



# Edukacyjny potencjał pieszych pielgrzymek

na Jasną Górę

Karolina  
Wiśniewska

Monografie  
Kolegium  
Jagiellońskiego

A

JAGIELLOŃSKI  
INSTYTUT WYDAWNICZY





Ministerstwo  
Edukacji i Nauki

Program:

**DOSKONAŁA  
NAUKA**

Publikacja wydana dzięki wsparciu uzyskanemu  
w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki  
„Doskonała Nauka” 2021.

# Edukacyjny potencjał pieszych pielgrzymek na Jasną Górę

**Monografie**  
Kolegium  
Jagiellońskiego

**Rada Programowa serii:**

przewodniczący: prof. KJ dr hab. Grzegorz Górski (Kolegium Jagiellońskie, Toruń, Polska)

prof. Ivana Butoracova-Sidlerova PhD (University of St. Cyril and Methodius, Trnava, Slovakia)

prof. dr hab. Krzysztof Górski (Jet Propulsion Laboratory NASA, Pasadena, CA, USA)

prof. RN dr Josef Navratil PhD (University of South Bohemia, České Budějovice, Czech Republic)

ks. prof. dr hab. Ireneusz Werbiński (Kolegium Jagiellońskie, Toruń, Polska)

prof. UMK dr hab. Marek Zajko (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska)

prof. KJ dr hab. Krystyna Żuchelkowska (Kolegium Jagiellońskie, Toruń, Polska)



# Edukacyjny potencjał pieszych pielgrzymek

na Jasną Górę

Karolina  
Wiśniewska

AKAPIT

WYDAWNICTWO  
EDUKACYJNE

**Monografie**  
Kolegium  
Jagiellońskiego

Toruń 2021

JAGIELLOŃSKI  
INSTYTUT WYDAWNICZY





Ministerstwo  
Edukacji i Nauki

Program:

**DOSKONAŁA  
NAUKA**

**Publikacja wydana dzięki wsparciu uzyskanemu  
w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki  
„Doskonała Nauka” 2021.**

Monografia przygotowana w ramach współpracy  
Wyższej Szkoły Humanistycznej TWP w Szczecinie z Kolegium Jagiellońskim w Toruniu.

**Recenzenci:** ks. dr hab. Kazimierz Skoczylas, prof. UMK w Toruniu  
ks. prof. dr hab. Ireneusz Werbiński, Kolegium Jagiellońskie w Toruniu

**Redaktor prowadzący:** Beata Króliczak-Zajko

**Korekta:** Ewelina Gajewska-Jendryczka, Marta Malinowska-Reich

**Opracowanie graficzne:** Beata Króliczak-Zajko

**Skład:** Karol Cyranowicz

**Copyright by** © Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit” s.c., Jagielloński Instytut Wydawniczy  
oraz Karolina Wiśniewska

**Współpraca wydawnicza:** Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit” s.c.  
oraz Jagielloński Instytut Wydawniczy

Toruń 2021

AKAPIT

WYDAWNICTWO  
EDUKACYJNE

**Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT” s.c.**

ul. H. Piskorskiej 12/23

87-100 Toruń

tel. 56 648 55 53, e-mail: info@weakapit.pl

ISBN 978-83-66951-11-2



**JAGIELLOŃSKI  
INSTYTUT WYDAWNICZY**

**Jagielloński Instytut Wydawniczy**

ul. Szosa Bydgoska 50

87-100 Toruń

tel. 56 651 97 81

ISBN 978-83-65824-64-6

Oferta wydawnicza oraz sprzedaż internetowa: [www.weakapit.pl](http://www.weakapit.pl), tel. 601 880 321

Wersja elektroniczna

# Spis treści

<b>Wprowadzenie i uzasadnienie wyboru problematyki</b> .....	<b>11</b>
<b>Rozdział 1</b>	
<b>Istota i sens pielgrzymowania</b> .....	<b>21</b>
1.1. Pojęcie pielgrzymki, pielgrzymy, pątnictwa .....	23
1.1.1. Pielgrzymka .....	23
1.1.2. Pielgrzym .....	32
1.1.3. Przemiany pątnictwa .....	34
1.1.4. Zamęt terminologiczny, czyli „duchowy turysta” .....	35
1.2. Miejsce, przestrzeń i czas w pielgrzymowaniu .....	38
1.2.1. Pojęcie miejsca świętego .....	38
1.2.2. Przestrzeń pielgrzymkowa .....	45
1.2.3. Czym jest czas? .....	47
1.3. Pielgrzymowanie w różnych religiach .....	51
1.3.1. Chrześcijaństwo .....	52
1.3.2. Judaizm .....	57
1.3.3. Islam .....	60
1.3.4. Buddyzm .....	64
1.3.5. Hinduizm .....	64
<b>Rozdział 2</b>	
<b>Pielgrzymka na Jasną Górę. Zarys teoretyczno-historyczny</b> .....	<b>67</b>
2.1. Charakterystyka i rys historyczny sanktuarium na Jasnej Górze .....	69
2.2. Cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej .....	82

2.2.1. Ikona .....	83
2.2.2. Rozwój kultu maryjnego .....	85
2.2.3. Historia częstochowskiej ikony .....	86
2.3. Jasnogórskie Śluby Narodu, peregrynacja kopii cudownego wizerunku i obchody milenijne .....	96
2.3.1. Ponowienie królewskiego ślubowania .....	97
2.3.2. Peregrynacja kopii cudownego obrazu .....	101
2.4. Tradycja ogólnopolskich pielgrzymek i pieszych pielgrzymek na Jasną Górę .....	107
2.4.1. Polskie pielgrzymki wieków średnich .....	107
2.4.2. Tradycje pielgrzymek pieszych na Jasną Górę .....	110
2.4.3. Jasnogórskie pielgrzymki w latach 1945–1989 .....	117
2.5. Historia Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej i Grupy Brata Alberta .....	139
2.5.1. Piesze pątnictwo w diecezji toruńskiej .....	139
2.5.2. Historia Grupy Brata Alberta .....	145

### **Rozdział 3**

<b>Organizacja i przebieg pielgrzymek .....</b>	<b>153</b>
3.1. Praca duchownych i wolontariuszy .....	155
3.1.1. Przewodnik grupy i kapłani na pielgrzymkowym szlaku .....	155
3.1.2. Wolontariat pielgrzymkowy .....	159
3.2. Podstawowe segmenty organizacji .....	160
3.2.1. Służby pielgrzymkowe .....	162
3.3. Uczestnicy pielgrzymek i grupy pielgrzymkowe .....	167
3.3.1. Charakterystyka zbiorowości pieszych pielgrzymów na Jasną Górę .....	167
3.3.2. Grupy pielgrzymkowe .....	170
3.3.3. Oprawa pieszych pielgrzymek .....	173

3.3.4. Endemiczne grupy pielgrzymkowe .....	176
3.3.5. Charakterystyka Grupy Brata Alberta .....	178
3.4. Mapa przemarszu, przemarsz, logistyka .....	183
<b>Rozdział 4</b>	
<b>Podstawy metodologiczne pracy .....</b>	<b>189</b>
4.1. Strategia badawcza .....	191
4.2. Przedmiot badań i pytanie badawcze rozprawy .....	194
4.3. Przebieg badań, chronologia, dobór badanych .....	195
4.4. Charakterystyka próby badawczej .....	202
4.5. Analiza danych jakościowych .....	204
<b>Rozdział 5</b>	
<b>Charakterystyka potencjału edukacyjnego</b>	
<b>pieszych pielgrzymek jasnogórskich .....</b>	<b>207</b>
5.1. Piesza pielgrzymka jako zgromadzenie agoralne i scena dramatu .....	210
5.1.1. Zjawisko agoralności .....	210
5.1.2. Transgresja .....	213
5.1.3. Rekonstrukcja agatologicznej koncepcji Józefa Tischnera .....	213
5.2. Motywacje i intencje pątniczych wypraw .....	215
5.2.1. Obawy przed wyruszeniem na szlak .....	227
5.2.2. Pielgrzymka i pielgrzym w opinii pątników .....	230
5.3. Kształtowanie otwartości na inność, słabość, wartość osoby .....	236
5.3.1. Obowiązki wolontariuszy .....	241
5.3.2. Uczyć się od innych .....	246
5.4. Przyjmowanie odpowiedzialności i postawa tolerancji .....	251
5.4.1. Odpowiedzialność .....	251
5.4.2. Tolerancja dla innych i inności .....	256
5.5. Wspólnotowy wymiar grupy pielgrzymkowej .....	259



5.6. Zdobywanie praktycznych umiejętności .....	266
5.7. Umiejętność rezygnacji z komfortu i egocentryzmu .....	274
5.7.1. Trudności pielgrzymowania .....	280
5.8. Przemiany w zakresie pojmowania praktyk wiary .....	284
<b>Wnioski końcowe. Edukacyjny wymiar pieszego pielgrzymowania .....</b>	<b>293</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>307</b>
<b>Aneksy .....</b>	<b>325</b>
1. Regulamin Pielgrzymki Pieszej z Torunia na Jasną Górę .....	325
2. Metryczka do wywiadów narracyjnych .....	327
3. Lista tabel .....	330

*Pielgrzymka nie jest żadnym niezobowiązującym byciem w drodze  
w myśl zasady, że „droga jest celem”. (...) Droga ma cel.*

Michael Rosenberger



**Wprowadzenie  
i uzasadnienie  
wyboru  
problematyki**



Obszar badań pedagogicznych ulega stałemu poszerzaniu. Tradycyjny zakres zainteresowań, określany kanonicznymi subdyscyplinami pedagogicznymi, takimi jak pedagogika ogólna, dydaktyka, teoria wychowania i historia wychowania, jest już dalece niewystarczający. Pedagodzy sięgają szerzej i bez ograniczeń czerpią inspiracje i możliwości badawcze z coraz nowszych obszarów. Tak więc możemy mówić o pedagogice regionalnej czy pedagogice religii (będącej czymś innym niż katechetyka). Szerszym frontem do nauki o edukacji wchodzi nowe zagadnienia, do niedawna uznawane za „niepedagogiczne”.

W nurcie myślenia o tym, co jest pedagogiczne, wydaje się mieścić za-prezentowana przeze mnie monografia. Dotyczy ona pielgrzymek, a konkretnie tradycyjnej i jednej z najstarszych polskich pieszych pielgrzymek, która zmierza na Jasną Górę. Miałam świadomość obszerności i wielowątkowości tematu, dlatego postanowiłam w swoich badaniach zająć się tylko jednym, małym wycinkiem rzeczywistości pielgrzymkowej, tzn. edukacyjnymi aspektami, jakie niesie ze sobą kilkudniowe piesze pątnictwo.

Z perspektywy geograficznej pielgrzymowanie jest ważnym elementem w światowej strukturze migracji, co istotne, niezwiązanym z czynnikiem ekonomicznym. Z perspektywy religijnej (jest to dość obszerna perspektywa dotycząca wielu religii, o czym szerzej w dalszej części opracowania) traktowane jest jako wyznanie wiary, które pątnik czyni zbiorowo wraz z grupą lub indywidualnie w czasie samotnego marszu, jest wyrazem poszukiwania przez człowieka kontaktu z *sacrum*. Z perspektywy filozoficznej traktuje się pielgrzymkę jako metaforę ludzkiego życia<sup>1</sup>. Pielgrzymowanie jest zatem rzeczywistością, którą badacz może oglądać na różne sposoby, przy użyciu wielu narzędzi i od wieków, pierwsze bowiem przejawy tego rodzaju wędrówek można zaobserwować już u plemion pierwotnych, które udawały się do miejsc magicznych, miejsc kultu, uznawanych przez nie za święte, gdzie sprawowano różne obrzędy i rytę.

Ciekawą prawidłowością, poza wielowiekową tradycją pątnictwa, jest fakt, iż pielgrzymowali niemal wszyscy: biedni, bogaci, prości ludzie, kró-

---

<sup>1</sup> G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1984.

lowie i władcy<sup>2</sup>, pobożni wierni i złoczyńcy pokutujący<sup>3</sup> za swe przewinienia z nakazu sądów świeckich lub kościelnych, ludzie w pełni sił i chory. Pątnictwo jest więc zjawiskiem dotyczącym ludzi z niemal wszystkich warstw społecznych, w różnym wieku i o różnym stanie zdrowia. Pielgrzymowanie na przestrzeni stuleci przybierało różne formy: od samotnych wędrówek, często określonych wieloma przepisami dotyczącymi stroju, codziennych rytów i zachowania na szlaku, po grupowe czy wręcz zbiorowe wyprawy. Ważnym momentem w historii pielgrzymowania było pojawienie się kolei, a potem innych środków transportu, takich jak samochód czy samolot. Ułatwiły one znacznie i przyspieszyły przemieszczanie się człowieka, uczyniły je bezpieczniejszym i wygodniejszym. Mimo wspomnianych wyżej zmian, spowodowanych wprowadzeniem nowinek technicznych, pielgrzymowanie nie przestało istnieć. Co więcej, na gruncie współczesnej socjologii powstają prace naukowe o renesansie zapomnianych dróg pielgrzymkowych, które swoją świetność przeżywały w średniowieczu, np. droga do Santiago de Compostela, zwana również szlakiem św. Jakuba<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Jasną Górę nawiedził Kazimierz Jagiellończyk w 1440 r. (ze swoją matką) i w 1472 r. (z żoną i dziećmi). Dwa razy klasztor nawiedził Zygmunt Stary. Byli tam też Stefan Batory (w 1581 r.), Zygmunt III w 1616 r., Władysław IV (jako królewicz w podzięce za zwycięstwo pod Chocimiem i czterokrotnie jako król). Jan Kazimierz nawiedził częstochowskie sanktuarium pięciokrotnie. Michał Korybut Wiśniowiecki zawierał związek małżeński na Jasnej Górze w 1670 r. Król Jan III Sobieski nawiedził klasztor pauliński w 1676 r. (z żoną) i w 1683 r. w drodze na Wiedeń. Również dwukrotnie w sanktuarium był August II Mocny (w 1700 i 1717 r.), August III odwiedził je w 1734 r. Władcy Polski udawali się na jasnogórski szczyt w drodze na wojenne wyprawy, by prosić przed cudownym obrazem o pomoc w walce z wrogiem. Przybywali tu również jako wodzowie zwycięskich wojen i bitew. Przesyłali do klasztoru zdobyte chorągwie i cenne tupy wojenne. Hetmani obdarowywali klasztor swoimi butawami, rycerstwo szablami i bronią zdobytą w czasie walki. O pielgrzymowaniu polskich władców na Jasną Górę pisali m.in.: U. Borkowska, *Jasna Góra w pobożności królów polskich*, „Studia Claromontana” 1983, nr 4, s. 126–146 i te same autorki *Królowie polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Studia Claromontana” 1985, nr 6, s. 63–87 oraz *Polskie pielgrzymki Jagiellonów*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, H. Manikowska, H. Zaremska (red.), Warszawa 1995, s. 183–203 oraz J. Związek, *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Studia Claromontana” 1983, nr 4, s. 155–177, por. także M. Maliński, *Polska ikona. Historia świętego obrazu w historii narodu polskiego*, Częstochowa 1994, s. 35.

<sup>3</sup> Pokutny charakter miały również pielgrzymki władców Polski po zamordowaniu przez króla Bolesława Śmiałego biskupa św. Stanisława ze Szczepanowa. Były one stałym elementem ceremoniału koronacyjnego. Nowo obrany władca w przeddzień koronacji udawał się w pokutną pieszą pielgrzymkę z Wawelu na Skalkę.

<sup>4</sup> S. Burdziej, *W drodze do Santiago de Compostela. Portret socjologiczny pielgrzymki*, Kraków 2005.

W prezentowanym studium przyjrę się szczegółowo tylko jednemu wątkowi, jakim jest piesze pielgrzymowanie na Jasną Górę, a dokładniej edukacyjnemu<sup>5</sup> potencjałowi, który niesie ze sobą czas wędrówki i doświadczenie towarzyszące pątnikom w drodze do częstochowskiego sanktuarium, a także w dniach ich przygotowania do pątniczej wyprawy i po powrocie do domów rodzinnych.

Jako badacza zaciekał mnie wątek obecności ludzi młodych na szlakach pielgrzymkowych (witających pątników, goszczących pielgrzymów, wydających jedzenie i wodę), a w szczególności sposób ich czynne uczestnictwo w pieszych pielgrzymkach. Wszak czy we współczesnej kulturze, która czyni człowieka tak bardzo zależnym od czasu, możemy pozwolić sobie jeszcze na „tracenie” go na bycie w drodze?

W obszar prowadzonych badań wpisała się również potrzeba szukania odpowiedzi na pytanie zadane przez Michaela Rosenbergera, autora książki *Drogi, które poruszają. Mała teologia pielgrzymki* – „Gdzie jeszcze dziś Kościół zachodni przyciąga tak wiele młodzieży?”<sup>6</sup>, które daje również przeformułować się w odniesieniu do polskiego społeczeństwa. Zasadne jest bowiem zastanowienie się, gdzie jeszcze, poza pielgrzymim szlakiem, Kościół w Polsce przyciąga tak wiele młodzieży.

Celem monografii była również próba odpowiedzi na pytania: Dlaczego pielgrzymka nie stała się zjawiskiem marginesowym i niszowym w sekularyzującym się świecie? Dlaczego w obliczu powszechnej laicyzacji ludzie pielgrzymują zamiast podróżować? Co takiego mają w sobie piesze pielgrzymki na Jasną Górę, że dla młodych ludzi są wciąż atrakcyjne i „modne”? Czy młodzieży udaje się pogodzić, uznawane przez wielu za prymitywne, pątnictwo z kultem sukcesu, awansu, pogonią za karierą? Można zastanawiać się, jak to się dzieje, że „Na pielgrzymkę idą głównie młodzi ludzie. Kiedyś tłumaczono to wyżem demograficznym, ale dziś,

<sup>5</sup> Edukacja rozumiana za Z. Kwiecińskim jako „ogół wptywów na jednostkę i grupę ludzką, wptywów sprzyjających takiemu ich rozwojowi i wykorzystaniu ich posiadanych możliwości, aby w maksymalnym stopniu stały się świadomymi i twórczymi członkami wspólnoty społecznej, narodowej, kulturowej i globalnej oraz by stały się zdolne do aktywnej samorealizacji, niepowtarzalnej i trwałej tożsamości i odrębności, bytyby zdolne do rozwoju własnego Ja poprzez podejmowanie »zadań ponadosobowych« poprzez utrzymanie własnego Ja w toku spełniania »zadań dalekich«. Zob. Kwieciński, *Dziesięciościan edukacji składniki i aspekty – potrzeba całościowego ujęcia*, w: *Wprowadzenie do pedagogiki. Wybór tekstów*, T. Jaworska, R. Leppert (red.), Kraków 1998, s. 37.

<sup>6</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które poruszają. Mała teologia pielgrzymki*, przeł. J. Kaczmarek, Poznań 2007, s. 11.



kiedy prawie 20 mln Polaków żyje poza granicami kraju, kiedy wg GUS od 2004 r. wyjechało z Polski do państw Europy ok. 2 mln ludzi – i to tych w najbardziej aktywnym przedziale wiekowym, kiedy warunki postępującego zubożenia wielu tysięcy polskich rodzin utrudniają pójście na pielgrzymkę – to właśnie ci młodzi ludzie w niej idą”<sup>7</sup>.

Wybór problemu badawczego – czyli edukacyjnego potencjału pieszych pielgrzymek na Jasną Górę – podyktowany został przez kilka czynników. Po pierwsze, przesłanką do napisania niniejszego studium był fakt niewielkiego zainteresowania pedagogów pielgrzymkami. Wydaje się bowiem zastanawiające, że coroczny kilkudniowy marsz wielu tysięcy młodych ludzi, marsz rozpoczynający się równocześnie z różnych miejsc Polski, pozostał przez pedagogów prawie niezauważony i stał się obiektem zainteresowania niemal wyłącznie teologów<sup>8</sup>, geografów<sup>9</sup> i w znacznie mniejszej części – socjologów<sup>10</sup>. Aspekt pedagogiczny tego wydarzenia jest wciąż mało obecny i przez to słabo rozpoznany.

Po drugie, ogólnopolskie piesze pielgrzymki na Jasną Górę wydają się jednym z najbardziej zadziwiających fenomenów współczesnego chrześcijaństwa, a już z całą pewnością są unikatem w skali naszego kraju. Tą

---

<sup>7</sup> Rozmowa M. Bilonowicz-Hutnej z o. S. Tomoniem, *Jasna Góra na mapie naszego życia*, „Niedziela” 2008, nr 17, s. 41.

<sup>8</sup> Pomocne w pisaniu rozprawy były prace Zachariasza Jabłońskiego na temat pielgrzymek i dziejów Jasnej Góry (1984, 1998, 1999, 2004, 2009). Cenne były również artykuły naukowe zawarte w „Studiach Claromontana” ukazujących się od 1981 r. Periodyk ukazuje się raz na rok, publikuje artykuły historyczno-teologiczne poświęcone głównie jasnogórskiemu sanktuarium.

<sup>9</sup> Antoni Jackowski jest ekspertem i autorem naukowych analiz dotyczących pielgrzymowania w Polsce i na świecie (1991, 1995, 1996, 2000, 2001). Prowadził zakład Geografii Religii przy Instytucie Geografii UJ, jest zaangażowany w wydawanie pisma „Peregrinus Cracoviensis”.

<sup>10</sup> Klasyką jest studium Ludwika Krzywickiego zatytułowane *Do Jasnej Góry*, „Studia Socjologiczne” 1923, artykuły Edwarda Ciupaka, *Struktura miejsc odpustowych w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1964, nr 4 i *Psychospołeczne elementy katolicyzmu ludowego*, „Człowiek i Światopogląd” 1971, nr 7 oraz pozycje zwarte tegoż autora *Katolicyzm ludowy w Polsce*, Warszawa 1973, *Religia i religijność*, Warszawa 1982. Problematykę tę podejmuje również w swych pracach R. Jusiak, *Refleksje o pielgrzymowaniu w Polsce*, „Homo Dei” 1997, nr 3, s. 204–211 oraz *Kościół katolicki wobec wybranych kwestii społecznych i religijnych w Polsce. Studium socjologiczne*, Lublin 2009. Ważne są również prace W. Piwowarskiego, *Łosierzy do Gietrzwałdu*, „Studia Warmińskie” 1977, nr 14, s. 153–175, czy tegoż autora pozycja zwarta zatytułowana *Socjologia religii*, Lublin 1996. Cenną współczesną pozycją, będącą socjologicznym studium pielgrzymki, jest praca Stanisława Burdzieja, *W drodze do Santiago de Compostela. Portret socjologiczny pielgrzymki* (2005). Dotyczy jednak ona w całości pielgrzymki do grobu św. Jakuba.

drogą bowiem dociera do Częstochowy corocznie ponad 100 tys. pielgrzymów z wszystkich diecezji naszego kraju<sup>11</sup>. W Polsce zarejestrowanych jest ponad 500 sanktuariów pielgrzymkowych. Zdecydowana większość (98%) należy do Kościoła Rzymskokatolickiego. Dominują wśród nich sanktuaria maryjne – ok. 430, z tego ponad 200 z koronowanymi wizerunkami Matki Bożej<sup>12</sup>. Najdłuższa trasa pieszej pielgrzymki na Jasną Górę trwa ok. 20 dni. Innym fenomenem tej pątniczey wyprawy jest fakt, że uczestniczą w niej głównie ludzie młodzi. Szacunkowe dane informują, że ok. 3/4 wszystkich pątników stanowią osoby do 30 roku życia. Z roku na rok powiększa się grupa osób niepełnosprawnych.

Wpisanie w przeglądarce internetowej hasła „pamiętnik pielgrzyma” wskazuje, że na ten temat jest w polskim Internecie prawie 130 tys. stron. Podobnie ma się rzecz z hasłem „blog pielgrzyma”. Z pewną ostrożnością możemy przypuszczać, że mamy tu do czynienia ze swoistym ruchem społecznym, dla którego określenie „ruch religijny” wydaje się ze względu na zakres i siłę oddziaływania zbyt wąskie. Tkwi w nim bowiem potencjał ponadreligijny, potencjał o silnym nachyleniu edukacyjnym. Świadomie użyto pojęcia edukacji, ponieważ w trakcie pielgrzymek dochodzi nie tylko do kształtowania postaw, ale także do nabywania konkretnych umiejętności – niekiedy bardzo praktycznych. I to zarówno w czasie samej wędrówki, jak i podczas przygotowań do niej.

Po trzecie, inspirującym zagadnieniem jest stałe i wciąż liczne odtwarzanie się grupy pielgrzymkowej. Wystarczy zauważyć, że większości pielgrzymujących po 2000 r. nie było na świecie w czasie, gdy pielgrzymki owe cieszyły się popularnością ze względu na swój niepodległościowy charakter, czyli na początku lat osiemdziesiątych XX w., kiedy to do wątku religijnego dołączył się wątek ewidentnie polityczny. Jak pisze Zachariasz Jabłoński, „Migracja pątnicza w Polsce pozostawała zjawiskiem utrwalonym od wieków i stąd dążenia do jej zlikwidowania przez administrację systemu totalitarnego okazały się bezskuteczne, chociaż spowodowały znaczne ograniczenie. W miarę odzyskiwania przez społeczeństwo wolności obywatelskiej fenomen pielgrzymowania nabierał znacznej dyna-

---

<sup>11</sup> Biuro Prasowe Jasnej Góry, *Pielgrzymi w sierpniu 2010 – Statystyka*, Internet, <http://jasnagora.com/wydarzenie-5903> [dostęp: 12.03.2011].

<sup>12</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*, Częstochowa 2005, s. 62.

miki, zwłaszcza pieszce pielgrzymowanie”<sup>13</sup>. Nawet jeśli przyjąć, że jest to siła tradycji, to warto zauważyć, że rzadko która tradycja reprodukuje się w tak trwałym kształcie przez tyle lat. Z powyższych względów można więc uznać, że fenomen jasnogórskich pielgrzymek ze wszech miar zasługuje na rozpoznanie i opis pedagogiczny.

Na wybór problemu badawczego wpłynęły osobiste doświadczenia, poparte uczestnictwem w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę, w tym wraz z Grupą Brata Alberta, która stanowiła próbę badawczą dla podjętych badań. I tak 10 dni marszu (od 2009 r. w terminie 4–13 sierpnia do 2010 r. w dniach 4–12 sierpnia) oraz pokonanie ponad 300 km stawały się okazją do obserwacji i prowadzenia rozmów z pątnikami. W 2010 r. materiał badawczy w postaci wywiadów został udokumentowany elektronicznie na szlaku w czasie pielgrzymki. Wtedy też zgromadzono liczne notatki terenowe z prowadzonych obserwacji.

Monografia składa się z niniejszego wstępu, pięciu rozdziałów oraz uwag końcowych i aneksu. W rozdziale pierwszym przedstawiam definicje terminów kluczowych dla napisanego opracowania oraz prezentuję własne rozumienie pojęcia pielgrzymki, skonstruowane na potrzeby prowadzonych badań. Rys historyczny jasnogórskiego klasztoru, legendy, mity i fakty związane z cudownym obrazem oraz historię pieszego pielgrzymowania przedstawiam w rozdziale drugim. Cennymi materiałami, które przyczyniły się do przygotowania powyższych treści, były archiwalia znajdujące się w Archiwum Jasnogórskim w Częstochowie. W rozdziale trzecim koncentruję się na zagadnieniach związanych z organizacją i przebiegiem pieszych pielgrzymek. Zebrany materiał zaprezentowany został w postaci ogólnej charakterystyki omawianych zagadnień. Stanowiły one niejako tło do ukazania specyfiki Grupy Brązowej, analizy różnic między badaną grupą pielgrzymkową a tradycyjnymi grupami pątniczymi. Tym samym rozdział ten zawiera również elementy monografii Grupy Brata Alberta. Rozdział czwarty nosi tytuł „Badania własne” i jest prezentacją obranej strategii badawczej, sposobu zbierania i analizy danych. Konkluzje i wnioski z badań przedstawiam w rozdziale piątym. W aneksie zamieszczam Regulamin Pielgrzymki Pieszcej z Torunia na Jasną Górę, metryczkę do wywiadów oraz spis tabel.

---

<sup>13</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym*, Częstochowa 2004, s. 296.

Zadaniami, jakie sobie wytyczyłam, były: przedstawienie ciągle żywej tradycji pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę, próba szczegółowego scharakteryzowania tego zjawiska oraz odnalezienie edukacyjnych potencjałów, jakie w nim tkwią. Opracowaniu nadano formę opisu pewnego fragmentu rzeczywistości, gdyż jej kategoryzowanie i zamykanie w ramy pojęciowe groziło spłaszczeniem i trywializacją badanej problematyki.

W tym miejscu ważne jest dokonanie dookreśleń terminologicznych. By uniknąć powtórzeń i ułatwić lekturę, zdarza się, że zamiast pojęcia pielgrzymki używam słów: „wyprawa”, „wędrowka”, „podróż” czy „marsz”. Analogicznie synonimami słowa „pielgrzym” są określenia: „pątnik”, „wędrowiec”, „człowiek udający się na pieszą pielgrzymkę/w drogę”. Jest to zabieg stylistyczny i nie wnosi nowych znaczeń merytorycznych. Podobnie Jasną Górę określam częstochowskim sanktuarium, świątynią z wizerunkiem Czarnej Madonny czy klasztorem o. Paulinów, a częstochowski obraz – wizerunkiem Matki Bożej, ikoną Pani Jasnogórskiej czy cudownym obrazem. Badana grupa pielgrzymkowa, czyli Grupa Brata Alberta, nazywana jest Grupą Brązową lub Brązowymi<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Oba te określenia funkcjonują wśród pielgrzymów diecezji toruńskiej, są powszechnie znane i jednoznacznie kojarzone z tą właśnie grupą.



# **Rozdział I.**

## **Istota i sens pielgrzymowania**



## 1.1. Pojęcie pielgrzymki, pielgrzymą, pątnictwa

### 1.1.1. Pielgrzymka

Trudno jednoznacznie zdefiniować, czym jest pielgrzymka. Mamy do czynienia z teologicznym, socjologicznym, potocznym, literackim czy metaforycznym określeniem tego pojęcia. W niniejszym podrozdziale przedstawię różne rozumienie terminu „pątnictwo”, w zależności od nauki, na gruncie której on się pojawia. Na zakończenie rozdziału podaję własną definicję pielgrzymki, skonstruowaną w oparciu o studia literatury przedmiotu, rozmowy przeprowadzone z pielgrzymami oraz obserwację uczestniczącą.

Pojęcie pielgrzymki towarzyszy ludzkości od czasów starożytnej *Odysei* Homera, będącej zapiskiem historii Odyseusza wracającego do swej ojczystej Itaki. Również Adam Mickiewicz w jednym z *Sonetów krymskich* opisuje tęsknotę człowieka za jego ziemią ojczystą, tytułując ów wiersz wymownym słowem „Pielgrzym” czy umieszczając odwołanie do obecności Matki Bożej Częstochowskiej w inwokacji *Pana Tadeusza*<sup>15</sup>.

Już nie bezpośrednio pątnictwo, ale Jasną Górę i wizerunek Matki Bożej przywołują również w swej poezji Cyprian Kamil Norwid<sup>16</sup> czy Jan Lechoń<sup>17</sup>.

Ciekawym studium zapisków i refleksji pątnika w drodze na Jasną Górę jest książka Władysława Reymonta *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, będąca

<sup>15</sup> „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy”. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Kraków 1997, s. 26.

<sup>16</sup> „A czy wiecie... nie wiecie, Częstochowskie ja dziecię. Stamtąd idę piechotą, choć daleko, z ochotą”. C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1971, s. 147.

<sup>17</sup> „(...) Której Obraz widać w każdej polskiej chacie / I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie, / W ręku tego, kto umiera, nad kołyską dzieci, / I przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci. (...) / W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy (...)”. J. Lechoń, *Poezje zebrane 1916–1953*, Londyn 1954, s. 78. Strofy swych wierszy poświęcili również częstochowskiemu wizerunkowi J. Stowacki, M. Pawlikowska-Jasnorzewska, J. Twardowski.



swoistą relacją z wędrówki odbytej przez autora w 1894 r. Pielgrzymka ta poza wymiarem religijnym miała też wymiar patriotyczny, odbywała się bowiem w setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej. W. Reymont miał wówczas 27 lat i wyruszał na pielgrzymkę z pewnym sceptycyzmem, o którym wspomina w swych zapiskach. W książce opisuje obyczajowość życia na szlaku oraz przemianę, jaka dokonana się w nim w czasie wędrówki.

Formę pamiętnika ma też spisana dwa wieki wcześniej przez o. Augustyna Kordeckiego *Nowa Gigantomachia*, będąca zapiskami zdarzeń mających miejsce w czasie oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 r. Dzieło to nie jest opisem pielgrzymki, jednak jak wskazują liczne analizy<sup>18</sup>, stanowi istotny element w rozwoju kultu Jasnej Góry. Zawarty w nim cudowny opis obrony twierdzy funkcjonuje od wielu wieków w polskim społeczeństwie w przekazach ustnych.

Również współczesna literatura bogata jest w pozycje nawiązujące do problematyki pielgrzymki. Książkami, które cieszą się dużą popularnością i zyskały wielu czytelników, są pozycje autorstwa Paula Coelho. *Alchemik* jest zapiskiem pielgrzymki odbytej przez autora do Santiago de Campostela w lipcu i sierpniu 1986 r.<sup>19</sup> *Pielgrzym* jest książką zawierającą przemyślenia i przeżycia z samotnej wędrówki powieściopisarza szlakiem św. Jakuba<sup>20</sup>. Również *Zwierzenia pielgrzyma. Rozmowy z Paulem Coelho*, będące zapisem wywiadu rzeki przeprowadzonego przez hiszpańskiego dziennikarza Juana Ariasa z pisarzem, dotyczą znaczenia pielgrzymki w życiu Paulo Coelho oraz zawierają liczne wspomnienia z wędrówki<sup>21</sup>. To tylko nieliczne wskazania motywu drogi i pielgrzymowania, w jakie obfituje polska i światowa literatura.

---

<sup>18</sup> Dzieło to doczekało się licznych analiz naukowych, których celem było ocenienie, na ile zapiski paulina dowodzące obronę Jasnej Góry są zgodne z faktami historycznymi, a na ile stanowią one opowieść o cudownej obronie twierdzy. Problematyką to zajęli się A. Kersten, *Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 r. Studia nad „Nową Gigantomachią” ks. Augustyna Kordeckiego*, Warszawa 1959 oraz tegoż autora *Obrona klasztoru w Jasnej Górze*, Warszawa 1964; A. J. Chrościcki, *Gigantomachia, komety i ulotki. Studia nad ikonografią oblężenia Jasnej Góry w roku 1655*, „Studia Claromontana” 1987, nr 7, s. 121–140. Antropologiczno-etnologiczne studia nad rolą *Nowej Gigantomachii* uczyniła A. Niedźwiedz. Autorka dokonała analizy roli zapisków z XVII w. w kształtowaniu odbioru obrony klasztoru przez ówczesne społeczeństwo polskie oraz zmiany nastrojów politycznych wśród szlachty. Por. A. Niedźwiedz, *Obraz i postać. Znaczenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Kraków 2005, s. 142–152.

<sup>19</sup> P. Coelho, *Alchemik*, przeł. B. Stępień, A. Kowalski, Warszawa 1995.

<sup>20</sup> Tenże, *Pielgrzym*, przeł. K. Przeżyńska-Mačkowiak, Warszawa 2003.

<sup>21</sup> J. Arias, *Zwierzenia pielgrzyma. Rozmowy z Paulem Coelho*, przeł. M. Małkowski, Warszawa 2003.

Zygmunt Bauman w swoich *Dwóch szkicach o moralności ponowoczesnej*<sup>22</sup> przedstawia pielgrzymkę jako metaforę życia człowieka nowoczesnego, który swoje życiowe decyzje, czyny i wybory podporządkowuje obranemu celowi. Józef Tischner metaforycznie nazywa człowieka pielgrzymem, pisząc, że „Pielgrzymem jest ten, kto dzięki nadziei czyni właściwy użytek z przestrzeni. Przede wszystkim podąża on ku jakiejś przyszłości, w której nadzieja umieściła jego cel. Nie lęka się przy tym porzucić balastu przeszłości, jeśli to jest konieczne do osiągnięcia celu. Zarazem jednak pielgrzym jest tym, kto umie we właściwy sposób podejmować swą terażniejszość, wybierając z niej to, co prowadzi do celu, a porzucając całą resztę. Trzeba nam mocno podkreślić ethos pielgrzymy jest ethosem nadziei. Wszystko, co najważniejsze, zależy od nadziei”<sup>23</sup>. J. Tischner bardzo jednoznacznie określa, że pielgrzymem może być tylko ten, kto wie, dokąd zmierza, kto zna cel swojego wędrowania. Jednocześnie autor wskazuje, że owa wiedza jest elementem ważnym, ale niewystarczającym, by zostać pielgrzymem. Zaistnieć musi pewna gotowość do podporządkowania swojego życia obranemu celowi, by jednak mieć odwagę do tak radykalnej decyzji, człowiek musi być depozytariuszem nadziei.

Obecny w filozofii jest również motyw *homo viator*, archetyp człowieka drogi/w drodze Gabriela Marcela, opisany przez autora w książce *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*. Z łacińskiego słowo *via* oznacza drogę, gościniec, ulicę, ścieżkę, czasami bywa również tłumaczone jako podróż, marsz, pochód. *Viator* to zatem podróżny, wędrowiec, postaniec, a w sensie religijnym pielgrzym<sup>24</sup>. Filozoficzny *homo viator* jest obrazem człowieka przekraczającego siebie, wędrującego po własne człowieczeństwo. W chrześcijańskiej interpretacji życia człowiek „odkrywa się jako »homo viator«, jako wędrowiec i bezdomny, jako pielgrzym”<sup>25</sup>. Również na gruncie psychologii możemy doszukać się odwołań do wędrowania czy też podróżowania „w głąb siebie”<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

<sup>23</sup> J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 415.

<sup>24</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymki oraz turystyka religijna – problemy terminologiczne*, w: *Turystyka a religia*, J. Bergier, J. Żbikowski (red.), Biała Podlaska 2003, s. 16.

<sup>25</sup> R. Abramek, *Pielgrzymka*, w: *Pątniczym szlakiem orlich gniazd*, Z. Jabłoński (red.), Częstochowa 1993, s. 123.

<sup>26</sup> P. Kowalski, *Odyseje nasze byle jakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej*, Wrocław 2002.

Socjologiczną definicję pielgrzymki, która najtrafniej obrazuje również moje pojmowanie tego pojęcia sformułował Stanisław Burdziej, który pisze: „Pielgrzymka (...) stanowi swego rodzaju esencję religijności. Jej »intensywność«, spowodowana przez koncentrację stosunkowo licznych przejawów życia religijnego w relatywnie krótkim czasie i ramach przestrzennych, stanowi istotne udogodnienie dla badacza religii: oto analiza obserwowalnego, namacalnego zjawiska, pozwala na uprawnioną ekstrapolację wniosków”<sup>26</sup>. Owa „intensywność” wydaje się mieć ogromnie znaczenie również dla problemu badawczego, jaki został podjęty w niniejszej monografii, oraz wniosków, jakie zostały sformułowane, dlatego tak ważne było dla mnie gromadzenie materiału empirycznego w czasie pielgrzymki. Tylko tam znaleźć można pełnię przeżyć i autentyzm doświadczeń pątników, niezatarte przez czas.

Swoistą metaforyczną „pedagogikę drogi” na gruncie polskim uprawia R. M. Łukaszewicz. W jednym ze swoich tekstów pisze on następująco: „Znamy opowieści o splataniu się historii życia ludzi z ich edukacją. Ale wartością nadrzędną stają się nie tyle obrazy niepowtarzalności dróg w wymiarze biograficznym, ile poznanie/czytanie ich sensów i znaczenia; sensów i znaczenia edukacji dla egzystencji i egzystencji dla edukacji. Być może właśnie w tym miejscu zaczyna się pedagogika drogi? Z tej perspektywy możemy odkrywać rozmaite konteksty interpretacyjne edukacji na ścieżkach człowieczych wędrówek; czasami tajemniczych, czasami nieoczekiwanych, niekiedy banalnych, a niekiedy wręcz zaczarowanych czy bajecznych. Pasjonujące”<sup>27</sup>.

Motyw drogi, wędrówki, tułaczki z perspektywy religijnej szczególnie widoczny jest w historii Izraelitów, i to po wielokroć. Już w Starym Testamencie sam Bóg przechadza się po drogach raju (Rdz 3,8), cherubini strzegą drogi do drzewa życia (Rdz 3,24), Abram wyrusza w drogę z Bożego nakazu (Rdz 12,1), Jakub w czasie swej ucieczki i podróży walczy z aniołem (Rdz 31 i 32). Hebrajczycy idą do Ziemi Obiecanej, pierwszy raz pod przewodnictwem Abrahama wędrują do Kanaanu. Druga wędrówka narodu wybranego to opis ucieczki Izraelitów z Egiptu, dotkniętego przez Boga dziesięcioma plagami. Wtedy to faraon zezwala Izraelitom pod wodzą

---

<sup>26</sup> S. Burdziej, *W drodze do...*, s. 11.

<sup>27</sup> R. M. Łukaszewicz, *Edukacja jako metafora wielkiego nawiasu*, maszynopis referatu na konferencji „Natura – Edukacja – Umysł”, Toruń 2008.

Mojżesza na opuszczenie „domu niewoli”. Tym samym naród wybrany wyrusza w trwającą 40 lat wędrówkę przez pustynię.

Te i wiele innych obrazów wskazują na rzeczywiste przemierzanie szlaków przez Żydów. Nie brakuje też metaforycznego ujęcia drogi, które pojawia się w starotestamentalnej części ponad 80 razy, z czego w Psalmie 119 ok. 20 razy<sup>28</sup>. W tym miejscu przytoczę jedynie wybrane cytaty: „Błogostawieni, których droga nieskalana”<sup>29</sup>, „Oby me drogi szły niezawodnie ku przestrzeganiu Twych ustaw”<sup>30</sup>, „Cieszę się z drogi Twych rozkazów, jak z wszelkiego bogactwa”<sup>31</sup>. Wyraźnie widać, że dla Izraelity istnieją dwie drogi: droga Bożych nakazów (zawarta w Torze) oraz droga wyznawcy, który powinien podążać szlakiem wytyczonym przez Boga.

W Nowym Testamencie Maryja wędruje z Józefem do Betlejem, później razem z Jezusem uciekają do Egiptu. Sam Jezus mówił o sobie „Ja jestem drogą (...)” (J 14,6); w drogę udali się apostołowie, by nauczać i głosić Ewangelię; w drogę powinni też udać się wszyscy chrześcijanie, ponieważ celem ich wędrówki ma być niebieskie Jeruzalem (Ap 21,21). Chrześcijanin, w myśl nauczania Kościoła, powinien pamiętać, że jego życie tu, na Ziemi, ma charakter ulotny i przejściowy, jest ono pielgrzymowaniem do „niebieskiego Jeruzalem” (Hbr 12,22–24). Ewangeliczny opis traktuje egzystencję człowieka na Ziemi jako etap pielgrzymki „do domu Ojca” (Łk 15,11–32).

Czym zatem jest pielgrzymka? Źródła teologiczne podają, że pielgrzymka to „podróż do sanktuarium czy miejsca świętego w celach religijnych”<sup>32</sup>. Pielgrzymka to również „wędrówka osoby czy grupy osób do pewnego miejsca, uważanego za święte, ze względu na szczególne działanie w nim Boga, celem spełnienia określonych aktów religijnych, pobożności i pokuty”<sup>33</sup> lub „motywowane względem religijnym odwiedzenie określonych miejsc, przeważnie w przeświadczeniu, że Boga łatwo osiągnąć w określonych miejscowościach”<sup>34</sup>. *Słownik teologii biblij-*

<sup>28</sup> Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 1995, s. 89.

<sup>29</sup> Tamże, Ps. 119,1.

<sup>30</sup> Tamże, Ps. 119,5.

<sup>31</sup> Tamże, Ps. 119,14.

<sup>32</sup> Por. P. J. Achtemeier, *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999, s. 928 oraz F. Lenoir, Y. Tardan Masquelier, *Encyklopedia religii świata*, t. 2, przeł. J. Artynowski, Warszawa 2004, s. 1984.

<sup>33</sup> J. Ablewicz, *Pielgrzymka jako znak święty*, „Ateneum Kapłańskie” 1974, nr 393, s. 58.

<sup>34</sup> K. Richter, *Pielgrzymka. Chrześcijaństwo*, w: *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm, chrześcijaństwo, islam*, A. T. Khoury (red.), przeł. J. Marzęcki, Warszawa 1998, s. 717.

nej dookreśla owo miejsce, podając, że winno być ono uświęcone przez „objawienie się bóstwa lub przez działalność założyciela religii”. Słownik podaje dalej: „do pielgrzymki, której ostatecznym celem jest nawiedzenie miejsca świętego, wierni przygotowują się przez obrzędy specjalnego oczyszczenia. Dokonuje się ono w zgromadzeniu, które unaocznia wiernym ich wspólnotę religijną. Pielgrzymka jest więc szukaniem Boga i spotkaniem z Nim na płaszczyźnie kultowej”<sup>35</sup>. A. Datko definiuje pielgrzymkę jako zbiorową lub indywidualną wędrowkę o charakterze sakralnym, mającą na celu oddanie czci Bogu oraz pozyskanie łask w życiu doczesnym i przyszłym<sup>36</sup>. Powyższe definicje za pielgrzymkę uznają więc wędrowanie podjęte z powodów religijnych do miejsca, które uważa się za święte. Ludzie wierzą, że można tam doświadczyć szczególnej obecności Boga.

Z perspektywy religijnej pielgrzymka jest jedną z możliwych form „obrzędu”, który pojawia się w wielu wyznaniach<sup>37</sup>. Kościół Katolicki stoi na stanowisku, że pielgrzymowanie w swej istocie nie jest podróżą do określonego miejsca, ale „wygnaniem z rodzinnego kraju podjętym dobrowolnie jako forma ascezy”<sup>38</sup>. Częstym sposobem wyjaśniania pojęcia pielgrzymki u katolików jest jej określenie jako rekolekcji, które odbywają się w drodze. Inna definicja podaje: „Pielgrzymka jako społeczny akt religijny jest wyrazem woli wiernych, których pragnieniem jest spotkanie z sacrum. Kult pątniczny pojawia się więc z impulsu i potrzeby grupy społecznej, ogłaszającej sakralność miejsca pielgrzymkowego, ustalającej szlak pielgrzymowania, rytów i modele zachowań”<sup>39</sup>.

Katolicy określają pielgrzymkę również jako swoiste „ćwiczenie duchowe, wspólne niemal wszystkim ludom i czasom”<sup>40</sup>. Charakterystyczne jest również przypisywanie lokalnych czy regionalnych nazw na określe-

---

<sup>35</sup> X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 660–661.

<sup>36</sup> A. Datko, *Sanktuaria i pielgrzymki – pątnictwo w Polsce po 1945 roku*, w: *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski (red.), Warszawa 2000, s. 314.

<sup>37</sup> W katolicyzmie jest praktyką dodatkową. Dopuszczoną dla wiernych przez Kościół tak jak np. oddawanie czci relikwiom, nawiedzanie sanktuariów, procesje, droga krzyżowa, tańce religijne. W islamie jest jednym z filarów wiary, praktyką obowiązkową.

<sup>38</sup> F. L. Cross, E. A. Livingstone, *Encyklopedia Kościoła*, t. 2, przeł. E. Czerwińska, Warszawa 2004, s. 484.

<sup>39</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Warszawa 1991, s. 15.

<sup>40</sup> I. Celary, *Liturgiczno-pastoralny wymiar chrześcijańskiego pielgrzymowania*, w: *Pielgrzymowanie a integracja*, Z. Glaeser, J. Górecki (red.), Opole 2005, s. 24.

nie pątnictwa. Znane jest określenie pielgrzymki jako łosiery, które funkcjonuje głównie na terenach Warmii<sup>41</sup>.

Nim przedstawię moje rozumienie pojęcia pielgrzymki, które towarzyszyło mi przy przygotowywaniu niniejszej dysertacji, przyjrzę się pojęciu drogi. Pojęcie to bowiem niesie ze sobą podwójne znaczenie i stanowi istotny element skonstruowanej przeze mnie definicji pielgrzymki oraz rozróżnienia jej od wędrówki czy podróży. Droga zatem może być rozumiana:

- a) Konkretnie: szlak łączący miejscowości i wiążący się z pokonaniem określonej odległości, rzeczywiste rozumienie.
- b) Alegorycznie: przeniesienie konkretnego szlaku w sferę duchową, symboliczną. Droga w swym znaczeniu topograficznym, dającym możliwość aktywnego podjęcia wędrówki, jednocześnie łącząc w sobie rzeczywisty i symboliczny jej sens<sup>42</sup>. Można zatem dwojako ujmować drogę, którą pokonują piesi pielgrzymi na Jasną Górę: jako przemierzenie 300 km z Torunia do Częstochowy i jako duchowe przemierzenie drogi do Boga, drugiego człowieka i ku lepszemu poznaniu samego siebie.

Analiza pielgrzymki jako obiektu badawczego, w moim rozumieniu, może przybierać dwa ujęcia:

- a) Ujęcie węższe jest ograniczone do wymiaru religijnego, kultycznego czy liturgicznego, gdzie główny punkt ciężkości będzie przypadać na odczucia i prywatne sprawy uczestników, a także ich relacje z Bogiem i indywidualne motywacje pielgrzymowania.
- b) Ujęcie szersze, w którym analizie poddaje się pielgrzymkę jako zbiorową kreację prowadzącą do wytworzenia się pola specyficznych interakcji, działań wspólnotowych i wywiedzionych z nich efektów postagoralnych<sup>43</sup>. Chodzi tu o zjawisko „przedłużonego działania”.

<sup>41</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 17 oraz W. Piwowarski, *Łosiery do...*, s. 154.

<sup>42</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, przetł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001, s. 86–87.

<sup>43</sup> Pojęcie wydarzenia agoralnego wprowadził do polskiej nauki prof. Adam Biela z KUL-u. Cechami charakterystycznymi owego wydarzenia są: dobrowolność uczestnictwa, kierowanie się motywami wyższymi przez jego uczestników, pokonywanie trudu związane z uczestnictwem, ma ono też masowy charakter i pozytywne konsekwencje. Efekt postagoralności zauważyli socjologowie na przykładzie wizyt papieża Jana Pawła II do różnych krajów. Po ich zakończeniu dochodziło tam do znaczących przemian spotecznych i mentalnościowych. Przykładem są m.in. Polska i Meksyk.

Pielgrzymka bowiem nie kończy się z chwilą dotarcia na Jasną Górę. Trwa dłużej. Właśnie w szerszym postrzeganiu upatruję główną szansę dla pedagogicznych analiz pielgrzymowania. Jakkolwiek osobistych czy intymnych odczuć jednostek nie ośmielam się lekceważyć.

Najogólniej rzecz ujmując: pielgrzymka to wędrówka. O ile jednak wędrówka może być celem samym w sobie, o tyle pielgrzymka wydaje się zawsze nakierowana na cel, którym nieodmiennie jest zmierzanie do *sacrum*, wędrowanie do celu, którym jest świętość rozmaicie pojmowana i lokalizowana. Skoro więc w wędrówce możemy dopatrywać się monolitu, którego najważniejszą pierwiastkiem jest droga, to w pielgrzymce wydają się istnieć dwa pierwiastki: droga i cel, ale cel, którym jest właśnie świętość. „Punkty wyjścia i dojścia są stałe i tworzą ramę przestrzeni pielgrzymkowej. Przestrzeń tę sakralizuje święty cel pielgrzymki, dlatego droga prowadząca do niego nabiera cech sakralnych<sup>44</sup> – jak więc widać, nadrzędność i świętość celu zdają się przenikać pielgrzymie wędrowanie i nadawać mu odmienny od turystycznego charakter.

Tu też wydają się spotykać, zaproponowane przeze mnie wcześniej, oba ujęcia pielgrzymki: węższe (indywidualne) i szersze (wspólnotowe). Wędrówka jest bowiem wspólna, ale osiągnięcie celu niemal intymne.

„Wybierając sanktuarium jako cel dążenia pielgrzymki, [pielgrzymi – przyp. aut.] chcą nawiązać szczególną łączność z *Sacrum*, doznać przeżyć religijnych, skorzystać z tego wszystkiego, co może ofiarować ośrodek pielgrzymkowy. Natomiast cele podmiotowe wiążą się z takimi potrzebami religijnymi, jak: prośba, uwielbienie, podziękowanie, pokuta i poprawa życia. To doświadczenie religijne pielgrzymów prowadzi do nawrócenia, reformy życia, autentycznej postawy religijnej<sup>45</sup>. Istota i sens pielgrzymowania zawierają się dla pielgrzyma w tym, co obiera on za cel swojego wędrowania. Większość badanych utożsamia *sacrum*, wpisane w ich pieszce pielgrzymowanie, z Matką Bożą. Różnicują oni bardzo wyraźnie obraz – wizerunek uznany za cudowny, który ułatwia im modlitwę i który jest przedmiotem ich kultu, od postaci – osoby Matki Bożej, która w wypowiedziach pątników pojawiała się zdecydowanie częściej niż sama ikona.

<sup>44</sup> A. Datko, *Człowiek w przestrzeni symbolicznej. Struktura oraz sakralne i społeczne funkcje pielgrzymek na przykładzie pątnictwa do Wejherowa i Swarzewa*, w: *Pielgrzymki jako element kultury religijnej*, A. Jackowski, I. Sołtan (red.), „Peregrinus Cracoviensis” 2001, nr 12, s. 120.

<sup>45</sup> W. Piwowarski, *Pielgrzymowanie*, „Królowa Apostołów” 1992, nr 8, s. 3.

Na koniec moich refleksji nad pojęciem pielgrzymki pozostaje mi jeszcze opowiedzieć się za rozumieniem pojęcia *sacrum*. W swoich rozważaniach przyjmuję rozumienie *sacrum* zaproponowane przez Józefa Tischnera, który zamiast o świętości pisze o żywiole *sacrum*. Autor twierdzi, że „Wszyscy mamy jakieś poczucie *sacrum*. *Sacrum* – to to, co nietykalne. O *sacrum* się nie mówi. O *sacrum* się nie dyskutuje. Wedle *sacrum* się żyje”<sup>46</sup>. Tylko takie myślenie o *sacrum* czyni zrozumiałym i zasadnym trud pątniczych wypraw. Skoro bowiem życie człowieka, w myśl teologicznych i filozoficznych interpretacji, ma być pielgrzymowaniem, a pielgrzymuje się zawsze ku *sacrum*, zatem piesza pielgrzymka jako element życia człowieka ma być niczym innym jak jego dążeniem do szukania osobistego doświadczenia i spotkania z *sacrum*.

Porządkując treści związane z pojęciem pielgrzymowania, podjęłam próbę stworzenia klasyfikacji pielgrzymek tradycji katolickiej:

- a) ze względu na motywację: wotywnie – organizowane w stałym dniu, zazwyczaj związane z ingerencją osoby świętej lub jej świętem; mają najdłuższą tradycję (dziękczynne, błagalne, pokutne lub jako zadośćuczynienie),
- b) ze względu na uczestników:
  - stanowe – jej uczestnikami są osoby danej grupy wiekowej lub społecznej,
  - zawodowe – dawniej określane jako cechowe,
  - brackie – członkowie bractw i ruchów religijnych,
  - narodowe – najogólniej z przedstawicielami władz państwa i hierarchii Kościoła, w intencji pomyślności państwa,
  - specjalne – chorych, inwalidów, bezrobotnych, pojawiły się one po 1945 r.,
- c) ze względu na sposób podróżowania: piesze (w Polsce zazwyczaj to pielgrzymki diecezjalne do Częstochowy), kolejowe, autokarowe, rowerowe, konne, pielgrzymki „biegowe” (maratony, sztafety),
- d) ze względu na organizację i sposób odbywania pielgrzymek:

---

<sup>46</sup> J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 58 oraz por. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, przeł. S. Tokarski, Warszawa 1997. Według M. Eliadego *sacrum* to „kategoria rzeczy i działań wydzielonych oraz uważanych przez określoną część społeczeństwa za święta, a zatem podlegające czci religijnej. Jeśli jakiś obiekt uznany jest za przedmiot sakralny, wyróżnia się zwykle kształtem i wielkością od pozostałych, posiada moc, partycypuje w symbolizmie, jest konsekrowany i umieszczony w obszarze przepojonym sakralnością”.



- uroczyste – pielgrzymki tradycyjne, najczęściej piesze, organizowane przez parafie, opatrzone chorągwiami i feretronami, zazwyczaj do sanktuariów lokalnych,
  - zwyczajne – nie mają zewnętrznych elementów religijnych, droga do sanktuarium odbywa się zbiorowo, powrót indywidualnie lub małymi grupami; w większości są to pielgrzymki autokarowe,
- e) ze względu na kryterium przemierzanej przestrzeni: bliskie i dalekie,  
 f) ze względu na kryterium liczebności: indywidualne i grupowe (indywidualne – ustalenie terminu indywidualnego spotkania przewodnika z pątnikiem, popularne w czasie, gdy władza komunistyczna zabroniała pielgrzymowania grupowego)<sup>47</sup>.

Interesującymi formami pielgrzymowania są wyprawy chorych np. do Lourdes, gdzie funkcjonują trzy obiekty szpitalne przyjmujące ok. 80 tys. chorych pątników rocznie<sup>48</sup>. Wierni wierzą w cudowną moc miejsca kultu i udają się tam, by spełnić określone ryty (picie świętej wody, kąpiele), które mają im przynieść uzdrowienie.

### 1.1.2. Pielgrzym

Łacińskie *peregrinus*<sup>49</sup>, francuskie *pelegrin*, angielskie *pilgrim* i niemieckie *pilgem* – słowa na określenie pątnika w wielu językach brzmią podobnie. Indyjskie *patha* – droga, greckie *patos* – ścieżka, i *pontus* – morze, przeprawa, z łacińskim *pons* – most, i słowiańskim *putnik* – podróżnik<sup>50</sup> – źródłostów pielgrzymy i pielgrzymki wyraźnie wskazuje na istotny element drogi i przemieszczania się. Etymologia tego pojęcia nieodzownie wiąże się z koniecznością pokonywania przestrzeni, czyli wędrowaniem.

Greckim terminem *per-epi-demos* (w dosłownym tłumaczeniu: cudzoziemiec, nierezydent) już w starożytności określano pielgrzymy czy przygodnego podróżnika. Słowo to powstało ze złożenia dwóch słów: *per*

<sup>47</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra...*, s. 243.

<sup>48</sup> Por. A. Jackowski, I. Sołtan, *O pielgrzymowaniu w Polsce*, „Niedziela” 2006, nr 32, s. 10–11.

<sup>49</sup> *Peregrinus* z języka łacińskiego oznacza tego, który udał się daleko. Do XI w. słowo to oznaczało obcego, osobę, która nie miała prawa do miejsca. Zob. F. Raphael, G. Herberich-Marx, *Pielgrzymki*, przeł. K. Pachniak, w: *Encyklopedia religii świata*, F. Lenoir, Y. Tardand-Masquelier (red.), t. 2, przeł. J. Artynowski, Warszawa 2004, s. 1984.

<sup>50</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 401.

i *argos*, określających tego, który idzie przez pole, poza miejsce swojego zamieszkania.

Od XII w. zaczęto używać łacińskiego pojęcia *peregrinato* na określenie religijnego nawiedzenia miejsc świętych<sup>51</sup>. Dante w *Nowym życiu* pisze o trojakim nazywaniu tych, którzy udają się w miejsce Bogu poświęcone. Tak palmarzami są ci, którzy udają się w zamorskie podróże (skąd wracają z palmami), pielgrzymami określa tych, którzy udają się do Galicji, a romeanami wędrujących do Rzymu<sup>52</sup>.

W średniowieczu bardzo łatwo można było rozpoznać pielgrzyma. Ten, który zastugiwał na miano pątnika, charakteryzował się pewnymi atrybutami:

- kij/laska – symbol wyrzeczenia się doczesności i wybór ubóstwa, stanowił podporę pielgrzyma, był także narzędziem służącym do obrony przed zwierzyną i ludźmi,
- długi, luźny płaszcz, który miał chronić przed zimnem i deszczem,
- sandały,
- kapelusz z szerokim rondem chroniący przed słońcem,
- muszla (matka św. Jakuba) – w XIV i XV w. zawieszona na szyi człowieka oznaczała pielgrzyma; przez swą wymowną i czytelną dla otoczenia symbolikę zapewniała ona pątnikowi życzliwość i pomoc od ludzi napotkanych w czasie drogi; muszla była wielkości dłoni człowieka, co miało również zastosowanie praktyczne, często bowiem stawała się misą czy kubkiem, przedmiotem, z którego wędrowiec mógł się posilić,
- torba (do przechowywania pożywienia: sera, chleba i dewocjonałów, np. różańca),
- bukłak na wodę<sup>53</sup>.

Bywało i tak, że pątnicy nakładali na siebie dodatkowe utrudnienia: decydowali się na wędrowanie boso, pościli, dzwigali krzyże lub ciężkie dary wotywnie. Ci, którzy odzyskali wolność, ciągnęli za sobą kajdany i łańcuchy. Byli i tacy, którzy zabierali ze sobą w drogę kamienie i inne

<sup>51</sup> Por. A. Jackowski, *Pielgrzymowanie*, Wrocław 1998.

<sup>52</sup> Dante, *Nowe życie*, przeł. G. Ehrenberg, Warszawa 1902, s. 157.

<sup>53</sup> N. Ohler, *Życie pielgrzymów w wiekach średnich. Między modlitwą a przygodą*, przeł. M. Ruta, Kraków 2000, s. 78–79.

materiały (ołów, żelazo) potrzebne do budowy bazyliki stawianej u kresu ich pątnicznej drogi<sup>54</sup>.

### 1.1.3. Przemiany pątnictwa

Pątnictwo na przestrzeni wieków przybierało różne formy, od samotnych wędrówek po zbiorowe wyprawy. Momentem przelomowym dla pielgrzymowania było pojawienie się kolei, a potem innych środków transportu, takich jak samochód czy samolot. Wynalazki techniczne znacznie ułatwiły podróżowanie. Stało się ono bezpieczniejsze, szybsze, a tym samym bardziej powszechne i dostępne. Ewoluował również społeczny odbiór pielgrzymki i ruszenia w drogę przez pątników. Wśród najważniejszych przemian, jakie dostrzec można w zjawisku pielgrzymowania, wymienić należy:

- a) pojawienie się różnych form transportu, co umożliwiło odbywanie pielgrzymki na wiele sposobów,
- b) przejście od sezonowego charakteru pielgrzymek, które dawniej odbywały się w czasie wolnym od prac polowych, do pielgrzymek całorocznych,
- c) pojawienie się pielgrzymek sporadycznych, czyli nawiedzanie sanktuarium poza czasem związanym z odpustem, danym świętem czy ważną rocznicą,
- d) wiele ograniczeń czasowych i przestrzennych oraz politycznych zostało wyeliminowanych; pielgrzymowanie stało się łatwiejsze,
- e) pojawienie się stałych tras pielgrzymkowych z zapleczem noclegowym,
- f) pojawienie się motywacji o charakterze turystycznym i poznawczym obok dawniej dominującej – religijnej,
- g) pielgrzymowanie stało się bezpieczniejsze (w średniowieczu człowiek przed wyruszeniem na pielgrzymkę spisywał swój testament, w tamtych czasach bowiem pielgrzymowanie wiązało się z ryzykiem śmierci)<sup>55</sup>,
- h) wybranie się na pielgrzymkę kiedyś wiązało się z podziwem i szacunkiem, jakim darzyło pątnika najbliższe otoczenie; współcześnie

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 112.

<sup>55</sup> Tamże, s. 77.

pielgrzymowanie budzi śmieszność i uznawane jest za przejaw dewocji czy „moheryzmu”,

- i) współczesne polskie pielgrzymki są wydarzeniem o charakterze głównie religijnym; wątki patriotyczne i narodowe są zjawiskiem niższym w czasie obecnych wypraw pątnicznych.

Wyżej przywołane zmiany pozwalają na stwierdzenie, że na przestrzeni wieków zmianie ulegały zewnętrzne uwarunkowania, jakie dotyczyły pielgrzymowania (polityczne, historyczne, społeczne czy nawet religijne). Niezmienna jednak pozostawała i nadal pozostaje chęć, a może potrzeba obcowania z *sacrum*.

#### 1.1.4. Zamęt terminologiczny, czyli „duchowy turysta”

Aż do XIX w. jedyna liczna grupa dobrowolnych podróżników to pielgrzymi<sup>56</sup> – teza ta, choć zaskakująca, wydaje się prawdziwa. Przez wieki bowiem człowiek był przypisany do miejsca, wyprawy piechotą, bez środków transportu, były trudne i niebezpieczne. W ówczesnych czasach dalekie podróże pozostawały w sferze marzeń o odkrywaniu nieznanych lądów, jednak mało kto decydował się na podjęcie takiej wędrówki i opuszczenie znanego miejsca. Wraz z rozwojem technicznym i licznymi wynalazkami podróżowanie stało się osiągalne niemal dla wszystkich. Zmienił się też obraz podróży, gdyż wyprawy dawniej budzące lęk, związane z obcością i tym, co nieznanne, we współczesnym człowieku budzą satysfakcję. Modne stało się obecnie sięganie po to, co odległe i niespotykane, „egzotyczne” i do niedawna jeszcze niedostępne<sup>57</sup>. Sytuacja pielgrzymy zmieniła się na przelocie XIX i XX w., kiedy to szybki rozwój kolei żelaznej, a później transportu samochodowego i samolotowego spowodował, że podróże do nawet odległych zakątków świata stały się łatwiejsze i znacznie mniej uciążliwe. Nadal jednak bardzo popularną formą pielgrzymowania pozostała pielgrzymka piesza – *per pedes apostolorum*, czyli „piechotą jak apostołowie”. Wraz z rozwojem turystyki i podróżowania pojawiły się

---

<sup>56</sup> K. Podemski, *Socjologia podróży*, Internet, <http://www.jezyk-polski.pl/pts/dzialy/pielgrzymki/podemski.html> [dostęp: 15.09.2008].

<sup>57</sup> Może dlatego tak chętnie ludzie wyjeżdżają w dalekie strony, robią sobie zdjęcia z dziećmi z murzyńskich wiosek czy odwiedzają osady, które istnieją tylko wtedy, gdy na miejscu mają pojawić się wycieczki z turystami.

pewne niejasności terminologiczne, związane z problematyką poruszaną w monografii. Wtedy to bowiem pielgrzymki zaczęto określać jako turystykę pielgrzymkową lub turystykę religijną<sup>58</sup>. Czy zasadne jest zamienne stosowanie tych pojęć, czy są one tożsame?

Pielgrzymą i turystę religijnego łączy sam fakt przemieszczania się, korzystanie z tych samych form transportu czy miejsc noclegowych. Pielgrzym, podobnie jak podróżnik/wędrowiec/turysta, musi opuścić swoje miejsce zamieszkania i wyruszyć w drogę. Efektem podjęcia owej decyzji w obu przypadkach jest zmiana środowiska geograficznego i kulturowego. Różni ich natomiast motywacja podjęcia wędrowki, jej cel i sposób zachowania się w czasie drogi. W wędrowce możemy dopatrywać się molitu, którego najważniejszym pierwiastkiem jest droga. W pielgrzymce wydają się istnieć dwa elementy: droga i cel. Cel, którym jest świętość<sup>59</sup>.

Jeden z badaczy tej problematyki, Antoni Jackowski, pisze o dwóch podstawowych motywach migracji pielgrzymkowych. Pierwszy jest czysto religijny; zdaniem autora przeważa w krajach Ameryki Łacińskiej i w Polsce oraz w tradycjach religijnych hinduizmu, buddyzmu czy islamu. Pielgrzymi przypisani do tej grupy poświęcają czas pielgrzymowania na modlitwę, medytację i inne rytmy religijne. Szerzej omawiam to w dalszej części swojej monografii.

Czymś dalece odległym od wyżej przywołanego sposobu pielgrzymowania są podróże podejmowane z powodów religijno-poznawczych lub poznawczych. Tu miejsca święte nie stanowią celu. Znajdują się po prostu na trasie wycieczki, która służyć ma poznaniu danego kraju. Owi podróżni mogą odwiedzić sanktuaria czy uczestniczyć w nabożeństwie, nie mają oni jednak motywacji czysto religijnej<sup>60</sup>. Takie ujęcie podróży wpisuje się w definicję turystyki religijnej, która „mieści się w pojęciu turystyki rozumianej szeroko jako rekreacja czynna, której celem są aspekty poznawcze oraz regeneracja sił fizycznych i psychicznych (duchowych). Jeżeli oprócz tych aspektów wystąpią jeszcze pobudki religijne, wówczas zwykła turystyka może przejść w turystykę religijną”<sup>61</sup>.

Kościół Rzymskokatolicki stoi na stanowisku, że nawet osoby nawiedzające miejsca święte początkowo tylko z powodów poznawczych

<sup>58</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymki i turystyka...*, s. 7.

<sup>59</sup> Por. szersze omówienie tego zagadnienia przy definiowaniu pielgrzymki.

<sup>60</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymki i turystyka...*, s. 8.

<sup>61</sup> Internet, <http://www.opoka.org.pl/varia/msze/pielgrzym2.html> [dostęp: 15.06.2010].

mogą doświadczyć głębokich przeżyć religijnych. Zauważalna jest pewna ostrożność w dzieleniu osób nawiedzających sanktuarium na pielgrzymów i/lub turystów. Widać wyraźnie, że pojęcia pielgrzymki, turystyki pielgrzymkowej czy religijnej różnią się pod względem swej zawartości treściowej i sposobu definiowania. Daje się również zauważyć pewną asekuuracyjność w jednoznacznym określeniu mianem pielgrzymia lub turysty osoby podróżującej do miejsc świętych.

Ciekawą uwagą, poczynioną na marginesie podjętych wyżej rozważań, jest socjologiczna dyskusja związana już nie z rozróżnieniem turystyki i pielgrzymki, a z problematyką dotyczącą podróżnika/podróży i turystyki/turysty. K. Podemski w swoim artykule za historykiem kultury D. Boorstinem przywołuje dwie charakterystyki. Podróżnikiem określa człowieka, który „wybierając się w drogę, podejmował ryzyko, z utratą życia włącznie”<sup>62</sup>. Współczesnego turystę czyni zaprzeczeniem podróżnika, osobą, która „szuka wygody, żyje w sztucznym świecie autostrad, klimatyzowanych hoteli, w turystycznej »bańce«, »kapsule« (*bubble*), która izoluje go od rzeczywistego odwiedzanego miejsca, od tubylców”<sup>63</sup>. Autor twierdzi, że podróżnik wkłada wiele wysiłku w wyprawę, natomiast turystę określa mianem „poszukiwacza przyjemności”. Wydaje się, że pieszym pielgrzymom, udającym się na pątniczy szlak, wciąż bliżej jest do podróżników niż turystów. Pątnik podejmuje wiele wyrzeczeń związanych z wyruszeniem w drogę, świadomie decyduje się na trud i rezygnuje z wygody. Wielu pątników pielgrzymujących szlakiem św. Jakuba podkreśla również element przygody wpisany w ich pieszą wyprawę.

Kończąc swoje rozważania związane z definiowaniem pojęć kluczowych dla podjętych przeze mnie refleksji, pragnę przedstawić jeszcze jedną uwagę. Zygmunt Bauman czyni z pielgrzymia metaforę człowieka nowoczesnego, jednak jednoznacznie opowiada się za tezą, że pątnik (jako styl życia) w żaden sposób nie przystaje już do ponowoczesności, która upomina się o stworzenie nowych wzorów osobowych: „spacerowicza”, „włóczęgi” i „turysty”<sup>64</sup>. Czy rzeczywiście we współczesnym świecie nie ma miejsca dla pielgrzymów? W dalszej części opracowania postaram się odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie.

---

<sup>62</sup> K. Podemski, *Socjologia podróży...*

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Owe trzy wzorce nawiązują bezpośrednio do drogi i podróżowania, wyjątkiem jest czwarty, Baumanowski wzorec, tj. gracz.

## 1.2. Miejsce, przestrzeń i czas w pielgrzymowaniu

John Hick pisze: „Wszyscy stale doświadczamy trzech wymiarów przestrzeni i czwartego wymiaru czasu, ale piątego duchowego wymiaru doświadczają jedynie niektórzy i (w większości przypadków) tylko co jakiś czas”<sup>65</sup>. Autor bardzo radykalnie rezerwuje świat przeżyć duchowych dla nielicznych, wybranych, niejako uprzywilejowanych. Istotne jest jednak spostrzeżenie autora, że tylko owe dwa wymiary, czasowy i przestrzenny, otworzyć mogą płaszczyznę duchową, w której możliwe jest spotkanie z Bogiem lub bóstwem, czyli różnie pojmowanym *sacrum*. Człowiek musi doświadczyć miejsca i czasu, musi żyć, by móc przeżyć swoje życie w odniesieniu do wartości transcendentnych, by odnaleźć duchowe doznania, ponieważ tylko ten, który doświadcza życia w jego czterech wymiarach, może aplikować o piąty. Niejako naturalną konsekwencją przyjęcia „wymiarowej” wizji życia zaproponowanej wyżej, stały się próby i poszukiwania świata duchowych mocy, nadprzyrodzonych sił, bóstw, Boga czy bogów.

Człowiek postawił wyraźną granicę między światem *sacrum* i *profanum*. W tym pierwszym umieścił świątynię (sanktuarium) – święte miejsce, i święto, czyli święty czas, nobilitując je i wyróżniając z powszedniości i powszechności rzeczywistości. Świątyni i świętu przypisane zostały specjalne obrzędy, przepisy prawne, stroje. Wyjęte zostały one z porządku codzienności i wpisane w sakralny układ odniesienia. Obecnie coraz ważniejsze staje się pytanie o istnienie czytelnych i jednoznacznych granic między porządkami: ziemskim, teraźniejszym/doraźnym a wiecznym, transcendentnym.

### 1.2.1. Pojęcie miejsca świętego

W różnych kulturach istniały miejsca odosobnienia, które przez wieki uważane były za tajemnicze i święte (*locus sacer*). Tam właśnie udawał się człowiek, by się wyciszyć, pomodlić, zebrać siły, napętnić wiarą i nadzieją, gdyż „Od zarania swego istnienia człowiek ma potrzebę miejsca jako

<sup>65</sup> J. Hick, *Piąty wymiar. Odkrywanie duchowego królestwa*, przeł. J. Grzegorzczak, Poznań 2005, s. 256.

znaku bezpieczeństwa, ma także potrzebę przestrzeni jako znaku bezkresu dla myśli i własnej fizyczności<sup>66</sup>. Zatem by zaspokoić ową potrzebę i dać bezpieczeństwo swoim wyznawcom, każda religia i każdy kontynent posiadają miejsca święte, do których ludzie wędrowali i wędrują od wieków. Początkowo owymi miejscami były góry, rzeki, jeziora. Przyszedł jednak moment, gdy człowiek w swym cywilizacyjnym rozwoju odszedł od natury i sam zaczął niejako „konstruować” miejsca święte i wznosić w nich budowle: kościoły i sanktuaria.

W starożytnym Egipcie celem pielgrzymek były miejsca pochówku faraonów oraz te poświęcone bóstwom i bogom (Hierakonpolis, Memfis, Teby). W starożytnej Grecji pielgrzymowano do miejsc kultu danego boga, np. Asklepiosa w Epidauros oraz do świątyni Westy, pielgrzymowano także, by uczestniczyć w igrzyskach lub by wysłuchać wyroczni w Delfach<sup>67</sup>.

W okresie wczesnochrześcijańskim wierni odwiedzali gminy na terenie Palestyny, gdzie żył i działał Jezus. Potem miejscami pielgrzymek były katakumby w Rzymie, mieszczące szczątki apostołów i męczenników. Po nawróceniu się cesarza Konstantyna Wielkiego w 312 r. wzrosła liczba pielgrzymek do Ziemi Świętej i do grobów rzymskich męczenników. W czasie panowania owego władcy powstały też pierwsze kościoły pielgrzymkowe. *Itinerarium Burdigalense* to najstarsze relacje z pielgrzymki do Ziemi Świętej; jako datę ich powstania podaje się 333 r., a ich autorstwo przypisuje się anonimowemu podróżnikowi z Burdigali w Południowej Galii<sup>68</sup>.

Kolejne nasilenie pielgrzymek do Ziemi Świętej przypada na X w. i nierozzerwalnie wiąże się z wprowadzeniem chrześcijaństwa na Węgrzech. Stopniowy zanik pogaństwa w Europie czyni pątnicze szlaki bardziej bezpiecznymi. Pozwala to na połączenie sanktuariów przez sieć kaplic, oratoriów, hospicjów położonych na terenie całego kontynentu. Instytucje te służyły przyjmowaniu podróżnych pielgrzymujących do miejsc świętych. Równie ważnymi i chętnie odwiedzanymi przez pątników w wiekach średnich miejscami były eremy (pustelnie znajdujące się na odludziu, w których żyli pobożni ludzie).

<sup>66</sup> H. Kwiatkowska, *Czas, miejsce, przestrzeń – zaniedbane kategorie pedagogiczne*, w: *Pedagogika u progu trzeciego tysiąclecia*, A. Nalaskowski, K. Rubacha (red.), Toruń 2001, s. 57.

<sup>67</sup> M. Łazarek, R. Łazarek, *Śladami historii turystyki. Od starożytności do współczesności*, Lublin 2005.

<sup>68</sup> G. O'Collins, E. G. Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, przeł. J. Ożóg, B. Żak, Kraków 2002, s. 240.



Musiąco upłynąć kilka wieków, by na mapie pielgrzymkowej pojawiły się nowe miejsca kultu, najpierw związane z pustelnikami, a ostatecznie z sanktuariami i świątyniami, w których umieszczano cudowne obrazy, figury i relikwie świętych. Miejsca te mają różny charakter przestrzenny i architektoniczny. Istnieją one bowiem jako elementy środowiska przyrodniczego bądź jako obiekty sakralne zbudowane przez człowieka.

Pielgrzymi udają się także do miejsc, którymi nie zawsze są kościoły. Bywają nimi również miejsca objawień, mauzolea i groby świętych. Zdecydowanie rzadziej, przynajmniej w naszej kulturze, pamięta się o tym, że miejscem świętym mogą być elementy środowiska geograficznego, takie jak święte rzeki w hinduizmie, góry, grotty. A przecież w samej tylko Ziemi Świętej czekają na pątników Jordan – rzeka chrztu Jezusa, Genezarret – miejsce cudownego połowu, Góra Oliwna – wzgórze ukrzyżowania. Elementem przyrody naznaczonym i istotnym dla żydów, chrześcijan, muzułmanów jest leżąca na Półwyspie Synaj góra, uznawana przez wyznawców różnych religii za miejsce kultu.

Pielgrzymi udają się również do ośrodków związanych z życiem założycieli ich religii (np. chrześcijanie do Ziemi Świętej, muzułmanie do Mekki czy Medyny). Na mapie pielgrzymek odnaleźć też można miejsca, w których znajduje się władza religijna, np. Watykan. Żyd zapytany o święte miasto odpowie, że jest nim Jerozolima. Muzułmanin bez trudu odpowie: Mekka. Wyznawca hinduizmu bez namysłu poda Benares. A chrześcijanin? Dla jednych miastem tym jest Jerozolima, dla innych Rzym, dla jeszcze innych Fatima, Lourdes czy Guadelupe. Zastanawiać może, dlaczego u chrześcijan da się zaobserwować tak wiele różnych miejsc pielgrzymek i tak licznie zbudowane sanktuaria.

Zazwyczaj bywa tak, że miejsce, do którego udają się pielgrzymi, wiąże się z jedną religią. Możemy jednak zaobserwować takie miejsca kultu, które są ważne w życiu wyznawców różnych religii. Przykładem może być tu Jerozolima, która początkowo wpisana była w tradycję judaistyczną, potem także w chrześcijańską, by finalnie zostać uznana za miejsce święte również przez wyznawców islamu. Starotestamentalne przepowiednie prorockie (Iz 2,1–5) donoszą o tym, że Jerozolima miała stać się celem pielgrzymek również dla pogan<sup>69</sup>. Podobnie Szczyt Adama na Sri Lance przyciąga buddystów, muzułmanów, w mniejszym zakresie chrześcijan i hinduistów. Znajduje się tam zagłębienie uznawane za od-

<sup>69</sup> H. Langkammer, *Mały słownik biblijny*, Wrocław 2001, s. 254.

cisk Śiwy (hinduizm), Buddy, Adama (islam) i/lub św. Tomasza. Jak więc widać, bez znaczenia pozostawał charakter danej religii czy poziom rozwoju konkretnego społeczeństwa. Wędrowanie towarzyszyło ludzkości od zawsze, wiązało się bowiem z zaspokojeniem potrzeby kontaktu z *sacrum*, która przypisana była każdemu człowiekowi, niezależnie od wyznawanej religii.

Czym zatem jest *locus sacer*? Odpowiedź na to pytanie jest różna, w zależności od perspektywy badacza i dyscypliny naukowej, jaką reprezentuje. Dla teologa miejsce święte jest tym, które wybrał sam Bóg, by objawić się i nawiązać kontakt z człowiekiem. Socjolog uzna je za ośrodek kultu religijnego i centrum integracji grupowej. Badacz kultury w takim miejscu dostrzega nagromadzenie się rozmaitych elementów świadczących o dziedzictwie kulturowym danej społeczności. Etnolog śledzi przenikanie różnych idei i przedmiotów materialnych, które rozprzestrzeniają się dzięki pielgrzymkom do takich miejsc. Geograf religii podejmuje analizy związane z relacją *sacrum*–przestrzeń, a nauki o turystyce opisują trasy wędrówek czy infrastrukturę miejsca kultu. Zainteresowanie przedstawicieli tak różnych nauk problematyką miejsc świętych wskazuje na ich istotne znaczenie w życiu człowieka.

Kodeks prawa kanonicznego w kanonie 1205 określa, że miejscami świętymi są „te, które przez poświęcenie lub pobłogosławienie, dokonane według przepisów ksiąg liturgicznych, przeznaczone są do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych”<sup>70</sup>. W religii chrześcijańskiej uznanie przestrzeni za świętą wiąże się z obrzędami prowadzącymi do tzw. konsekracji. W szerokim znaczeniu jako miejsca święte rozumie się „kościół, kaplice, sanktuaria, cmentarze oraz niektóre miejsca geograficzne otaczane szczególną czcią i kultem, wyjęte spod jurysdykcji świeckiej z powodu uświęcenia ich ważnymi wydarzeniami religijnymi”<sup>71</sup>.

Genezy miejsca świętego możemy doszukać się w starotestamentalnym nakazie „Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”<sup>72</sup> – te słowa, wypowiedziane przez Boga do Mojżesza w pobliżu Bożej góry Horeb, wskazują na jeden z dwóch sposobów powstawania sanktuariów, tzn. odgórny/nadprzyrodzony. Teologowie uważają,

<sup>70</sup> Kodeks prawa kanonicznego, Poznań 1984.

<sup>71</sup> Z. Krzyszowski, *Miejsca święte*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, M. Rusecki, K. Kaucha, S. Ledwoń, J. Mastej (red.), Lublin–Kraków 2002, s. 789.

<sup>72</sup> *Biblia Tysiąclecia...*, Wj 3,5.

że wówczas sam Bóg poprzez swoją ingerencję, w postaci cudu czy objawienia, naznacza wybrane miejsce, jako miejsce szczególnego kultu<sup>73</sup>. Jan Paweł II w Łagiewnikach mówił: „są miejsca, które Bóg obiera, by w nich w sposób szczególny ludzie doświadczyli Jego obecności i łaski”<sup>74</sup>. Wyповідаjąc te słowa, papież odpowiada na pytanie o sens wiązania Boga z konkretnym miejscem na ziemi, skoro mówi się, że Boga nie da się zamknąć w kościele, że modlić można się wszędzie, a obecność Boga odczuwać można niemal w każdej sytuacji.

Drugi czynnik warunkujący powstanie sanktuarium to tzw. czynnik o charakterze ludzkim. Wówczas wierzący (lub grupa ludzi) ma poczucie, „iż właśnie tutaj łatwiej przychodzi mu przekraczanie tego, co ziemskie, i kierowanie się ku *sacrum*”<sup>75</sup>. Tego rodzaju działania wyplwać mogą z pragnienia człowieka, by ujrzeć i doświadczyć niewidzialnego Boga w ziemskiej przestrzeni. Takie sytuacje są szczególnie trudne do rozstrzygnięcia dla Kościoła, gdyż od obwołania miejsca cudownym przez człowieka do uznania go przez hierarchów kościelnych jest często daleka droga. Kościół z dużą ostrożnością bada wszystkie wzmianki o cudach i pseudocudach, jakich wierni doświadczyli za sprawą *sacrum* znajdującego się w danym miejscu, nim rzeczywiście uzna je za miejsce kultu. Czasami zdarza się tak, że trudno jest rozdzielić oba czynniki (boski i ludzki) wpływające na powstanie sanktuarium lub choćby ocenić, który był pierwotny.

Samo słowo „sanktuarium” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza miejsce święte o szczególnym znaczeniu kultowym – zwykle budowlę sakralną lub jej najważniejszą część. W sensie chrześcijańskim oznacza miejsce naznaczone szczególnymi łaskami i cudami Bożymi. J. Majka definiuje sanktuarium jako „religijny ośrodek katolicki o charakterze charyzmatycznym, będący miejscem uroczystego i wotywnego kultu, gdzie w szczególnie sposób obfituje łaska i dlatego pielgrzymują tam wierni”<sup>76</sup>. M. Ostrowski wskazuje zaś na dwa ważne zagadnienia związane z funkcjonowaniem sanktuarium: pierwsze wiąże się z charyzmatycznością da-

---

<sup>73</sup> M. Ostrowski, *Prawno-duszpasterskie aspekty sanktuarium. Wybrane zagadnienia*, „Peregrinus Cracoviensis” 2011, nr 22, s. 62.

<sup>74</sup> Homilia podczas Mszy św. w Łagiewnikach, 17 VIII 2002, w: *Bóg bogaty w miłosierdzie*, Kraków 2002, s. 73.

<sup>75</sup> M. Ostrowski, *Prawno-duszpasterskie...*, s. 62.

<sup>76</sup> J. Majka, *Taniec pośród mieczów*, Wrocław 1987, s. 52.

nego miejsca, które znajduje przełożenie na sprawowane tam nabożeństwa, np. przesłanie Matki Bożej Fatimskiej, *Apel jasnogórski, Koronka do Miłosierdzia Bożego*<sup>77</sup>. Drugie zaś podkreśla przekonanie i wiarę o szczególnej obecności Boga w tym właśnie miejscu i możliwość doświadczenia Jego łaski. W Polsce sanktuaria pełnią również funkcje o znaczeniu ogólnonarodowym<sup>78</sup>.

Warto przytoczyć również prawne rozumienie pojęcia za Kodeksem prawa kanonicznego, który podaje, iż sanktuarium jest to „kościół lub inne miejsce, do którego – za aprobatą ordynariusza miejscowego – pielgrzymują liczni wierni, z powodu szczególnej pobożności” (kan. 1230). Prawnie sanktuarium jest miejscem, które formalnie uznano za przeznaczone na sprawowanie kultu, które pomaga człowiekowi nawiązać kontakt z Bogiem (z *sacrum*).

W *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* postawiono następującą tezę: „Pielgrzym potrzebuje sanktuarium, a sanktuarium pielgrzyma”<sup>79</sup>, wskazując tym samym na swoistą zależność istnienia sanktuarium i obecności pątnika. Ludzie udają się do sanktuariów, ponieważ szukają kontaktu z tym, co transcendentne, i wierzą, że odnaleźć to mogą jedynie w miejscu, które wyjęte jest ze świata *profanum*. *Sacrum* znajdujące się w sanktuarium ma specyficzną i dla wielu niezrozumiałą moc przyciągania pątników, tych, którzy wierzą, i tych, którzy poszukują. Sanktuarium daje człowiekowi dostęp do partycypacji w świętości, która ma sens tylko wtedy, gdy pielgrzym owo *sacrum* wiąże z Bogiem, ponieważ „Żadne miejsce na ziemi nie jest święte ze względu na nie samo, staje się takim ze względu na powiązanie z Bogiem”<sup>80</sup>.

Polski badacz A. Jackowski klasyfikuje sanktuaria ze względu na zasięg oddziaływania ośrodka, wielkość pątniczego ruchu oraz jego duszpasterską aktywność. I tak wymienia on miejsca o randze:

- światowej (to te, które mają historycznie utrwalone znaczenie dla całego chrześcijaństwa),
- międzynarodowej (przekraczają oddziaływaniem jeden kontynent),

<sup>77</sup> M. Ostrowski, *Prawno-duszpasterskie...*, s. 68.

<sup>78</sup> K. K. Czaplinski, *Sanktuaria w Polsce*, Katowice 2001, s. 5.

<sup>79</sup> S. Cichy (red.), *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, przeł. J. Sroka, Poznań 2003, s. 280.

<sup>80</sup> M. Ostrowski, *Jan Paweł II o świętej przestrzeni pielgrzymowania*, „Studia Pastoralne” 2006, nr 2, s. 138.

- krajowej (oddziałują na konkretny kraj, a przynajmniej na metropolię),
- ponadregionalnej (oddziaływanie przekracza granice jednej, macierzystej diecezji),
- regionalnej (wpływ ogranicza się do macierzystej diecezji)<sup>81</sup>.

Geografię ruchu pielgrzymkowego warunkują kryteria pionowe i poziome. Poziome łączy się z terytorialnym zasięgiem pielgrzymowania do poszczególnych ośrodków, od ogólnościatowych do regionalnych czy parafialnych (kiedy to pielgrzymują wierni z okolicznych miejscowości zwłaszcza z okazji odpustów i uroczystości związanych z kultem świętych i patronów). Pionowe kryteria wyznaczane są przez oczekiwania pielgrzymów: intensywne (duchowe i religijne) lub ekstensywne (narodowe i społeczne)<sup>82</sup>.

W. Piwowarski pisze o tzw. cechach ośrodka pielgrzymkowego, wymieniając wśród nich: miejsce święte i jego odniesienie do terytorium zamieszkanego przez potencjalnych pątników, wyposażenie w niezbędne przedmioty kultu (figury, obrazy, relikwie, stacje drogi krzyżowej, źródła wody), ideologię ośrodka (zespół treści religijnych i kulturowych, związanych z jego typem i charakterem), która ułatwia mu głoszenie własnych idei, haseł, wzorów życia religijnego i moralnego. Ważną cechą ośrodka pielgrzymkowego jest także posiadanie zespołu duchownych i aktywnych katolików świeckich, którzy propagują różne akcje duszpasterskie<sup>83</sup>. Zaproponowana przez autora socjologiczna analiza sanktuarium ujawnia i opisuje elementy decydujące w znacznej mierze o rozwoju i utrzymaniu miejsca kultu oraz wskazuje na czynniki sprzyjające zaspokojeniu potrzeby spotkania z *sacrum*.

W Polsce najliczniej odwiedzane przez pielgrzymów są ośrodki, w których istnieje kult Chrystusa i Matki Bożej. Coraz częściej pątnicy nawiedzają również miejsca związane z kanonizowanymi i beatyfikowanymi (miejsca ich narodzin, pochówku, śmierci, cudownych objawień). Teza ta znajduje potwierdzenie w statystykach, jakie odnotowują ośrodki kultu: Jasna Góra (ponad 4 mln pątników rocznie), Kraków-Łagiewniki (2 mln), Kalwaria Zebrzydowska (1,5 mln), Licheń (1 mln), Gietrzwałd (800 tys.),

---

<sup>81</sup> A. Jackowski, I. Sołjan, E. Bilska-Wodecka, *Wielka encyklopedia geografii świata. Religie świata. Szlaki pielgrzymkowe*, t. 15, Poznań 1999, s. 109.

<sup>82</sup> J. Baniak, *Pielgrzymka*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, T. Gadacz, B. Milerski (red.), t. 2, Warszawa 2001, s. 107.

<sup>83</sup> W. Piwowarski, *Socjologia religii...*, s. 142–145.

Tuchów (800 tys.), Zakopane-Krzeptówki (800 tys.), Góra św. Anny (700 tys.), Niepokalanów (600 tys.), Piekary Śląskie (600 tys.), Święta Lipka (600 tys.), Warszawa (600 tys. – kult św. Andrzeja Boboli, nawiedzenie grobu ks. Jerzego Popiełuszki), Wambierzyce (500 tys.) i Leżajsk (500 tys.)<sup>84</sup>. Najbardziej znane w Polsce ośrodki pielgrzymkowe wyznawców prawosławia to Święta Góra Grabarka, Jabłeczna, Supraśl, góra Jawor i Zwierki.

## 1.2.2. Przestrzeń pielgrzymkowa

Bycie w drodze, na jakie decyduje się pątnik, jest nierozzerwalnie związane z obecnością człowieka w przestrzeni sakralnej (*espase sacré*), która często w sposób bardzo umowny oddzielona jest od świata zewnętrznego. Przestrzeń ta jest na ogół jednorodna i wyznaczana przez dwa punkty: wyjście i punkt docelowy, czyli miejsce kultu (sanktuarium). „Tym, co wyróżnia pielgrzymkę od innych form pobożności, jest przestrzenne/geograficzne przemieszczanie. Pielgrzym, »modłąc się stopami«, przemierza przestrzeń pomiędzy domem rodzinnym a miejscem świętym”<sup>85</sup>. Pielgrzymowanie odbywa się w jakiejś przestrzeni. Piesi pątnicy na Jasną Górę wędrują przez Polskę, do częstochowskiego sanktuarium, by odnaleźć w nim świętość. I tak czas wędrówki i czynności jemu przynależne wpisane są w świat i porządek *profanum*, natomiast *sacrum* zarezerwowane jest dla celu wędrówki i objawia się w miejscu świętym. Na jednym z chrześcijańskich portali internetowych odnaleźć można ciekawe rozumienie pojęcia sanktuarium jako „punktu centralnego w przestrzeni sakralnej, w którym siła objawionej świętości posiada maksymalne natężenie”<sup>86</sup>. Zatem pragnąc spotkania z prawdziwym *sacrum*, pielgrzym musi udać się do miejsca uznawanego za cel i kres pielgrzymiej drogi, tylko tam bowiem może partycypować w świętości. Sanktuarium jest dla pątnika miejscem wybranym, kultycznym, siedzibą mocy nadprzyrodzonych. Tam dla ludzi wierzących łączy się ziemia i niebo.

<sup>84</sup> Internet, [http://wiadomosci.polska.pl/specdlapolski/article,Polska\\_pielgrzymka,id,287589.htm](http://wiadomosci.polska.pl/specdlapolski/article,Polska_pielgrzymka,id,287589.htm) [dostęp: 14.05.2010].

<sup>85</sup> M. Ostrowski, *Przestrzeń pielgrzymkowa jako kategoria analityczna*, w: *Geografia i sacrum*, B. Domański, S. Skiba (red.), Kraków 2005, s. 265.

<sup>86</sup> Internet, [http://www.opoka.org.pl/varia/msze/pielgrzym2.html?akt\\_row=5&licznik=0](http://www.opoka.org.pl/varia/msze/pielgrzym2.html?akt_row=5&licznik=0) [dostęp: 12.03.2010].

Obecnie spotkać można również odmienne stanowisko: „Następuje poszerzenie przestrzeni sacrum na miejsca i obiekty świeckie poprzez wypełnianie czasu wędrówki modlitwą, medytacją, pokutą i innymi formami pobożności”<sup>87</sup>. Zatem pielgrzymkowe *sacrum* nie znajdowałyby się już tylko w kościołach mijanych na trasie czy w jasnogórskim sanktuarium, ale świętość towarzyszyłaby pieszym pątnikom w czasie każdego dnia ich marszu. Takie ujęcie sakralizacji przestrzeni wiąże się z szerokim rozumieniem pojęcia *sacrum*. W tym przypadku przestrzeń pielgrzymkowa staje się szczególnym rodzajem przestrzeni symbolicznej, pełnym znaczeń i symboli<sup>88</sup>, wypełnionym czynnościami kultycznymi, które poza uświęcaniem pątnika uświęcają również przestrzeń pielgrzymkową. Tak szerokie rozumienie świętości wpisanej w przestrzeń pielgrzymkową niesie ze sobą trudność związaną z określeniem tego, co ma wartość sakralną. Już samo bowiem wyruszenie w drogę wiąże się z obecnością człowieka w przestrzeni świętej, nie ma tu znaczenia liczba pokonanych kilometrów, ale postawa pątnika i jego zaangażowanie w pielgrzymkę.

Warto pamiętać, że poza przestrzenią pielgrzymkową, którą określić możemy umownie jako fizyczną (geograficzną, przyrodniczą), tzn. związaną z przemierzaniem kilometrów, istnieje również przestrzeń duchowa. Ta druga różni się znacznie rytmem dnia i obowiązkami od codziennych czynności wykonywanych przez pątnika w domu czy pracy. Jedna z pątniczek tak mówi o doświadczeniu pielgrzymki w jej życiu: „Na szlaku nie dbam o rachunki, nie muszę pamiętać o odebraniu dziecka z przedszkola, nie myślę o zaległościach i zadaniach, jakie muszę wykonać w pracy. Pielgrzymka jest czasem na wyciszenie i próbą spotkania z Bogiem. Pamiętam o moich bliskich, ale staram się nie żyć domowymi i zawodowymi czynnościami i kłopotami, przynajmniej przez tych kilka dni”<sup>89</sup>. Sami pielgrzymi są świadomi tego, że przed pątnikiem otwiera się przestrzeń odmiennych doświadczeń, przeżyć i odczuć. Pielgrzymka jako akt religijny związany z pokonaniem pewnej fizycznej przestrzeni, wiąże się również, a może przede wszystkim, z otwarciem człowieka na jego duchowe doznania.

---

<sup>87</sup> W. Maik, *Człowiek – przestrzeń – sacrum. Refleksja na temat turystyki i migracji pielgrzymkowych we współczesnym świecie*, w: *Geografia...*, s. 311.

<sup>88</sup> O znaczeniu krzyża pielgrzymkowego, znaków/emblematów, znaczków pielgrzymkowych piszę w rozdziale poświęconym grupom pielgrzymkowym.

<sup>89</sup> Wywiad nr 23.

Powyższe rozważania obrazują tezę o tym, że człowiek na pielgrzymkę wyrusza nie tylko fizycznie – ciałem, ale i duchem. To poprzez ciało człowiek odbiera „doznania wzrokowe, słuchowe, a nawet zapachowe. Pielgrzym porusza się w geograficznej i przyrodniczej przestrzeni (...). Otaczający pątnika świat stwarza przestrzeń nadzwyczajnych doświadczeń, nie zawsze spotykanych w rodzinnym miejscu. Stanowią one cenną pomoc w przeżywaniu *sacrum*, sprzyjają pogłębieniu i wzmaganiu religijnych doznań”<sup>90</sup>. Sfera duchowa to cały świat przeżyć i refleksji towarzyszących pielgrzymowi w czasie drogi i to owa sfera ducha ma pomóc człowiekowi przygotować się na spotkanie z *sacrum*, a to wymaga czasu.

Na potrzeby niniejszej monografii przyjmuję rozumienie przestrzeni pielgrzymkowej za A. Datką i uznaję, iż jest ona „przestrzenią sakralną a zatem niewymierną, której nie regulują świeckie pojęcia i parametry. (...) Jej wartość zawiera się nie w ilości przebytych kilometrów, lecz w tym, że prowadzi do świętego celu, że oczyszcza i pozwala na partycypację w *sanctitas* ośrodka kultu”<sup>91</sup>.

### 1.2.3. Czym jest czas?

M. Szulakiewicz ostrzega przed ujęciem poszukiwania i doświadczania *sacrum* tylko w perspektywie przestrzennej: „Najczęściej Boga poszukiwało się w różnych miejscach, unikając w ten sposób poszukiwania w różnych czasach. Oddalanie się doświadczenia religijnego od czasu prowadzi często do jego zbliżenia się do przestrzeni”<sup>92</sup>. Zapominanie o czasie w rozważaniach naukowych związanych z kontaktem z Bogiem czyni je uboższymi i mało wiarygodnymi. Podobnie indywidualne doświadczenie spotkania człowieka z *sacrum* dzieje się zawsze w jakimś czasie, wiąże z konkretnym momentem czy momentami.

Pielgrzymowanie wymaga od człowieka poświęcenia zdecydowanie więcej czasu, niż przeznaczyłby on na inne czynności kultyczne. W średniowieczu miarą długości pielgrzymki były dni marszu, odległości wyznaczały kościoły, kapliczki, przydrożne krzyże i figury. Pielgrzymo-

<sup>90</sup> M. Ostrowski, *Jan Paweł II...*, s. 141.

<sup>91</sup> A. Datko, *Ruch pielgrzymkowy jako zjawisko socjologiczne*, w: *Socjologia życia religijnego w Polsce*, S. Zaręba (red.), Warszawa 2009, s. 303–304.

<sup>92</sup> M. Szulakiewicz, *Religia i czas*, Toruń 2008, s. 24.



wanie charakteryzuje pewna rozciągłość czasowa<sup>93</sup>, co za tym idzie jest ono doskonałą okazją do formacji i pracy duszpasterskiej. Angażuje ono człowieka nie na kilka godzin, ale bardzo często na wiele dni czy tygodni, dlatego też tak ważne jest duchowe przygotowanie kapłanów, którzy przewodzą grupom pielgrzymkowym. Pielgrzymka, zwana również szkołą życia chrześcijańskiego, ma być czasem, w którym wierni rozważają dokumenty Kościoła, zapoznają się z biografiami świętych i błogosławionych, uczą się dyskutować na trudne tematy etyczne. Czas pielgrzymowania to też czas pokuty, wyrzeczeń, odczuwania trudu i zmęczenia związanego z codziennym marszem. Pielgrzymi wiedzą, że ten czas jest im potrzebny, jak sami mówią, „do dobrego przygotowania się do wejścia na Jasną Górę. Trzeba odczuć ból, trzeba doświadczyć rezygnacji, bezsilności, modlitwy i skupienia, by w dniu dotarcia przed cudowny obraz móc świętować. Tylko wtedy dostrzec można wyjątkowość tej chwili”<sup>94</sup>.

Jak podkreśla A. Datko, socjolog religii, „Ryt drogi jest tak samo ważny jak pobyt w sanktuarium, gdyż sam w sobie jest procesem przemiany oraz przygotowuje pielgrzymów do spotkania ze świętością ośrodka kultu. Pokonywanie drogi łączy się z przeżywaniem kolejnych doświadczeń religijnych, które przybliżają istotę i duchowość świętego celu”<sup>95</sup>. Naukowe tezy i indywidualne doświadczenia pątników wyraźnie potwierdzają znaczenie przeżyć i rytów czynionych w czasie drogi, jako cennych i potrzebnych w kontakcie z *sacrum* u kresu wędrówki. Jak często wspominają badani przeze mnie pielgrzymi, „przed obrazem Matki Bożej jesteśmy tylko kilka minut, które są ważne i niezapomniane, ale pielgrzymka to przecież tych kilka dni bycia w drodze i one mają dla mnie potężną wartość”<sup>96</sup>; „Každy wie, po co idzie, że chce dotrzeć na Jasną Górę, ale by się do tego przygotować, potrzebne jest codzienne i wytrwałe pielgrzymowanie. Wiele razy jechałem na Jasną Górę autem, wpadałem i wypadałem z kaplicy i to było jakieś uboższe. Nie przeżywałem tego tak, jak tu z grupą, gdy po czasie wspólnego pielgrzymowania, wspólnych przeżyć idziemy razem do ka-

---

<sup>93</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które poruszają...*, s. 18.

<sup>94</sup> Wywiad nr 17.

<sup>95</sup> A. Datko, *Miejsce, przestrzeń i droga*, Internet, [http://spia.sarp.org.pl/files/The\\_Place.pdf](http://spia.sarp.org.pl/files/The_Place.pdf) [dostęp: 18.05.2011].

<sup>96</sup> Wywiad nr 5.

policy. Na pielgrzymce każdy dzień przeżywam z nadzieją i myślą o dotarciu do celu. To zupełnie inne doświadczenie<sup>97</sup>.

Świętem dla pielgrzyma jest moment dotarcia do Kaplicy Cudownego Obrazu. To święto ma wymiar intymny i indywidualny, odmienny dla każdego pątnika. Są również święta i uroczystości kościelne (np. 15 czy 26 sierpnia), w których licznie uczestniczą piesi pielgrzymi. Owe uroczystości są na stałe wpisane w kalendarz liturgiczny Kościoła, a ich obchody, np. na Jasnej Górze, wiążą się z długotrwałym przygotowaniem i organizacją. Pielgrzym uczestniczy wtedy w zbiorowym przeżywaniu święta, które jest wspólne innym pątnikom zgromadzonym na jasnogórskich wałach.

A. Nalaskowski pisze: „Święto jest wyrazem ludzkich dążeń do oderwania się od profanum, którym przecież pogardzamy lub pogardzać chcemy, oraz aspiracjami do sacrum, którego depozytariuszami chcemy pozostać. Zatem dynamika święta jest wertykalna<sup>98</sup>. Istota i sens święta przeciwstawione zostają wszechobecnej w dzisiejszych czasach fieście, która jest zjawiskiem czysto zewnętrznym i niewynikającym z pragnień człowieka. Tym samym autor wskazuje na tkwiącą w ludziach potrzebę świętego czasu nierozzerwalnie związaną z pragnieniem kontaktu z *sacrum*. Czas na pielgrzymce jest uświęcany przez cel i intencje pielgrzymów, przez rytm dnia i konieczność porzucenia świeckiego życia (stroju, obowiązków, przyzwyczajzeń do techniki i wygody).

Pielgrzymki na Jasną Górę trwają zazwyczaj kilka dni. Pielgrzymi z diecezji położonych geograficznie bliżej Częstochowy wracają również pieszo do swoich domów rodzinnych. Zdarzają się jednak trasy, których pokonanie zajmuje pątnikom kilkanaście dni, np. 16 dni wędrują pątnicy z Helu na Jasną Górę, a nawet kilka lat (religie Wschodu). Trasy pątnicze różnią się pod względem dystansu, jaki trzeba przebyć (od kilku do kilkunastu tysięcy kilometrów). Cenne jest spostrzeżenie Michaela Rosenbergera, który pisze, że „Nie ma żadnej innej formy liturgii, podczas której czynności egzystencjalne i czynności liturgiczne tak bardzo by się pokrywały<sup>99</sup>. Kilkunastodniowe pielgrzymowanie staje się codziennością pielgrzyma. Wszystkie jego czynności podporządkowane zostają potrzebie kontaktu z *sacrum*. Pielgrzymowanie jest więc nieustannym prze-

<sup>97</sup> Wywiad nr 46.

<sup>98</sup> A. Nalaskowski, *Dzikość i zdziczenie jako kontekst edukacji*, Kraków 2006, s. 68.

<sup>99</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które poruszają...*, s. 16.

plataniem się działań koniecznych dla egzystencji oraz modlitwy i praktyk o znaczeniu symbolicznym.

Pątnicy piesi przybywają na Jasną Górę w czasie czterech miesięcy w roku: czerwiec, lipiec, sierpień (ok. 92% pieszych pątników) i wrzesień. Nawiedzają oni sanktuarium głównie 15 sierpnia, w dzień uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, i 26 sierpnia w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej (lub tzw. święto Matki Bożej Częstochowskiej)<sup>100</sup>. W 1931 r. papież Pius XI przeniósł je na 26 sierpnia i tak jest obchodzone w polskim Kościele do dziś.

Rzym „oblężenie” przez pątników przeżywa regularnie, co 25 lat, w czasie wydarzeń związanych ze świętowaniem Roku Świętego. Mekka przyjmuje największą liczbę pielgrzymów co roku w określonych dniach ostatniego miesiąca roku, o czym szerzej w dalszej części pracy. Jak więc widać, różne religie i różne miejsca pielgrzymkowe mają swoisty kalendarz pielgrzymkowy, w którym wyraźnie określić można nasilenie się ruchu pielgrzymkowego.

Warto pamiętać, że często pielgrzymowanie wiązało się, a czasami i obecnie wiąże się, z wydaniem pieniędzy oszczędzanych przez lata, jak to jest w hinduizmie, buddyzmie czy islamie. Ludzie latami przygotowują się do wyruszenia w drogę. Pisząc więc o pielgrzymowaniu i czasie, wspomnieć należy nie tylko o rzeczywistym czasie przemierzania kilometrów do świętego miejsca, ale też o często wieloletnim przygotowaniu do pielgrzymki. Mając świadomość trudności i wyrzeczeń, z jakimi wiąże się możliwość wyruszenia na szlak, zrozumiacie staje się zjawisko pozostawania przez pielgrzymów w miejscu świętym do końca życia. Wierzą oni bowiem, że śmierć w takim, a nie innym punkcie globu zapewnia im zbawienie (dotyczy to szczególnie Mekki, Medyny i miast położonych nad Gangesem).

Na zakończenie niniejszego podrozdziału chcę przywołać kategorię czasu dialogicznego sformułowaną przez Józefa Tischnera, a pochodząca z jego *Filozofii dramatu*. Autor stwierdza, że ten swoisty rodzaj czasu zaistnieć może tylko w sytuacji diady, wymaga obecności mnie oraz „innego” i jest on czasem napięcia dramatycznego. W koncepcji Tischnerowskiej czas dialogiczny nierozzerwalnie wiąże się z pojęciem obecności dialogicznej, która wymaga od nas odpowiadania na pytania zadane przez „innego”,

---

<sup>100</sup> Uroczystość ta została ustanowiona w 1904 r. i początkowo obchodzono ją 29 sierpnia.

poświęcenia własnego czasu i ofiary<sup>101</sup>. Czas spędzony przez pątników, szczególnie pielgrzymujących w Grupie Brązowej, można uznać za czas dialogiczny. Każdy Brązowy pątnik ma świadomość tego, że w drodze na Jasną Górę nie idzie sam, że obok niego jest „inny” – pełnosprawny lub niepełnosprawny. Dla pielgrzyma tej grupy nie jest ważne to, by on dotarł do celu, ale to, by dzięki jego pomocy, obecności i – jak nazywa to J. Tischner – „ofierze” spotkanie z *sacrum* stało się udziałem kogoś słabszego i potrzebującego wsparcia. Czas dialogiczny uczy na obecność drugiego człowieka, na jego potrzeby, i budzi w pątniku odpowiedzialność za niego.

„Czas i przestrzeń, fizycznie pozostając sobą, otrzymują znaczenie radykalnie odmienne, bo sakralne. Podlegający następstwu chwil, godzin, dni i tygodni pielgrzym jest w swojej głębi poza czasem i dotyka wiecznego »teraz«. Uwikłany w fizyczność przestrzeni jako istota cielesna znajduje się w świętej niematerialnej przestrzeni jako istota duchowa”<sup>102</sup>. Tylko takie rozumienie pielgrzymkowego czasu i przestrzeni otwiera człowieka na spotkanie z *sacrum*. Jak podkreślała większość moich rozmówców, w pielgrzymowanie wpisane są doświadczenia duchowe, ale i „zwykłe”, związane z codziennością na szlaku, zarezerwowane tylko na tych kilka dni w roku.

### 1.3. Pielgrzymowanie w różnych religiach

Opracowania dotyczące tematyki pielgrzymowania w różnych religiach stanowią obszerne i subdyscyplinarne studia. Ich szczegółowa analiza wykracza poza problematykę niniejszej monografii, dlatego też w swoich rozważaniach najwięcej miejsca poświęcam na opisanie znaczenia pielgrzymki w chrześcijaństwie i dokonanie wnikliwej charakterystyki różnych jej wymiarów. Tłem dla swoich refleksji czynię odwołania do pielgrzymek w dwóch religiach monoteistycznych, tzn. judaizmie i islamie. Na zakończenie podrozdziału przywołuję również wątek znaczenia pątnictwa w hinduizmie i buddyzmie. Są to jednak uwagi o charakterze mar-

<sup>101</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 1998, s. 99–100.

<sup>102</sup> T. Ozóg, *Wychowawcze walory pieszych pielgrzymek religijnych*, w: *Socjologia życia religijnego...*, s. 100.

ginalnym, stanowiące bardziej komentarz do podjętej przeze mnie problematyki, a nie oddzielne studium zagadnienia.

### 1.3.1. Chrześcijaństwo

W chrześcijaństwie pielgrzymki nigdy nie stanowiły elementu centralnego czy filaru wiary, jak to jest np. w islamie. Z uwagi na nadrzędną rolę liturgii w Kościele Katolickim i wiarę w to, że obecność Boga nie jest związana z konkretnym miejscem pielgrzymki, były peryferyjnym obrzędem. Przez wieki uważane były za ludowe praktyki pobożnościowe, które jednak nigdy nie spotkały się z dezaprobatą czy ostrą krytyką ze strony władz kościelnych.

Pielgrzymki w chrześcijaństwie są publicznym i wspólnotowym wyrazem pobożności<sup>103</sup>, jakkolwiek istnieją również indywidualne wyprawy pątnicze. Do szczególnych miejsc kultu należy dla chrześcijan Ziemia Święta. Pielgrzymowano tam od czasów najdawniejszych, szczególnie do miejsc związanych z osobą Jezusa Chrystusa. Wśród najdawniejszych celów pielgrzymkowych są grób Chrystusa w Jerozolimie, groby Piotra i Pawła w Rzymie i Jakuba Większego w Hiszpanii oraz liczne sanktuaria maryjne o randze światowej (aż 80% miejsc pielgrzymkowych).

Polski badacz A. Jackowski, biorąc pod uwagę cel i motywację, wyróżnia pięć podstawowych pielgrzymek chrześcijan:

- 1) do Ziemi Świętej, wynikające z chęci poznania miejsc związanych z życiem i śmiercią Jezusa,
- 2) związane z kultem Męki Pańskiej, relikwiami oraz cudownymi wizerunkami Chrystusa,
- 3) związane z kultem pustelników i rozwijającym się monastycyzmem,
- 4) związane z kultem świętych i męczenników lub ich relikwiami (te pielgrzymki swe początki mają w IV w.),
- 5) związane z kultem maryjnym i czcią cudownych wizerunków Matki Boskiej<sup>104</sup>.

W takim podziale miejsc pielgrzymkowych uwidacznia się wyraźny rys historyczny pielgrzymowania, gdyż każdy z wyżej wymienionych kierunków pątnictwa przeżywał wieki swojej świetności, po czym szlaki pusto-

<sup>103</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymki i turystyka...*, s. 19.

<sup>104</sup> Tenże, *Święta przestrzeń świata. Podstawy geografii religii*, Kraków 2003, s. 146.

szaty, by po kilku stuleciach przeżyć swój renesans<sup>105</sup> lub odejść w zapomnienie.

Teologowie w następujący sposób wyjaśniają sens współczesnego pielgrzymowania: „Kościół zbyt głęboko wszedł w ludzkość, aby odrzucić wszystkie wartości pielgrzymek ku miejscom ziemskiego życia Jezusa bądź też ku miejscom, w których objawił się w życiu świętych. Kościół widzi w tych zgromadzeniach, na miejscach działalności Chrystusa, okazję do jednoczenia się wierzących w wierze i modlitwie. Kościół chce im przypominać, że kroczą ku swemu Panu i pod Jego przewodnictwem”<sup>106</sup>. Dla chrześcijanina pielgrzymka ma być przypomnieniem o chwilowości życia i sensie podążania ku Bogu. Święty Paweł w swoim liście pisze: „wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana” (2 Kor 5,6). Człowiek wierzący ma zatem uznać, że jest gościem i pielgrzymem na tej ziemi<sup>107</sup>.

Pielgrzymki mają odgrywać również rolę jednoczącą dla wyznawców różnych wyznań, ale też religii, i zajmują ważne miejsce w działaniach ekumenicznych Kościoła.

Kościół w swym nauczaniu wiele miejsca poświęcił istocie i znaczeniu pielgrzymki w życiu człowieka. Treść tych katechez zawarta jest m.in. w następujących dokumentach:

- *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, wydane przez Kongregację ds. Kultu Bożego Dyscypliny Sakramentów z 2002 r.;
- list Jana Pawła II *O pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią Zbawienia*, wydany 29 czerwca 1999 r., list ten poprzedzał papieskie pielgrzymki w ramach dwutysiąclecia chrześcijaństwa;
- list Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących opublikowany na dwutysiąclecie (25 kwietnia 1998 r.) chrześcijaństwa, zatytułowany *Pielgrzymka Wielkiego Jubileuszu 2000*.

Cenne i pomocne w odczytaniu znaczenia pielgrzymki w chrześcijaństwie jest wspomniane wyżej *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*. Ukazuje ono i uwydatnia symboliczny sens pielgrzymki i dalekie pozostaje od rozumienia jej jako średniowiecznej praktyki ascetyczno-dewocyjnej. Dokument ten przywołuje następujące wymiary obecnych praktyk pątniczych:

<sup>105</sup> Tak było np. ze szlakiem św. Jakuba do Santiago de Compostela.

<sup>106</sup> X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii...*, s. 662.

<sup>107</sup> Por. *Biblia Tysiąclecia...*, Hbr 11,13.

### **Eschatologiczny**

Pielgrzym wyjątkowo dotkliwie doświadcza przemijania. Zmieniają się pory dnia, kartki w kalendarzu, zmienia się krajobraz, miejsce noclegowe. Pielgrzymka niesie ze sobą odmienność od zwykłego życia. Ludzie na kilkanaście dni porzucają swoje domy, obowiązki rodzinne, pracę i ruszają w drogę. Jak twierdzą sami badani, to szczególny czas, pozbawiony przygotowywania posiłku dla rodziny i raportu dla szefa, pamiętania o odebraniu dziecka z przedszkola i zapłaceniu rachunków. To jednak czas doświadczania trudności, walki z samym sobą, pokonywania własnych ograniczeń, uczenia się życia w grupie i budowania indywidualnych relacji z innymi pątnikami. I. Celary pisze, że w pielgrzymowaniu jest obecny rys pedagogii Bożej. Autor przywołuje przykład wędrowki narodu wybranego przez pustynię, w czasie której ludzie doświadczali wychowawczej interwencji Boga, mającej na celu ukształtowanie w nich prawdziwej duchowości pielgrzymy<sup>108</sup>, czyli obudzenia przekonania o doczesności i przemijalności życia. W myśl tej interpretacji pielgrzymowanie ma być czasem pustyni, a życie wędrowaniem ku Ziemi Obiecanej. Jest to próba oswojania ludzi z perspektywą śmierci i świadomością kresu życia. To szczególnie ważne dla współczesnego człowieka, któremu coraz trudniej przyjąć prawdę o tym, że życie ma swój koniec, który śmierć utożsamia z klęską, odrzuca ją i odpycha, który za wszelką cenę chce pozostać nieśmiertelny<sup>109</sup>.

### **Pokutny**

Pokutny charakter pielgrzymki wyraża się w konieczności rezygnacji z wygody i domowego standardu życia. Pielgrzym decyduje się na długą i męczącą drogę, skromne miejsca noclegowe, czasami odczuwany głód i zmęczenie. Niektórzy pątnicy nakładają na siebie dodatkowe praktyki pokutne, np. rezygnują z picia kawy, jedzenia słodczy, idą jeden dzień w milczeniu, spożywają jeden posiłek dziennie.

Teologiczna interpretacja tych działań wskazuje na ich dwojake znaczenie. Przede wszystkim dzięki tym umartwieniom człowiek wynagradza Bogu swoje grzechy. Wewnętrzna przemiana pielgrzymy ma być drugim efektem podjętych działań o charakterze ascetycznym. Pielgrzymka ma być bowiem czasem nawrócenia, rzetelnego rachunku sumienia i przystąpieniem do sakramentu pokuty. Zachariasz Jabłoński pisze, iż

<sup>108</sup> Por. I. Celary, *Liturgiczno-pastoralny wymiar...*, s. 29.

<sup>109</sup> A. Nałaskowski, *Dzikość...*, s. 28.

wielu pątników uważa pielgrzymkę za dobrą okazję do samowychowania i treningu ascetycznego<sup>110</sup>. Dla wielu pątników pielgrzymka to swoista metanoja, szansa na przemianę przyzwyczajęń i nawyków, a nierzadko radykalną zmianę życia.

### **Świąteczny**

Świąteczny charakter pielgrzymki objawia się w jej uroczystych oprawach. W pielgrzymkach młodzieżowych entuzjazm wiary słychać w śpiewach i grze na instrumentach. Świętem dla mieszkańców przyjmujących pielgrzymów jest dzień zawitania pątników do ich miejscowości. Bardzo często zdarza się, że grupy pątnicze witane są przez orkiestry dęte. Pielgrzymka poza czasem pokuty jest również okazją do radowania się i świętowania w dniu dotarcia do celu wędrówki. Ten wymiar pielgrzymki rozumiany bywa również jako oderwanie się od codzienności i trosk życia<sup>111</sup>.

### **Kultyczny**

W czas pielgrzymki i codzienność na szlaku wpisane są liczne praktyki pobożnościowe. Centralne miejsce w planie każdego dnia zajmuje Eucharystia. Rankiem pielgrzymi odmawiają *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP*, w ciągu dnia *Anioł Pański*, czasami drogę krzyżową lub *Gorzkie żale* czy *Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*. Dzień kończy wieczorny *Apel jasnogórski*. Poza stałymi modlitwami i codzienną Eucharystią w program pielgrzymki wpisane są również liczne konferencje i dyskusje. Każdy, kto decyduje się na uczestnictwo w pielgrzymce, musi być świadomy jej silnie religijnego charakteru, który ma zapewnić pątnikowi duchowe przeżycia. Już sam cel pielgrzymki silnie akcentuje potrzebę kontaktu z *sacrum*.

### **Apostolski**

Pielgrzymka jest głoszeniem wiary, jest manifestacją religijną i świadectwem dla każdego, kto miją grupę pielgrzymkową. Pielgrzymi stają się podróżującymi głosicielami Chrystusa<sup>112</sup>. Owo mówienie o Chrystusie często wiąże się tylko z obecnością w danym miejscu, wśród mieszkańców miejscowości mijanych na szlaku. W prostym geście wręczenia przez pątnika obrazka dzieciom, które stoją przy drodze i witają pielgrzymów lub obdarowują ich polnymi kwiatami. Często jednak wymiar apostolski ma bardzo konkretny charakter. Swoistą eg-

<sup>110</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 319.

<sup>111</sup> Por. I. Celary, *Liturgiczno-pastoralny wymiar...*, s. 29.

<sup>112</sup> S. Cichy (red.), *Dyrektorium o pobożności...*, s. 14.



zemplifikacją takich działań są kolejne edycje Pieszej Pielgrzymki ze Skatki na Jasną Górę w latach 1988–1997, w czasie których medytacje, rozważania i konferencje głosili ludzie świeccy bez wykształcenia teologicznego (przynależni do duszpasterstwa akademickiego). Czas ich przygotowania do podjęcia takiej inicjatywy poprzedzony był licznymi spotkaniami i konsultacjami z osobami duchownymi<sup>113</sup>. Apostolski wymiar pielgrzymki objawia się również w czasie wieczornych apeli jasnogórskich, na które licznie przybywają mieszkańcy miejscowości, w której nocuje grupa. Tradycją jest, że pątnicy zapraszają na modlitwę gospodarzy, u których spędzają noc.

### **Wspólnototwórczy**

Pomocne w zawiązaniu wspólnoty pielgrzymkowej ma być nazywanie siebie braćmi i siostrami bez względu na wiek, wykonywany zawód czy pielgrzymkowy staż. Każda grupa pielgrzymkowa charakteryzuje się inną zażyłością. Pielgrzymi mają mieć jednak świadomość wspólnoty i wspólnego proszenia w intencjach Kościoła w myśl słów Jezusa: „gdzie dwaj albo trzej gromadzą się w imię moje, tam i ja jestem”<sup>114</sup>. Szczegółowe omówienie zagadnień związanych ze wspólnotą, solidarnością międzyludzką i relacjami między pątnikami zamieszczam w rozdziale piątym.

Interesujące i cenne dla prowadzonych przeze mnie badań rozumienie pielgrzymki prezentuje M. Rosenberger, który zwraca uwagę na wyjątkowość pielgrzymki, jako pewnej formy liturgii. Stawia on tezę, że właśnie w pielgrzymowaniu i tylko w pielgrzymowaniu czynności liturgiczne i egzystencjalne tak bardzo się pokrywają. W odróżnieniu od nabożeństwa, które trwa krótko i angażuje człowieka tylko na czas sprawowania danego obrzędu, „pielgrzymowanie może, jak żadna inna liturgia, stać się w pewien sposób codziennością i czynnością egzystencjalną”<sup>115</sup>, jest niejako przeniknięciem liturgii do codzienności. Wątpliwość budzić może utożsamianie pielgrzymki z liturgią, ponieważ z perspektywy teologicznej pielgrzymowanie w swej istocie nie wpisuje się w definicję sakramentu

---

<sup>113</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>114</sup> *Biblia Tysiąclecia...*, Mt, 18, 20.

<sup>115</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które poruszają...*, s. 17. Dyskusyjne może być jednak uznanie przez autora pielgrzymki jako formy liturgii.

ani nawet sakramentaliów<sup>116</sup>. Przez *Katechizm Kościoła Katolickiego* pielgrzymka uznawana jest za formę pobożności<sup>117</sup>.

„Pielgrzymka zawsze była (...) ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela. Jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości. Przygotowuje człowieka wewnątrznie do przemiany serca”<sup>118</sup> – tak Jan Paweł II mówił do pątników o istocie ich pielgrzymiego trudu, wskazując na możliwość metamorfozy życia, która może (powinna) być efektem pielgrzymowania, jakie człowiek podjął.

### 1.3.2. Judaizm

Pielgrzymowanie w judaizmie wynika z nauki zawartej w Torze oraz z historii narodu wybranego. Również termin *halach*, używany przez Żydów na oznaczenie sumy nakazów zawartych w tradycji ustnej i pisemnej, zebranej na przestrzeni wieków, w dosłownym tłumaczeniu oznacza „iść, wędrować”, co metaforycznie wskazuje ważność przemierzania drogi przez wyznawcę judaizmu<sup>119</sup>.

Nakaz pielgrzymowania zawarty jest w Starym Testamencie: „Trzy razy w roku zjawić się winien każdy twój mężczyzna przed Panem, Bogiem swoim” (Pwt 16,16; Wj 23,14–17; Wj 34,18–23). Zobowiązywał on wszystkich dorosłych płci męskiej (również żyjących w diasporze) do stawienia się trzy razy w roku przed Bogiem. Zdarzało się też tak, że gdy tylko było to możliwe, wędrowały do Jerozolimy całe rodziny (opis pielgrzymki Józefa, Maryi i dwunastoletniego Jezusa do jerozolimskiej świątyni)<sup>120</sup>.

<sup>116</sup> „Sakramentalia zostały ustanowione przez Kościół dla uświęcenia pewnych postug w Kościele, pewnych stanów życia, najrozmaitszych okoliczności życia chrześcijańskiego, a także użytkowania rzeczy potrzebnych człowiekowi”. Przykładem sakramentaliów są np. błogosławieństwo, modlitwa przed posiłkiem i po nim, poświęcenie kościoła czy egzorcyzm. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, kan. 1668, Poznań 2002, s. 401–402.

<sup>117</sup> Przykładem różnych form pobożności obok pielgrzymek są również: odwiedzanie sanktuariów, procesje, oddanie czci relikwiom, nabożeństwo drogi krzyżowej i gorzkich żali, różaniec, noszenie medalika. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, kan. 1674, Poznań 2002, s. 402.

<sup>118</sup> Z przemówienia Jana Pawła II wygłoszonego podczas spotkania z pielgrzymami narodowej pielgrzymki Polaków do Rzymu 6 VII 2000 r., „Niedziela” 2008, nr 17, s. 39.

<sup>119</sup> M. Płazowska (red.), *Co każdy powinien wiedzieć o judaizmie*, przeł. M. Ruta, Kraków 2007.

<sup>120</sup> W. Chrostowski, *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 1998, s. 683.

Obowiązek pielgrzymowania opatrzony był jednoznacznymi wskazaniami czasowymi i związany z następującymi świętami<sup>121</sup>:

- Paschą (*Pesach*, przypada na przelom marca i kwietnia, kiedy przy pierwszym pokosie jęczmienia rozpoczyna się młócenie zboża przez złożenie ofiary z mąki),
- Świętem Tygodnia (*Szawuot*, po upływie siedmiu tygodni, odbywa się w maju/czerwcu, kiedy na zakończenie zbioru zbóż, w szczególności pszenicy, ofiarowuje się pierwociny),
- Świętem Namiotów (*Sukkot*, czyli główne święto żniwne przypadające we wrześniu/październiku, czas winobrania, kiedy wierni składają ofiary z pierwocin plonów, względnie z „dziesiątej części”)<sup>122</sup>.

Ciekawym odstępstwem od tego nakazu jest opis zawarty w starotestamentalnej Pierwszej Księdze Samuela, która wspomina tylko o jednej, corocznej wyprawie pobożnego Żyda, by złożyć „hołd i ofiarę dla Jahwe”<sup>123</sup>, co wskazywać może na różne interpretowanie Bożego nakazu. Z okazji pielgrzymek nałożono na Żydów trzy ofiary:

- ofiarę stawiennictwa (całościową),
- ofiarę święteczną (pokojową) – obowiązywały one również dzieci, które pielgrzymowały wraz z rodzicami (Pwp 16,14),
- ofiarę radosną<sup>124</sup>.

Nakaz pielgrzymowania wypełniany miał być z okazji wspomnianych wyżej świąt i utrwalił się dopiero po zamieszkaniu przez Żydów w Ziemi Obiecanej. Pojawia się jednak pytanie o miejsce spotkania wiernego z Bogiem, o to, gdzie sprawowano zbiorowy kult. Dla Żyda miejscem tym była świątynia jerozolimska. Jednak w każdym okresie historii żydowskiej znaczenie pielgrzymki do jerozolimskiej świątyni było inne i by móc je zrozumieć, konieczne jest przynajmniej lakoniczne nakreślenie dziejów świątyni. Budowla ta powstała w latach 966–959 p.n.e. za czasów króla Salomona, który podobno wzniósł ją na miejscu wskazanym uprzednio przez króla Dawida, na tzw. wzgórzu Moria („świętej skale”). W miejscu najświętszym tej budowli sakralnej miała znajdować się Arka Przymierza

---

<sup>121</sup> Owe święta mają swe źródło w biblijnych przepisach dotyczących trzech starych świąt żniwnych.

<sup>122</sup> D. Vatter, *Pielgrzymka. Judaizm*, w: *Leksykon podstawowych pojęć...*, s. 712–713, por. M. Dziwisz (red.), *Judaizm*, Kraków 1989, s. 32–33.

<sup>123</sup> *Biblia Tysiąclecia...*, 1 Sm 1,3.

<sup>124</sup> J. Baniak, *Pielgrzymka...*, s. 106.

(umieszczone w złotej skrzyni tablice z Dekalogiem). Pierwsza świątynia została zniszczona przez wojska babilońskiego króla Nabuchodonozora II w 586 r. p.n.e. Wtedy też miała zaginąć Arka Przymierza, czyli główna świętość dla żyjących w tamtych czasach Izraelitów. Po zburzeniu pierwszej świątyni i powrocie z niewoli babilońskiej (536 p.n.e.) wzniesiono drugą świątynię (520–516 p.n.e.), o wiele skromniejszą, później kilkakrotnie przebudowywaną. W 70 r. n.e., po nieudanym powstaniu Żydów, Rzymianie zburzyli drugą świątynię. Jediną jej pozostałością są resztki muru zachodniego, czyli tzw. Ściana Płaczu<sup>125</sup>.

Początkowo pielgrzymki do jerozolimskiej świątyni były ściśle wpisane w żydowski kalendarz, były zatem rytmem towarzyszącym Żydom w ich codzienności. Pielgrzymowali oni do świątyni, by ujrzeć w niej Boga. Po zniszczeniu świątyni przyszedł czas żałoby i wspomnienia czasów świetności budowli. Kolejnym okresem jest odbudowa świątyni, wznowienie składania w niej ofiar i regularnego pielgrzymowania. Zniszczenie drugiej świątyni i wielowiekowa historia narodu wybranego spowodowały, że obecnie Żydzi czują sentyment do Jerozolimy. Wielu Żydów przybywa, by modlić się pod Ścianą Płaczu, jednak we współczesnej literaturze coraz trudniej doszukać się wzmianek o regularnym pielgrzymowaniu. Obecnie dla Żydów miejscami świętymi, tzn. przeznaczonymi na religijne czynności i zgromadzenia, są synagogi<sup>126</sup>.

Starotestamentalnym wzorem pielgrzymy dla wyznawców judaizmu może być Abraham. Historyczną egzemplifikacją pielgrzymowania w dziejach narodu wybranego jest droga, jaką pokonali Izraelici z Egiptu, kraju niewoli, do Ziemi Obiecanej. Czas owej drogi był dla Żydów szczególnym doświadczeniem obecności Boga. Obraz z Księgi Wyjścia, będący opisem przejścia z niewoli do kraju wolności, jest w nauce żydowskiej uznawany za zachętę do zerwania z wygodnym i bałwochwalczym życiem na rzecz wyruszenia w drogę do prawdziwej wiary, drogę pełną prób, ale i obecności Tego, który Jest. Spotkać można interpretacje, które ten czas i doświadczenia uznają za wychowywanie narodu żydowskiego przez Boga<sup>127</sup>.

<sup>125</sup> Por. P. Johnson, *Historia Żydów*, przetł. M. Godyń, M. Wójcik, A. Nelicki, Kraków 2004 oraz S. Mędała *Jerozolimskie Świątynia*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, T. Gadacz, B. Milerski (red.), t. 5, Warszawa 2001, s. 196–200.

<sup>126</sup> H. von Glasenapp, *Stan żydowskiej wiary*, w: *Judaizm*, M. Dziwisz (red.), Kraków 1989, s. 32.

<sup>127</sup> Por. I. Celary, *Liturgiczno-pastoralny wymiar...*, s. 29.

Elementem ściśle związanym ze starotestamentalnym pielgrzymowaniem są psalmy wstępowania (Ps 120–134), zwane też „pieśniami stopy”, będące opisem modłów i uczuć towarzyszących pielgrzymom z Palestyny i z diaspor. Są one wyrazem wiary, uwielbienia i radości płynącej z poczucia „głębokiej wspólnoty ludu Bożego w zgromadzeniu liturgicznym”<sup>128</sup>. Psalmi te są również najpełniejszym opisem starotestamentalnych pielgrzymek.

Głównym miejscem pielgrzymek dla współczesnych Żydów pozostała Jerozolima z Placem Świątynnym i Murem Zachodnim, czyli tzw. Ścianą Płaczu, odwiedzana dziś już z mniejszą systematycznością. Wyznawcy judaizmu udają się także do Hebronu (miasta Abrahama) i Karmelu, uznanego za świętą górę. Ważną rolę dla chasydów odgrywają wędrówki na groby świętych cadyków (*cadyk* z hebrajskiego to „człowiek sprawiedliwy”). Cadykami nazywano również duchowych przywódców społeczności chasydzkiej<sup>129</sup>. Dla chasydów cadyk był człowiekiem, który potrafił czynić cuda, był pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. W Polsce głównym miejscem pielgrzymek chasydzkich jest Leżajsk.

Dla wyznawców judaizmu wierzyć znaczy tyle samo, co kroczyć z Bogiem, co przeżyć życie pełne prób, ale i zawierzenia. Żydzi byli i są tymi, którzy w dosłownym i metaforycznym znaczeniu pielgrzymowali i pielgrzymują ku Bogu, ku duchowej przystani.

### 1.3.3. Islam

Wyznawcy islamu wierzą w jednego Boga, podobnie jak chrześcijanie i żydzi. Muzułmanin jest winien swojemu Bogu posłuszeństwo. Już samo pojęcie islamu oznacza bezwzględne podporządkowanie się Bogu, a *muslim*, czyli muzulmanin, to nikt inny tylko ten, kto się Bogu całkowicie podporządkowuje. Muzułmanin jest sługą swojego Boga<sup>130</sup>. Wyznaje

<sup>128</sup> X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii...*, s. 661–662.

<sup>129</sup> Chasydyzm to ruch pobożnościowo-mistyczny, który istniał w trzech formach: 1) antycznej, 2) nadreńskiej, 3) polskiej. Polski chasydyzm rozwinął się w XVIII w. na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Charakteryzował się upadkiem autorytetu rabinów. W ich miejsce chasydzi powołali cadyków – przywódców. T. Jelonek, *Chasydzi. Radośni mistycy żydowski*, Kraków 2007, J. Doktor, *Chasydyzm w: Religia...*, t. 2, s. 419–422.

<sup>130</sup> Nowy Testament mówi o zmianie relacji Boga do człowieka. W chrześcijaństwie wierzący nie jest już sługą (J 15,15), a przyjacielem i dzieckiem Boga, które w modlitwie zwraca się do niego „Ojcze” (Mt 815).

on swoją wiarę ustami poprzez wielokrotne powtarzanie w ciągu dnia *sahada*<sup>131</sup>: „Nie ma Boga prócz Allaha, a Mahomet jest wysłannikiem Boga”<sup>132</sup>. Muzułmanin odmawia w ciągu dnia pięć obowiązkowych modlitw. Wskazane jest, by na modlitwę udawał on się do meczetu, jeśli jednak nie ma takiej możliwości, może ją odmówić w dowolnym miejscu<sup>133</sup>.

Mekka jest dla muzulmanina świętym miastem. Tradycja mówi, że fundamenty pod świątynię położył Adam, odbudował ją Abraham, a wokół niej pochowano setki proroków<sup>134</sup>. Co roku przybywa do Mekki ponad 2 mln muzulmanów, ponieważ udanie się do owego miejsca jest piątym obowiązkiem, jaki religia nakłada na każdego pełnoletniego muzulmanina<sup>135</sup>, któremu pozwala na to zdrowie (ducha i ciała) oraz warunki finansowe. Na pielgrzymkę może udać się również kobieta, ale w drogę może wybrać się w towarzystwie prawnego opiekuna<sup>136</sup>.

Istnieją jednoznaczne warunki, jakie spełnić powinien każdy udający się do Mekki: przed wyruszeniem na miejsce zbiórki winien żałować za grzechy, postanowić poprawę, powziąć decyzję o nienaganności prowadzonego w przyszłości życia, naprawić popełnione zniewagi, uregulować długi i poczynione zobowiązania finansowe, materialnie zaopatrzyć członków swojej rodziny i podopiecznych aż do momentu powrotu.

Geneza pielgrzymek do miejsca uznawanego przez wyznawców islamu za *sacrum* nie jest, jakby się powszechnie mogło wydawać, związana z Mahometem. Sięga dużo odleglejszych czasów pogańskich, kiedy czczono w owych miejscach wiele bóstw arabskich. Oczyszczenia świątyni z politeistycznych bóstw dokonał w 632 r. prorok Muhammad.

We współczesnym islamie można wyróżnić trzy podstawowe rodzaje pielgrzymek:

- Pielgrzymka mniejsza – *umra* (*umrah*). Na pielgrzymkę mniejszą muzulmański pątnik może wybrać się indywidualnie w dowolnym

<sup>131</sup> Jest to muzulmańskie wyznanie wiary, odpowiednik istniejącego u chrześcijan *Credo*.

<sup>132</sup> J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1, Warszawa 1998, s. 130.

<sup>133</sup> Ważne jest jednak dokonanie wyraźnego oddzielenia od świata zewnętrznego, dlatego też można spotkać muzulmanów modlących się na dywanikach modlitewnych, tzw. *sadzżada*.

<sup>134</sup> M. Bednarz, J. Królikowski, J. Stala, *Mała katecheza o pielgrzymowaniu*, Tarnów 2000, s. 16.

<sup>135</sup> Modlitwa i post są ściśle osobistymi powinnościami, do odbycia pielgrzymki i uiszczenia podatku socjalnego można znaleźć zastępcę. Kobieta może odbyć pielgrzymkę tylko pod opieką prawnego opiekuna.

<sup>136</sup> J. Danecki, *Podstawowe wiadomości...*, s. 145.

czasie, choć tradycja zachęca, aby odbywać ją w miesiącu postu *ramadan*. Większość muzułmanów łączy *umra* z pielgrzymką większą.

- Pielgrzymka większa lub pełna – *hadżdż*<sup>137</sup> (celem obu pielgrzymek jest Mekka) (*hajj*). *Hadżdż* obejmuje dwie podróże, „małą pielgrzymkę”, czyli spieszny i krótki marsz do źródła Zamzam<sup>138</sup>, oraz „dużą pielgrzymkę”, czyli dwudniową wyprawę na pustynię dla upamiętnienia próby złożenia ofiary z Izaaka, jakiej podjął się Abraham<sup>139</sup>. (Elementy obrzędowości pielgrzymkowej są związane z naśladowaniem i upamiętnianiem wydarzeń z życia proroka Abrahama)<sup>140</sup>.
- Tak zwane odwiedziny lub pobożne wizyty u grobów świętych muzułmańskich – *ziara*, zwane w Afryce Północnej *mussem*, a w Indonezji *dżiara**h*. Mają charakter lokalny<sup>141</sup>.

*Hadżdż* jest to pielgrzymka, którą odbywa się raz w życiu. Sury II i XXII w Koranie zawierają przepisy prawne i ryty związane z pielgrzymowaniem. Przybiera ona zawsze formę zbiorową i odbywa się w 12 miesiącu roku muzułmańskiego. Pielgrzymi znajdują się w stanie uświęcenia, a wyrazem tego są białe szaty. Mężczyźni mają obowiązek obcięcia włosów i paznokci<sup>142</sup>. Pątnicy przed wyruszeniem w drogę powinni uporządkować swoje życie w odniesieniu do Boga i innych ludzi. W czasie *hadżdż* przywiązuje się dużą wagę do słów i zachowania (za wzór do naśladowania stawia się pątnikom proroka Mahammuda, który odbył pielgrzymkę w 632 r.).

Pątnik, po dotarciu do Mekki, wykonuje rytualne siedmiokrotne okrążenie (w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara) Al-Kaby<sup>143</sup>, całuje Czarny Kamień, siedmiokrotnie przechodzi między wzgórzami As-Safa i Al-Marwa. Kulminacyjny moment to zgromadzenie pielgrzymów na równinie Arafat<sup>144</sup>. Tam rozkładają oni namioty i oddają się medy-

<sup>137</sup> *Hadżdż* zalicza się do jednego z najważniejszych ruchów migracyjnych.

<sup>138</sup> R. S. Armour, *Islam, chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji*, przeł. I. Nowicka, Kraków 2004, s. 52.

<sup>139</sup> Tamże.

<sup>140</sup> M. Dziekan, *Symbolika arabsko-muzułmańska. Mały słownik*, Warszawa 1997, s. 39–40.

<sup>141</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymowanie i turystyka...*, s. 23.

<sup>142</sup> *Hadżdż*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, T. Gadacz, B. Milerski (red.), t. 4, Warszawa 2002, s. 306.

<sup>143</sup> Ogólnoarabskiego sanktuarium w kształcie sześcianu. Muzułmanie na całym świecie modlą się zwróceniu w jego kierunku, wierząc głęboko, że jest to mieszkanie Boga na Ziemi.

<sup>144</sup> Z. Glaeser, *Kultura pielgrzymowania u chrześcijan i muzułmanów*, w: *Pielgrzymowanie...*, s. 48.

tacji od południa do zachodu słońca oraz modlitwie o Boże przebaczenie. Owa pielgrzymka jest ukoronowana 10 dnia uroczystym świętowaniem<sup>145</sup>. Uroczystości *hadżdżu* kończą się Świętem Ofiar, nawiązującym w swej symbolice do ofiary, jaką Abraham miał złożyć z Izaaka. Na pamiątkę tamtych wydarzeń wierni składają ofiary ze zwierząt (owiec, kóz, wielbłądów) i spożywają ich mięso<sup>146</sup>. Osoba, która odbyła tę pielgrzymkę w islamie, przyjmuje specjalny tytuł i jest darzona szczególnym szacunkiem w społeczności muzulmańskiej.

Terytorium wokół Mekki uważane jest za święte. Obowiązuje tam zakaz noszenia broni, zabijania zwierząt (poza przeznaczonymi na ofiary) i ściniania roślin. Teren, na którym odbywa się ceremonia *hadżdż*, zwie się *haram* (tłumaczenie go jako miejsce święte nie jest do końca adekwatne, etymologicznie może znaczyć ono „zabroniony, niedostępny, nieprzystępny”). Obejmuje on rejon Mekki i sąsiadujące z nim wzgórza. Niemużulmanin nie ma tam prawa wstępu. Podobnie mużulmanin nie określa Mekki i Medyny jako miejsc świętych, użyje on przymiotnika „czcigodna” w odniesieniu do Mekki i „oświecona” w odniesieniu do Medyny.

Drugim ważnym dla wyznawców islamu miejscem jest Medyna, do której uciekł Mahomet z Mekki. Znajduje się tam grób proroka i jego córki Fatimy. Mużulmanie przypisują świętość również Jerozolimie (wiąże się to z 621 r. n.e. i podróżą nocną Mahometa). Miejscami pielgrzymek są również *ziara*, czyli groby świętych mużulmańskich (tzw. *marabut*)<sup>147</sup>.

Pielgrzymki w islamie odgrywają rolę wspólnototwórczą, są okazją do spotkania się przedstawicieli różnych narodów i ras, umocnieniem wzajemnych relacji „oraz sprzyjają porozumieniu i pokojowi między narodami”<sup>148</sup>. W 2003 r. pątnicy, którzy udali się w *hadżdż*, pochodzili z ponad 160 krajów i liczyli ok. 2,5 mln osób<sup>149</sup>. Czas pielgrzymki, podobnie jak piątkowa zbiorowa modlitwa czy post w miesiącu *ramadan*, jest symbolem równości, pielgrzymi bowiem „w jednakowych strojach, ostoięci jedynie swoimi namiotami cierpią tak samo od dziennych upałów

<sup>145</sup> W ten sposób odbywa się celebrowanie innego ważnego święta w kalendarzu mużulmańskim.

<sup>146</sup> J. Danecki, *Islam*, w: *Religia...*, t. 5, s. 84.

<sup>147</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 17.

<sup>148</sup> S. Balić, *Pielgrzymka. Islam*, w: *Leksykon podstawowych...*, s. 719.

<sup>149</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 32.



i nocnych chłódów, jedzą nawet to samo, ponieważ bogaci dzielą się swą strawą z biednymi<sup>150</sup>.

### 1.3.4. Buddyzm

W buddyzmie istnieje silne przekonanie, że wszystkie czujące istoty podlegają ponownym narodzinom: rodzą się, żyją, umierają i nieustannie odradzają<sup>151</sup>. W początkowych stadiach rozwoju buddyzmu pielgrzymkę traktowano jako jeden z rytów, który miał być pomocny, by utrwalić w pamięci postać samego Buddy. W późniejszym okresie cele pielgrzymowania uległy przededefiniowaniu i stały się zbliżone do tych, które występują w innych religiach (pojawia się pielgrzymowanie błagalne i pokutne). Miejscem świętym w tej tradycji religijnej są *stupy*, czyli mauzolea, w których znajdują się relikwiarze zawierające szczątki Buddy i innych zmarłych w opinii świętości, uznawanych przez wyznawców tej religii.

Leksykon zatytułowany *Miejsca święte* wymienia 27 najważniejszych buddyjskich miejsc świętych<sup>152</sup>. Są wśród nich miejsca związane w większości z życiem Buddy (jego narodzinami, oświeceniem, kazaniami i śmiercią) oraz wspomniane wyżej *stupy*. Pątnicy wierzą, że miejsca, do których zmierzają, wskazał sam Budda.

Początkowo większość miejsc kultu znajdowała się na terenie Indii, potem stopniowo zaczęły się one pojawiać na Sri Lance, na Półwyspie Indochińskim, np. w Tajlandii czy Kambodży.

### 1.3.5. Hinduizm

Pielgrzymka, czyli *jatra*, jest jednym z głównych zadań, jakie powinien wypetnić wierny. Przez hindusów nazywana jest ona również *tirthahadźatra* (*tirthajatra*, dosł. „podróż do świętego brodu”)<sup>153</sup>. Pielgrzymka w hinduizmie jest okazją do pozbycia się „grzechu” (*papa*), wypetnienia ślubu (*varata*) lub wewnętrznej przemiany pątnika<sup>154</sup>. W hinduizmie do-

---

<sup>150</sup> R. Armour, *Islam...*, s. 52.

<sup>151</sup> R. Gethin, T. Macios, *Podstawy buddyzmu*, przeł. A. Stępień, Kraków 2010, s. 16.

<sup>152</sup> Z. Pasek (red.), *Miejsca święte. Leksykon*, Kraków 1997, s. 284.

<sup>153</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 17.

<sup>154</sup> G. Flood, *Hinduizm. Wprowadzenie*, przeł. M. Ruchel, Kraków 2008, s. 224.

minuje indywidualne pielgrzymowanie, któremu winna towarzyszyć samotność i umartwianie. W czasie pielgrzymek podejmuje się również próby przekraczania kastowego podziału społeczeństwa i zmierzania ku ich wspólnotowemu charakterowi, opartemu na równości pańników. O pomyślności pańniczej wyprawy decyduje czas jej podjęcia. Zaleca się pielgrzymowanie w czasie świąt, np. corocznej procesji Dżagannatha w Puli.

W hinduizmie miejsca święte nazywane są *tirthas*, co znaczy „miejsce przejścia” lub „święty bród”, i związane są ze zbiornikami wodnymi. „Bród” jest miejscem, gdzie to, co ziemskie, spotyka się z tym, co niebieskie, gdzie to, co transcendentne, przenika do codzienności. Symbolikę owego przejścia należy rozumieć jako przemieszczenie się ze świata doczesnego do świata niebios. Za szczególne *sacrum* wyznawcy hinduizmu uznają miejsca łączenia się wody i ładu, dwóch, a najlepiej trzech rzek. Tam hindusi dokonują rytualnych obmyć. W miejscach tych przygotowane są specjale kamienne schody (tzw. *ghatty*), które ułatwiają wiernym zejście do wody<sup>155</sup>. Szczególnym ośrodkiem pielgrzymkowym dla hindusów jest Puri. Pielgrzymi najliczniej gromadzą się w tym miejscu na przełomie czerwca i lipca, by obchodzić Święto Rydwanu. Wtedy to odbywają się procesje z wozami. Główny wóz po zakończeniu pielgrzymki jest rozbierany, a jego elementy stanowią cenne relikwie dla pielgrzymów<sup>156</sup>.

Hindusi wierzą, że pielgrzymowanie stanowi bardzo istotny element wędrówki człowieka do uzyskania ostatecznego wyzwolenia. Tym samym w hinduizmie pielgrzymka uznawana jest za jedną z podstawowych praktyk religijnych, która ma gwarantować ostateczne zbawienie.

Wyznawcy hinduizmu w zależności od tego, czy podają jedynie najważniejsze miejsca pielgrzymkowe, czy również lokalne, szacują ich liczbę od 58 do 64 tys.<sup>157</sup>

Przyczyną większej popularności tej praktyki religijnej we współczesnych czasach był znaczny rozwój komunikacji na terenie Indii<sup>158</sup>. Około 42% miejsc, które wpisują się w przestrzeń *sacrum*, położonych jest nad rzekami. Siedem świętych rzek to: Ganges, Indus, Dżamuna, Narada,

<sup>155</sup> A. Karp, M. K. Byrski, *Gandhi*, w: *Religia...*, t. 4, s. 176.

<sup>156</sup> A. Jackowski, *Puri*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, T. Gadacz. B. Minerski (red.), t. 8, Warszawa 2003, s. 322.

<sup>157</sup> M. Bednarz, J. Królikowski, J. Stala, *Mała katecheza...*, s. 17.

<sup>158</sup> G. Flood, *Hinduizm...*, s. 224.

Godawari, Kawern i mistyczna rzeka Saraswati. Wędrowanie wzdłuż Gangesu<sup>159</sup> trwa sześć lat, od jego źródeł u podnóża Himalajów. Istnieje również siedem świętych miast. Jak w każdej religii, taki i w hinduizmie występują miejsca kultu o zasięgu ogólnohinduskim, np. miasto Waranasi lub świątynia Kanjakumari.

Każda z opisanych wyżej tradycji religijnych ma swoje miejsce święte, ma czas przeznaczony na odbycie pielgrzymki, nakłada na swojego wyznawcę – pątnika – odmienny kanon zachowań, wpisany w pielgrzymowanie. Wśród tych odmienności i wyraźnych różnic nasuwa się też wniosek dotyczący tego, co wspólne, o celu pielgrzymki, czyli *sacrum* – choć w każdej religii odmiennie pojmowanym. „W każdej tradycji obecna jest boska Rzeczywistość, jedna wieczna Prawda ukryta pod symbolami słowa i gestu, rytuału, tańca i pieśni, poezji i muzyki, malarstwa i architektury, obyczaju i konwencji, praw i moralności, filozofii i teologii”<sup>160</sup>. Nie ma znaczenia, czy człowiek czyta Biblię, Torę, Koran czy Wedy, czy modli się w kościele, synagodze czy meczecie, ponieważ potrzeba kontaktu z *sacrum* i próby poszukiwania go w świecie są wspólne ludzkości od wieków.

---

<sup>159</sup> Najświętsza rzeka Indii, utożsamiana z boginią Gangą, której wody zmywają grzechy każdego, kto się w niej zanurzy.

<sup>160</sup> A. Szyszko-Bohusz, *Hinduizm, buddyzm, islam*, Wrocław 1990, s. 198.

# **Rozdział II.**

## **Pielgrzymka na Jasną Górę. Zarys teoretyczno- -historyczny**



Historii i dziejom jasnogórskiego klasztoru poświęcone zostały liczne publikacje naukowe i popularnonaukowe. Niestety, wielość źródeł przyniosła ze sobą odmiennosc stanowisk i tez formułowanych przez różnych autorów. Poszczególne podrozdziały zawarte w tej części monografii są więc efektem krytycznej analizy literatury oraz prezentacją często bardzo odmiennych wiadomości i sposobów interpretacji faktów historycznych.

Odtworzenie ośmiowiekowych dziejów częstochowskiego sanktuarium i historii pątnictwa w Polsce na kilkudziesięciu stronach niniejszego rozdziału wymagało obrania formy sprawozdawczej, przypominającej nieco kalendarium najważniejszych wydarzeń (ich dobór podyktowany był przez dwa kryteria: przywołuję w pracy wydarzenia istotne dla rozwoju kultu i sanktuarium oraz kluczowe dla rozwoju i tradycji pątnictwa na Jasną Górę), a nie ich opis.

## 2.1. Charakterystyka i rys historyczny sanktuarium na Jasnej Górze

Jasna Góra przez autorów wielu opracowań podawana jest jako główny ośrodek kultu maryjnego w Polsce<sup>161</sup>. To przez wielu ludzi miejsce uznawane za *sacrum*. Pauliński kompleks klasztorny w Częstochowie jest najstynniejszym polskim sanktuarium. Wyjątkowość i nietypowość tego miejsca na tle innych sanktuariów maryjnych polega na tym, że jest to największe miejsce na świecie, w którym następuje oddawanie kultu świętej dla chrześcijan ikony. Częstochowa nie wiąże się z żadnym z objawień maryjnych.

Zdaniem Antoniego Jackowskiego Jasna Góra należy do największych i najważniejszych ośrodków kultu religijnego na świecie, jest drugim po

---

<sup>161</sup> A. Jackowski, S. Traczyk, A. J. Zakrzewski, M. Bednarz, J. Królikowski, J. Stala itd.

Lourdes centrum kultu maryjnego i najważniejszym ośrodkiem pielgrzymkowym w Europie Środkowej i Wschodniej<sup>162</sup>.

Encyklopedyczna definicja określa owo sanktuarium jako zespół architektoniczny, w skład którego wchodzi klasztor, bazylika, Kaplica Cudownego Obrazu, arsenał, skarbiec, wieczernik oraz stacje drogi krzyżowej<sup>163</sup>. Teren klasztorny jest obwarowany ze wszystkich stron murami, otoczony parkiem, placem i liczy 2,8 ha powierzchni. Ów gotycko-barokowy kompleks architektoniczny stanowi unikalny zabytek sztuki sakralnej i jeden z najlepiej zachowanych obiektów tego typu w Polsce. Rangę sanktuarium określa jego wyjątkowe znaczenie:

- a) religijne (duszpasterstwo pielgrzymów, sprawowanie sakramentów, odprawianie drogi krzyżowej, apel i czuwania, działalność religijnych organizacji i bractw),
- b) historyczno-patriotyczne (od XVII w. forteca i punkt oporu przeciw Szwedom, centrum obrony konfederatów barskich, miejsce manifestacji patriotycznych m.in. przeciwko polityce okupanta hitlerowskiego i reżimowi komunistycznemu),
- c) naukowe (skrytorium, drukarnia, archiwum, biblioteka, wydawanie czasopism „Jasna Góra” i „Studia Claromontana”),
- d) artystyczne (bogate zbiory rzemiosła złotniczego, szat liturgicznych, obrazów, działalności kompozytorów zakonnych, kapeli i chórów)<sup>164</sup>.

Częstochowa zastąpiła również z malarstwa religijnego. Spod pędzla miejscowych malarzy wyszło wiele kopii cudownego obrazu. Powstałe dewocjonaalia trafiały do sąsiednich sanktuariów w Kalwarii Zebrzydowskiej i Górze Świętej Anny. Do XVIII w. istniał zwyczaj pocierania małych obrazków i dewocjonałów o ikonę. Zaszła konieczność wprowadzenia zakazu takich działań w obawie przed poważnym uszkodzeniem cudownego obrazu<sup>165</sup>.

Stara Góra, tak nazywał się gród zbudowany prawdopodobnie w XI–XII w. na wapiennej górze o wysokości 293 m n.p.m., powstała, by strzec przebiegających w jego pobliżu szlaków handlowych i przepraw przez rzekę. Pierwsze wzmianki, jakich możemy doszukać się w polskim piśmien-

---

<sup>162</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 122.

<sup>163</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra*, w: *Encyklopedia katolicka*, S. Wielgus (red.), Lublin 1997, s. 1072.

<sup>164</sup> Tamże.

<sup>165</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymowanie...*, s. 154.

nictwie na temat tego miejsca, zawarte są w dokumencie opatrzonym datą wydania 25 grudnia 1220 r. i podpisanym przez biskupa krakowskiego Iwona. W nim to po raz pierwszy pojawia się wieś Czenstochowa (dzisiejsza Częstochowa). Dokument ten nie ma jednak żadnej wartości źródłowej, gdyż okazał się falsyfikatem<sup>166</sup>. Wiemy jednak, że przed 1325 r. istniała już w tej miejscowości parafia rzymskokatolicka, podległa diecezji krakowskiej.

Z dokumentów sporządzonych 22 czerwca 1382 r. przez Władysława Opolczyka<sup>167</sup>, namiestnika króla Ludwika Węgierskiego<sup>168</sup>, wynika, że miejscowy proboszcz Henryk Biel, za zgodą biskupa krakowskiego, zrzekł się drewnianego kościoła parafialnego pw. Najświętszej Maryi Panny Dziewicy Wspomożycielki na rzecz zakonników, którzy przybyli do Częstochowy z Węgier. W dniu 9 sierpnia 1382 r. odbyło się publiczne wprowadzenie szesnastoosobowej grupy paulinów (czyli mnichów Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika) na jasnogórskie wzgórze, a 24 lutego 1393 r. erygowano klasztor<sup>169</sup>.

Księżę opolski „Uczynił to między innymi i przede wszystkim na cześć i chwałę Najświętszej Maryi Panny Bożej Rodzicielki, na cześć Jej Narodzenia, które światu zwiastowało radość”. Tak prezentują początki fundacji zakonu w swych pracach naukowych m.in. J. Zbudniewek<sup>170</sup>, K. Szafraniec<sup>171</sup>, A. Jackowski, S. Traczyk<sup>172</sup>, M. Maliński<sup>173</sup>, W. Zaleski<sup>174</sup>, Zachariasz

<sup>166</sup> A. J. Zakrzewski, *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995, s. 34.

<sup>167</sup> Krakowski historyk, ks. Czesław Skowron, piszący pod pseudonimem Tadeusz Kos, w swojej publikacji podważa tezę o znaczącej roli księcia Opolczyka w działaniach fundacyjnych związanych z początkami klasztoru. Odczytuje on teksty źródłowe, w tle prezentując obecnie dostępne wiadomości na temat kontekstu historycznego, prawnego, kulturowego ówczesnej epoki, i wytyka błędy historyczne w pracach dotyczących początków sanktuarium. Zob. T. Kos, *Fundacja klasztoru jasnogórskiego w świetle nowej interpretacji źródeł*, Kraków 2002.

<sup>168</sup> Początkowo według S. Szafranca (por. S. Szafraniec, *Jasna Góra. Studium z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej*, w: S. Szafraniec, *Sacrum. Poloniae Millenium*, t. 4, Rzym 1957) rzeczywistym fundatorem był król Ludwik Węgierski. Ten sam autor w pracy z 1980 r. uznaje już jednak za fundatora księcia Opolczyka.

<sup>169</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 1072.

<sup>170</sup> Tenże, *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy*, Opole 2001, s. 61–71.

<sup>171</sup> K. Szafraniec, *Z dziejów Jasnej Góry*, Warszawa 1980.

<sup>172</sup> S. Traczyk, *Vademecum pielgrzymujących na Jasną Górę*, Lublin 2000.

<sup>173</sup> M. Maliński, *Polska ikona...*

<sup>174</sup> W. Zaleski, *Jasna Góra 1382–1982*, Łódź 1982.



Jabłoński<sup>175</sup>. Tezę tę przedstawiają również autorzy czterotomowego dzieła poświęconego historii Częstochowy i jasnogórskiego klasztoru<sup>176</sup>, jest ona również akceptowana przez większość historyków.

Odmiennego zdania jest Tadeusz Kos, który stoi na stanowisku, iż inicjatorem założenia klasztoru jasnogórskiego był biskup krakowski Jan Radlica, który upoważnił proboszcza parafii Częstochowa, Henryka Biela, do przekazania paulinom dawnego kościoła parafialnego wraz z zabudowaniami. Odrzuca on tezę o uznaniu Opolczyka za fundatora klasztoru, wykazuje bowiem, iż książę przekazuje zakonnikom królewską ziemię, a nie ziemie, która jest jego własnością (Opolczyk zarządzał tylko tymi terenami jako lennik króla Polski)<sup>177</sup>. Krystyna Pieradzka postawiła niegdyś tezę, że za rzeczywistego fundatora klasztoru uznać należy Ludwika Węgierskiego<sup>178</sup>. Podobne rozbieżności dotyczą historii pojawienia się na Jasnej Górze wizerunku Matki Bożej. Zagadnienie to omówię jednak szerzej we fragmencie związanym z kultem maryjnym i legendami dotyczącymi powstania obrazu.

Niezależnie od różnych tez związanych z fundacją klasztoru potwierdzony jest fakt powstania w 1382 r. polskiej prowincji paulinów. Choć trudno dziś w to uwierzyć, założony zakon miał początkowo charakter kontemplacyjny i pustelniczy. Zakonnicy unikali tzw. duszpasterstwa otwartego, kaznodziejstwa i słuchania spowiedzi. Kilka wieków po osiedleniu się na terenie Polski zakonnicy paulińscy z Częstochowy odstąpili od bezwzględnej surowości i eremickiego charakteru zakonu, by rozwijać kult cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej.

Nazwa Jasna Góra – *Clarus Mons* – pojawia się po raz pierwszy w dokumencie z 30 października 1388 r., wystawionym przez starostę olsztyńskiego J. Stwosza, który dotyczył darowizny gruntów, jakie dokonali mieszkańcy Częstochowy na rzecz klasztoru. Kolejny raz to określenie pojawia się w królewskim dokumencie z 1393 r., gdzie częstochowski klasztor zostaje nazwany *monasterium de Claro Monte*. Jasna Góra była nazwą

---

<sup>175</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry ważniejszymi wydarzeniami pisane*, w: *Maryja. Matka narodu polskiego*, S. Grzybek (red.), Częstochowa 1983, s. 9.

<sup>176</sup> L. Wojciechowski, *Fundacja klasztoru jasnogórskiego*, w: *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego. Okres staropolski*, F. Kiryk (red.), t. 1, Częstochowa 2002, s. 149–155.

<sup>177</sup> T. Kos, *Fundacja...*, s. 291.

<sup>178</sup> Por. K. Pieradzka, *Fundacja klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie w 1382 r.*, Kraków 1939.

macierzystego klasztoru paulińskiego św. Wawrzyńca położonego w Budzie (*in Claro Monte Budenis*).

Kolejne lata przyniosły wzrost znaczenia klasztoru oraz sprzyjały powiększeniu majątku paulinów polskich. Dobra opustoszałej parafii uzupełniła w 1393 r. darowizna pięciu wsi (Krowodrza, Gra-Zakrzów, Szalejka, Częstochówka, Ligota) z fundacji króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Lata panowania Jagiełły to czas, kiedy Jasna Góra staje się dla dworu królewskiego ulubionym miejscem pielgrzymek<sup>179</sup>.

W 1425 r. abp Wojciech Jastrzębiec nadał jasnogórskiemu klasztorowi pierwsze odpusty, co wpłynęło na liczbę nawiedzających to miejsce pątników. „Odpust czterodniowy udzielony przez arcybiskupa zyskiwał każdy, kto w zbożnym celu nawiedził klasztor i kościół jasnogórski oraz odmówił określone modlitwy”<sup>180</sup>. W latach 1429–1463 liczba dni odpustowy wzrosła z 3 do 15. Już od początku istnienia klasztoru tzw. dni odpustowe były momentami nasilonego ruchu pielgrzymkowego.

Ważnym momentem w historii sanktuarium było wydarzenie, jakie miało miejsce w 1430 r. Sława i rosnące znaczenie jasnogórskiego wzgórze przyciągnęły do klasztoru rabusiów; dwóch polskich rycerzy i księcia ruskiego Fedko Ostrogińskiego (związanego z husytami)<sup>181</sup>, którzy plądrują kaplice i kosztowności znajdujące się na cudownym obrazie. Analogicznie do wielości interpretacji dotyczących wydarzeń związanych z początkiem klasztoru jasnogórskiego, napotykamy w literaturze różne opisy epizodu, jaki wydarzył się w 1430 r.<sup>182</sup>

Polski uczony J. Zbudniewek twierdzi, że dochodzi wówczas do napadu na klasztor i kradzieży kosztowności, jakie zdobyły ikonę. Zdaniem tego autora sam obraz w wyniku napadu został uszkodzony, zniszczeniu uległa twarz Maryi, na której pojawiły się cztery cięcia. Po tym zdarzeniu, zdaniem autora, wizerunek Matki Bożej został wywieziony do Krakowa, gdzie przeprowadzono renowację ikony. Odrestaurowany obraz wrócił ponownie w 1434 r. w uroczystej procesji/pielgrzymce w asyście żołnierzy królewskich na Jasną Górę<sup>183</sup>.

---

<sup>179</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 9.

<sup>180</sup> L. Wojciechowski, *Fundacja klasztoru...*, s. 159.

<sup>181</sup> Tamże.

<sup>182</sup> Szerzej zagadnienie to omawiam w rozdziale poświęconym historii jasnogórskiej ikony.

<sup>183</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 1073.

Wydarzenie to jest odmiennie interpretowane przez T. Kosa, który potwierdza, że doszło do napadu, jednak podważa tezę o ranieniu obrazu. Według tego badacza napad miał wyraźnie rabunkowy, a nie obrazoburczy charakter. Jego zdaniem w czasie działań polskich szlachciców, którzy dopuścili się grabieży klejnotów znajdujących się na obrazie, nie doszło do innych uszkodzeń obrazu<sup>184</sup>.

Mimo polemiki związanej z okolicznościami kradzieży kosztowności historycznie potwierdzona jest teza o samym napadzie. Ważne dla rozwoju kultu Matki Bożej Częstochowskiej jest odczytanie przez społeczeństwo polskie napadu z 1430 r. jako aktu świętokradztwa i profanacji dokonanej na świętej ikonie przez innowierców – husytów (im to bowiem początkowo w jednoznaczny sposób przypisywano dokonanie napadu). Wydarzenie to jest bezpośrednią przyczyną podniesienia rangi jasnogórskiego klasztoru oraz wzrostu liczby pielgrzymów nawiedzających to miejsce w XV w.

W 1496 r. papież Aleksander VI udziela sanktuarium jasnogórskiemu przywileju „spowiedników apostolskich”. Wtedy to czterech o. paulinów, wybranych przez prowincjała, otrzymało szerszy zakres władzy, dotyczący sakramentu pokuty. Dzięki tym uprawnieniom spowiednicy jasnogórscy mogli udzielać rozgrzeszenia z grzechów zastrzeżonych biskupom i Stolicy Apostolskiej<sup>185</sup>, co również przelożyło się na rozwój ruchu pielgrzymkowego do częstochowskiego sanktuarium.

Wojny toczące się na pograniczu Polski oraz drugi napad rabunkowy, który wydarzył się w 1466 r., skłoniły króla Zygmunta III Wazę do podjęcia decyzji o przebudowie jasnogórskiego klasztoru. Na przełomie XVII i XVIII stulecia nastąpiła rozbudowa częstochowskiego sanktuarium. Zbudowano refektarz, wielką salę, zakrystię, bibliotekę i skarbiec<sup>186</sup>. W latach 1620–1644 trwają na Jasnej Górze prace nad fortyfikacją wzgórza. W 1650 r. w murach kościelnych pojawia się hebanowy ołtarz jako symbol tronu Wielkiej Matki Dziewicy, którego fundatorem był Jerzy Ossoliński. W uroczystościach poświęcenia ołtarza uczestniczyło ok. 40 tys. pielgrzymów<sup>187</sup>.

---

<sup>184</sup> T. Kos, *Fundacja ...*, s. 210–213.

<sup>185</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 10.

<sup>186</sup> S. Traczyk, *Vademecum...*, s. 57.

<sup>187</sup> K. Szafranec, *Z dziejów...*, s. 92.

W 1655 r. w czasie oblegania klasztoru przez wojska Karola Gustawa po raz pierwszy zapadła decyzja zakonników paulińskich o wywiezieniu obrazu z Jasnej Góry do Opola<sup>188</sup> w celu ochrony ikony przed innowiercami. Po zwycięstwie Polaków nad Szwedami w 1656 r. odbyły się tzw. śluby lwowskie, które były wyrazem wdzięczności władcy i narodu za obronę Polski przed wrogim najeźdźcą. Śluby zostały złożone przez króla Jana II Kazimierza w katedrze lwowskiej. Wydarzeniu temu towarzyszyło ogłoszenie Matki Bożej Królową Polski. Po ustaniu działań wojennych król udał się z dziękczynną pielgrzymką do częstochowskiego klasztoru.

Po zwycięskiej obronie w 1655 r. klasztor był jeszcze dziewięciokrotnie oblegany: przez Szwedów (w 1702 i 1704 r.), Austriaków i Rosjan. Wydarzenia te przyczyniły się do tego, że jasnogórski klasztor zaczęto określać jako niezdobytą twierdzę oraz nadano mu miano duchowej stolicy Polski<sup>189</sup>. Wzrasta również ranga Jasnej Góry jako miejsca istotnego dla polskiej państwowości, ponieważ w 1661 r. w Sali Rycerskiej król Jan Kazimierz wraz z Radą Senatu przyjmuje w murach klasztornych hołd Kozaków zaporoskich<sup>190</sup>.

Rok 1711 jest ważną datą w dziejach polskiego pielgrzymowania. Wówczas to wyrusza pierwsza zorganizowana piesza pielgrzymka z Warszawy. Jest ona wypełnieniem ślubów i podziękowaniem za ocalenie mieszkańców stolicy od zarazy. We wrześniu 1717 r., dzięki staraniom prowincjała K. Muszyńskiego, jasnogórski obraz zostaje ukoronowany papieskimi diademami przez biskupa chełmińskiego Krzysztofa Jana Szembeka. Wydarzenie to zgromadziło na Jasnej Górze ok. 200 tys. pielgrzymów. Naturalnymi konsekwencjami tego wydarzenia był wzrost zainteresowania klasztorem, liczne zapisy i fundacje, jakie zaczęli otrzymywać zakonnicy paulińscy<sup>191</sup>.

Przyczyną spadku popularności klasztoru jasnogórskiego pod koniec XVIII w. były reformy oświeceniowe króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego brata Michała Jerzego Poniatowskiego, ówczesnego prymasa. Na skutek ich działań w 1784 r. wyłączono polską prowincję z klasztorem jasnogórskim spod jurysdykcji Stolicy Apostolskiej i generała zakonu. Klasztorowi zagwarantowano swobodę, która była tylko pozorem. W rzeczywistości bowiem poddano go królowi Stanisławowi Augustowi.

<sup>188</sup> S. Rożej, *Dzieje obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: *Maryja...*

<sup>189</sup> Tamże, s. 173.

<sup>190</sup> A. Jaśkiewicz, *Jasna Góra*, Warszawa 1986, s. 11.

<sup>191</sup> S. Rożej, *Dzieje obrazu...*, s. 12.

W latach 1769–1772 klasztor był miejscem przebywania konfederatów barskich<sup>192</sup>. W 1771 r. klasztor został oblężony przez wojska rosyjskie, jednak Polakom pod wodzą Kazimierza Pułaskiego udało się odeprzeć atak nieprzyjaciela. Niestety w czasie walk zbrojnych klasztor poniósł znaczne straty. W 1772 r. na skutek rozkazu wydanego przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego klasztor zostaje przekazany władzom carskim<sup>193</sup>.

W 1793 r. w czasie II rozbioru Polski Jasną Górę zajmują wojska pruskie. W 1806 r. jasnogórska twierdza zostaje przejęta przez Polaków pod wodzą płk. Miastkowskiego, który to działa na polecenie gen. Jana Dąbrowskiego. W 1809 r. twierdzę próbowaty zdobyć wojska austriackie pod wodzą gen. Bronowackiego<sup>194</sup>.

W 1813 r. przez dwa dni trwał ostrzał twierdzy jasnogórskiej przez Rosjan. Wtedy to „car Aleksander I wydał rozkaz rozebrania górnej partii murów twierdzy oraz zlikwidowania kopców i palisad na przedpołu. W tym stanie twierdza przetrwała do 1842 r., kiedy car Mikołaj I, chcąc stworzyć pozory tolerancyjności wobec Kościoła, pozwolił na częściową rekonstrukcję murów”<sup>195</sup>.

W 1846 r. do klasztoru przybywają galicyjscy chłopci. Zostali oni wezwani przez paulinów do publicznej ekspiacji po rzezi Jana Szeli. Przez trzy dni i trzy noce mają zakaz wejścia na teren sanktuarium. Po spowiedzi pod murami klasztoru zostają wpuszczeni do kaplicy Matki Bożej i mają możliwość uczestnictwa we mszy świętej, po niej muszą jednak natychmiast opuścić klasztor<sup>196</sup>.

W czasie rozbiorów i niewoli Jasna Góra zyskała rangę duchowej stolicy kraju, uważana była również za narodowe sanktuarium skupiające pątników z terenów wszystkich trzech zaborów. W czasie międzypowstańowym klasztor organizował patriotyczne nabożeństwa i manifestacje, rozsyłał odezwy. Skutkiem tych działań była inwigilacja klasztoru i kontrole policji<sup>197</sup>.

---

<sup>192</sup> W. Kęder, *Jasna Góra wobec przemian politycznych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1813*, „Studia Claromontana” 1993, nr 13, s. 151 oraz J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 1073.

<sup>193</sup> A. Jędrzejewski, *Jasna Góra. Historia klasztoru i cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej*, Częstochowa 1946.

<sup>194</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 12.

<sup>195</sup> A. Jaśkiewicz, *Jasna Góra...*, s. 14.

<sup>196</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 15.

<sup>197</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 1073.

W 1864 r. klasztor dotknęły represje za udział jasnogórskich zakonników w powstaniu styczniowym. Paulini zostali pozbawieni własnej władzy zakonnej i poddani pod władzę biskupa ordynariusza. Ograniczono wówczas liczbę zakonników do 22 osób, 4 zesłano na Sybir<sup>198</sup>. Zlikwidowano również nowicjat i seminarium zakonne, zamknięto studium przyklasztorne, aptekę i drukarnię oraz dokonano konfiskaty majątku ziemskiego<sup>199</sup>. W 1882 r. mimo trudnej sytuacji politycznej na Jasnej Górze wierni gromadzili się na obchody pięćsetlecia istnienia klasztoru. W 1897 r. wojska rosyjskie opuściły jasnogórski szczyt.

Początek XX w. zapisał się w historii jasnogórskiego sanktuarium jako lata obfitujące w trudne wydarzenia. W 1900 r. spłonęła wieża klasztorna. Dziewięć lat później zostaje skradziona perłowa sukienka i złote korony umieszczone na cudownym obrazie, będące darem papieża Klemensa X. W 1906 r. papież Pius X wyniósł jasnogórski kościół do rangi godności bazyliki mniejszej, a 22 maja 1910 r. jasnogórski obraz został ozdobiony przez biskupa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego koronami подарowanymi przez papieża Piusa X. Uroczystość ta zgromadziła na Jasnej Górze 300 tys. pielgrzymów.

W czasie I wojny światowej Jasna Góra została zajęta przez armię pruską (sierpień 1914 r.). W kwietniu 1915 r. uczyniono z sanktuarium enklawę, którą poddano pod zarząd austriacki (sama jednak Częstochowa miała przynależeć do Prus)<sup>200</sup>. Utworzenie enklawy było działaniem bardzo korzystnym, Austriacy bowiem nie dewastowali klasztoru i pozwalali paulinom na pracę duszpasterską.

Po ustaniu działań wojennych „Do pustego skarbcza narodowego, w lutym 1919 r., jasnogórcy paulini złożyli precjoza – złote medale, monety i srebrne naczynia. Znaczącą wartość tego daru przewyższał jego symboliczny sens – był potwierdzeniem nierozzerwalnej więzi Jasnej Góry z narodem”<sup>201</sup>. Tym samym po raz kolejny w dziejach państwa polskiego mają miejsce wydarzenia, które podkreślają znaczenie paulińskiego klasztoru dla polskiej państwowości. Co ważne, w ten sposób są interpretowane i nazywane przez polskie społeczeństwo.

---

<sup>198</sup> A. Jackowski, *Jasna Góra. Międzynarodowe centrum ruchu pielgrzymkowego*, Częstochowa 1996, s. 38 oraz Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 15.

<sup>199</sup> Zob. A. Jaśkiewicz, *Jasna Góra...*, s. 14.

<sup>200</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 199 oraz tenże, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 16.

<sup>201</sup> Tenże, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 190.

W 1919 r. gen. Józef Haller odbył pielgrzymkę przed cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Wizyta ta miała charakter dziękczynny, za odzyskanie przez Polskę wolności. Latem 1920 r. w sytuacji pojawienia się zagrożenia dla nowo powstałego państwa polskiego klasztor jasnogórski wydawał odezwy do walki w obronie ojczyzny. Zakonnicy czynili to głównie w formie ulotek, które dzięki pielgrzymom docierały do szerszego społeczeństwa<sup>202</sup>.

Od 7 sierpnia 1920 r. trwała na Jasnej Górze nowenna błagalno-pokutna. Liczba uczestniczących w niej wiernych była tak duża, że nabożeństwo z bazyliki zostało przeniesione na plac pod szczytem. Wówczas „Tysiące ludzi leżało krzyżem na wielkim placu przed Jasną Górą, błagając Matkę Bożą Królową Polski o wstawiennictwo i ratunek dla Ojczyzny”<sup>203</sup>. Ludzie modlili się i wzywali opieki Matki Bożej Częstochowskiej. Wydarzenia te były bezpośrednią przyczyną uznania zwycięstwa wojsk polskich nad Armią Czerwoną 15 sierpnia 1920 r. za cud, określane powszechnie mianem Cudu nad Wisłą.

W chwili ogłoszenia wiadomości o zwycięstwie Polaków wierni zgromadzeni na Jasnej Górze mieli płakać i z radością wołać „Stał się cud”<sup>204</sup>. Był to kolejny moment w historii Polski, który został wyraźnie powiązany z wydarzeniami, jakie rozegrały się w tym czasie na Jasnej Górze. Ponownie uznano, że modlitwy zanoszone w klasztorze przez wstawiennictwo Matki Bożej Częstochowskiej przyczyniły się do zmiany sytuacji na froncie i korzystne dla Polski zakończenie wojny<sup>205</sup>. W świadomości polskiego społeczeństwa owe wydarzenia na stałe wpisały się w świętowanie 15 sierpnia nie tylko uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ale i kolejnych rocznic zwycięstwa. Uroczyste obchody tego dnia łączyły się z pochodami, obecnością pocztów sztandarowych, kazaniami, w których nawiązywano do treści narodowo-patriotycznych. Rok 1921 upłynął w jasnogórskim klasztorze pod znakiem pielgrzymek dziękczynnych. W tym czasie na Jasną Górę przybywa Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski, wraz z grupą generałów. W czasie obchodów 10 rocznicy zwycięskiej bitwy na Jasnej Górze obecny był również gen. Józef Haller. Z tzw. Cudem nad Wisłą związana jest historia berta i jabłka – insygniów kró-

---

<sup>202</sup> Tamże.

<sup>203</sup> Tenże, *Jasna Góra w odradzającej się Polsce 1918–1921*, Częstochowa 1998, s. 118.

<sup>204</sup> J. Pietrzykowski, *Jasna Góra w okresie dwóch wojen światowych*, Warszawa 1987, s. 83.

<sup>205</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 193.

lewskich umieszczonych w ołtarzu tuż obok cudownego obrazu. Wotum to było wyrazem ślubowania złożonego w maju 1921 r. przez delegację polskich kobiet ze wszystkich kobiecych organizacji w kraju. Dopetnienie ślubowań nastąpiło w 1926 r.

Przed wybuchem II wojny światowej obraz udało się zamurować w niszy klasztornej, by uchronić go przed zniszczeniem i profanacją. Dlatego też we wrześniu 1939 r., nim niemieckie wojska znalazły się na jasnogórskim wzgórzu, „Nie czekając więc dłużej, ojcowie pospiesznie wyjęli cudowny wizerunek z ołtarza, wstawiając w jego miejsce kopię o. Augustyna Jędrzejczyka”<sup>206</sup>. Po pewnym czasie obraz został wyniesiony ze schowka w ścianie i umieszczony w bibliotece. W głównym ołtarzu kaplicy Matki Bożej wisiła nadal kopia.

W czasie trwania działań wojennych Niemcy zabronili pielgrzymowania na Jasną Górę. Częstochowa znalazła się w granicach Generalnego Gubernatorstwa, a wojska niemieckie stacjonowały na klasztornej szczytce aż do stycznia 1945 r. Mimo iż zakazano zbiorowych pielgrzymek, modlitwy nie ustały, a dodatkowo na Jasnej Górze odbywały się spotkania ugrupowań konspiracyjno-wyzwoleńczych. Reakcja okupanta była natychmiastowa. Zaczęto kontrolować treści wygłaszanych kazań, a na terenie sanktuarium obecni byli szpiedzy, którzy pracowali jako przewodnicy. Działania te nie zdołały jednak zniszczyć aktywności zakonników. Paulini w tym czasie pomagali tym, którzy tej pomocy oczekiwali i potrzebowali: jeńcom wojennym, partyzantom, uciekinierom, Żydom (narażając się na śmierć). Mimo wielkiej biedy, jaka panowała w kraju, zakonnicy otaczali opieką materialną potrzebujących, rozdawali ciepłe posiłki, odzież, obuwie. W 1942 r. klasztor stał się miejscem schronienia dla chłopców z Domu Dziecka w Częstochowie<sup>207</sup>. Paulini w tym czasie utrzymywali również kontakt z ruchem konspiracyjnym. Przez lata trwania II wojny światowej „Jasna Góra była miejscem, gdzie wierzono w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej, w konfesjonale i na ambonie odważnie mówiono o potrzebie wiary i odnowy wewnętrznej. Sanktuarium Jasnogórskie było w tym czasie symbolem nadziei, wolności i zwycięstwa”<sup>208</sup>.

---

<sup>206</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 57, S. Rożej, *Matka Boża w ukryciu*, „Gość Niedzielny” 1975, nr 40, s. 315.

<sup>207</sup> Z. Bania, S. Kobielus, *Jasna Góra*, Warszawa 1983, s. 100.

<sup>208</sup> S. Traczyk, *Vademecum...*, s. 87.



W okresie powojennym paulińscy zakonnicy pozostawali w opozycji wobec polityki rządu komunistycznego. Obranie takiej postawy zaowocować musiało licznymi sankcjami nakładanymi przez nową władzę na klasztor i zakonników. W tym czasie na Jasną Górę pielgrzymowało ok. milion pątników rocznie. Pod datą 15 kwietnia 1950 r. w jasnogórskiej kronice przeczytać możemy: „Wczoraj mieliśmy bardzo niemiłą wizytę – przybyło pięciu obywateli urzędników z zarządzeniem od wyższych władz, aby zgodnie z ustawą sejmową zająć t. z. dobra, tj. ogrody, pola, inwentarz żywy stanowiący własność klasztoru od wieków”<sup>209</sup>. W 1952 r. zamknięto gimnazjum paulińskie.

Zastanawiać może, iż „Choć faktycznie bomby spadały na polach obok klasztoru, to jednak rozrywały się w powietrzu i od ich wybuchu nie wypadła żadna szyba. Okupanci nie dokonali planowanego zniszczenia klasztoru”<sup>210</sup>. Dlaczego Niemcy nie zniszczyli klasztoru, nie wywieźli obrazu, a paulińscy zakonnicy nie znaleźli się w obozach koncentracyjnych? Podobnie kilka lat później, kiedy na tereny Polski wkroczyła Armia Czerwona. Kościół i dobra klasztoru nie zostały zajęte, mimo że mieściły się tam niemieckie magazyny, szpitale, garaże, stajnia, a w pobliżu klasztoru niemieckie bunkry. Na te pytania brak jest naukowo potwierdzonych odpowiedzi, nie ma racjonalnego wytłumaczenia, dlaczego jasnogórska twierdza nie uległa zniszczeniu w czasie wojny i okupacji.

W 1951 r. administracja pielgrzymek zostaje poddana pod władzę cywilną. Zmienia się charakter pątniczych wypraw. Pielgrzymki pozbawione zostają swojej uroczystej oprawy i widowiskowo-dekoracyjnej zewnętrzności. Pielgrzymowanie grupowe zastępowane jest przez prywatne i indywidualne. Nie zmniejsza to jednak liczby pątników nawiedzających sanktuarium<sup>211</sup>.

Lata 1957–1966 to czas realizowania w częstochowskim sanktuarium programu odnowy religijnej narodu polskiego. Wydarzenia te były bezpośrednim przygotowaniem do obchodów jubileuszu tysiąclecia państwowości (oficjalna wykładnia władz) i tysiąclecia chrztu (stanowisko Kościoła). W tym czasie ok. 2/3 Polaków odwiedziło klasztor. Owe lata to również czas peregrynacji kopii obrazu jasnogórskiego po parafiach i domach prywatnych rozsianych po Polsce. Z uwagi na znaczenie wydarzeń

<sup>209</sup> Kronika Jasnogórska lata 1949–1956, sygn. 3075 s. 73 i dalej na s. 75.

<sup>210</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach okupacji hitlerowskiej*, Kraków 1991, s. 5.

<sup>211</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 18–19.

związanych z ponowieniem królewskich ślubowań, obchodami jubileuszu chrztu Polski, Wielką Nowenną i czasem peregrynacji kopii cudownego obrazu po terenie Polski dla polskiej pobożności maryjnej i praktyk pielgrzymkowych zagadnieniom tym poświęcam oddzielne podrozdziały, w których omawiam wspomniane wydarzenia w szerszy sposób.

W tym miejscu wspomnę jedynie, iż 3 maja 1966 r. z okazji tysiąclecia chrześcijaństwa prymas Polski kard. Stefan Wyszyński wraz z ówczesnym metropolitą krakowskim abp. Karolem Wojtyłą ozdobił obraz częstochowski koronami milenijnymi. Na ikonę zostaje także nałożona nowa sukienka. Tym samym cudowny wizerunek został koronowany trzeci już raz. Wydarzenie to w trudnych historycznie dla Polski czasach było odebrane niezwykle entuzjastycznie przez polskie społeczeństwo.

Nowy okres w dziejach jasnogórskiego klasztoru rozpoczyna się w 1979 r. i wiąże z wyborem Karola Wojtyły na papieża. We współczesnej historii sanktuarium szczególnymi wydarzeniami dla całej społeczności paulinów i licznie zgromadzonych wiernych były wizyty ojca świętego Jana Pawła II na Jasnej Górze w czasie jego pielgrzymek do Polski. Papież modlił się przed jasnogórskim wizerunkiem Matki Bożej w latach 1979, 1983, 1987, 1991, 1997 i 1999. Ojciec święty złożył na Jasnej Górze swe dary wotywno (złote serce, przestrzelony i zakrwawiony pas sutanny po zamachu w 1981 r., krzyż papieski, różańce z bursztynu). W swych katechezach podkreślał on rangę klasztoru i znaczenie obrazu w historii narodu polskiego i życiu każdego człowieka wierzącego. W 1982 r. przypadł jubileusz sześćsetlecia istnienia klasztoru. Z powodu wprowadzenia w grudniu 1981 r. stanu wojennego władze w Polsce nie zgodziły się na przyjazd Jana Pawła II na uroczystości jubileuszowe.

W latach osiemdziesiątych, czasie formowania się Solidarności, na terenie klasztoru i przed szczytem odbywały się manifestacje patriotyczne. Rok później licznie pielgrzymują do Kaplicy Cudownego Obrazu przedstawiciele NSZZ „Solidarność” z różnych regionów i miejsc<sup>212</sup>. W 1987 r. Jasna Góra była miejscem światowej inauguracji Roku Maryjnego, a cztery lata później w paulińskim klasztorze odbył się VI Światowy Dzień Młodzieży.

W nocy z 6 na 7 sierpnia 1990 r. na Jasnej Górze wybuchł pożar. Płomień pochłonął najstarszą część klasztoru, w której znajdowały się mieszkania zakonników. Zniszczeniu uległ strop nad biblioteką, jednak cenne zbiory udało się w porę wynieść.

---

<sup>212</sup> Tamże, s. 21.

Ostatnie dwie dekady to czas licznych prac remontowo-budowlanych na terenie sanktuarium.

Opis historii sanktuarium wiąże się nieodzownie z historią Polski, gdyż „Unikatem w skali europejskiej, a może i światowej, jest sprzężenie kultury narodowej z ośrodkiem kultu religijnego, połączenie świadomości religijnej ze świadomością narodową”<sup>213</sup>. Niezaprzeczalny jest fakt przeplatania się dziejów państwa i Kościoła w Polsce, jak również znaczenie kultu Matki Bożej Częstochowskiej w polskiej pobożności. Dyskusyjne może być, i w wielu kręgach jest, rzeczywiste znaczenie obrony Jasnej Góry w 1655 r. czy łącznie Cudu nad Wisłą z modlitwami zanoszonymi przed cudownym obrazem. Z całą pewnością nie można jednak podważyć tezy o obecności Jasnej Góry w momentach ważnych dla narodu polskiego. Szczyt ten przez wieki poza swym charakterem religijnym był dla wielu symbolem państwowości.

Kończąc rozważania nad historią sanktuarium, uczynić pragnę uwagę na temat dość powszechnego przypisywania miejscom kultu religijnego dodatkowego dookreślenia, zawierającego w sobie nazwę „Częstochowa” lub „Jasna Góra”. I tak mijany przez grupy diecezji toruńskiej w czasie pieszej pielgrzymki Brdów nazywany jest małą Częstochową, Licheń nazywany jest Częstochową Północy lub nową Częstochową, podobnie Kalwaria Zebrzydowska (Częstochowa Południa, Częstochowa Małopolski), Piekary Śląskie (śląska Częstochowa), Doylestown (amerykańska Częstochowa), Poczajów (Jasna Góra prawosławia)<sup>214</sup>. Owe dookreślenia mogą budzić podejrzenia o uzurpatorskie i nieuzasadnione przenoszenie i powielanie nazwy klasztoru o. Paulinów. Jednakże są czytelnym i jednoznaczny wyrazem miejsca, jakie zajmuje jasnogórski klasztor wśród polskich (i nie tylko) sanktuariów.

## 2.2. Cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej

Przed przystąpieniem do opisanie historii cudownego obrazu ważne jest uczynienie krótkich uwag wstępnych, dotyczących dwóch zagadnień. Pierwsze z nich wiąże się z pojęciem ikony i jej znaczenia dla wyznawców

<sup>213</sup> S. Traczyk, *Vademecum...*, s. 10.

<sup>214</sup> A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 13.

w Kościele wschodnim i zachodnim. Drugie zagadnienie, wymagające szkicowego opisu, odnosi się do rozwoju kultu Maryi w Polsce.

### 2.2.1. Ikona

Kult Maryi obecny był już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Potwierdzają to wizerunki Świętej Dziewicy odnalezione w rzymskich katakumbach, liczne kościoły i bazyliki budowane w II i III w. pod wezwaniem Maryi.

Oficjalne uznanie kultu, jakim wierni otaczali Matkę Bożą, miało jednak miejsce dopiero na soborze w Efezie w 431 r. Wtedy to władze kościelne ogłosiły dogmat przyznający Maryi tytuł *Theotokos*, co oznacza Matkę Boga. Zdarzeniu temu towarzyszyły pierwsze obchody świąt maryjnych Narodzenia i Zwiastowania, które początkowo obecne były tylko w Kościele wschodnim. Tam też z początkiem V w. rozwinął się kult ikon (cudownych wizerunków), który w VII w. stał się główną formą pobożności ludowej. Termin *eikon* pochodzi z języka greckiego. Początkowo określał on wszystkie przedstawienia Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny, świętych aniołów, jak również obrazów z Pisma Świętego. Bez znaczenia pozostawała technika wykonania malowidła oraz to, czy był to obraz sztalugowy czy ścienny. W czasach nowożytnych mianem ikony określamy już tylko obrazy przenośne<sup>215</sup>.

Bizantyjska cześć dla obrazów przyniosła z sobą ikonoklazm, czyli niszczenie obrazów. Cesarz Konstanty V w 726 r. oficjalnie zakazał czczenia ikon<sup>216</sup>, a cesarz Leon III w 730 r. uznał otaczanie czcią obrazów za bałwochwalstwo. Spory teologiczne we wschodnim Kościele trwały w latach 726–843 (z przerwą w latach 787–815)<sup>217</sup>. Ikonoklaści, którzy byli obrazoburcami, dopuścili się spalenia i zniszczenia tysięcy obrazów. Przez lata trwała ich walka z ikonodulami, czyli czcicielami obrazów. Każda ze stron mocno broniła swoich racji, a efektem tych działań było powstanie dwóch zwalczających się obozów. Z jednej strony byli ikonoklaści, którzy ignorowali lub odrzucali symboliczną funkcję świętych obrazów; z drugiej strony wielu ikonodulów, którzy wykorzystywali kult ikon dla własnej korzyści

---

<sup>215</sup> K. Szafraniec, *Z dziejów...*, s. 41.

<sup>216</sup> M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, Warszawa 1997, s. 44.

<sup>217</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 27.

lub zapewnienia pewnym instytucjom kościelnym prestiżu, przewagi czy bogactwa<sup>218</sup>. Spór poza swym charakterem religijnym był również walką o władzę i dominację.

Koniec konfliktów wydawał się nastać wraz z soborem nicejskim II w 787 r., w czasie którego ostatecznie został sformułowany dogmat otaczania czcią obrazów świętych. Wtedy to dookreślono, że obrazom przysługuje cześć i szacunek, natomiast adoracja zastrzeżona jest tylko dla Bożej natury. Sobór ten był soborem ekumenicznym, a jego postanowienia dotyczyły całego Kościoła powszechnego<sup>219</sup>. Nie trzeba było długo czekać, by się przekonać, że soborowe ustalenia nie przyniosły jednak rozwiązania trwających polemik. Konieczne było zwołanie synodu w Konstantynopolu w 834 r., gdzie ponownie sformulowano tezę o możliwości oddawania czci obrazom i jednoznacznie określono, że nie jest to czynność bałwochwalcza.

Kolejne postanowienia w tej tematyce są efektem prac soboru trydenckiego, który obradował w latach 1545–1563 i był odpowiedzią na opozycję ikonoklastów w VIII w. i działania reformacji, które miały miejsce w XVI w.

Współcześnie obowiązujące wskazania związane z czcią obrazów zostały zatwierdzone przez Sobór Watykański II, który jednoznacznie określa kult obrazów za prawomocny. „Racje istnienia zakazu (mowa o tworzeniu wizerunku Boga) dla czasów przed Chrystusem musiały ustąpić z chwilą, gdy nastąpiło Wcielenie Boga w Chrystusie, który stał się »Obrazem Boga niewidzialnego« (Kol 1,15)”<sup>220</sup> – tak współcześnie wyjaśnia się odejście od starożydowskiego zakazu tworzenia podobizny Boga.

Mimo soborowych ustaleń przez wieki trwał rozdźwięk w traktowaniu ikony w Kościele wschodnim i zachodnim. Dla Kościoła wschodniego święty obraz to obecność świętości (tzw. teofania), to forma objawienia się Boga (tak jak dla chrześcijanina Bóg objawia się w Piśmie Świętym), a modlitwa przed nim to specyficzny rodzaj sakramentaliów. Ikona w Kościele prawosławnym jest rzeczywistością religijną, a w życiu liturgicznym Kościoła zachodniego stanowi ważny element kultu. Obrazy i ikony odgrywają istotną rolę w rozwoju wiary i dla indywidualno-pobożnościowych praktyk wiernych, nie są jednak utożsamiane z Bożą obecnością.

<sup>218</sup> M. Eliade, *Historia wierzeń...*, s. 45.

<sup>219</sup> M. Maliński, *Polska ikona...*, s. 24.

<sup>220</sup> J. Abramek, *Kult Bogurodzicy w nawiedzającym obrazie*, w: S. Rożej, *Jasnogórska Bogurodzica w drodze*, Częstochowa 1996, Aneks s. 116.

W bezpośrednim kontakcie obrazu i osoby ukryty jest pierwotny wyznacznik cudowności i mocy wizerunku uznawany w potocznej świadomości<sup>221</sup>. W owym bezpośrednim związku między człowiekiem a obrazem upatrywane jest rozumienie obrazu jako relikwii, czyli czegoś ważniejszego niż tylko przedmiot. Człowiek poza namacalną i materialną rzeczywistością, widoczną w świętym obrazie czy rzeźbie, szukał zawsze rzeczywistości transcendentnej.

### 2.2.2. Rozwój kultu maryjnego

Większość miejsc pielgrzymkowych w świecie chrześcijańskim związana jest z kultem maryjnym. Zaczął on rozwijać się od 431 r., czyli od soboru w Efezie. Następne tak gwałtowne pobudzenie kultu maryjnego przypada na lata 1545–1563, czyli czas po soborze trydenckim. Zaczęto wówczas odwiedzać kościoły, w których znajdowały się wizerunki przedstawiające Matkę Bożą, głównie obrazy. Istotne znaczenie dla późniejszego rozwoju kultu i ruchu pątniczego miały objawienia Matki Bożej, np. w La Salette – 1846 r. (Francja), w Lourdes – 1858 r. (Francja), w Fatimie – 1917 r. (Portugalia), w Gietrzwałdzie – 1877 r. (Polska), Medjugorje – 1981 r. (Jugosławia)<sup>222</sup>.

Należy zaznaczyć, że w Polsce kult maryjny istniał na długo przed pojawieniem się w naszym kraju cudownego obrazu. Już bowiem od momentu przyjęcia chrześcijaństwa na ziemiach polskich szczególną czcią otaczano Maryję. Wyrazem tej religijności była pieśń *Bogurodzica*, która z pieśni typowo religijnej stała się hymnem narodu polskiego. Istniejący kult maryjny zyskał swój wyraz w wyborze Marii Panny w Tajemnicy Wniebowzięcia na patronkę powstałej w 1000 r. metropolii gnieźnieńskiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że był to wybór dość wyjątkowy na tle innych krajów europejskich, gdzie dominował patronat świętych. Rozwój ośrodków kultowych związanych z wyobrażeniami Maryi osiąga w Polsce apogeum w XVII i XVIII w. i nierozdzielnie wiąże się z próbą uznania równorzędności figur i obrazów ze średniowiecznymi relikwiami<sup>223</sup>. Wówczas

<sup>221</sup> A. Niedźwiedź, *Obraz i postać...*, s. 27.

<sup>222</sup> Tamże, s. 18.

<sup>223</sup> A. J. Zakrzewski, *Jasnogórski ośrodek kultowy w przestrzennym i społecznym udziale kultury w Koronie końca 1. połowy XVIII w.*, w: *Częstochowa i jej miejsce w kulturze*, A. J. Zakrzewski (red.), Częstochowa 1990, s. 75.

też można mówić o monocentryzmie kultu Matki Bożej Częstochowskiej, który objawia się na Jasnej Górze.

### 2.2.3. Historia częstochowskiej ikony

„Pragnieniem człowieka było zawsze ujrzenie i doświadczenie Boga w ziemskich, przestrzennych kategoriach”<sup>224</sup>. Dlatego też człowiek od wieków próbował stworzyć sobie podobiznę boga, będącą jego wizerunkiem. W tym celu Żydzi wykonali złotego cielca, bożka, któremu oddawali cześć, trudno bowiem było im wierzyć w niewidzialnego Boga. W chrześcijaństwie próba wyobrażenia Boga i świętych znalazła wyraz w malowidłach, rzeźbach oraz innych wytworach sztuki sakralnej. W odróżnieniu od wyznawcy judaizmu chrześcijanin ma możliwość oddawania czci wizerunkom Boga, Matki Bożej, świętych, a czynność ta nie jest uważana za bałwochwalczą.

Tym, co przyciąga pielgrzymów do jasnogórskiego sanktuarium, jest ikona. Popularność kultu Czarnej Madonny upatrywana jest w licznych cudach, jakie za sprawą modlitwy w tym miejscu otrzymać mieli wierni, oraz silnym związku narodowej tradycji i historii z Jasną Górą. Od wieków cudowny obraz wzbudzał zainteresowanie badaczy różnych dyscyplin. Tematyce jasnogórskiej ikony poświęcono wiele opracowań, zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych. Bogata literatura, cenna i pomocna w pisaniu monografii, wymagała krytycznej lektury i szczególnej uwagi, ponieważ ogrom pozycji, z jakimi przyszło się zapoznać przy pisaniu opracowania, często był równoznaczny z opisem mitów i legend, które funkcjonują w potocznej świadomości. W niniejszym rozdziale przedstawie jedynie najważniejsze wątki związane z historią cudownej ikony.

Najstarsze dzieje obrazu Matki Bożej Częstochowskiej nie zostały w pełni wyjaśnione przez naukowców. Mimo licznych analiz podjętych przez historyków, historyków sztuki oraz badań towarzyszących pracom konserwatorskim nie udało się jednoznacznie ustalić nazwiska autora, daty i miejsca powstania obrazu. Wiadome jest, że istnieją legendy dotyczące powstania wizerunku Czarnej Madonny. Opisanie historii obrazu zacznę od zaprezentowania legendarnych opisów pierwszych wieków istnienia ikony (jej powstania, historii, dotarcia do Polski i pierwszych wydarzeń, jakie towarzyszyły przewiezieniu ikony do Częstochowy).

---

<sup>224</sup> M. Ostrowski, *Jan Paweł II...*, s. 139.

Pojęcie legendy definiuje T. Kos i podaje, że jest „ona zazwyczaj prostym opowiadaniem literackim, zredagowanym w celu wzmocnienia wiary oraz zachęty do kultu danej osoby lub obrazu, a także praktykowania zasad moralnych”<sup>225</sup>. Znane są cztery legendy dotyczące genezy i pierwszych wieków obrazu:

1. *Translatio tabulae Beatae Mariae Virginis, quam Sanktus Lucas depinxit propriis manibus* (autor legendy nieznany),
2. *Historia decoloratoria, quo pacto imago Virginis Mariae de Hierusalem in Claro Mantem translata fuit* (autor legendy nieznany, prawdopodobnie był nim ktoś z otoczenia bp. Jana Konarskiego, legenda powstała ok. 1515 r.),
3. Mikołaj Lanckoroński (burgrabia krakowski), *Historia venerandae imaginis Beatae Mariae Virginis que in Claro Monte in magna veneratione habetur* (powstanie jego opowiadania datowane jest na 1517 r.),
4. Piotr Rydzyński (kanonik poznański), *Historia pulchra et stupendis miraculis...*; Mikołaj z Wielkowiecka, *Historia o obrazie w Częstochowie Panny Maryjej i o cudach rozmaitych tej wielbnej tajemnicy* (legenda została wydrukowana w Krakowie w 1524 r.)<sup>226</sup>.

Tadeusz Kos, A. Niedźwiedź i H. Kowalewicz w swoich publikacjach dokonują szczegółowej analizy różnic i nieściśłości, jakie znajdują się w poszczególnych opowiadaniach. Skrupulatna ich analiza wykracza poza ramy tematyczne niniejszej dysertacji, dlatego ograniczę się jedynie do przywołania głównych wątków znajdujących się w legendach i zestawiania ich z faktami historycznymi.

1. Wszystkie legendy podają, że cudowny obraz został namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę na blacie stołu, przy którym zasiadała Matka Boża. Fakty historyczne: św. Łukasz nie mógł namalować tego obrazu, gdyż w czasach, w których żył, obowiązywał zawarty w dekalogu zakaz postępowania się wyobrażeniami Boga.
2. Dalej legendy mówią, że po upływie „znacznego” czasu obraz został przewieziony z Jerozolimy do Konstantynopola i umieszczony w „jakiejś” świątyni, najprawdopodobniej przez cesarza Konstantyna Wielkiego. Fakty historyczne: władca ten nigdy nie odwiedził Jerozolimy.

---

<sup>225</sup> T. Kos, *Fundacja ...*, s. 116.

<sup>226</sup> A. Niedźwiedź, *Obraz i postać...*, s. 33–40, por. H. Kowalewicz, *Najstarsze historie o Częstochowskim Obrazie Panny Maryi w XV i XVI wieku*, Warszawa 1983.



3. Kolejny wątek dotyczy przekazania obrazu księciu ruskiemu Lwowi I, który miał prosić o ten dar. Tu widać wyraźną rozbieżność wśród autorów legend, dotyczącą tego, kto miał podarować obraz: cesarz Konstantyn Wielki<sup>227</sup> czy król Karol Wielki<sup>228</sup>. Fakty historyczne: Konstantyn Wielki umiera w 337 r., Karol Wielki w 814 r., a ksiązę Rusi Lew I w 1301 r., zatem nie istniało najmniejsze prawdopodobieństwo spotkania się tych osób.
4. Ksiązę Lew I posyła obraz do swego kraju i nakazuje go czcić. Sam ozdabia obraz złotem, srebrem i drogimi kamieniami. Fakty historyczne: ksiązę Lew nigdy nie był w posiadaniu tego obrazu.
5. Kazimierz Wielki najeżdża zbrojnie na Ruś. Obraz zostaje ukryty w jednym z pięciu zamków, których nie udaje się zdobyć władcy Polski. Fakty historyczne: walka Kazimierza Wielkiego, której celem było objęcie tych ziem, trwała w latach 1340–1366 i nie była jednorazowym epizodem.
6. Po śmierci Kazimierza Wielkiego król Ludwik Węgierski zdobywa zamek Bełz, gdzie ukryty był wizerunek Madonny. Król zarząd nad Rusią powierza księciu Opola, który znalazłszy obraz na zamku bełskim, postanowił go zatrzymać. Fakty historyczne: Polacy posiadali ten gród w latach 1349–1350, a ksiązę Opolczyk był na Rusi tylko w 1378 r.
7. Po wielu latach Bełz wraz z przebywającym tam księciem Władysławem Opolczykiem zostaje obleżony przez Tatarów i Litwinów. Ksiązę w chwili zagrożenia miał modlić się do Boga za pośrednictwem Matki Bożej. W czasie oblężenia obraz miał zostać ugodzony strzałą przez Tatarą. Odpowiedzią na tę zniewagę miała być ciemność, która ogarnęła wrogów. Cud ten miał wzmocnić kult obrazu, a rana na nim na polecenie księcia miała zostać ozdobiona złotem i srebrem. Fakty historyczne: brak źródeł potwierdzających oblężenie Bełza przez Litwinów i Tatarów.
8. Po wielu latach ksiązę Opolczyk postanowił przewieźć obraz do swej ojczyzny. Obraz Matki Bożej wraz z innymi obrazami został załadowany na wóz. Legendy podają, że gdy konie nie mogły udźwignąć ciężaru, zwiększono ich liczbę w zaprzęgu. Zwierzęta bito i poganiano, na nic się to jednak nie zdało. Wtedy to ksiązę miał złożyć

---

<sup>227</sup> Jak podaje pierwsza legenda.

<sup>228</sup> Jak podają trzy pozostałe legendy.

przysięgę wybudowania klasztoru, uposażenia go, umieszczenia w tymże klasztorze obrazu i powierzenia go pod opiekę paulinom. Po tej obietnicy konie miały ruszyć i dowieźć księcia do jego dóbr w kraju. Po dotarciu do Polski Opolczyk złożył obraz w kościele na Jasnej Górze i ufundował klasztor paulinom. Opowieść ta jest fikcją literacką, której celem było wskazanie, że miejsce, w jakim znalazł się obraz, zostało cudownie wybrane<sup>229</sup>.

Każda z legend opisująca historię obrazu wyraźnie wskazuje na trzy etapy wędrowania ikony: przeniesienie wizerunku z Jerozolimy do Konstantynopola, przewiezienie wizerunku na Ruś, a później do Polski. W czasie przemieszczania obrazu pojawiają się wątki charakterystyczne dla opowieści o świętych obrazach, np. to, że obraz sam sobie wybiera miejsce, w którym chce być. Z samym przewozem też związana jest legenda, która mówi, jakoby konie nie chciały ruszyć z miejsca, dopóki Opolczyk nie złożył ślubowania, że w miejscu złożenia obrazu wybuduje kościół na chwałę Boga, Błogostawionej Maryi Panny i Wszystkich Świętych oraz ufunduje klasztor dla paulinów.

Tak oto święty obraz znalazł się w Częstochowie, gdzie zastąpił licznymi cudami i łaskami. Tyle o genezie polskiej prowincji paulinów donoszą legendy.

Podjęte przez A. Niedźwiedź, niezwykle ciekawe badania etnologiczno-antropologiczne na ludności diecezji tarnowskiej w czasie przebywania w niej kopii cudownego obrazu (grudzień 2000 r.) wykazały, że, „W świecie wyobraźni zbiorowej rozmaite spopularyzowane hipotezy naukowe przeplatają się z dawnymi i nowszymi wątkami legendarnymi oraz relacjami historycznymi pochodzącymi z różnych wieków i różnych kontekstów kulturowych”<sup>230</sup>. W przytaczanych przez autorkę wypowiedziach badanych daje się odszukać naukowe fakty, ale i symboliczno-mitologiczne odwołania, historyczne zdarzenia i elementy religijności ludowej. Tezę tę potwierdzają również wnioski z prowadzonych przeze mnie badań. Napotykałam bowiem poważną trudność z uzyskaniem odpowiedzi na pytanie o historię obrazu. Badani często przyznawali, że „nigdy się nad tym nie zastanawiali”, „nie ma to dla nich znaczenia”, „nie znają żadnej historii o tym, skąd obraz wziął się na Jasnej Górze”. Część rozmówców wskazywała na wątki obecne w legendach oraz fakty, które przekazywano ustnie w formie

<sup>229</sup> A. Niedźwiedź, *Obraz i postać...*, s. 40.

<sup>230</sup> Tamże, s. 11.

opowieści, z pokolenia na pokolenie. Zagadnienie genezy obrazu i świadomość historii wizerunku Czarnej Madonny wśród pieszych pątników stanowiły zaledwie margines prowadzonych badań. Analiza wypowiedzi pielgrzymów ujawniła, że dla pątników ważny i uznawany za *sacrum* nie jest sam obraz, ale postać Matki Bożej Częstochowskiej. Cudowność obrazu potwierdzona wielowiekową tradycją niejako zwalnia pielgrzymów z szukania informacji o obrazie. *Ratio* ustępuje miejsca *fides*.

Pisząc o pojawieniu się obrazu na Jasnej Górze w oparciu o fakty historyczne, należy przywołać dwie daty: 1382 i 31 sierpnia 1384 r. (środe po uroczystości św. Bartłomieja)<sup>231</sup>. Brak jednoznacznego potwierdzenia czasu, w jakim ikona pojawiła się w jasnogórskim kościele. Nie znajdujemy bowiem w najstarszych dokumentach dotyczących fundacji klasztoru żadnej wzmianki o obrazie Matki Bożej. Zakonnicy paulińscy moment fundacji zakonu określają również jako czas przybycia ikony, uznając ową datę za bardziej prawdopodobną. Zabieg ten ma również swój cel praktyczny, tzn. umożliwiał jednocześnie świętowanie rocznic obu tych wydarzeń.

Zaobserwować można pewną analogię między tajemnicą związaną z pochodzeniem cudownego obrazu a jego historią po znalezieniu się w Polsce. W ten to właśnie czas wpisuje się wydarzenie, które odegrało istotną rolę w rozwoju kultu Matki Bożej Częstochowskiej. Mowa o 1430 r. i napadzie na jasnogórski klasztor.

Paulini w przewodnikach i informatorach poświęconych Jasnej Górze jednoznacznie i konsekwentnie twierdzą, że rozgłos i wota przyciągnęły do klasztoru złodziei, którzy w Wielkanoc 13 kwietnia 1430 r. dokonali napadu na sanktuarium. Była to „banda rabusiów z Czech, Moraw i Śląska (...) zdjęli z ołtarza Wizerunek, ograbili go z kosztowności i pocięli szablami twarz Madonny. Następnie rzucili obraz na ziemię, powodując pęknięcie deski ikony na trzy części”<sup>232</sup>. Charakterystyczne są też cztery cięcia na twarzy Madonny, jakich dokonano podczas profanacji. J. Tomziński wprowadza do opisu napadu nowe elementy: „W czasie wspomnianego napadu rabusie po włamaniu się do kaplicy Matki Bożej zdjęli z ołtarza wizerunek i ograbiwszy go z drogocennych ozdób i wotów, twarz Madonny przebili mieczem,

---

<sup>231</sup> M. Maliński, *Czarna Madonna*, Poznań–Warszawa 1985, s. 21, K. Szafranec, *Z dziejów...*, s. 57, H. Kowalewicz, *Najstarsze historie...*, s. 6, Z. Bania, S. Kobielus, *Jasna Góra...*, s. 6 oraz A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 6.

<sup>232</sup> J. Pach, W. Robak, J. Tomziński, *Jasna Góra. Sanktuarium Matki Bożej*, Częstochowa 1999, s. 9.

a rozbitą na trzy części tablicę malowidła rzucili przed wejściem<sup>233</sup>. Istnieje również opis przypisujący napad husytom: „W 48 lat po umieszczeniu św. obrazu na Jasnej Górze, tj. roku 1430, husyci, płądrując Czechy, Morawy i Śląsk, napadli także na klasztor jasnogórski. (...) Sam obraz Matki Bożej włożyli na wóz, chcąc go zabrać ze sobą. Lecz ledwie ujechali kawałek drogi, konie stanęły i dalej iść nie chciały, pomimo smagania i przekleństw. Wtedy jeden z husytów wszedł na wóz i z całą wściekłością rzucił obraz o ziemię, tak że się rozpadł na trzy części”<sup>234</sup>. Jan Długosz w swych kronikarskich zapiskach potwierdza, że rabusiami byli czescy husyci<sup>235</sup>. Późniejsze analizy historyczne wykazały, iż wśród tych, którzy dokonali napadu, byli również polscy szlachcice, a sam napad miał głównie rabunkowy, a nie obrazoburczy charakter. Po napadzie obraz szczególną opieką otoczył król Władysław Jagiełło. Polecił on przewieźć zniszczony wizerunek do Krakowa. Renowację obrazu władca powierzył wybitnym malarzom sprowadzonym z Rusi i dworu habsburskiego. Artyści napotkali jednak trudności z odnowieniem ikony. Kilkakrotnie bezskutecznie nakładano farby, które spływały. Współcześnie, po licznych pracach konserwatorskich, ustalono przyczynę XV-wiecznych trudności związanych z naprawą obrazu. Malarze próbowali nakładać farby temperowe na malowidło wykonane techniką włoską. Wiadomo również, że malarze zdecydowali się na ponowne namalowanie pewnych fragmentów obrazu. Nie ma jednak jednoznacznych danych, które pozwalają stwierdzić, jakie elementy obrazu są oryginałem zachowanym przez wieki. Zniszczenie obrazu, jego wywiezienie do Krakowa i powrót w uroczystej pielgrzymce<sup>236</sup> spowodowały wzrost liczby pielgrzymek i ożywienie ruchu pątniczego. Ruch pątniczy zataczał coraz szersze kręgi: objął ziemie Korony i Litwy, przekroczył nawet granice państw. Wraz z ruchem pielgrzymkowym rosło i rozrastało się sanktuarium.

Cenne informacje na temat pochodzenia obrazu zawiera sama ikona. Istnieje wiele ustaleń podejmowanych na przestrzeni wieków, związanych z pracami konserwatorskimi, które pozwalają na postawienie pewnych hipotez odnoszących się do czasu i miejsca powstania obrazu.

<sup>233</sup> J. Tomziński, *Jasna Góra. Informator*, Częstochowa 1991, s. 19.

<sup>234</sup> L. Gąsiorowski, *Historia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej*, przedruk książki wydanej w Częstochowie w 1913 r., Warszawa [b.r.], s. 76–79.

<sup>235</sup> P. Bilnik, *Napad „husytów” na Jasną Górę. Fakty – konteksty – legendy*, „Studia Claromontana” 1995, nr 15, s. 298 i nast.

<sup>236</sup> Powrót obrazu do Krakowa miał miejsce w 1434 r., a nie, jak podaje J. Nowak, w 1431 r. (*Maryja w liturgii i pobożności kościoła*, Poznań 2009, s. 120).

I tak badania potwierdzają tezę, że elementem pochodzącym ze sztuki bizantyjskiej jest sam sposób przedstawienia Matki Bożej, określane jako typ *Hodegetria* („ta, która prowadzi”; „przewodniczka”)<sup>237</sup>. Na obrazie widoczna jest Maryja ukazana frontalnie, z prawą ręką złożoną na piersi, lewą ręką przytulająca Dzieciątko. Jezus prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa, w lewej trzyma zwój lub księgę Ewangelii.

Obraz namalowany został techniką temperową na podobrazii o wymiarach 121,5 × 81,5 cm, powstałym z połączenia trzech desek lipowych<sup>238</sup>. T. Kos wyklucza hipotezę o bizantyjsko-ruskim pochodzeniu podobrazia. Na miejsce jego powstania wskazuje natomiast Włochy z uwagi na charakterystyczną dla tamtejszego malarstwa grubość deski i dwie nimby umieszczone na podobrazii.

W 1925 r. Jan Rutkowski dokonuje odnowienia obrazu. W książce zatytułowanej *Konserwacje cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej 1925–1926*<sup>239</sup> zamieszcza sprawozdanie z badania obrazu. Autor formułuje tezę, że twarz Matki Boskiej i Dzieciątka została przemalowana w czasie prac renowacyjnych dokonanych po napadzie w 1430 r. Jest to mylne twierdzenie, którego nie potwierdzają późniejsze badania wskazujące na fakt, iż istotna część obrazu jest oryginałem zachowanym przez wieki i w znacznym stopniu nie różni się od pierwotnego.

Kolejne prace konserwatorskie podjął w latach 1948–1977 Rudolf Kozłowski. Badacz odnalazł na krawędzi nimbu Dzieciątka małą cząstkę tkaniny, która jego zdaniem była nasączona woskiem (co uznał za znak, że obraz był pierwotnie malowidłem enkaustycznym). Mylnie powiązał to z istniejącą legendą o trudności w nakładaniu farb w Krakowie w czasie naprawy obrazu w 1431 r. Autor ten twierdzi, że współczesny obraz został niejako ponownie namalowany w 1430 r. (po napadzie rabunkowym) i nie można twierdzić, że współczesny wizerunek jest tym pierwotnym.

Późniejsze badania J. Radomskiego<sup>240</sup> wykazały, że strzępek materiału nie był nasycony woskiem, lecz chudym spoiwem klejowym.

---

<sup>237</sup> J. Pach, W. Robak, J. Tomziński, *Jasna Góra...*, s. 9.

<sup>238</sup> T. Kos, *Fundacja ...*, s. 148.

<sup>239</sup> W. Turczyński, J. Rutkowski, *Konserwacje cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej 1925–1926*, Częstochowa 1927.

<sup>240</sup> A. Różycka-Bryzek, J. Gadomski, *Obraz Matki Boskiej częstochowskiej w świetle badań historii sztuki*, „*Studia Claromontana*” 1984, nr 5, s. 31 i nast.

Od 1979 r. opiekę nad obrazem przejął Wojciech Kurpika. W swoim opracowaniu potwierdza on obecny w legendach wątek ranienia obrazu w czasie napadu w 1430 r. Odmiennego zdania są E. Śnieżyńska-Stolot, A. Różycka-Bryzek oraz J. Radomski, którzy uważają, że tzw. rysy są efektem malarskim. Podobnego zdania jest T. Kos: „Namalowanie tych znaków [mowa o tzw. rysach – przyp. aut.] na omawianym obrazie jasnogórskim nie był inicjatywą malarza ani też nie wywodził się z mody malarskiej, taka bowiem nie istniała, ale podyktowane było życzeniem zamawiającego obraz oraz wynikało z potrzeby zachowania znaków, stanowiących część istotną obrazu będącą wzorem”<sup>241</sup>. Tezę tę stawia również J. Pasierb, twierdząc: „Potwierdza to fakt, że po odrestaurowaniu obrazu, a właściwie namalowaniu wizerunku na nowo, odtworzono rany na licu Matki Boskiej, odciskając je ostrym narzędziem i pokrywając cynobrem”<sup>242</sup>.

Wspomniana wyżej E. Śnieżyńska-Stolot jako miejsce powstania obrazu wskazała tereny Italii (początek XII–połowa XIII w.). Uważa ona również, że obraz w czasie napadu nie uległ całkowitemu zniszczeniu. Krakowska konserwacja jej zdaniem miała wiązać się z uzupełnieniem ubytków płótna i gruntu oraz odprysków farby<sup>243</sup>. T. Kos stoi na stanowisku, że obraz został wykonany we Włoszech nieco później, tzn. w XIV w., i przewieziony na dwór Andegawenów na Węgry. Stamtąd obraz, ozdobiony złotymi klejnotami, miał trafić do jasnogórskiego klasztoru jako dar królowej Elżbiety lub Jadwigi. Książę Opolczyk nie był w posiadaniu obrazu i nie mógł go podarować. Niewykluczona jest, zdaniem autora, jego rola w dostarczeniu obrazu do Polski<sup>244</sup>.

Obraz jasnogórski trzykrotnie opuścił paulińskie wzgórze. Po raz pierwszy w 1430 r., gdy został wywieziony do Krakowa i poddany pracom renowatorskim, w późniejszych wiekach dwukrotnie z powodu oblegania jasnogórskiej twierdzy przez Szwedów. W 1655 r. został wywieziony do Opola, a w 1705 r., kiedy wojska szwedzkie po raz kolejny próbowały zdobyć jasnogórski klasztor, cudowny obraz został przewieziony do klasztoru Paulinów w Mochowie, koło Głogówka<sup>245</sup>. W późniejszych wiekach mimo licznych zagrożeń Czarna Madonna pozostawała na terenie sanktuarium,

<sup>241</sup> T. Kos, *Fundacja...*, s. 174.

<sup>242</sup> J. Pasierb, *Matka Boska Częstochowska w kulcie i kulturze polskiej*, w: *Maryja...*, s. 31.

<sup>243</sup> T. Kos, *Fundacja...*, s. 161.

<sup>244</sup> Tamże, s. 292.

<sup>245</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 13.

pieczętując niejako jedność obrazu i miejsca. Poważne zagrożenie pojawiło się w 1793 r. w czasie obrad sejmu w Grodnie. Częstochowa znalazła się wtedy na terenie zaboru pruskiego z jego protestanckim wyznaniem. Wówczas pojawiła się myśl o wywiezieniu obrazu do Krakowa. Sprzeciw paulinów i wiernych uniemożliwił zaborcom wywiezienie obrazu z Częstochowy<sup>246</sup>. W czasie zagrożenia ze strony hitlerowców został on ukryty na terenie klasztoru. Dwukrotnie również wyniesiono obraz z kaplicy na zewnątrz. Po raz pierwszy 26 sierpnia 1956 r., w dniu Jasnogórskich Ślubów Narodu, po raz drugi 3 maja 1966 r. w czasie uroczystości milenijnych.

Wyrazem kultu Matki Bożej Częstochowskiej są wota zawieszane w Kaplicy Cudownego Obrazu. Sznury bursztynów, korali, ozdób ze złota i srebra, kule i protezy zawieszane są na ścianach za obrazem<sup>247</sup>. Symbolizują one prośbę lub podziękowanie za otrzymane łaski. Dziś mało kto pamięta, że wota przynosili również ludzie mało zamożni. Składali oni w darze woskowe przedmioty: oczy, ręce, nogi, by wyrazić swoje potrzeby. Ubodzy gospodarze lepili figurki zwierząt, prosząc przed cudownym obrazem o opiekę nad nimi i ich inwentarzem. Woskowe wota paulińscy zakonnicy przetapiali na świecę<sup>248</sup>.

Z cudownym obrazem nierozzerwalnie związany jest *Apel jasnogórski*, czyli modlitwa odmawiana codziennie o godzinie 21:00 przed wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej. Historia tej modlitwy nie jest wcale tak odległa, jak powszechnie się uważa. Jej geneza wiąże się z 1934 r. W tym czasie polski pilot, kpt. Władysław Polesiński<sup>249</sup>, został ocalony przed eksplozją samolotu. Pilot w czasie lotu miał usłyszeć tajemniczy głos, który kazał mu lądować. Natychmiast po opuszczeniu samolotu przez W. Polesińskiego nastąpił wybuch maszyny<sup>250</sup>. Wydarzeniom tym miała towarzyszyć modlitwa, którą jego żona zanosila Matce Bożej w jego intencji. Pilot na znak wdzięczności i jako wyraz wiary w cudowne ocalenie założył wśród oficerów organizację pod nazwą Krzyż i Miecz. Jej członkowie melodowali się na apel o godzinie 21:00 przed wizerunkiem Matki Bożej Czę-

---

<sup>246</sup> S. Rożej, *Dzieje obrazu...*, s. 31.

<sup>247</sup> Szczegółowy opis wotów umieszczonych na samym obrazie i w jego pobliżu oraz fotografie dokumentujące owe wota znaleźć można w książce K. Szafraniec, *Z dziejów...*, s. 86–102.

<sup>248</sup> J. Nowak, *Maryja w liturgii...*, s. 119.

<sup>249</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra, Apel Jasnogórski*, w: *Encyklopedia katolicka*, S. Wielgus (red.), t. 7, Lublin 1997, s. 1792.

<sup>250</sup> Tenże, *W godzinie Apelu*, Częstochowa 1999, s. 10.

stochowskiej. Po II wojnie światowej praktykę tej modlitwy wśród warszawskiej młodzieży akademickiej szerzył ks. Leon Cieślak, pallotyn. Autor słów *Apelu jasnogórskiego* jest nieznany. Pierwsze ślady pisane tej modlitwy znajdują się na obrazku pochodzącym z czasów II wojny światowej, wydanym przez ks. Aleksandra Kisiela (jezuicie i duszpasterza sodalicii mariańskiej). Znajdował się na nim wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej oraz napis „Apel jasnogórski o godz. 9 wieczorem. Matko Najświętsza, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”<sup>251</sup>.

Pierwszy *Apel jasnogórski*, który odbył się w Kaplicy Cudownego Obrazu, odśpiewano o godzinie 21:00 8 grudnia 1953 r., po aresztowaniu prymasa S. Wyszyńskiego. Modlitwę tego dnia poprowadził o. Jerzy Tomziński, któremu towarzyszyło tylko kilka osób. W czasie przygotowań do obchodów milenium oraz w trakcie celebrowania uroczystości towarzyszących temu wydarzeniu *Apel jasnogórski* stał się modlitwą w intencji narodu i Kościoła. Tradycja ta przetrwała do dziś. Modlitwę apelową rozpoczyna się w Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej odśpiewaniem pieśni *Bogurodzica*, po niej wierni śpiewają antyfonę apelową „Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”, wygłoszone zostaje krótkie kazanie apelowe, modlitwę kończy wspólne odmówienie dziesiątki różańca.

Nie można jednoznacznie i z całą pewnością podać nazwiska malarza, czasu i miejsca powstania jasnogórskiej ikony. Dysponujemy legendami z bogatymi, literackimi opisami i faktami historycznymi, które nie mają jednak wystarczającej mocy wyjaśniającej genezę powstania cudownego obrazu. Podobnie istnieje wiele odmiennych interpretacji napadu, jaki miał miejsce w 1430 r., i jego znaczenia dla stanu obrazu.

Podobne wieloznaczności interpretacji wiążą się np. z liliami widocznymi na płaszczu Maryi. Niektórzy badacze odczytują je jako symbol rodu Andegawenów (tym samym to przedstawiciele owego rodu uznając za darczyńców obrazu, a nie księcia Opolczyka). Inni są zdania, że „lilie zdobiące na obrazie płaszcz Maryi raczej trudno uznać za aluzję do herbu andegaweńskiego; są znakiem odwołania się do królewskiego pochodzenia Matki Boskiej i Jej dziewiczej czystości”<sup>252</sup>.

---

<sup>251</sup> J. Herbach (opr.), *Człowiek mocny Bogiem. Kapitan pilot Władysław Polesiński*, na podstawie dzieła Saturiusza Jarmulskiego, Warszawa 2006, s. 10.

<sup>252</sup> J. Golonka, *Jasna Góra w kulturze polskiej*, w: *U tronu Królowej Polski. Jasna Góra w dziejach kultury i duchowości polskiej*, D. Galas (red.), Warszawa 2006, s. 12.



Mimo ponad dwuwiekowych badań historyczno-formalnych i licznych konserwacji obraz Matki Bożej Częstochowskiej kryje nadal niewyjaśnione tajemnice. Wciąż zagadką są tzw. rysy czy blizny: „Na prawym policzku Matki Boskiej znajdują się wgłębione w fakturę obrazu i nasycone cynobrem cięcia – blizny, z nich dwie niemal równoległe, rozszerzające się ku szyi, przechodzą skośnie od połowy nosa, poprzez policzki aż do szyi; przecina je w górnej części rysa poprzeczna na linii zakończenia nosa”<sup>253</sup>. Badacze nie potrafili jednoznacznie uznać ich za efekt malarski, będący skutkiem namalowania obrazu na wzór tzw. obrazów ranionych, bądź pozostałość po rzeczywistym uszkodzeniu obrazu ostrym narzędziem.

Jedno jest jednak pewne, owo zranienie obrazu i blizny są od wieków nieodłącznym i charakterystycznym szczegółem dla modlących się i kontemplujących obraz<sup>254</sup>. „Niezwykła siła oddziaływania, bogactwo treści teologicznych, skomplikowane historyczne i legendarne losy malowidła, jego niezwykle złożona struktura i geneza artystyczna, wreszcie związki wiążące nierozzerwalnie Cudowny Obraz z losami Polski w różnych okresach, czynią z tej Czcigodnej Tablicy fenomen nie mający odpowiednika w naszym kraju i poza jego granicami”<sup>255</sup>. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej funkcjonuje w świadomości każdego Polaka. Dla wierzących jest świętością, dla niewierzących zwykłym przedmiotem. Niezaprzeczalna jest jednak potrzeba modlitwy przed cudowną ikoną, która potwierdzona jest przez wielowiekowe rejestry pielgrzymek.

## 2.3. Jasnogórskie Śluby Narodu, peregrynacja kopii cudownego wizerunku i obchody milenijne

W historii Polski nie brak wyraźnych działań, które wiązały się z zawiezeniem kraju i rodaków Matce Bożej. Na listę tych inicjatyw, podjętych przez władze kościelne i państwowe, wpisuje się obranie *Bogurodzicy*

---

<sup>253</sup> Z. Rozanow, *Dzieje obrazu i fundacja Jasnej Góry*, w: H. Kowalewicz, *Najstarsze historie...*

<sup>254</sup> S. Rożej, *Dzieje obrazu Matki Bożej...*, s. 28.

<sup>255</sup> J. Golonka, *Budownictwo i sztuka Jasnej Góry do połowy XVII wieku*, w: *Częstochowa. Dzieje miasta...*, s. 247.

za najstarszy hymn polski, odśpiewany pod Grunwaldem, obrona Częstochowy w czasach potopu szwedzkiego, śluby króla Jana Kazimierza w 1655 r., tzw. Cud nad Wisłą, a po II wojnie światowej program duchowej odnowy narodu. Swoistymi elementami owego programu były akty zawierzenia kraju Maryi, dokonywane przez władze kościelne. Do najważniejszych z nich należą:

- Akt Poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi dokonany przez prymasa Augusta Hlonda 8 września 1946 r.,
- Jasnogórskie Śluby Narodu złożone 26 sierpnia 1956 r.,
- Milenijny Akt Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Miłości za Wolność Kościoła Chrystusowego, dokonany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego i Episkopat Polski 3 maja 1966 r.,
- Akt Oddania Świata Maryi, Matce Kościoła z 5 września 1971 r.,
- w czasie VI Światowych Dni Młodzieży papież Jan Paweł II dokonał 15 sierpnia 1991 r. Aktu Zawierzenia Matce Bożej Młodzieży Całego Świata (podstawę teologiczną tego aktu stanowi przypowieść o ziarnie, które musi obumrzeć, aby wydać owoc życia (J 12,24))<sup>256</sup>.

By zrozumieć idee tych działań, ważne jest nakreślenie tła historycznego i wydarzeń, jakie miały miejsce w tym czasie w Polsce. Po wojnie klasztor pauliński był w opozycji wobec władzy Polski Ludowej, tym samym zakonnicy dotkliwie doświadczali wielu trudności ze strony władz komunistycznych: aresztowano ojców, poddawano ich inwigilacji tajnych służb, zastraszano kaznodziejów i pątników, w 1952 r. zamknięto paulińskie gimnazjum. Wszystkie te represje służyć miały ograniczeniu wpływu Jasnej Góry, ateizacji Polaków i odcięciu społeczeństwa od tradycji oraz wiary<sup>257</sup>. W trudnej sytuacji politycznej i społecznej, w jakiej znalazła się Polska (tym samym Kościół w kraju), duchowieństwo postanowiło podjąć inicjatywę moralnej odnowy Polaków.

### 2.3.1. Ponowienie królewskiego ślubowania

„Potop szwedzki w połowie XVII wieku to nie była tylko wojna o tron polski (...), ale była to również wojna religijna. Wojna przeciw ostatniemu bastionowi papizmu w północnej Europie. Prusy Wschodnie, po złaicyzo-

---

<sup>256</sup> K. Maniecki, *Akty zawierzenia*, w: *Encyklopedia katolicka*, S. Wielgus (red.), t. 8, Lublin 1997, s. 1093–1094.

<sup>257</sup> S. Traczyk, *Vademecum...*, s. 90.

waniu się zakonu krzyżackiego, przyjęły naukę Lutra. Podobnie w Estonii Kawalerowie Mieczowi. Dalej na zachód leżały luterzańskie księstwa niemieckie, Niderlandy i w końcu kalwińska Francja. Atak na Jasną Górę nie był przypadkowy. Celem nie było zdobycie twierdzy – w końcu w tym czasie nie miała żadnego strategicznego znaczenia – ale zniszczenie ośrodka kultu maryjnego<sup>258</sup>. Przytoczony cytat wpisuje się w opowieść o niezwyklej mocy wizerunku objawiającej się w cudownej obronie częstochowskiej twierdzy. Dziś wiemy już, że „wielka gigantomachia”, którą polski naród żył przez wieki, jest bardziej opowieścią literacką niż pamiętnikiem opartym na faktach historycznych. Od tego momentu zaczęła się jednak trwale w polskiej tradycji ustnej reprodukować historia o cudownej obronie klasztoru, która nie pozostała bez znaczenia dla rozwoju samego sanktuarium, jak i praktyk religijnych związanych z czczeniem cudownego obrazu.

Faktem historycznym jest, że po zwycięstwie wojsk polskich nad Szwedami król Jan Kazimierz, wraz z przedstawicielami wszystkich stanów i dygnitarzami państwowymi, 1 kwietnia 1566 r. w lwowskiej katedrze złożył ślubowanie i ogłosił Matkę Bożą Królową Korony Polskiej. Tekst ślubowania łączył w sobie wątki religijne związane z kultem maryjnym w Polsce, swoisty program naprawczy i projekt reform w Rzeczpospolitej. Co ważne, sam tekst ślubowania, wypowiedzi króla i senatorów w czasie ich pobytu we Lwowie nie nawiązywały w bezpośredni sposób do obrony jasnogórskiego klasztoru. Przyczyna takich działań znajduje uzasadnienie polityczne (władca i dostojnicy królewscy nie chcieli pogorszenia stosunków z polską szlachtą, która w pierwszym okresie najazdu popierała Szwedów)<sup>259</sup>.

Pomysłodawcą i propagatorem idei ponowienia królewskich ślubowań w zmienionych po II wojnie warunkach, w jakich znalazła się Polska, był kard. Stefan Wyszyński. Owa idea zrodziła się w czasie internowania prymasa w Prudniku w 1955 r., a tekst ślubowania powstał 16 maja 1956 r. w Komańczy. Rota została potajemnie przewieziona wraz z mszalną hostią<sup>260</sup> na Jasną Górę. Celem ponowienia królewskich ślubowań miało być

---

<sup>258</sup> M. Maliński, *Polska ikona...*, s. 32.

<sup>259</sup> Z. Wójcik, *Tło historyczne obrony klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, w: *Częstochowa. Dzieje miasta...*

<sup>260</sup> Hostii tej użyto w czasie mszy świętej, podczas głównych obchodów święta Matki Boskiej Częstochowskiej.

gruntowne odnowienie indywidualnego i społecznego życia religijno-moralnego. Traktowano je jako wyraz świadomości istnienia licznych niebezpieczeństw ze strony władz komunistycznego państwa, które prowadziło zabiegi mające na celu najpierw ograniczyć, a następnie całkowicie wyeliminować wpływ Kościoła Katolickiego i doprowadzić do odrzucenia przez społeczeństwo przeszłości i kultury narodowej.

Dnia 26 sierpnia 1956 r. kard. Stefan Wyszyński odprawił w Komańczy (czwartym miejscu swego odosobnienia)<sup>261</sup> mszę świętą i również złożył Jasnogórskie Śluby Narodu<sup>262</sup>. W tym samym czasie generał paulinów o. Alojzy Wrzałik odczytał na jasnogórskim wzgórzu depezę od kard. S. Wyszyńskiego, w której ten „błogostawi wszystkim zebranym na J. Górze, zapewnia o swej modlitwie, by Pan pokrzepił i pocieszył Naród Polski, życzy, byśmy naśladowali cnoty Praojców. Wreszcie udziela odpustu zupełnego”<sup>263</sup>. Tym znakiem generał publicznie zadeklarował jedność i solidarność klasztoru z uwięzionym prymasem<sup>264</sup>.

Po uroczystej eucharystii na Wałach Jasnogórskich słowa ślubów jasnogórskich odczytał tymczasowy przewodniczący episkopatu polski bp Michał Klepacz. „Tekst jego bardzo długi. Lud po 7 kroć powtarzał przyrzeczenie »Królowo Polski, przyrzekamy«”<sup>265</sup>. Biskup został upoważniony przez papieża Piusa XII do udzielenia wszystkim wiernym apostołskiego błogostawieństwa i odpustu pod zwykłymi warunkami. W uroczystościach brał udział ok. milion wiernych. Nieobecnego prymasa symbolizował pusty fotel stojący przy ołtarzu, z wiązką biało-czerwonych kwiatów, złożonych przez przeora paulińskiego klasztoru. W kronice klasztornej pod datą uroczystości złożenia ślubów jasnogórskich możemy przeczytać, że elektrownia o godzinie 21:00 przerwała dostawę prądu do budynków klasztornych: „Oczywiście elektrokotłownia, choć teraz dopiero, ale wyłączyła prąd. W ciągu całego dnia panował wśród pątników przedziwny spokój, powaga”<sup>266</sup>. Mimo prób zakłócenia obchodów przez ówczesną władzę nie udało się pozbawić uroczystości podniosłej atmosfery.

---

<sup>261</sup> J. Jełowicka, *Nawiedzenie polskich parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, „*Studia Claromontana*” 1981, nr 2, s. 91.

<sup>262</sup> J. Pach, *Rocznica wielkich ślubowań*, „*Jasna Góra*” 1986, nr 8, s. 13.

<sup>263</sup> *Kronika Jasnogórska lata 1949–1956*, sygn. 3075, s. 351.

<sup>264</sup> J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 1075.

<sup>265</sup> *Kronika Jasnogórska lata 1949–1956*, sygn. 3075, s. 350.

<sup>266</sup> Tamże, s. 351.

Jasnogórskie Śluby Narodu zachowały ideę ślubów króla Jana Kazimierza. Zostały one jednak poszerzone i dostosowane do sytuacji społeczno-politycznej, jaka panowała w ówczesnej Polsce. Szczególnie mocno zaakcentowano „dochowanie wierności Bogu, Kościołowi i jego pasterzom”<sup>267</sup>, trwanie w łasce uświęcającej, poszanowanie dla daru życia, nierozzerwalności małżeństwa, godności kobiety, przepojenia życia rodzinnego zasadami Ewangelii, obronę młodego pokolenia przed niewiarą i zepsuciem moralnym, zgodę społeczną, pokój i miłość oraz sprawiedliwy podział dóbr, walkę z wadami narodowymi i rozwijanie cnót społecznych, a przede wszystkim szerzenie w ojczyźnie czci Matki Bożej – były więc one w istocie programem odnowienia religijnego, ale nade wszystko społecznego. W czasie roty ślubowania wierni siedmiokrotnie powtarzali: „Królowo Polski, przyrzekamy”. Ponowienie ślubowań i zobowiązanie do wywiązania się z przyrzeczeń w swych założeniach miały nakłaniać Polaków do życia zgodnego z wartościami chrześcijańskimi.

Treść ślubowania stała się soczewką, w której skupiły się wszelkie zagadnienia programu pracy duszpasterskiej w diecezjach i parafiach. Stała się punktem wyjścia do Wielkiej Nowenny – dzieła odrodzenia narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski (1957–1966). „W wykonaniu tych przyrzeczeń widzimy żywe Wotum Narodu, milsze Ci od granitów i brązów. Niech nas zobowiązuje do przygotowania serc naszych na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski”<sup>268</sup> – tak zasadność Wielkiej Nowenny argumentowali duchowni Kościoła w kraju.

Jasnogórskie ślubowanie zaowocowało rozszerzeniem kultu maryjnego i Jasnej Góry, a finalnie doprowadziło do Aktu Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi za wolność Kościoła w ojczyźnie i na całym świecie. Od tamtej chwili treść ślubów jasnogórskich odnawiana jest w Częstochowie co roku. Tym, co wyróżniało ślubowania narodu od poprzednich aktów, był ich „ponadelitarny, powszechny i narodowy charakter. Śluby Królewskie były zobowiązaniem jednego człowieka w imieniu Narodu, natomiast w Ślubach Jasnogórskich cały Naród podjął maryjną tradycję oraz ducha Ewangelii, ujawnionego w Ślubach Królewskich”<sup>269</sup>.

---

<sup>267</sup> Fragment roty: „Wzywamy pokornie Twojej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi Świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej”.

<sup>268</sup> J. Jełowicka, *Nawiedzenie polskich parafii...*, s. 91.

<sup>269</sup> J. Pach, *Rocznica wielkich...*, s. 14.

W dniu 4 maja 1957 r. śluby zostały odnowione przez wszystkie parafie w Polsce<sup>270</sup>, tym samym rozpoczęła się Wielka Nowenna Tysiąclecia. Akt ślubowania był ponawiany w każdą niedzielę po święcie Królowej Polski aż do roku milenijnego (1966 r.).

„Należy pamiętać, że najistotniejszym środkiem wychowania polskiego narodu w okresie powojennym, a więc owym »Opus magnum pastorale« prymasa Wyszyńskiego, była Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Ona też rekapitułuje w sobie najlepiej całą prymasowską teologię pedagogiczną narodu”<sup>271</sup>. Ważnym narzędziem owej pedagogii była peregrynacja kopii cudownego wizerunku.

### 2.3.2. Peregrynacja kopii cudownego obrazu

„Matko, przyjdź do nas! Matko, bądź z nami!” – tak wołali wierni zgromadzeni 26 sierpnia 1956 r. na Watach Jasnogórskich, kiedy cudowny obraz został wyniesiony z okazji uroczystości ponowienia ślubów królewskich. Już tego samego dnia po zakończonym nabożeństwie wieczornym generał zakonu o. Alojzy Wrzalik wraz z jasnogórskimi ojcami: o. Teofilem Krauzem, o. Jerzym Tomzińskim i o. Aleksandrem Rumuńskim, odbyli w Instytucie Prymasowskim na Jasnej Górze pierwsze robocze spotkanie, na którym zastanawiano się, jaka powinna być odpowiedź Kościoła na wołanie wiernych<sup>272</sup>. Wtedy też zrodziła się myśl o stworzeniu kopii cudownego obrazu, która nawiedzi cały kraj. Sam wizerunek Maryi nie opuszczał Jasnej Góry przez wieki (wyjątkiem są trzy zdarzenia: konserwacja i naprawa obrazu w XV w. w Krakowie; wywiezienie obrazu do Opola w czasie wojny ze Szwedami w 1655 r.; tuż przed atakiem wojsk szwedzkich na klasztor w 1705 r. obraz został przewieziony do klasztoru paulińskiego w miejscowości w pobliżu Głogówka)<sup>273</sup>. Według innych duchownych głównym pomysłodawcą idei peregrynacji był prymas S. Wyszyński<sup>274</sup>.

---

<sup>270</sup> Tamże.

<sup>271</sup> J. Lewandowski, *Peregrynacja Matki Bożej Jasnogórskiej nośnikiem pedagogizacji narodu*, w: *Peregrynacja wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w duchowym krajobrazie Polski ku przyszłości (1957–2007)*, Z. Jabłoński (red.), Częstochowa 2007, s. 213.

<sup>272</sup> S. Rożej, *Jasnogórska Bogurodzica...*, s. 11.

<sup>273</sup> Tamże, s. 28.

<sup>274</sup> R. Bartnicki, *Prymas Tysiąclecia – inicjator i architekt peregrynacji wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: *Peregrynacja...*, s. 38 czy J. Lewandowski, *Peregrynacja...*, s. 208.

Decyzja o peregrynacji kopii obrazu wymagała znalezienia właściwej osoby, która podjęłaby się wykonania kopii ikony. W lutym 1957 r. rozpoczęto prace nad stworzeniem kopii jasnogórskiego wizerunku. Paulini powierzyli wykonanie tego zadania Dziekanowi Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. Leonardowi Torwirtowi<sup>275</sup>. Sprawa przygotowań kopii obrazu nie była łatwa. Pierwszym utrudnieniem był krótki czas, jaki został wyznaczony na stworzenie kopii cudownego wizerunku. Poza tym wielką trudnością okazał się fakt, że obrazu nie można było wyjąć z ołtarza w ciągu dnia, gdy w kaplicy Matki Bożej są obecni modlący się ludzie. Możliwość pracy istniała więc tylko w nocy, i to z największą ostrożnością, gdyż obchodzenie się z wielowiekową ikoną wymagało szczególnej rozwagi<sup>276</sup>.

Powstałe dwie kopie cudownego obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem w podróż do Rzymu zabrał prymas S. Wyszyński. Jedna z replik stała się podarunkiem dla ówczesnego papieża Piusa XII. Drugą 14 maja 1957 r. papież pobłogosławił, dając tym samym czytelny wyraz poparcia dla idei peregrynacji obrazu.

Dnia 26 sierpnia 1957 r. o godzinie 10:30 wyjęto cudowny obraz z ołtarza. Prymas S. Wyszyński zetknął ze sobą oryginał i kopię – nastąpił tzw. pocałunek obrazów. Po tym wydarzeniu kopia obrazu została przeniesiona w uroczystej procesji przez dziekanów wszystkich diecezji na Wały Jasnogórskie. Po zakończeniu uroczystości w paulińskim klasztorze kopię przewieziono do katedry Jana Chrzciciela w Warszawie, by stamtąd wędrowała po całym kraju, nawiedzając 10 polskich diecezji<sup>277</sup>. I tak 29 sierpnia 1957 r. rozpoczęła się wędrówka cudownego wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej po polskich parafiach, a jej pierwszy etap zakończył się 3 maja 1966 r.

Peregrynacja była ważnym elementem przygotowań do Milenium Chrztu Polski i wpisywała się w działania tzw. Wielkiej Nowenny, czyli dziewięcioletniego programu duszpasterskiego, opracowanego przez duchownych polskiego Kościoła. Każdy kolejny rok nowenny odbywał się pod

---

<sup>275</sup> Ciekawą biografię L. Torwirta, jego żony i córki oraz znaczenia tychże osób przy powstawaniu licznych kopii cudownego obrazu oraz prac konserwatorskich kopii ikony, która przez lat peregrynowała po Polsce, opisuje J. Płatek w artykule *Urzekło go macierzyńskie oblicze Jasnogórskiej Bogurodzicy*, w: *Peregrynacja...*, s. 288–304.

<sup>276</sup> J. Jełowicka, *Nawiedzenie polskich parafii...*, s. 92.

<sup>277</sup> S. Napiórkowski, *Matka naszego Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Tamów 1992, s. 118–119.

innym hasłem i adresowany był do odmiennej grupy społecznej i zawodowej. Hasłami kolejnych lat były: w latach „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom” (1957–1958), „Naród wierny łasce” (1958–1959) – życie w łasce Bożej i przeciwstawianie się każdemu grzechowi, „Życie jest światłością ludzi” (1959–1960) – rok życia, obrona życia duszy i ciała, „Małżeństwo – sakrament wielki w Kościele” (1960–1961), „Rodzina Bogiem silna” (1961–1962) – wychowanie w duchu Chrystusowym, „Młodzież wierna Chrystusowi” (1962–1963), „Abyście się społecznie miłowali” (1963–1964) – sprawiedliwość i miłość społeczna, „Nowy człowiek w Chrystusie” (1964–1965) – walka z wadami narodowymi, pielęgnowanie cnót chrześcijańskich i narodowych, „Weź w opiekę Narod cały” (1965–1966) – cześć Maryi jako Królowej Polski<sup>278</sup>. Tym samym powstał „systematyczny plan nauczania, wychowania, modlitwy i pracy wewnętrznej”<sup>279</sup>. Wyjątkowość Wielkiej Nowenny upatrywana jest w zastosowaniu do jej realizacji metod dotąd niewykorzystywanych przez Kościół, np. konferencji naukowych, dni skupienia, parafialnych spotkań tematycznych czy czuwań.

Centralne uroczystości celebracji Milenium Chrztu Polski odbyły się na Jasnej Górze 3 maja 1966 r. Wtedy to kard. Stefan Wyszyński, jako legat papieski (polskie władze nie wydały pozwolenia na przyjazd papieża Pawła VI) wraz z Episkopatem Polski złożył uroczysty Akt Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego<sup>280</sup>.

Po zakończonych uroczystościach obraz z Jasnej Góry został przewieziony do Krakowa. Konieczne było zmodyfikowanie trasy przejazdu, ponieważ władze państwowe zaczęły tzw. polowanie na obraz<sup>281</sup>. Udało się jednak bezpiecznie przewieźć go na uroczystość św. Stanisława 8 maja. Kopia ikony została wówczas przeniesiona w uroczystej procesji z Wawelu na Skałkę.

Dnia 7 czerwca 1966 r. w czasie przewozu obrazu z Lublina na Jasną Górę, samochód-kaplica został zatrzymany przez milicję i eskortowany do

---

<sup>278</sup> W. P. Wlazlak, A. Sznajder (red.), *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę 1945–1989. Wybór dokumentów*, Katowice 2009, s. 23.

<sup>279</sup> Tamże.

<sup>280</sup> Z. Jabłoński, *Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej i inne peregrynacje w polskim modelu duszpasterstwa*, w: *Peregrynacja...*, s. 49.

<sup>281</sup> J. Nowak, *Maryja w liturgii...*, s. 126.



częstochockiego sanktuarium. Z Częstochowy 18 czerwca 1966 r. obraz został przewieziony na milenijne obchody do Fromborka. Władza komunistyczna dokładała wszelkich starań, by w uroczystościach obchodów milenijnych uczestniczyło jak najmniej wiernych. W tym celu równoległe ze sprawowanymi mszami świętymi odbywały się wystawy, imprezy rozrywkowe (festyny, capstrzyki, koncerty). Zorganizowano również w tym czasie mecz piłki nożnej Polska–Węgry<sup>282</sup>. Dołożono wszelkich starań, by uniemożliwić wiernym dojazd do Częstochowy na uroczystości. „Władze utrudniały pielgrzymkom poruszanie się po kraju. Zmieniono rozkłady jazdy pociągów, nie sprzedawano biletów na autobusy. W niektórych miastach władze organizowały antykościelne manifestacje, posuwając się nawet do prowokowania bojówek”<sup>283</sup>. Kronikarz jasnogórski zebrał i zapisał wypowiedzi tych, którzy mimo wielu przeciwności dojechali: „z Lublina zmniejszono do karykatury składy wagonów”, „nie sprzedano – przyjechałem...”, „W Warszawie nie we wszystkich okienkach sprzedają bilety do Częstochowy”, „w zakładach pracy wycofano wszystkie urlopy i zwolnienia na 3 maja”, „przyjechałem z Kielc, nie pytałem o zwolnienie, to jest 1000 lat, proszę księdza”<sup>284</sup>. Liczne utrudnienia spotykały również mieszkańców większych miast organizujących obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w swoich miejscach zamieszkania. Przykładem może być Lublin, gdzie 6 czerwca „Podczas pięknej i żywiołowej manifestacji religijnego entuzjazmu młodzieży akademickiej w drodze z katedry Uniwersytetu Lubelskiego brutalnie interweniowała milicja”<sup>285</sup>.

Dnia 20 czerwca 1966 r. prymas S. Wyszyński przejął obraz, aby przewieźć go do Warszawy. Po raz kolejny doszło wówczas do przejścia samochodu-kaplicy i odprowadzenia go do katedry warszawskiej. Obraz został umieszczony w zakratowanym oknie zakrystii. Wydarzenie to stanowiło okazję do manifestacji religijnej, ludzie bowiem przychodzili w to miejsce, zapalali znicze, składali kwiaty i modlili się<sup>286</sup>.

Od 1965 r. trwa również tzw. mała peregrynacja, polegająca na przyjeździe małych kopii cudownego wizerunku przez polskie rodziny. Obraz miał przebywać w każdym domu przez dobę i stanowić ważny moment

<sup>282</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 200.

<sup>283</sup> P. Raina, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego 1656–1956–1966*, Warszawa 2006, s. 74.

<sup>284</sup> Kronika Jasnogórska lata 1962–1969, sygn. 3003, s. 323.

<sup>285</sup> S. Rożej, *Jasnogórska Bogurodzica...*, s. 35.

<sup>286</sup> Z. Jabłoński, *Peregrynacja Obrazu Matki...*, s. 50–51.

przygotowania Polaków do świadomego uczestnictwa w Akcie Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę.

Władysław Gomułka – Sekretarz Biura Politycznego PZPR, uznając peregrynację jasnogórskiego obrazu za prowokację, upoważnił władze do ostatecznego zatrzymywania obrazu. Stało się to 2 września 1966 r. na trasie między Warszawą a Katowicami, a wydarzenie to przeszło do historii jako „aresztowanie” obrazu przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ostatecznie wydano nakaz, by kopia obrazu została „uwięziona” na Jasnej Górze. Tak też się stało. Pod datą 2 września możemy przeczytać w kronice jasnogórskiej: „Obraz peregrynujący, a obecnie znajdujący się w Warszawie, od jakiegoś czasu usiłowano przewieźć do diecezji katowickiej, by w dalszym ciągu Matka Boża mogła nawiedzać swoje parafie. Wyjazd nastąpił z Warszawy o godz. 6:00 (...) strzegący porządku zatrzymali pojazd i wrócili ich do Częstochowy, zagrażając, że jeżeli obraz wyjedzie z Jasnej Góry, to paulini stracą domy w Warszawie i Krakowie. Obecnie obraz znajduje się w chórze zakonnym na Jasnej Górze. Ludzie, oglądając ją z watów, mówią: Matka Boża za kratami”<sup>287</sup>. Kopia znalazła się na częstochowskim wzgórzu i została poddana całodobowemu nadzorowi ówczesnej milicji. Kontrolowano również pojazdy przyjeżdżające i wyjeżdżające z klasztoru o. Paulinów.

Nie przeszkodziło to jednak Polakom w oddawaniu czci Maryi i szerzeniu jej kultu. Uwięzieniu obrazu towarzyszyła sześćioletnia symboliczna pielgrzymka (od 4 września 1966 r.) pustych ram, ewangeliarza i świecy. Kopia cudownego obrazu powróciła na trasę 18 czerwca 1972 r. Wówczas dochodzi do tzw. wykradzenia obrazu. Dwóch kapłanów: ks. Józef Wójcik i ks. Roman Siudek, za zgodą prymasa S. Wyszyńskiego 13 czerwca o świcie wywożą obraz z Jasnej Góry. W przedsięwzięciu tym mają swój udział również siostry ze zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki. Obraz przewieziony zostaje do Radomia, skąd 18 czerwca 1972 r. wraca ponownie na trasę peregrynacji<sup>288</sup>. Milenijna peregrynacja obrazu po 23 latach dobiega końca 12 października 1980 r. Wtedy to wierni zgromadzeni na Jasnej Górze dziękowali za otrzymane w czasie pierwszej peregrynacji łaski. Statystyki podają, że w tym czasie wizerunek nawiedził ponad 8 tys. kaplic i kościołów w 7150 parafiach w kraju. Jego przybycie do każdej parafii rozpoczynało się w godzinach popołudnio-

<sup>287</sup> Kronika Jasnogórska 1963–1969, sygn. 3003, s. 380.

<sup>288</sup> S. Napiórkowski, *Matka naszego...*, s. 120.

wych i trwało całą dobę. Zazwyczaj było ono poprzedzone trzydniowym przygotowaniem poprzez specjalne głoszenie nauk, spowiedź i komunię świętą oraz uporządkowanie spraw moralnych<sup>289</sup>. W dniu 18 października 1980 r. rozpoczęła się kolejna, określana mianem „misyjnej”, peregrynacja kopii cudownego obrazu. Zakończyła się 30 marca 1982 r. Swym zasięgiem obejmowała jednak tylko Warszawę i jej okolice. Celem peregrynacji było przygotowanie wiernych do obchodów sześćsetlecia Jasnej Góry.

Druga peregrynacja kopii cudownego obrazu rozpoczęła się 5 maja 1985 r. w Drohiczyńnię i trwa do dziś. Została ogłoszona przez Komisję Maryjną Konferencji Episkopatu Polski i miała być przygotowaniem do obchodów trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Poza wspomnianymi dwiema dużymi peregrynacjami odbywały się liczne tzw. małe peregrynacje, kiedy to kopie wizerunku Matki Boskiej wędrowały po polskich domach, np. związana z Soborem Watykańskim II, stanowiąca przygotowanie do sześćsetlecia Jasnej Góry, w czasie trwania Roku Maryjnego (1987–1988).

„Osiągnięciem Kościoła polskiego w latach sześćdziesiątych było niespotykane dotąd rozbudowanie inicjatyw duszpasterskich, owocujących coraz dojrzałą religijnością”<sup>290</sup>. Obserwator życia społeczeństwa polskiego ówczesnych dziesięcioleci może być zdumiony i zaskoczony wielością nabożeństw, symboli, procesji, pochodów i pielgrzymek, jakimi w tym czasie posłużył się Kościół polski<sup>291</sup>. Co ważne, ów rozwój religijności miał miejsce w szczególnie trudnych warunkach społecznych i politycznych, jakie panowały w kraju. Wielka Nowenna i peregrynacja kopii cudownego obrazu były wyrazem odwagi i siły Kościoła Katolickiego w Polsce, a także oznaką odważnej walki przeciwko ateizacji narodu. Poprzez te działania objawiała się troska Kościoła w Polsce o wiernych, którym władza narzucała życie w świecie pozbawionym religii. Ważne miejsce w tej walce odegrała Jasna Góra. Była ona bowiem w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych symbolem wiary i niezależności myślenia.

Obraz i postać Matki Boskiej Częstochowskiej pojawia się w rozmaitych kontekstach kulturowych i religijnych na przestrzeni dziejów państwa i Kościoła w Polsce. „W gąszczu znaczeń trudno niekiedy o odnalezienie

<sup>289</sup> Por. J. Jetowicka, *Nawiedzenie polskich parafii...*, s. 94.

<sup>290</sup> Z. Zieliński, *Kościół katolicki w krajobrazie minionej epoki. Studia i szkice*, Lublin 2008, s. 216.

<sup>291</sup> M. Maliński, *Czarna Madonna...*, s. 56.

podstawowych tropów interpretacyjnych. Wątki narodowe zazębiają się ze sferą przeżyć religijnych. Religijność osobista często przenika się z odczuciami patriotycznymi. Sam obraz traktowany bywa jako emblemat czy kulturowy cytat<sup>292</sup>. Jasnogórskie Śluby Narodu, peregrynacja kopii cudownego wizerunku, obchody Milenium Chrztu Polski są wydarzeniami, które na stałe wpisały się w kulturę narodową, a ich oddziaływanie na ówczesne pokolenie miało wyraz w działaniach Solidarności i walce o demokrację w 1989 r. Ów zaprojektowany przez prymasa S. Wyszyńskiego program maryjny nie tylko pozwolił „utrzymać przez ponad dwadzieścia lat koncentrację ludności katolickiej na sprawach religijnych, lecz także w symboliczny i dramatyczny sposób powiązał polską historię świętą i świecką, przypominając o jedności Kościoła i narodu oraz o wieloznacznych stosunkach Kościoła i narodu z państwem”<sup>293</sup>.

## 2.4. Tradycja ogólnopolskich pielgrzymek i pieszych pielgrzymek na Jasną Górę

### 2.4.1. Polskie pielgrzymki wieków średnich

Wędrowki do miejsc kultu, miejsc, w których człowiek szukał *sacrum*, towarzyszyły ludzkości od momentu powstania pierwszych struktur społecznych. „Pielgrzymki oprócz swych wartości w sferze religijnej stanowiły ważny element w rozwoju horyzontu geograficznego i kulturowego społeczeństwa. Zawsze były też jednym z głównych czynników tworzących szeroko pojętą kulturę”<sup>294</sup>. Człowiek od początku istnienia wędrował w poszukiwaniu świętych miejsc. Na długo przed pojawieniem się sanktuariów i miejsc objawień ludzie udawali się na góry, nad rzeki, źródła, w pobliże drzew i kamieni uznawanych za święte. A. Jackowski

---

<sup>292</sup> A. Niedźwiedz, *Obraz i postać...*, s. 256.

<sup>293</sup> J. Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2005, s. 170.

<sup>294</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymowanie...*, s. 5.

tak pisze o miejscach kultowych plemion słowiańskich: „zlokalizowane były przede wszystkim poza osiedlami. (...) Lokalne wojny toczyły się zawsze obok, co może wskazywać na fakt, że miejsca takie miały charakter ponadplemienny, były miejscem azylu”<sup>295</sup>. Późniejsze lata przyniosły ze sobą otoczenie miejsc kultu murami obronnymi i powierzenie straży nad nimi wojownikom. Należy pamiętać, że rozwój migracji religijnych, ściśle związany z motywacjami religijnymi, łączy się również z uwarunkowaniami politycznymi, społeczno-gospodarczymi w poszczególnych okresach dziejów Polski<sup>296</sup>.

Początków pielgrzymowania w Polsce można doszukać się w czasach pogańskich. Dla plemienia Ślężan miejscami pielgrzymowania były trzy góry: Ślęża, Radunia i Wieżyca. Dla Słowian miejscowość Lednogóra<sup>297</sup> koło Gniezna oraz Łysa Góra były miejscami sprawowania kultu. Obok wyżej wymienionych, ponadregionalnych, istniały liczne ośrodki kultu o zasięgu lokalnym. Pojawienie się miejsc kultu w okolicy zamieszkania danego plemienia uwarunkowane było brakiem właściwej sieci dróg, by pielgrzymować do miejsc oddalonych o setki kilometrów, oraz trudnościami w pokonywaniu dalekich dystansów.

Do końca X w. pielgrzymowano do miejsc uznawanych przez plemiona pogańskie za święte. W okresie XI–XV w. pojawiają się na ziemiach polskich początki pielgrzymek chrześcijańskich. Wiążą się one z męczeńską śmiercią św. Wojciecha 13 kwietnia 997 r. i jego kanonizacją w 999 r. Bowiem już w 1000 r. przybywa z pielgrzymką cesarz Otton III, by pomodlić się przy gnieźnieńskim grobie męczennika. Kult św. Wojciecha uzyskał aprobatę władz kościelnych, a Gniezno z relikwiami misjonarza stało się głównym ośrodkiem pielgrzymkowym tamtych czasów<sup>298</sup>. Istniały także ośrodki kultu związane z postaciami świętych i błogostawionych:

- św. Andrzejem Świeradem, eremita/pustelnikiem, który ok. 1034 r. poniósł śmierć męczeńską (w Polsce przebywał w Troponiu, Opawie, Oławie),

---

<sup>295</sup> Tamże, s. 10.

<sup>296</sup> A. Jackowski, *Polska pielgrzymująca*, komentarz do wystawy towarzyszącej „Forum Ośrodków Kultu Religijnego” Częstochowa 15–17 XI 1995, s. 6.

<sup>297</sup> Lednogóra, a dokładniej pola lednickie potożone w okolicy jeziora w Lednogórze, od kilkunastu lat jest miejscem spotkań polskiej młodzieży. Początkowo gromadzono się tam w wigilię Zesłania Ducha Świętego, obecnie jest to pierwsza niedziela po wspomnianej uroczystości. Miejsce kultu nie uległo zmianie.

<sup>298</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 40.

- bł. Jutą z Chełmży, ascetką, pustelnicą z XIII w., do której pielgrzymowali przedstawiciele różnych warstw społecznych, szukając u niej wsparcia duchowego,
- Dorotą z Mątowów, mistyczką, która żyła w XIV w., jej grób nawiedził Władysław Jagiełło, wracając po zwycięskiej bitwie na polach Grunwaldu,
- pięcioma braćmi męczennikami, benedyktynami – eremitami, którzy zmarli śmiercią męczeńską w 1003 r.,
- św. Stanisławem, biskupem, który w 1079 r. poniósł śmierć męczeńską na skałce w Krakowie, w XIII w. w czasie zjazdu krakowskiego jego grób nawiedzili dostojnicy duchowni i świeccy oraz tysiące pielgrzymów z Polski, Czech i Węgier; do grobu św. Stanisława pielgrzymowali polscy monarchowie w przeddzień ich koronacji; innym ośrodkiem kultu tego świętego jest Szczepanów, miejsce narodzenia biskupa – pielgrzymi nawiedzają tam dąb, pod którym miał się urodzić święty, i studnię, w której miał zostać obmyty,
- św. Jadwigą Śląską, która stynęła z dobroczynności i pomocy ubogim, mieszkała w klasztorze Cysterek w Trzebnicy, gdzie zmarła w 1243 r.; jej grób nawiedzali głównie pielgrzymi ze Śląska, Wielkopolski, Łużyc i Miśni,
- bł. Kingą, zwaną również księżną klaryską, szczególnym miejscem jej kultu był zakon klarysek w Starym Sączu, który księżna sama ufundowała; miejsce to nawiedzali pątnicy z ziemi sądeckiej; szczególnego kultu doznawała i doznaje Kinga od górników z kopalni soli w Bełchatowie i Wieliczce – już od XV w. zbiorowo pielgrzymowali oni do Starego Sącza<sup>299</sup>.

Wszystkie te postaci wpisują się w charakterystyczny dla średniowiecza kult zmarłych w opinii świętości. Równie ważnym miejscem pielgrzymkowym dla ówczesnej Polski i Polaków był Święty Krzyż, który „od XII w. do 1655 r. był głównym ośrodkiem pielgrzymkowym na ziemiach polskich”<sup>300</sup>.

Pielgrzymki do grobów i miejsc związanych z życiem pustelników rozpowszechnione były do XIV w., ustąpiły jednak miejsca kultowi maryjnemu. Obok owego kultu rozwinęły się również miejsca związane z relikwiami i kultem innych świętych. Opisując kult maryjny na ziemiach polskich, należy zaznaczyć, że w pełniejszym i masowym wymiarze zaistniał

<sup>299</sup> Tenże, *Pielgrzymowanie...*, s. 39–57.

<sup>300</sup> Tenże, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 42.

on po złożeniu 1 kwietnia 1656 r. ślubów lwowskich przez króla Jana Kazimierza, w czasie, kiedy obwołano Matkę Bożą Królową Polski. A. Jackowski pisze o monocentrycznym kulcie jasnogórskiego obrazu w latach 1655–1772 i 1918–1939<sup>301</sup>. Wśród historyków panuje na ogół zgoda z tą tezą.

Sanktuaria i pielgrzymki są ze sobą integralnie powiązane i nie mogą istnieć niezależnie. Wspólnie natomiast realizują potrzebę bezpośredniego udziału w świętości, kontaktu z *sacrum*, partycypacji w wartościach absolutnych<sup>302</sup>. Owa zależność, wpisana w istnienie sanktuarium i przybycie pielgrzymy, przejawia się w ośmiowiekowej tradycji pielgrzymowania na Jasną Górę.

## 2.4.2. Tradycje pielgrzymek pieszych na Jasną Górę

Tradycje pielgrzymek pieszych sięgają początków istnienia sanktuarium jasnogórskiego. Na przestrzeni wieków stopniowo zaczęły pojawiać się pierwsze szlaki pątnicze. Do częstochowskiego klasztoru pielgrzymowali już w średniowieczu ludzie ze wszystkich warstw społecznych: królowie, magnaci i prosty lud.

W styczniu 1396 r. papież Bonifacy IX zezwolił paulinom na spowiadanie wiernych. Jak pisze jasnogórski kronikarz, przywilej ten został nadany ze względu na stale wzrastającą liczbę pielgrzymów w pierwszym dziesięcioleciu istnienia sanktuarium<sup>303</sup>. Tym, co przyciągało pątników na Jasną Górę, był obraz, który dzięki historiom o uzdrowieniach i łaskach doznanych dzięki modlitwie przed wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej został okrzyknięty cudownym.

W 1425 r. abp Wojciech Jastrzębiec nadał jasnogórskiemu klasztorowi pierwsze odpusty, co spowodowało kolejny wzrost liczby pątników nawiedzających to miejsce. W 1429 r. król Władysław Jagiełło pisał o jasnogórskim klasztorze do papieża Marcina V: „Miejsce to utrzymuje się jedynie z jałmużny pielgrzymów oraz doznaje wsparcia z napływu ludzi, których mnóstwo zbiega się do nowego kościoła w nadziei na zbawienie”<sup>304</sup>.

---

<sup>301</sup> Tenże, *Pielgrzymki...*, s. 39.

<sup>302</sup> A. Datko, *Człowiek w przestrzeni symbolicznej...*, s. 118–119.

<sup>303</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 67.

<sup>304</sup> J. Pach, W. Robak, J. Tomziński, *Jasna Góra...*, s. 86.

W 1430 r. cudowny obraz został uszkodzony i ograbiony z kosztowności na skutek napadu rabunkowego. W 1434 r. wrócił do Częstochowy z Krakowa, gdzie dzięki staraniom Władysława Jagiełły został odrestaurowany. Ikona Czarnej Madonny powróciła do jasnogórskiego sanktuarium, niesiona w uroczystej procesji. Wtedy to nastąpiło ponowne ożywienie ruchu pątniczego, który „zataczał coraz szersze kręgi: objął ziemię Korony i Litwy, przeszedł nawet granice państw. Wraz z ruchem pielgrzymkowym rosło i rozrastało się Sanktuarium”<sup>305</sup>.

W 1450 r. kard. Zbigniew Oleśnicki nadał temu miejscu możliwość udzielania odpustu pod warunkiem modlitwy o pokój w Królestwie Polskim oraz za króla i biskupa krakowskiego<sup>306</sup>. Ruch pątniczy nasilał się zatem nie tylko w czasie dni odpustowych, ale również w czasie ważnych wydarzeń dla klasztoru jasnogórskiego.

Szczególne natężenie ruchu pielgrzymkowego zaobserwowano po słynnej obronie Jasnej Góry przed wojskami Szwedzkimi w 1655 r. i ślubach Jana Kazimierza, które odbyły się 1 kwietnia 1656 r. Wówczas nastąpiło znaczne ożywienie kultu Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski. W XVII w. zrodziła się tradycja stałych pieszych pielgrzymek do Częstochowy, np. z Żywca, Gliwic czy Koszalina<sup>307</sup>. Z czasem powstawały nowe grupy zmierzające ku Jasnej Górze. I tak rzesze pątników przybywały do częstochowskiego sanktuarium na poświęcenie nowej trzynawowej kaplicy Matki Boskiej w 1644 r., w 1650 r. na przeniesienie cudownego obrazu do nowej nastawy ołtarzowej, a w 1656 r. na wspomniane już wcześniej ogłoszenie Matki Boskiej Częstochowskiej Królową Polski<sup>308</sup>.

W 1618 r. na uroczystość Trójcy Przenajświętszej z Żywca przybyła pielgrzymka licząca 1800 osób i 6 kapłanów<sup>309</sup>. W 1630 r. zaczyna się historia pieszych pielgrzymek z Kalisza, Krakowa, Łowicza, Pabianic, Poznania, Sieradza i Wielunia. „Pielgrzymują całe miasta dla wypełniania ślubów złożonych podczas epidemii. W niektóre dni gromadziło się na Jasnej Górze 15, a nawet 20 i 30 tysięcy pielgrzymów”<sup>310</sup>. W 1711 r. po raz pierwszy wyruszyła w drogę do Czarnej Madonny pielgrzymka warszawska, której

<sup>305</sup> Kronika Jasnogórska 1969 r., sygn. 3571, s. 89.

<sup>306</sup> Por. A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 91.

<sup>307</sup> Tamże, s. 155.

<sup>308</sup> Zob. A. Jaśkiewicz, *Jasna Góra...*, s. 19.

<sup>309</sup> Z. Jabłoński, *600 lat Jasnej Góry...*, s. 11.

<sup>310</sup> Tamże.



idea przetrwała do dnia dzisiejszego. Obecnie organizacją najliczniejszej polskiej pieszej pielgrzymki zajmują się warszawscy paulini.

„Początki istnienia jasnogórskiego sanktuarium zdają się potwierdzać jego fenomen i wyjątkowość. W ciągu kilku dziesięcioleci Jasna Góra, nie mając jeszcze ugruntowanej rangi ogólnokrajowej, stała się ośrodkiem międzynarodowym przyciągającym rzesze pątników, głównie z Europy Środkowej i Wschodniej”<sup>311</sup> – i tak częstochowskie wzgórze stawało się jednym z centralnych miejsc kultu w Polsce.

Jak podaje A. Witkowska, w XV stuleciu przybyło do klasztoru 38 pielgrzymek. W pierwszej połowie XVI w. – 187, w drugiej połowie XVI w. – 228, a w pierwszej połowie XVII w. odbyły się 344 pielgrzymki<sup>312</sup>. W XVII w. poczęła się wytwarzać tradycja statych pielgrzymek pieszych do Częstochowy, których liczba wzrosła w następnych stuleciach.

Rozwijający się ruch pątniczy doprowadził do rozwoju i rozbudowy Częstochowy. Pielgrzymki i przybywający na Jasną Górę pątnicy stali się dla ówczesnego miasta poważnym źródłem dochodu pochodzącego m.in. z towarzyszących odpustom jarmarków. Pątnictwo stało się również powodem profitów dla miejscowej ludności i ważnym czynnikiem miastotwórczym. Na efekty tych działań nie trzeba było długo czekać, gdyż mała przyklasztorna wieś, zwana wówczas Częstochówką, w 1717 r., dzięki staraniom paulinów otrzymała prawa miejskie i nazwę Nowej albo Górnej Częstochowy. Dla rozwoju obecnego miasta decydujące znaczenie miało połączenie w 1826 r. Starej i Nowej Częstochowy<sup>313</sup>.

W drugiej połowie XVII w. zaobserwować można pojawienie się pielgrzymek regionalnych. Głównymi motywami tych wypraw były prośba o oddalenie zarazy, pożaru czy rabunków oraz sprawy narodowe<sup>314</sup>. Jednak już od końca XVIII w. następuje znaczny spadek liczby pielgrzymów nawiedzających Jasną Górę. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska na skutek rozbiorów. Okres rozbiorów i niewoli Polski (1772–1918) stanowił utrudnienie dla ruchu pielgrzymkowego, lecz mimo zakazów i szykan na Jasną

<sup>311</sup> A. Jackowski, J. Pach, J. S. Rudziński, *Jasna Góra*, Wrocław 2001, s. 88.

<sup>312</sup> A. Witkowska, *Kult jasnogórski w formach pątniczych do połowy XVII wieku*, „Studia Claromontana” 1984, nr 5, s. 157.

<sup>313</sup> A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 19.

<sup>314</sup> J. Zbudniewek, *Klasztor jasnogórski i jego rola pielgrzymkowa*, w: *Częstochowa. Dzieje miasta...*, s. 425.

Górę przybywały liczne grupy pątników. Na uroczystość pięćsetlecia Jasnej Góry (1882 r.) przybyło ok. 400 tys. osób<sup>315</sup>. Pielgrzymki z terenów Polski podzielonej między zaborców przybierały charakter demonstracji narodowych. Pielgrzymi przybywali na Jasną Górę w strojach ludowych, ze sztandarami, na których widniały polskie orły, z orkiestrami i patriotycznym śpiewem<sup>316</sup>. W tym czasie ujawnia się jednocząca rola częstochowskiego sanktuarium.

Mimo utrudnień, jakich doświadczali pątnicy ze strony zaborców, 15 sierpnia 1906 r. polskie społeczeństwo przybywa na Jasną Górę w narodowej pielgrzymce liczącej ok. 500 tys. osób. Wydarzenie to staje się swego rodzaju manifestacją i okazją do złożenia przez pątników „najwyższego wotum”, czyli odbudowanej i zmodernizowanej wieży jasnogórskiej.

Jasna Góra odgrywała bardzo istotną rolę dla Polski i Polaków pod zaborem. Przyczyniała się bowiem do umacniania więzi narodowych w społeczeństwie polskim. Zaborcy byli świadomi, że bez pozbawienia Polaków kultu częstochowskiej Madonny próba pozbawienia ich tożsamości narodowej będzie bezowocna. Matka Boża Częstochowska była wówczas utożsamiana z królową Polski, a w opinii władz carskich postać Maryi uznana została za główną rewolucjonistkę<sup>317</sup>. Pielgrzymki tego okresu były ważną formą manifestacji zarówno religijnej, jak i patriotycznej, budziły i kształtowały świadomość narodową. Ludzie podejmowali trud pielgrzymowania mimo istniejących zakazów, ograniczeń i prób likwidacji pątnictwa przez władze zaborcze. W społeczeństwie istniała duża świadomość wielu niebezpieczeństw i szykan, z jakimi mogą spotkać się pątnicy.

Przykładem pielgrzymiej determinacji i niezważania na zakazy była Warszawska Pielgrzymka Piesza i tragiczny w jej historii 1792 r., kiedy to wszyscy jej uczestnicy zostali wymordowani przez wojska pruskie koło Woli Mokrzkiej. Dzisiaj miejsce to jest pomnikiem polskiego pieszego pielgrzymowania. W okresie utraty niepodległości Jasna Góra była dla wielu Polaków drugą po Krakowie stolicą Polski.

W czasach rozbiorów pielgrzymki, choć w ograniczonej liczbie, wędrowały nadal. Specjalną okazją ku temu były organizowane przez paulinów uroczystości: setnej rocznicy koronacji obrazu (1817 r., 120 tys. wier-

<sup>315</sup> J. Pach, W. Robak, J. Tomziński, *Jasna Góra...*, s. 87.

<sup>316</sup> P. Gach, *Typologia i znaczenie ośrodków pielgrzymkowych na ziemiach polskich w XIX wieku*, w: *Turystyka...*, s. 159.

<sup>317</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymowanie...*, s. 156–157.

nych), ufundowania i odsłonięcia pomnika o. Augustyna Kordeckiego na wałach (1859 r.), jubileuszu pięćsetlecia sprowadzenia obrazu na Jasną Górę (1882 r.) czy poświęcenia odbudowanej po pożarze wieży. Kult Matki Bożej Królowej Polski propagowano w kazaniach, ulotkach i broszurach, które dzięki pątnikom docierały w różne rejony kraju. Wierni składali i przesyłali wota, które często miały wymowę patriotyczną<sup>318</sup>. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej Jasna Góra uzyskała już zasięg ogólnopolski. Pielgrzymki tego okresu poza celami religijnymi stanowiły ważny element w procesie integracji społeczeństwa polskiego. Pątnicy przybywali na Jasną Górę, aby dziękować za odzyskanie po 123 latach niepodległości przez Polskę. Wśród pielgrzymów był również gen. Józef Haller.

Kolejnym zdarzeniem wpisanym w historię Polski, ale i jasnogórskiego pątnictwa, była bitwa pod Warszawą w 1920 r., zwana często Cudem nad Wisłą. Przyczynę zwycięstwa Polaków nad bolszewikami upatrywano w pomocy, jaką mieli otrzymać rodacy dzięki zanoszonym do Matki Bożej modlitwom. I tak w latach dwudziestych XX w. dochodzi do momentu ożywienia i wzrostu liczby pielgrzymek nawiedzających częstochowskie sanktuarium. Lata trzydzieste tegoż wieku charakteryzują się przybywaniem na Jasną Górę głównie pielgrzymek stanowych oraz zawodowych<sup>319</sup>, są również czasem, kiedy dokonuje się tam wiele ślubowań (młodzieży akademickiej, nauczycieli, katolickiej młodzieży męskiej). W 1932 r. na obchodach pięćsetpięćdziesięciolecia sanktuarium odnotowano 750 tys. pielgrzymów<sup>320</sup>.

W okresie II wojny światowej ruch pielgrzymkowy prawie zamiera. Wyjątkiem jest Warszawska Pielgrzymka Piesza, która pielgrzymowała w małych grupach, liczących 60–80 osób. Po 1945 r. ruch pielgrzymkowy zaczął stopniowo się odnawiać. W 1946 r. odnotowano w sanktuarium 2 mln pątników, co wiązało się bezpośrednio z uroczystościami, jakie miały miejsce 8 września tegoż roku, kiedy to poświęcono naród polski Niepokalanemu Sercu Maryi<sup>321</sup>.

Z początkiem lat pięćdziesiątych widoczny jest regres pielgrzymek, szczególnie pieszego pątnictwa. Było to uwarunkowane sytuacją Kościoła w Polsce w tym okresie oraz utrudnieniami w organizowaniu pielgrzymek

---

<sup>318</sup> A. Jaśkiewicz, *Jasna Góra...*, s. 20.

<sup>319</sup> Tamże, s. 159.

<sup>320</sup> A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 22.

<sup>321</sup> Tamże.

czynionymi przez władze komunistyczne. Pierwsze zmiany tej sytuacji widoczne były dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych. W tym okresie do Częstochowy podążała jedynie tradycyjna Warszawska Pielgrzymka Piesza, zezwolono także na piesze pielgrzymowanie z Łodzi. Wspomniane pielgrzymki uzyskały pozwolenie, ponieważ władze obawiały się manifestacji i buntu zdeterminowanych pątników. Warto zaznaczyć, że wydane zezwolenia wcale nie gwarantowały bezproblemowego marszu pielgrzymów. Wielokrotnie pątnicy doświadczali szykan, ośmieszenia i trudności organizacyjnych związanych z poprowadzeniem pielgrzymki. W 1963 r. próbowano zlikwidować Warszawską Pielgrzymkę Pieszą, ogłaszając epidemię ospy. Próba ta zakończyła się jednak niepowodzeniem władz, pielgrzymi jak co roku wyruszyli na szlak<sup>322</sup>. Pielgrzymka z Warszawy przez lata kojarzona była jako wydarzenie o charakterze religijnym i patriotycznym.

Kolejne ożywienie ruchu pielgrzymkowego i wzrost liczby pielgrzymek nawiedzających jasnogórskie sanktuarium odnotowano w latach Wielkiej Nowenny i roku obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Również 1976 r., w którym to zaczęto przygotowywać się do jubileuszu sześćsetlecia Jasnej Góry, zgromadził w sanktuarium rzesze pielgrzymów. Osobą, która w znaczny sposób przyczyniła się do wzrostu pobożności i manifestowania jej w formie pielgrzymek i wizyt na Jasnej Górze, był prymas Stefan Wyszyński.

Ważny moment w dziejach polskiego pielgrzymowania do częstochowskiego sanktuarium nastąpił w 1979 r., po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża. Warszawska Pielgrzymka Piesza w tamtym czasie była tak liczna, że coraz trudniejsze stawało się bezpieczne doprowadzenie pątników do celu. Pierwsze lata pontyfikatu Jana Pawła II to czas powstawania nowych pieszych pielgrzymek diecezjalnych, które wędrują przez Polskę wbrew zakazom władz komunistycznych. Przykładem takich działań jest np. Piesza Pielgrzymka Pomorska.

Następnym przełomem pieszego pielgrzymowania były obchody sześćsetlecia klasztoru na Jasnej Górze w 1982 r. W związku z tą rocznicą zaczęły powstawać nowe grupy pieszych pielgrzymek. Należy do nich m.in. Piesza Pielgrzymka Kaszubska ze Swarzewa do Częstochowy, która wyruszyła pod hasłem „600 kilometrów na 600-lecie”.

Pielgrzymki lat osiemdziesiątych XX w. odbywały się w bardzo trudnych warunkach. Pielgrzymi i duchowni byli ośmieszani, aresztowani,

<sup>322</sup> S. Rozej, *Zakazana pielgrzymka*, „Niedziela” 2003, nr 33, s. 12.

zobowiązani do płacenia grzywny. Władze państwowe, milicja, Służba Bezpieczeństwa nieustannie inwigilowały polski ruch pielgrzymkowy. Dokładano wszelkich starań, które miały na celu całkowite zniszczenie pątnictwa. W pielgrzymkach bowiem upatrywano zagrożenia dla systemu. Jednak „Dzięki wierze religijnej została zachowana, a nawet umocniona, tożsamość narodu polskiego. Zapewne też dzięki między innymi działalności Kościoła proces atomizacji polskiego społeczeństwa nie posunął się tak daleko, jak to często sugerowali socjologowie, mówiąc o próżni czy anomii społecznej”<sup>323</sup>. Jak pisze J. Mariański, w sytuacji rozpadu więzi społecznych nie mógłby powstać w tak krótkim czasie masowy ruch społeczny Solidarność<sup>324</sup>.

Od 1990 r. zaobserwować można kolejny duży zryw pieszych pielgrzymek, będących naturalną odpowiedzią na zmianę sytuacji politycznej w Polsce. Widać wówczas ożywienie pieszego pielgrzymowania w grupach zawodowych, które w latach komunistycznych pozostawały na szlaku nieobecne. Wówczas w pielgrzymkach biorą udział „instytucje, środowiska, grupy zawodowe i urzędnicy, których w czasie panowania totalitaryzmu komunistycznego zobowiązano do aktywnego udziału w administracyjnie narzuconej, propagandowej laicyzacji i ateizacji. Ogół pracowników państwowych nie mógł ujawniać swoich przekonań religijnych, wielu spotykały represje za udział w ruchu pątniczym”<sup>325</sup>. Pół wieku musiało upłynąć, by na szlak wróciły piesze pielgrzymki Wojska Polskiego.

Rokiem ważnym w dziejach polskiego pielgrzymowania był 1991. Liczną grupę pieszych pielgrzymów stanowili wówczas ludzie młodzi. Pielgrzymka ta była odpowiedzią na zaproszenie ojca świętego na spotkanie młodych, które miało miejsce 14–15 sierpnia w Częstochowie. Wówczas pod szczytem Jasnej Góry zgromadziło się ok. 2 mln młodych z całego świata. W pieszych pielgrzymkach tego roku wzięło udział 400 tys. osób (była wśród nich również młodzież z krajów, w których przez lata panował komunizm)<sup>326</sup>. Lata dziewięćdziesiąte przyniosły nowe zjawisko w polskim pieszym pielgrzymowaniu, gdyż legalnie zaczęli w nim uczestniczyć obcokrajowcy. Dane z 2004 r. mówią, że średnia liczba pielgrzymów pieszych na przełomie tysiącleci wynosiła ok.

<sup>323</sup> J. Mariański, *Opór i konformizm*, w: *Kościół i religijność...*, s. 203.

<sup>324</sup> Tamże.

<sup>325</sup> Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie...*, s. 160.

<sup>326</sup> Tenże, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 303.

250 tys. osób rocznie, co stanowił ok. 6% ogółu jasnogórskich pątników. W 2007 r. na Jasną Górę przyszło 226 pieszych pielgrzymek, w których uczestniczyło 138 tys. pątników.

W latach dziewięćdziesiątych zaczęły dynamicznie i sukcesywnie powstawać nowe grupy pieszych pielgrzymek diecezjalnych. Tworzyły się również nowe grupy przeznaczone dla określonych grup społecznych. Po dzień dzisiejszy najstarszą i najliczniejszą pielgrzymką pieszą jest pielgrzymka warszawska na Jasną Górę, która obecnie organizowana jest przez paulińskie duszpasterstwo w stolicy. Najdłuższe pielgrzymki piesze to gdańska, koszalińska i szczecińska, które to przechodzą w ciągu dwóch tygodni ok. 600–700 km<sup>327</sup>. Poza tradycyjnymi pieszymi pielgrzymkami ku Jasnej Górze podążają pielgrzymki rowerowe, biegowe, rolkowe, konne. Powstały również nowe grupy pielgrzymkowe, które mają własną specyfikę i sposób organizacji. Przykładem takich inicjatyw są pielgrzymki osób niepełnosprawnych, ludzi osadzonych w zakładach karny czy tzw. pielgrzymka hipisów, zwana dziś pielgrzymką ludzi różnych dróg. Nieco inaczej wygląda pątnictwo w grupach silnie związanych z kulturą regionu, np. pielgrzymka kaszubska czy góralska.

### 2.4.3. Jasnogórskie pielgrzymki w latach 1945–1989

Wyodrębnienie i szczegółowe przyjrzenie się pielgrzymkom w latach 1945–1989 jest szczególnie istotne dla tematyki poruszanej w opracowaniu. Wspomniany przedział czasowy z uwagi na swoje specyficzne uwarunkowania historyczne pozwala na zaobserwowanie cennych zjawisk, jakie towarzyszyły organizacji pielgrzymek. Wnikliwa analiza pątniczych wypraw tego okresu umożliwia również uchwycenie przemian, jakie stały się konieczne, by ruch pątniczy mógł przetrwać.

#### **Pielgrzymki okresu socjalizmu**

Po zakończeniu działań wojennych pątnictwo w Polsce mogło na nowo zaistnieć. Ojciec Zachariasz Jabłoński (paulin) w następujący sposób charakteryzuje pątników lat powojennych: „Ruch pątniczy w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej naznaczony był wojennymi

<sup>327</sup> M. Ikonowicz, *Idą pielgrzymki*, „Przegląd” 2002, nr 32, s. 16.

przeżyciami uczestników<sup>328</sup>. Pątnicy dziękowali za ocalenie i dopełniali ślubów złożonych w czasie działań wojennych<sup>329</sup>.

Dnia 8 września 1946 r. rozpoczęła się ogólnonarodowa pielgrzymka pod przewodnictwem kard. Augusta Hlonda i członków Episkopatu Polski; wtedy powierzono ojczyznę i rodaków Niepokalanemu Sercu Maryi. Wówczas to pojawiły się pierwsze trudności, z jakimi spotkali się wierni chcący udać się do Częstochowy na wspomnianą wyżej uroczystość, odmówiono bowiem udostępnienia taboru kolejowego i autobusów, a młodzieży zniżek na przejazdy<sup>330</sup>. Mimo utrudnień i próby uniemożliwienia pątnikom dotarcia na Jasną Górę w obchodach tego wydarzenia uczestniczyło 500 tys. przedstawicieli wszystkich wspólnot parafialnych<sup>331</sup>. W dokumencie archiwalnym przedstawiającym porządek nabożeństw w tym dniu możemy przeczytać: „godz. 10:30 Suma Pontyfikalna J. Em. Księcia kard. SAPIEHY przed Szczytem. Kazanie wygłosi J. e. Ks. Bp. Radoński. Po sumie akt ofiarowania<sup>332</sup>. Tego roku kroniki odnotowały przybycie 2 mln pątników, natomiast w dzieścioleciu po wojnie roczna liczba pielgrzymów wynosiła ok. 1 mln<sup>333</sup>.

Wraz z ograniczeniami nakładanymi na ruch pątniczy w Polsce widoczne stają się również zmiany i nakazy dotyczące obchodzenia świąt państwowych i kościelnych w pierwszych latach panowania władzy komunistycznej. Tak o majowych świątach piszą powojenni kronikarze jasnogórscy: 1 maja 1946 r. „Obowiązkowo wszyscy mają świętować. Kto pracuje w tym dniu – podlega karze. (...) W ubiegłym roku prosili o Msze św. na szczycie, w tym roku odbyło się bez nabożeństwa, zaczynają grać w otwarte karty – to lepiej<sup>334</sup>. Dwa lata później pod datą 29 kwietnia 1948 r. możemy przeczytać: „tzw. święto pracy (...) bez nabożeństwa – tylko przymusowo, wszyscy na pochód manifestacyjny (...) to »prawdziwa wolność« pod przymusem, terrorem bolszewickim. W dniu 1 V pracować nie wolno, a w dn. 3 V Matki Bożej Królowej Korony Polskiej – świętować nie wolno – obowią-

<sup>328</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości w latach 1795–1989*, w: *Częstochowy drogi do niepodległości*, R. Szweđ, W. Palus (red.), Częstochowa 1998, s. 102.

<sup>329</sup> Tenże, *Pielgrzymowanie...*, s. 146.

<sup>330</sup> Tenże, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 102.

<sup>331</sup> Tamże.

<sup>332</sup> Kronika Jasnogórska w latach 1945–1949, sygn. 3450, s. 83. Tekst kazania ks. bp. K. Radońskiego w całości w „Ład Boży” nr 39, s. 2–4.

<sup>333</sup> A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 124.

<sup>334</sup> Kronika Jasnogórska w latach 1945–1949, sygn. 3450, s. 52.

zuje praca!!!<sup>335</sup>. Kolejny rok przynosi nowe nakazy dotyczące obchodzenia majowych świąt. Pod datą 3 maja 1949 r. widnieje notatka: „Dzień pracy – nie wolno świętować. W szkołach dzieci mają się stawić na g. 8 tzw. Dzień oświaty, referaty, odczyty do g. 12 w południe (...) U nas na Jasnej Górze w Kościele i Klasztorze porządek świąteczny<sup>336</sup>. W owych kronikarskich zapiskach widać wyraźnie, że częstochowskie sanktuarium krytycznie odnosiło się do państwowych przepisów i jednoznacznie sprzeciwiało nowym nakazom, dbając o to, by święta kościelne nie zostały na stałe usunięte z narodowego kalendarza. Jednocześnie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych widoczny jest proces eliminowania znaczenia Kościoła w Polsce i jego działań w sferze życia publicznego. W planach władz rola Kościoła w nowo powstałym państwie socjalistycznym ograniczona miała być do sprawowania funkcji czysto religijnej, która mogła być realizowana tylko w świątyni, gdyż „Wszelkie inne formy działania duchowieństwa, wykraczające poza granice kościoła, uważano za akcję polityczną bądź quasi-polityczną, zmierzającą do totalnej klerikalizacji życia społecznego<sup>337</sup>.

Kolejne lata przynosiły ze sobą coraz bardziej widoczne trudności i sankcje, jakie nakładano na ruch pątniczy w Polsce, w szczególności na piesze pielgrzymki. „W ramach rozwijanej akcji ograniczania działalności Kościoła do czynności czysto rytualnych, przy równoczesnym uzależnieniu od władz cywilnych, coraz większe trudności spotykały ruch pątniczy<sup>338</sup>. Powszechna stała się teza, że religia jest sprawą prywatną, w związku z tym zewnętrzne i grupowe jej manifestowanie jest zbędne, wręcz szkodliwe społecznie.

W 1947 r. dekretem z 23 listopada zakazano praktyk zbiorowych, procesji na drogach publicznych, święcenia pól, wznoszenia krzyży i figur przydrożnych. Wierni doświadczali ograniczeń związanych z praktykowaniem swojej wiary. Kronikarskie zapiski z 23 czerwca 1949 r. podają, że ottarz przy ul. 3 Maja był przybrany flagami biało-żółtymi, papieskimi. Reakcja funkcjonariuszy była natychmiastowa: „ob. milicjant z U.B. kazał zaraz zająć. To watykańskie – nie wolno. To wolność!!!<sup>339</sup>. Był to jednak prolog do wydarzeń mających miejsce w przyszłości.

<sup>335</sup> Tamże, s. 232.

<sup>336</sup> Kronika Jasnogórska za lata 1949–1956, sygn. 3075, s. 1.

<sup>337</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 199.

<sup>338</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 103.

<sup>339</sup> Kronika Jasnogórska lata 1949–1956, sygn. 3075, s. 14.



Kolejne działania władz wiązały się z odebraniem Kościołowi możliwości prowadzenia własnego szkolnictwa, a na początku lat sześćdziesiątych ostatecznie usunięto ze szkoły nauczanie religii. Likwidacji uległa też większość katolickich wydawnictw, a pozostałe tytuły prasowe poddane zostały cenzurze. W 1949 r. rozwiązano wszystkie stowarzyszenia kościelne. Ocalały jedynie grupy ministranckie, z których powstaje potężny i prężnie działający Ruch Światło-Życie. W 1950 r. zlikwidowano kościelny Caritas, żłobki, przedszkola i szpitale. Zakazano również budowy obiektów sakralnych. W Częstochowie ograniczenie działalności Kościoła w życiu publicznym przebiegało wyjątkowo sprawnie: „Z dniem 1 czerwca (1949 r.) opuszczają Szpital Zakaźny S.S. Honoratki, kapliczka szpitalna pozbawiona Najśw. Sakramentu. To samo czeka, o ile Pan Bóg nie zmieni rządów, inne szpitale, atakują, likwidują szkoły prowadzone przez Zgromadz. Zakonne, nawet żłobki dla małych dzieci. Reforma w duchu »demokrat. komunistyczny« od góry do dołu!!!”<sup>340</sup>.

Lata 1951–1953 to czas licznych aresztowań kapłanów i biskupów, w tym prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego<sup>341</sup>. Aresztowania i więzienie dotyczyło również zakonników paulińskich. Jednym z nich był o. Kajetan Raczyński, którego Urząd Bezpieczeństwa więził przez 2,5 roku. W archiwalnych dokumentach pod datą 18 stycznia 1947 r. możemy przeczytać: „Smutny bardzo stan przeżywany w tzw. »wolnej ojczyźnie« z taką wolnością gorszą od niewoli, bo prześladują niby swoi pod dyktando sowietów (...) bardzo dużo ludzi aresztowano”<sup>342</sup>. Liczne w ówczesnych czasach aresztowania księży, wytaczane im procesy, wyroki skazujące ukazywano jako element obrony przed działaniami podziemia, z którym duchowieństwo współpracowało<sup>343</sup>.

Powyższe zdarzenia nie pozostały bez wpływu na ruch pątniczy w kraju. Do lat pięćdziesiątych dominowały pielgrzymki parafialne, młodzieży szkolnej, a także nieliczne pielgrzymki specjalne, np. pielgrzymka więźniów obozów koncentracyjnych<sup>344</sup>. Widać jednak wyraźne zmniejszenie liczby pątników przybywających na Jasną Górę oraz spadek pieszych pielgrzymek. W zasadzie do połowy lat siedemdziesiątych piesze pielgrzy-

---

<sup>340</sup> Tamże, s. 7.

<sup>341</sup> J. Mariański, *Opór i konformizm...*, s. 195–196.

<sup>342</sup> Kronika Jasnogórska lata 1945–1949, sygn. 3450, s. 121.

<sup>343</sup> Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2007, s. 51.

<sup>344</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 102.

mowanie ograniczało się prawie wyłącznie do pielgrzymek z Warszawy i Łodzi<sup>345</sup>. Inne większe pielgrzymki z powodu doznawanych represji ze strony władz komunistycznych niemal zupełnie przestały się odbywać. Ważny jest fakt, iż Warszawska Pielgrzymka Piesza w tych latach miała charakter ogólnonarodowy, 20–30% pątników stanowili uczestnicy z różnych rejonów Polski, m.in. Białegostoku, Gdańska, Opola, Olsztyna, Płocka, Siedlec czy Podhala. Bezpośrednią przyczyną tego zjawiska był zakaz wydawania przez władze zezwoleń na organizowanie pieszych pielgrzymek diecezjalnych (by pielgrzymka piesza w czasach socjalizmu mogła wyruszyć w drogę, parafia musiała otrzymać specjalne zezwolenie Referatu ds. Wyznań, którego uzyskanie obłożone było wieloma trudnościami). Brak administracyjnego pozwolenia był jednoznaczny z represjami milicyjnymi, z jakimi musieli liczyć się pątnicy. Zgoda wspomnianej rady była konieczna również w przypadku organizowania procesji<sup>346</sup>.

Niżej zamieszczam zapiski obrazujące starania podjęte przez bp. Zdzisława Golińskiego, mające na celu uzyskanie zgody na wyruszenie na szlak pielgrzymów z Rzędzin. W piśmie bp. Z. Golińskiego do ministra Antoniego Bidy, dyrektora Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, możemy przeczytać: „Pragnę rozumieć wyjątkowe, a więc na ogół rzadkie względy gospodarcze, zdrowotne i prawne, jakie mogą być brane pod uwagę przy udzielaniu zezwoleń na tradycyjne pielgrzymki na Jasną Górę. Już jednak w ubiegłym roku zbyt wiele parafii nie otrzymało tych zezwoleń, mimo pozytywnego brzmienia ustawodawstwa państwowego o pielgrzymkach. Według cytowanego pisma Urzędu (mowa o dokumencie Urzędu do spraw Wyznań z dnia 23 VII 1954 r.; L. II 3e35/54) przeszkodą do udzielenia zezwolenia na pielgrzymkę może być odległość kilkudziesięciu kilometrów, czas kilkunastu dni zużyty na pielgrzymkę, pilne prace żniwne, obawa rozsiania chorób zakaźnych panujących w miejscu wyjścia pielgrzymki lub w miejscu noclegu”<sup>347</sup>.

Wobec powyższych trudności konieczne stało się, by sposób pielgrzymowania, organizowania pielgrzymek i duszpasterstwa pielgrzymkowego w Polsce w tym czasie uległ wielu przeobrażeniom. I tak „W 1951 roku

<sup>345</sup> A. Jackowski, *Jasna Góra...*, s. 125.

<sup>346</sup> D. Thiriet, *Walka ideologiczna Zjednoczonej Partii Robotniczej z Jasną Górą w czasach apogeum stalinizmu 1950–1956*, „*Studia Claromontana*” 2006, nr 24, s. 27.

<sup>347</sup> Pismo biskupa Zdzisława Golińskiego do ministra Antoniego Bidy, dyrektora Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie, AKMCz, 148/1, T. I, nr 157, w: *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę 1945–1989. Wybór dokumentów*, P. Wlazlak, A. Sznajder (red.), Katowice 2009, s. 64–65.

zmienia się styl pielgrzymowania pod wpływem presji administracji państwowej, która zmierza do likwidacji katolicyzmu w Polsce<sup>348</sup>. Pielgrzymki zostają pozbawione swojej uroczystej oprawy, tradycyjnych strojów ludowych, zanika pielgrzymowanie grupowe na rzecz prywatnego i indywidualnego. Niemal zupełnie zanika piesze pielgrzymowanie. Wyjątek stanowi wspomniana wyżej Warszawska Pielgrzymka Piesza, do której dołączali pątnicy z całego kraju.

W czasach panowania władz komunistycznych możliwe były pielgrzymki (autokarowe i kolejowe) do jasnogórskiego sanktuarium, ale tylko takie, które związane były z uroczystościami jasnogórskimi: Wniebowzięciem Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia), uroczystością Matki Bożej Jasnogórskiej (26 sierpnia) i Królowej Polski (3 maja). Pielgrzymki te wiązały się z jednodniowym pobytem na Jasnej Górze, więc nie traktowano ich jako szczególnie groźnych. Pozostałe zbiorowe wizyty w jasnogórskim sanktuarium uznawano za nielegalne zgromadzenia<sup>349</sup>.

Znaczący w historii pielgrzymowania był 1956 r., kiedy to po krwawym buncie społecznym, w czasie którego ucierpieli poznańscy robotnicy, 26 sierpnia odnowiono śluby jasnogórskie. Uczyniono to według tekstu przygotowanego przez więzionego wówczas kard. Stefana Wyszyńskiego. Wydarzenie to zgromadziło w sanktuarium częstochowskim miliony pątników. W październiku 1956 r. przyszła odwilż polityczna, a wraz z nią pewne swobody dla Jasnej Góry. W dniu 2 grudnia 1956 r. odbyła się pielgrzymka lekarzy z udziałem prymasa Polski. Spowodowała ona obudzenie nadziei na odnowienie tradycji pielgrzymek zawodowo-stanowych<sup>350</sup>. Kolejne lata pokazały, że oczekiwania te były krótkotrwałe i złudne.

Na lata pięćdziesiąte przypadają pierwsze próby usunięcia nauczania religii ze szkół. W tym okresie komunizmu „szkoła zwana państwową i świecką była w rzeczywistości szkołą laicką. Nie była to szkoła światopoglądowo neutralna i tolerancyjna – choć tak ją powszechnie przedstawiano – gdyż dzieci i młodzież były skazane na ukrytą lub jawną ateizację<sup>351</sup>. Ma również wówczas miejsce tzw. dekrucyfikacja, czyli usuwanie krzyży z budynków szkolnych i innych instytucji publicznych. Takie działania

<sup>348</sup> Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie...*, s. 146.

<sup>349</sup> Tamże, s. 147.

<sup>350</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 104.

<sup>351</sup> J. Swastek, *Laicyzacja życia publicznego jako program oświaty i kultury w PRL*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 26.

władzy przyniosły ze sobą falę protestów i gromadzenie się uczniów i rodziców przed szkolnymi budynkami<sup>352</sup>. W 1960 r. dochodzi do likwidacji antyalkoholowej Krucjaty Wstrzemięźliwości, powstałej w 1957 r. z inicjatywy ks. Franciszka Blachnickiego<sup>353</sup>. Lata 1958–1961 to czas ograniczenia możliwości budowy nowych świątyń i erygowania nowych parafii, co ważne, przy wzroście liczby społeczeństwa i budowie osiedli mieszkalnych<sup>354</sup>. W lipcu 1958 r. dochodzi do likwidacji Instytutu Prymasowskiego na Jasnej Górze. W wyniku przeprowadzonej rewizji funkcjonariusze SB dokonali konfiskaty znacznej liczby wydawnictw religijnych. Owa brutalna interwencja spowodowała oburzenie pielgrzymów przebywających na placu przed klasztorem. Do rozpędzenia zgromadzenia użyto oddziałów ZOMO, które brutalnie pobili wielu pątników<sup>355</sup>.

Kolejną inicjatywą podjętą przez władze Kościoła w Polsce w czasach socjalizmu była, rozpoczęta dokładnie w rok po odnowieniu ślubów jasnogórskich, peregrynacja kopii jasnogórskiego obrazu. Upatrywano w niej szansy na odnowę religijną i moralną Polaków. Peregrynacji towarzyszyła Wielka Nowenna, która miała dać Polakom możliwość lepszego przygotowania się do obchodów Milenium Chrztu Polski. „W ocenie administracji państwowej uznano ją [peregrynację] za przejaw działalności antysocjalistycznej i podjęto próbę całkowitej jej likwidacji”<sup>356</sup>. Obraz został „aresztowany” 2 września 1966 r. i przewieziony do klasztoru jasnogórskiego, gdzie przebywał do 18 czerwca 1972 r. Milicja dokładnie sprawdzała auta wyjeżdżające z sanktuarium, przeprowadzano szczegółowe rewizje. Mimo podjętych i – wydawałoby się – skutecznych prób przerwania peregrynacji władze socjalistyczne poniosły kolejną porażkę, ponieważ peregrynacja trwała nadal. Po Polsce krążyły puste ramy, kwiaty i paschał. W szóstym roku realizacji Wielkiej Nowenny (1962/1963), czyli w czasie poświęconym wychowaniu młodzieży, nastąpił wzrost liczby pielgrzymek jawnych (czyli zarejestrowanych w jasnogórskich kronikach) i tajnych, organizowanych jako wycieczki<sup>357</sup>.

<sup>352</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 76.

<sup>353</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 199–200 oraz A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 132.

<sup>354</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 95.

<sup>355</sup> Tenże, *O działania antykościelne władz PRL w latach 1958–1966*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 195.

<sup>356</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 104.

<sup>357</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 222.

W 1963 r. próbowano zniszczyć trwającą ponad 200 lat tradycję Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej. Ogłoszono epidemię ospy i zabroniono wydawania pozwolenia na wyruszenie pielgrzymki<sup>358</sup>. Mimo braku zezwoleń i licznych utrudnień polscy pątnicy nadal przybywali do sanktuarium. Dnia 26 lipca 1963 r. odnotowano: „o godz. 19:00 przyszła tradycyjna piesza pielgrzymka z Krakowa, bez księdza i bez pozwolenia, w liczbie 160 osób. Po drodze byli zaczepieni przez władze administracyjne. Pytano o przewodnika, odpowiedzieli, że idą sami bez przewodnika. (...) Na Jasną Górę przyszli małymi grupami. (...) Najstarsza pątniczka miała 85 lat, szła już 60-y raz”<sup>359</sup>. W tym samym roku kronikarz odnotował również przybycie pątników z Poznania: „o godz. 9-tej przyszła tradycyjna (gdzieś już od 50 lat) piesza pielgrzymka z Poznania. (...) Przyszli w liczbie 127 osób, 6 kleryków i 1 ksiądz, ale w stroju świeckim, ponieważ nie uzyskali formalnego pozwolenia władz administracyjnych. (...) Ale drogę mieli zupełnie spokojną, nikt ich nie zaczepiał”<sup>360</sup>. Pielgrzymi szukali różnych sposobów, które umożliwiłyby im dotarcie na jasnogórski szczyt. Wiadomo, że w lipcu 1966 r. „26 pielgrzymka młodzieży wystartowała jako piesza pielgrzymka. Oficjalnie jako wycieczka PTTK. W Jarocinie zostali zatrzymani, kazano im wracać, wrócili pociągiem do Poznania. A dziś przybyli do Matki Bożej”<sup>361</sup>.

By uniemożliwić organizowanie pielgrzymek, przeprowadzano rozmowy ostrzegawcze z księżmi, utrudniano dostęp do środków transportu, stawiano uczestników pielgrzymek przed kolegiami i skazywano ich na kary grzywny za udział w nielegalnych zgromadzeniach<sup>362</sup>.

„Obok przeciwdziałania rozszerzaniu się ruchu pielgrzymkowego oraz ograniczaniu procesji, podejmowano też (poczynając od 1960 r.) środki zmierzające do ograniczenia kościelnego duszpasterstwa wakacyjnego”<sup>363</sup>. Działania te nie zdołały jednak unicestwić ruchu pielgrzymkowego. Ludzie, świadomi zagrożeń, sankcji i kar, jakich mogą doświadczyć, uczestnicząc w pielgrzymkach, nie rezygnowali z partycypacji w pątnictwie.

<sup>358</sup> Archiwum Jasnogórskie, sygn. 3476, s. 96.

<sup>359</sup> Kronika Jasnogórska lata 1963–69, sygn. 3003, s. 120.

<sup>360</sup> Tamże, s. 114.

<sup>361</sup> Kronika Jasnogórska lata 1963–1969, sygn. 3003, s. 361.

<sup>362</sup> J. Zbudniewek, *Prawodawstwo i praktyka władz centralnych i terenowych PRL w zakresie kultu religijnego*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1, s. 112.

<sup>363</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 137.

Pielgrzymki w latach sześćdziesiątych były formą protestu przeciwko panującej władzy, sytuacji polityczno-gospodarczej w państwie, ograniczeniu praw człowieka i swobód religijnych. Pątnicy w czasie drogi rozważali „zagadnienie sprawiedliwości społecznej związane z ponowieniem Ślubów Jasnogórskich. Tematy te były zabronione, bowiem sprawiedliwość społeczną organizować mogła tylko partia. Tych tematów było sporo, np. jak była rocznica mordu w Katyniu, to się o tym mówiło. Mówiło się prawdę, a nie to, co chciała partia. W tamtych czasach był na pieszych pielgrzymkach tzw. wolny mikrofon, był on bez cenzury. Czasami trzeba było jednak uważać, bo temat mógł zacząć jakiś prowokator, który chciał ośmieszyć ważne rzeczy, takie jak prawa człowieka czy wolność słowa”<sup>364</sup>. Pątnictwo miało również silne zabarwienie patriotyczne. Znajdowało ono wyraz np. w tekstach pieśni religijnych czy modlitw za ojczyznę.

Zapisy kronikarskie donoszą o pieszych pielgrzymach z Łowicza, którzy „na placu przed szczytem rzucają się trzykrotnie krzyżem na ziemię, śpiewając powitalną pieśń do Matki Bożej (...) przyszedli bez kapłana, a w Kaplicy Cudownego Obrazu zaśpiewali:

*Witaj nam witaj Niepokalana  
Witaj Maryjo Częstochowska  
Niech już wolna będzie Polska  
Błagamy Ciebie*

Pielgrzymka liczyła 280 osób, a na miejscu dołączyło się ok. 150 osób, które dojechały. Drogę mieli dobrą. Na początku zaczepiały ich władze administracyjne, zapytując o przewodnika. Odpowiedzieli wówczas, że »krzyż jest ich przewodnikiem« (...) Ludność tej miejscowości (Jeżów) na wieść o zatrzymaniu pielgrzymki przez milicję uzbroiła się w kije i różne przedmioty, gotowa do walki, dając w ten sposób wyraz swemu oburzeniu”<sup>365</sup>. Z pielgrzymami solidaryzowali się również ci, którzy sami pielgrzymować nie mogli, dokładali jednak starań, by nic nie przeszkodziło pątnikom w dotarciu do celu. W 1971 r. pątnicy z Łowicza powrócili w liczbie 300 osób. Kronikarz tak opisuje to wydarzenie: „Kiedy doszli do placu przed sanktuarium, najpierw uklękli na trawie zroszonej deszczem, po czym wszyscy dwukrotnie na słowa pielgrzymiej pieśni upadli na twarz:

---

<sup>364</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>365</sup> Kronika Jasnogórska lata 1963–1969, sygn. 3003, s. 78.

*A gdy Twój przybytek święty, z dala ujrzymy,  
Z największą pokorą ducha krzyżem padniemy,  
Którą wychwalajmy,  
Mile pozdrawiamy,  
Zdrowaś Maryja!*

Podobny akt hołdu pielgrzymi łowiccy powtórzyli w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>366</sup>. Zwyczaj ten obecny jest również wśród dzisiejszych pątników, którzy po dotarciu na jasnogórskie waty bardzo często kłęczą lub leżą krzyżem na placu przed klasztorem. Charakterystyczny jest również śpiew pieśni religijnych w Kaplicy Cudownego Obrazu oraz modlitwa indywidualna w ciszy.

W latach sześćdziesiątych wyraźnie widać wzrost uczestnictwa ludzi młodych w pielgrzymkach. „W dniu 24 V 1969 r. na Jasną Górę przybyli piesi pątnicy z Łowicza w liczbie 230 osób, z tego połowę stanowili ludzie młodzi”<sup>367</sup>. Paulini odnotowują, że jest to jedna z najstarszych pieszych pielgrzymek, która przybywa do Częstochowy od ponad 300 lat, i tak charakteryzują tą formę pobożności: „odznaczają się żywiołowym rozmodleniem; najłatwiej je obsłużyć; chętnie i dużo śpiewają; cechuje je wysoka ofiarność. Stosując do nich klasyfikację życia codziennego, należy im nadać miano pielgrzymów pierwszej kategorii”<sup>368</sup>.

Jasnogórskie kroniki są też cennym źródłem wiedzy o sposobie organizowania pieszych pielgrzymek, treściach, jakie towarzyszyły pątnikom w czasie drogi. I tak w kronice z 1969 r., w zapiskach od lipca do sierpnia, w komunikacie dotyczącym 253 Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę znaleźć możemy hasło, pod jakim pielgrzymowali tego roku pątnicy: „Pomagamy Ojcu Św. Pawłowi VI modlitwą i ofiarą, pełną wiary solidarnością, postawą synowskiego oddania – jesteśmy z Tobą, Ojcze Święty”<sup>369</sup>. Wartościowy jest również opis wyjścia warszawskich pielgrzymów na szlak: „Godzina 6:00. dzień słoneczny, upalny. Na Długiej, Nowomiejskiej i Podwału stoją samochody ciężarowe i transportowe wozy konne z bagażami poszczególnych grup Pielgrzymki”. Mszę celebrował ks. kard. Stefan Wyszyński, w kazaniu do pątników powiedział: „Wyruszać jako pielgrzymi a nie jako turyści”. Pielgrzymi wyruszają na szlak po

<sup>366</sup> Kronika Jasnogórska 1971 r., sygn. 3573, s. 47.

<sup>367</sup> Kronika Jasnogórska 1969 r., sygn. 3571, s. 5.

<sup>368</sup> Tamże, s. 33.

<sup>369</sup> Tamże, s. 21.

godzinie 8:00. Ojciec Melchior Królik „zachęca uczestników pielgrzymki, by idąc przez Warszawę, nie rozmawiali, lecz by się modlili głośno lub w milczeniu. Poleca, by ten modlitewny odcinek trasy do Raszyna ofiarowali Bogu w intencji Księdza Prymasa”. O godzinie 8:25, jak podaje dokument, „zgłoszonych było 5292 osoby i zapisy nadal trwały”<sup>370</sup>. Są też informacje związane z przebiegiem pielgrzymki: „Wyjątkowo rozmodloną grupą była piątka. (...) W czasie drogi nie uznawała ta grupa odpoczynku: bez przerwy się modlili. (...) Znaczna ilość młodzieży z innych grup przeszła właśnie do tej, ze względu na jej modlitwę”<sup>371</sup>. Kroniki są również źródłem informacji na temat liczebności grup, np. z sierpnia 1969 r.: „na Jasnej Górze stanęła Piesza Pielgrzymka Łódzka, ogółem przybyło ponad 2000 osób, pątnicy do domów wracają pieszo. Tego samego dnia przybywa też 70-osobowa piesza pielgrzymka z Radoszyc”<sup>372</sup>. W dniu 16 lipca 1969 r. na uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej do jasnogórskiego sanktuarium przybyło ok. 4 tys. pątników, w tym trzy piesze pielgrzymki: z Piotrkowa Trybunalskiego 800 osób, z Poznania 150 osób, z Głuchotążów 120 osób<sup>373</sup>. Ruch pątniczy w latach 1962–1978 kształtował się na poziomie 1,5–3 mln pątników rocznie.

Lata siedemdziesiąte to czas szczególnego zaangażowania ludzi młodych w działalność Kościoła. Pielgrzymują oni licznie do kościoła na krakowskiej Skalce, do św. Anny koło Częstochowy, Piekar Śląskich i w tradycyjnych pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę<sup>374</sup>. Młodzi ludzie aktywnie włączali się w organizowanie pielgrzymki: „WPP przygotowywali sami wierni, spotykając się w tym celu w kościele Świętego Ducha w Warszawie, w salkach katechetycznych. Wykonywano specjalne transparenty, emblematy i znaczki. Organizowano samochody ciężarowe wiozące sprzęt, zamawiano noclegi. Wspomagano zakonników w ich potyczkach z przepisami i męczącą administracją terenową”<sup>375</sup>. Zaangażowanie młodzieży w działania poprzedzające wymarsz pielgrzymki było okazją do ich formacji intelektualnej i otwierało na możliwość zdobycia umiejętności związanych z prowadzeniem grupy.

---

<sup>370</sup> Tamże, s. 45.

<sup>371</sup> Tamże, s. 53.

<sup>372</sup> Tamże, s. 105.

<sup>373</sup> Tamże, s. 23.

<sup>374</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 354.

<sup>375</sup> Tamże, s. 356.



W lipcu 1970 r. przybyło na Jasną Górę ponad 110 tys. pielgrzymów, w tym 3760 osób stanowili piesi pątnicy<sup>376</sup>. Tradycyjnie już 14 sierpnia dotarła na Jasną Górę 254 Warszawska Pielgrzymka Piesza (złożona z 17 grup pielgrzymkowych), którą kierował o. Melchior Królik, „w dniu wejścia było 4 000 osób, po dołączeniu się w Mstowie ich krewnych i znajomych łącznie 8839 pątników. Najmłodszy pątnik liczył około 12 miesięcy, (...) najstarsza pątniczka miała 90 lat. 70% uczestników – to ludzie młodzi. Do pątników w Częstochowie dołączył Wyszyński<sup>377</sup>. W dokumencie rejestrującym ruch pielgrzymów w sierpniu 1970 r. możemy przeczytać: „Pieszochodzą także pielgrzymi samotni. Jeden z nich w dniach 1–10 sierpnia br. odbył drogę z Bydgoszczy, przeszedłszy pieszo ponad 350 km<sup>378</sup>”.

Na Jasną Górę pielgrzymowali również kombatancki z armii gen. Władysława Andersa. W maju 1970 r. przybyli w liczbie 40<sup>379</sup>, a rok później powrócili ze swoimi 4 kapelanami<sup>380</sup>. Ich obecność „gromadziła ludzi jak na odpust<sup>381</sup>. Od 1970 r. przybywali do sanktuarium również żołnierze AK z Warszawy<sup>382</sup>. Szczególnymi pątnikami byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Obecność w częstochowskim sanktuarium każdej z tych grup była okazją do prawdziwej lekcji historii, w czasach gdy za wszelką cenę starano się o wyparcie ze świadomości ważnych zdarzeń z historii Polski lub z równie wielkim wysiłkiem dokładano wszelkich starań, by przedstawić je nieprawdźwie.

W 1971 r. przypadała piętnasta rocznica odnowienia ślubów jasnogórskich. W czasie tego roku pielgrzymi licznie nawiedzali częstochowskie sanktuarium. Przybywali wówczas na jasnogórski szczyt piesi pątnicy z Bęchatowa, Borowna, Dobrania, Grzekowic, Kłomnic, Krzepiec, Łodzi, Milejowa, Pabianic, Radomska, Radoszyc, Sieradza, Szczerkowa, Wielunia<sup>383</sup>. Dane statystyczne zanotowane w jasnogórskich dokumentach tak przedstawiają ruch pątniczy w Częstochowie w maju i czerwcu 1971 r.: „przybyło na Jasną Górę 200 tysięcy pątników. W tym pielgrzymki pie-

---

<sup>376</sup> Kronika Jasnogórska 1970 r., sygn. 3572, s. 49.

<sup>377</sup> Tamże, s. 51.

<sup>378</sup> Tamże, s. 63.

<sup>379</sup> Tamże, s. 31.

<sup>380</sup> Kronika Jasnogórska 1971 r., sygn. 3573, s. 127.

<sup>381</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 220.

<sup>382</sup> Tamże.

<sup>383</sup> Kronika Jasnogórska 1971 r., sygn. 3573, s. 117.

sze: Łowicz 300 osób, Lubliniec 50, Tarnowskie Góry 100, Mysłowice 100, Świętochłowice 40, Godula 80, Pszów 100<sup>384</sup>. Dnia 14 lipca 1971 r. przybyła do Częstochowy licząca ponad tysiąc pątników piesza pielgrzymka z Piotrkowa Trybunalskiego. Pielgrzymka miała ogólną intencję „krucjaty miłości” i „podsuniętą w telegramie ks. kard. Stefana Wyszyńskiego – sprawy Kościoła, w którym pielgrzymi pragną być pomocnikami Najświętszej Maryi Panny”<sup>385</sup>. Miesiąc później, 14 sierpnia 1971 r., na Jasną Górę przybyła Warszawska Pielgrzymka Piesza. Pątnicy dotarli na jasnogórski szczyt po raz 255. „Na trasie w Częstochowie dołączył się do kilkunastotysięcznej rzeszy pątników ks. kard. Stefan Wyszyński, który napotkanemu milicjantowi wręczył bukiet kwiatów”<sup>386</sup>. Kierownikiem ówczesnej pielgrzymki był o. Melchior Królik.

Kolejnym momentem ważnym w dziejach pieszego pątnictwa był 1976 r., w którym to obchodzono jubileusz sześćsetlecia Jasnej Góry. Wtedy to władze komunistyczne, „świadome napięć społecznych wywołanych kryzysem gospodarczym, zmuszone zostały do tolerowania pieszych pielgrzymek w szerszym zakresie”<sup>387</sup>. W trzy lata później, w 1979 r., zorganizowano ponad 120 pieszych pielgrzymek pod hasłem „Wspomagamy Ojca Św. Jana Pawła II”, łącznie uczestniczyło w nich 150 tys. osób.

W dniach 4–7 czerwca 1979 r. na Jasnej Górze zgromadziło się ok. 3,5 mln pielgrzymów<sup>388</sup>. Władze starały się utrudnić spotkanie z papieżem. Trudności spotykały głównie mieszkańców miast, które znajdowały się na trasie papieskiej pielgrzymki. W szkołach odbywały się normalnie zajęcia, a z uczniami nieobecnymi na lekcjach 5 czerwca 1979 r. w czasie spotkania Jana Pawła II z młodzieżą przeprowadzono specjalne rozmowy i obniżono im ocenę ze sprawowania<sup>389</sup>. Dnia 29 czerwca 1979 r. jako odpowiedź na liczną obecność pątników w czasie wizyty ojca świętego w paulińskim klasztorze podjęto decyzję o budowie przejścia podziemnego do sanktuarium, które miało utrudnić pątnikom dostęp do klasztoru.

Zwiększający się w latach siedemdziesiątych ruch pielgrzymkowy wzbudził niepokój władz, które poleciły socjologom partyjnym tajne opra-

<sup>384</sup> Tamże, s. 65.

<sup>385</sup> Tamże, s. 85.

<sup>386</sup> Tamże, sygn. 3573, s. 109.

<sup>387</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 108.

<sup>388</sup> J. Pach, W. Robak, J. Tomziński, *Jasna Góra...*, s. 88.

<sup>389</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 110.

cowanie charakterystyki życia religijnego w Częstochowie. Wyniki prac partyjnych naukowców były potwierdzeniem zdania władzy na temat Kościoła w Polsce, jego duszpasterzy i inicjatyw podejmowanych przez wiernych. Ruch pielgrzymkowy oceniono negatywnie, podobnie jak jasnogórskie wystąpienia prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, którego określono mianem antykomunisty<sup>390</sup>.

„Rozbiory pokazały, że Kościół Katolicki przetrwać może w każdych warunkach, nie tracąc swojej tożsamości narodowej. W dwudziestoleciu pretendował on do roli czynnika państwowotwórczego. W czasie wojny i obu okupacji musiał zapłacić za to wielką cenę, wyrażającą się zwłaszcza w ubytkach w szeregach duchowieństwa”<sup>391</sup>. Powojenna walka władz komunistycznych toczy się na różnych frontach i za pomocą różnych metod. Wystarczy wspomnieć o wypowiedzeniu konkordatu, odmowie zalegalizowania działalności Caritasu, likwidacji stowarzyszeń i bractw religijnych, usunięciu religii ze szkół, tzw. akcjach dekrucyfikacji. Działania te nie zdołały jednak powstrzymać ofensywy Kościoła w Polsce w walce z ateizacją społeczeństwa, a co może istotniejsze – nie zdołały zniszczyć potrzeb religijnych w wymiarze jednostkowym.

Czas komunizmu to dla pieszego pielgrzymowania okres licznych utrudnień: konieczności zdobycia zezwoleń, reglamentacji żywności i paliwa. To czas, kiedy żądano przedkładania list uczestników pielgrzymki, których spotykały ze strony władz bezpieczeństwa represje (groziły one również rodzinom pątników)<sup>392</sup>. Od organizatorów wymagano zapewnienia pątnikom opieki lekarskiej, co w czasach po wojnie było mocno utrudnione. Redagowano pisma, w których jednoznacznie polecano, by nie dopuszczać do wyruszenia pieszych pielgrzymek nawet bez krzyża i księdza. W tym celu należało przeprowadzać rozmowy ostrzegawcze z proboszczami i organizatorami świeckimi<sup>393</sup>. „Pątnicy byli szykanowani, nierzadko zwalniano ich z pracy w trybie przyspieszonym. Na szykany władz

---

<sup>390</sup> Tamże, s. 109.

<sup>391</sup> Z. Zieliński, *Kościół Katolicki...*, s. 212.

<sup>392</sup> Z. Jabłoński, *Duszpasterstwo pielgrzymkowe paulinów*, „Studia Claromontana” 2009, nr 27, s. 451.

<sup>393</sup> Pismo Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa w Katowicach dotyczące zabezpieczenia ruchu pielgrzymkowego na terenie województwa katowickiego w sierpniu 1963 r., AIPN Ka 0123/25, Teczka ogólna po uzgodnieniach Wydziału IV (1963–1975) k. 13–14, w: *Ruch pielgrzymkowy...*, s. 161–162.

szczególnie narażeni byli świeccy przewodnicy pielgrzymek<sup>394</sup>, a jednak ludziom nie brakowało odwagi, by wyruszyć na pielgrzymi szlak, by zademonstrować swój sprzeciw wobec polityki ówczesnych władz. Duch pielgrzymkowy przetrwał w polskim społeczeństwie czas socjalizmu. Dziś pozostała pamięć o tamtych wydarzeniach, obecna szczególnie mocno wśród tych, którzy uczestniczyli w pielgrzymkach w tamtych latach. Jeden z pątników wspomina: „Mam w głowie taki obraz. Małe miasteczko, szlaban, stoi milicja, mówię do mojego kolegi: albo nas zatrzymają, albo pojedziemy dalej. Było nas wtedy 50 osób, mogli nas zabrać do jednego samochodu. Tym razem się udało, pozwolili nam pójść dalej”<sup>395</sup>.

## Pielgrzymki okresu stanu wojennego

Paulińscy zakonnicy na Jasnej Górze latem i jesienią 1980 r. w czasie fali protestów i strajków robotniczych jednoznacznie i wyraźnie popierali żądania robotników. Owo stanowisko znajdowało wyraz w kazaniach, które niezmiennie odwoływały się do poszanowania godności człowieka, jego praw i wolności osobistej. Wierność wartościom w czasach totalitaryzmu wiązała się nieodzownie z ryzykiem, czego dowody znajdujemy w biografiiach kleru i wiernych tamtej epoki. „Etyka i religia potwierdzały to ryzyko, błogostawiały mu i uświęcały je. W ten sposób wychowały ludzi odważnych i zdecydowanych”<sup>396</sup>. Pokolenie Polaków katolików wychowywanych w okresie oddziaływań Wielkiej Nowenny uznawane jest przez historyków za ludzi, którzy stanowili inicjatorów i pierwszych działaczy Solidarności. Przedstawicielami owego pokolenia są również ci, którzy w 1989 r. angażowali się w proces tworzenia wolnej Polski<sup>397</sup>.

Po rejestracji NSZZ „Solidarność” zaczyna być zauważalna obecność Kościoła w życiu społecznym. Obchody ważnych świąt, uroczystości i rocznic rozpoczynane są mszą świętą<sup>398</sup>. Odświeżane są pomniki upamiętniające walkę o wolność, np. w 1980 r., w dziesiątą rocznicę tragicznych wydarzeń w grudniu 1970 r., odświeżono pomnik Trzech Krzyży. Wydarzenia te gromadziły licznie Polaków i były manifestacjami patriotyczno-religijnymi.

<sup>394</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 59.

<sup>395</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>396</sup> J. Tischner, *Nieszcześnie dar...*, s. 70.

<sup>397</sup> Por. Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku. Kościół – naród – mniejszości*, Lublin 1998, s. 44 oraz J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 250.

<sup>398</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 445.

W latach osiemdziesiątych na Jasnej Górze obserwuje się obecność nowej grupy pątników. Są nią robotnicy; tworząc ogniwa niezależnego związku zawodowego, spontanicznie przybywali na Jasną Górę z dziękczynieniem za możliwość uzyskania drogą pokojową zgody władzy komunistycznej na tworzenie nowych związków. Tworzące się duszpasterstwo robotników przy zakładach pracy udzielało poparcia i najczęściej organizowało pielgrzymki<sup>399</sup>. „Polityczna ocena wydarzeń roku 1980 jest jednoznaczna, zwłaszcza z perspektywy czasu, a jednak stale brakuje ważnego elementu, który byłby w stanie ostatecznie wyjaśnić działanie sił sprawczych zapoczątkowanych wówczas przemian”<sup>400</sup>. Interpretacja przyczyn zmian, których źródeł upatruje się w 1980 r., podyktowana jest przez obraną orientację światopoglądową.

Sytuacja w Polsce ulega radykalnej zmianie w październiku 1981 r., kiedy władzę w partii przejął gen. Wojciech Jaruzelski. Na terenie Polski zaczęły się wówczas pojawiać wojskowe terenowe grupy operacyjne. Wprowadzenie stanu wojennego i powołanie Wojskowej Grupy Ocalenia Narodowego (tzw. WRON) 13 grudnia 1981 r. skutkuje natychmiastowym zawieszeniem działania Solidarności, internowaniem jej działaczy, wyłączeniem telefonów, zajęciem środków łączności, zmilitaryzowaniem niektórych zakładów pracy w obawie przed podjęciem akcji strajkowych, wprowadzeniem godziny milicyjnej. Na ulicach miast pojawiło się ZOMO i regularne wojsko<sup>401</sup>.

Po rozwiązaniu NSZZ „Solidarność” duszpasterstwu w Polsce przyszło pełnić funkcję zastępczą. Stało się ono miejscem podtrzymywania ducha solidarności społecznej, a także terenem kontynuowania konspiracyjnej działalności związkowej oraz świadczenia pomocy charytatywnej represjonowanym działaczom i robotnikom, jak również ich rodzinom<sup>402</sup>. Po grudniu 1981 r. w wielu kościołach w Polsce organizowano nabożeństwa patriotyczne (stynne msze za ojczyznę), prelekcje i odczyty jako wyraz niezależności kulturalnej. Często nabożeństwa kończyły się śpiewaniem pieśni *Boże, coś Polskę* ze słowami „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić, Panie”. Wówczas wierni wznosili wysoko dłonie, a palce układali w kształt

<sup>399</sup> Z. Jabłoński, *Miejsce Jasnej Góry w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej (1978–1995)*, „Studia Claromontana” 2006, nr 24, s. 305.

<sup>400</sup> Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 208.

<sup>401</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 472.

<sup>402</sup> Z. Jabłoński, *Miejsce Jasnej Góry...*, s. 308.

literary „V”<sup>403</sup>. W kościołach odbywały się też sympozja poświęcone najnowszej historii Polski. Zdaniem Krystyny Kersten polska kultura, tradycja i obyczaje w czasach PRL-u wielokrotnie pomogły Polakom w ocaleniu ich tożsamości przed ideologią państwową<sup>404</sup>.

Można stwierdzić, „że jeśli dotąd religia towarzyszyła związkowi, to teraz stała się jego centrum. Nie daje się tego wytłumaczyć tylko względami praktycznymi (kościelne pomieszczenia, msze jako legalne zgromadzenia, brak podsłuchu etc.), nie uwzględniając faktu, że chrześcijaństwo stanowiło jedyną drogę utrzymania duchowej wspólnoty rozbitego związku”<sup>405</sup>. Bez wątplenia w tym czasie narodziło się zjawisko, które początkowo pozostawało niezauważone przez władzę i społeczeństwo. Kościół w Polsce wkroczył na teren życia publicznego, czego reżim mu wyraźnie zabraniał<sup>406</sup>.

Z dniem 13 grudnia 1981 r. radykalnej zmianie ulegają również przepisy dotyczące pielgrzymowania. Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego podjęto próby ograniczenia pielgrzymowania, szczególnie pieszego. W opinii władz komunistycznych pieszy ruch pątniczy zawsze stanowił środowisko niezależnego wyrażania nastrojów społecznych<sup>407</sup>. I tym razem zakazy państwowe nie zdołały powstrzymać pątników przed wyruszeniem na szlak. „Wzmoczone represje i ograniczenia swobód po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku wyzwołyły w wielu wiernych postawę opozycji wobec władzy, niektórzy próbowali szukać umocnienia moralnego w pielgrzymowaniu na Jasną Górę, a nawet wykorzystać piesze pielgrzymki do wyrażenia poparcia dla zdelegalizowanej »Solidarności«”<sup>408</sup>. W latach osiemdziesiątych bowiem obok treści religijnych niemal równorzędną rolę odegrały elementy narodowe. Udział w pielgrzymce stał się formą protestu wobec panującego reżimu, wprowadzeniu w 1981 r. stanu wojennego oraz represji politycznych, będących jego niemal natychmiastowym skutkiem. Jasna Góra i ruch pątniczy zostały poddane inwigilacji<sup>409</sup>.

---

<sup>403</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 393.

<sup>404</sup> K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 172.

<sup>405</sup> D. Karłowicz, *Koniec snu Konstancyna. Szkice z życia codziennego idei*, Kraków 2004, s. 200.

<sup>406</sup> Por. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 211.

<sup>407</sup> Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie...*, s. 161.

<sup>408</sup> Tenże, *Duszpasterstwo pielgrzymkowe...*, s. 449–482.

<sup>409</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 151.

W 1982 r. wydano nowe przepisy dotyczące pieszego pielgrzymowania. Uczyniono je jeszcze bardziej restrykcyjnymi i zaostrzono wydawanie pozwoleń. Jako szczególne utrudnienie dla tego rodzaju pielgrzymek odbierano wymaganie składania podań o stosowne zezwolenie z 60-dniowym wyprzedzeniem w stosunku do daty pielgrzymki, dostarczanych władzom wszystkich województw, przez które wiodła trasa pielgrzymki<sup>410</sup>. W 1986 r. nie pozwolono ruszyć pielgrzymce z Gołdapi. Władza zabroniła udzielania ludziom urlopów w czasie planowanego terminu pielgrzymki.

Wspomniane trudności, będące dla niektórych wyrokiem uniemożliwiającym ich pątnictwo, w innych miejscach w kraju okazywały się powodem do buntu i determinacji, które przeradzały się w powstawanie nowych grup pątniczych. Trudna sytuacja gospodarcza i nowe przepisy nałożone na ruch pątniczy nie przeszkodziły wyruszeniu w 1982 r. (bez zezwolenia ówczesnych władz) pieszej pielgrzymki z Czerwiennego, małej wsi pod Zakopanem. Pielgrzymkę górali na jasnogórski szczyt poprowadzili paulini z pobliskiej Bachledówki. Organizatorów wzywano wcześniej do Urzędu Bezpieczeństwa, prośbami i groźbami nakłaniano do zrezygnowania z organizacji pielgrzymki. Przez większość czasu wędrowki pątników pilnowała milicja. Na Jasną Górę pielgrzymi weszli w strojach góralskich w akompaniamencie braw i wiwatów mieszkańców miasta i innych pielgrzymów.

W 1982 r. Warszawska Pielgrzymka Piesza, licząca 5200 osób, dała wyraz niezwykłego patriotyzmu i determinacji modlitewnej. Na znak protestu wobec trwającego stanu wojennego pielgrzymi wkraczali do wszystkich miast i osiedli w całkowitym milczeniu, „choć nie brakło spontanicznie wyciąganych transparentów, na których ujawniono wolę zmagania [się] o wolność sumienia, wolność religijną i polityczną”<sup>411</sup>. Potwierdzają ten fakt akta w Archiwum Jasnogórskim Ojców Paulinów, które mówią o tym, że pątnicy, przechodząc przez miasta, odmawiali różaniec<sup>412</sup>. Lata po wprowadzeniu stanu wojennego to szczególny czas walki z pieszym pątnictwem. Jak wspomina Z. Jabłoński, „Na pieszych pielgrzymkach pątnicy rozmawiali o związkach zawodowych, o zdelegalizowaniu »So-

<sup>410</sup> Sekretariat Episkopatu Polski, *Ramowy Regulamin Pieszyc Pielgrzymek*, PO 18, 29/1985, s. 3.

<sup>411</sup> Z. Jabłoński, *Duszpasterstwo pielgrzymkowe...*, s. 473.

<sup>412</sup> Kronika Jasnogórska 1982 r., sygn. 4293, s. 3003.

lidarności«. Często pątnicy posiadali transparenty z hasłami w obronie związku, np. »Solidarność żyje« czy »My jesteśmy solidarni«. Czasami te transparenty wyciągano tylko na postojach, bo w czasie drogi bano się SB i milicji. Bo milicja reagowała wówczas z błahych powodów<sup>413</sup>.

Nowe trudności napotkali również organizatorzy pieszych pielgrzymek. Z powodu obowiązującego w Polsce stanu wojennego najdrobniejsze sprawy związane z przygotowaniem pielgrzymki wymagały licznych pozwoleń. Reglamentacja paliwa wiązała się z prośbą o przydzielenie go samochodom towarzyszącym pielgrzymce. Odpowiedź władz była najczęściej pozytywna, ale ilość paliwa dla pojazdów stanowiła tylko połowę zgłaszanych potrzeb. Podobne komplikacje towarzyszyły uzgadnianiu trasy pielgrzymki. Pierwszym etapem działań było uzyskanie dowodu uzgodnienia trasy, wydanego każdorazowo przez Komendę Główną MO. Niniejszy dowód stanowił podstawę do dalszych starań o wydanie przez wojewódzkie wydziały komunikacji i naczelników gmin pozwolenia na korzystanie z dróg na terenie, przez który pielgrzymka miała przebiegać. Pielgrzymki możliwe były dopiero po otrzymaniu wielu szczegółowych zezwoleń i dokonaniu uzgodnień w różnych urzędach. Prośby o wydanie wymaganych zezwoleń, składane przez Kurię Diecezjalną, zawierać musiały bardzo wiele drobiazgowych informacji, dotyczących liczby uczestników, godzin przejścia, wykazu samochodów towarzyszących pielgrzymce. Wszystko to było bardzo trudne do przewidzenia na miesiąc przed wyjściem pielgrzymki. Z powodu kryzysu gospodarczego i reglamentacji żywności zaistniała również konieczność podejmowania starań o pozyskanie mąki na chleb dla pielgrzymów i zgody Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców na wypiek pieczywa. Mimo formalnie wydawanej zgody czy zezwolenia polityka ówczesnych władz była jednoznaczna – za wszelką cenę zniszczyć lub znacznie utrudnić piesze pielgrzymowanie na Jasną Górę. Dlatego też „Na czas przejścia pielgrzymki przez daną miejscowość wydawano nakaz zamknięcia wszystkich sklepów GS. Liczono na to, że w ten sposób zdołają nakłonić ludzi do powrotu do domów<sup>414</sup>. Ruch pątniczy przetrwał. Dużą zasługę mieli w tym nie tylko ci, którzy pielgrzymowali, ich determinacja i odwaga, ale także ci, którzy pielgrzymów wspierali. „Pamiętam z moich pielgrzymek, że czasami ludzie przejechali 60 km, by w lesie zostawić chleb dla piel-

<sup>413</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>414</sup> Tamże.



grzymki. Wiem... to brzmi jak historie z czasów zaborów. Mi też czasami trudno uwierzyć, że to zaledwie dwadzieścia kilka lat minęło. Życie było wtedy ciekawsze"<sup>415</sup>.

W latach osiemdziesiątych powszechnym zjawiskiem były pisma kierowane do biskupów przez organy władzy państwowej, zawierające zarzuty odnoszące się do zachowania pielgrzymów. Formułowane skargi dotyczyły głównie eksponowania transparentów i hasel o aluzyjnych treściach politycznych, manifestowania symbolu „V”.

W 1982 r. na Jasną Górę przybywa Piesza Pielgrzymka Ludzi Pracy, wraz z Lechem Wałęsą i władzami związku, pod przewodnictwem ks. Jerzego Popiełuszki<sup>416</sup>. Pielgrzymi robotnicy przybywali do sanktuarium ze swoimi transparentami i sztandarami Solidarności, pokonywali państwowe utrudnienia nakładane na pątników. Tak o tej grupie pielgrzymek pisze paulin o. Zachariasz Jabłoński: „była najbardziej zwalczaną pielgrzymką przez władze komunistyczne również z racji udziału w niej Lecha Wałęsy – przewodniczącego zdelegalizowanej »Solidarności«”<sup>417</sup>. Równocześnie w środowiskach ludzi pracy dojrzywała potrzeba organizowania odrębnych pielgrzymek zawodowych<sup>418</sup>. Przed powstaniem NZZS „Solidarność” władze tolerowały tylko pielgrzymki zawodowe służby zdrowia i nauczycieli.

Polskie pielgrzymowanie, uroczystości na Jasnej Górze, homilie i nabożeństwa lat osiemdziesiątych pozostają w ścisłym związku z losami Solidarności. Władza nie ustawała w podejmowaniu akcji, których celem miało być zastraszenie społeczeństwa. Dokonywano licznych aresztowań i zwolnień z pracy tych, którzy jednoznacznie wyrażali swój sprzeciw wobec władzy, zdelegalizowania Solidarności lub uczestniczyli w wydarzeniach o charakterze patriotycznym. Pielgrzym Artur Radko został zatrzymany na placu jasnogórskim 13 czerwca 1987 r., ponieważ „wymachiwał chorągiewką o barwach narodowych, na których widniał napis »Solidarność«, znaleziono przy nim również plakietkę z tworzywa z napisem »Solidarność-Gdańsk«, 2 plakietki papierowe z wizerunkiem papieża sygnowane przez »Solidarność« (...) broszurki 4-stronicowe poświęcone

---

<sup>415</sup> Tamże.

<sup>416</sup> M. Królik, *Kalendarz wydarzeń jasnogórskich*, „Jasna Góra” 1986, nr 9, s. 53.

<sup>417</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 113.

<sup>418</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymowanie...*, s. 161.

ks. Jerzemu Popietuszcze<sup>419</sup>. Ważnym przyczynkiem do działań podejmowanych przez wiernych była postawa polskiego duchowieństwa. Kapłani na ambonach i zza ołtarza wzywali do działań, które nie pozwoliły na osłabienie ducha solidarności w narodzie. Przykładem może być tu ks. Henryk Jankowski, który podczas odczytywania ogłoszeń parafialnych zapowiedział o składanie w tzw. kąciku Solidarności świec, które będą zapalone w dniu przyjazdu papieża do Gdańska<sup>420</sup>.

Poza Jasną Górą wyjątkowym miejscem pielgrzymek w latach osiemdziesiątych było warszawskie sanktuarium św. Stanisława Kostki. Miejsce to stało się ośrodkiem, w którym mieszały się wątki religijne i polityczne. Tam bowiem znajdował się grób zamordowanego w 1984 r. ks. Jerzego Popietuszki – kapelana Solidarności. „Przybywały tu pielgrzymki ze wszystkich stron kraju, zawodowe i stanowe, notowano też przyjazdy obcokrajowców. W okresie 1984–1994 grób Księdza Jerzego Popietuszki nawiedziło łącznie 12 mln pielgrzymów<sup>421</sup>. W czasie swojej wizyty w Polsce w 1987 r. miejsce to odwiedził papież Jan Paweł II.

Uczestnicy licznych strajków, marszy głodowych i manifestacji bardzo często rozpoznawali się wzajemnie dzięki symbolom religijnym<sup>422</sup>. Podobnie brama Stoczni Gdańskiej czy inne miejsca strajków oznakowane były flagami biało-czerwonymi i umieszczano na nich emblematy religijne (bardzo często było to wizerunek Czarnej Madonny). Eklezjalny wymiar miało pielgrzymowanie w 1989 r.; odnotowano wtedy 2353 grupy z 91 krajów<sup>423</sup>. Ojciec Zachariasz Jabłoński nieraz wskazywał, że w skali polskiego społeczeństwa to właśnie piesze pielgrzymki na Jasną Górę przygotowały ludzi żyjących w PRL-u do odważnego wysunięcia postulatów sierpniowych<sup>424</sup>. W owej trudnej dla pieszego pątnictwa dekadzie utrwalił się zwyczaj nawiedzania kościołów przez byłych pielgrzymów i tych, którzy pragną duchowo łączyć się z pielgrzymką. Ten styl pielgrzymowania przyjęto najpierw w Toruniu. Realizowała go grupa

---

<sup>419</sup> Kronika Ważniejszych wydarzeń do sprawy obiektowej kryptonim PIELGRZYM. Notatka służbowa dotycząca zatrzymania Artura Radko. AIPN Ka, 010/67 t. 1, Akta sprawy obiektowej kryptonim „Pielgrzym”, k. 27–28, w: *Ruch pielgrzymkowy...*, s. 446.

<sup>420</sup> PIAN Ka, 010/67, t. 3, Akta sprawy obiektowej kryptonim „Pielgrzym”, k. 123, w: tamże.

<sup>421</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 59–60.

<sup>422</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 444.

<sup>423</sup> J. Pach, W. Robak, J. Tomziński, *Jasna Góra...*, s. 88.

<sup>424</sup> Rozmowa M. Bilonowicz-Hutnej z o. S. Tomoniem, *Jasna Góra na mapie naszego życia*, „Niedziela” 2008, nr 17, s. 41.

ludzi, która modląc się, każdego dnia przemierzała trasę między toruńskimi kościołami.

Radykalna zmiana dla ruchu pątniczego w Polsce nastąpiła w 1989 r. Weszła wówczas w życie Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pisma składane przez Kurię Diecezjalną, a dotyczące np. uzgodnienia trasy pielgrzymki, nabrały charakteru informacyjnego, straciły zaś formę prośby, jak to miało miejsce w minionych dziesięcioleciach.

W latach osiemdziesiątych trwale wpisały się do kalendarza jasnogórskiego ogólnopolskie pielgrzymki zawodowe: bankowców, biznesmenów, energetyków – elektryków – elektroników, górników, kolejarzy, kupiectwa, nauczycielstwa, ludzi morza, ogrodników, pracowników łączności, pracowników Wodociągów-Kanalizacji i Ochrony Środowiska, prawników, przewodników turystycznych, pszczelarzy, rolników, rzemieślników, służb weterynaryjnych, środowisk twórczych. Owa dekada przyniosła ze sobą również wzrost diecezjalnych pielgrzymek młodzieży maturalnej. W 1987 r. 25 diecezji zorganizowało swoje pielgrzymki, w 1989 r. w pielgrzymkach diecezjalnych odnotowano 45 tys. osób (co stanowiło 10% ogółu absolwentów)<sup>425</sup>. W latach osiemdziesiątych zaczęły pojawiać się również nowe piesze pielgrzymki z diecezji podlaskiej, kieleckiej, płockiej, warmińskiej, białostockiej i innych<sup>426</sup>. W latach 1981–1990 pieszo przybywało na Jasną Górę rocznie ok. 300–350 tys. pątników<sup>427</sup>.

Na stan polskiej religijności lat osiemdziesiątych wpływ miało działanie Jana Pawła II i jego dwie wizyty w Polsce (1983 i 1987 r.). Nauczanie papieskie tego okresu charakteryzuje się znaczącą obecnością wątków wychowawczych. Ojciec święty w adhortacji z 1983 r. wyraźnie powiedział, że nie można być, pamiętać i czuć, jednocześnie ulegając demoralizacji i łatwym wyborom. W czasie drugiej pielgrzymki do Polski Jan Paweł II w kazaniu wygłoszonym do młodzieży 18 czerwca 1983 r. na jasnogórskim wzgórzu mówił o postawie osobistego oporu przez kulturę. Homilia ta wywołała wzburzenie władz państwowych, których przedstawiciele następnego dnia złożyli wizytę kard. Franciszkowi Macharskiemu. Zagrożono wówczas zmianą oficjalnego programu wizyty papieża w kraju<sup>428</sup>.

<sup>425</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 114.

<sup>426</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 153.

<sup>427</sup> Tamże, s. 88.

<sup>428</sup> A. Datko, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 400.

Pielgrzymki ojca świętego w latach 1983 i 1987 zgromadziły ok. 5,5–6 mln osób<sup>429</sup>. Władze starały się utrudnić spotkanie wiernych z papieżem.

Kościół wspierał solidarnościowy ruch społeczny kontestujący ustrój socjalistyczny. W okresie agonii systemu komunistycznego odgrywał rolę mediatora między przedstawicielami władzy a delegatami Solidarności. Duchowni obecni byli w czasie rozmów w Magdalence, stanowiąc niejako gwarant dla obu stron konfliktu. J. Casanova pisze: „Polski katolicyzm znajdował się zawsze na pierwszej linii katolickiej ekspansji lub katolickiej obrony przed innymi religiami w Europie Wschodniej, różnymi odmianami pogaństwa, prawosławiem, islamem, protestantyzmem, a wreszcie ateistycznym komunizmem. Nadało to polskiemu katolicyzmowi jego szczególny, »wojujący« charakter”<sup>430</sup>. W czasach komunizmu Kościół walczył o obronę praw człowieka, obywatela i pracownika, toczył i wygrał wojnę o sekularyzację<sup>431</sup>.

Jak wspomina o. Z. Jabłoński, „Pamiętam, kiedyś szedł z nami żołnierz. Milicja zareagowała natychmiast, kazano mu iść obok grupy, a nie wraz z grupą pątników. Jasna Góra miała czytelne stanowisko. Podobnie Kościół, który był od początku moralną opozycją wobec władzy. Jaruzelski pielgrzymkę tolerował jako zło konieczne, wszystkie jego działania wymierzone przeciwko ruchowi pątniczemu czynił w białych rękawiczkach”<sup>432</sup>.

## 2.5. Historia Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej i Grupy Brata Alberta

### 2.5.1. Piesze pątnictwo w diecezji toruńskiej

Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej jest pielgrzymką typowo diecezjalną, gdyż jej uczestnicy i organizatorzy pochodzą głównie z terenu diecezji (zdarza się, że uczestniczą w niej osoby z innych diecezji, a czasami nawet krajów, są to jednak pojedyncze przypadki).

---

<sup>429</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 110.

<sup>430</sup> J. Casanova, *Religie publiczne...*, s. 159.

<sup>431</sup> Tamże, s. 167.

<sup>432</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

Jej geneza sięga 1979 r. i wiąże się z powstaniem Pieszej Pielgrzymki Pomorskiej z Torunia na Jasną Górę. Pielgrzymka ta była wyrazem wdzięczności i radości z wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Była również próbą odczytania prośby samego ojca świętego, który prosił swoich rodaków o modlitwę. „Pielgrzymka miała mieć formę rekolekcji w drodze i stanowić odpowiedź na prośbę Jana Pawła II: »Nie zostawiajcie mnie samego, pomóżcie mi być dobrym papieżem«<sup>433</sup>.

W 1979 r. w odpowiedzi na głosy świeckich różnych środowisk ówczesny biskup chełmiński, Bernard Czapliński, wyraził zgodę na to, by z Torunia wyruszyła Piesza Pielgrzymka Pomorska do Częstochowy. Jej kierownikiem został ks. Stanisław Kardasz, będący wówczas proboszczem parafii Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu. Zasadne jest w tym miejscu przywołanie mocno skróconej historii pieszych pielgrzymek z Warszawy, ponieważ pielgrzymka pomorska organizacyjnie była wzorowana na Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej. Wcześniej wielu pielgrzymów z Pomorza było uczestnikami pielgrzymki ze stolicy na Jasną Górę, gdzie miało okazję obserwować przygotowanie i przebieg pątnicznej wyprawy.

Od 1707 r. w Warszawie szalała zaraza. Stolica straciła w tym czasie ok. 30 tys. mieszkańców. Członkowie Bractwa Pana Jezusa Pięciorańskiego złożyli ślubowanie, że w imieniu mieszkańców Warszawy odbędą pielgrzymkę pieszą na Jasną Górę, jeśli zaraza ustanie. Złożona obietnica była oparta na nadziei uproszenia u Boga ustania epidemii.

W dniu 2 lipca 1711 r. piesi pątnicy z Warszawy złożyli na Jasnej Górze srebrne wotum, będące wyrazem wiary i podziękowań za odwrócenie nieszczęść<sup>434</sup>. Wotum to przechowywane jest w jasnogórskim skarbcu do dnia dzisiejszego. Powszechna wśród obecnych pieszych pielgrzymów jest wiedza o wymordowaniu całej pielgrzymki pieszej z Warszawy (wraz z księdzem) w 1792 r. przez wojska zaborcze. Każdego roku w ósmym dniu zdążania na Jasną Górę wszyscy pielgrzymi ze stolicy zatrzymują się na modlitwę przy Grobach Pątnicznych. Zbiorowa ich mogiła znajduje się na trasie do Częstochowy w odległości 10 km od św. Anny pod Przyrowem w kierunku Mstowa.

W 1918 r. dochodzi do zlikwidowania klasztoru o. Paulinów w Warszawie, pielgrzymowanie piesze ze stolicy jednak nie ustaje. Po powstaniu

<sup>433</sup> S. Kardasz, *Takie były początki*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2003, nr 31, s. 1.

<sup>434</sup> Por. Cz. Ryszka, *Idzie wierna Warszawa. 300 lat Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej*, Częstochowa 2010.

styczniowym pielgrzymowanie staje się formą manifestacji religijno-patriotycznej (pątnicy śpiewają pieśni patriotyczne, modlą się o wolność ojczyzny, niosą sztandary z polskim orłem). Oficjalnie piesza pielgrzymka ze stolicy nie odbyła się w 1920 r. z uwagi na sytuację na przedpolu Warszawy. Wówczas pątnicy pielgrzymowali w małych grupkach.

Pielgrzymi z Warszawy wędrowali w czasie rozbiorów i powstań, w czasie okupacji niemieckiej i w 1944 r., kiedy w stolicy trwało powstanie warszawskie. Po II wojnie światowej, a dokładnie od 1950 r., organizowanie i prowadzenie pieszej pielgrzymki warszawskiej na powrót przejęli paulini, którzy wrócili do swego odbudowanego kościoła. Lata panowania władzy komunistycznej to czas licznych utrudnień związanych z organizowaniem pielgrzymki, np. zakaz poruszania się drogami (wówczas pielgrzymi wędrowali chodnikami) czy próby całkowitego zlikwidowania pielgrzymki, jak to miało miejsce w 1963 r., kiedy pod pretekstem rzekomej epidemii ospy odmówiono wydania zezwolenia na wyruszenie pielgrzymów w drogę. Działania te nie zdołały jednak powstrzymać warszawskich pielgrzymów, którzy jak co roku wyruszyli ku Jasnej Górze. Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku Warszawska Pielgrzymka Piesza osiągnęła liczbę ponad 70 tys. uczestników, co stwarzało wielkie trudności organizacyjne, porządkowe, gospodarcze i duszpasterskie w czasie jej trwania. Grupa młodzieży, tzw. Siedemnasta, liczyła wówczas 25 tys. pątników<sup>435</sup>. W związku z tym na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wiele diecezji zorganizowało wyjścia pielgrzymek z własnego terenu. „Pielgrzymka Warszawska w tamtych czasach była pewną etykietą wolności religijnej w Polsce. Czasami władze wydawały pozwolenie na pielgrzymkę w przeddzień jej wyruszenia. Zdarzały się lata, gdy pielgrzymi mogli iść tylko po chodniku, by nie czynić manifestacji”<sup>436</sup>. Jak podkreśla wielu teologów, geneza pieszego pątnictwa ze stolicy oraz lata konsekwentnego pielgrzymowania w trudnych politycznie warunkach nie mogły pozostać bez znaczenia dla rozwoju pieszych pielgrzymek z różnych części Polski.

Uzyskanie zgody władz kościelnych było tylko jednym z koniecznych elementów, jakiego wymagało zorganizowanie pielgrzymki z Pomorza. Potrzebna była również zgoda władz komunistycznych, by pielgrzymi mogli wyruszyć na szlak. Świadkowie tamtych wydarzeń wspominają, że

<sup>435</sup> I. Skubiś, *Smak pielgrzymowania*, „Niedziela” 2011, nr 32, s. 3.

<sup>436</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

zaczęły się naciski na bp. B. Czaplińskiego, aby nie dopuścił do wymarszu pielgrzymów z Torunia. By przekonać biskupa użyto argumentu, że jeśli zdoła powstrzymać ludzi przed wyruszeniem w drogę, to zostanie wydane pozwolenie na budowę kościoła na toruńskim Rubinkowie. Kiedy i to nie zdołało przekonać biskupa chełmińskiego, władze zaproponowały, że wydadzą zgodę na pielgrzymkę, ale autokarową. Biskup pozostawał nieugięty i nakazał ruszyć pieszej pielgrzymce. Tak też się stało, 5 sierpnia 1979 r. w trzech grupach (żółta – toruńska, niebieska – gdyńska, zielona chojnicka) ok. 1500 pielgrzymów opuściło Toruń. Hasłem pierwszej pielgrzymki uczyniono słowa „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu”. Pielgrzymkę osobiście z Torunia wyprowadził ks. bp. B. Czapliński, bo obawiano się, że milicja może podjąć próby zablokowania mostu na Wiśle<sup>437</sup>. Pierwszemu wyjściu pątników z Torunia nie towarzyszyły większe trudności. Pielgrzymi wspominają, że przez cały okres panowania władzy komunistycznej pielgrzymce asystowali zawsze funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, podszywający się pod pielgrzymów. Na trasie, gdzie przechodziła pielgrzymka, rozwieszali oni plakaty i fotomontaże sugerujące, że duchowni idący w grupach są zbrojcami seksualnymi, podrzucali materiały pornograficzne, środki antykoncepcyjne oraz opakowania po narkotykach, ubrani w strój pielgrzymi pili alkohol, aby tylko wśród miejscowej ludności zepsuć opinię pielgrzymom. Celem tych działań było ośmieszenie pątników oraz wywołanie niechęci do nich wśród mieszkańców wiosek, przez które przechodziła pielgrzymka. Tajniacy dążyli również do wystraszenia tych, którzy rozważali wyruszenie na pielgrzymi szlak. Skutek tych działań odczuwany jest również dziś. W powszechnej opinii popularne są tezy o używkach i rozwiązłości na pielgrzymce wśród tych, którzy nigdy na niej nie byli.

Przedstawiciele SB byli uciążliwi również bezpośrednio dla samych pielgrzymów, uszkodzali samochody pielgrzymkowe, kradli tuby nagłośniające, niszczyli namioty, nagrywali poruszane na pielgrzymce tematy, np. konferencji, by użyć ich później przeciwko kaptanom i pątnikom. Ksiądz Stanisław Kardasz wspomina również o próbach dezorganizowania łączności, transportu i zaopatrzenia<sup>438</sup>. „Otóż pracownicy Służby Bez-

---

<sup>437</sup> S. Kardasz, *Takie były początki...*, s. 1.

<sup>438</sup> W. Miszewski, *Rys historyczny pielgrzymki z Torunia*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2003, nr 30, s. 1.

pieczeństwa, tzw. IV, byli »oddelegowani« do udziału w pielgrzymce<sup>439</sup>. Nagrywali kazania i stosowali różne prowokacje.

Represje dotyczyły nie tylko pątników, ale też samego kierownika, ks. S. Kardasza, który to w latach 1986–1989 musiał zaprzestać pełnienia tej funkcji. Jego obowiązki przejął w tym okresie ks. Józef Nowakowski.

Wymienione trudności nie zniechęcały jednak Polaków do wyruszenia na pielgrzymi szlak, a działania ówczesnej władzy państwowej przyniosły odwrotny od zamierzonego efekt, ponieważ z roku na rok grupy pielgrzymkowe się rozrastały. Dla przykładu w Pieszej Pielgrzymce Pomorskiej w 1980 r. poszło już ok. 4500 pielgrzymów<sup>440</sup>, w 1983 r. uczestniczyło w pielgrzymce pomorskiej aż 10 tys. pątników<sup>441</sup>. Tak liczne grupy stały się trudne do prowadzenia i realizacji programów religijno-duszpasterskich. Zaczęto więc tworzyć nowe pielgrzymki, np. w 1983 r. powołano do istnienia pielgrzymkę gdańską i pielgrzymkę koszalińsko-kołobrzeską. W 1984 r. stworzono pielgrzymkę warmińską, a w rok później pielgrzymkę szczecińską. Podobnie poszczególne grupy pielgrzymkowe zamiast dojeżdżać do Torunia, przybywały pieszo.

Następnym przełomem w pieszym pielgrzymowaniu były obchody sześćsetlecia klasztoru na Jasnej Górze. W związku z tą rocznicą zaczęły znowu powstawać nowe grupy pieszych pielgrzymek. Należy do nich m.in. Pieszka Pielgrzymka Kaszubska ze Swarzewa do Częstochowy; wyruszyła ona pod hasłem „600 kilometrów na 600-lecie” (mowa tu o sześćsetleciu istnienia klasztoru jasnogórskiego).

W 1984 r. zdecydowano, aby ze względów praktycznych pielgrzymów z terenów ziemi lubawskiej, stanowiących Pieszą Pielgrzymkę Pomorską, poprowadzić nieco inną trasę. Dopiero przed Częstochową, w miejscowości Szczerców, miała połączyć się z innymi grupami z diecezji. Po tak licznych zmianach organizacyjnych w 1991 r. Pieszka Pielgrzymka Pomorska składała się z 20 grup, w których łącznie kroczyło na Jasną Górę ok. 7 tys. pielgrzymów<sup>442</sup>.

W dniu 25 marca 1992 r. papież Jan Paweł II bullą *Totus Tuus Poloniae populus* dokonał nowego podziału diecezji w Polsce. Na mocy tego do-

<sup>439</sup> S. Kardasz, *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 1, Toruń 1994, s. 185.

<sup>440</sup> W. Miszewski, *Rys historyczny...*, s. 1.

<sup>441</sup> Tamże.

<sup>442</sup> S. Kardasz, *Diecezja Toruńska...*, s. 184–188.



kumentu została utworzona diecezja toruńska<sup>443</sup>. Tym samym konieczne stały się zmiany w strukturze Pieszej Pielgrzymki Pomorskiej. Wówczas to podjęto decyzję o stworzeniu Toruńskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, której kierownikiem został ks. Stanisław Kardasz. Stała się ona kontynuatką Pieszej Pielgrzymki Pomorskiej (podobnie jak powstała w tym samym czasie Piesza Pielgrzymka Diecezji Pelplińskiej). Już po utworzeniu pielgrzymki toruńskiej nie zmieniono trasy Pielgrzymki Ziemi Lubawskiej, tylko włączono ją w skład Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej, ponieważ było to wygodniejsze z przyczyn organizacyjnych i praktycznych. I tak każdego roku 4 sierpnia na Starym Mieście w Toruniu gromadzą się piesi pielgrzymi z diecezji, by wyruszyć na szlak. Licznie zbierają się wtedy w toruńskiej katedrze również ci, którzy przyjmowali pielgrzymów na nocleg, oraz ci, którzy żegnają pątników.

Od 1994 do 1999 r. funkcje kierownika toruńskiej pielgrzymki pełnił ks. Władysław Erdmański. To za jego kadencji niektóre grupy, które do tej pory dojeżdżały do Torunia, wydłużyły swoje wędrowanie o dwa dni i docierały pieszo do toruńskiej katedry, np. pątnicy z Chełmna, Chełmży, Grudziądza, Jabłonowa Pomorskiego. Od 2000 r. kierownikiem pieszej pielgrzymki jest ks. Wojciech Miszewski.

Od ostatnich przemian administracyjno-organizacyjnych Toruńska Piesza Pielgrzymka idzie jedną trasą z grupami Pieszej Pielgrzymki Diecezji Pelplińskiej. Wraz z pątnikami z diecezji szła również przez kilka lat wojskowa grupa pątnicza – Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Grupa ta często pomagała pielgrzymom cywilnym, np. świadczyła pomoc medyczną, radiotechniczną, udostępniała ambulans.

Jak wspomniałam wcześniej, pielgrzymi swój trud ofiarują w jednej, głównej intencji Kościoła – „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu”. Poza tym ogólnym hasłem każdego roku towarzyszy też pielgrzymom hasło na dany rok i związany z nim program głoszonych konferencji, np. „W komunii z Bogiem” (2011 r.), „Bądźmy świadkami miłości” (2010 r.), „Bóg kocha życie” (2009 r.), „Łaską jesteście zbawieni” (2008 r.), „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego” (2007 r.), „Wstańcie, chodźmy!” (2006 r.), „Zostań z nami Panie...” (2005 r.), „Bądźcie naśladowcami Chrystusa Ukrzyżowanego” (2004 r.), „Chrystus Światłem świata przez twoją świętość” (2003 r.), „Bądźcie gotowi na przyjście Pana” (2002 r.), „Wyptyń na głębie», umacniając Rodzinę – Kościół domowy” (2001 r.), „Z Maryją w roku łaski od Pana” (2000 r.).

<sup>443</sup> Tamże, s. 15.

Tradycja pieszych pielgrzymek przetrwała w Polsce wieki różnych doświadczeń. Nie udało się jej zniszczyć przez wprowadzenie przepisów utrudniających organizowanie pielgrzymek, zastraszanie kaptanów czy sankcje nakładane bezpośrednio na samych pielgrzymów. Duch pielgrzymi przetrwał w polskim społeczeństwie.

## 2.5.2. Historia Grupy Brata Alberta

*Założenie było takie, że idziemy dla osób niepełnosprawnych,  
to dla nich jest ta grupa\*.*

Podrozdział ten został opracowany w oparciu o wywiady i rozmowy z osobami, które współtworzyły i organizowały grupę pielgrzymkową dla osób niepełnosprawnych z diecezji toruńskiej. Niestety brak materiałów drukowanych czy archiwum, które utrwaliłyby historię tej grupy. Wyjątkiem jest artykuł w „Niedzieli”<sup>444</sup>, będący zapisem wspomnień pątniczki, która w 1999 r. uczestniczyła w organizacji pierwszej pielgrzymki Grupy Brązowej, oraz praca licencjacka Małgorzaty Regent<sup>445</sup>, stanowiąca swoją monografię tejże grupy.

Po raz pierwszy na pielgrzymi szlak pątnicy Grupy Brata Alberta wyruszyli w sierpniu 1999 r. Była to niewielka grupa licząca zaledwie 46 osób, z czego połowę stanowili podopieczni. Sam zamysł, by osoby niepełnosprawne pieszo dotarły na Jasną Górę, zrodził się kilka lat wcześniej wśród ludzi pracujących z osobami z upośledzeniem. Zнали oni bowiem potrzeby i możliwości swoich podopiecznych.

Katarzyna Paczkowska, współorganizator pierwszej pieszej pielgrzymki br. Alberta na Jasną Górę, wspomina: „chodząc wcześniej na pielgrzymki, a potem będąc wolontariuszem w Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych, pomyślałam, że chciałabym, żeby podopieczni, z którymi mam kontakt, mieli możliwość doświadczenia takiej pielgrzymki. (...) Mam brata niepełnosprawnego i w 1998 roku zabrałam go ze sobą na

---

\* Wywiad z K. Paczkowską. W przeszłości pracowała w Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu oraz w Instytucie Pedagogiki UMK. Obecnie jest nauczycielem funkcjonowania osobistego i społecznego, prowadzi zajęcia rewalidacyjne. Jest pedagogiem szkolnym w Szkole Przystosobającej do Pracy nr 26 w Toruniu.

<sup>444</sup> K. Paczkowska, *Zadziwiający dar*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2011, nr 34, s. 7.

<sup>445</sup> M. Regent, *Toruńska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Grupa Brązowa św. Brata Alberta*, praca została obroniona na Uniwersytecie Gdańskim w 2009 r.

pieszą pielgrzymkę z »normalną« grupą. Istniały jednak problemy natury organizacyjnej, które utrudniały osobie niepełnosprawnej pokonywanie pieszo długich dystansów. Kolejną trudnością były noclegi, gdyż w grupach pielgrzymkowych obowiązuje zasada, że na noclegi siostry (kobiety) udają się w inne miejsca niż bracia (mężczyźni)<sup>446</sup>. Podział słuszny i uzasadniony, choć w tej sytuacji niestety nie mógł zostać zrealizowany i wiązał się dla brata Katarzyny ze spędzaniem noclegu w damskim towarzystwie, co było powodem dyskomfortu dla obu stron.

Po pierwszych doświadczeniach pielgrzymowania z osobą niepełnosprawną, w maju 1999 r., kiedy Katarzyna Paczkowska pracowała w warsztatach terapii zajęciowej w PRTON-ie<sup>447</sup> w Toruniu, pojawił się Mieczysław Kołodziej<sup>448</sup>, pracownik warsztatów w pobliskiej Karczemce, z propozycją wspólnego zorganizowania grupy pielgrzymkowej dla osób niepełnosprawnych. Mimo lat, które upłynęły od tego momentu, inicjator tej idei nadal wspomina: „W głowie miałem przekonanie, że ta pielgrzymka jest możliwa i tylko jedno pytanie – jak to zrobić? Trafiałem na właściwych ludzi i się udało”. Decyzja podjęta została niemal natychmiast, znalazły się osoby chętne do współpracy i realizacji tego pomysłu.

Kolejnym ważnym krokiem w tworzeniu grupy było uzyskanie zgody toruńskiego biskupa ks. Andrzeja Suskiego (sprawującego to stanowisko od 1992 r.). Mieczysław Kołodziej osobiście udał się do biskupa i opowiedział mu o inicjatywie, jaką zamierza zrealizować. Biskup z entuzjazmem podszedł do idei stworzenia grupy pielgrzymkowej dla osób niepełnosprawnych, wyraził zgodę na jej powstanie i udzielił błogosławieństwa na czas przygotowań. Szczegóły organizacyjne i zasady funkcjonowania Grupy Brązowej w strukturze diecezjalnej pieszej pielgrzymki zostały ustalone z ówczesnym kierownikiem pieszej pielgrzymki toruńskiej, ks. Władysławem Erdmańskim.

Spotkanie robocze, jakie odbyło się w siedzibie Warsztatów PRTON, wystarczyło, by czworo ludzi: Katarzyna Paczkowska, Mieczysław i Tomasz Kołodziejowie<sup>449</sup> oraz Sławomir Sędziak (ówczesny kierownik war-

---

<sup>446</sup> Wywiad z K. Paczkowską.

<sup>447</sup> Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych.

<sup>448</sup> Mieczysław Kołodziej od 1995 r. pracuje z osobami niepełnosprawnymi w Karczemce, sam pielgrzymował wraz z toruńską grupą żółtą na Jasną Górę w latach dziewięćdziesiątych.

<sup>449</sup> Tomasz Kołodziej, kapłan diecezji gnieźnieńskiej, święcenia kapłańskie przyjął w 1996 r. Pełnił posługę kapłańską w parafiach pod wezwaniem: św. Mikołaja w Powidzu, św. Józefa w Inowrocławiu, św. Stanisława w Damasławku. Od 2005 r. jest wikariuszem parafii pw. bł. Jolenty w Gnieźnie i diecezjalnym duszpasterzem osób chorych i niepełnosprawnych.

sztatów w Toruniu), opracowało intensywny plan działań na najbliższe miesiące. Ustalono, że Katarzyna Paczkowska zajmie się szukaniem podopiecznych, a Mieczysław Kołodziej zorganizowaniem trasy przemarszu dla grupy, wyznaczy miejsca postoju, zadba o noclegi i posiłki dla pielgrzymów. W czasie tego spotkania podjęto również decyzję o obraniu patrona dla grupy – br. Alberta Chmielowskiego, co – jak wspominają – założyciele wiązało się z charyzmatem i działalnością kanonizowanego oraz z działającą wówczas prężnie ogólnopolską Fundacją Brata Alberta, która wspierała toruńskie warsztaty. Wielu pielgrzymów Grupy Brązowej ma szczególne nabożeństwo do św. br. Alberta, a w czasie drogi pątnikom często towarzyszą słowa patrona tej grupy: „Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”<sup>450</sup>.

Zdecydowano, że kolor rozpoznawczy grupy (brązowy) będzie pochodził od koloru habitu br. Alberta; zaprojektowano logo na koszulki pielgrzymów i znaczek grupy. I tak nieprzerwanie przez lata, aż do tej pory, co roku na grupowych koszulkach i identyfikatorach widnieje wizerunek św. br. Alberta.

„To był maj/czerwiec, kiedy podjęliśmy decyzję. Szukaliśmy podopiecznych, był to czas wakacji, więc szukałam podopiecznych w ich domach rodzinnych. Podopieczni sami chcieli iść na pielgrzymkę, nie trzeba ich było namawiać. Udało się wyciągnąć chłopaka na wózku, był z siostrą. Zachęcaliśmy członków rodziny, żeby też brali udział w pielgrzymce, ale z tym było różnie. (...). Dwa i pół miesiąca, żeby zorganizować wszystko. Trasę organizował Mieciu, ja podopiecznych, mieliśmy duże wsparcie z warsztatów, w postaci samochodu, kierowcy. Poszła z nami też część pracowników warsztatów” – tak o tamtych chwilach mówi K. Paczkowska.

Organizatorzy intensywnie szukali sponsorów, pomocy organizacji i osób prywatnych. Udało się pozyskać wsparcie finansowe, które przeznaczono na pokrycie kosztów pielgrzymowania podopiecznych (nie wszyscy mieli możliwość samodzielnego opłacenia pielgrzymki), wyżywienia oraz transportu powrotnego do Torunia. Pielgrzymów wsparły też sklepy i hurtownie spożywcze, udzielając pomocy w postaci jedzenia. Właściciele aptek podarowali leki i materiały opatrunkowe. Część z tych ofiarodawców wspiera Grupę Brązową do dziś.

---

<sup>450</sup> W. Kluz, *Adam Chmielowski. Brat Albert*, Kraków 1975, s. 261.

Pozostało poszukanie chętnych do pomocy osobom niepełnoprawnym w czasie 10 dni na szlaku. Wolontariuszami na pierwszej pielgrzymce było osoby z PRTON-u i zaprzyjaźnione z nim. Część ochotników trafiła do grupy wraz z ks. Tomaszem Kołodziejem (ówczesnym przewodnikiem grupy). Była to młodzież z Inowrocławia, należąca do prowadzonej przez księdza wspólnoty „Pustynia Miast”. W latach późniejszych wywieszane były informacje w Instytucie Pedagogiki UMK, by zachęcić studentów, w tym przyszłych pedagogów specjalnych, do włączenia się w pielgrzymowanie z osobami niepełnosprawnymi i zaangażowanie w rolę opiekunów. Obecnie do grupy dołączają pątnicy z innych grup pielgrzymkowych. Przychodzą, bo wiedzą, że idzie grupa osób niepełnosprawnych, którą mijali na szlaku podczas minionych pielgrzymek<sup>451</sup>. Dołączają do Brązowych, ponieważ jak twierdzą, „chcą zobaczyć, jak to jest pielgrzymować w takiej grupie”<sup>452</sup>.

W 1999 r. pątnicy Grupy Brata Alberta ruszyli po raz pierwszy na pielgrzymi szlak. Organizatorzy nie wyznaczali nowej trasy, ale podążali tą samą, którą od lat pielgrzymowali pątnicy z diecezji toruńskiej. Wówczas w pielgrzymce toruńskiej szła grupa wojskowa, którą w pewnym momencie poproszono o wsparcie i obecność w Brązowych. Mieczysław Kołodziej wspomina rozmowę z ks. por. Eugeniuszem Łabiszem, który wyraził gotowość pomocy grupie osób niepełnosprawnych i oddelegował kilku żołnierzy, by pielgrzymowali wraz z Grupą Brata Alberta. Żołnierze zaangażowali się w pomoc przy osobach na wózkach inwalidzkich oraz ciągnięcie wózka z nagłośnieniem. Były to czasy, kiedy nie było podjazdów przy kościołach, zatem odbywający służbę wojskową wnosili i znosili „wózkowiczów” do świątyni (często po kilkudziesięciu stopniach) i pchali wózki na trasie. Grupa wojskowa wsparła również osoby niepełnosprawne swoją pomocą medyczną i sanitarką. „Na trasie pierwszej pielgrzymki wzbudzailiśmy duże zdziwienie. Inne grupy toruńskie były trochę zaskoczone. Wiedziały, że inaczej funkcjonujemy, że więcej trzeba. Istniało przekonanie, że to trudna grupa”<sup>453</sup>.

Ówczesna mało liczna grupa podopiecznych, licząca ponad 20 niepełnosprawnych, była związana z Warsztatami Terapii Zajęciowej w Karzence, PRTON-em z Torunia i Środowiskowym Domem Samopomocy

---

<sup>451</sup> Wywiad nr 5.

<sup>452</sup> Wywiad nr 47.

<sup>453</sup> Wywiad z K. Paczkowską, współorganizatorem Grupy Brązowej.

z Aleksandrowa Kujawskiego. Tyle samo liczyła grupa wolontariuszy. Kameralność umożliwiła wszystkim szybkie poznanie się i zadbanie o to, by każdy czuł się w grupie potrzebny. „Jest taki jeden nocleg, gdzie na pierwszej pielgrzymce wszyscy spaliliśmy na sali gimnastycznej, a teraz zajmujemy całą szkołę” – wspomina wieloletni pielgrzym. Grupa się rozrastała, druga pielgrzymka liczyła ponad 80 osób, trzecia ponad 100, a czwarta ok. 120 osób. Od czwartej pielgrzymki, czyli od 2003 r., Grupa Brata Alberta liczy co roku między 120 a 140 pielgrzymów i jest ona szczególnie potrzebna podopiecznym. Pełnosprawny pątnik ma do wyboru kilka grup pielgrzymkowych, osoby niepełnosprawne tylko jedną. Jest też jeszcze jeden szczególny aspekt istnienia tej grupy. Wyruszy ona na szlak tylko wtedy, gdy będą ludzie gotowi, by pomóc osobom potrzebującym wsparcia, tylko z nimi możliwy jest wspólny marsz na Jasną Górę. To swoista symbioza, w czasie tych 10 dni nikt bowiem nie mówi o poświęceniu.

Charakterystyczne dla grupy jest błogosławieństwo, podczas którego wyciąga się ręce i śpiewa słowa: „Niech was Pan błogosławi i strzeże, niechaj Pan daje pokój wam, On miłością napętnia serca wasze, zawsze z wami jest”. To była forma modlitwy, która trafiła do grupy pielgrzymkowej razem z młodzieżą z „Pustyni Miast”. Przetrwała ona do dzisiaj, jest formą podziękowania za nocleg, posiłki i wszelkie gesty dobroci, jakich pątnicy doświadczają na szlaku.

Organizatorzy przyznają, że w trakcie pierwszej pielgrzymki nikt nie myślał, co będzie potem, czy będą kolejne pielgrzymki, czy będzie jakieś „potem”. „Na zakończeniu pierwszej pielgrzymki było wiele wzruszeń i pytań, czy za rok znowu pójdziemy. Uczestnicy tęsknią za sobą, było spotkanie popielgrzymkowe, musiały być kolejne pielgrzymki”<sup>454</sup>. I tak nieprzerwanie od 13 lat w sierpniu grupa rusza na Jasną Górę. Zwiększyła się tylko liczba uczestników i zmieniali się przewodnicy grupy. Od 2001 r., z krótką przerwą, nad bezpieczeństwem grupy czuwa ks. Adam Machowski (wieloletni duszpasterz osób niepełnosprawnych diecezji toruńskiej).

Lata pielgrzymowania pozwoliły również na wytworzenie sprawdzonych rozwiązań. Początkowo, tzn. na pierwszej pielgrzymce, idea „podjazdów” była realizowana w nazbyt skomplikowany sposób i obarczona dużym trudem, tzn. pątników podwożono 2–3 km na każdym etapie marszu. Rzeczywistość pokazała, że jest to zabieg zbyt czasochłonny, a umieszczenie pielgrzymów na wózkach w busie czynnością trudną i męczącą dla

---

<sup>454</sup> Tamże.

obu stron. Podjęto zatem decyzję o wydłużeniu czasu przejazdu i pokonaniu ok. 10 km w czasie jednorazowego „przerzutu”. Trudno jest sobie wyobrazić zorganizowanie takiego podjazdu osobie, która w nim nie uczestniczyła. Przetransportowanie ok. 130 osób przez jeden autokar i dwa busy odbywa się przynajmniej na dwie tury, co wiąże się z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa równolegle dwóm podgrupom. Wówczas część porządkowych jedzie wraz z pierwszą grupą pątników i ustawia ją w miejscu, z którego pielgrzymi ponownie ruszają na szlak. W tym czasie druga część grupy zostaje pod opieką pozostałych porządkowych i czeka na powrót pojazdów. Załadunek osób i sprzętu (nagłośnienie, wózki inwalidzkie) jest rzeczą wymagającą dobrej organizacji. Dziś grupa funkcjonuje sprawnie, jak przyznają organizatorzy, jest bardzo zdyscyplinowana, co ważne w czasie wielu godzin marszu. Pielgrzymi wiedzą, że posłuszeństwo nakazom kierownika grupy i osób zaangażowanych w służbę porządkową jest elementem koniecznym dla zapewnienia bezpieczeństwa. Przewodnik grupy twierdzi, że widać dużą „dojrzałość grupy w momentach trudnych, działanie grupy przypomina swoisty mechanizm”<sup>455</sup>.

Lata pielgrzymowania przyniosły kolejne zmiany i udoskonalenia. Dużym ułatwieniem stały się stałe miejsca noclegowe i postojowe, gdyż podopieczni doskonale pamiętają, w jakiej szkole śpi się danego dnia, a co za tym idzie, gdzie jest miejsce rozładunku bagaży, gdzie jest stołówka, na którą trzeba dotrzeć na posiłek, gdzie są łazienki, w którym miejscu odbywa się wieczorny apel. To szczególnie ważne, kiedy trzeba sprawnie rozlokować się po salach po dotarciu na nocleg oraz równie zwinnie opuścić szkołę, by udać się na szlak. Przez lata pielgrzymowania pod patronatem Alberta pątnicy wypracowali sprawdzone metody, które znacznie ułatwiają wspólne pielgrzymowanie.

Widoczne jest też odciążenie organizatorów pielgrzymki w pracy. Obecnie wiele ustaleń dokonywanych jest w czasie rozmów telefonicznych z dyrekcją szkół czy gospodarzami przygotowującymi posiłki dla grupy. Nie ma konieczności indywidualnych spotkań, rozmów i wyjaśniania idei pielgrzymowania Grupy Brata Alberta czy przejeżdżania osobiście całej trasy na kilka dni przed pielgrzymką. Dużym udogodnieniem jest również pomoc firm, które obdarowują pielgrzymów wodą mineralną, mlekiem, płatkami. Nie ma już potrzeby chodzenia po giełdzie towarowej czy sklepach i proszenia o żywność.

---

<sup>455</sup> Ks. A. Machowski, kierownik grupy.

Niezaprzeczalna jest teza wskazująca na pewne ułatwienie, jakie wpisuje się w pielgrzymowanie Brązowych (noclegi w szkołach, wspólne posiłki, możliwość przejechania etapu trasy busem). Udogodnienia te wynikają jednak ze specyfiki grupy i są niezbędnym minimum umożliwiającym pielgrzymowanie osobom słabym. Grupa Brązowa wyróżnia się na tle diecezjalnej pielgrzymki organizacją i funkcjonowaniem. Zyskała ona szczególną życzliwość bp. Józefa Szamockiego, który wielokrotnie w czasie swych kazań (np. w dniu uroczystej mszy świętej na Jasnej Górze) nazywał Grupę Brata Alberta „sercem diecezjalnej toruńskiej pielgrzymki”. Ciekawym wynikiem prowadzonych obserwacji jest dostrzeżenie wielkiej otwartości i łatwości nawiązywania relacji pasterza diecezji z osobami niepełnosprawnymi. W dniu pielgrzymowania z Grupą Brązową ksiądz biskup nie miał możliwości odpoczynku w czasie postojów. Widoczny był zawsze otoczony podopiecznymi i rozmawiający z nimi. Obraz ten charakterystyczny był tylko dla tego jednego dnia pielgrzymowania. W kolejnych dniach pielgrzymowania biskupa wraz z innymi grupami zaobserwować można było go odpoczywającego w towarzystwie księży. Dystans do hierarchy kościelnego obecny w pozostałych grupach u Brązowych był niezauważalny. Podopieczni przemierzali pielgrzymi szlak, trzymając się stuły biskupa. Niemał tradycją stało się również opowiadanie bajek afrykańskich czy dzielenie się wspomnieniami z misji, na których posługiwali bp. J. Szamocki.

Tak wygląda historia grupy, która stanowi swoistą niszę pielgrzymkową. Grupy, która umożliwia wspólne pielgrzymowanie osób potrzebujących wsparcia i ich opiekunów. Co ważne, to właśnie ta wspólna obecność pozwoliła na wytworzenie się w tej grupie specyficznej rzeczywistości edukacyjnej. Tylko w Brązowych ujawnia się bowiem swoista sieć relacji opiekun–podopieczny, podopieczny–podopieczny i opiekun–opiekun. Każda z tych relacji otwiera przestrzeń dla procesów wychowania i kształcenia. Jest polem nauki dla każdej osoby, niepełnosprawnej i pełnosprawnej. W tej grupie prawdziwa jest teza, że „Postępujący są otrzymującymi, a podopieczni darczyńcami”<sup>456</sup>.

Szczegółowa charakterystyka pątników, sposób organizacji grupy oraz jej segmentów zostaną opisane w kolejnym rozdziale.

---

<sup>456</sup> K. Paczkowska, *Zadziwiający dar...*, s. 7.





# **Rozdział III.**

## **Organizacja i przebieg pielgrzymek**



Z uwagi na brak obszernej literatury związanej z tematyką dotyczącą przygotowań pielgrzymki, organizowania pieszych pielgrzymek, logistyki, pracy służb pielgrzymkowych niniejszy podrozdział opracowany został głównie w oparciu o zapiski z obserwacji czynione w czasie badań terenowych oraz informacje uzyskane podczas prowadzenia wywiadów z osobami, których działania wpisują się w tzw. zaplecze pielgrzymki.

## 3.1. Praca duchownych i wolontariuszy

### 3.1.1. Przewodnik grupy i kapłani na pielgrzymkowym szlaku

Piesza pielgrzymka jest swoistą formą duszpasterstwa w diecezji. Główną strukturę Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej tworzą grupy pielgrzymkowe liczące przeciętnie od 80 do 200 pielgrzymów, w zależności od roku. Grupę pątniczą prowadzi kapłan, który na pielgrzymce nazywany jest przewodnikiem. Ponadto każdej z grup towarzyszą służby, które spełniają funkcje pomocnicze w stosunku do pątników oraz wspierają ich w realizacji zamierzonego celu, jakim jest dotarcie do *sacrum*.

Wszystkie grupy, jakie wyruszają z diecezji, podporządkowane są kierownikowi pielgrzymki, którym jest kapłan, przyjmujący na siebie odpowiedzialność za pielgrzymkę przed władzami kościelnymi i świeckimi. Do zadań kierownika należy również kontakt z mediami, przygotowanie i przeprowadzenie akcji informacyjnej o pielgrzymce, opracowanie zarysu tematyki poruszanej na szlaku, przygotowanie materiałów formacyjnych dla pielgrzymów (znajdujących się w książeczce pielgrzyma) oraz pomocy formacyjnych dla przewodników grup. Zdarza się także, że w czasie marszu kierownik pielgrzymki zwołuje odprawy dla przewodników poszczególnych grup w celu przedyskutowania bieżących spraw związanych z codziennym pielgrzymowaniem. Kierownictwo pielgrzymki ma

również obowiązek powiadomić urzędy państwowe, samorządowe i policję z terenów, przez które będzie przechodzić pielgrzymka, o jej trasie i liczebności wszystkich diecezjalnych grup. Kierownik pielgrzymki zajmuje się także finansami i końcowym rozliczeniem pielgrzymki.

Pielgrzymka jest organizowana na kilka miesięcy przed wyruszeniem pątników w drogę. Obejmuje wiele działań podejmowanych przez różnych ludzi, którzy nie zawsze czynnie uczestniczą w pielgrzymowaniu, lecz stanowią ważne jego zaplecze. Czas długofalowych przygotowań przeznaczony jest np. na znalezienie silnych fizycznie kapłanów. Muszą oni wyrazić chęć, by udać się na pątniczy szlak, oraz przejawiać gotowość do wzięcia odpowiedzialności za grupę, której mają przewodzić. Przewodnicy grup przed wyruszeniem na szlak nawiązują również współpracę z moderatorami poszczególnych służb pielgrzymkowych.

Zadaniem księdza przewodnika jest zadbanie o to, by grupa bezpiecznie dotarła na Jasną Górę. Przewodnik grupy dba także o religijny charakter pielgrzymki i wraz z towarzyszącymi mu księżmi celebryje msze święte każdego dnia oraz prowadzi indywidualne rozmowy z pątnikami. Kapłani przed wyruszeniem na szlak przygotowują homilie i konferencje, które swoją treścią nawiązywać mają do hasła pielgrzymki lub tematu, jaki Kościół rozważa w danym roku. Księża podczas pielgrzymki idą w sutanach, na szyjach mają fioletowe stuły, symbol sakramentu pokuty. Wielu penitentów decyduje się na spowiedź w czasie drogi (kapłan i penitent udają się za grupę pielgrzymkową i tam następuje spowiedź) lub w czasie postojów.

Oprócz przewodnika w każdej grupie pątniczej idzie jeszcze przynajmniej jeden kapłan. W niektórych grupach diecezji toruńskiej wędrują też klerycy z seminarium duchownego (głównie z Torunia), siostry zakonne (Grupie Błękitnej od lat towarzyszą siostry franciszkanki misjonarki Maryi), ojcowie i bracia zakonnicy. Duchowni i osoby konsekrowane na szlaku prowadzą modlitwy i dzielą się świadectwem swojej wiary.

Zdarza się, że księża pielgrzymujący z grupą utrzymują kontakt z parafianami i proboszczami, którzy goszczą pielgrzymów w czasie marszu. W podziękowaniu wysyłają życzenia świąteczne, celebryją niedzielne msze święte w parafiach lub prowadzą rekolekcje wielkopostne. Działania te mają na celu wyrażenie wdzięczności za gościnność danej parafii. Kapłani dbają również o organizowanie spotkań uczestników pielgrzymki w ciągu roku. Każda grupa ma własny harmonogram spotkań: jedni czynią

to okazjonalnie (zazwyczaj jest to spotkanie opłatkowe), inni regularnie w czasie spotkań formacyjnych.

Pisząc o obecności duchownych na pielgrzymce, należy wspomnieć o Polsce w czasie panowania władzy komunistycznej. W tych latach kapłani towarzyszący pielgrzymom byli poddawani różnym próbom wiary, byli odwoływani z pełnionych funkcji, jak np. kierownik pieszej pielgrzymki z diecezji toruńskiej – ks. Stanisław Kardasz. Zdarzały się także lata, kiedy księża i zakonnicy dla własnego bezpieczeństwa, ale także dla bezpieczeństwa ludzi, z którymi pielgrzymowali, zdejmowali sutanny, habit i zakładali stroje świeckie. Z analogicznych powodów kapłani w tym czasie rezygnowali również z osobistego głoszenia konferencji. Tym samym powstawała swoista nisza dla formacji intelektualnej świeckich, którzy po catorocznych przygotowaniach głosili w czasie drogi tradycyjne katechezy, zastępując księży.

Charakteryzując Pieszą Pielgrzymkę Diecezji Toruńskiej, wspomnieć należy, że wraz z pątnikami z diecezji pielgrzymuje biskup pomocniczy Józef Szamocki. Każdego dnia wraz z kierownikiem pielgrzymki, ks. Wojciechem Miszewskim, towarzyszy on w wędrowce innej grupie pielgrzymkowej. Grupie Brązowej, poza przewodnikiem, jeśli tylko może, towarzyszy ks. Tomasz Kołodziej, współzałożyciel i pierwszy kierownik tej grupy.

Kończąc rozważania związane z obecnością kapłanów na szlaku pielgrzymkowym, należy uczynić uwagę na temat znaczenia kapłana przewodnika dla atmosfery panującej w grupie. Pielgrzymi w swoich wypowiedziach często sygnalizowali, że „Ważne jest to, że ksiądz jest cały czas z nami, że śpi w szkole, a nie w domach, że je z nami, a nie idzie na obiad na plebanię”<sup>457</sup>; „Ja chodziłam z innymi grupami, tam księża często wsiedali do auta i jechali na postój, tu, w tej, grupie jest inaczej, kapłan jest zawsze z nami”<sup>458</sup>; „Ważne są dla mnie codzienne konferencje, słowa księdza pamiętam na długi czas po pielgrzymce. Pamiętam też, jak z wielkim trudem mówi do nas, bo trzeba iść, a braknie tchu, bo widać, że ma kłopoty z nogami i ciężko mu się idzie. Ale wyciąga ze swojego plecaka Pismo Święte i zaczyna konferencję”<sup>459</sup>; „Ksiądz idzie z nami, pcha wózki tak jak my, uśmiecha się. Nie wiem, ile kilogramów cukierków rozdaje w ciągu tych kilku dni. To niby taki głupi i prosty gest, a jak się idzie cały dzień,

---

<sup>457</sup> Wywiad nr 6.

<sup>458</sup> Wywiad nr 23.

<sup>459</sup> Wywiad nr 31.

to dobrze zobaczyć wyciągniętą w moją stronę rękę<sup>460</sup>; „Normalnie, to ja widzę księdza raz na tydzień, w niedziele na mszy, zza ołtarza. No i jeszcze na katechezie. A tu rozmawiam z nim na noclegach i postojach. Jest jakoś normalnie. Wielu moich kolegów uważa, że z »czarnymi« nie da się pogadać. A ja zobaczyłam, że czasami się udaje<sup>461</sup>. Z rozmów z młodymi ludźmi wynika, że postawa kapłana na szlaku jest przez nich zauważana i ma znaczenie dla ich obrazu kapłaństwa. Dostrzegają oni i doceniają obecność kapłana w czasie wspólnego pielgrzymowania. Ważne jest dla pątników poczucie tego, że kapłan jest jednym z nich, że jest gotowy do rezygnacji z przywilejów i wygody, by być z ludźmi. W wypowiedziach wielu badanych pojawiała się teza o znaczeniu konferencji i homilii dla podejmowanych na szlaku przemyśleń. Pojawiały się również zdania na temat korzystania z sakramentu pokuty: „Tu nie ma kratesk i konfesjonatu, nie muszę się bać, że zapomnę formułki, ta spowiedź na szlaku to taka rozmowa<sup>462</sup>; „Tu jest jakoś łatwiej się wypowiadać, nikt nie krzyczy, mogę zapytać, o co chcę<sup>463</sup>. Element spowiadania się w czasie pielgrzymki pojawiał się głównie w wypowiedziach młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej, rzadziej u studentów czy ludzi, którzy rozpoczęli pracę. Większość badanych wskazywała na kapłana jako tego, który decyduje o tym, czy w grupie panuje atmosfera modlitwy. Wielu z badanych zwracało uwagę na szczególne znaczenie wieczornego, wspólnie odmawianego *Apelu jasnogórskiego*, oraz nocnego czuwania modlitewnego organizowanego w miejscowości, w której grupa nocowała.

Osoba kapłana pojawiała się również bardzo często w czasie opowiadania o tym, jak badany trafił do Grupy Brązowej. Część z rozmówców wskazywała na zaproszenie księdza: „Ksiądz przyjechał do nas na rekolekcje i pokazywał zdjęcia z pielgrzymki. Dużo też opowiadał o tej grupie. I postanowiliśmy jechać przez pół Polski, by z Torunia pielgrzymować z tą właśnie grupą”; „Któregoś wieczoru ksiądz pokazał nam zdjęcia z pielgrzymki z Grupą Brata Alberta. Na spotkaniu byli też ci, którzy pielgrzymowali z tą grupą w roku ubiegłym. To były konkretne argumenty, które przekonały i mnie. Postanowiłam spróbować i tak już zostało<sup>464</sup>; „Trafi-

---

<sup>460</sup> Wywiad nr 17.

<sup>461</sup> Wywiad nr 9.

<sup>462</sup> Wywiad nr 11.

<sup>463</sup> Wywiad nr 24.

<sup>464</sup> Wywiad nr 5.

liśmy do grupy przez księdza. Znajoma powiedziała mi, że są takie msze w niedzielę na 15:00 w kaplicy, bo ja o tym nie wiedziałam. One nie są nigdzie ogłaszane. No i tak po roku chodzenia na msze zdecydowaliśmy się, by pójść rok temu razem z mężem, w tym roku idę sama<sup>465</sup>.

To właśnie duchownym i ich postudze duszpasterskiej Zachariasz Jabłoński przypisuje zmianę postaw religijnych, do jakiej może dojść podczas pielgrzymki. Zaznacza on jednak, że czynnikami warunkującymi ów proces przemiany są także zaangażowanie samego pątnika i jego rozumienie pielgrzymki i pielgrzymowania<sup>466</sup>. Prowadzone badania wskazały, że osoba duchowna i jej zachowanie nie są obojętne dla młodych ludzi. Pątnicy zdają się dobrymi obserwatorami i często wprost nazywają działania księży, które cenią lub których nie akceptują. Co ważne, głosy na temat zachowania duchownych w czasie pielgrzymki pojawiały się w wypowiedziach osób, które mówiąc o powodach wyruszenia na szlak, podawały bardzo często motywację pozareligijną.

### 3.1.2. Wolontariat pielgrzymkowy

Wszelkie działania związane z przygotowaniem pielgrzymki, jak i zaangażowanie się w prace danej służby wykonywane są bezpłatnie. W Grupie Brata Alberta wolontariusze są potrzebni szczególnie. Nie wystarczy bowiem, że znajdują się osoby gotowe, by przyłączyć się do służb potrzebnych na pielgrzymim szlaku, jak to ma miejsce w innych grupach. W Brązowych istnieć musi liczny zespół wolontariuszy – opiekunów, czyli osób gotowych, by pomóc tym, którzy potrzebują wsparcia, tym, którzy sami na Jasną Górę nigdy dotrzeć by nie mogli. I tak każdy pełnoletni i sprawny młody człowiek w Grupie Brązowej bierze na siebie odpowiedzialność za słabszego, potrzebującego pomocy.

Większość podopiecznych jest znana organizatorom, co stanowi duże ułatwienie w przydzieleniu im opiekuna. Zdarza się, że jeden wolontariusz sprawuje opiekę nad kilkoma osobami potrzebującymi wsparcia. Osoby te są zazwyczaj sprawne fizycznie i samodzielne w domowym funkcjonowaniu. Zadanie wolontariusza w takim przypadku ogranicza się do kontroli (czy podopieczny się umył, przebrał, zjadł posiłek, spakował) oraz pomocy

---

<sup>465</sup> Wywiad nr 13.

<sup>466</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 310.



w czynnościach, których podopieczny sam wykonać nie potrafi. W Grupie Brązowej obowiązuje zasada „pomagamy”, a nie wyręczamy, zatem jeśli podopieczny potrafi zrobić coś samodzielnie, to wolontariusz tylko pomaga lub kontroluje. Odmienne wygląda sytuacja z osobami mniej sprawnymi, zazwyczaj poruszającymi się na wózkach inwalidzkich (tzw. wózkowiczami). Osoby te mają zazwyczaj wsparcie dwóch opiekunów, ponieważ wzrasta liczba czynności, w jakich trzeba pomóc osobie niepełnosprawnej lub jakie trzeba wykonać za nią (karmienie, mycie, przebranie, podanie leków). Opiekunowie osób na wózkach otrzymują pomoc całej grupy pielgrzymkowej, ponieważ w czasie drogi pątnicy zmieniają się w pchanie wózków, na których siedzą podopieczni. I tu pojawiają się kolejne zasady pielgrzymowania Brązowych – „Pomagamy sobie, zmieniamy się przy wózkach”.

Zaobserwować można, że zadania wolontariuszy w Grupie Brązowej są jednoznacznie przydzielone: część z nich ma pod opieką osoby potrzebujące wsparcia, inni mają określone obowiązki związane z funkcjonowaniem grupy (zaangażowanie w służbę kuchenną, muzyczną, bagażową, pomoc w sanitariacie, kierowanie ruchem itp.), o czym szerzej w dalszej części pracy. Osoby niepełnosprawne są także, w zależności od chęci i możliwości, angażowane w prace różnych służb, np. bagażowej, sprzętowej, muzycznej – tym samym stają się także wolontariuszami. Ma to szczególne znaczenie dla rozwoju społecznego podopiecznych.

## 3.2. Podstawowe segmenty organizacji

Wyruszenie pielgrzymów na Jasną Górę w każdej diecezji poprzedzone jest czasem intensywnych przygotowań. Wtedy to projektuje się znaczki pielgrzymkowe na dany rok i okładki książeczek pielgrzyma. Każda z grup pielgrzymkowych przygotowuje własne koszulki w kolorze grupy lub umieszcza na nich wizerunek patrona. Na koszulkach często zamieszczona jest również: nazwa grupy, trasa pielgrzymki i informacja o tym, który raz grupa rusza na szlak. Podobne wiadomości można odczytać na tablicach i emblematkach niesionych na czele grupy. Znaczna część grup przygotowuje również własne identyfikatory i śpiewniki pielgrzymkowe. W czas przygotowań wpi-

sane są również zebrania kierownika pielgrzymki z księżmi przewodnikami grup oraz moderatorami służby porządkowej. W czasie tych spotkań ustala się trasę przemarszu i postoje na dany rok pielgrzymowania.

Niezbędne jest również zorganizowanie samochodów, które towarzyszą pątnikom w czasie drogi. Grupa musi mieć auto ciężarowe do przewozu bagażów i auto osobowe do przewozu tych, którzy danego dnia z różnych powodów nie mogą pieszo pielgrzymować, tzw. sanitarkę. Konieczne jest także posiadanie auta dla kwatermistrza. Jednocześnie należy zadbać o specjalne oznakowanie pojazdów towarzyszących grupie na szlaku (oklejenie ich plakatami pielgrzymkowymi, chustami w kolorze danej grupy). Istnieją grupy, które w swoim regulaminie jednoznacznie określają konieczność zgody przewodnika grupy na towarzyszenie pielgrzymce przez prywatne samochody (głównie ze względów bezpieczeństwa)<sup>467</sup>.

Do działań wpisanych w przygotowanie pielgrzymki należą również prace logistyczne, takie jak: sprawdzenie trasy, ustalenie miejsc postojowych oraz noclegowych. Trasę przemarszu należy uzgodnić z władzami administracyjnymi miejscowości, przez które przechodzić mają poszczególne grupy pielgrzymki. Informacje te są również przekazywane do miejscowych komisariatów policji. Ważne jest też ustalenie wysokości opłat pobieranych od osób uczestniczących w pielgrzymce. Należności te przeznaczane są na pokrycie kosztów związanych z pielgrzymowaniem danej grupy: wykupienie ubezpieczenia, wykonanie znaczków i legitymacji pielgrzymkowych, zakup podstawowych leków, środków medycznych, paliwa do pojazdów towarzyszących danej grupie itp. Wysokość opłaty może ulec zmniejszeniu, jeśli grupa ma sponsora, który zakupi lub podaruje wyposażenie pielgrzymkowej apteczki czy sfinansuje transport bagaży.

Wspomniane opłaty pobierane są w sekretariacie pielgrzymki podczas zapisów, kiedy to każdy pielgrzym otrzymuje koszulkę grupy, legitymację/książeczkę pielgrzyma, znaczek, a w Grupie Brata Alberta również identyfikator. Każdy pątnik Grupy Brązowej ma obowiązek mieć zawieszony na szyi identyfikator zawierający jego imię i nazwisko, nazwę grupy, trasę pielgrzymki, wizerunek patrona grupy i telefon kontaktowy do przewodnika grupy – jest to szczególnie ważne w przypadku podopiecznych, na wypadek ich odłączenia się od grupy.

---

<sup>467</sup> Regulamin pieszej pielgrzymki, brak autora, Internet, <https://www.pielgrzymka.gda.pl/dla-pielgrzyma/regulamin> [dostęp 15.09.2010]

Jedni przed wyruszeniem na szlak pakują plecaki i szukają wygodnych butów, inni poszukują sprzętu ułatwiającego poruszanie. Organizatorzy Grupy Brązowej dodatkowo muszą zadbać o wypożyczenie wózków inwalidzkich dla pielgrzymów, którzy w codziennym życiu poruszają się o kulach i nie dysponują własnym sprzętem. Konieczne jest także zabranie narzędzi, które pozwalają na dokonanie niezbędnych napraw wózków, gdy zajdzie taka potrzeba (najczęściej zdarzają się problemy z kołami i dętkami). Kwatermistrz zabiera ze sobą również kilka dmuchanych materacy, z których korzystają osoby na wózkach w sytuacji, gdy szkoły nie udostępniają materacy gimnastycznych. Grupa Brata Alberta organizuje również własne zaplecze kuchenne (deski, garnki, noże, czajniki i suchy prowiant na dzień marszu), które trzeba zgromadzić i przygotować do transportu. Organizatorzy od zaprzyjaźnionych aptekarzy otrzymują również niezbędne leki i opatrunki. Obowiązkiem każdej grupy pielgrzymkowej jest przygotowanie i sprawdzenie nagłośnienia (tuby, mikrofony, wzmacniacze), jakie potrzebne jest do prowadzenia modlitw i śpiewu w czasie drogi.

We wszystkie te prace angażują się także osoby, które z powodów osobistych nie mogą uczestniczyć w samej pieszej pielgrzymce, chcą jednak pomóc w jej przygotowaniu. Powszechna wśród organizatorów pieszych pielgrzymek jest opinia o tym, że czas poprzedzający pielgrzymkę i wpisane weń przygotowania wiążą się z większym trudem niż sama pielgrzymka.

### 3.2.1. Służby pielgrzymkowe

Każda grupa pielgrzymkowa ma swoją strukturę i stałe segmenty organizacyjne, bez których wymarsz pielgrzymów nie byłby możliwy. Grupa, by zapewnić bezpieczny i sprawny przemarsz kolumny pieszej, potrzebuje służb, które są odpowiedzialne za dane sfery pielgrzymiej rzeczywistości. Do zadań każdej grupy pielgrzymkowej należy zorganizowanie własnych służb, czyli znalezienie osób gotowych, by podjąć się konkretnych zadań na cały czas wędrówki.

By grupa pątników mogła ruszyć na szlak, musi mieć własne służby:

- Osoby kierujące ruchem – do głównych zadań tej grupy należy dbanie o bezpieczeństwo pielgrzymów. Służba ta kieruje ruchem pojazdów na drodze podczas marszu kolumny pieszej. Zabezpiecza sprawny przemarsz grupy i pilnuje porządku podczas marszu oraz na miejscach postoju. Służba ta dba również o przestrzeganie

regulaminu pieszej pielgrzymki, gdy zdarzy się taka konieczność, dokonuje wpisów i uwag do legitymacji pielgrzymów. Często w żargonie pielgrzymim służbę tę określa się również jako porządkowych. Osoby należące do tej grupy wyróżniają się na drodze dzięki swojemu ubiorowi (pomarańczowe lub żółte kamizelki odblaskowe z identyfikatorami), który umożliwia kierowcy pojazdu szybkie zaobserwowanie zmiany na drodze. Osoby kierujące ruchem w celu łatwiejszego porozumiewania się między sobą używają gwizdków, chorągiewek i tzw. krótkofalówek, natomiast znaki przekazywane kierującym pojazdami czynione są przez chorągiewkę lub „lizak policyjny”. Liczba porządkowych w każdej grupie zależy od wielkości grupy, jej specyfiki oraz doświadczenia i umiejętności, jakie posiadają osoby zaangażowane w tę służbę. Przyjmuje się, że w każdej grupie jest od sześciu do ośmiu porządkowych. Grupa porządkowych ma jedną osobę przewodzącą tej służbie. Osoba ta podlega bezpośrednio przewodnikowi swojej grupy, porządkowemu głównemu pielgrzymki i kierownikowi pielgrzymki oraz kieruje porządkowymi z danej grupy. Od kilku lat wymagane jest, by osoby kierujące ruchem odbyły specjalne szkolenia w tym zakresie i uzyskały pisemne poświadczenie posiadanych umiejętności.

- W Grupie Brązowej osoby kierujące ruchem są również odpowiedzialne za pomoc w sprawnym przetransportowaniu wózków inwalidzkich przez przejazdy kolejowe czy pokonanie wysokich krańców lub podjazdów. Często to właśnie porządkowi chwytają za wózki z prawej strony (są bowiem jedynymi osobami mogącymi przebywać za linką) lub wydają komunikat „Przejazd kolejowy – po dwie osoby dodatkowe do każdego wózka”. Porządkowi informują również o dziurach w nawierzchni, które mogą okazać się niebezpieczne dla wózkowiczów<sup>468</sup>. Nie do uniknięcia są jednak sytuacje, kiedy osoby pchające wózki najeżdżają na siebie, bo któryś z wózków utknął w dziurze czy ma problemy z kołem.
- Medyczną – służba ta czuwa nad stanem zdrowia pątników. W razie potrzeby udziela pomocy medycznej zarówno w czasie marszu, jak

<sup>468</sup> W Grupie Brązowej tym mianem określa się osobę na wózku inwalidzkim. Specyfika tej grupy przyczyniła się do stworzenia swoistego języka pielgrzymów. I tak innym synonimem dla określenia osoby na wózku jest: brat/siostra zmotoryzowani, tubylcem jest człowiek niosący tubę, a porządnymi (zamiast porządkowymi) określa się kobiety zaangażowane w służbę porządkową.

i na postojach oraz na noclegu w odpowiednio przygotowanych do tego punktach, zwanych powszechnie na pielgrzymce sanitariatami (punkty te zazwyczaj są oznaczone czerwonym krzyżem na białym tle). Osoby należące do tej służby to zazwyczaj pielęgniarki, lekarze lub studenci uczelni medycznych. Służba ta upoważniona jest do wydawania pielgrzymom przepustek, czyli wpisów do książeczki pielgrzyma, które poświadczają zły stan zdrowia pątnika i pozwalają na przejazd danego odcinka trasy pojazdem pielgrzymkowym, tzw. sanitarką. Do zadań tej grupy przed wyruszeniem w drogę należy również wyposażenie apteczki pielgrzymkowej w opatrunki i niezbędne leki. Z moich obserwacji wynika, że w Grupie Brązowej służba medyczna dyżuruje do późnych godzin wieczornych, dlatego też cisza nocna w tej grupie obowiązuje od godziny 23:00. U osób słabszych fizycznie, mniej aktywnych ruchowo dużo łatwiej dochodzi do pojawienia się obtarć czy pęcherzy.

- Transportową – zajmuje się przewozem bagaży pielgrzymów na noclegi. Rano pielgrzymi zdają bagaż na samochód swojej grupy, który udaje się na miejsce noclegowe. Tam bagaże zostają rozładowane i oczekują na przybycie pielgrzymów. W Grupie Brązowej w skład służby transportowej wchodzi też kierowcy busów. Pojazdy te wiozą pielgrzymów, którzy z różnych powodów nie są w stanie pokonać danego etapu drogi. Często do służby transportowej przypisuje się także kierowców zaopatrzenia pielgrzymki i kierowcę zajmującego się pocztą pieszej pielgrzymki.
- Kwatermistrzowską – zadaniem tej służby jest zapewnienie idącym pielgrzymom miejsc noclegowych i pól namiotowych, aby mogli bezpiecznie spędzić noc. Miejscowości noclegowe są uzgadniane, podobnie jak trasa pielgrzymki, z księdzem kierownikiem, kwatermistrzem głównym, przewodnikiem grupy oraz z miejscowymi proboszczami i parafianami. Grupa Brązowa każdy nocleg spędza w szkole, co wiąże się z wcześniejszymi ustaleniami i rozmowami z dyrekcją danej szkoły, czy udostępni pielgrzymom budynek, czy w szkołach nie są przeprowadzane remonty, czy zmieniająca się dyrekcja nadal pozostaje chętna do przyjęcia pielgrzymów. To wyraźnie różni tę grupę od innych grup pielgrzymkowych, które szczegółową rozpiskę miejsc noclegowych bardzo często organizują danego dnia.

- Kuchenną – odpowiada za przygotowanie śniadań i kolacji dla grupy. W Brązowych osoby przypisane do tej grupy wstają zazwyczaj bardzo wcześnie, by przygotować ciepłą herbatę dla pątników i suchy prowiant na śniadanie. „Brązowa kuchnia” jest cały czas w drodze: zapas żywności, czajniki bezprzewodowe, garnki, miski, deski do krojenia jeżdżą zapakowane w kartonach w autobusie. Dużym wysiłkiem po całym dniu marszu jest codzienne rozpakowywanie zaopatrzenia i ranne pakowanie, co także należy do obowiązków kuchni (z moich obserwacji wynika, że w pracach tych pomagają również inni chętni pielgrzymi).
- Sprzątająca/ekologiczna – dba o to, by na miejscach postoju i w szkołach, w których nocują pielgrzymi, zostawał porządek. Służba ta w miejscu postojowym rozkłada worki, do których pielgrzymi składają śmieci, a po wyjściu pielgrzymki zbiera nieczystości i zawozi na miejsce uprzednio wyznaczone przez urząd danej gminy.
- Muzyczną – wzbogaca wspólną modlitwę, czas spędzony na szlaku i noclegach grą i śpiewem. Dba o oprawę muzyczną codziennych mszy. Należą do niej osoby chętnie grające na różnych instrumentach muzycznych oraz umiejące śpiewać.
- Techniczną – służba odpowiadająca za nagłośnienie w czasie drogi, nocnych apeli i mszy odprawianych poza kościołem. Do zadań służby technicznej należy również konserwacja, a jeśli zajdzie taka potrzeba, także naprawa sprzętu nagłaśniającego oraz łącznościowego. Służba ta odpowiada za oprzyrządowanie przez całą pielgrzymkę.
- Sekretariat – osoby zaangażowane w tę służbę odpowiadają za przygotowanie organizacyjne pielgrzymki, tzn. zbieranie zapisów i wpłat, wydawanie pakietu pielgrzyma (koszulka, chusta, identyfikator, legitymacja/książeczka). W Grupie Brązowej służba ta dba również o przydzielenie osobom potrzebującym wsparcia ich opiekunów. Bardzo ważne jest, by uczynić to już 3 sierpnia (dzień przed oficjalnym wyjściem pielgrzymki), by w dniu wymarszu z Torunia, kiedy na Starym Mieście gromadzą się licznie wszystkie grupy diecezji, żaden z podopiecznych się nie zgubił. Służba ta dba również o wybranie wizerunku br. Alberta na koszulki i przygotowanie identyfikatorów.
- Zaopatrzeniową – zapewnia świeże pieczywo, rozdaje wodę na trasie pielgrzymki.

- Kronikarska – dokumentuje przebieg pielgrzymki (obecny w niektórych grupach).
- Liturgiczną – służba ta podczas trwania pielgrzymki zajmuje się przygotowywaniem miejsc do sprawowania codziennych mszy (jeśli nie są odprawiane w kościołach na trasie) oraz postępuje podczas nich.
- Informacyjną – przyjmuje zapisy od tych, którzy z różnych powodów nie mogli zapisać się na pielgrzymkę przed jej wyruszeniem, prowadzi „biuro rzeczy znalezionych”, często również można tam nabyć dewocjonalia, kartki oraz znaczki pocztowe.
- Szczególnie licznym grupom towarzyszy również patrol policji: Warszawska Pielgrzymka Piesza „jest pilotowana i chroniona na całej trasie przemarszu przez funkcjonariuszy Stołecznej Komendy Policji, którzy współpracują z Kierownictwem WPP oraz głównymi porządkowymi, posiadają uprawnienia egzekwowania przepisów przestrzegania prawa na trasie tak wobec pielgrzymów, jak i osób trzecich”<sup>469</sup>.

Każda osoba angażująca się w jedną z powyższych służb ma plaketkę informującą o przynależności do danej służby (czasami także plaketka zawiera imię pątnika i informację, do której grupy należy). W Grupie Brązowej w prace wielu z wyżej wymienionych służb angażują się zarówno pielgrzymi zdrowi, jak i niepełnosprawni. Uczy to każdą ze stron odpowiedzialności za powierzone obowiązki, sprawia, że każdy czuje się potrzebny, a pełnosprawnych, jak sami opowiadają, otwiera na słabość i dysfunkcje tych, z którymi współpracują. Osoby z niepełnosprawnością chętnie pomagają w załadunku i rozładunku bagaży oraz zaplecza kuchennego, grają na instrumentach, śpiewają, pomagają w czynnościach porządkowych w szkole, niesieniu nagłośnienia, pchaniu wózków pod kontrolą opiekuna czy w trzymaniu linki, przy której wędruje grupa. Poza pieszym przemieszczaniem kilometrów w Brązowych prawie każdy ma jakieś dodatkowe zadania, co wymaga od pątnika dobrej organizacji, a wśród pielgrzymów z innych grup wzbudza przekonanie o tym, że pielgrzymowanie w Grupie Brata Alberta wymaga dużego wysiłku i jest szczególnie trudne.

Od kilku lat służby pielgrzymkowe wykorzystują Internet. Znacznie ułatwia on organizatorom komunikację między przewodnikiem grupy

---

<sup>469</sup> Regulamin WPP, Internet, [http://warszawa.paulini.pl/test/index.php?option=com\\_content&task=view&id=129&Itemid=85](http://warszawa.paulini.pl/test/index.php?option=com_content&task=view&id=129&Itemid=85) [dostęp: 17.06.2010].

a potencjalnym pielgrzymem, gdyż na stronie internetowej (którą obecnie ma niemal każda z grup) osoba rozważająca pójście na pielgrzymkę znaleźć może potrzebne informacje: historię grupy, trasę przemarszu, praktyczne wskazówki dotyczące przygotowania się do drogi i właściwego zapakowania bagażu (umieszczane bardzo często w zakładce zatytułowanej „ABC pielgrzyma”). W sieci pątnicy umieszczają również galerie zdjęć pielgrzymkowych, a na blogach zapisują swoje pątnicze przeżycia i doświadczenia, tym samym powstają publiczne pamiętniki pielgrzymów. Na platformie YouTube znaleźć można krótkie filmiki obrazujące dzień pielgrzyma czy moment wejścia na Jasną Górę. Cennym źródłem informacji dla tych, którzy wybierają się na pielgrzymkę po raz pierwszy, są także dyskusyjne fora internetowe. Są one miejscem wymiany zdań, zadawania pytań i udzielania praktycznych rad dla nowicjuszy. Sieć internetowa, a konkretnie portale społecznościowe są również elementem i medium ważnym dla podtrzymywania kontaktów i znajomości zawartych na pielgrzymim szlaku.

### 3.3. Uczestnicy pielgrzymek i grupy pielgrzymkowe

#### 3.3.1. Charakterystyka zbiorowości pieszych pielgrzymów na Jasną Górę

Na pielgrzymkę może wyruszyć każda osoba, która zapisze się w swojej kancelarii parafialnej lub bezpośrednio u osób prowadzących zapisy do danej grupy. Od osób niepełnoletnich wymagana jest pisemna zgoda ich rodziców lub opiekunów na udział dziecka w pielgrzymce. Osoby nieletnie muszą mieć także opiekuna na cały czas pielgrzymki. Udział osób chorych w pieszej pielgrzymce warunkowany jest pisemną zgodą lekarza prowadzącego.

Jednoznaczne wymagania stawiane są też osobom niepełnosprawnym, które chcą przyłączyć się do Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej. Podopieczni, którzy chcą pielgrzymować wraz z Grupą Brązową, zobowiązani są do dostarczenia organizatorom indywidualnej karty, którą



przed pielgrzymką wypełnia lekarz. Zawiera ona dane osobowe, informacje o przyjmowanych lekach, zachowaniu pacjenta i stwierdzenie, czy nie ma przeciwwskazań do podjęcia pielgrzymowania. Niepełnosprawni zobligowani są do zabrania ze sobą na pielgrzymkę leków, które przyjmują każdego dnia.

Pątnik sam decyduje o wyborze grupy, z którą chce pielgrzymować na Jasną Górę, i nie ma w tym zakresie żadnych regulacji. Niedozwolone jest natomiast zmienianie grupy pielgrzymkowej po dokonaniu zapisów, w czasie trwania pielgrzymki. Pielgrzymem może zostać ten, kto wyraża wolę podporządkowania się regulaminowi pieszej pielgrzymki (patrz Aneks). Osoba ta na czas pieszego wędrowania musi wyrzec się różnych używek, przyjąć postawę wdzięczności za to, co otrzymuje od przyjmujących ją ludzi, pamiętać o właściwym stroju (ramiona i kolana zastrzyknięte) oraz o religijnym charakterze pielgrzymki, który bezpośrednio wiąże się z uczestnictwem w codziennej mszy świętej i modlitwach w ciągu dnia. Regulamin pieszej pielgrzymki na Jasną Górę poza listą zasad i zakazów odgrywa także rolę informacyjną, zawiera bowiem wzmianki o tym, co powinno znaleźć się w ekwipunku pątnika, w jakich warunkach organizowane są noclegi, jaki jest przebieg pielgrzymki. Charakteryzuje się on silnym nasyceniem treści religijnych w przeciwieństwie do kodeksu/dekalogu pątników wędrujących do Santiago de Campostela, będącego zapisem świeckich wskazań i rad<sup>470</sup>.

Podręczny plecak, który pielgrzym zabiera ze sobą na szlak, powinien zawierać tylko niezbędne rzeczy, tzn. modlitewnik (książeczka do nabożeństwa), różaniec i śpiewnik, kubek, nóż, łyżkę, wodę do picia w nietłukącym pojemniku, płaszcz/pelerynę przeciwdeszczową lub kurtkę izotermiczną, dokumenty, pieniądze, długopis, notes, nakrycie głowy, mogą się też przydać okulary przeciwsłoneczne. Ważne jest, by plecak był spakowany w rozsądny sposób. Z zasady nowicjusze pakują do podręcznego plecaka nazbyt wiele rzeczy, czyniąc go zbyt ciężkim. Na pierwszym noclegu za radą bardziej doświadczonych pielgrzymów przepakowują się tak, by następnego dnia nieść już tylko to, co może być rzeczywiście potrzebne.

Resztę rzeczy pielgrzym ma w bagażu głównym, który przewożony jest samochodem ciężarowym i dostęp do niego jest możliwy tylko w miejscach noclegowych. Zaleca się, by pątnik wszystkie rzeczy miał spakowane

<sup>470</sup> S. Burdziej, *W drodze...*, s. 72.

do jednego głównego bagażu, który należy oznaczyć kolorem i numerem grupy. Konieczne jest zabranie śpiwora, karimaty, latarki, a w niektórych grupach również własnego namiotu. Każdy udający się na pieszą pielgrzymkę musi pamiętać o zapakowaniu wygodnego obuwia. Zaleca się też posiadanie bawełnianych skarpetek, wygodnego, skromnego ubrania (bezwzględny zakaz noszenia szortów, bluzek z dużym dekoltem).

Swoistą formą uczestnictwa w pielgrzymce jest tzw. duchowe uczestnictwo. Podjąć je mogą osoby starsze, chore i słabe fizycznie, które nie mogą wyruszyć na trasę pielgrzymki. W ten szczególny rodzaj uczestnictwa wpisane jest czynienie niektórych praktyk pielgrzymkowych: uczestnictwo we mszy świętej, odmówienie cząstki różańca (w miarę sił i możliwości) oraz ofiarowanie swych trudów czy cierpień w tych intencjach, w jakich odbywa się pielgrzymka, i w intencji pieszych pielgrzymów, którzy wędrują każdego dnia. W diecezji toruńskiej duchowe uczestnictwo przyjmuje formę tzw. minipielgrzymki, która każdego dnia pokonuje trasę między dwoma toruńskimi kościołami, towarzysząc i wspierając modlitwą pieszych pielgrzymów w ich drodze do Częstochowy.

Wśród pielgrzymów pieszych na Jasną Górę przeważają kobiety, co stanowi przeciwieństwo do szlaku św. Jakuba, gdzie dominują mężczyźni. W strukturze wiekowej pielgrzymów daje się zauważyć licznie obecną młodzież (w niektórych grupach to nawet 80%), kolejną liczną grupą są osoby starsze, które do końca lat sześćdziesiątych stanowiły 70–80% pątników. Osoby starsze nadal dominują w pielgrzymkach lokalnych i parafialnych.

Jasna Góra już od początków swego istnienia była ośrodkiem pielgrzymkowym, który przyciągał pątników z Europy. Jan Długosz pisał o pielgrzymach z Węgier, Czech, Moraw, Prus, Słowacji. W późniejszych, XVI-wiecznych źródłach znajdują się wzmianki o Litwinach, Moskalach, Rusinach, Saksończykach i Żmudzinach. Tym, co przyciągało przedstawicieli różnych nacji na jasnogórski szczyt, były dziejące się tam cuda i doznawane łaski<sup>471</sup>.

Ważny dla współczesnego pieszego pielgrzymowania był 1991 r., kiedy to 14 i 15 sierpnia odbywał się w Częstochowie VI Światowy Dzień Młodzieży pod przewodnictwem Jana Pawła II. W tym właśnie roku widać wyraźne zmiany, jakie zachodzą w strukturze narodowościowej pieszych pielgrzymów w Polsce. Do polskich pątników dołączyli wówczas młodzi

<sup>471</sup> A. Jackowski, *Pielgrzymowanie...*, s. 147.

ludzie zza granicy, w większości z państw byłego Związku Radzieckiego. W tym właśnie roku Piesza Pielgrzymka Podlaska zmieniła swój termin tak, by czas wejścia na Jasną Górę zbiegł się z obchodami Światowego Dnia Młodzieży. To właśnie do tej diecezjalnej pielgrzymki licznie przyłączyli się młodzi ludzie ze Wschodu. W późniejszych latach tradycją stało się, że wraz z pielgrzymami z tej diecezji wędrują katolicy z terenów przygranicznych. Głównymi inicjatorami przyłączenia się do tej pieszej pielgrzymki Białorusinów, Ukraińców i Rosjan byli polscy kapłani z diecezji podlaskiej, którzy podjęli się pracy duszpasterskiej na terenie państw byłego bloku komunistycznego.

Również w naszej diecezji daje się zauważyć pojedynczych przedstawicieli różnych państw. W 2008 r. wraz z Grupą Brązową na pielgrzymi szlak udała się trójka niepełnosprawnych Francuzów wraz z opiekunami i tłumaczem. Obecność Francuzów na szlaku przyniosła pewne zmiany w funkcjonowaniu grupy, np. w czasie mszy wysłuchano czytania z liturgii słowa w dwóch językach, tłumaczone na język polski były wypowiedziane przez osoby niepełnosprawne (po francusku) intencje w czasie modlitwy wiernych czy *Apelu jasnogórskiego*.

Piesze pielgrzymki stanowią swoistą mozaikę ludzi w różnym wieku, różnej płci, o różnym stanie cywilnym, wykształceniu, pochodzących z różnych miejsc, wykonujących różne zawody.

### 3.3.2. Grupy pielgrzymkowe

Do lat osiemdziesiątych nie istniało pojęcie diecezjalnej grupy pielgrzymkowej. Panowanie władzy komunistycznej w Polsce nakładało znaczne utrudnienia na organizatorów pielgrzymek oraz dotkliwie sankcje na samych uczestników. W tym czasie egzystowała tylko jedna piesza pielgrzymka organizowana z terenu Polski i była nią Warszawska Pielgrzymka Piesza. Znany był jej ogólnokrajowy zasięg i charakter, gdyż pątnicy z całej Polski docierali w sierpniu do paulińskiego kościoła w stolicy, by stamtąd udać się pieszo na Jasną Górę.

Wzrastająca liczba pielgrzymów sprawiała znaczne trudności organizacyjne i spowodowała konieczność wyruszenia pieszych pielgrzymek z innych polskich diecezji. Efektem tych działań było powstanie w 1992 r. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej, jako kontynuatorki Pieszej Pielgrzymki Pomorskiej.

Dla ułatwienia przemarszu pielgrzymki liczące kilkaset osób wychodzą w grupach. I tak w strukturze Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej wyróżnić możemy:

I. Toruńską Pieszą Pielgrzymkę, w skład której wchodzi następujące grupy:

- Toruń I – żółta, o. redemptoryści, przewodnik: o. Ireneusz Byczkiewicz CSsR;
- Toruń II – biała, przewodnik: ks. Adam Czerwieński;
- Toruń III – niebieska, przewodnik: o. Mariusz Lorenc OSPiE;
- Nadwiślańska (Chełmno–Chełmża–Grudziądz) – pomarańczowa, przewodnik: ks. Leszek Sudół (grupa ta wyrusza 2 sierpnia po mszy świętej sprawowanej w kolegiacie św. Mikołaja – Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Grudziądzu o godzinie 6:00);
- Jabłonowo–Wąbrzeźno – zielona, przewodnik: ks. Jacek Dudziński (grupa ta wyrusza 2 sierpnia po mszy świętej sprawowanej w kościele Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim);
- Brata Alberta (grupa osób niepełnosprawnych), przewodnik: ks. Adam Machowski.

II. Pielgrzymkę Ziemi Lubawskiej, złożoną z grup:

- Lubawskiej – przewodnik: ks. Marek Wysocki (grupa rusza 1 sierpnia po mszy świętej sprawowanej w kościele Nawiedzenia NMP i św. Anny w Lubawie o godzinie 10:00);
- Nowomiejskiej – przewodnik: ks. Jakub Maciejko (grupa rusza 2 sierpnia po mszy świętej sprawowanej w kościele św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim o godzinie 6:30);
- Brodnickiej – o. franciszkanie (grupa rusza 3 sierpnia po mszy świętej sprawowanej w kościele św. Katarzyny w Brodnicy o godzinie 6:00);
- Działdowskiej – przewodnik: ks. Dawid Wasilewski (grupa rusza 1 sierpnia po mszy świętej sprawowanej w kościele Podwyższenia Krzyża św. w Działdowie o godzinie 7:00)<sup>472</sup>.

Organizatorem pieszej pielgrzymki z Torunia i jej kierownikiem w latach 1979–1993 był ks. prał. Stanisław Kardasz – proboszcz parafii pw. Matki Bożej Zwycięskiej w Toruniu. Jego przewodniczenie toruńskim pielgrzymom nie było jednak na wyłączność, gdyż na cztery lata objął je również ks. prał. Józef Nowakowski – proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP

<sup>472</sup> Dane pochodzą z sierpnia 2010 r.

w Toruniu. Przyczyną zmiany kierownictwa i powołania zastępcy były naciski ówczesnych władz. W latach 1994–2000 kolejnym kierownikiem był ks. Władysław Erdmański – proboszcz parafii w Gostkowie. Obecnie od 2001 r. pielgrzymkę prowadzi ks. Wojciech Miszewski, proboszcz parafii św. Antoniego na toruńskich Wrzosach, a kierownikiem Pielgrzymki Ziemi Lubawskiej jest ks. kan. Zdzisław Licznarski. Pielgrzymka toruńska idzie w 6 grupach, z czego jedna grupa to grupa dla osób niepełnosprawnych. Podział na grupy uargumentowany jest względami organizacyjnymi. Łatwiej znaleźć nocleg i posiłek dla grupy liczącej 100–150 osób. Taka liczebność umożliwia przebywanie w ciszy potrzebnej do modlitwy i medytacji oraz stanowi znaczne ułatwienie dla kierowcy, który wyprzedza pieszą kolumnę, i służby porządkowej, która kieruje ruchem.

W 2002 r. z okazji dziesięciolecia diecezji toruńskiej msza święta na rozpoczęcie pielgrzymki została odprawiona w katedrze św. Janów w Toruniu i przewodniczył jej wówczas (jak i w późniejszych latach) biskup toruński Andrzej Suski. Pątnicy każdego roku wyruszają z Torunia 4 sierpnia po rannej mszy, a wchodzi na Jasną Górę 12 sierpnia (od 2010 r.)<sup>473</sup>. Inne grupy, które muszą dojść do Torunia, wychodzą kilka dni wcześniej, w zależności od trasy, jaką muszą pokonać. Pielgrzymka diecezjalna ma do przejścia trasę od 300 do 380 km.

Opis trasy, jaką pokonują pielgrzymi z diecezji, znajduje się w rozdziale poświęconym przemarszowi i logistyce. W tym miejscu chcę jedynie wspomnieć, że wszystkie grupy diecezjalne podążają jedną trasą. Często mijają się one na postojach czy spotykają w czasie dłuższych przerw obiadowych. Zdarzają się dni, kiedy część grup udaje się na noclegi do sąsiednich miejscowości, odchodząc tym samym od głównej trasy, by rano wrócić na nią ponownie.

Podobnie wygląda dzień wejścia na Jasną Górę 12 sierpnia. Wtedy to pielgrzymi z diecezji gromadzą się o godzinie 15:00 w kościele pw. św. Brata Alberta w Kiedrzyńcu. W tym miejscu pielgrzymi wspólnie odmawiają *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*. Po modlitwie odczytana zostaje kolejność, w jakiej grupy pielgrzymkowe mają ustawić się w jedną kolumnę, która już jako pielgrzymka całej diecezji ma wejść Alejami Najświętszej Maryi Panny w uroczystym pochodzie na jasnogórski szczyt. Co roku zmienia się ko-

---

<sup>473</sup> Do sierpnia 2010 r. Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej trwała 10 dni. Pątnicy docierali na Jasną Górę 13 sierpnia.

lejsność ustawienia grup, np. w 2010 r. Grupa Brata Alberta wprowadzała wszystkich pielgrzymów z diecezji przed cudowny obraz.

Sam moment dotarcia na jasnogórskie wały, tj. ok. godziny 17:00, jest dla wielu pątników bardzo dużym przeżyciem. Wtedy to biskup diecezji wita pątników, kierownik pielgrzymki czyta krótką charakterystykę danej grupy (który raz pielgrzymuje, ilu liczy pątników, ile lat mają najstarszy i najmłodszy pątnik, jakie treści grupa rozważała w czasie drogi, ilu kapłanów i ile sióstr zakonnych pielgrzymuje w tej grupie). Jest to moment, w którym wielu pątników klęczy lub leży krzyżem. Po uroczystym powitaniu cała grupa udaje się przed obraz Matki Bożej Częstochowskiej. W klasztornych kruzgankach pielgrzymi zostają pokropieni wodą święconą przez postugujących w tym miejscu o. paulinów. Oficjalne rozwiązanie pielgrzymki diecezjalnej następuje po mszy świętej o godzinie 18:30 w Kaplicy Cudownego Obrazu. Wtedy też kończy się wspólne pielgrzymowanie, a pątnicy wracają do domów indywidualnie.

### 3.3.3. Oprawa pieszych pielgrzymek

Na początku każdej grupy pielgrzymkowej idzie osoba niosąca krzyż, który dla chrześcijanina jest znakiem wiary. Znakiem zbawienia, męczeństwa i śmierci Jezusa. Przypomina on pątnikowi słowa Chrystusa: „Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38), a także: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,24–26). Krzyż ma również uobecniać pielgrzymom Boga, mówić o Jego obecności wśród ludzi. To za krzyżem idzie grupa i powszechnie znany jest zakaz wyprzedzania osoby niosącej krzyż<sup>474</sup>. Jest to wyraz metaforycznego kroczenia za Bogiem. Tak bowiem jak Izraelici kroczyli za Bogiem ukrytym w obłoku czy słupie ognia<sup>475</sup>, tak dziś współczesny pielgrzym podąża za Jezusem ukrzyżowanym.

---

<sup>474</sup> Zakaz ten wydany jest również ze względów bezpieczeństwa. Kolumna piesza musi być zwarta, dlatego tak ważne jest, by nikt nie zostawał za grupą ani jej nie wyprzedzał, poza służbami porządkowymi. Niepodporządkowanie się temu nakazowi wiąże się z narażeniem własnego życia.

<sup>475</sup> Por. Pismo Święte, Wj 13,21.

W historii pieszego pielgrzymowania jednak nie zawsze było tak, że pielgrzymi mogli nieść krzyż jako znak wyznawanej wiary. Ojciec Zachariasz Jabłoński, wieloletni pielgrzym pieszy z Krakowa na Skatce na Jasną Górę, wspominając pierwszą Pielgrzymkę Skateczną, która wyruszyła na szlak w 1976 r., mówił: „Wyruszyliśmy ze Skatki, szliśmy bez transparentów. Kilku-letnia dziewczynka niosła tylko mały drewniany krzyż. Zapytano nas nawet wtedy, co wy jesteście za pielgrzymka, kiedy krzyża porządnego nie macie. Przecieraliśmy szlak, dosłownie i w przenośni. Nie wiedzieliśmy, co nas może spotkać. Baliśmy się o ludzi młodych: nauczycieli i studentów, o ich bezpieczeństwo. Nie chcieliśmy nikogo narażać. Wtedy też po raz pierwszy i na szczęście ostatni szliśmy bez habitów. To był taki parawan<sup>476</sup>. Sytuacja polityczna w kraju zmuszała organizatorów do rezygnacji z wszelkich zewnętrznych, tzn. rzeczowych przejawów religijności.

Cenne są również wspomnienia innej pątniczki związane z tym znakiem pielgrzymkowym: „Pamiętam, jak w czasie jednej z moich pielgrzymek, gdy przechodziliśmy przez małą miejscowość, przy drodze stała starsza już kobieta w chustce. Gdy pielgrzymka się zbliżała, uklękła ona na poboczu drogi i płakała. To było bardzo mocne doświadczenie. Kobieta klękła, bo zobaczyła krzyż i tych, którzy kroczą za nim, sama też się przeżegnała. Wtedy zrozumiałam, że bycie pielgrzymem zobowiązuje<sup>477</sup>.

Na czele grupy obok osoby niosącej krzyż jest zawsze tablica grupy, tzw. lizak. Pełni on funkcję informacyjną. Na emblemacie umieszczona jest nazwa grupy, trasa przemarszu, czasami również wizerunek patrona. Niektóre grupy niosą również z sobą flagi, wizerunki Matki Bożej Częstochowskiej lub świętych.

Kolejnym atrybutem, który towarzyszy pielgrzymom w czasie drogi, są małe znaczki pielgrzymkowe wpięte w ubranie. Ksiądz Z. Małacki tak argumentuje sens codziennego przypinania znaczka: „Przypominają nam one, że świadomie i odpowiedzialnie postanowiliśmy być pielgrzymami. Znaczek powinien nam pomagać w przewyciężaniu słabości duchowego wymiaru pielgrzymki<sup>478</sup>. Z moich obserwacji wynika, że pielgrzymi rzeczywiście przypinają znaczek do ubrania lub pielgrzymkowego plecaka.

---

<sup>476</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>477</sup> Wywiad nr 26.

<sup>478</sup> Znaczki pielgrzymkowe, Internet, <http://www.pielgrzymkagoralska.pl/?strona,doc,pol,glowna,1390,0,96,7,1390,ant.html> [dostęp: 15.03.2010] oraz Z. Małacki (red.), *Ku Jasnej Górze z WAPM*, Warszawa 1998.

Ciekawym zjawiskiem jest wymiana znaczków z pielgrzymami z grup innych diecezji, a spotkanymi na szlaku. Znaczkę te różnią się zamieszczonym na nich wizerunkiem i nie są jednolite dla całego kraju. Okazuje się, że pielgrzymi kolekcjonują pielgrzymkowe znaczki i przechowują je w domu lub – jak jeden z pątników – zabierają je ze sobą na szlak przypięte do plecaka. Pokażna, licząca kilkadziesiąt znaczków, kolekcja wzbudzała zaniepokojenie nie tylko nowicjuszy, wędrujących pierwszy raz i mających swój pierwszy pielgrzymkowy znaczek. W zbiorach pątnika znalazły się również znaczki pielgrzymek poszczególnych grup Wojska Polskiego, dziś już niemal nieobecnego na pątniczym szlaku<sup>479</sup>.

Współczesne małe znaczki pielgrzymkowe nawiązują w swej symbolice do średniowiecznych znaków, które wyróżniały pielgrzymów z licznego grona wędrowców. I tak początkowo pątnicy udający się do Ziemi Świętej na swe płaszcze naszywali krzyże, a pielgrzymujący do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela przypinali do kapelusza muszlę (*concha venera*). Znaki te miały zapewnić pątnikom bezpieczeństwo. Późniejsze symbole pielgrzymkowe przedstawiały np. postaci świętych. Poza funkcją informacyjną emblematy są znakami „wyróżniającymi pielgrzymów, oznaką ich przynależności grupowej, zwłaszcza w pielgrzymkach grupowych, przede wszystkim jednak szczególną pamiątką, dewocjonalium i materialnym świadectwem odbycia pielgrzymki”<sup>480</sup>. Wierzone również, że znaki pielgrzymkowe są swego rodzaju świętością i możliwe jest przeniesienie owego *sacrum* na tego, który ów znak nosi.

Tradycją jest, że grupy pątników przybywających na Jasną Górę są bardzo barwne: w strojach regionalnych przybywają tu młodzi ludzie z Łowicza, Kaszub czy Żywiecczyny, w strojach historycznych np. ułańskich (konni pątnicy), a związanych z ich kulturą np. Romowie. W wielu grupach pielgrzymkowych zaobserwować można również obecność nowo zaślubionych, którzy w swoich odświętnych strojach kroczą ku Wałom Jasnogórskim. Każda grupa stara się o specjalną oprawę momentu wejścia na Aleje Najświętszej Maryi Panny. Grupy zakładają w tym dniu swoje koszulki, często w rękę trzymają również kwiaty lub balony w tym samym kolorze. W czas oczekiwania na wejście do sanktuarium wpisany jest śpiew i radość, jaką daje się zaobserwować na twarzach pielgrzymów, nawet w ulewnie dni.

<sup>479</sup> Wyjątkiem jest Międzynarodowa Piesza Pielgrzymka Wojskowa na Jasną Górę, która rusza z Warszawy.

<sup>480</sup> S. Kuczyński, *Znaki pielgrzymie*, w: *Peregrinationes...*, s. 322.



### 3.3.4. Endemiczne grupy pielgrzymkowe

W 1979 r. w ramach pielgrzymki warszawskiej wyruszyła tzw. pielgrzymka hipisów, zwana kiedyś „pielgrzymką narkomanów”. W jej utworzeniu istotną rolę odegrali hipisi związani z ks. Szpakiem. Nowo powstała podgrupa została nazwana „Biało-Czarna” i włączona do akademickiej „Siedemnastki”<sup>481</sup>. Podgrupa ta wyróżniała się strojem i sposobem bycia charakterystycznym dla „dzieci kwiatów”. W 1981 r. decyzją kierownika pielgrzymki warszawskiej grupa hipisów została wyłączona z oficjalnych struktur. Od 1982 r. stanowi ona odrębną pielgrzymkę pod oficjalną nazwą Ogólnopolska Pielgrzymka Młodzieży Różnych Dróg. Miejsce rozpoczęcia pielgrzymki co roku jest inne. Hipisi wyruszali już z Warszawy, Góry św. Anny, Szczyrku, Kazimierza Dolnego, Leżajska, Wambierzyc i Bystrzycy w Czechach. Brak jest aktualnych danych na temat liczebności hipisów ruszających na szlak. Wiadomo zaledwie, że w pierwszej pielgrzymce w 1979 r. uczestniczyło 40 osób, a w 1988 r. 600 osób. W pielgrzymce tej przeważają zdecydowanie hipisi, ale uczestniczą również członkowie różnych grup subkulturowych. Ważne jest zwrócenie uwagi na jej religijny charakter (każdego dnia jest odprawiana msza). Pielgrzymkę tę wyróżnia jednak od pozostałych brak surowej dyscypliny i konieczności przestrzegania regulaminu. Co roku pielgrzymka przyłączała się do kilkudniowego zlotu hipisów pod klasztorem jasnogórskim<sup>482</sup>.

Nietypowa jak na tamte czasy była pielgrzymka, która 5 sierpnia 1992 r. wyruszyła z kościoła św. Józefa na warszawskim Kole. Była to Pierwsza Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych. Składała się początkowo z dwóch grup, do których zapisało się ok. 250 pątników pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Dowodem na potrzebę stworzenia takiej grupy niech będą przytoczone tu twarde dane liczbowe: 850 osób, w tym 150 na wózkach inwalidzkich<sup>483</sup>. Dla porównania podam, że w Grupie Brązowej pielgrzymuje ok. 15–16 osób na wózkach.

Pisząc o pieszym pielgrzymowaniu, nie sposób nie wspomnieć o pieszej pielgrzymce kaszubskiej, która w 2006 r. obchodziła swój jubileusz

---

<sup>481</sup> Akademicka „Siedemnastka” to jedna z warszawskich grup pielgrzymkowych, gromadząca licznie studentów.

<sup>482</sup> A. Stelmasik, *Kierunek: Jasna Góra*, „Niedziela” 2009, nr 33, s. 12.

<sup>483</sup> Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej, *XIX Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych*, Internet, <http://www.ksnaw.pl/article,76..html> [dostęp: 12.02.2010].

(25 rocznica istnienia pielgrzymki). W tymże roku piesi pielgrzymi zachęcani słowami ojca świętego Jana Pawła II, wypowiedzianymi w Zakopanem 6 czerwca 1997 r.: „Ten krzyż patrzy na całą Polskę, od Tatr aż do Bałtyku, ten krzyż mówi całej Polsce: *Sursum corda!* – »W górę serca!«, postanowili pielgrzymować pieszo z Helu przez Jasną Górę aż na szczyt Giewontu. Tym samym przez 27 dni przeszli ok. 920 km.

Z pieszej pielgrzymki dominikańskiej w 1994 r. wyłoniła się Grupa Ciszy. Program pielgrzymowania w tej grupie oparty jest na śpiewanej w drodze przez całą wspólnotę liturgii godzin, wsłuchiwanie się w konferencje i medytowanie oraz trwanie w ciszy przez resztę drogi. Pielgrzymi w czasie marszu nie rozmawiają ze sobą, idą w milczeniu<sup>484</sup>.

Dużą popularnością cieszą się rowerowe i biegowe pielgrzymki na Jasną Górę. Od 2003 r. z Warszawy do częstochowskiego sanktuarium w dniach 22–26 sierpnia udają się również pielgrzymi na rolkach. W czasie pięciu dni pielgrzymi pokonują 270 kilometrów, uczestniczą w codziennej mszy świętej. Grupa liczy ok. 50 osób, którym towarzyszą księża, również na rolkach<sup>485</sup>. Zręby Kościelne–Częstochowa to trasa tradycyjnej konnej pielgrzymki<sup>486</sup>. W 2010 r. 26 jeźdźców spędziło w siodle 11 dni, pokonując trasę ok. 400 km. W dniu uroczystego wjazdu na Jasną Górę jeźdźcy przywdzieją tradycyjne, odświętne stroje ullańskie. Coraz bardziej powszechne stają się również piesze pielgrzymki więźniów z niektórych zakładów karnych.

Atmosfera pielgrzymowania w każdej z tych grup jest unikatem. Pewne zjawiska mogą wystąpić tylko w czasie pielgrzymowania w takiej właśnie grupie. Inne bowiem zachowania, uczucia i doświadczenia towarzyszą hipisom w czasie ich pielgrzymki, inaczej działa grupa, w której pielgrzymuje 150 osób na wózkach inwalidzkich, a jeszcze odmiennie funkcjonują konni pątnicy, którzy każdego dnia zadbać muszą o towarzyszące im zwierzęta. Każdy z tych pątników ma inne obowiązki, zapewne odmiennie wygląda rytm dnia każdej z grup, termin pielgrzymki i trasa „przemarszu”. Mimo znacznych różnic, endemiczności warunków pielgrzymowania wszyscy zmierzają ku wspólnemu celowi, ku Jasnej Górze.

<sup>484</sup> Dominikańskie grupy pielgrzymkowe, Internet, [http://www.pielgrzymka.dominikanie.pl/cisza\\_2.php](http://www.pielgrzymka.dominikanie.pl/cisza_2.php) [dostęp: 16.06.2011].

<sup>485</sup> Strona poświęcona pielgrzymom, którzy odwiedzają Jasną Górę na rolkach, Internet, <http://rolkowa.pl> [dostęp: 18.07.2011].

<sup>486</sup> Strona poświęcona konnej pielgrzymce na Jasną Górę, Internet, [http://www.gimzareby.neostrada.pl/kawaleria\\_pielgrz.htm](http://www.gimzareby.neostrada.pl/kawaleria_pielgrz.htm) [dostęp: 18.07.2011] oraz <http://info.wiara.pl/doc/589997.Konna-pielgrzymka-na-Jasna-Gore> [dostęp: 30.07.2011].

### 3.3.5. Charakterystyka Grupy Brata Alberta

Osoby pielgrzymujące z Grupą Brązową to niepełnosprawni i wolontariusze. Przyjmuje się, że grupa ta nie powinna liczyć więcej niż 140 osób. Grupa Brata Alberta w 2010 r. składała się z 138 pielgrzymów, w tym z 63 osób potrzebujących wsparcia. Liczba ta warunkowana jest trudnościami noclegowymi, zdarza się bowiem, że wiejskie szkoły są małe lub udostępniają tylko część sal, w których trudno pomieścić pielgrzymów<sup>487</sup>. Każdy, kto po 2000 r. był choć raz na Pieszej Pielgrzymce Diecezji Toruńskiej, lub ten, kto tylko żegna toruńskich pątników, wie o istnieniu Grupy Brązowej. Grupa ta wyróżnia się spośród pozostałych. Już samo ustawienie kolumny pieszej wskazuje na nietypowość tej grupy. Liczba osób na wózkach inwalidzkich zmienia się każdego roku. Zazwyczaj w środowiskowych domach pomocy czy warsztatach terapii zajęciowej dochodzi do spotkań tych, którzy doświadczenie pieszego pielgrzymowania mają już za sobą, z tymi, którzy chcieliby iść, ale oni sami lub ich opiekunowie twierdzą, że to niemożliwe. Efektem tych spotkań i rozmów jest fakt, iż przybywa tych, którzy mimo znacznej niepełnosprawności fizycznej decydują się, by wyruszyć na pielgrzymi szlak.

Zarówno grupa osób potrzebujących wsparcia, jak i opiekunów jest bardzo zróżnicowana. Pierwszą stanowią osoby w różnym wieku z niepełnosprawnością fizyczną i/lub intelektualną. Osoby te odznaczają się różnym stopieniem samodzielności. Jedni mieszkają sami i są w stanie bez pomocy innych osób wykonywać codzienne obowiązki. Są też tacy, którzy wymagają stałej opieki i pomocy. Zdarza się, że wraz z dorosłymi już dziećmi niepełnosprawnymi pielgrzymują ich rodzice. Są to jednak sytuacje niezwykle rzadkie, ponieważ wiek i zły stan zdrowia prawnych opiekunów często uniemożliwia im pielgrzymowanie. Bywały lata, kiedy rodzice dojeżdżali do grupy ostatniego dnia i wspólnie z Grupą Brązową wchodzili na Jasną Górę.

Komentarza wymaga obecność osób na wózkach inwalidzkich. Grupa wózkowiczów nie jest jednorodna, należą bowiem do niej dwie podgrupy osób. Pierwsza to ci, którzy z wózka inwalidzkiego korzystają każdego dnia

---

<sup>487</sup> Zdarza się również tak, że grupa korzysta z nowych, wyremontowanych budynków szkolnych z podjazdami dla wózków inwalidzkich. W takich szkołach wielu pielgrzymów może spać na korytarzach. Jeden z noclegów spędzanych w szkole Grupa Brązowa dzieli z grupą ze Starogardu Gdańskiego.

i nie są w stanie poruszać się sami, ale np. z pomocą osób bliskich, kul czy chodzików. Druga podgrupa to ci, którzy z wózka inwalidzkiego korzystają tylko na pielgrzymce. Osoby te są w stanie poruszać się za pomocą przyrządów rehabilitacyjnych i przy pomocy bliskich w domu, ale ich tempo chodzenia jest zbyt wolne, by mogły iść same, a dla ich organizmu marsz stanowi duży wysiłek. Osoby te na noclegach i postojach schodzą z wózka.

Na początku Grupy Brązowej idą osoby niosące prosty, drewniany krzyż i znak z wizerunkiem br. Alberta. Za nimi podąża ok. 140 pątników: podopiecznych i wolontariuszy. Ze względów bezpieczeństwa pielgrzymia kolumna piesza ma prawo poruszać się tylko za linką umieszczoną na całej długości grupy. Za linką ustawiają się wózki inwalidzkie od czoła kolumny czasami aż do jej końca (zazwyczaj jest ich kilkanaście). Pielgrzymi z tej grupy przebywają ze sobą całą dobę. W tej grupie bowiem na nocleg wszyscy udają się razem do jednej szkoły. Podobnie jest ze spożywaniem posiłków w miejscach noclegu i obiadem na trasie. Grupie tej przez cały dzień marszu towarzyszą dwa busy. Przeznaczone są one dla tych, którzy czują się słabo i nie mają sił, by iść. Czasami wystarczy, że pielgrzym podjedzie kilka kilometrów, by mógł dołączyć do grupy na kolejnym etapie. Bywa jednak też tak, że z powodu złego stanu stóp lub innych niedyspozycji lekarz zaleca odpoczynek i przejazd danego dnia busem.

Tym, co charakteryzuje Grupę Brązową, są również przerzuty, czyli przejeżdżanie samochodami zazwyczaj ostatniego etapu (choć nie zawsze). Wiąże się to z koniecznością wcześniejszego dotarcia na nocleg. W Grupie Brązowej trzeba pomóc podopiecznemu w znalezieniu bagażu, czasami przygotować miejsce do spania, pomóc mu lub dopilnować go w czasie mycia, przygotować kolację lub sprawdzić, czy podopieczny zjadł posiłek. To wszystko wymaga czasu. Kolejnym argumentem jest czas potrzebny na wieczorną toaletę. Grupa śpi w jednej szkole, a liczba łazienek jest ograniczona, co w znacznym stopniu wydłuża czas mycia.

„Czasami trzeba ludziom to wytłumaczyć, dlaczego ta grupa podjeżdża jeden etap. Trzeba podać konkretne argumenty, tzn. że w grupie jest 60 podopiecznych. W szkole są trzy łazienki, a potrzeba 5 minut, żeby pomóc podopiecznemu się umyć, to wychodzi 100 minut na jedną łazienkę na samych podopiecznych, a są jeszcze ich opiekunowie, trzeba się umyć i przygotować. Wówczas ludzie zaczynają rozumieć taką organizację dnia na szlaku”<sup>488</sup>.

---

<sup>488</sup> Wywiad nr 36.

Często zdarza się tak, że do wieczornego *Apelu jasnogórskiego* umyć się tylko podopieczni, a opiekunowie myją się dopiero, kiedy ich podopieczni śpią. Dlatego też w Grupie Brązowej cisza nocna zaczyna się o godzinie 23:00.

W Grupie Brązowej pomagający osobie potrzebującej wsparcia ma liczne obowiązki, o których pisałam w rozdziale poświęconym wolontariuszom. Dokonując charakterystyki grupy, chcę wskazać na wzajemne poczucie odpowiedzialności za siebie. Brązowi w wielu przypadkach sami się organizują i pilnują, by nie doszło do trudnych sytuacji, np. by nikt się nie zgubił, nie został na postoju. Wielokrotnie zdarza się tak, że miejsce postoju przeznaczone jest dla kilku grup. Ważne jest, by pilnować godziny wyjścia i by grupa wyruszyła o czasie. Wymaga to dużej samodyscypliny pielgrzymów, ale również wzajemnej troski o siebie.

By pielgrzymowanie w Grupie Brązowej mogło przebiegać sprawnie i nie wiązało się ze znacznym obciążeniem opiekunów pomagających wózkowiczom, na trasie, w czasie marszu, wolontariusze zmieniają się przy wózkach. Często jest sygnał od kapłana czy zespołu muzycznego: „Pomagamy sobie, zmieniamy się przy wózkach”.

Charakterystyczne tylko dla tej grupy jest tzw. błogostawieństwo Brązowych. Jest ono wyrazem wdzięczności za dobro, jakiego pielgrzymi doświadczają w czasie drogi od przyjmującej ich na nocleg dyrekcji szkół czy gospodarzy organizujących positek na trasie. Jest to moment szczególnego wzruszenia i często też dla tych osób, jak bowiem sami mówią, na pielgrzymów czekają cały rok. Brązowi w dowód wdzięczności wręczają swoim dobrodziejom koszulkę i znaczek pielgrzymkowy oraz dyplom. Na zakończenie cała grupa unosi ręce oraz śpiewa trzy razy następujące słowa: „Niech Was Pan błogostawi i strzeże, niechaj Pan daje pokój Wam. On miłością napełnia serca Wasze, zawsze z Wami jest”. Zdarzają się sytuacje, kiedy po oficjalnych podziękowaniach następują te nieplanowane i spontaniczne. Wtedy to osoby niepełnosprawne podchodzą i przytulają pracowników szkół czy osoby przygotowujące positek.

Pielgrzymowanie w Grupie Brązowej to nie tylko wspólny marsz, ale także czas na wzajemne poznanie się. Służą temu rozgrywki sportowe organizowane w miejscach noclegu, spotkania integracyjne odbywające się po wieczornych apelach (często z tańcami na szkolnym boisku) czy uroczysty chrzest przygotowywany dla nowicjuszy pielgrzymujących z Brązowymi w danym roku. Pielgrzymka bowiem nie jest tylko praktyką pokutną, ale

czasem na chwilę wytchnienia i bycia z innymi. Wiele razy pytałam moich badanych o ich zdanie na temat wieczornych meczy piłkarskich, śpiewu i zabawy. Młodzi ludzie odpowiadali, że dzięki temu spotykają nowe osoby w grupie, z którymi gdyby nie wspólne zainteresowania, nie mieliby pewnie okazji bliżej się poznać. Mówią również, że „wieczorem, gdy dochodzi się na nocleg, człowiekowi wydaje się, że nie ma już siły na nic. Szybko się myje i chce odpocząć. Patrzę, a tu na boisku trzech chłopaków kopie piłkę. Zamiast siedzieć samemu w szkole, idę do nich. Potem przychodzą kolejne osoby. I tak zbiera się nas na dwie drużyny”<sup>489</sup>. Podobne odpowiedzi pojawiały się wielokrotnie. Starsi zaś zauważali: „z przyjemnością kibicuję i patrzę, jak młodzież się bawi. Bo nagle okazuje się, że potrafią grać w piłkę, tak naprawdę na boisku, a nie tylko na komputerowej klawiaturze. Bo potrafią śpiewać i rozmawiać z drugim człowiekiem, a nie klikać w telefon czy siedzieć ze słuchawkami na uszach”<sup>490</sup>. Tym samym w badanej przeze mnie grupie potwierdziło się stwierdzenie R. Abramka, że „Wielkie pielgrzymki w średniowieczu chrześcijańskim, choć w zasadzie pokutne, związane były z momentami radości, nawet tej »świeckiej«. Pątnikom towarzyszyły przecież dość częste w drodze do św. Jakuba w Camposteli czy do Rzymu, a także do innych miejsc świętych grupy kuglarzy, którzy śpiewem mieli rozweselić nużące chwile długich pielgrzymek. W tej radości nie uczestniczyli tylko ubrani w czarne stroje »pokutnicy« w ścisłym sensie”<sup>491</sup>.

Podczas pielgrzymowania z tą grupą dało się również zaobserwować podopiecznego i opiekuna, którzy na postoju udają się z dala od grupy, by porozmawiać. Podobnie wiele razy po skończeniu wieczornych wywiadów spotykałam wolontariuszy rozmawiających przed budynkiem szkoły czy szepczących na szkolnych korytarzach mimo późnej godziny. Również w czasie drogi codziennie na jednym z etapów jest ogłaszana tzw. chwila dla brata i siostry – czyli czas na to, by poznać osoby nowe w grupie lub pomówić z tymi, których się zna. Jak mówią sami pątnicy: „Na pielgrzymce ważna jest cisza i milczenie, potrzebne, by się modlić i zebrać myśli. I można to tu znaleźć, ale równie ważne jest spotkanie z drugim człowiekiem i rozmowa. Potrzebują tego szczególnie podopieczni, którzy nie zawsze w swych domach znajdują zrozumienie. Potrzebują tego opiekunowie, by dzielić się swoim doświadczeniem w opiece nad czło-

---

<sup>489</sup> Wywiad nr 29.

<sup>490</sup> Wywiad nr 33.

<sup>491</sup> R. Abramek, *Pielgrzymka...*, s. 127.

wiekim niepełnosprawnym, ale też by rozmawiać o swoich kłopotach czy trudnościach, które zabrało się z domu. Tu jest taka otwartość. Te rozmowy nas zbliżają i budują prawdziwą wspólnotę<sup>492</sup>.

Osoba pełnosprawna od kilku lat pielgrzymująca z tą grupą, zapytana o znaczenie, jakie ma pielgrzymka dla osób niepełnosprawnych, odpowiedziała:

„Na znaczenie pielgrzymowania niepełnosprawnych można spojrzeć z kilku perspektyw. Istnieją różne stany i różne grupy, jakie łączą się w drodze na Jasną Górę. Jest pielgrzymka akademicka, pielgrzymka alkoholików. Swoje pielgrzymki mają ludzie pracy, rolnicy, nauczyciele, maturzyści. Pomysł, by pielgrzymować mogły osoby niepełnosprawne, może być w pewnym sensie odpowiedzią na wykluczenie społeczne tej grupy osób. Pielgrzymka Grupy Brązowej stwarza jej uczestnikom możliwość korzystania z takich inicjatyw, do jakich dostęp ma każdy inny, a szczególnie zdrowy człowiek. Można zatem powiedzieć, że pielgrzymowanie stawia osoby niepełnosprawne na równi z ludźmi zdrowymi. Wzmacnia to w konkretny sposób poczucie wartości osób słabych. To jedna strona. Kolejna ważna sprawa to uspołecznienie osób niepełnosprawnych, które niewątpliwie zyskuje na wartości i jakości dzięki obecności bardzo różnych ludzi w grupie. Każdy, wnosząc swoje doświadczenie, ubogaca nim drugiego człowieka i uczy wrażliwości na odmienne potrzeby. Wreszcie najważniejsze, co daje pielgrzymowanie osobom niepełnosprawnym: myślę, że wszystkich duchowych przeżyć nie sposób opisać. Niepełnosprawni dźwigają faktycznie cierpienie, które nam, zdrowym, ciężko jest zrozumieć. Mówi się, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Kiedy te słowa przymierzy się do osób niepełnosprawnych siedzących na wózkach, to perspektywa rzeczywiście się zmienia. Ich codzienność pełna jest ograniczeń, jakich my zazwyczaj nie dostrzegamy. Spotykają się nie tylko z barierami architektonicznymi, także ze społecznymi uprzedzeniami i niestety własną niemocą. Wszystkie te doświadczenia zabierają w drogę i myślę, że właśnie ten duchowy wymiar przeżywania niepełnosprawności jest kluczem, esencją pielgrzymowania Grupy Brązowej<sup>493</sup>.

---

<sup>492</sup> Wywiad nr 3.

<sup>493</sup> Wywiad nr 5.

### 3.4. Mapa przemarszu, przemarsz, logistyka

Pielgrzymkę wśród innych praktyk pobożnościowych wyróżnia przestrzenne przemieszczanie się. „Pielgrzym »modłąc się stopami«, przemierza obszar między domem rodzinnym i miejscem świętym”<sup>494</sup>. By owo przemieszczanie i metaforyczne modlenie się stopami mogło zaistnieć, potrzebna jest droga, którą pątnik dociera do celu. Na obszarze Polski biegnie na Jasną Górę ponad 50 szlaków pielgrzymkowych. Większość z nich wiedzie bocznymi, leśnymi i polnymi drogami, a pokonywanie ruchliwych skrzyżowań z drogami krajowymi jest rzadkością. Zapewnia to bezpieczeństwo pielgrzymów i innych użytkowników dróg, pozwala uniknąć dużego nasilenia ruchu samochodowego i daje szansę na znalezienie zalesionych miejsc postoju i odpoczynku w czasie upalnego dnia marszu. Przyjmuje się, że piesza kolumna, jaką jest grupa pielgrzymkowa, jest w stanie pokonać w ciągu godziny 5–7 km (w zależności od pogody, tempa marszu, warunków atmosferycznych), a dziennie ok. 25–35 km.

Toruńska Piesza Pielgrzymka ma do pokonania dwa bardzo trudne odcinki: pierwszym z nich jest moment wyjścia z Torunia i przebycie trasy do Ostrowąsa, drugi odcinek drogi znajduje się w pobliżu kopalni w Bełchatowie – pątnicy idą wtedy drogami z dużym natężeniem ruchu pojazdów, dodatkowym utrudnieniem jest hałas. Na takich drogach obowiązują szczególne zasady bezpieczeństwa. Osoby kierujące grupą starają się zmniejszyć szerokość prowadzonej kolumny, która ma za zadanie iść jak najbliżej prawej krawędzi jezdni (maksymalnie cztery osoby w rzędzie), by umożliwić sprawne wyprzedzanie grupy przez samochody. Moment wyjścia z Torunia dla Brązowych jest trudny również z powodu tempa, w jakim grupy muszą opuścić miasto. Wszystkie grupy diecezji ustawiają się na ul. Kopernika, przemarsz musi być szybki i sprawny, gdyż grupa idzie za grupą i nie ma możliwość robienia przerw. Wielu pielgrzymów z Grupy Brązowej mówi, że to trudny dzień, bo trzeba „podbiegać do grupy”, gdy się gubi tempo.

Przebieg raz wyznaczonych tras pielgrzymkowych był rzadko zmieniany. Działo się to tylko wtedy, gdy pojawiały się trudności z miejscami

<sup>494</sup> M. Ostrowski, *Jan Paweł II o świętej przestrzeni pielgrzymowania*, „Studia Pastoralne” 2006, nr 2, s. 135.



noclegowymi lub remontami czy budowami dróg i mostów. I tak mamy drogi, którymi niezmiennie już od kilkuset lat podążają pielgrzymi z Warszawy, Krakowa czy Kalisza. Obserwując na przestrzeni dziesięcioleci sieć szlaków pielgrzymkowych, można zauważyć jedynie jej wyraźne zagęszczenie. Wiąże się to z powstaniem nowych grup pielgrzymkowych, szczególnie na zachodzie Polski (Legnica, Zielona Góra).

Jak wspominałam wyżej, szlaki pieszych pielgrzymek wyznaczone są tak, by omijać większe miasta i ruchliwe drogi. Wyjątek stanowią sytuacje, w których trasa pieszej pielgrzymki przebiega w pobliżu ośrodka kultury maryjnego czy miejscowego sanktuarium. Wtedy to stwarza się okazję do nawiedzania miejsca świętego i wpisuje się je w pątniczy szlak. Przykładem tego rodzaju działań jest np. coroczne nawiedzenie przez pątników diecezji toruńskiej Brdowa, zwanego małą Częstochową, w którym znajduje się klasztor o. Paulinów.

Część pątników diecezji toruńskiej w drogę wyrusza 2 sierpnia (np. Grupa Nadwiślana czy grupa z Jabłonowa Pomorskiego), by 4 sierpnia uczestniczyć w uroczystej mszy świętej o godzinie 6:00 w toruńskiej katedrze św. Janów w Toruniu. Tam gromadzą się również pielgrzymi z ziemi lubawskiej i pątnicy z Torunia (którzy w tym dniu rozpoczynają swoje pielgrzymowanie). Eucharystię odprawianą pod przewodnictwem ks. biskupa diecezji toruńskiej koncelebrują również księża przewodnicy grup pielgrzymkowych, duchowni towarzyszący grupom w czasie drogi, a także kapłani z toruńskich parafii. Po zakończonej mszy świętej grupy ustawiają się w ustalonej kolejności i o godzinie 7:30 wychodzą z miasta.

Pielgrzymka dla Grupy Brązowej rozpoczyna się 3 sierpnia, kiedy to uczestnicy z całej diecezji i nie tylko<sup>495</sup> zjeżdżają się do Torunia. Miejscem pierwszego noclegu dla pielgrzymów jest jedna z toruńskich szkół<sup>496</sup>. Tego dnia można dokonywać opłat i zapisów, odebrać znaczek pielgrzyma, identyfikator, książeczkę pielgrzyma, koszulkę i chustę. Do budynku szkoły przywozi się też główny bagaż. Dla wielu pątników jest to czas spotkania po rocznej przerwie. Po złożeniu bagażu i zapisach pielgrzymi wspólnie odmawiają *Apel jasnogórski* i udają się na spoczynek. Kolejnego dnia cała grupa gromadzi się na uroczystej mszy w toruńskiej katedrze.

---

<sup>495</sup> Grupa ta gromadzi pielgrzymów niepełnosprawnych ze Starogardu Gdańskiego, Wrocławia czy – jak to miało miejsce w 2008 r. – z Francji.

<sup>496</sup> Przez lata pielgrzymi spali w Gimnazjum i Liceum Akademickim, w 2010 r. w internacie na placu św. Katarzyny.

**Tab. 1.** Trasa i noclegi Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej w 2010 r. Opracowano w oparciu o dane pochodzące z „Książeczki pielgrzyma” na 2010 r.

Data	Trasa przejścia	Dzienny dystans
4 sierpnia	Toruń–Ostrowąż	28 km
5 sierpnia	Ostrowąż–Witowo	31 km
6 sierpnia	Witowo–Brdów	34 km
7 sierpnia	Brdów–Dąbie n. Nerem	37 km
8 sierpnia	Dąbie n. Nerem–Zadzim	38 km
9 sierpnia	Zadzim–Piaski	32 km
10 sierpnia	Piaski–Szczerców	34 km
11 sierpnia	Szczerców–Brzeźnica Nowa	30 km
12 sierpnia	Brzeźnica Nowa–Kiedrzyń–Jasna Góra	35 km

Zamieszczony tu schemat przemarszu jest jedynie tym ogólnym. Zdarza się bowiem, że któraś z grup na końcowym odcinku danego dnia odchodzi od wyznaczonej trasy i śpi w miejscowościach sąsiednich. Jest to zabieg logistyczny i wiąże się z łatwiejszym zorganizowaniem noclegu dla każdej z grup w kilku różnych wioskach. Wówczas gospodarze chętniej przyjmują pielgrzymów do swych domów. Powoduje to jednak wydłużenie trasy przemarszu o dodatkowe kilometry.

Szlak Toruńskiej Pieszej Pielgrzymki przebiega przez obszar diecezji toruńskiej i włocławskiej oraz archidiecezji łódzkiej i częstochowskiej. Na trasie pielgrzymki diecezjalnej znajdują się punkty o znaczeniu historycznym, np. pierwszego dnia mijane jest miejsce katastrofy kolejowej w Brzozie, gdzie w 1980 r. zginęło 76 osób, drugiego dnia Płowce – miejsce zwycięskiej bitwy, jaka rozegrała się w 1311 r. między wojskami Władysława Łokietka a wojskami Zakonu Krzyżackiego, trzeciego dnia pielgrzymi odwiedzają barokowy kościół w Brdowie, w którym według tradycji znajdować ma się obraz towarzyszący Władysławowi Jagielle w czasie bitwy pod Grunwaldem. Król miał podarować obraz paulinom w 1436 r. Czwartego dnia pielgrzymi mijają obóz zagłady, który w latach 1941–1945 (z przerwami) znajdował się w Chełmnie. Jest to miejsce mordu ponad 360 tys. ludzi, głównie Żydów. Szczegółowa analiza trasy pieszej

pielgrzymki toruńskiej oraz miejsc ważnych w historii Polski znajduje się w książce Z. Tomaszewskiego<sup>497</sup>.

By pielgrzymka bezpiecznie dotarła do celu, pątnicy muszą pamiętać o podstawowych zasadach poruszania się na drodze. Bezwzględnie należy przestrzegać zasad związanych z ruchem kolumny pieszej: grupa porusza się tylko prawą stroną jezdni, musi być zwarta i nie może się rozciągać, kategorycznie zakazane jest pozostawanie za grupą lub oddalanie się od niej czy wyprzedzanie krzyża. Wszyscy pielgrzymi zobowiązani są do wypełniania poleceń kierownictwa pielgrzymki i służby porządkowej.

Pielgrzymkowy plan dnia zawiera stałe elementy:

1. Pobudka ok. godziny 4:30–6:00, uzależniona od liczby kilometrów, jakie grupa musi pokonać danego dnia, pakowanie i załadunek bagaży. W Grupie Brązowej jest to czas na pomoc podopiecznemu w ubraniu się, spakowaniu oraz na wspólne zjedzenie śniadania, podanie leków, jeśli jest taka konieczność.
2. Msza święta o godzinie 6:00–7:00 – jest to zazwyczaj czas przeznaczony na Eucharystię, która odbywa się w miejscu, gdzie nocowali pielgrzymi. Coraz częściej księża towarzyszący pątnikom decydują się na sprawowanie Eucharystii na trasie, szczególnie, jeśli po drodze mijane są sanktuaria czy miejsca kultu.
3. Wyruszenie w drogę ok. godziny 7:00 – dzień na szlaku rozpoczyna się modlitwą poranną i odśpiewaniem *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*. Trasa przemarszu przeznaczona na dany dzień jest podzielona na odcinki (zazwyczaj po 1,5–2 godzinach marszu jest postój). Długość odcinków i czas postoju uzależniony jest od długości i trudności trasy oraz lokalizacji miejsc odpoczynku. Zwykle jest tak, że ranny odcinek drogi jest najdłuższym, jaki pielgrzymi pokonują danego dnia, ponieważ nabrali sił po nocnym odpoczynku. Ważne są też również warunki pogodowe: chłodnym rankiem idzie się lepiej niż w upalnym, południowym słońcu. Ranny etap jest też czasem na przekazanie ogłoszeń organizacyjno-porządkowych.
4. *Anioł Pański* o godzinie 12:00.

---

<sup>497</sup> Szczegółowy opis miejsc mijanych na trasie znajduje się w książce Z. Tomaszewskiego, *Przewodnik krajoznawczy. Informator na trasie Toruń–Częstochowa*, Toruń 1992, s. 53–148.

5. Obiad w godzinach 13:00–14:30 – jest to czas na odpoczynek i pomoc podopiecznym w zjedzeniu posiłku. Ponowne wyruszenie w drogę.
6. *Koronka do Miłosierdzia Bożego* o godzinie 15:00.
7. Konferencja związana z rozważaniem hasła wyznaczonego na dany rok pieszego pielgrzymowania.
8. W czasie drogi, o różnych porach, odmawiane są również następujące modlitwy: różaniec, litania loretańska, *Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, w czasie której pielgrzymi powierzają intencje, z którymi pielgrzymują danego dnia lub ogólną intencję pielgrzymki. W piątki odprawiana jest też droga krzyżowa. Przez cały dzień istnieje również możliwość skorzystania z sakramentu pokuty: na szlaku (kapłan i penitent udają się na koniec grupy i tam odbywa się spowiedź) i na postojach.
9. Dotarcie na miejsce noclegowe ok. godziny 18:00 – rozpakowanie bagaży, pomoc podopiecznym w zjedzeniu kolacji i umyciu się. Jest to także czas na opatrzenie nóg i udanie się po pomoc do sanitariatu.
10. *Apel jasnogórski* i ogłoszenia porządkowe na kolejny dzień ok. godziny 21:00.
11. Cisza nocna o godzinie 23:00. Kobiety i mężczyźni udają się na nocny odpoczynek do oddzielnych sal.

Jest to jedynie przybliżony rozkład dnia pielgrzymkowego. Na pielgrzymim szlaku wszystko uzależnione jest od trasy, jaką pielgrzymi muszą pokonać danego dnia. Jeśli trasa jest długa, praktykuje się wczesne wyjście, o godzinie 5:00 lub 6:00, bez porannej mszy. Wówczas msza jest odprawiana na trasie.

Przeciętnie każdy dzień jest podzielony na trzy–pięć etapów w zależności od liczby kilometrów oraz trudności marszu, ponieważ trzeba pamiętać, że wiele czynników warunkuje tempo pielgrzymów. Zdarza się, że pozornie krótki odcinek okazuje się dla grupy trudny i wymaga dużo siły, np. pielgrzymi idą w pełnym słońcu (przy drodze brak jest drzew i zacienienia), jest znaczny ruch pojazdów lub piaszczysta polna droga. W czasie takiego etapu pielgrzymi szybciej stają się zmęczeni.

Pielgrzymka musi iść niezależnie od warunków atmosferycznych, w deszczu czy słońcu. Nie ma możliwości przeczekania ulewy, gdyż trudno znaleźć schronienie dla ponad 100 osób. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy w czasie burzy ludzie otwierają przed pątnikami hale magazynowe czy remizy strażackie. Podjęcie decyzji o zejściu ze szlaku jest

bardzo trudne, czasami jednak konieczne. Jeden z badanych zapytany o to, co najbardziej zapamięta z pielgrzymki, odpowiedział: „To, że szliśmy między piorunami. Wyładowania atmosferyczne były bardzo silne, a w okolicy nie było żadnych zabudowań”<sup>498</sup>.

Pielgrzymi nocują w namiotach, stodołach, prywatnych domach, remizach strażackich, salkach katechetycznych. Po całodziennym wspólnym marszu rozdzielają się i udają na miejsce noclegu. Niektórzy gospodarze przyjeżdżają po tych, których przyjmują pod swój dach. Dzieje się to jednak niezwykle rzadko, ponieważ zazwyczaj pątnicy śpią głównie we wsiach, przez które przebiega szlak, a lato jest dla rolników czasem intensywnych prac przy żniwach. Tak więc po zakończeniu marszu danego dnia pielgrzym udaje się do miejsca, w którym następuje rozładunek bagażu. Tam pątnik otrzymuje kartkę z adresem swoich gospodarzy i samodzielnie udaje się na nocleg.

Inaczej jest w Grupie Brata Alberta. W niej, dzięki staraniom kwatermistrza, pielgrzymi mają zorganizowane noclegi w szkołach. Pozwala to na zapewnienie nocnego odpoczynku całej grupie w jednym miejscu. Dzięki życzliwości dyrekcji 10 szkół (od 2010 r. 9 placówek), szkolne sale stają się sypialniami dla tych, którzy potrzebują wypocząć.

Kolejnym elementem, który związany jest z pielgrzymowaniem, są posiłki. Organizator pielgrzymki nie zapewnia wyżywienia pątnikom, dlatego też każdy, kto wyrusza w drogę, powinien być zaopatrzony w suchy prowiant. Pielgrzymi posiłki spożywają indywidualnie przed wyruszeniem na szlak lub w miejscach noclegu. Obiady zazwyczaj przygotowywane są przez parafie, które pielgrzymka mija na trasie. W wielu miejscowościach parafianie wraz z kapłanami organizują ciepły poczęstunek w remizach strażackich czy na placach przed kościołem. Liczni spośród gospodarzy ustawiają przy drodze również wodę do picia, kanapki, skrzynki z jabłkami, miski z pomidorami czy ogórkami, by pielgrzymi mogli się posilić w czasie drogi.

Odmiennie wygląda to w Grupie Brata Alberta, gdzie osoby niepełnosprawne, opiekunowie, księża i siostry zakonne spotykają się na wspólnym śniadaniu i kolacji. Również obiady, jakie grupa otrzymuje na trasie, są zawsze przygotowane w jednym miejscu, np. w remizie strażackiej, przy muzeum w Chełmnie, w Sieradzu u gospodarzy. Nie ma możliwości oddalenia się od grupy i szukania posiłku na „własną rękę”.

---

<sup>498</sup> Wywiad nr 27.

# **Rozdział IV.**

## **Podstawy metodologiczne pracy**



## 4.1. Strategia badawcza

Problematyka pątnictwa oraz próby poszukiwania edukacyjnego potencjału pieszych pielgrzymek na Jasną Górę wymagają doboru narzędzi badawczych, które pozwalają na budowanie wiedzy w oparciu o jednostkowe i indywidualne doświadczenia. Dlatego też w swojej monografii opowiedziałam się za metodami i technikami badań jakościowych. Metodologia pracy oparta została na wyjaśnieniu idiograficznym, które „zmierza do wypracowania szczegółowych twierdzeń, odnoszących się do badanego terenu i osób”<sup>499</sup>. Kreśli ono obraz zjawisk interesujących badacza, czyniąc to w określonym miejscu i kontekście. Pozwala na budowanie teorii ugruntowanej w danych, charakteryzującej się silnym skontekstualizowaniem i nieposiadającej mocy wyjaśniającej poza badanym miejscem i czasem. Zatem wnioski, jakie formułuje badacz, dotyczą tylko przebadanego fragmentu rzeczywistości i nie mogą być rozciągane na całą populację. W obranej strategii badawczej hipotezy i pojęcia „są budowane podczas badań empirycznych, podczas badań są modyfikowane i weryfikowane”<sup>500</sup>. Zaprojektowane badania umieściłam w schemacie badań etnograficznych.

W monografii obszar badań jest utożsamiony ze źródłami pozyskiwania wiedzy mającej stanowić grunt dla rozwiązania postawionego problemu badawczego. Tutaj mają one charakter odprzedmiotowy. Stanowili je bowiem sami badani. Tam, gdzie było to możliwe, merytorycznie uzasadnione i metodologicznie wiarygodne, wykorzystane zostały dane archiwalne oraz informacje zamieszczone na stronach internetowych.

W celu odnalezienia i odkrycia edukacyjnych wątków tkwiących w pielgrzymowaniu posłużyłam się metodą wywiadu swobodnego, zwanego również pogłębionym wywiadem etnograficznym<sup>501</sup> lub wywiadem

---

<sup>499</sup> K. Rubacha, *Metodologia badań nad edukacją*, Warszawa 2008, s. 19.

<sup>500</sup> K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 26.

<sup>501</sup> Tamże, s. 169.



częściowo kierowanym skoncentrowanym na informacjach<sup>502</sup>, który pozwala prowadzącemu badanie na zmianę sekwencji pytań i swobodne ich formułowanie w zależności od sytuacji. Przed przystąpieniem do wywiadów skonstruowałam listę podstawowych pytań/wątków poruszanych w czasie wywiadów:

- Jaka jest geneza pieszego pielgrzymowania? Jak jest historia Pieszego Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej i Grupy Brata Alberta?
- Jaka jest struktura pieszego pielgrzymki? Jak wygląda jej organizacja?
- Czym kierują się ludzie, wybierając się na pielgrzymkę? Kto uczestniczy w pieszego pielgrzymce?
- Czy piesza pielgrzymka wpływa na uczestników wychowawczo?
- Czy współczesna piesza pielgrzymka ma aspekt/wymiar duchowy?
- Czy współcześni pielgrzymi mają swoją duchowość? Czy jest ona skutkiem dotychczasowego wychowania religijnego (w domu, we wspólnocie)?
- Czy pielgrzymowanie służy pogłębieniu postawy religijnej, czy stanowi sposób na jej poszukiwanie i ewentualne kształtowanie (wzmacnianie lub w ogóle kreowanie)?
- Co jest istotą pielgrzymowania? Religijność, „magiczność”, intencje, „wyproszenie czegoś”?
- Czy współczesne pielgrzymowanie jest elementem tradycji, wyrazem chęci bycia z innymi, czy może jest to wyraz więzi z Bogiem, świętymi? A może jest ono tylko formą turystyki religijnej, formą spędzenia wolnego czasu?
- Czy pielgrzymowanie z grupą osób niepełnosprawnych ma swoją specyfikę? Jaka?
- Jakie postawy są nabywane, przekazywane w czasie pielgrzymowania?

Powyższa lista w toku prowadzonych badań została poszerzona o kolejne pytania, a pojawiające się nowe wątki tematyczne były efektem zagadnień poruszanych przez samych badanych. Wiele z prognozowanych zagadnień uległo również uściśleniu. Metodolodzy piszą, że zjawisko to jest dość powszechne w czasie prowadzenia badań terenowych<sup>503</sup>. W niniejszej pracy z uwagi na ograniczone możliwości czasowe (dziewięć dni

<sup>502</sup> K. Rubacha, *Metodologia...*, s. 146–147.

<sup>503</sup> M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymczyk, Poznań 2000, s. 59.

pielgrzymowania) i liczną próbę badawczą postanowiłam, że będą to wywiady ukierunkowane, czyli skoncentrowane na problemie i informacjach<sup>504</sup>, będące rozmową badacza z badanym, podczas której badacz uzyskać może cenne wiadomości na temat miejsc, zdarzeń i rzeczywistości, która go interesuje<sup>505</sup>. Obrana metoda badawcza daje możliwość przerywania wypowiedzi badanego i zadawania szczegółowych pytań, dopytywania o fakty, które interesują badacza, a o których osoba prowadząca narrację tylko wspomniała. Ten typ wywiadów pozwala również na uniknięcie poszerzania wywiadów o wątki, które nie stanowią cennego poznawczo materiału.

Drugą metodą zastosowaną przy realizacji niniejszego projektu była obserwacja uczestnicząca, jawna<sup>506</sup> (badacz stał się pątnikiem – uczestnikiem grupy, w której prowadził badania, a osoby badane wiedziały o jego roli). W przypadku badań jawnych badacz ma bowiem wybór i może zaakceptować lub odrzucić role możliwe do odegrania w terenie<sup>507</sup>. Autorka rozprawy wystąpiła w podwójnej roli: pątnika i badacza. Za pomocą wywiadu próbowałam wejrzeć w głąb struktury pieszej pielgrzymki diecezjalnej oraz specyficznej grupy pielgrzymkowej, jaką okazała się Grupa Brata Alberta. Bezpośredni kontakt z pątnikami, uczestnictwo w codzienności na szlaku pozwoliły na obserwację zjawisk takimi, jakimi są w rzeczywistości. Dopiero ten obraz zestawiany był z interpretacjami i refleksjami pątników.

Za pomocą badań historycznych próbowałam odtworzyć historię „wychowania pielgrzymkowego”. W tym celu dokonałam przeglądu materiałów archiwalnych znajdujących się w Archiwum Jasnogórskim Ojców Paulinów w Częstochowie. Szczegółowej analizie poddane zostały kroniki z lat 1945–1989, rejestry pielgrzymek nawiedzających sanktuarium oraz komunikaty klasztorne. Starodruki i rękopisy stanowiły szczególnie źródło dla naukowych badań. Dokumenty te dotyczyły historii zakonu z tego okresu, dziejów kultu maryjnego i pielgrzymek na Jasną Górę na przestrzeni dziesięcioleci. Materiał okazał się bardzo istotny w opracowywaniu rozdziałów historycznych i ukazania w nich relacji państwo–Koś-

---

<sup>504</sup> K. Rubacha, *Metodologia...*, s. 140.

<sup>505</sup> Tamże, s. 136.

<sup>506</sup> D. Silverman, *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, przeł. M. Głowacka-Crajper, J. Ostrowska, Warszawa 2009, s. 87.

<sup>507</sup> M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań...*, s. 116.

ciót. Dodatkowym źródłem pozyskiwania informacji była prasa z XX w., zgromadzona w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Częstochowie. Cennym uzupełnieniem powyższego materiału był wywiad narracyjny przeprowadzony z o. Zachariaszem Jabłońskim (paulinem), wieloletnim pielgrzymem z krakowskiej Skałki do Częstochowy, oraz rozmowy z kustoszem jasnogórskiego archiwum i trzykrotnym kierownikiem Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej (w latach 1969–1971) o. Melchiorem Królikiem.

Celami poznawczymi prowadzonych przeze mnie badań były:

- możliwość znalezienia potencjałów edukacyjnych tkwiących w pielgrzymowaniu,
- opisanie i próba wyjaśnienia aspektów wychowawczych i więziotwórczych pielgrzymek na Jasną Górę,
- opisanie tradycji pieszych pielgrzymek w Polsce,
- historyczne utrwalenie specyfiki „wychowania pielgrzymkowego”.

Motywy wyboru i zaangażowania się w ten projekt badawczy jest fakt, że brakuje empirycznych opracowań na temat edukacyjnych aspektów pielgrzymowania. Kolejnym powodem skłaniającym mnie do podjęcia tych rozważań był zamiar znalezienia odpowiedzi na pytanie o specyfikę, a może fenomen wychowania w czasie pieszych pielgrzymek.

Dzięki zastosowaniu triangulacji metod (wywiad, obserwacja, analiza istniejących dokumentów) zaistniała możliwość zwielokrotnienia punktów widzenia badanego zjawiska oraz źródeł pozyskiwania materiału badawczego, co uczyniło realizowany projekt bardziej rzetelnym.

## 4.2. Przedmiot badań i pytanie badawcze rozprawy

Pielgrzymowanie dotyka wielu wymiarów istnienia człowieka: fizycznego, duchowego, emocjonalnego. Pielgrzymka jest wędrówką na spotkanie z transcendencją, jest poszukiwaniem *sacrum*. Jest też czasem zawierania przyjaźni, spotkań z często bardzo różnymi ludźmi, doświadczania własnej przemiany, a nade wszystko czasem szczególnej edukacji: zdobywania konkretnych umiejętności i kształtowania osobowości. Dla młodego badacza rzeczywistość pielgrzymki jest więc dużym wyzwaniem. Miałam świadomość trudności zagadnienia, dlatego dookreśli-

łam przedmiot własnych badań, skupiwszy się jedynie na kilku wybranych wątkach.

Przedmiot moich badań ma charakter trójwarstwowy. Pierwszą warstwę stanowi rdzeń historyczny i istota pielgrzymek na Jasną Górę. Na drugą warstwę składają się narracje uczestników pielgrzymek i opisywane przez nich zjawiska, zdarzenia i procesy o charakterze edukacyjnym zachodzące jako skutek szeroko pojętego pielgrzymowania. Sami narratorzy nie musieli tego tak nazywać, odbierać i opisywać. Trzecią warstwę stanowi opisanie charakteru, siły i kierunku, a także treści tworzonego w trakcie pielgrzymek (i ich „okolicy”) potencjału wychowawczego. Przez potencjał wychowawczy rozumiem tu możliwe do zaistnienia siły i oddziaływania mogące wpłynąć na człowieka, jego umysłowość, uczucia i system aksjologiczny.

Problem badawczy, sformułowany na potrzeby projektowanej dysertacji, brzmi następująco: Czy i jakie funkcje edukacyjne spełniają wobec uczestników piesze pielgrzymki na Jasną Górę?

Za pomocą wywiadów dokonałam dwutorowego, prowadzonego równoległe opisu pielgrzymki jako przedmiotu badawczego. Pierwsza z analiz ograniczyła się do ujęcia węższego, tożsamego z wymiarem religijnym, kultycznym, liturgicznym, w którym główny akcent został położony na odczucia i prywatne sprawy uczestników, a także ich relacje z Bogiem i indywidualne motywacje pielgrzymowania.

Drugi wątek analiz oparty był na szerszym ujęciu pielgrzymki, w którym rozumiem ją jako zbiorową kreację prowadzącą do wytworzenia się pola specyficznych interakcji, działań wspólnotowych i wywiedzionych z nich efektów postagoralnych. Właśnie w szerszym ujęciu upatrywałam główną szansę dla pedagogicznych analiz pielgrzymowania. Jakkolwiek osobistych czy intymnych odczuć jednostek nie ośmieliłam się z tego punktu widzenia lekceważyć.

### 4.3. Przebieg badań, chronologia, dobór badanych

Chcąc zebrać jak najobszerniejszy i najcenniejszy poznawczo materiał badawczy, podjęłam decyzję o przeprowadzeniu badań w terenie. Uznałam, że atmosfera pielgrzymki, trud pieszego pielgrzymowania i co-

dzienne refleksje pielgrzymów zbierane i zapisywane przez badacza na szlaku są materiałem wiarygodnym empirycznie, a treść wywiadów dotyczy aktualnych przeżyć autora narracji. W takiej sytuacji istniało również mniejsze ryzyko pominięcia istotnych faktów czy zatarcia ważnych dla badacza danych.

Populacją, z której wybrano próbę badawczą, byli piesi pielgrzymi na Jasną Górę. Próbę stanowili pielgrzymi toruńskiej Grupy Brata Alberta. Dobór badanych do próby był teoretyczny, nielosowy, celowy – uwarunkowany czasem i zasobami. Badacz dążył do umieszczenia w próbce takich badanych, którzy spełniali określone kryteria<sup>508</sup>. Istotne dla mnie było to, by byli to pątnicy pielgrzymujący pieszo (po raz pierwszy lub kolejny już raz) na Jasną Górę w 2010 r. z Grupą Brązową. Osoby badane były rekrutowane z grupy osób sprawujących bezpośrednią opiekę nad podopiecznymi.

Metodolodzy podkreślają, że ważne jest wybranie środowiska mocno nasyconego poszukiwanymi przez nas zmiennymi. Ważny dla prowadzonych badań był fakt, że Brązowi są grupą licznie reprezentowaną przez młodzież. Kolejnym znaczącym argumentem przy wyborze próby badawczej był unikalny charakter Grupy Brata Alberta wśród grup pielgrzymkowych diecezji toruńskiej. Grupa ta bowiem łączy osoby pełnosprawne (opiekunów) i niepełnosprawne (podopiecznych). Ta wyjątkowość daje szansę pielgrzymowania tym, którzy samodzielnie nie byłiby w stanie wyruszyć w drogę. Ta swoista mozaika osobowości, możliwości i stanu zdrowia tworzy endemiczną przestrzeń dla procesu wychowania i zdobywania konkretnych umiejętności.

Kolejnym etapem planowania procesu badawczego było ustalenie czasu przeprowadzenia badania. Tu pojawiły się dwie skrajnie różne możliwości. Pierwsza wiązała się z przeprowadzeniem wywiadów w ciągu roku w czasie indywidualnych rozmów z pątnikami, w terminach dogodnych dla badacza i rozmówcy. Ta procedura badawcza wykluczała jednak możliwość obserwacji zachowań osób badanych w rzeczywistości pielgrzymkowej, które szczególnie mnie interesowały. Druga z możliwych procedur wiązała się z badaniami terenowymi, czyli rejestrowaniem wywiadów i zapisków z obserwacji w czasie pielgrzymki. Taka optyka patrzenia na badane zjawisko wydała mi się cenniejsza ze względu na możliwość uzupełnienia materiału pochodzącego z wywiadów o notatki z dziennika ob-

---

<sup>508</sup> Tamże, s. 124.

serwacji. Decyzja o przeprowadzeniu badań na szlaku pielgrzymkowym przyniosła ze sobą kolejne pytania, np. o to, jak długo trwać ma pobyt badacza w grupie pielgrzymkowej wybranej do przeprowadzenia badań. Tu z pomocą przyszła teza sformułowana przez M. Hammersleya i P. Atkinsona, którzy twierdzą: „Podczas doboru próby czasowej równie ważne jest, by uwzględnić zarówno rzeczy powszednie, jak i zupełnie niecodzienne. Procedury systematycznego zbierania danych mają na celu zapewnienie możliwie pełnego oraz reprezentatywnego odzwierciedlenia badanego przypadku i zapobieganie selekcjonowaniu i analizowaniu zdarzeń tylko z pozoru interesujących”<sup>509</sup>. Tym samym jasne stało się dla mnie, jako badacza, że powinnam towarzyszyć pątnikom w czasie uroczystego opuszczenia Torunia w dniu rozpoczęcia pielgrzymki, przez codzienne przemierzanie pieszo kilkudziesięciu kilometrów wraz z innymi pątnikami aż do dnia, który stanowi swoiste święto dla grupy, czyli momentu dotarcia na jasnogórski szczyt i zakończenia pielgrzymowania.

Przeprowadzenie badań było poprzedzone uzyskaniem zgody ks. Adama Machowskiego – przewodnika Grupy Brązowej. Jego pozwolenie było konieczne ze względu na specyfikę grupy i liczne obowiązki, jakie na czas drogi przyjmują na siebie wolontariusze. Prowadzone badania wpisane były w rytm dnia na szlaku, codzienne pielgrzymowanie i całodobową opiekę nad osobami słabszymi. Chcąc prowadzić wywiady i obserwacje na szlaku, musiałam tak zorganizować swój dzień, by jako badacz znaleźć czas na przeprowadzanie rozmów i czynienie zapisków terenowych. Czas ten musieli również znaleźć respondenci – opiekunowie. Podporządkowując się regułom ustalonym dla napisania przebiegu badań, w tym miejscu mojej monografii chcę wspomnieć o czynnikach, które były pomocne w prowadzonym projekcie badawczym, ale też o tym, co go utrudniało<sup>510</sup>.

Niewątpliwie sporą trudnością, z jaką przyszło mi się mierzyć w czasie pielgrzymki, było występowanie w podwójnej roli – badacza i uczestnika. Fakt bycia uczestnikiem wiązał się ze całodobową opieką sprawowaną nad osobą niepełnosprawną na wózku inwalidzkim i codziennym pielgrzymowaniem wraz z grupą. Rola badacza nakładała na mnie dodatkowe

---

<sup>509</sup> Tamże, s. 59.

<sup>510</sup> L. Spencer, J. Ritchie, J. Lewis, L. Dillon, *Quality in qualitative evaluation: a framework for Assessing Research Evidence*, w: D. Silverman, *Prowadzenie badań jakościowych*, przeł. J. Ostrowska, Warszawa 2008, s. 358.

obowiązki: prowadzenie dziennika obserwacji, przeprowadzenie i rejestracja wywiadów. Również w podwójnej roli występowali moi respondenci będący jednocześnie opiekunami.

Zazwyczaj spotykałam się ze swoimi rozmówcami po ciszy nocnej, gdyż wtedy podopieczni spali i wolontariusze dysponowali czasem na rozmowę. Czasami udawało się również znaleźć osobę chętną do rozmowy w czasie dłuższego postoju obiadowego. Wtedy to opiekun musiał zadbać o zorganizowanie opieki dla osoby, którą zajmował się w czasie pielgrzymki. Czas poświęcony na rozmowę ze mną za każdym razem był czasem przeznaczonym na odpoczynek badanego (wymagało to często rezygnacji z godziny snu lub chwil przeznaczonych na regenerację sił).

Z uwagi na konieczność nagrywania wywiadów ważne było miejsce, w jakim były one przeprowadzane. Na noclegach były to zazwyczaj szkolne piwnice, korytarze, teren wokół szkolnego budynku. Na postojach rejestrowałam wywiady w lesie lub na łące, oddalając się od gwaru grup. Panowała tam cisza potrzebna do zebrania myśli i rozmowy.

Początkowo pielgrzymi decydowali się na uczestnictwo w badaniach z dużą rezerwą i niechęcią. Wielu z nich miało wyobrażenie wywiadu – „odpytywanki” – i jak sami mówili, to powodowało ich strach. Każdego dnia przybywało pałników, z którymi przeprowadzałam wywiady, a wraz z nimi przybywało opinii, że wywiady bardziej przypominają rozmowę niż szkolne przepytwanie.

Wielokrotnie wywiady kończyły się w czasie późnych godzin wieczornych, co wiązało się ze znacznym zmęczeniem prowadzącego i respondenta. Często jednak badani czynili życzliwe uwagi o przeprowadzonych rozmowach. „Nie wiedziałem, o czym będziemy rozmawiać, a to ważne, żeby zastanowić się nad tym, co ja tu robię, po co idę, jak to się zaczęło”; „Trochę się bałem tego wywiadu. Skłonił mnie on do refleksji nad moim pielgrzymowaniem”. Wielu respondentów dziękowało także za rozmowę.

Utrudnieniem było również skrócenie pobytu na szlaku o jeden dzień<sup>511</sup>. Zabieg ten, dokonany ze względów organizacyjnych, dla mnie jako badacza wiązał się ze skróceniem czasu, jaki mogłam przebywać z badaną grupą, oraz intensyfikacją podejmowanych działań. Wiązało się to z dużą samodyscypliną i wymagało dobrej organizacji.

---

<sup>511</sup> W 2011 r. pielgrzymi diecezji toruńskiej po raz pierwszy pielgrzymowali 9, a nie jak to bywało dotychczas – przez 10 dni.

Pisząc o czynnikach, które w znacznym stopniu ułatwiły badania, wspomnieć należy o dostępności respondentów. Zdarzały się sytuacje, kiedy osoba poproszona o rozmowę udzielała odpowiedzi odmownej, tłumacząc się złym stanem podopiecznego, własną niedyspozycją lub obowiązkami, jakie musi wykonać, chętnie jednak umawiała się na kolejny dzień. W takiej sytuacji dużym komfortem była możliwość poproszenia o rozmowę innego pielgrzyma.

Sprzyjał mi również czas prowadzonych badań. Pielgrzymka stwarzała idealne warunki do rozmowy o motywach wybrania się na szlak, o doświadczeniach dnia codziennego, o zmianach, jakie dokonują się w życiu badanego dzięki pielgrzymce. Śmiem wysunąć tezę o większej otwartości respondentów w czasie pielgrzymki. Na czas pielgrzymki stałam się pątnikiem i badaczem. Stałam się jednym z nich, wędrowałam razem z nimi, jadłam i spałam tam, gdzie oni. Dyktafon w czasie wielu rozmów był niezauważalny. Trudno byłoby stworzyć takie warunki w czasie wywiadów przeprowadzanych kilka miesięcy po powrocie pątników z pielgrzymki.

Ważna była również „świeżość” i intensywność doświadczeń, niezatartych przez czas. Dlatego tak istotne było dla mnie zebranie materiału w czasie dziewięciu dni, choć obłożone wieloma trudami, gwarantujące jednak cenny poznawczo materiał. W mojej ocenie pozbawione sensu byłyby rozłożone w skali kilku miesięcy wywiady o sierpniowych doświadczeniach pątnicznych.

Wywiady miały charakter spontanicznej wypowiedzi i opierały się na blokach tematycznych w sposób bezpośredni odnoszących się do problemu badawczego. Pierwsza część wywiadów dotyczyła wspomnianego wyżej węższego rozumienia pielgrzymki. W tej części wsparłam się następującymi pytaniami (ich wykorzystanie było zależne od przebiegu rozmowy z respondentami, zasadne w sytuacji dopytywania o wątki istotne dla badacza, a pominięte z jakichś powodów przez autora wywiadu): Dlaczego podjąłeś decyzję o wyruszeniu po raz pierwszy na szlak? Jak to się zaczęło? Czy pamiętasz, jakie motywacje, intencje, okoliczności towarzyszyły podjęciu przez Ciebie tej decyzji? Który raz pielgrzymujesz? Czym jest dla Ciebie pielgrzymka? Kim według Ciebie jest pielgrzym? Co jest największą radością pielgrzymowania? Co stanowi trud pielgrzymowania? Czy pielgrzymka zmieniła Twój obraz Boga, wiary, modlitwy? Czy inaczej patrzysz na drugiego człowieka? Jak mógłbyś opisać swoją religijność? Czy pielgrzymka przyniosła jakieś zmiany w tej sferze? Czy postrzegasz



pielgrzymkę jako element tradycji narodowej, obecnego w Polsce kultu maryjnego? Czy uczestniczysz w spotkaniach jakichś wspólnot, działasz w organizacjach kościelnych?

By dowiedzieć się jak najwięcej na temat szerszego ujęcia pielgrzymowania, zdarzało się, że dopytując o ważne wątki, wspierałam się następującymi pytaniami: Dlaczego podjąłeś decyzję, by pójść w tym roku na pielgrzymkę z Grupą Brata Alberta? Czy miałeś wcześniej kontakt z osobami niepełnosprawnymi? Czy wspólne dni pielgrzymowania wpłynęły na Twój obraz człowieka niepełnosprawnego? W jaki sposób? W jaki sposób pomagasz swojemu podopiecznemu na szlaku? Czy i w jaki sposób odnalazłeś swoje miejsce w grupie? Czy trudno było Ci dołączyć do Grupy Brązowej? Jak wygląda Twoje zaangażowanie w życie grupy, w codzienność na szlaku? Jakie miałeś obawy związane z pielgrzymowaniem, czego się bałeś? Czy potwierdziły się one w czasie drogi? Co jest dla Ciebie największym wyrzeczeniem w czasie pieszego pielgrzymowania? Z czego było Ci najtrudniej zrezygnować, opuszczając dom? Co stanowi dla Ciebie największą trudność w czasie drogi? Jak sobie z tym radzisz? Czy pielgrzymowanie czegoś Cię nauczyło, a może wciąż jeszcze uczy? Czego? Czy utrzymujesz kontakt z osobami, z którymi pielgrzymowałeś, poza czasem na szlaku? Co Was łączy? Czy Ty sam lub Twój bliscy widzą w Tobie jakieś zmiany, które mogły się dokonać dzięki pielgrzymowaniu? Czy w czasie pielgrzymowania miały miejsce wydarzenia, które trwale zapamiętałeś? Czy mógłbyś o nich opowiedzieć? Czy zmieniłeś coś w swoim życiu po pierwszej pieszej pielgrzymce/kolejnych pieszych pielgrzymkach? Co?

Powyższe wątki zostały poszerzone o zagadnienia związane z organizacją, przygotowaniem pielgrzymki oraz pracą służb pielgrzymkowych. Ta część została przeznaczona wyłącznie dla organizatorów oraz osób zaangażowanych w działania grup (porządkowej, medycznej, transportowej, muzycznej) i oparta na następujących pytaniami: Kiedy zaczynają się przygotowania do pieszej pielgrzymki? Jak wygląda organizacja noclegów, wyżywienia, opieki lekarskiej? Kto przygotowuje koszulki, identyfikatory? Czy i jakie umiejętności nabyte w czasie organizacji pielgrzymki okazały się cenne w Twoim życiu zawodowym, rodzinnym? Co przynosi najwięcej satysfakcji w czasie pielgrzymowania i zaangażowania w działania danej służby? Jak wygląda współpraca między osobami zaangażowanymi w prace poszczególnych służb? Czy zdarzają się konflikty? Jak są rozwiązywane? Co jest najtrudniejsze dla danej służby w czasie marszu?

Czy są problemy techniczne, personalne? Jak myślisz, dlaczego ludzie podejmują trud pielgrzymowania? Czy Twoim zdaniem wspólne pielgrzymowanie wpływa na relacje między osobami niepełnosprawnymi i opiekunami? Jak? Czy można zaobserwować ilościowy rozwój grupy?

Kolejnym wątkiem badawczym było odtworzenie historii Grupy Brązowej, dotarcie do pomysłodawców i założycieli oraz współorganizatorów, próba opisu przygotowań i organizacji pierwszej pielgrzymki i charakterystyka grupy dziś. Poniższe pytania zostały zadane tym, którym nie zabrakło odwagi, by zrealizować pomysł o wyruszeniu na szlak grupy osób niepełnosprawnych: Jakie są początki powstania grupy? Skąd pomysł na takie przedsięwzięcie? Kto był inicjatorem powstania Grupy Brata Alberta? Jakie były pierwsze założenia twórców grupy? Jak liczna była grupa w czasie pierwszej pielgrzymki? Skąd pochodzi nazwa grupy pielgrzymkowej? Kto współuczestniczył w organizowaniu pierwszej pielgrzymki/kolejnych pielgrzymek? Jak pozyskiwano uczestników? Kto i w jaki sposób organizował zaplecze pielgrzymki (noclegi, żywność, transport)? Czy i jak można określić specyfikę tej grupy? Co daje osobom niepełnosprawnym pielgrzymka? Czego wymaga od organizatorów prowadzenie takiej grupy? Czego się baliście, obawialiście? Jakie problemy napotkaliście w czasie pierwszej pielgrzymki? Czego nie udało wam się przewidzieć? Czy były jakieś trudne momenty, kiedy przechodziliście od pomysłu do jego realizacji?

Rozmowy odbywały się 4–12 sierpnia 2010 r. na postojach i miejscach noclegowych na trasie pieszej pielgrzymki toruńskiej na Jasną Górę. Nagrywanie wywiadów pozwoliło na szczegółowy zapis rozmowy, który byłby niemożliwy do uzyskania i odtworzenia na podstawie notatek terenowych. Samo przygotowanie transkrypcji stanowiło istotny element organizacyjny w pracy badawczej.

Wciąż dyskusyjna pozostaje pozycja badacza w badaniach terenowych. Część metodologów twierdzi, że wartościowe wyniki badań może uzyskać jedynie badacz, który znajduje się na zewnątrz grupy, ponieważ tylko on zachowuje dystans do badanej rzeczywistości i nie jest w nią zaangażowany emocjonalnie. Inni formułują tezę, która jest zaprzeczeniem stanowiska zaprezentowanego powyżej. Są oni bowiem zdania, że zbadać rzetelnie daną grupę i uchwycić jej charakter może tylko badacz, który do niej przynależy. Czynnikiem decydującym o wyborze roli „tubylca”, a nie outsidera był problem badawczy i specyfika badanej populacji. Tylko bycie

w grupie, z ludźmi i wśród ludzi, pozwoliło mi na rejestrowanie zdarzeń edukacyjnych, gdy one następowały. Trudne byłoby towarzyszenie pątnikom z zewnątrz. Potwierdzeniem przekonań badacza jest zdanie R. Jusiaka, który pisze o błędnym badaniu zjawiska pielgrzymowania ograniczającym się w przeszłości do analizy zewnętrzności tej praktyki religijnej. Efektem takich badań były liczne uproszczenia i powielanie funkcjonujących w społeczeństwie stereotypów<sup>512</sup>. Autor twierdzi, że by zrozumieć, czym jest dla pątników ich podróż do sanktuarium i by próbować odkryć siłę przyciągania *sacrum*, jakie znajduje się w miejscu świętym, konieczne jest wniknięcie do badanej grupy i obserwacja uczestnicząca. Dodatkowym ułatwieniem dla badacza był naturalny rozpad badanego środowiska. Pątnicy po zakończeniu pielgrzymki rozjeżdżali się do domów i wracali do swoich rodzin, zatem badacz został niejako zwolniony z procedury opuszczenia terenu badań.

Zazwyczaj wywiady swą formą przypominały naturalną rozmowę. Do każdego wywiadu przystępowałam z gotową listą zagadnień/pytań istotnych dla problematyki badawczej. Nie miałam jednak dokładnie określonej treści pytań i ich kolejności. Każdy wywiad był unikalny i niepowtarzalny z powodu rozmówcy, jego przeżyć, doświadczeń i udzielanych odpowiedzi oraz mnogości sekwencji zadawanych pytań, prowadzonego dialogu.

## 4.4. Charakterystyka próby badawczej

Grupa Brata Alberta w 2010 r. liczyła 138 pielgrzymów, w tym 63 osoby potrzebujące wsparcia. Próba objęła 50 osób sprawujących bezpośrednią opiekę na osobami niepełnosprawnymi i podopiecznymi domu dziecka oraz jednego kaptana<sup>513</sup>. Przeprowadziłam również 3 wywiady z dziećmi pielgrzymującymi pod opieką swoich rodziców. Celowo zrezygnowałam z włączania do próby badawczej wywiadów z osobami niepełnosprawnymi, których sposób uczestnictwa w pielgrzymce stanowi odrębny obszar

---

<sup>512</sup> R. Jusiak, *Kościół katolicki...*, s. 161.

<sup>513</sup> Pozostałe osoby, które nie zostały poddane badaniu, to dzieci i młodzież niepełnoletnia niemająca przypisanych podopiecznych, kaptani, obsługa transportowa.

poszukiwań naukowych i wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Przeprowadziłam natomiast 3 wywiady z osobami niepełnosprawnym fizycznie i jeden z osobą niepełnosprawną intelektualnie (osoba ta nie jest ubezwłasnowolniona). Materiał ten został poddany analizie i stanowi cenny komentarz do badań.

Dużą część pątników pielgrzymujących wraz z Grupą Brata Alberta w 2010 r. stanowili uczniowie szkół średnich i studenci różnych kierunków studiów. Przewagę liczebną w tej grupie miały kobiety. Badani przeze mnie pielgrzymi przeważnie byli stanu wolnego. Przypatrując się im dokładniej, zauważyłam, że pielgrzymowali oni z osobami bliskimi lub znajomymi. Rozmawiając z pielgrzymami i przeglądając listy uczestników pielgrzymki, zwróciłam uwagę na to, skąd pochodzą – w większości byli to mieszkańcy miast.

Część pątników należy lub należała do różnych wspólnot, grup, służb działających przy parafiach. Najczęściej byli to członkowie: duszpasterstwa osób niepełnosprawnych, szkolnych i parafialnych kół Caritas, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Odnowy w Duchu Świętym, parafialnych zespołów muzycznych, ministranci i lektorzy. Osoby te często i chętnie angażowały się w różne służby pielgrzymkowe. W pielgrzymce uczestniczyły również osoby na co dzień niezwiązane z Kościołem i niezaangażowane w jego działanie. Osoby te, zapytane o przyczyny wyruszenia na szlak, wskazywały na motywy pozareligijne.

Wśród badanych pątników większość stanowiły osoby pielgrzymujące z Grupą Brata Alberta kolejny już raz. Byli wśród nich również tacy, którzy mają doświadczenie pielgrzymowania w innych grupach z diecezji. Ich wypowiedzi były szczególnie cenne dla uchwycenia specyfiki grupy osób niepełnosprawnych. Respondenci sami dokonywali porównań, a wskazywane przez nich różnice nie wiązały się tylko z poziomem organizacyjnym. Wśród moich rozmówców znalazła się również grupa osób, która pielgrzymowała pierwszy raz z Grupą Brata Alberta, ale miała już jakieś pątnicze doświadczenia, oraz tacy, którzy na pielgrzymi szlak wybrali się po raz pierwszy. Widać więc wyraźnie zróżnicowanie obranej próby badawczej pod względem jej stażu pielgrzymkowego i pątnicznych doświadczeń. Wśród pątników byli tacy, którzy w Pieszej Pielgrzymce Diecezji Toruńskiej z Torunia do Częstochowy wędrowali nieustannie od kilkunastu lat. Zdarzyły się też osoby mające przerwy w pielgrzymowaniu, które po dwóch–trzech latach wracały na pielgrzymi szlak.

## 4.5. Analiza danych jakościowych

Surowe dane jakościowe w postaci notatek terenowych i transkrypcji przeprowadzonych wywiadów poddane zostały analizie jakościowej. Zgodnie z metodologią badań jakościowych zebrany materiał poddany został redukcji, czyli procesowi kodowania, reprezentacji, czyli analizy tekstu, której celem było stworzenie obrazu badanej rzeczywistości, i weryfikacji, czyli tzw. indukcji analitycznej<sup>514</sup>. Etap kodowania polegał na nadaniu nazw i etykiet kategoriom analitycznym. W tym celu surowy tekst wywiadów został wielokrotnie przeczytany i opatrzony notatkami na marginesie, by możliwe stało się wyodrębnienie kategorii analitycznych. Po zakończonym kodowaniu otwartym (wyodrębnieniu jak największej liczby kategorii analitycznych) przystąpiono do etapu kodowania selektywnego, czyli wyboru do dalszych analiz kategorii, które zostały uznane za najbardziej istotne dla obranego problemu badawczego. Po etapie kodowania selektywnego wyróżniono następujące kategorie:

- Motywacje pielgrzymów (KAT1)  
KODTEO1 – coraz większą rolę w podejmowaniu decyzji o wyruszeniu na szlak odgrywają motywy pozareligijne.
- Interakcje opiekun–podopieczny (KAT2)  
KODTEO2 – otwartość jest warunkiem zaistnienia interakcji między opiekunem i podopiecznym.
- Poczucie wspólnoty (KAT3)  
KODTEO3 – podobny światopogląd i wyznawane wartości pozwalają na zaistnienie bliskich więzi między pielgrzymami.
- Organizacja, przygotowanie i zaangażowanie w prowadzenie pielgrzymki (KAT4)  
KODTEO4 – pielgrzymowanie pozwala na zdobycie konkretnych umiejętności praktycznych.
- Zmiany w obrazie Boga (KAT5)  
KODTEO5 – pielgrzymowanie przyczynia się do zmiany praktyk religijnych.
- Obecność osoby niepełnosprawnej (KAT6)  
KODTEO6 – obecność osób niepełnosprawnych warunkuje zaistnienie endemicznych warunków edukacyjnych.

---

<sup>514</sup> M. B. Miles, A. M. Huberman, *Analiza danych jakościowych*, Białystok 2000, s. 11–12.

- Rezygnacja z wygody i komfortu (KAT7)  
KODTEO7 – młody człowiek potrafi świadomie zrezygnować z wygody i zdecydować się na podjęcie trudu.
- Metanoja jako efekt pątnictwa (KAT8)  
KODTEO8 – czas pielgrzymowania jest człowiekowi potrzebny do refleksji, zdystansowania się od codziennych doświadczeń.

Przeprowadzone kodowanie, w myśl zasad wykorzystywanych przy konstruowaniu teorii ugruntowanej, nie ograniczyło się jedynie do wyodrębnienia i nazywania kategorii badanego zjawiska, lecz obejmowało określenie i analizę sześciu elementów zawartych w tzw. paradygmacie kodowania: warunki przyczynowe danej kategorii, warunki interweniujące, interakcje, strategie i taktyki działania, kontekst oraz konsekwencje działań. Po tym etapie przystąpiłam do kodowania teoretycznego, którego celem była konceptualizacja wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi kategoriami (budowanie hipotez). Reprezentacja danych dokonana została w oparciu o szacowanie współwystępowania, czyli wykrywanie prawidłowości w poszczególnych sekwencjach danych. Kolejnym etapem badawczym było stworzenie noty teoretycznej. Powstała teoria jest efektem analiz uzyskanego materiału i znajduje swoje uzasadnienie w zebranych danych.



**Rozdział V.**  
**Charakterystyka**  
**potencjału**  
**edukacyjnego**  
**pieszych pielgrzymek**  
**jasnogórskich**





Niniejsza monografia jest wielowątkowym studium, które porusza liczne problemy. Z jednej strony przyglądam się tradycji i historii pielgrzymowania, organizacji wypraw pątniczych, z drugiej zaś pytam o edukacyjne znaczenie uczestnictwa w pielgrzymce. By uporządkować i zorganizować proces badawczy, sporządzono listę pytań, która była pomocna w czasie rozmów z pątnikami, a która docelowo służyć miała znalezieniu odpowiedzi na pytanie: Czy i jakie funkcje edukacyjne spełniają wobec swoich uczestników piesze pielgrzymki na Jasną Górę? Jest to także pytanie o znaczenie obecności osób niepełnosprawnych na pątniczym szlaku i ich rolę w tym zadaniu. Pytanie o umiejętność współdziałania w grupie, o nabywanie konkretnych praktycznych umiejętności, o wyrabianie cech charakteru, kształtowanie własnego systemu wartości. To także pytanie o autoidentyfikację – kim jest pielgrzym, oraz o to, czym jest pielgrzymka dla samych pątników. W końcu zaś trzeba zastanowić się, czy można wyróżnić określone typy pielgrzymów, analizując ich motywację, obawy, trudności, umiejętność rezygnacji z komfortu. Lista szczegółowych pytań jest długa. Uwarunkowane jest to przedmiotem badań, który umożliwił zgromadzenie bogatego materiału. Interpretacja materiału z badań przebiega na kilku płaszczyznach. Pierwsza zakłada rekonstrukcję wiedzy, poglądów i mitów na temat pielgrzymki w oparciu o refleksje uczestników pielgrzymki (ich wypowiedzi o podejmowaniu decyzji, motywacji, obawach, radościach i trudach pielgrzymowania). Druga wiąże się z poszukiwaniem edukacyjnych potencjałów, które można odnaleźć w pielgrzymowaniu. W tym obszarze moje zainteresowanie budziły zmiany w postrzeganiu drugiego człowieka (niepełnosprawnego i pełnosprawnego), wyrabianie konkretnych cech charakteru, zdobywanie praktycznych umiejętności.

Źródłem cennych inspiracji do interpretacji i analizy zgromadzonego materiału były dla mnie trzy stanowiska teoretyków: teoria prof. Adama Biela dotycząca zgromadzeń agoralnych, koncepcja transgresji Józefa Kozieleckiego i wybrane wątki filozofii Józefa Tischnera traktujące człowieka jako aktora dramatu.

## 5.1. Piesza pielgrzymka jako zgromadzenie agoralne i scena dramatu

### 5.1.1. Zjawisko agoralności

Znane w naukach społecznych jest pojęcie psychologii tłumu i teorie dotyczące mechanizmów rządzących anonimowymi masami ludzi. Przez lata psychologowie społeczni, skupieni na badaniach mas, tłumów i zgromadzeń, formułowali negatywne wnioski na temat wpływu dużych zbiorowości na jednostkę. Jako przykłady niekorzystnych oddziaływań wymienia się np. utratę przez jednostkę umiejętności korzystania w pełni z własnej inteligencji, obniżenie zdolności podejmowania decyzji i poczucia odpowiedzialności. W XIX w. G. Le Bon dokonał analizy zachowań zbiorowych. Stwierdził, że tłum wyzwała potężne i prymitywne emocje u jednostki. Autor uważał, że człowiek w anonimowej masie ludzi staje się bardziej podatny na sugestię, a jego działania pozbawione zostają racjonalności<sup>515</sup>. R. Cialdini dotknął problemu podejmowania decyzji i odpowiedzialności w tłumie. Wnioskował on, że w dużych zbiorowościach dochodzi do obniżenia zdolności podejmowania decyzji i rozproszenia odpowiedzialności<sup>516</sup>. Podobnie negatywnie oceniał wpływ tłumu na jednostkę Carl Gustaw Jung. Psycholog ów twierdził, że zbiorowość wyzwała w człowieku przeżycia z niższego poziomu, niż jest on w stanie uzyskać w obszarze przeżyć indywidualnych. Co więcej, potwierdził on również tezę o sugestywnej sile tłumu, działaniach mających na celu utratę odpowiedzialności przez poszczególne jednostki i możliwość zaistnienia zachowań niezgodnych ze wskazaniem etycznymi<sup>517</sup>. Ponadto psychologia społeczna rozróżnia kilka podstawowych odmian tłumów: agresywne, paniczne, rabunkowe oraz ekspresyjne<sup>518</sup>. Zdawać by się mogło, że do-

<sup>515</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 1994.

<sup>516</sup> R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 1994, s. 128–130 oraz E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, przeł. J. Radzicki, Warszawa 1978, s. 69 i nast.

<sup>517</sup> C. G. Jung, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, wybrał, przeł. i wstępem poprzedził J. Prokopiuk, Warszawa 1993, s. 139–143.

<sup>518</sup> C. Matusiewicz, *Zachowania zbiorowe (tłumy, zachowania masowe)*, w: *Encyklopedia psychologii*, W. Szewczyk (red.), Warszawa 1998, s. 1065.

stępne wyniki badań jednoznacznie wskazują na negatywne skutki oddziaływania dużych zgromadzeń na jednostkę.

Jednak polski badacz, Adam Biela, postawił i udowodnił tezę, że kontekstem dla przekraczania siebie może być również grupa, zgromadzenie ludzi. Obserwując masy ludzi gromadzące się z okazji działalności Ghandiego, wizyt papieskich Jana Pawła II w Polsce i na świecie, ruchu Solidarność, przemian w Polsce w 1989 r. i czechosłowackiej „aksamitnej rewolucji”, odkrył potrzebę nowego odczytania obrazu i skutków procesów przebiegających między uczestnikami zbiorowości. Po przeprowadzeniu systematycznych badań stwierdził pozytywny wpływ wywierany przez zbiorowość na jednostkę. Odmienny typ zachowań wyzwalany u uczestników tłumy został nazwany skutkiem zgromadzeń agoralnych. Termin ten pochodzi z języka greckiego, w którym słowem *agora* określano rynek, będący dla starożytnych Greków miejscem życia politycznego i społecznego. Określano nim również zgromadzenie obywateli greckich państw-miast, którzy decydowali o sprawach politycznych czy religijnych. Zdaniem A. Biela w zgromadzeniach określanych jako agoralne (*agoral gathering*) zaobserwować można przykład zachowań odwrotnych do opisanych przez autora *Psychologii tłumy*. Polski psycholog uważa, że u uczestników agoralnych zbiorowości wzrasta refleksyjność i poczucie odpowiedzialności.

By spotkanie/zgromadzenie mogło nosić miano agoralnego, zaistnieć muszą następujące warunki:

- dobrowolność uczestnictwa w spotkaniu,
- charakter publiczny zapewniający otwartość dla uczestnictwa w spotkaniu ogółowi chętnych,
- wymiar masowy – spotkanie obejmujące duże zbiorowości ludzi,
- zorientowanie na wartości jako motyw uczestnictwa w spotkaniu,
- poczucie wspólnoty ze względu na wartości uniwersalne,
- uruchomienie procesów wyrażania, klasyfikacji, wzmocnienia i weryfikacji podstawowych dla agoralnego doświadczenia wartości,
- pozytywne konsekwencje społeczne spotkania odczuwane na skalę masową<sup>519</sup>.

Wśród skutków psychospołecznych procesów agoralnych wymienia się: „wzmocnienie podmiotowości poszczególnych uczestników przy

---

<sup>519</sup> A. Biela, *Agora gathering. A new conception of collective behavior*, „Journal for the Theory of Social Behavior” 1989, nr 19, s. 311–336.

jednoczesnym wzmocnieniu podmiotowości grupowej, wzrost tolerancji z pełnym brakiem agresji i umocnieniem więzi międzyludzkich, podwójna transgresja (przekraczanie własnego egotyzmu oraz społeczna – przekraczanie egotyzmu grupowego), doświadczenie metawartości, takich jak np. prawda, wolność, sprawiedliwość, sens życia. (...) wzrost optymizmu, nadziei i wewnętrznej odwagi pobudzającej aktywność, zarówno jednostkową, jak i grupową<sup>520</sup>.

Wracając jednak do zależności między rozwojem jednostki a oddziaływaniem zgromadzeń agoralnych, warto zaznaczyć, że A. Biela stawia tezę, że owocem uczestnictwa w takich spotkaniach może być autotranscendowanie (*self-transcendence*), czyli przekraczanie siebie<sup>521</sup>. Owo przekraczanie siebie zdaniem autora dotyczy w znacznym stopniu przekraczania swoich subiektywnych przeżyć w czasie zgromadzeń agoralnych przez osoby, które poszukują kontaktu z transcendencją. Uczestnik takich zgromadzeń otwiera się również na ludzi, z którymi przebywa.

Władysław Prężyna, wykorzystując założenia koncepcji Adama Biela, opracował projekt badawczy realizowany przed drugą, trzecią oraz czwartą pielgrzymką papieża Jana Pawła II do Polski i po nich. Przeprowadził on ok. 6 tys. osób. Wyniki badań autor prezentuje w artykule *Zgromadzenia agoralne jako zjawisko społeczne. Analiza doświadczeń lat osiemdziesiątych w Polsce*<sup>522</sup>. We wnioskach jako jeden ze skutków uczestnictwa w spotkaniach agoralnych z papieżem autor wymienia „Wzmocnienie podmiotowości poszczególnych uczestników spotkania przy jednoczesnym wzmocnieniu podmiotowości grupowej”<sup>523</sup>. Widać więc wyraźnie znaczący, a co istotne: pozytywny wpływ uczestnictwa w zgromadzeniach dużych mas ludzi dla rozwoju osobowości człowieka.

---

<sup>520</sup> B. J. Sowiński, *Psychologiczno-pastoralne aspekty dużych zbiorowości. Zgromadzenia agoralne*, „Teologia Praktyczna”, Poznań 2004, s. 17.

<sup>521</sup> A. Biela, J. J. Tobacyk, *Self-transcendence in the agoral gathering. A case study of pope John Paul II's 1979 visit to Poland*, „Journal of Humanistic Psychology” 1987, nr 4, s. 390–405.

<sup>522</sup> W. Prężyna, *Zgromadzenia agoralne jako zjawisko społeczne. Analiza doświadczeń lat osiemdziesiątych w Polsce*, „Roczniki Filozoficzne” 1993, t. 41, z. 4, s. 41–51. Problematykę tę poruszał również A. Biela, *Papieskie lato w Polsce. Szkic psychologiczny wizyty – pielgrzymki papieża Jana Pawła II w Polsce*, Londyn 1983.

<sup>523</sup> Tamże, s. 50.

## 5.1.2. Transgresja

Józef Kozielecki twierdzi, że podstawowym procesem rozwoju osoby jest transgresja. Określa on człowieka mianem *homo transgressivus*. Psycholog twierdzi, że transgresja przybierać może dwie postacie. Pierwsza tożsama jest ze zmierzaniem w kierunku samorozwoju i w swej istocie pozostaje w obrębie procesów egocentrycznych. Druga z możliwych pozwala jednostce na przekraczanie granic własnego Ja. Owo przekraczanie siebie może przebiegać w dwóch kierunkach:

- a) horyzontalnym, który objawia się wysokim poczuciem empatii i identyfikacji z drugim człowiekiem; pozwala na przeżywanie współuczestnictwa we wspólnocie;
- b) wertykalnym, który podyktowany jest potrzebą kontaktu z wartościami absolutnymi (dobro, prawda, Bóg) i realizuje się w tzw. doświadczeniu szczytowym<sup>524</sup>.

Myślę, że u wielu młodych pątników zaobserwować można transgresję jako ważny czynnik w rozwoju i kształtowaniu osobowości. A co ważne, w wielu przypadkach czynnikiem uruchamiającym przekraczanie siebie w jednym lub w obu kierunkach jest uczestnictwo w zjawisku agoralnym, jakim jest piesze pielgrzymowanie.

## 5.1.3. Rekonstrukcja agatologicznej koncepcji Józefa Tischnera

Dla J. Tischnera człowiek jest osobą dramatyczną, żyjącą w świecie, który filozof utożsamia ze sceną dramatu<sup>525</sup>. Żyje wśród ludzi, czyli innych podmiotów dramatu. Człowiek ten jest osobą wolną, tzn. zdolną zarówno do dobra, jak i do zła. Zdaniem J. Tischnera dramat, jaki przeżywa człowiek, nie jest możliwy bez Boga<sup>526</sup>. Tischnerowski dramat ma swój czas, czas mierzony w specyficznej jednostce. Jest on czasem między zadaniem mi przez innego pytaniem a udzieloną przeze mnie odpowiedzią. Przestrzeń dramatu jest dla krakowskiego filozofa przestrzenią spotka-

---

<sup>524</sup> J. Kozielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1987.

<sup>525</sup> K. Wiśniewska, *About Seeking Values in the World of Cultural Chaos*, „Scientia et Societas” 2021, nr 1, s. 77–83.

<sup>526</sup> J. Tischner, *Zarys filozofii człowieka*, Kraków 1991, s. 11 i 19.

nia. J. Tischner radykalnie wskazuje na zaznaczenie drugiego człowieka w rozważaniach nad kształtowaniem etycznym ludzi młodych. Pisze on: „To nie wartości, nie normy, nie przykazania są »pierwsze«, ale obecność drugiego człowieka”<sup>527</sup>. Zdaje się twierdzić, że umiejętność dostrzeżenia drugiego człowieka, jego potrzeb („pytań”) oraz gotowość niesienia pomocy jest ponad znajomością wykładni zachowań moralnych. Na nic zdaje się bowiem wiedza o tym, jak wspierać drugiego człowieka, jeśli nie potrafi się dostrzec potrzebującego. Myśliciel formułuje metaforę spotkania na drodze, spotkania między Ja a Ty, spotkania, które każe pytać o znaczenie drugiego człowieka w moim życiu.

„Nie można pomyśleć istoty dramatu bez pojęcia dobra i zła”<sup>528</sup>. Dramat możliwy jest tylko na horyzoncie agatologicznym. J. Tischner wyraźnie odróżnił zło od nieszczęścia. Zło jest zawsze efektem działania między osobami (zdrada, kłamstwo, kradzież). Zło nie jest bytem, przedmiotem, rzeczą<sup>529</sup>. Zło moralne ma ludzkiego sprawcę, „Dlatego Tischner stwierdza jedynie, że człowiek jest istotą dramatyczną, to znaczy taką, która może doświadczyć dobra jedynie za cenę zła”<sup>530</sup>.

„Wzajemność oznacza, że jesteśmy, jacy jesteśmy, poprzez siebie”<sup>531</sup>. Tadeusz Gadacz, interpretując Tischnerowską zasadę wzajemności, pisze, że „Dzięki wzajemności błędzenie może stać się wspólnym pielgrzymowaniem, mieszkanie, zamiast być wciąż kryjówką, może stać się domem, praca zamiast być wyzyskiem, może stać się więzią, a ziemia odmówiona – ziemią obiecaną”<sup>532</sup>. To wszystko jednak możliwe jest tylko, gdy obok Ja znajdzie się Ty.

Sam J. Tischner przez skonstruowanie swojej wizji dramatu poza dobrem, złem i odpowiedzialnością nadał nowe znaczenie pojęciu wolności. Krakowski filozof pisał, że nie ma wolności w pojedynczym człowieku, nie ma jej we mnie ani w tobie, ponieważ zaistnieć może ona tylko „między nami”. Uważał on, iż: „Wolność rysuje przestrzeń między mną a innym. Jest to przestrzeń oddalenia i zbliżenia, przestrzeń »obok«, »nad« i »pod«

---

<sup>527</sup> Tenże, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości*, J. Tischner, J. A. Kłoczkowski (red.), Poznań 1982, s. 77.

<sup>528</sup> Tenże, *Zarys filozofii...*, s. 16.

<sup>529</sup> Tamże, s. 98.

<sup>530</sup> T. Gadacz, *Filozofia Boga w XX wieku. Od Lavelle'a do Tischnera*, Kraków 2007, s. 178.

<sup>531</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu...*, s. 106.

<sup>532</sup> T. Gadacz, *Filozofia Boga...*, s. 208.

innym. Sens naszej wolności określają struktury przestrzeni dramatycznej. Bez tego »ku tobie« i »od ciebie«, »z tobą« i »przeciwko tobie«, bez »obok«, »pod« i »jak« wolność byłaby »pustką«. Nie wolno zapomnieć, że za każdym z użytych słów kryje się jakieś uczucie, przeżycie, jakaś postawa wobec innego. Poza słowami »ku niemu« można odczytywać miłość, sympatię, zaciekawienie. Pod słowem »od« kryje się lęk, wstręt, a może nawet nienawiść. Między słowami »z tobą« i »bez ciebie« można domyślać się nadziei i tęsknoty. W strukturze »nad« czai się pycha, a w strukturze »pod« ukazuje się uniżenie<sup>533</sup>. To, w której ze struktur zaistnieje człowiek, jest jego wyborem, a wybór dla J. Tischnera jest fundamentalnym wyrazem wolności.

Dlatego też tak ważne było dla mnie obserwowanie relacji opiekun–podopieczny, opiekun–opiekun i próba odpowiedzi na pytanie, które z powyższych struktur i przestrzeni obecne są w pątnicznych relacjach. Kluczem do tych obserwacji była świadomość konieczności poszukiwania „spotkań”, zdarzeń, a nie obserwowania grupy pątników. Jak pisze J. Tischner: „Doświadczamy innego, spotykając go. Spotkać to coś więcej niż mieć świadomość, że inny jest obecny obok mnie lub przy mnie. Wmieszany w uliczny tłum mam świadomość, że obok mnie są inni ludzie, co jednak nie znaczy, że ich spotykam. Spotkanie jest wydarzeniem”<sup>534</sup>.

## 5.2. Motywacje i intencje pątnicznych wypraw

„Każda pielgrzymka jako całość posiada cel »ogólnoreligijny«, jakim jest nawiedzenie i adoracja świętej osoby, którą reprezentuje sanktuarium, miejsce święte. Jednocześnie każdy członek wspólnoty pielgrzymkowej pragnie zrealizować własne, jednostkowe oczekiwania i pragnienia lub występuje w imieniu innych osób”<sup>535</sup>. Opisując pielgrzymkowe wyprawy, trzeba zastanowić się nad indywidualnymi, jednostkowymi czynnikami, które decydują o wyruszeniu na pątniczy szlak.

<sup>533</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu...*, s. 297.

<sup>534</sup> Tamże, s. 27.

<sup>535</sup> A. Jackowski, I. Sołtan, *Pielgrzymki jako element kultury religijnej*, „Peregrinus Cracoviensis” 2002, nr 12, s. 120.



Średniowieczne motywy podejmowania pielgrzymek możemy podzielić na religijne i pozareligijne. Do pierwszej kategorii motywacji przypisać można następujące: przebaczenie win (pielgrzymka pokutna), prośba o uzdrowienie bliskiej osoby (pielgrzymka błagalna), wypełnienie ślubów złożonych np. w sytuacji zagrożenia życia (pielgrzymka dziękczynna). Pozareligijne powody pątniczych wypraw wieków średnich to m.in. ucieczka przed zagrażającymi obowiązkami (udział w wojnie, ciężka praca), nadzieja na lepszą pracę, którą uda się podjąć w miejscowości na trasie pielgrzymki, żądza podróży, przygód, handel, misje dyplomatyczne, zarobienie pieniędzy (tzw. pielgrzymowanie w zastępstwie – pątnik został wynajęty i opłacony przez człowieka zamożnego)<sup>536</sup>.

Dlaczego jednak współcześnie ludzie pielgrzymują zamiast podróżować? Pytanie to nabiera szczególnego znaczenia, jeśli w poszukiwaniu odpowiedzi na nie uświadomimy sobie, że przeważająca część obecnych pieszych pątników to ludzie młodzi. Pojawia się więc pytanie o przyczyny porzucenia, często na kilka długich tygodni, domu i wszelkich wygod. Wydaje się ono szczególnie ważne dla postawionego w pracy problemu badawczego, ponieważ by zastanawiać się nad edukacyjnym potencjałem pielgrzymowania, uprzednio trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie o to, kto pielgrzymuje (kim są młodzi ludzie, którzy wyruszają na szlak, jakie posiadają wykształcenie, gdzie mieszkają, czy przynależą do jakichś wspólnot lub ruchów w Kościele) i dlaczego podejmują taką decyzję.

„Współcześnie rozpowszechniony jest ruch turystyczny, także inne imprezy kulturalne i sportowe. Udział w nich jest ogólnodostępny i niezbyt kosztowny. Skoro zaś potrzeby turystyczne, kulturalne i społeczne mogą być zaspokojone w świeckim życiu codziennym, nie można ich uznać za istotny motyw obecnych pielgrzymek”<sup>537</sup>. W tym miejscu pojawić się zatem musi pytanie o motywacje, jakie kierują na szlak współczesnych pielgrzymów.

Okazuje się, że mimo upływu wieków aktualne pozostają obie grupy motywów, kierujących ludzi na pątnicze szlaki. Nadal można znaleźć tam tych, którzy pielgrzymują z powodów religijnych (u nich obserwować można pielgrzymowanie w określonej intencji). Idą też ci, którzy w chwili podejmowania decyzji kierowali się pobudkami o charakterze pozareligijnym. Jest też trzecia grupa współczesnych pątników: to ci, którzy na szlak

<sup>536</sup> N. Ohler, *Życie pielgrzymów...*, s. 43–63.

<sup>537</sup> R. Jusiak, *Kościół katolicki...*, s. 165.

wyruszyli z powodów niezwiązanych z wiarą, ale w czasie drogi doświadczali nawrócenia i podejmowali różne intencje. I ostatnia, najliczniejsza grupa to ci, u których łączą się motywy religijne i pozareligijne.

Zachariasz Jabłoński, paulin, zapytany o przyczynę wyruszenia na pielgrzymi szlak jego rówieśników w młodości, wskazał na potrzebę wejścia w rzeczywistość, której się nie zna.

„W latach 60. ludzie słyszeli głównie negatywne rzeczy i chcieli sprawdzić, czy tak jest rzeczywiście, np. mówiło się, że na Jasną Górę idą grupy starców, niedołączonych. Ludziom był narzucany negatywny obraz pielgrzymki, a oni szli z pewnej przekory, by sprawdzić, czy tak jest rzeczywiście. Niektórzy pielgrzymowali jako forma demonstracji, to się wiązało głównie z odczytywaniem zewnętrznym”<sup>538</sup>.

Motywacja ta mimo upływu ponad 50 lat okazuje się nadal aktualna. Częstym powodem wyruszenia na pielgrzymi szlak jest także zachęta innych osób. W wypowiedziach wielu rozmówców pojawiał się wątek znajomych/rówieśników, członków rodziny, którzy opowiadali o pielgrzymce i zachęcali do wspólnego pielgrzymowania, oraz potrzeby sprawdzenia wiadomości, które się otrzymało:

„Pierwszy raz poszedłem z ciekawości, chciałem zobaczyć, jak to jest. Namawiali mnie znajomi i z nimi poszedłem. W tym roku chciałem iść z niepełnosprawnymi, chciałem iść już rok temu, ale nie mogłem”<sup>539</sup>.

Czy jak przyznaje inna pątniczka:

„Tata i siostra mnie namówili. Tata dużo opowiadał o pielgrzymce. Chciałam spróbować, jak to jest”<sup>540</sup>.

Często pielgrzymkowe opowieści i doświadczenie tych, którzy już pielgrzymowali, budzą ciekawość i chęć sprawdzenia, jak wygląda rzeczywistość pątnicza:

„Pierwszy raz poszedłem z grupą franciszkańską. Namówiła mnie sąsiadka, poszedłem z ciekawości. Ja nie byłem świadomy, jak to jest. Inni mówili, że nocuje się w stodołach, ja chciałem zobaczyć, jak to jest, tak do końca też sobie nie wyobrażałem organizacji takiego dnia”<sup>541</sup>.

Jedna z pątniczek wskazuje również na ważność innych osób w podjęciu decyzji o zapisaniu się do grupy pielgrzymkowej oraz na trudności

---

<sup>538</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>539</sup> Wywiad nr 25.

<sup>540</sup> Wywiad nr 16.

<sup>541</sup> Wywiad nr 29.

i rozważania, jakie poprzedzały czas przed wyruszeniem na szlak. Wymienia też potrzebę weryfikacji pewnych opinii zasłyszanych na temat pielgrzymowania:

„Tak, nawet teraz, jak sobie przypominam, sama jestem zdziwiona, że tak wiele napięć czy dylematów towarzyszyło temu, czy w ogóle wyjść, bo miałam wtedy 16 lat, to było w 2002 roku i byłam wtedy w liceum. Zmotywowali mnie moi znajomi z mojej parafii rodzinnej, którzy już wcześniej uczestniczyli w pielgrzymkach, ale była to duża część grupy, która wychodziła z Wągrowca, czyli z miasta, z którego nieopodal pochodzę. I oni dużo opowiadali o swoich doświadczeniach, a ja się czułam troszeczkę mało doświadczona, zielona i goła w tym temacie, nie rozumiałam ich entuzjazmu i radości, a bardzo chciałam to poznać, z drugiej strony był lęk przed tym, że przez 10 dni trzeba będzie samodzielnie sobie poradzić, zmierzyć się ze stereotypami, które krążą wokół tematu pielgrzymowania, jakie to jest straszne, jak się śpi w stodole, kiedy trzeba być absolutnie postępnym, nie wolno jeść słodyczy”<sup>542</sup>.

Kiedy dopytałam ją, czy rzeczywiście ktoś opowiadał jej o tym, że na pielgrzymce nie wolno jeść słodyczy, odpowiedziała:

„Pamiętam, że takie przekonania były mocno utrwalane, w takiej obiegowej opinii osób, które w ogóle nigdy nie pielgrzymowały, niemniej jednak bardzo chętnie powtarzały ten rodzaj opinii. Dlatego też właśnie łatwiej było mi w taką społeczność uwierzyć. Powstrzymywało mnie jeszcze coś takiego przed pójściem, jak opinia moralności pielgrzymów, tego, że na noclegach dzieją się rzeczy niestworzone między dziewczętami a chłopakami, i dużo jest obaw, że wraca się bardziej zdemoralizowanym z takich pielgrzymek niżeli nawróconym. W mojej głowie kłóciło się właśnie to, żeby iść i sprawdzić to, o czym mówili moi znajomi z tej mojej miejscowości, i to, co powtarzała druga strona, czyli te wszystkie właśnie przekonania, utarte stereotypy, które raczej miały mnie zniechęcić, niż zachęcić. I tak ten dylemat trwał w mojej głowie rok, aż postanowiłam na końcu drugiej klasy liceum. Wtedy znalazłam w mojej klasie dziewczynę, która mówi: »Wiesz? Ja chodzę z tą grupą na pielgrzymkę, to chodź ze mną«. No to pomyślałam sobie: »No dobrze, ona chodzi i nadal jest taka fajna, jaka jest, no to chyba będzie w porządku«”<sup>543</sup>.

---

<sup>542</sup> Wywiad nr 5.

<sup>543</sup> Tamże.

Inna pątniczka wskazuje na brak wiary u ludzi, którzy nigdy nie byli na pielgrzymce, w to, że piesza pielgrzymka rzeczywiście znaczy piesza, a nie autokarowa. A przy tym wyraża radość z powodu nakłonienia wielu osób do podjęcia decyzji o pielgrzymowaniu.

„Często pytali mnie: po co wy tam chodzicie, śpicie po stodołach. Mówili też: wy tylko idziecie za most tam stoją autokary i dalej jedziecie, a wy mówicie, że idziecie na pielgrzymkę. Przez te lata udało mi się namówić wiele osób, które poszły ze mną i bardzo mi za to dziękują”<sup>544</sup>.

Okazuje się, że ludzie wybierają się na pielgrzymi szlak, by sprawdzić, jak to jest. I nie ma znaczenia, czy chcą weryfikować negatywny obraz pielgrzymki kreowany przez władzę lat sześćdziesiątych, czy pytać o prawdziwość współczesnych mitów na temat życia pielgrzyma.

W przypadku pielgrzymów Grupy Brązowej jest jeszcze jeden szczególny rodzaj ciekawości, tzn. ciekawość, jak wygląda pielgrzymowanie z osobami niepełnosprawnymi:

„Gdy usłyszałam, że jest to grupa, w której pielgrzymują ludzie niepełnosprawni, poczułam w sobie chęć wyruszenia na Jasną Górę razem z nimi. Wiedziałam już, jak wygląda pielgrzymowanie w, powiedzmy, »tradycyjnej« grupie, dlatego pomyślałam, czemu nie otworzyć się na coś innego, nowego. Kilka dni po usłyszeniu ogłoszenia w kościele podjęłam decyzję, że tym razem pójdę właśnie z Grupą Brązową. Do tej pory miałam niewielką styczność z osobami niepełnosprawnymi, i to tylko poprzez mamę, która pracowała z dziećmi upośledzonymi w szkole oraz indywidualnie u nas w domu. Nie ukrywam, że byłam ciekawa, jak wygląda pielgrzymowanie ludzi z różnymi deficytami, dysfunkcjami, jak sobie radzą z trudnościami codziennej wędrówki i w ogóle jak funkcjonuje ta »wyjątkowa« Grupa św. Brata Alberta. Tak naprawdę dopiero w chwili, gdy oddałam swój bagaż główny i odebrałam tzw. wyprawkę pielgrzyma, uświadomiłam sobie, że następnego dnia wyruszę na szlak pielgrzymkowy z grupą, w której nie znam zupełnie nikogo”<sup>545</sup>.

Innym znaczącym czynnikiem mającym wpływ na podjęcie decyzji o wyruszeniu na szlak jest dla pielgrzymów tradycja rodzinna i wspomnienia z dzieciństwa. Potrzeba współuczestnictwa w tym co, jest istotnym elementem kulturowym w danej rodzinie.

---

<sup>544</sup> Wywiad nr 30.

<sup>545</sup> Wywiad nr 22.

„To tradycja rodzinna, wujek chodził jako ksiądz przewodnik Grupy Krajna, babcia też chodziła, a ja potem z babcią na minipielgrzymki. I tak się rodziła ta myśl, aż w końcu poszłam. To był chyba 1993 rok, to było liceum. Poszłam z bratem i jego dziewczyną, teraz żoną. No i tak poszliśmy. Stwierdziłam, że jak oni idą, a ja zawsze chciałam, to teraz idę. Najpierw chciałam, jak papież był, jak wszyscy szli, ale wtedy jakoś tak nie wyszło”<sup>546</sup>.

Co ciekawe, zdarzają się też sytuacje, gdy to rodzina jest czynnikiem, który uniemożliwia młodemu człowiekowi pielgrzymowanie. Jak przyznaje jedna z moich respondentek:

„Ja chciałam pójść od zawsze na pielgrzymkę, ale mi rodzice nie pozwalali, uważali, że coś może mi się stać. Nigdy z naszej parafii nie były organizowane pielgrzymki, bo to taka mała wioska, i jeśli ktoś chciał nawet gdzieś się przyłączyć, to też był problem. Rodzice nie wiedzieli, jak to jest na pielgrzymce, dlatego się bali i mnie nie puszczali na szlak. Ja tylko czekałam, kiedy będę mogła iść. I tak się złożyło, że już mieszkłam w Toruniu i dostałam urlop z pracy. Wcześniej też już chciałam iść, ale z urlopem były problemy, nie miałam takiej możliwości. Zaczynałam z niebieskimi, tzn. z paulinami. (...) Tym bardziej zebrały się te wszystkie czynniki i poszłam. Sama zdecydowałam, sama chciałam iść, zobaczyć, czy dam radę. Ciekawość na pewno też. Ale były też ważne intencje. Chciałam po prostu przeżyć to, takie rekolekcje w drodze, zawsze tego chciałam i w końcu nadeszła ta chwila”<sup>547</sup>.

Zdarzają się też sytuacje, w których to dorosłe już dzieci zachęcają swoich rodziców do pielgrzymowania:

„Córka mnie wyciągnęła, widziałam zdjęcia i się zdecydowałam. Nie wiem, czy to każdy tak odczuwa, czy to tylko ja, ale kiedy kończy się lipiec i zbliża się pielgrzymka i nawet gdybym powiedziała, że już nie idę, bo nie dam rady, to jest jednak coś, co mnie pcha na pielgrzymi szlak”<sup>548</sup>.

Dużym zaskoczeniem był dla mnie wywiad z młodym człowiekiem, wychowawcą w państwowym domu dziecka, który trafił na szlak za namową bliskich i swoich wychowanków z placówki, a później to ich zabierał na pielgrzymki.

„Trafiłem do grupy za sprawą bliskich: żony i teściowej, które chodziły z tą grupą, i dzieci z placówki, które kiedyś chodziły z grupą żółtą. Pomy-

---

<sup>546</sup> Wywiad nr 49.

<sup>547</sup> Wywiad nr 43.

<sup>548</sup> Wywiad nr 24.

ślałem, że ta grupa będzie idealna dla dzieci, z którymi chciałem pielgrzymować. Rok temu zabrałem czwórkę dzieci z domu dziecka, w którym pracuję, w tym roku idę z szóstką. Jest to młodzież zagrożona niedostosowaniem społecznym, często ma już za sobą jakieś patologiczne doświadczenia. Pomyślałem, że to będzie dla nich dobre i cenne doświadczenie, które pokaże im inną stronę życia. To zaprocentowało. Dwójka z tamtych dzieci idzie ponownie i namówili innych<sup>549</sup>.

Ludzie wyruszają na pielgrzymkę także, by odpocząć, odizolować się od świata, codziennych obowiązków, zmienić coś w swoim życiu. Traktują pielgrzymkę jako przerwę w codzienności. W ich opinii pielgrzymka daje możliwość wyjścia poza zwyczajność, zrywa z rutyną, wprowadza nowość, dla wielu jest też rodzajem ucieczki. Ci pątnicy często wprost przyznają, że w ich pielgrzymowaniu nie ma powodów religijnych:

„Większość ludzi idzie z powodu wiary. Ja nie idę z powodu wiary. Idę z powodu ludzi, z powodu atmosfery, jaka tu jest. No bo jednak przyznam, że nie jestem jakąś tam super chrześcijanką. Nawet nie chodzę zbyt często do kościoła. Ale wiem, że tutaj zawsze jest taka odskocznia od życia. Bo na co dzień jest zupełnie co innego. Tu jest taki drugi świat. Tutaj wszyscy się kochają, wszyscy się znają, jest zupełnie coś innego. Człowiek normalnie odpoczywa tutaj psychicznie<sup>550</sup>.

Czy jak opowiada inny młody mężczyzna:

„Trafiłem do grupy przez Miecia Kołodzieja. Pierwszy raz w życiu wszedłem w środowisko osób, których nie znałem. Pielgrzymka na pewno nie była duchowym przeżyciem ani odkryciem, poszedłem bez żadnej intencji. Kierowała mną ciekawość, potrzeba zmiany czegoś w życiu, wyrwanie się z codzienności<sup>551</sup>.

Jedna z pątniczek wyraźnie łączy chęć porzucenia codzienności z potrzebą zmiany czegoś w swoim życiu duchowym:

„Poszłam, by odizolować się od świata. Uporządkować swoje życie. Zmienić coś w swojej duchowości<sup>552</sup>.

Dojrzała kobieta jako powód udania się na pielgrzymkę wymienia „pielgrzymkową nostalgię”, tęsknotę za wspomnieniami i przeżyciami z młodości:

---

<sup>549</sup> Wywiad nr 10.

<sup>550</sup> Wywiad nr 1.

<sup>551</sup> Wywiad nr 15.

<sup>552</sup> Wywiad nr 8.

„Miałam takie doświadczenia pieszych pielgrzymek z lat młodości. Były one bardzo piękne. Chodziliśmy na pielgrzymki z naszym księdzem katechetą. To były pielgrzymki w małych grupach: na Jasną Górę, śladami Maksymiliana Kolbego przez Częstochowę do Oświęcimia, potem do Niepokalanowa. I to były bardzo piękne wspomnienia. Potem wybrali Karola Wojtyłę na papieża i my na tej fali entuzjazmu i z potrzeby modlitwy za papieża najpierw chodziliśmy na rajdy papieskie, a potem poszliśmy na pieszą pielgrzymkę. Potem przez długie lata nosiłam w sobie taką pielgrzymkową nostalgię i potrzebę, że jeszcze kiedyś chciaabym pójść na pieszą pielgrzymkę. Potem miałam taką bardzo ważną intencję i obiecałam, że pójdę na Jasną Górę pieszo. A potem urodziły się dzieci i trzeba było czekać aż podrosną. Potem na przejściu dla pieszych potrafił mnie samochód. Miałam zmiażdżoną lewą kość piszczelową i myślałam że ta obietnica przepadła. I pamiętam taki swój żal, że już nie pójdę, a miałam taką silną wolę. Po dwóch latach podjęłam decyzję, że idę na Jasną Górę. Oczywiście w ogóle nie wierzyłam, że dojdę, ale chciałam spróbować. Każdego dnia budziłam się i ruszałam na szlak. Padał deszcz. To była trudna pielgrzymka. A potem zaczęła mnie ściągać grupa brązowa. Spotykałam was na trasie. Potem trafiłam do PRTON-u i tam mnie namówili na pielgrzymowanie z tą właśnie grupą. Jak jesteśmy młodzi, to wszystko nam się wydaje takie oczywiste i zwyczajne, a potem po latach, jak na to patrzymy, to odkrywamy prawdziwy sens pewnych wydarzeń. To jednak mimo młodego wieku się bardzo głęboko przeżywało. Czym innym były rajdy i wypadły w góry, a czymś innym była pielgrzymka”<sup>553</sup>.

Czasami młodzi ludzie wyruszają na szlak, by spróbować własnych sił, by przekonać się, czy są w stanie pokonać pieszo taki dystans.

„Ja zawsze chciałam właśnie jakoś tak, może sobie też udowodnić... że dojdę”<sup>554</sup>.

Warto zauważyć, że w wypowiedziach wielu pątników obecnych było kilka motywów. Jeden z moich rozmówców szedł, ponieważ na pielgrzymkę chodzili jego bliscy, kierowała nim ciekawość, pielgrzymkę traktował jako przygodę, ale w czasie drogi jego pielgrzymowanie nabierało znaczenia religijnego:

„Szedłem pierwszy raz, bo szli koledzy i wcześniej moje rodzeństwo. W domu były zdjęcia z ich pielgrzymek. Wiedziałem mniej więcej, jak jest na pielgrzymce, jakie przyjaźnie ludzie zawierają. Szedłem z ciekawości.

---

<sup>553</sup> Wywiad nr 18.

<sup>554</sup> Wywiad nr 3.

To był taki wiek, kiedy traktowało się to jako przygodę, dopiero, gdy zaczęłam pielgrzymować i stanąłem na Jasnej Górze, to zrozumiałem jej głębszy sens. Pielgrzymka dla mnie była szukaniem celu swojego życia<sup>555</sup>.

Inna pątniczka opowiada o podwójnym, religijnym i pozareligijnym, charakterze jej pielgrzymowania. Mówi też o braku zrozumienia ze strony otoczenia dla jej potrzeby pielgrzymowania wraz z niepełnosprawnym dzieckiem:

„Pierwszy raz szłam, kiedy miałam 27 lat. Szłam z ciekawości i by sprawdzić, czy to jest w ogóle możliwe, że się dojdzie tyle kilometrów. To była pierwsza dziękczynna pielgrzymka, za małżeństwo, zdrowie dzieci. Po latach na pielgrzymkę z Grupą Brązową poszłam, bo mam dziecko niepełnosprawne i chciałam pielgrzymować razem z córką. Ludzie mówią, że jestem dziwna, że gdzie ciągnę dziecko, marnuję sobie zdrowie i nogi<sup>556</sup>.

Inna pątniczka wspomina, że na pielgrzymkę wyruszyła za namową znajomych. Intencje pojawiły się u niej już po podjęciu decyzji:

„Zmotywowali mnie znajomi, ludzie, z którymi byłam na obozie dla niepełnosprawnych. To była szybka decyzja, a potem duży stres, jak się zapakować, jak się zmieścić, co zabrać. Jak się pakowałam przez tych kilka dni, to pojawiły się też intencje<sup>557</sup>.

W religijnych motywach uczestnictwa w pielgrzymce należy rozróżniać intencje prywatne pątnika oraz intencje, które zanoszą w imieniu całej wspólnoty Kościoła powszechnego, lokalnego, parafialnego. Intencje osobiste pątników są zazwyczaj prośbami i podziękowaniami zanoszonymi przed cudowny obraz. Dotyczą one życia osobistego pielgrzymów, ich rodziny, przyjaciół. Cennym źródłem informacji o pątniczych intencjach indywidualnych są prośby zapisywane na kartkach, a odczytywane każdego dnia w czasie odmawiania *Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*. Pielgrzymi najczęściej proszą o pomoc w życiu rodzinnym, o zdrowie dla osób bliskich. Intencje wspólnotowe pielgrzymki są identyczne z tymi, które wynikają z programu duszpasterskiego. Główną intencją Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej jest zawsze modlitwa za papieża, zgodnie z hasłem „Niesiemy pomoc Ojcu Świętemu”, towarzyszącym pątnikom od lat. Oprócz tej głównej corocznej intencji pielgrzymka każdego roku wyrusza z inną intencją. W 2004 r. brzmiała ona:

---

<sup>555</sup> Wywiad nr 14.

<sup>556</sup> Wywiad nr 30.

<sup>557</sup> Wywiad nr 9.



„5-lecie beatyfikacji bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego”, w 2011 r. pielgrzymi z diecezji toruńskiej dziękowali za beatyfikację Jana Pawła II<sup>558</sup>.

Na szlaku spotkałam również ludzi, którzy jednoznacznie określali religijny charakter swojego pielgrzymowania. Potrafili oni dokładnie dookreślić intencję, w której pielgrzymują. Zazwyczaj były to prośby o uzdrowienie bliskiej osoby lub dziękczynienie za otrzymane dobra.

„Przede wszystkim ta pielgrzymka to moje dziękczynienie dla Maryi. Chciałam wyrazić swą wdzięczność, że mieliśmy na drodze ludzi, którzy nam pomagali. Magda była rehabilitowana pod moim nadzorem metodą Domana. Myśmy 20 lat temu jako pierwsza rodzina wyjechali z Polski dzięki właśnie tym ludziom, których spotykaliśmy na naszej drodze, gdzie nie było ani możliwości wyjazdu, ani założenia konta. Praktycznie żadnych możliwości”<sup>559</sup>.

Inny młody chłopak przyznaje, że wyruszył na pielgrzymkę, mając konkretną intencję. Wyruszył, by prosić o zdrowie dla bliskiej mu osoby:

„Tydzień temu babcia miała wypadek. Teraz jest w ciężkim stanie w szpitalu. Pomysł był taki, żeby podziękować Bogu za wszystko, czego doświadczyliśmy, oraz poprosić Boga, by pomógł w leczeniu babci”<sup>560</sup>.

Młoda pątniczka, studentka, jednoznacznie wskazuje na religijną motywację swojej pierwszej pielgrzymki:

„I wtedy właśnie była taka sytuacja, że mój tata zachorował na raka i ja stwierdziłam, tak w duchu sobie obiecałam, że się pomodłę, że dojdę i że będzie lepiej. I ku mojemu zdziwieniu i mojego taty, tak się stało. Tata jest zdrowy. Ja wiedziałam zawsze, że jest jakaś siła w modlitwach, w pielgrzymce i w takim właśnie poświęceniu, ale to mnie tak dotknęło bezpośrednio, że teraz już naprawdę nie wątpię”<sup>561</sup>.

„Motywacji może być wiele, poczynając od pragnienia dopasowania się do ideałów społecznych manifestowanych w sanktuarium poprzez ciekawość, przymus bądź nawyk lub też nadzieję na to, że moc sanktuarium umożliwi realizację własnych celów”<sup>562</sup>. Prawdą jest to, że obecnie ludzie idą z potrzeby serca, bo takie były tradycje rodzinne. Idą też ludzie z motywacją głęboko religijną, ci, którzy chcą doświadczyć czegoś nie-

<sup>558</sup> Każdego dnia inna grupa diecezji toruńskiej niosa ze sobą relikwie bł. Jana Pawła II.

<sup>559</sup> Wywiad nr 4.

<sup>560</sup> Wywiad nr 6.

<sup>561</sup> Wywiad nr 3.

<sup>562</sup> F. Bowie, *Antropologia religii. Wprowadzenie*, przeł. K. Pawluś, Kraków 2008, s. 263.

zwykłego, bo ktoś opowiadał, że to takie cudowne doświadczenie. Ta skala motywacji jest bardzo różnie rozłożona<sup>563</sup>.

Moje badania potwierdzają, że trudno jest podać jednoznaczną przyczynę wyruszenia na szlak. Z pewnością na podstawie przeprowadzonych rozmów z pątnikami można mówić o motywacji religijnej i pozareligijnej. W przypadku osób z motywacją religijną dużego znaczenia nabierają intencje, z jakimi pątnicy ruszają na szlak. Żaden z badanych nie wspomniał o pielgrzymce jako formie wakacyjnego wypoczynku.

Charakterystyczne dla badanych było to, że kiedy podejmowali decyzję o wyruszeniu na szlak, skupieni byli na sobie i własnych potrzebach, natomiast uczestnictwo w pielgrzymce wyzwoliło w nich potrzebę podejmowania działań, które pomagają drugiemu człowiekowi, często słabszemu.

Ludzie od wieków czuli potrzebę „oddawania czci Bogu również zewnętrznie, w tym poprzez ruch i śpiew”<sup>564</sup>. Pielgrzymka jest tą formą modlitwy, która angażuje całego człowieka i choć dla wielu piesze przemierzanie trasy na Jasną Górę pozostanie posunięciem racjonalnie niewytłumaczalnym, to jednak jak do tej pory nie zdarzyło się nic, co zdołałoby przerwać tę wielowiekową tradycję pątniczych wypraw.

Tab. 2. Motywy wyruszenia na pieszą pielgrzymkę

Motywacja pozareligijna	Motywacja duchowo-religijna
<ul style="list-style-type: none"> <li>• zachęta innych osób,</li> <li>• ciekawość i chęć sprawdzenia, jak wygląda rzeczywistość pielgrzymkowa,</li> <li>• chęć poznania, czym jest pielgrzymowanie z osobami niepełnosprawnymi,</li> <li>• potrzeba odizolowania się od świata, codziennych obowiązków, zmiana czegoś w swoim życiu, wyrwanie się z codzienności,</li> <li>• sentyment i tęsknota za pielgrzymowaniem,</li> <li>• chęć sprawdzenia swoich sił</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• podziękowanie Bogu i Matce Bożej za otrzymane łaski,</li> <li>• prośba w różnych sprawach,</li> <li>• pokuta,</li> <li>• chęć wzmocnienia wiary, chęć spotkania z Bogiem, chęć poznania lub odnalezienia Boga</li> </ul>
<p>Często pątnikowi towarzyszą motywacje z obu tych grup. Zdarza się także, że jeden pątnik podaje kilka motywów o charakterze pozareligijnym.</p>	

<sup>563</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>564</sup> R. Jusiak, *Kościół katolicki...*, s. 165.

Powstaje pytanie o powszechność pielgrzymowania. Na ile jest to zjawisko masowe, a na ile marginesowe? Odpowiedź na to pytanie, zamknięta w twarde statystyki i procenty, wydaje się niewiele wносить do dalszych rozważań. Cennie natomiast jest uświadomienie sobie społecznego zaangażowania, jakie towarzyszy pielgrzymowaniu. Na kilka miesięcy przed datą wyruszenia w drogę osoby odpowiedzialne za transport i sanitariat zajmują się przygotowaniem do pielgrzymki. Tysiące osób w całej Polsce otwiera swoje domy, aby przemocować pielgrzymów. W miejscowościach na szlaku parafianie gromadzą się, aby zorganizować ciepły posiłek. Polska w sierpniu to bardzo często kraj przecinających się szlaków pątniczych. Gdyby nie zaangażowanie społeczeństwa, pielgrzymowanie z pewnością stałoby się mocno utrudnione.

Pielgrzymki bywają bardzo ważnym doświadczeniem nie tylko dla pątników, ale także dla mieszkańców miast i wsi, przez które wędrują pątnicy. Kierownik II Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej do Ostrej Bramy opowiadał: „Pogłębiająca się bieda, zwłaszcza na Białorusi, nie zamyka tych ludzi. Są nadal otwarci i rzeczywiście dzielą się ostatnią kromką chleba. A na przykład wzdłuż trasy pielgrzymki były układane kwiaty, i to nie byle jak, ale w biało-czerwony kolor z zieloną gałązką w środku. Brali nas oni również do domów rodzinnych. Bardzo często klęczą, płaczą, jak my idziemy. Oni po prostu odczytują tak jakoś bardzo mocno to, że w pielgrzymce jest obecny Pan Bóg. (...) Były przypadki, że nas zmuszali do wejścia do wioski, mimo że trzeba było wydłużyć i tak długie etapy 40-kilometrowe o dalsze 4–5 kilometrów, ponieważ prosili, by cień pielgrzymki padł na starców i chorych, których oni wynosili przed swoje domy”<sup>565</sup>.

Zjawisko to zauważył również jeden z moich rozmówców, młody chłopak, który na pielgrzymce był pierwszy raz. On sam przypisał spotkaniom z ludźmi mijanymi na szlaku znaczenie powierzenia pątnikowi intencji przez tego, który z różnych powodów w drogę udać się nie może.

„Pokazujemy drogę innym. Niektórzy mówią, że takie machanie ludzi, którzy wychodzą z domów, by pozdrowić pielgrzymów jest takie jak w »Familiadzie«. Ja uważam, że właśnie ci ludzie, którzy machają bądź kierowcy pozdrawiający nas w podróży, to jest coś zupełnie innego. Kiedy podajemy im rękę, to przekazują właśnie nam swoje modlitwy, nam, idącym na Jasną Górę. Czynią to przez dotyk, oni ufają nam, wierzą, że przez

<sup>565</sup> Świadeństwo pątnika, Internet, [http://www.pielgrzymka.emit.pl/XIX\\_ppw/index1.htm](http://www.pielgrzymka.emit.pl/XIX_ppw/index1.htm) [dostęp: 18.07.2011].

dotyk przenosimy ich modlitwy i intencje. Idąc, pokazujemy właśnie tę walkę, że my trudzimy się z wózkami, że dajemy sobie radę, obojętnie czy zdrowy, czy chory, wspieramy się, pokazujemy tę równość<sup>566</sup>.

Pielgrzym wskazał jeszcze na jedno ważne zjawisko, jakim jest równość, którą da się zaobserwować wśród pielgrzymów. Problematyce wspólnoty i solidarności poświęcony zostanie oddzielny rozdział.

### 5.2.1. Obawy przed wyruszeniem na szlak

Zagadnieniem, które nierozdzielnie łączy się z tematem podejmowania decyzji o pójściu na pieszą pielgrzymkę, są wątpliwości i obawy związane z samą już drogą. Pątnicy pytani o obawy towarzyszące wyruszeniu na szlak najczęściej wskazywali na strach związany z koniecznością pokonywania długich dystansów, czyli na własną wytrzymałość fizyczną.

„Tak, miałem obawy, że nie dojdę, że nie wytrzymam. Bo byłem wtedy jeszcze bardzo mały<sup>567</sup>.

Jednocześnie pielgrzymi sami przyznają, że poza obawami i strachem była w nich ciekawość i potrzeba eksploracji rzeczywistości pielgrzymkowej:

„Bałam się, że nie dam rady. Ale była też ciekawość, jak to będzie. Jak to jest na trasie, trochę wiedziałam z opowiadań, ale chciałam tego doświadczyć sama. Przerazała mnie droga, spanie w szkole mi nie przeszkadzało<sup>568</sup>.

Istotnym czynnikiem różniącym podejście pielgrzymy do jego obaw był wiek. Młodzi ludzie byli świadomi swoich obaw, potrafili je nazwać, ale w żaden sposób nie podejmowali prób zminimalizowania własnego lęku. Starsi pielgrzymi starali się przygotować do przemierzania pieszo długich dystansów i zaczęli ćwiczenia fizyczne.

„Obawiałem się, że nie dojdę, ale do pielgrzymki zostało mi jeszcze 1,5 miesiąca i wziąłem się za intensywne treningi. Jeździłem na rowerze, przygotowałem się od takiej strony fizycznej, bo psychiczne zawsze chciałem iść. A w drugim roku już się nie przygotowywałem i już mi było trudniej. Ale uważam, że każdy, kto chce dojść, to dojdzie<sup>569</sup>.

---

<sup>566</sup> Wywiad nr 6.

<sup>567</sup> Wywiad nr 2.

<sup>568</sup> Wywiad nr 29.

<sup>569</sup> Wywiad nr 39.

Inne wątpliwości, o jakich mówili respondenci, wiązały się z tęsknotą za domem, rozłąką z bliskimi. Te obawy pojawiały się w wypowiedziach tych osób, które na pielgrzymkę ruszały po raz pierwszy jako kilkunastoletnie dzieci:

„Strach, że nie starczy sił, tęsknota za domem, za rodzicami, gdy byłam młodsza [pierwsza pielgrzymka w wieku 12 lat – przyp. aut.], że się nie dojdzie, strach przed osobami niepełnosprawnymi”<sup>570</sup>.

Zdarzały się też osoby, które zastanawiały się nad trudnościami związanymi z odnalezieniem swojego miejsca w grupie:

„Myślałem na początku, że będzie źle, że będzie mi niedobrze w tej grupie, bo nikogo nie znałem. Myślałem, że nie znajdę żadnych przyjaciół, z nikim nie będę mógł rozmawiać. Ale to się nie sprawdziło, absolutnie. Obawiałem się też, że nie dojdę. I co, potwierdziło się? Właśnie w ogóle się nie sprawdziło. Ten pierwszy dzień, wyjście z Torunia, gdzie naprawdę trzeba szybko iść, był trudny, ale teraz naprawdę jest tzw. lajcik”<sup>571</sup>.

Innymi obawami związanymi z wyruszeniem na szlak były te dotyczące kontaktu i opieki nad osobą niepełnosprawną, odnalezieniem się w roli opiekuna. Okazywało się jednak, że nowicjusze – wolontariusze mogą liczyć na wskazówki bardziej doświadczonych pielgrzymów oraz, co ważne, nabierają odwagi w kontakcie z innymi niepełnosprawnymi już poza szlakiem.

„Nigdy nie miałam poczucia, że sobie poradzę w roli opiekuna osoby niepełnosprawnej. Ale w chwili, kiedy dostałam pod opiekę taką osobę, przekonałam się, że podołam, a potem okazało się, że się rozwinęłam i mogłam zająć się bardziej wymagającymi osobami. Za każdym razem, gdy miałam obawy, czy poradzę sobie z taką, a taką czynnością, to ta obawa potem zniknęła. Wtedy też padały moje wyobrażenia jak to bardzo niekompetentna jestem. Były różne historie. Nie przewidziałam tego, że już na pierwszym etapie odpadnie mi koło od wózka. Fakt, nie wszystkie sytuacje przewidziałam, ale miałam obok ludzi doświadczonych, którzy powiedzieli mi, jak naprawić wózek. I teraz już nie czuję takiej bariery. Jak się opiekuję niepełnosprawnymi, to się nie boję zapytać, jak się składa ten wózek, bo takiego jeszcze nie składałam. Te kompetencje mi się przydają nie tylko w czasie tych 10 dni. To funkcjonuje też poza”<sup>572</sup>.

---

<sup>570</sup> Wywiad nr 28.

<sup>571</sup> Wywiad nr 6.

<sup>572</sup> Wywiad nr 5.

Pielgrzymi, którzy po raz pierwszy udawali się na szlak z Grupą Brązową, zastanawiali się również nad własną gotowością do pomocy człowiekowi słabszemu, nad tym, czy posiadają odpowiednią wiedzę i umiejętności, by opiekować się takim człowiekiem.

„Nigdy nie byłem pielgrzymem, nie wiedziałem, czy będę umiał w to wejść, czy będę umiał pomagać, bo tak wypada, czy bo tak chcę rzeczywiście. Bałem się, że swoją niewiedzą mogę zrobić krzywdę osobie niepełnosprawnej przy różnych czynnościach. Kiedy przyszło mi kapać chłopca niepełnosprawnego, to cały czas się zastanawiałem, czy to, co robię, go nie boli, czy go nie szarpie, czy jestem wystarczająco delikatny”<sup>573</sup>.

Byli też tacy, którzy mówili o swoich obawach, ale wskazywali również na siłę i potrzebę tego, żeby pójść na pielgrzymkę:

„Tak, był strach przed tym, co niewiadome, czy sobie poradzę, czułam brak doświadczenia, ale mocniejsze było to, że chcę iść, chęć sprawdzenia i zobaczenia, jak to jest”<sup>574</sup>.

Inne obawy towarzyszyły rodzicom osób niepełnosprawnych. Ci bali się o bezpieczeństwo własnych dzieci, o to, czy i jak odnajdą się w nowych warunkach, jak zorganizują się na szlaku.

„Wszystkie moje obawy były związane z Madzią, bo ona jest samodzielna w domu, natomiast tutaj pije przez słomkę, bo tu są inne warunki. Nie jest trudno, ponieważ ja jej zawsze pomagam ubierać się. Zupełnie inaczej funkcjonuje przy niej i ona przy mnie. Nie krępuje się wcale tego, że musi usiąść na wózku, gdy bardzo się zmęczy, mimo że bardzo chce chodzić, ale tempo jest strasznie szybkie i czasami nie daje rady. Siedem kilometrów zawsze przechodzi dość szybko, natomiast resztę trasy pokonuje na wózku. Mimo to jest strasznie zadowolona, że może w tym uczestniczyć”<sup>575</sup>.

Innym przykładem są słowa kobiety, która na szlak wyruszyła z niepełnosprawnym synem:

„Bałam się, że nie dojdę. Wydawało mi się, że to przejście jest za trudne, że to się nie uda. Ale nie wiem, czy wtedy bardziej nie bałam się o syna, czy on da sobie radę. Po pierwszym dniu te obawy zniknęły i potem było już coraz lepiej i mile wspominam pielgrzymkę”<sup>576</sup>.

---

<sup>573</sup> Wywiad nr 10.

<sup>574</sup> Wywiad nr 7.

<sup>575</sup> Wywiad nr 4.

<sup>576</sup> Wywiad nr 27.

Wśród pielgrzymów, z którymi rozmawiałam, byli też tacy, którzy przyznawali, że w chwili podejmowania decyzji o wejściu w rzeczywistość, której nie znają, istotniejsza była dla nich sama potrzeba i chęć pójścia na pielgrzymkę niż analiza tego, co może ich na niej spotkać.

„Bardziej chciałam, niż się obawiałam, nie myślałam wtedy o tym, najważniejsze było, żeby pójść”<sup>577</sup>.

Moi rozmówcy podkreślali, że obawy towarzyszyły im tylko przed wyruszeniem po raz pierwszy na pątniczy szlak, a głównym ich powodem była niewiedza o tym, co może ich spotkać, i strach o własną wytrzymałość fizyczną. W wielu przypadkach, jak przyznają sami pątnicy, okazywało się, że mają lepszą kondycję, niż początkowo myśleli. Otwartość grupy pozwalała im na szybkie nawiązanie nowych znajomości, a opieka nad osobami niepełnosprawnymi okazywała się zadaniem łatwiejszym, niż sobie to wyobrażali.

### 5.2.2. Pielgrzymka i pielgrzym w opinii pątników

Ważne było dla mnie poznanie tego, jak rozumieją pielgrzymkę ludzie, którzy byli jej bezpośrednimi uczestnikami. Analiza materiału zebranego w czasie badań pozwoliła na podjęcie próby zrekonstruowania sposobów definiowania pielgrzymki przez pątników. Wcześniejsze analizy pojęcia pielgrzymki są efektem studiów teoretycznych podjętych nad literaturą różnych dyscyplin naukowych<sup>578</sup>. Uzyskany obraz okazał się niejednorodny. Analiza treści wywiadów umożliwiła określenie trzech głównych sposobów definiowania pielgrzymki przez pątników.

Pierwsza grupa definicji akcentowała dwa ważne elementy wpisane w dookreślenie pielgrzymki. Pierwszy wiązał się z przeżyciami religijnymi i duchowymi pątnika, drugi zaś wskazywał na znaczenie bycia w grupie czy we wspólnocie (to, co badani często nazywali kontaktem z innymi czy spotkaniem znajomych, obecnością innych ludzi).

W wypowiedziach tych równolegle pojawiały się wątki związane z religijnym charakterem pielgrzymki oraz doświadczeniami będącymi efektem kontaktu z drugim człowiekiem. Co ważne, moi badani częściej

---

<sup>577</sup> Wywiad nr 9.

<sup>578</sup> Rozdział 1 niniejszej rozprawy.

mówili o kontakcie z człowiekiem czy ludźmi, rzadziej zaś dokonywali podziału na niepełnosprawnych czy pełnosprawnych, opiekunów czy wolontariuszy. Gdy dopytywałam o to, kim jest ów „inny, drugi”, zdecydowana większość wskazywała zarówno podopiecznych, jak i osoby udzielające wsparcia. Przykładowa definicja wpisująca się w ten sposób rozumienia omawianego terminu brzmi następująco:

„Pielgrzymka to tak po ludzku przygoda, spotkanie z innymi. A duchowo to przemiana tego, co jest złe we mnie, i próba, by to, co naprawię, trwało jak najdłużej. Pielgrzymka to czas naładowania akumulatorów”<sup>579</sup>.

Dla pątników pielgrzymka jest okazją do uczenia i odkrywania siebie w relacji z drugim człowiekiem i wspólnego doświadczania *sacrum*:

„Na pielgrzymce można przyjrzeć się sobie i nauczyć się siebie. To jest czas poszukiwania, uczenia się siebie w kontakcie z innymi ludźmi i przeżywania z nimi bliskości Pana Boga i przekonywania się, że w ludziach jest naprawdę dużo dobra, i do tego, że nie wszyscy są tacy zepsuci, jak to się tego doświadcza na co dzień, tylko, że naprawdę normalni, zwykli ludzie żyją tak jak ja, są dobrzy i nie jest to niedostępne, tylko leży to za płotem, ot, już. Spotykamy się raz w roku i jest to bardzo kojące doświadczenie, pomimo że są rany na palcach, zmęczenie fizyczne, bolą stawy, mnie bolą palce na rękach, czasami gardło. Można by było jeszcze namnożyć tych definicji”<sup>580</sup>.

Dla tych pątników ważny jest także wspólnotowy wymiar pielgrzymki, bycia w grupie i wspólnego modlenia się:

„Pielgrzymowanie jest czasem wspólnych spotkań i czasem modlitwy zanoszonej, ale i zbieranej. Pielgrzymowanie to żywioł, ono wciąga”<sup>581</sup>.

Znaczącym elementem wpisanym w ich rozumienie pielgrzymowania jest również obecność człowieka niepełnosprawnego, potrzeba pomocy i kontaktu z nim:

„Pielgrzymka to jest spotkanie z braćmi i siostrami, w trasie, w takich ciężkich chwilach. Wtedy, kiedy inni potrzebują twojej pomocy. Pielgrzymowanie to doznanie miłości bliźniego. Na pielgrzymce człowiek może doświadczyć miłości otwartej na bliźniego. Nawet, jeśli nie zrozumiesz,

---

<sup>579</sup> Wywiad nr 8.

<sup>580</sup> Wywiad nr 5.

<sup>581</sup> Wywiad nr 33.



jak on mówi, to możesz go zrozumieć sercem, tu nie ma barier komunikacyjnych. Pielgrzymowanie to też czas powrotu do Boga<sup>582</sup>.

Częstym elementem pątnicznych definicji pielgrzymowania było wskazywanie na jego rolę w przypomnieniu o zapomnianych wartościach, co ilustruje poniższa wypowiedź:

„Pielgrzymka jest przypomnieniem, że do szczęścia potrzeba nam tak niewiele: drugiego człowieka obok. Jak jest grupa, to się łatwiej idzie, jak się pomaga komuś, to jest jeszcze łatwiej, ta pielgrzymka pokazuje nam, że tak należy w życiu postępować, że dzięki temu dojdziemy do celu, którym teraz jest Jasna Góra, a kiedyś, ufamy, że niebo<sup>583</sup>.

Co ważne, duża część pielgrzymów samodzielnie wskazywała na wiele perspektyw, z których postrzegają swoje wędrowanie. Badani sami porządkowali swoją wypowiedź i wyraźnie mówili o co najmniej dwójkim charakterze ich pątniczego doświadczenia.

Drugą grupę moich rozmówców stanowiły osoby, które pielgrzymkę utożsamiały tylko z wydarzeniem religijnym, twierdząc, że „pielgrzymka jest modlitwą w drodze”, „pójściem z intencjami na Jasną Górę”, „jest pójściem do Maryi”. Zdarzały się też definicje wskazujące na znaczenie *sacrum* w pielgrzymowaniu badanych osób, które uważały, że pielgrzymka:

„Jest drogą życia. Wszyscy tego doświadczamy w czasie wędrowania. Ale też wtedy ta nasza życiowa droga w czasie pielgrzymowania zaczyna się układać w drogę z Bogiem i do Boga. Tu różne wymiary naszego życia zaczynają się przenikać i splatać, i robi się takie zjednoczenie. To czas na refleksje mimo zmęczenia, bo tu wszystko jest zanurzone w Bożej obecności, bo gdzieś przed nami jest ten cel, do którego wszyscy zmierzamy<sup>584</sup>.

Wskazywały również na znaczenie pielgrzymkowych doświadczeń dla ich indywidualnej wiary:

„Pielgrzymowanie jest dla mnie odnowieniem kontaktu z Chrystusem, to rekolekcje w drodze. Pielgrzymka dała mi żywy kontakt z Chrystusem<sup>585</sup>.

Pojawiały się też wypowiedzi, które wskazywały na dawno zapomniany, tzn. pokutny, charakter pielgrzymki:

---

<sup>582</sup> Wywiad nr 29.

<sup>583</sup> Wywiad nr 36.

<sup>584</sup> Wywiad nr 18.

<sup>585</sup> Wywiad nr 11.

„Pielgrzymowanie jest czasem do przemyślenia tego, co się robiło źle, pokutowaniem za swoje winy. Pielgrzymowanie jest umocnieniem wiary przez dziesięciodniowe rekolekcje w drodze. Ta moja wiara to też etap poszukiwań, wątpliwości. Pielgrzymka była jednym z elementów tych poszukiwań”<sup>586</sup>.

Ta grupa definicji zawierała metaforyczne określenie pielgrzymki jako rekolekcji w drodze. Drugim aspektem, który pojawiał się w tym sposobie wyjaśniania pielgrzymki, były słowa „modlitwa”, „intencje”. Co ważne, ten algorytm definiowania pielgrzymki był ściśle związany z opowieścią o czasie podejmowania decyzji dotyczącej wyruszenia na szlak i obfitował w licznie przywoływane zdarzenia, które były powodem pójścia na pielgrzymkę. Kolejnym, ostatnim już, elementem charakterystycznym dla tej grupy definicji były przykłady *sacrum* określanego jako: osoba Matki Bożej czy samego Boga, nazywanego również Chrystusem, Jezusem. Ta kategoria definicji w swej istocie wpisuje się więc w wyjaśnianie pielgrzymki formułowane przez teologów.

Trzecia grupa definicji zawiera obraz pielgrzymki rozumianej jako czas metanoi, oczyszczania, uporządkowania swojego życia. W tym ujęciu pielgrzymowanie daje również szansę na przyjrzenie się sobie w relacji z drugim człowiekiem. Pełni funkcję terapeutyczną, pozwala zapomnieć o traumatycznych doświadczeniach.

„Pielgrzymka ma szerokie spektrum definiowania. Byłoby redukcjonizmem powiedzieć, że pielgrzymka to przebywanie w gronie tych i tych osób, bo można byłoby to zamienić na słowo rajd i byłoby OK. Wiele wymiarów składa się na to moje rozumienie pielgrzymowania. Jest to moje wędrowanie, ale nie tylko tak dosłownie przemierzanie kilometrów, ale też poszukiwanie tego, co umyka i gubi się w codzienności. Pielgrzymka to czas, kiedy można się przyjrzeć sobie samemu, przeanalizować różne sytuacje i sprawy, spojrzeć na nie z dystansem. To okazja do zastanowienia się nad sobą, to święty czas, kiedy można zadbać o siebie. Pielgrzymka to czas leczenia ran”<sup>587</sup>.

Dla wielu pątników pielgrzymka jest czasem podsumowań, refleksji, okazją do zastanowienia się nad własnym życiem:

---

<sup>586</sup> Wywiad nr 12.

<sup>587</sup> Wywiad nr 5.

„Pielgrzymowanie jest dla mnie wielkim darem. Można się zatrzymać w pewnym momencie, zastanowić się nad swoim życiem, przyszłością i przeszłością”<sup>588</sup>.

W czas pielgrzymowania wpisane jest również zdystansowanie się od codziennych doświadczeń i nabranie sił do wypełniania swoich obowiązków. Ważne jest to szczególnie dla rodziców osób niepełnosprawnych:

„Pielgrzymka obfituje w dużo życiowych przemyśleń, to czas wyciszenia i próba zmiany własnego życia. Po pielgrzymce mam dużo siły do życia, do opieki nad synem. Pielgrzymka daje dużo optymizmu i tak każe mi patrzeć na życie”<sup>589</sup>.

Pielgrzymowanie pozwala też na zdystansowanie się od trudnych doświadczeń zawodowych:

„Ja pracuję w takim miejscu, gdzie po pewnym czasie człowiek zaczyna wątpić w ludzi, bo ma na co dzień agresję, chamstwo, wulgaryzmy, patologię, rzeczy, które pozostawiają pustkę. (...) Pielgrzymka jest oderwaniem się od tego, pokazaniem, że ci źli i wulgarni na co dzień potrafią też być mili i uprzejmi. To miejsce, gdzie trudne nastolatki potrafią być inne”<sup>590</sup>.

Dla tych pątników pielgrzymka jest czasem zastanowienia się nad sobą, próbą zmiany pewnych cech, których nie akceptują u siebie, oraz okazją do poszukiwania wartości, które mają znaczenie w ich życiu.

Wśród pątnicznych definicji były też takie, które łączyły w sobie wszystkie trzy powyższe rozumienia pielgrzymki:

„Pielgrzymowanie jest stałą modlitwą, chęcią pomocy drugiemu człowiekowi. W pielgrzymowaniu mamy cel, chcemy dotrzeć do Maryi na Jasną Górę, z każdym dniem jesteśmy też bliżej Boga. Tu możemy zastanowić się nad swoim życiem. Mamy chęć angażowania się w różne służby, z każdym dniem się uczymy, mamy nowe doświadczenia. Zostawia się tamten zabiegany świat, tu można spokojnie pomyśleć, zatrzymać się nad swoim życiem, planami. Można pomedytować nad tym, co muszę w sobie zmienić”<sup>591</sup>.

Ciekawy jest fakt, że badani przeze mnie pielgrzymi w wypowiedziach na temat tego, kim jest pątnik, wskazywali już tylko na dwojaki

---

<sup>588</sup> Wywiad nr 30.

<sup>589</sup> Wywiad nr 44.

<sup>590</sup> Wywiad nr 10.

<sup>591</sup> Wywiad nr 38.

rozumienie tego terminu. Pierwsze określam mianem metaforycznego i definiuje ono pielgrzymia jako kogoś, kto „poszukuje, wędruje i ma nadzieję, że znajdzie”, kogoś, kto „jest w drodze”, „szuka celu swojego życia”, „wędruje w sobie wiadomym kierunku”. Drugie określenie pielgrzymia uznają za ściśle religijne. Moi rozmówcy twierdzili, że pielgrzym to ten, kto niesie intencje na Jasną Górę, komu towarzyszy pewien trud i wyrzeczenie. Tę optykę patrzenia na pielgrzymia potwierdzają również wypowiedzi osób niepełnosprawnych: zapytane o to, kim jest pielgrzym, określały go jako człowieka, który „modli [się – przyp. aut.] i idzie do Maryi”.

Dwa powyższe sposoby patrzenia na pielgrzymia stanowią pewną analogię do sposobów definiowania pielgrzymki przez samych jej uczestników. Dużym zaskoczeniem okazał się dla mnie brak kategorii pielgrzymia jako tego, który idzie w grupie, z ludźmi (pełnosprawnymi i niepełnosprawnymi) poszerzającymi jego doświadczenia pielgrzymkowe, i szuka Boga na szlaku. Nieobecność tej grupy definicji pielgrzymia skłoniła mnie do poszukiwania przyczyn tego zjawiska. Moim zdaniem powodów zniknięcia tej kategorii można upatrywać w stereotypowym i utrwalonym obrazie pielgrzymia, który powielili również moi rozmówcy, odpowiadając na pytanie, kim jest pielgrzym. Definicja pielgrzymki była formułowana w oparciu o własne doświadczenia i w wielu wywiadach występowała jako element dłuższej wypowiedzi badanego. Definicje pielgrzymia w większości przypadków pojawiały się jako odpowiedź na dodatkowe pytanie o pewne zagadnienie, a nie element swobodnej wypowiedzi.

Ciekawe i cenne badawczo było spotkanie z jednym z pątników, który na swojej szyi miał wytatuowane słowo „pielgrzym”. Zapytany o tatuaż, najpierw opowiedział historię, która poprzedziła decyzję o jego wykonaniu, po czym dodał:

„Pielgrzym to bardziej metafora niż sandały. To ktoś, kto szuka Boga i siebie”<sup>592</sup>.

Przytoczona wypowiedź stanowi syntezę przywołanych wyżej dwóch sposobów określania pielgrzymia, odnaleźć w niej można bowiem metaforyczny i religijny obraz człowieka nazywanego mianem *homo viator*.

---

<sup>592</sup> Wywiad nr 15.

## 5.3. Kształtowanie otwartości na inność, słabość, wartość osoby

*Jestem sobą wtedy, gdy mi jesteś ciężarem i gdy mi jesteś wyzwoleniem;  
bo naprawdę nim także jesteś\*.*

W całej diecezji jest tylko jedna taka grupa pielgrzymkowa: grupa, w której obok młodych, zdrowych i silnych idą, a czasami jadą na wózkach inwalidzkich, ludzie niepełnosprawni, z różnymi deficytami i dysfunkcjami. To szczególne środowisko wychowawcze, wyjątkowy poligon doświadczeń dla młodego człowieka.

„Dane nam jest tylko jedno rzetelne doświadczenie (...), a mianowicie doświadczenie innego człowieka – spotkanie z nim”<sup>593</sup>. Jak pisze dalej J. Tischner, doświadczenie rzeczy i doświadczenie siebie są jedynie po-mniejszonymi odmianami doświadczenia innego. Ów inny idący obok mnie na pielgrzymim szlaku zadaje mi pytanie.

„Czym jest pytanie? Jest odmianą prośby. Kto stawia pytanie, prosi o odpowiedź”<sup>594</sup>. W czasie dziewięciu dni marszu dochodzi do niezliczonej liczby „spotkań”, w czasie których pada potężna, ale nieznaną liczbą „pytań-prósb” i – jak pisze krakowski myśliciel – wszystko zależy od Ja, od tego, czy i jak zareaguje na aktywność Ty.

Sytuacja młodych ludzi, szczególnie tych, którzy mierzą się z doświadczeniem pielgrzymowania po raz pierwszy i czynią to w Grupie Brązowej, jest podwójnie trudna. Muszą oni zmierzyć się z wejściem w pielgrzymkową rzeczywistość, która do tej pory pozostawała dla nich obca i odległa. Wejściu temu towarzyszy obecność osób niepełnosprawnych, a często jest tak, że dla pątnika jest to również pierwszy w ogóle kontakt z osobą niepełnosprawną. Są też tacy, którzy mieli wcześniej kontakt z osobami niepełnosprawnymi w rodzinie, w instytucjach, fundacjach, na wyjazdach czy obozach rehabilitacyjnych.

By móc pisać o tym, czego uczy pielgrzymowanie z osobami niepełnosprawnymi, czy pielgrzymka zmienia obraz drugiego człowieka, jakie cechy charakteru kształtuje w młodych ludziach, chciałam poznać ich ro-

---

\* J. Tischner, *Filozofia dramatu...*, s. 114.

<sup>593</sup> Tamże, s. 27.

<sup>594</sup> Tamże, s. 92.

zumienie tego, kim jest osoba niepełnosprawna. W czasie wielu wywiadów, kiedy pytałam moich rozmówców o ich własną definicję osoby niepełnosprawnej, słyszałam w odpowiedzi: „to trudne pytanie”.

Po chwili zastanowienia pątnicy mówili:

„Trudne pytanie... Ja nie mam takiego podejścia, że to jest jakaś inna osoba, czymś się różniąca ode mnie. Nawet jak są jakieś osoby niepełnosprawne fizycznie, to umysłowo one są przecież takie jak my. A jak są osoby upośledzone umysłowo, to nie traktuję ich jak osoby gorsze, tak inaczej je sobie wyobrażam, one inaczej widzą świat. Nie traktuję tych osób jako osoby gorsze”<sup>595</sup>.

Tym, co powtarzało się w wypowiedziach wielu moich rozmówców, był fakt, że dostrzegali odmienne funkcjonowanie osób niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, ale uważali, że są to ludzie, którzy potrzebują pomocy, mają takie same prawa jak pełnosprawni i którym należy się szacunek. Młoda studentka, która od lat pomagała jako wolontariuszka w rehabilitowaniu dziewczyny z porażeniem mózgowym i dzięki której starsiom pielgrzymowały obie z Grupą Brata Alberta, powiedziała:

„Osoba niepełnosprawna jest przede wszystkim człowiekiem, który tak jak my, jak osoby pełnosprawne, ma swoje marzenia, pragnienia, cele. Tylko po prostu ma trudniej, może innymi sposobami osiągać to, co my możemy zrobić sami. Dzięki wolontariuszom, dzięki osobom, które mogą im pomóc i które tutaj idą, żeby to robić. Tej osobie należy się szacunek”<sup>596</sup>.

Byli też tacy, którzy formułowali własne definicje osoby niepełnosprawnej w oparciu o słowa autorytetu i nauki Kościoła:

„Jest normalnym człowiekiem, dotkniętym przez los, ale w sensie wiary wyróżnionym. Bo tak jak mówił Ojciec Święty, to są skarby Kościoła. I ja tak to postrzegam”<sup>597</sup>.

Zaskoczyła mnie wypowiedź trzynastoletniego chłopca, który mówi o potrzebie wskazania człowiekowi niepełnosprawnemu tego, co jest dobre, a co złe, w sytuacji, gdy ów człowiek sam tego nie wie. Chłopiec niepełnosprawnych nazywa swoimi przyjaciółmi:

„Osoba niepełnosprawna jest po prostu normalną osobą, której czasem trzeba pomóc. Trzeba jej czasem powiedzieć, co jest dobre, a co jest złe, bo ona po prostu może tego nie wiedzieć. – Kim są dla ciebie niepeł-

---

<sup>595</sup> Wywiad nr 29.

<sup>596</sup> Wywiad nr 3.

<sup>597</sup> Wywiad nr 42.

nosprawni w tej grupie? Mówiłeś, że są ci bliscy. – Tak, bo żyjemy, pomagamy sobie nawzajem, a to zbliża człowieka. Niepełnosprawni są dla mnie przyjaciółmi, z którymi można spędzać czas. Mimo że są niepełnosprawni, to oni też się cieszą z przebywania z innymi i potrafią być bardzo ciepli i otwarci”<sup>598</sup>.

Na szlaku spotkałam też ludzi, którzy wspominali o zmianach, jakie zaszły w ich postrzeganiu osób niepełnosprawnych dzięki pielgrzymce i możliwości kontaktu z tymi osobami. Jedna z pielgrzymujących kobiet mówi o niepełnosprawności jako o jednym z wielu wymiarów człowieka:

„Zupełnie i zdecydowanie pielgrzymka zmieniła obraz człowieka niepełnosprawnego. Odczarowała mity, które wcześniej powstrzymywały mnie od pójścia z tą grupą. Ta grupa pomogła mi odkryć to, że chcę być psychologiem i tak się stało. Kiedy dziś patrzę na niepełnosprawnego, widzę człowieka. Niepełnosprawność jest jakimś jego wymiarem. Redukcjonizmem byłoby postrzeganie człowieka tylko przez ten jeden jego wymiar. To błędne patrzeć tak na człowieka. Niepełnosprawny jest człowiekiem, dla którego ta niepełnosprawność jest jednym z jego wymiarów, jedną z perspektyw”<sup>599</sup>.

Inny z pątników wskazuje na to, że czasami dostrzega się „przypadek”, jednostkę chorobową, dysfunkcję, a nie człowieka. Wskazuje on również na ciekawy rodzaj niepełnosprawności, którą nazywa „niepełnosprawnością życiową”.

„Miałem kontakt z niepełnosprawnymi. Te osoby mnie nie odstraszały i nie przerażają. Człowiek może być sprawny fizycznie i umysłowo, a niepełnosprawny życiowo. Każdy z niepełnosprawnych jest inny. Jak ktoś chce zobaczyć w człowieku słabość, to widzi w nim słabość, jak ktoś chce zobaczyć zepsucie, to widzi zepsucie, jak chce widzieć niepełnosprawność, to ją widzi. Ja dzięki tym ludziom odczuwam prawdziwą radość”<sup>600</sup>.

Inna pątniczka opowiada o doświadczeniu mitów na temat niepełnosprawności i o zmianach, jakie zaszły w niej w zakresie kontaktu z osobą niepełnosprawną:

„Parę lat temu padły moje pierwsze mity związane z niepełnosprawnością. Miałam kontakt z niepełnosprawnymi i na początku się ich bałam, gdy byłam mała. Bo te osoby podchodziły, łąpały mnie za rękę. Dziś patrzę

---

<sup>598</sup> Wywiad nr 2.

<sup>599</sup> Wywiad nr 5.

<sup>600</sup> Wywiad nr 15.

na to inaczej. Wiem więcej. Nie mam obaw przed rozmową czy pogłaskaniem takiej osoby, jeśli widzę, że jest jej smutno"<sup>601</sup>.

Inna z pątniczek opisuje zmianę nie tylko w postrzeganiu człowieka niepełnosprawnego, ale też w swojej postawie. Wspomina, że ta przemiana dokonała się właśnie w czasie wspólnego pielgrzymowania:

„Nigdy nie zapomnę chwili, gdy po uroczystej mszy świętej w toruńskiej katedrze ujrzałam ubranego w koszulkę Grupy Brązowej mojego, powiedzieć można, sąsiada, mieszkającego w wieżowcu obok. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że był to mężczyzna, którego pamiętałam ze swojego dzieciństwa i który wzbudzał we mnie wtedy wielki lęk. Byłam pewnie za młoda, by zrozumieć czyjąś niepełnosprawność. Wtedy był to dla mnie potężny mężczyzna, miał groźne spojrzenie oraz wyraz twarzy. Obraz tego człowieka zmienił się właśnie dzięki naszemu wspólnemu pielgrzymowaniu na Jasną Górę, podczas którego mieliśmy okazję się w końcu poznać. Mój sąsiad okazał się niesamowicie ciepłym, pogodnym i radosnym człowiekiem. Od tego momentu staliśmy się takimi prawdziwymi znajomymi z sąsiedztwa, którzy odwiedzają siebie w wolnych chwilach. Aktualnie są to już tylko święta, czyli czas, kiedy przyjeżdżam do swojego rodzinnego domu"<sup>602</sup>.

Kobieta, która na co dzień pracuje z osobami niepełnosprawnymi, wskazuje na to, że opieka nad osobą niepełnosprawną może przynieść więcej niż to, co daje się, pomagając człowiekowi słabszemu. Niepełnosprawnych określa darem i skarbem.

„Jest skarbem i wielkim darem. Często ludzie mi mówili, po co się tak poświęcasz dla tych osób. Wtedy tłumaczyłam im, że ja mogę dawać tylko część sił fizycznych, ale jestem w stu procentach pewna, że więcej ja otrzymuję, niż daję. W tej grupie wychodzi, że to oni nam pomagają. Ta grupa pokazuje, że idziemy dzięki niepełnosprawnym, nie dla nich. Ta grupa pozwala zapomnieć o sobie"<sup>603</sup>.

Inny pątnik mówi, że osoby niepełnosprawne są prawdomówne i narzekają mniej niż on, samodzielny i niezależny:

„Miałem kontakt z niepełnosprawnymi. Znałem tych ludzi z Orlika i Pracowni. Odkryłem, że nie ma w nich kłamstwa, są prostolinijni. Już nie

---

<sup>601</sup> Wywiad nr 9.

<sup>602</sup> Wywiad nr 22.

<sup>603</sup> Wywiad nr 33.



patrzę z taką litością na tych ludzi. Oni narzekają mniej niż ja, a siedzą na wózkach<sup>604</sup>.

Wśród moich rozmówców byli też tacy, którzy pokazywali, że i oni mogą stać się osobami niepełnosprawnymi, bo to, że dziś są zdrowi i silni, nie znaczy, że za miesiąc ten stan pozostanie niezmienny.

„Osoba niepełnosprawna jest normalną osobą. Taką, którą każdego dnia ja mogę się stać. Mogę jechać z przyjaciółmi nad morze, mieć wypadek i być na wózku inwalidzkim. Może nas wiele w życiu spotkać<sup>605</sup>.

Najkrótsza i najprostsza, a zarazem najtrudniejsza do zrozumienia i do realizacji odpowiedź na pytanie, kim jest dla ciebie osoba niepełnosprawna, brzmiała:

„Jest dla mnie bratem i siostrą<sup>606</sup>.

„Przez sam fakt, że traktuję innego człowieka wyłącznie jako rezonator czy amplifikator, ów człowiek staje się dla mnie czymś w rodzaju aparatu, którym mogę lub sądzę, że mogę, manipulować i dysponować; tworzę sobie o nim pewne wyobrażenie i – rzecz dziwna – wyobrażenie to może stać się złudnym pozorem, zastępującym tamtego prawdziwego człowieka, i w końcu do złudy tej zaczynamy odnosić swe czyny i słowa<sup>607</sup>. To było poważne zagrożenie, z jakim musieli zmierzyć się ci, którzy zdecydowali się na pielgrzymowanie z osobami niepełnosprawnymi. Czy pozostaną na poziomie złudzenia, wyobrażenia, czy będą starali się odkryć prawdziwego człowieka, czy pozostaną na poziomie manipulacji, czy może odważą się na budowanie relacji?

Okazało się, że każdy z pątników ma własną definicję osoby niepełnosprawnej, która pozwala mu na nawiązywanie kontaktu z tymi osobami. Elementami wspólnymi, które pojawiały się w wielu wypowiedziach moich rozmówców, a które były częściami budującymi ich pojęcie osoby niepełnosprawnej, były określenia „normalny” i „człowiek”/„osoba”. Można zatem przypuszczać, że w mniemaniu moich rozmówców niepełnosprawność jest jakimś wymiarem człowieka.

---

<sup>604</sup> Wywiad nr 14.

<sup>605</sup> Wywiad nr 38.

<sup>606</sup> Wywiad nr 48.

<sup>607</sup> G. Marcel, *Homo viator...*, s. 17.

### 5.3.1. Obowiązki wolontariuszy

Do Grupy Brata Alberta trafiają młodzi ludzie, którzy wcześniej często nie mieli kontaktu z osobami niepełnosprawnymi. Nie mają wiedzy i doświadczenia. Nie są absolwentami ani nawet studentami pedagogiki specjalnej. Wiele rzeczy, jak mówią sami, robią intuicyjnie, wielu rzeczy uczą ich podopieczni, którzy podpowiadają, w jaki sposób zorganizować miejsce do mycia, jak pomóc im wstać czy przenieść się z wózka na krzesło.

Często wystarczy prosty instruktaż, a pomoc w czynnościach z każdym dniem staje się coraz sprawniejsza.

Kiedy pytałam pielgrzymów wolontariuszy o ich obowiązki na szlaku, o to, na czym polega ich opieka nad osobą niepełnosprawną, zawsze otrzymywałam jednoznaczną odpowiedź:

„Trzeba wstać najlepiej przed podopiecznym, zająć się sobą, potem już tylko pobudka i poświęca się czas podopiecznemu. Ja mam pod opieką osobę na wózku. Muszę pomóc jej dotrzeć do łazienki i tam też jej pomóc, potem jedziemy na śniadanie. Wracamy na salę, pakujemy plecak, wynosimy torby i na szlak. Potem trzeba dbać, by tej osobie podać wodę, bo jest upał, posmarować czymś ochronnym przed słońcem, sprawdzić, czy nie trzeba jej zdjąć bluzy, bo ranki są chłodne, a potem jest ciepło, jeśli pada deszcz, to trzeba ją zabezpieczyć i pomóc się ubrać w pelerynę. To wszystko, gdy grupa idzie, bo nie ma możliwości zatrzymania wózka. Już nabieram wprawy i wiem, co jak trzeba zrobić. Trzeba też pomóc w zjedzeniu obiadu. Wieczorem jest właściwie to samo, co rano”<sup>608</sup>.

Widać wyraźnie, że pątniczka ta zna zakres swoich obowiązków i że czuje się odpowiedzialna za osobę, którą powierzono jej pod opiekę. W jej opowiadanie o pielgrzymowaniu wpisana jest świadomość, że pomoc ta jest konieczna, by osoby niepełnosprawne mogły pielgrzymować:

„Mówi się, że pielgrzymowanie jest wyczerpujące, że tych kilometrów jest tyle i jeszcze opieka nad podopiecznym. A ja pierwszy dzień przeszłam i byłam tylko zmęczona. Za to radość innych jest ważna. To, że bez mojej obecności przez trzy lata moi podopieczni mogliby nie dotrzeć na Jasną Górę. To mobilizuje do dalszego pielgrzymowania. Ten ból i te osobiste

---

<sup>608</sup> Wywiad nr 9.

problemy schodzą na drugi plan i to nie jest już takie istotne, jak się kiedyś mi wydawało<sup>609</sup>.

Opieka nad podopiecznym to nie tylko pomoc rano i wieczorem, na noclegach i na szlaku – to także pomoc w czasie organizowania transportu i na postojach:

„Przeważnie pcham Magdę na wózku. Jeżeli trzeba iść do łazienki i w takich sprawach typy higiena osobista, to też jej pomagam. Czy nawet zanieść torbę, rozłożyć śpiwór, jeżeli jest to potrzebne. Rano musimy zaprowadzić Madzię do łazienki, ubrać, nakarmić, bo ma takie tempo na stołówce, że sama nie zdąży zjeść. Później na wózek posadzić, pchać ten wózek, z wózka do samochodu tak jak teraz. Madzia jest cały czas z nami, jeżeli jest jakaś pomoc potrzebna, to jesteśmy. Czasami na postoju uda się herbatę zrobić, pomóc jej, żeby za pomocą słomki piła, żeby chwyciła<sup>610</sup>.

Inny zakres obowiązków mają opiekunowie osób bardziej sprawnych, samodzielnie poruszających się:

„To znaczy, akurat ja mam taką osobę, której wiele nie trzeba pomagać. Ale wiadomo, odnaleźć bagaż, pomóc zanieść, rozpakować się, zaprowadzić do łazienki, pod prysznic, by ta osoba poszła. Przypilnować, by zjadła śniadanie, kolację, obiad. Mam z tą osobą taki kontakt, że ona sama przychodzi i mówi, że chce jechać autobusem, że ją bolą nogi. Przychodzi i mówi, że nie będzie jadła. Jest bardzo samodzielna. Ważne jest to, że jednak jest ta bliskość i wiadomo, że ma się tę potrzebę opiekowania się kimś<sup>611</sup>.

Gdy zapytałam podopiecznego, w czym pomaga mu jego opiekun, otrzymałam równie rzeczową odpowiedź:

„Olek pomaga mi w śpiewaniu, umyciu, ubraniu i zapakowaniu. Robi mi kanapki z pasztetem na drogę<sup>612</sup>.

Jeśli ma się wiedzę o motywacji pielgrzymów i świadomość tego, jak wielu z nich pielgrzymuje z ciekawości i za namową innych osób, zna się ich obawy i strach związany z wyruszeniem na pielgrzymi szlak, dziwić może to, że młodzi ludzie, którzy decyzji o pielgrzymce nie łączyli zbyt często z chęcią pomocy drugiemu człowiekowi, potrafili przyjąć dodat-

---

<sup>609</sup> Tamże.

<sup>610</sup> Wywiad nr 3.

<sup>611</sup> Wywiad nr 1.

<sup>612</sup> Wywiad nr 51.

kowe obowiązki, wziąć odpowiedzialność za podopiecznego czy zaangażować się w jedną z tzw. służb pielgrzymkowych.

„Wydaje mi się, że tu nikt nie jest z przypadku. Nie pamiętam sytuacji, żeby ktoś nie dał rady fizycznie czy psychicznie i wrócił do domu, bo miał za dużo obowiązków z podopiecznym. Nie widziałem też nigdy kłótni podopiecznego i opiekuna”<sup>613</sup>.

Dużą zastęgę w procesie wzajemnego zgrywania się i uczenia opieki nad osobą niepełnosprawną mają sami podopieczni. Nikt inny bowiem nie wie lepiej od nich, jak przygotować ich samych i wózek do drogi, w jaki sposób zorganizować mycie i jedzenie, by rano i wieczorem, kiedy czasu jest niewiele, wszystkie czynności wykonać sprawnie. W wielu sytuacjach to oni pomagają swoim opiekunom, uczą ich lepszej organizacji.

„Potem dowiedziałam się, że Ela będzie moją podopieczną. O! To było trudne. Poczucie odpowiedzialności, to, że musimy sobie razem poradzić. Mycie, ubieranie, pakowanie, a czasu nie ma zbyt wiele. Ja generalnie nie jestem osobą szybką. Tu trzeba było się nauczyć dobrej i szybkiej organizacji. Żeby niczego nie zapomnieć, żeby zdążyć na czas. Po 2–3 dniach zrozumiałam, że Ela wszystko wie, jest perfekcyjnie spakowana i świetnie zorganizowana”<sup>614</sup>.

Inna pątniczka wskazuje na ważność instrukcji, jakie otrzymuje od swojej podopiecznej. Dziewczyna już teraz mówi o kapitale, jaki zyskuje, o wiedzy i umiejętnościach, które będzie mogła wykorzystać w przyszłości, jeśli zdarzy się tak, że ktoś z jej bliskich zachoruje:

„Mam podopieczną na wózku i ona mi mówi, co mam zrobić, czego nie robić, i tak się uzupełniamy.

Jeśli moja mama lub ktoś z rodziny będzie kiedyś potrzebował takiej mojej pomocy, to już będę to umiała. Również rozmowa z Anią bardzo mnie ubogaca. Poprzez wczorajszą rozmowę dowiedziałam się wielu rzeczy o sobie. Poprzez ten uśmiech i pomoc stajemy się lepsi. Trzeba mieć dużo siły fizycznej, bo trzeba podnieść tego człowieka w czasie mycia, ale i to nie jest taki ciężar nie do udźwignięcia”<sup>615</sup>.

Tak wygląda nauka tych prostych i bardzo praktycznych umiejętności. Często sama nauka prowadzenia wózka na trasie, zjazdów i podjazdów z krawężnika, pchania w terenie po piasku, nierównym asfalcie, pokony-

---

<sup>613</sup> Wywiad nr 14.

<sup>614</sup> Wywiad nr 18.

<sup>615</sup> Wywiad nr 38.

wania schodów jest procesem. Na pielgrzymce jednak ten trening trwa nieustannie. Najpierw za wózki chwytają ci bardziej doświadczeni, potem „przyuczają” tych, którzy tego nie potrafią.

Jak powiedział w jednym z wywiadów ks. Jerzy Pawlik: „W pielgrzymowaniu nie chodzi o przystawowe klepanie paciorków, ale o oddanie kawałka siebie”<sup>616</sup>. Te słowa nabierają szczególnego znaczenia, gdy w pielgrzymowanie wpisana jest obecność osób starszych, potrzebujących wsparcia. W Grupie Brązowej wśród zasad wspomnianych w poprzednich rozdziałach funkcjonuje jeszcze jedna, szczególna: „Najpierw podopieczny, dopiero potem ja”. O przestrzeganiu tej zasady młodzi opiekunowie muszą pamiętać nieustannie. To trudne szczególnie wtedy, gdy przychodzi zmęczenie lub zniechęcenie. Gdy człowiek chciałby zająć się bolącymi nogami i nic nie robić. Kilkaset godzin obserwacji zachowań wolontariuszy wpisanych w całodobową i codzienną opiekę nad podopiecznymi pozwala na postawienie tezy, że zasada ta nie jest martwym przepisem, ale żywym i rzeczywiście realizowanym nakazem. W tej grupie naprawdę jest tak, że opiekun je dopiero, gdy nakarmi swojego podopiecznego lub przyniesie mu jedzenie. Pierwszeństwo do łazienek w czasie porannej i wieczornej toalety mają osoby starsze. Bardzo często zdarza się, że wolontariusze myją się dopiero po wieczornym *Apelu jasnogórskim*, gdyż po powrocie ze szlaku pomagają podopiecznemu lub wykonują konieczne czynności z nim lub za niego. Również sanitariat działa do późnych godzin nocnych. Nie zdarzyło się bowiem, by ktoś potrzebujący pomocy jej nie otrzymał. Jak wielokrotnie podkreślali moi rozmówcy, czas pielgrzymowania to „prawdziwa szkoła charakteru”. Przecież to takie ludzkie zadbać najpierw o siebie, dopilnować swoich interesów, a pomóc, gdy starczy sił, gdy mam czas lub nie mam nic lepszego do zrobienia. W tej grupie uczy się młodych ludzi rezygnowania z siebie, co we współczesności kojarzy się niestety negatywnie. Na pielgrzymce młody człowiek ma zobaczyć najpierw osobę starszą i jej potrzeby, a potem zająć się sobą. To optyka mało popularna w dzisiejszym świecie, głoszącym kult sukcesu, w którym człowiek już od najmłodszych lat słyszy: „musisz być pierwszy, najlepszy, najpierwszy”, a bezinteresowność uznającym za nieekonomiczną. Pątnicy wolontariusze wykonują swoją pracę i nie oczekują niczego w zamian, czynią to bezinteresownie. „O bezinteresowności mówimy wtedy, kiedy ktoś nie

---

<sup>616</sup> A. Cichobłazińska, *Duch pielgrzymi*, rozmowa z ks. prał. Jerzym Pawlikiem – krajowym koordynatorem pielgrzymek, „Niedziela” 2003, nr 30, s. 11.

oczekuje żadnego wynagrodzenia za swój uczynek. Jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia normalnych standardów posiadania i wymiany, czysty dar jest czystą stratą; jest zyskiem jedynie moralnym, ten jednak jest całkowicie obcy logice zyskowości<sup>617</sup>.

Kolejnym wnioskiem płynącym z podjętych przeze mnie obserwacji jest stwierdzenie, że to, co dla innych grup pielgrzymkowych nie ma znaczenia w czasie ich marszu (przejazd kolejowy, schody, krawężniki, piaszczysty odcinek drogi, długie odcinki trasy pod górę), w Brązowych jest trudnością mobilizującą całą grupę. W takich sytuacjach wolontariusze chętniej i częściej zmieniali się przy wózkach, tubach, znaczkach i krzyżach pielgrzymkowym. Dało się również zauważyć pomoc i wsparcie udzielane osobom niepełnosprawnym fizycznie (złapanie za rękę, podprowadzenie).

Andrzej Wojciechowski na pytanie o to, kto stosuje terapię, poza pedagogiem specjalnym i opiekunem bez przygotowania i powołania wymienia opiekuna bez teoretycznego wykształcenia w dziedzinie pedagogiki specjalnej, człowieka, który z bliżej nieokreślonych potrzeb serca chce zająć się osobami niepełnosprawnymi. Ten tzw. niewykształcony opiekun może nie posiadać wystarczającej wiedzy teoretycznej, ale ma intuicję i gotowość do „poświęcenia”<sup>618</sup>. Często wykształcony pedagog specjalny jest głęboko przekonany o „inności” człowieka niepełnosprawnego. Niebezpieczne jest, gdy zapomina lub nie potrafi zrozumieć istoty podobieństwa między nim a podopiecznym lub gdy przyjmuje to postać skrajną i terapeuta nie uznaje podopiecznego za człowieka<sup>619</sup>.

O zagrożeniu taką sytuacją wspomina osoba, która jest pracownikiem ośrodka dla niepełnosprawnych chłopców. Opowiada ona, że po uzyskaniu wykształcenia zaczęła patrzeć na osoby, którymi się zajmowała, jak na zespoły, choroby, przypadki:

„Po studiach był taki czas, że zaczęłam patrzeć na pewne rzeczy schematycznie, potem na szczęście to dopasowywanie osoby do przypadku mi przeszło”<sup>620</sup>.

---

<sup>617</sup> Z. Bauman, *Socjologia*, przeł. J. Łoziński, Poznań 1996, s. 98.

<sup>618</sup> A. Wojciechowski, *Obecność. Zebrane teksty. Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu*, Toruń 2001, s. 127.

<sup>619</sup> Tamże, s. 127.

<sup>620</sup> Wywiad nr 33.

Wielu z pielgrzymów podkreślało również wartość tego, że ich pedagogika specjalna jest intuicyjna, pielgrzymkowa, że tu dużo się nauczyli, a nie jest to pedagogika teoretyczna, uniwersytecka<sup>621</sup>.

### 5.3.2. Uczyć się od innych

„W istocie rzeczy nie wystarczy powiedzieć, że otrzymuje się według tego, co się daje; prawda jest znacznie bardziej paradoksalna i subtelniejsza: otrzymuje się, dając; więcej, dawanie jest już pewnym sposobem otrzymywania. Człowiek bezczynny czy zropaczony, (...) nie tylko jest istotą, która nic nie daje, ale która utraciła możliwość ożywiania świata i której się wydaje, że została w ten świat jakby rzucona i że jednocześnie jest w nim zbyt ciężka”<sup>622</sup>. Opiekunowie wolontariusze jakby intuicyjnie wiedzieli o pojęciu Tischnerowskiej ekonomii. Liczni spośród nich podkreślają, że wiele otrzymują od niepełnosprawnych niejako „w zamian” za swoją pomoc. Pątnicy zaznaczają też znaczenie obowiązku i potrzebę pracy, która w nich jest.

„Aby pozytywnie odbierać niepełnosprawnych, trzeba w odniesieniu do nich zmienić język i skojarzenia, zgodnie z tym, kim jest niepełnosprawny jako osoba. Używamy takiego języka: człowiek ułomny, człowiek kaleki, człowiek głuchy, człowiek niemy”<sup>623</sup>. Wszystkie te określenia wskazują tylko na cielesność człowieka. Coraz częściej w naszej kulturze zapominamy bowiem o innych wymiarach człowieczeństwa, utożsamiając jego istotę tylko z wymiarem cielesnym.

By móc uczyć się od innych (niepełnosprawnych), z nimi lub dzięki ich obecności, w wielu przypadkach potrzebna była zmiana myślenia, postrzegania nowej sytuacji, wyjścia poza schemat, który do tej pory się sprawdzał. Respondentka opowiada o konieczności przedefiniowania swojej roli. Miała doświadczenia opieki jako matka. Zrozumiała jednak, że te doświadczenia są bezużyteczne, że potrzebne jest nowe, inne podejście, ponieważ zaopiekować się ma dojrzałą kobietą na wózku.

„Pielgrzymowanie nauczyło mnie ryzykowania ze swoimi wyobrażeniami. Ja mam doświadczenie rodzica. A tu Ela jest dorosła. Trzeba było

---

<sup>621</sup> Wywiad nr 8.

<sup>622</sup> G. Marcel, *Homo viator...*, s. 150.

<sup>623</sup> M. Gogacz, *Niepełnosprawność lekcją miłości*, w: M. Gogacz, A. Andrzejuk, *Niepełnosprawność*, Warszawa 1991, s. 25.

zwrotnicę przestawić, siebie zostawić i otworzyć się na obecność drugiego człowieka, spotkać się z nim i zestroić. W tym roku chciałam wrócić i pielgrzymować właśnie z Elą. To, czego uczy pielgrzymowanie, jest bardzo indywidualne. Mnie uczy niezatrzymywania się w drodze. Zawsze jest kolejny dzień. Całe nasze życie jest drogą do celu. Bo to nie jest droga donikąd, ta droga ma cel<sup>624</sup>.

Pątniczka, mówiąc o relacji ze swoim podopiecznym, wspomina o konieczności spotkania, które w jej rozumieniu jest bardzo tożsame ze znaczeniem, jakie przypisywał temu pojęciu J. Tischner. Wskazuje także na odwagę i nieustępliwość w codziennym życiu. Inna młoda dziewczyna podkreśla potrzebę przełamania wstydu, np. by pomóc człowiekowi niepełnosprawnemu się umyć. Takie sytuacje są obciążone podwójnymi trudnościami. Po pierwsze jest to duży dyskomfort dla osób niepełnosprawnych fizycznie, ale w pełni świadomych własnego stanu zdrowia. Osoba z zanikiem mięśni wie, że nie zdoła sama się umyć i potrzebuje pomocy drugiego człowieka, często nowo poznanego. Pomoc w takich czynnościach jest też wyzwaniem i trudnością dla młodego człowieka – wolontariusza. Obie strony są świadome konieczności i potrzeby wykonania pewnych czynności. Opiekunowie wiedzą, że w takich sytuacjach muszą zadbać o intymność osoby niepełnosprawnej.

„Czasami opieka nad niepełnosprawnym była dla mnie trudna i wymagająca. Trzeba było pokonać pewne bariery związane ze wstydem. Była konieczność troszczenia się o ciało dorosłego człowieka. To były nowe doświadczenia<sup>625</sup>.

Osoba niepełnosprawna pozwala pątnikom na odkrycie tego, że młody człowiek może być pomocny i potrzebny mimo braku specjalistycznej wiedzy i doświadczenia. Takie zdarzenia budują w wolontariuszach opiekunach poczucie własnej wartości (ktoś mi zaufał i powierzył ważne zadanie).

„Pierwszym odkryciem było to, że ja mogę być komuś potrzebna, nawet nie będąc jakoś specjalnie wykwalifikowana, bo byłam jeszcze niepełnoletnią licealistką w chwili, kiedy pomagałam przy swoim pierwszym podopiecznym. Do dzisiaj postrzegam to jako coś niezwykłego, że ktoś jednak musiał mi zaufać, i fajne było to, że mogłam się sprawdzić<sup>626</sup>.

---

<sup>624</sup> Wywiad nr 18.

<sup>625</sup> Wywiad nr 5.

<sup>626</sup> Tamże.



Bycie z osobami niepełnosprawnymi pozwoliło również pątnikom na nowo odczytać istotę prośby o pomoc. Często prośba taka kojarzy się pejoratywnie, jako wyraz niesamodzielności czy niezaradności. Na pielgrzymce ludzie oswiają się z sytuacjami, w których zostają o coś poproszeni. Widzą naturalność takich sytuacji.

„Mogłam też się nauczyć tego, że nie jest żadnym wstydem prosić o pomoc, bo życie dla osób niepełnosprawnych bez takiego prośnienia tak naprawdę nie istnieje i gdyby one miały się za każdym razem zastanawiać, czy muszą się wstydzić, prosząc o pomoc, żeby je ktoś ubrał, nakarmił albo coś podał czy odkręcił butelkę z wodą, to myślę, że byliby to ludzie podwójnie zakompleksieni: po pierwsze, z racji swej niepełnosprawności, po drugie, z tego [powodu], że są uzależnieni od pomocy innych osób. Miłe było to, że to jest po prostu normalne, że ja mogę mieć jakieś potrzeby i że jak kogoś poproszę, to wcale nie oznacza, że ja jestem jakaś niesamodzielna, tylko że uczestniczę w naturalnej wymianie międzyludzkiej”<sup>627</sup>.

Pielgrzymi odkrywają również, że posiadanie ułomności/niepełnosprawności jest czymś ludzkim. To szczególnie ważne w świecie, który pokazuje młodym ludziom idealne ciało, każe brać udział w wyścigu o sukcesy, miejsca, być najlepszym, nie popełniać błędów i gnać po doskonałość, która często pozostanie nieosiągalna. Zamiast kompleksów i obniżania poczucia własnej wartości młody człowiek dostaje pozytywne wzmocnienie: „masz prawo nie wiedzieć”, „masz prawo nie umieć”. W Grupie Brata Alberta to szczególnie ważne. Taka postawa zapewnia dobry klimat do nauki nowych umiejętności, które są konieczne do opieki nad osobą niepełnosprawną. Otwiera to człowieka na innych i nowe doświadczenia.

„Nauczyłam się też tego, że bardzo ludzkie jest posiadanie niepełnosprawności. Tutaj na każdym kroku my widzimy tę niepełnosprawność umysłową czy fizyczną, ale to, że posiadanie jakiegokolwiek ułomności jest normalne, to jest taka prawidłowość, na którą zgodzić się musimy, że przysługuje nam prawo do popełniania błędów. Mówię tu o niepełnosprawnościach myślowych, uczuciowych, tego, że efekty tego są bardzo ludzkie i tutaj jest na to jakby duże zielone światło, możesz czegoś nie umieć, możesz czegoś nie potrafić, możesz coś zrobić źle i nadal Cię lubimy, przyjmujemy. Możesz mieć zły humor, może mi się nie chce grać, mogę być zmęczona,

---

<sup>627</sup> Tamże.

mieć focha, a pomimo to mi powiedzą: »Słuchaj, dobra robota«. Dużo rzeczy jest za każdym razem nowych, jeżeli chodzi o to, czego się uczyć<sup>628</sup>.

Pielgrzymi wskazywali również, że w wielu codziennych sytuacjach uczyli się od osób niepełnosprawnych, jak pokonywać własne ograniczenia i czerpać radość z życia.

„Od osób niepełnosprawnych uczę się, jak codziennie pokonywać swoje trudności i ograniczenia, jak się nie poddawać i starać się żyć pełnią życia. Uczę się, jak być szczęśliwym wbrew wszystkiemu. Podziwiam ich, że mimo swych rozmaitych trudności postanawiają, pielgrzymując, dawać świadectwo swojej wiary i wielkiego człowieczeństwa wszystkim ludziom, którzy nie potrafią spojrzeć na nich jak na pełnowartościowych, normalnych ludzi”<sup>629</sup>.

Dla wielu uczestników pielgrzymki bycie z osobami niepełnosprawnymi stało się okazją do podjęcia prób spontanicznych gestów, porzucenia myślenia, „czy mi się to opłaca?”, „co on o mnie pomyśli?”, porzucenia kalkulacji i rachunków na rzecz czynienia dobra.

„Tak patrzę na świat trochę innymi oczami, nabieram takiego dystansu i wiem, ile takie osoby mogą dawać radości, że są takie spontaniczne, potrafią podejść, przytulić się, powiedzieć dobre słowo bez, jak to się mówi, kalkulacji. Bo my, zanim coś zrobimy, to oczywiście przemyślimy to, czy nam się to opłaca, czy wypada, czy nie. Staram się już coraz mniej kalkulować. Oni się w ogóle nad tym nie zastanawiają, tylko idą i robią to, co uważają lub mówią. Także pozytywne bardzo wrażenie, aczkolwiek zawsze mówiłam, że ta grupa to nie dla mnie, ale teraz się jakoś przekonuję, że jest inaczej, także ogólnie bardzo pozytywnie”<sup>630</sup>.

Młodzi pątnicy wspominali także o pracy nad cechami charakteru. Jedna z pątniczek mówi, że pielgrzymowanie może nauczyć pokory, otwartości na drugiego człowieka i jego zdanie:

„Na pielgrzymce kształtował się mój charakter. (...) Ja byłam zbuntowana, a tu się można nauczyć pokory. Idę z tatą, w domu nie zawsze było nam łatwo. Tu się docieramy, bo mamy trudne charaktery. Każdy jest uparty. Pielgrzymka uczy pokory. Tego, że trzeba wysłuchać innych, że nie można być takim wyniosłym. Uczy tego, że warto się otwierać na drugiego człowieka. Ja kiedyś byłam bardzo zamknięta. Pielgrzymka pomogła

---

<sup>628</sup> Tamże.

<sup>629</sup> Wywiad nr 7.

<sup>630</sup> Wywiad nr 47.

mi w nawiązywaniu relacji z innymi. Uczę się też zrozumienia dla drugiej strony, próbuję zmieniać relację z ojcem<sup>631</sup>.

Inni wskazywali na cierpliwość i radość, którą obserwowali u osób niepełnosprawnych. Dla wielu młodych pątników pielgrzymowanie „równa się nauce miłości, pochylania się nad drugim człowiekiem i troski o jego dobro<sup>632</sup>, przyjmowania i akceptowania drugiego człowieka takim, jakim jest.

„Ja się od osób niepełnosprawnych nauczyłam cierpliwości i radości. Oni idą pomimo bólu. To my się od nich uczymy życia. Każdy jest inny. Nikt na pielgrzymce nagle nie staje się aniołem, ma swoje humory, dni lepsze czy gorsze. Pielgrzymowanie uczy wyrozumiałości dla drugiego człowieka, bo każdy inaczej reaguje na ból, cierpienie, na warunki na pielgrzymce. Jeden nic nie mówi, drugi chodzi i ciągle marudzi. Pielgrzymowanie uczy akceptacji drugiego człowieka, bo co pielgrzym to przypadek, najkrócej mówiąc<sup>633</sup>.

Pielgrzymowanie uczy również pątników pracy, wypełniania swoich, często bardzo licznych, obowiązków oraz dobrej organizacji.

„Ale dla mnie nie mieć pracy to jest taki ból i taka męka. Nie lubię tak sobie siedzieć i nic nie robić. Ja muszę coś robić. Na pielgrzymce tak organizuję swój dzień, że nic niczemu nie przeszkadza. Rano idę z grupą, potem dobiegam do porządkowych, a wieczorem siadam w sanitariacie<sup>634</sup>.

„Warto wyruszyć na pielgrzymi szlak, by żyć mądrzej, by nauczyć się cieszyć małymi rzeczami, zobaczyć, że najważniejszy jest człowiek obok mnie<sup>635</sup>. Pielgrzymowanie stwarza okazję do refleksji nad własnym życiem, cechami charakteru, niedoskonałościami. Człowiek przygląda się sobie, często czyni to w relacji z innym, który staje się dla niego lustrem. Przegląda się i przygląda sobie. Widzi, kim jest i jaki jest. Wielu z pątników samodzielnie nazywało i wskazywało to, czego uczy ich pielgrzymowanie. Wymieniali cechy charakteru (cierpliwość, wytrwałość, pokora).

---

<sup>631</sup> Wywiad nr 11.

<sup>632</sup> K. Jadczyk, *Pielgrzymia korona*, „Niedziela” 2008, nr 37, s. 5 (wypowiedź księdza pielgrzymującego z Pieszą Pielgrzymką Świata Osób Starych na Jasną Górę, idą z Olsztyna k. Częstochowy, w ciągu jednego dnia pokonują 20 km).

<sup>633</sup> Wywiad nr 43.

<sup>634</sup> Wywiad nr 50.

<sup>635</sup> K. Jadczyk, *Pielgrzymia korona...*, s. 5.

Wspominali o zmianie patrzenia na drugiego człowieka, o konieczności pokonywania własnych ograniczeń i umiejętności zarządzania czasem. Pielgrzymowanie daje przestrzeń na powrót do odkrywania wartości. Nawet jeśli człowiek chce widzieć w pielgrzymowaniu tylko przemierzanie kilometrów i wędrowanie, to tylko takie wędrowanie, „które prowadzi ku nowym wartościom, przywraca wartości zapomniane oraz ożywia wartości zaniedbane”<sup>636</sup>.

Grupa pielgrzymkowa stanowi swoiste środowisko wychowawcze. Stwarza ono przestrzeń do endemicznych zachowań właściwych tylko rzeczywistości wspólnego bycia na szlaku. Sami respondenci nazywają rzeczywistość pielgrzymowania „wyjątkową”, „niecodzienną” i tak bardzo różną od tej, w jakiej żyją, uczą się i pracują. Owa endemiczność zachowań stanowi źródło dla procesu samowychowania. Wielu młodych ludzi po pielgrzymce podejmuje próby zmiany swojego życia, poprawy relacji z bliskimi czy pracy nad swoim charakterem.

## 5.4. Przyjmowanie odpowiedzialności i postawa tolerancji

### 5.4.1. Odpowiedzialność

Józef Tischner uważa, że u podstaw odpowiedzialności jest wolność. Píše on: „Tylko wtedy można przypisać jakiś czyn podmiotowi działania, gdy podmiot ten jest wolny, gdy działa świadomie i z własnej woli. Może on wtedy rzec: »to, co uczyniłem, ja uczyniłem«”<sup>637</sup>. Odpowiedzialność dla krakowskiego filozofa to nic innego jak przekonanie, że to Ja jest rzeczywistym sprawcą aktu moralnego i jego skutków. Nazywa on odpowiedzialność „złożonym przeżyciem”, które obejmuje nie tylko to, co dotyczy wnętrza człowieka, lecz również to, co wiąże się z ludzkim ciałem<sup>638</sup>.

---

<sup>636</sup> T. Ożóg, M. Nowak, *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, Lublin 2000, s. 101.

<sup>637</sup> J. Tischner, *Gra wokół odpowiedzialności*, „Znak” 1995, nr 10, s. 48.

<sup>638</sup> Tenże, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości...*, s. 101.

Dalej J. Tischner wskazuje na dynamiczny charakter odpowiedzialności, który wymaga od człowieka nieustannej wrażliwości. Píše on: „Odpowiedzialność jest odpowiedzialnością w sytuacji, która jest konkretna, zmienna, często niepowtarzalna, podobnie jak zmienne są siły zaangażowania człowieka (...). Nie ma dla człowieka stałego pola odpowiedzialności, pole to jest raz szersze, raz węższe”<sup>639</sup>. Wynika z tego, że zamiast próbować uczyć młodego człowieka odpowiedzialności, warto zastanowić się, czy lepszym rozwiązaniem nie jest uprzednie kształtowanie jego wrażliwości. By móc być odpowiedzialnym i podjąć się realizacji jakiegoś działania, człowiek musi uprzednio dostrzec tego, który oczekuje od nas pomocy (lub jak woli J. Tischner – odpowiedzi).

„Odpowiedzialność »wypytywa« z wydarzenia dobra. Dobro wydarza się między osobami. Dobro nie jest pierwotne ani we mnie, ani w tobie, jest między nami”<sup>640</sup>. Istnienie dobra J. Tischner warunkuje relacją między osobami, dobro ma charakter interpersonalny, międzyosobowy. Doświadczenie odpowiedzialności zdaniem krakowskiego filozofa możliwe jest szczególnie w „przeżywanym czasie dramatycznym, szczególnie w chwili, w której dochodzi do naszych uszu skierowane ku nam pytanie innego człowieka”<sup>641</sup>. Krakowski myśliciel jednoznacznie wskazuje na to, że to Ja odpowiada za odpowiedź. Pojawienie się odpowiedzialności według J. Tischnera zdeterminowane jest zaistnieniem kilku niezbędnych czynników: człowiek musi odkryć to, co dobre, co lepsze, co najlepsze, musi nadto mieć świadomość własnej siły, zdatności do podjęcia owego aktu, musi wreszcie domyślić się, co zrobić i kiedy, jakich środków używać<sup>642</sup>. Przyjęcie na siebie odpowiedzialności za coś lub za kogoś wymaga czasu.

J. M. Darley i C. D. Boston, autorzy eksperymentu, któremu poddani zostali studenci seminarium duchownego, a który oparty był na judo-chrześcijańskiej opowieści o dobrym Samarytaninie, we wnioskach ze swych badań postawili tezę, że „etyka staje się luksusem w miarę jak wzrasta tempo naszego codziennego życia”<sup>643</sup>. Pośpiech był czynnikiem, który

---

<sup>639</sup> Tamże.

<sup>640</sup> J. Tischner, *Gra wokół...*, s. 49.

<sup>641</sup> Tamże, s. 50.

<sup>642</sup> Tamże, s. 51.

<sup>643</sup> J. M. Darley, C. D. Boston, *Z Jerozolimy do Jerycha. Badanie wpływu zmiennych sytuacji i dyspozycyjnych na udzielenie pomocy*, w: *Człowiek istota społeczna. Wybór tekstów*, E. Aronson (red.), Warszawa 2001, s. 80.

negatywnie wpływał na człowieka. Ci z badanych, którzy mieli poczucie, że są spóźnieni, zdecydowanie rzadziej zauważali człowieka, którego mijali po drodze, a który potrzebował pomocy. Co istotne, z tych, którzy go dostrzegli, tylko nieliczni zatrzymali się, zadali pytanie o to, jak się czuje „ofiara” eksperymentu, lub zdecydowali się na udzielenie pomocy. Ci sami badacze zajęli się również korelacją między religijnością badanych a udzielonym/nieudzielonym wsparciem. Okazało się, że ci z badanych, których religijność można było scharakteryzować jako poszukiwanie sensu w świecie osobistym i społecznym, okazywali się bardziej wrażliwi na potrzeby ofiary i lepiej się w nie wstuchiwali, niż ci, którzy religijność utożsamiali z dogmatami<sup>644</sup>. To pomaga zrozumieć zachowania wolontariuszy. Ludzie na pielgrzymce mają czas. Są oderwani od codziennych obowiązków, nigdzie nie muszą się spieszyć, mają okazję dostrzec, że ktoś potrzebuje pomocy, i mają czas, by jej udzielić. Konieczność opieki nad osobą niepełnosprawną z czasem zmienia też sposób patrzenia na rzeczywistość, pozwala widzieć ją taką, jaką widzą ją oni. To niezwykła zdolność empatii.

„Dla osoby sprawnej takie coś jak schody, krawężniki czy próg nie istnieją, dla takiej osoby istotny jest cel, to, gdzie ma iść. Dla mnie ważne jest to, czy będę potrafił tam dojść”<sup>645</sup>. Pielgrzymowanie, wspólne życie przez 10, a później 9 dni na szlaku wymusiło na moich badanych zmianę optyki patrzenia na świat. Pielgrzymowanie przyniosło uwrażliwienie na potrzeby drugiego człowieka, pełnosprawnego i niepełnosprawnego. Wielokrotnie obserwowałam sytuacje, w których – posłużę się językiem J. Tischnera – młodzi ludzie dostrzegali potrzebę pytania, nim drugi człowiek zdołał zapytać. Bo by pomóc człowiekowi na wózku, który kieruje się ku szkole, gdzie śpi grupa, konieczne było uprzednie uświadomienie sobie, że wejście do budynku jest tylko jedno, prowadzą do niego schody, a człowiek na wózku sam ich nie pokona. Nim jednak mężczyzna dojechał do schodów, dotarło już tam kilku młodych ludzi gotowych mu pomóc. Nikt im nie kazał, nie wskazał tej sytuacji. Oni sami ją dostrzegli, poczuli się odpowiedzialni, chcieli udzielić odpowiedzi, być pomocni. Jak mówią pielgrzymi:

---

<sup>644</sup> Tamże, s. 79.

<sup>645</sup> D. Żywicki, *Spróbuj mnie zrozumieć*, w: *Terapia spotkania. Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych Zakładu Pedagogiki Specjalnej Instytutu Pedagogiki UMK*, A. Wojciechowski (red.), Toruń 2004, s. 63.

„Pielgrzymowanie uczy patrzenia z większą miłością na drugiego człowieka. Uczy odpowiedzialności za niego, umiejętności postępowania z osobami chorymi i niepełnosprawnymi. Tego nie da się nauczyć teoretycznie, książkowo, trzeba rzeczywistej opieki i pielęgnacji kontaktu z takim człowiekiem. To jest prawdziwa szkoła życia. Na takiej pielgrzymce to jest ogromny rozwój w każdej sferze”<sup>646</sup>.

Ważne jest to, że młodzi ludzie sami dostrzegają, że pielgrzymowanie zmienia ich obraz drugiego człowieka, czyni bardziej wrażliwymi, daje konkretne umiejętności z zakresu opieki i pielęgnacji nad osobą niepełnosprawną, przyczynia się do ich rozwoju. Może dlatego tak wielu z nich wraca na szlak.

Jest jeszcze jeden ważny wymiar odpowiedzialności. Dotyczy on osób zaangażowanych w prace poszczególnych służb pielgrzymkowych. Każdy z wolontariuszy ma przypisane konkretne działania, za których wypełnienie jest odpowiedzialny. Pielgrzymi podejmują i wypełniają swoje obowiązki, świadomi odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, często (w przypadku służby porządkowej czy medycznej) jest to życie i zdrowie innych pątników.

„Bycie w służbie porządkowej to przede wszystkim duże poczucie odpowiedzialności. Trzeba wypełniać obowiązki, pilnować, by nie było luk w grupie, by linka nie wkręciła się w koła wózków, pilnować, by lewa strona jezdni była zawsze wolna. Najtrudniejsze są obawy, że może się coś stać. Zdarzają się kierowcy, którzy nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że mijają pieszą kolumnę i powinni zwolnić. Wówczas jest niebezpiecznie. Ta służba to nie tylko odpowiedzialność, to też radość, że grupa doszła bezpiecznie, że tak wypełniliśmy swoje obowiązki, że nikomu nic się nie stało”<sup>647</sup>.

Szczególnie trudna jest sytuacja porządkowych idących samotnie, kilkadziesiąt metrów przed grupą. Ludzie ci przez cały czas marszu pozostają praktycznie bez kontaktu z grupą. Nie słyszą modlitw, konferencji, śpiewu. Nie mają możliwości, by przez chwilę z kimś porozmawiać. W czasie rozmowy przyznali, że są chwile, kiedy chcieliby pielgrzymować razem z grupą, ale ich odpowiedzialność za zobowiązania, których się podjęli, jest silniejsza, to pomaga im w wypełnianiu codziennych obowiązków:

---

<sup>646</sup> Wywiad nr 33.

<sup>647</sup> Wywiad nr 16.

„Odpowiedzialność za grupę, bo wiemy, że nie ma nikogo, kto by nas zmienił, i musimy dalej iść. I to jest ważniejsze, żeby ta pielgrzymka dalej poszła, niż to, że ja w tym momencie chcę rzucić wszystko i sobie iść, bo muszę doprowadzić grupę do końca i mogę sobie nie pójść w przyszłym roku. Skupienie, pełna odpowiedzialność, UKF-ka, droga, gwizdek i choraągiewka. Każdy zakręt, skrzyżowanie, który przejdziemy bez szwanku i bezpiecznie z grupą, jest sukcesem”<sup>648</sup>.

„Dobra wola człowieka, jego zmysł moralny oraz sumienie stanowią wprawdzie niezbędne warunki do tego, by w człowieku powstało poczucie odpowiedzialności, ale nie są jeszcze warunkami dostatecznego przeżycia. Do tego, by poczucie odpowiedzialności rozwinęło się, człowiek musi mieć świadomość (przekonanie), że w konkretnej sytuacji, w jakiej się znalazł, nie tylko wiedział, co robić należy, lecz rzeczywiście mógł coś zrobić”<sup>649</sup>. J. Tischner wyraźnie różnicuje „chcieć” (bo tak podpowiada mi sumienie) od „móc”, tzn. mieć możliwość działania.

Jedna z pątniczek, zapytana o trudności pielgrzymowania, nie wskazała zmęczenia ani bólu fizycznego, złych warunków noclegowych czy sanitarnych. Odpowiedziała:

„Najtrudniejsze jest to, że mimo najszczerzych chęci, nie mogę zrobić nic tylko pomagać tym ludziom tu, na szlaku, bo nie zrobię nic więcej. Nie zmienię ich stanu zdrowia czy sytuacji rodzinnej”<sup>650</sup>.

Była to młoda dziewczyna, licealistka, która bardzo żyła się z kilkuletnim chłopcem na wózku, mieszkańcem domu opieki, który prowadził siostry zakonne. W tej sytuacji jednak ta młoda osoba nie mogłaby zdaniem J. Tischnera rozwinąć w sobie odpowiedzialności, nie miała bowiem rzeczywistych możliwości, by zmienić sytuację tego chłopca.

Kończąc powyższe rozważania, pragnę poczynić uwagę o dojrzałości do podejmowania odpowiedzialności i świadomością własnych obowiązków, które pojawiały się w wypowiedziach osób badanych. Ich auto-refleksja zdawała się potwierdzać naukowe rozważania wskazujące na to, że „Człowiek zadany jest samemu sobie, odpowiada za kształt swojego człowieczeństwa”<sup>651</sup>.

---

<sup>648</sup> Wywiad nr 49.

<sup>649</sup> J. Tischner, J. A. Kłoczowski, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 71.

<sup>650</sup> Wywiad nr 41.

<sup>651</sup> D. Wajsprych, *Pedagogia agatologiczna. Studia hermeneutyczno-krytyczne projektu etycznego Józefa Tischnera*, Toruń–Olsztyn 2011, s. 152.



## 5.4.2. Tolerancja dla innych i inności

Termin „tolerancja” pochodzi z języka łacińskiego, gdzie słowo *tolerantia* znaczy cierpliwość, *tolero* – znoszę, a *tolerare* – wytrzymać. J. M. Bocheński pisze: „tolerancja to tyle co znoszenie”. Człowiekiem tolerancyjnym autor nazywa tego, który znosi innych, ich poglądy i sposób bycia. Uznaje on tolerancję za „wypróbowany sposób” współżycia społecznego grup zróżnicowanych światopoglądowo<sup>652</sup>. Tolerancja bywa określana również jako uznanie „prawa do posiadania poglądów, których nie podzielamy”<sup>653</sup>. Tolerancja jest tak jak odpowiedzialność postawą aktywną, „wyrażaniem szacunku, zrozumienia i akceptacji dla inności oraz usiłowania zbudowania dobrych stosunków i chęci współdziałania mimo istnienia różnic i rozbieżności”<sup>654</sup>. T. Pilch odróżnia tolerancję od cierpliwości, pobłażliwości czy obojętności. Pisze on, że jest to określona postawa wobec otoczenia, regulowana elementami intelektualno-poznawczymi, emocjonalnymi oraz motywacyjnymi<sup>655</sup>.

Wspomniane wyżej definicje w mojej ocenie jawią się jako mocno idealistyczne i utopijne. Bardziej rzeczywista, a co ważniejsze praktyczna, tzn. znajdująca zastosowanie w codziennym życiu człowieka, jest definicja tolerancji zaproponowana przez Z. Chlewińskiego, który wskazuje, że tolerancja może przyjąć dwie formy. Zdaniem autora postawa tolerancji może polegać na:

- a) „»znoszeniu kogoś innego« bądź na akceptacji kogoś »innego«. (...) Jestem tolerancyjny, jeśli nie prześladowę, nie żądam prześladowań i nie zachowuję się agresywnie w stosunku do kogoś, kogo nie lubię, chociaż nie apróbuję tego, co mnie razi lub budzi moją niechęć”<sup>656</sup>. Inaczej: nie wyrządzam krzywdy komuś, kogo poglądy i czyny nie są przeze mnie akceptowane, ale pamiętając o prawie człowieka do godności, próbuję szanować odmiennosć tego.

<sup>652</sup> J. M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994, s. 129.

<sup>653</sup> W. Doroszewski (red.), *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1981, s. 785.

<sup>654</sup> H. Hamer, *Demon nietolerancji. Nie musisz stać się prześladowcą ani ofiarą*, Warszawa 1994, s. 12.

<sup>655</sup> T. Pilch, *Tolerancja – wartość społeczna i cnota indywidualna*, w: *Tożsamość, odmiennosć, tolerancja a kultura pokoju*, J. Kłoczkowski, S. Łukasiewicz (red.), Lublin 1998.

<sup>656</sup> Z. Chlewiński, *Dylematy tolerancji. Refleksje o charakterze edukacyjnym*, w: *Psychologiczno-edukacyjne aspekty przesilenia systemowego*, J. Brzeziński, Z. Kwieciński (red.), Toruń 2000.

b) Postawa zgody na odmiennosc: „inni mają prawo różnić się od nas pod względem przekonań, zainteresowań, zachowań, o ile ta »inność« nie narusza naszego prawa i prawa innych ludzi”<sup>657</sup>.

Powyższe rozważania dotyczyły tzw. tolerancji pozytywnej, objawiającej się w poszanowaniu inności. Istnieje również tolerancja negatywna, rozumiana jako bierność, obojętność i brak sprzeciwu wobec i dla zła. W wychowywaniu człowieka w duchu tolerancji i do tolerancji nie może zabraknąć elementu niezgody na rozpoznane i oceniane jako złe (a nie „inne”) zachowania, które są sprzeczne z obowiązującym kanonem. Powyższe rozważania mają charakter teoretyczny. J. Górniewicz, pisząc o praktyce życia społecznego, twierdzi, że nie istnieje „zjawisko tolerancji absolutnej”<sup>658</sup>. Obecna jest za to tolerancja wybiórcza, objawiająca się otwartością i życzliwością, ale tylko w pewnych wymiarach aktywności człowieka. Zatem za dużo trafniejsze można uznać określenie sfery tolerancji (intelektualnej, moralnej, religijnej, społecznej) lub w ramach tej sfery dookreślenie obszaru/pola poglądów/zachowań tolerancyjnych niż generalizacja i ocena człowieka jako tolerancyjnego lub nietolerancyjnego. Równie ważna wydaje się uwaga, że tolerancyjność nie oznacza akceptacji każdego zachowania i nie usprawiedliwia pasywności człowieka będącego świadkiem zła.

Istnieją jednak granice tolerancji. W przypadku tolerancji poglądów warto pamiętać, że owa granica „nie jest równoznaczna z rezygnacją z prawa do poznania prawdy i jej upowszechniania. Tak więc kategoria prawdy wyznacza granice tolerancji w zakresie posiadania poglądów”<sup>659</sup>. Granice tolerancji postaw moralnych wyznaczane są przez nienaruszalność prawa drugiego człowieka<sup>660</sup>.

Tolerancyjność na pielgrzymce z pewnością ujawnia się w sferze religijnej. Pątnicy charakteryzują się odmienną religijnością. Na szlaku pieszej pielgrzymki można znaleźć ludzi, którzy określają siebie jako „poszukujący”, „ledwo wierzący”, „wierzący, a ich obecna wiara jest elementem wychowania domowego”, po ludzi „wierzących” „czy głęboko wierzących”, posiadających „osobistą relację z Bogiem”. Osoby te każdego dnia spędzają ze sobą

---

<sup>657</sup> Tamże, s. 165.

<sup>658</sup> J. Górniewicz, *Kategorie pedagogiczne*, Olsztyn 1997, s. 62.

<sup>659</sup> Z. Sareto, *Granice tolerancji*, w: *Wychowanie personalistyczne. Wybór tekstów*, F. Adamski (red.), Kraków 2005, s. 248–249 oraz K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom*, t. 1: *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja. Elementy teorii i praktyki*, Lublin–Kielce 2006, s. 215–222.

<sup>660</sup> Tamże, s. 48–49.

kilka godzin. Zdaje się nie mieć znaczenia, czy i jakie sakramenty przyjąłeś, czy regularnie chodzisz do kościoła. Poglądy religijne czy poziom religijności, duchowych doznań z całą pewnością nie jest tym, co dzieli pielgrzymów. Zdarzało mi się słyszeć rozmowy dotyczące znaczenia religii w życiu pątników, dzielenie się osobistymi, często bardzo trudnymi doświadczeniami. Nie miało znaczenia, czy rozmówcy należą do jakichś ruchów czy wspólnot w Kościele, jak bardzo są zaangażowani w życie parafii lub czy uczestniczą w niedzielnych mszach świętych. Jak mówią sami pątnicy:

„W pielgrzymce uczestniczą różne osoby, wierzący i poszukujący. Nie każdy jest święty. Ludzie mają różne zwyczaje. Trzeba być otwartym na innych”<sup>661</sup>.

„Z większą wyrozumiałością patrzę na drugą osobę. Nim zacząłem pielgrzymować, to kiedyś odwracałam się od ludzi. Pielgrzymki sprawiły, że staram się zrozumieć drugą osobę bez względu na to, jakie ma poglądy, co myśli, chcę dać jej szansę, wysłuchać”<sup>662</sup>.

Tolerancyjność rozumiana jako szanowanie odmienności człowieka widoczna jest w relacjach opiekun–podopieczny. To nie zestawienie lepszy – gorszy, ale dążenie do tego, by uczyć młodych ludzi równości i zakorzenień w nich to poczucie. Służyć temu ma zapewne nazywanie siebie braćmi i siostrami. Wolontariusze doskonale wiedzą, że człowiek niepełnosprawny może być w pewnych sferach słabszy niż oni, może potrzebować ich pomocy, co jednak nie może pozbawiać go prawa do godności.

„Zmieniło się moje patrzenie na osobę niepełnosprawną. Już nie patrzę tak z dystansem. Czasami się mówi, że są to osoby chore psychicznie, które nic nie wiedzą o życiu, nie powinny się śmiać, powinny być zamknięte w domu opieki. A przecież taka osoba jest normalną osobą, która prowadzi inteligentne rozmowy, ma inteligentne żarty. Nazywanie tych osób głupkiem jest bolesne i ja się z tym nie zgadzam, tak jak inni, którzy znają osoby niepełnosprawne. (...) Podczas kłótni z bliskimi teraz próbuję ich bardziej zrozumieć, że każdy może mieć zły dzień, inne zdanie. Ta nasza różnorodność na pielgrzymce pomaga w kontaktach w rodzinie”<sup>663</sup>.

Prezentowany przez pątnika punkt widzenia pokazuje jego otwartość na osoby niepełnosprawne, zmianę, jaką zaobserwował w tym obszarze, oraz możliwość czerpania z różnorodności. To doświadczenie ze szlaku,

---

<sup>661</sup> Wywiad nr 7.

<sup>662</sup> Wywiad nr 29.

<sup>663</sup> Wywiad nr 28.

zdaniem pątnika, pomaga mu w codziennym funkcjonowaniu w rodzinie po powrocie do domu.

Inna z pątniczek mówi o zdystansowaniu się od mechanizmu, którym często posługiwała się w relacjach z innymi:

„Pielgrzymowanie w tej grupie to zweryfikowanie tego, że jeżeli pa-trzę na drugiego człowieka w tej grupie, to bardzo łatwo jest rozdawać etykiety pełnosprawny – niepełnosprawny. I ich tak dzielić. Pielgrzymowanie uczy nie za szybko wydawać opinię, nie przyklejać ludziom łatek”<sup>664</sup>.

Opisywana umiejętność każe najpierw dostrzegać człowieka, a dopiero później przyglądać się jego niepełnosprawności. Czyni też człowieka ostrożniejszym w etykietowaniu ludzi, których się spotyka, oraz wydawaniu sądów i opinii na ich temat.

Pielgrzymowanie pozwala na trening własnej tolerancyjności w obszarze religijnym i społecznym. Daje szansę na poznanie ludzi o odmiennych poglądach i stopniu sprawności. Pokazuje młodym ludziom, że możliwe jest współistnienie różnorodności, i uczy poszanowania odmienności w wielu wymiarach.

## 5.5. Wspólnotowy wymiar grupy pielgrzymkowej

„Świadomość, że pielgrzymka to wędrówka niezwykła, sprawiła, że wykształciła się specyficzna subkultura takiej podróży. (...) Podczas pielgrzymki wszyscy są sobie równi, każdy uczestnik jest dla współuczestnika »bratem« lub »siostrą«, co powoduje wytwarzanie się swoistej atmosfery rodzinnej, charakteryzującej się silnym poczuciem wzajemnej solidarności. Silniejszy pomaga słabszemu, wszyscy opiekują się chorymi i niepełnosprawnymi, żywność jest dzielona równo wśród uczestników”<sup>665</sup>. Autorzy artykułu piszą o dwojakim poczuciu wspólnoty: pierwsze dotyczy wspólnoty wytworzonej wewnątrz samej grupy pielgrzymkowej (nie ma tu znaczenia wiek, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania), drugie

---

<sup>664</sup> Wywiad nr 5.

<sup>665</sup> A. Jackowski, I. Sołtan, *Pielgrzymki jako przejaw solidarności międzyludzkiej*, „Peregrinus Cracoviensis” 2007, nr 18, s. 14.

zaś ma charakter zewnętrzny, wiąże się z pokonywaną drogą i ludźmi, których pątnik spotyka po drodze. W miejscowościach na trasie pielgrzymki kapliczki i krzyże są uroczyście przybrane wstążkami i kwiatami. W wielu domach w oknach widnieją wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej na znak wspólnej modlitwy i solidarności z tymi, którzy idą<sup>666</sup>. Pielgrzymka przez lata była w odbiorze społecznym czymś więcej niż zwykłym zerwaniem z *profanum*. Pielgrzymi nie przychodzili na Jasną Górę w swoim własnym imieniu, ale jako członkowie pewnej wspólnoty. Przynosili na jasnogórski szczyt modlitwy i intencje swoje, a także tych, którzy nie mogli przybyć osobiście<sup>667</sup>.

Jeden z pątników, opisując swoje wspomnienia z pielgrzymki, pisze o jedności z ludźmi, których spotykał w czasie drogi, o poczuciu wspólnoty, jakiej doświadczył: „Przejście pielgrzymki przez ich ziemię było dla tych ludzi ogromnym wydarzeniem. Świadczyły o tym zadumane twarze, gorące powitania, przyjazne ręce. (...) Mimo kryzysu ludzie wynosili na drogę to, co mieli do jedzenia i picia: placki, owoce, pomidory, ogórki, a szczególnie kompoty, herbatę i mleko”<sup>668</sup>.

Ksiądz Jerzy Pawlik, wieloletni przewodnik pieszej pielgrzymki, mówi o zjawisku, które obserwował: pątnicy zatrzymywali się przy każdym krzyżu i kapliczce na chwilę modlitwy. W kolejnych latach „w tych miejscach czekały już babcie z wnukami, żeby pokazać im, jak pielgrzymi czczą ich Matkę Bożą. Nasze zachowanie dla mieszkańców mijanych miejscowości miało wymiar edukacyjny i ewangelizacyjny zarazem”<sup>669</sup>. Dlaczego jednak ludzie pomagają pątnikom? Z czego wynika wielka otwartość mieszkańców wiosek mijanych na trasie pielgrzymki? „Pielgrzymka jako zjawisko masowe przyczyniła się do powstania w całym społeczeństwie określonych wartości i przekonań, które weszły na stałe do systemu wartości i przekonań narodowych”<sup>670</sup>. Autor twierdzi, że pielgrzymka nie była tylko wydarzeniem religijnym, ale odegrała ważną rolę w procesie formowania się kultury narodowej. A. Zakrzewski tak określa mechanizm włączenia

---

<sup>666</sup> M. Repczyńska, *Moja droga na Jasną Górę*, w: *Z pielgrzymką do Częstochowy. Pamiętniki i wspomnienia*, M. Borzyszkowski (red.), Olsztyn 1985, s. 184.

<sup>667</sup> D. Thiriet, *Walka ideologiczna...*, s. 31.

<sup>668</sup> M. Repczyńska, *Moja droga...*, s. 184.

<sup>669</sup> A. Cichobłazińska, *Duch pielgrzymi...*, s. 11.

<sup>670</sup> A. Zakrzewski, *Pielgrzymka i folklor pątniczy w świetle siedemnastowiecznych „przewodników” do Jasnej Góry Częstochowskiej*, w: *Peregrinations...*, s. 214–215.

danego elementu do kultury narodowej: „Konieczne jest pewne ujednoczenie danego elementu, potem wniesienie go do świadomości społecznej pewnego systemu wartości, by z czasem został ów element uznany za wartości kulturowe. Tak też stało się z pielgrzymkami do paulińskiego sanktuarium, które pozwoliły na uznanie Jasnej Góry za ośrodek o szczególnym znaczeniu dla Polski i Polaków”<sup>671</sup>. W niektórych regionach Polski pielgrzymki zyskały – obok duchowego – także folklorystyczny charakter. Dotyczy to zwłaszcza rejonów górskich, Śląska, Kaszub, Kujaw i Warmii. Tam tradycyjne odpusty, które wieńczą pielgrzymki, to także okazja do przedstawienia zwyczajów i tradycji regionalnych, a także organizacji jarmarków i zabaw. W wielu ludziach jest mocno zakorzenione poczucie jedności z pielgrzymami, dlatego też ułatwiają im pokonywanie trasy na Jasną Górę. Pątnicy, wędrując kilkanaście dni szlakiem pielgrzymkowym, spotykają się z mieszkańcami różnych regionów Polski, różnych zawodów, mieszkańcami wsi i miast. Zdarza się, że w grupach pielgrzymkowych obecni są ludzie z różnych krajów. Na szlaku nawiązuje się między nimi jakaś „niewidzialna nić pojednania i wytwarza się poczucie swoistej wspólnoty – zarówno religijnej, ale również społecznej i narodowej”<sup>672</sup>.

„Pielgrzymka w doświadczeniu uczestników staje się jakimś skondensowanym skrótem życia i chrześcijaństwa. Drogi człowieka ku Bogu, drogi nawrócenia i pokuty, urzeczywistnionej we wspólnocie”<sup>673</sup>. W przemianie pielgrzymy oprócz pokuty i modlitwy bardzo ważną rolę odgrywają też ci, z którymi pielgrzymuje. Żaden bowiem pielgrzym nie jest w drodze sam, funkcjonuje on we wspólnocie. Ludzie w czasie wędrowki ubogacają się wzajemnie, dzieląc się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Wspólnotę pielgrzymkową powiększyć można o uczestników innych grup, których poznaje się w czasie drogi czy na postojach, a nawet o ludzi spotykanych we wsiach i miasteczkach, przez które prowadzą pielgrzymkowe szlaki. „Pielgrzymka łączy i spaja ludzi, czy tego chcemy, czy nie. Jeden pielgrzym to żaden pielgrzym”<sup>674</sup>. Uczestnicy pielgrzymki tworzą swoisty rodzaj wspólnoty. Zawiązuje się ona na szlaku, trwa przez kolejne dni pielgrzymowania, a w wielu przypadkach okazuje się przetrwać po powrocie do domu. Pątnicy podtrzymują kontakty i znajomości zawarte

<sup>671</sup> Tamże, s. 217.

<sup>672</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 60.

<sup>673</sup> A. Jackowski, I. Sołtan, *Pielgrzymki jako przejaw solidarności...*, s. 14.

<sup>674</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które...*, s. 108.

na szlaku. Księża organizują spotkania popielgrzymkowe, spotkania wigilijne, które łączą i scalają grupę w ciągu roku.

Mimo potężnej atomizacji społeczeństwa, odejścia od modelu rodziny wielopokoleniowej, warto pamiętać, że „w istocie człowieka i w jego naturalnych celach leży tworzenie wspólnot społecznych, które składają się co prawda z pojedynczych ludzi, lecz stanowią i dokonują więcej niż prosta suma jednostek”<sup>675</sup>.

Obecność ruchu pielgrzymkowego w Kościele oraz jego znaczenie w życiu współczesnych katolików nie wynika tylko z tradycji, lecz jest „znakiem zaangażowania wspólnotowego i chęci wzbogacenia przestrzeni duchowej o znaczenia, których brak jest coraz bardziej odczuwalny. W szczególności jest to przyczyną dezintegracji, niszczenia i zaniżania różnego rodzaju więzi społecznych, skrajnego indywidualizmu”<sup>676</sup>.

Pielgrzymowanie daje ludziom możliwość integracji na różnych poziomach, od jednostkowego po narodowy czy międzynarodowy, przywraca poczucie braterstwa i solidarności. Daje okazję do spotkania bardzo różnych ludzi, których dzieli wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, etap życia zawodowego i rodzinnego, poczucie własnej religijności. Okazuje się jednak, że możliwa jest wspólna koegzystencja, odnalezienie swojego miejsca w grupie:

„Samo pielgrzymowanie to jest takie doświadczenie świata. Bo i te pola, i te łąki, i ta zmieniająca się pogoda. Wiatr i słońce. Takie intensywne doświadczenie tego, co jest nam bliskie. Ale czego nie doświadczamy w naszym codziennym życiu, bo tego nie zauważamy, nie mamy czasu. Z drugiej strony pielgrzymowanie niesie doświadczenie wspólnoty i bliskości. Spotykamy się z osobami, których poza szlakiem pewnie nigdy byśmy nie spotkali. Z różnych miejsc i w różnym wieku. I okazuje się nagle, że wszyscy mamy wspólny cel i się tu odnajdujemy. Wspieramy w zmęczeniu i dzielimy swoje radości i zwyczajnie sobie wzajemnie pomagamy”<sup>677</sup>.

Na pielgrzymce młodzi ludzie doświadczają wspólnoty i bliskości tych, z którymi wędrują. Ma ich to uczyć otwartości na drugiego człowieka, dawać poczucie bezpieczeństwa i chronić przed samotnością na szlaku. Służyć temu ma też nazywanie siebie braćmi i siostrami, co szczególnie dla pielgrzymujących po raz pierwszy jest dużym zdziwieniem. Często

<sup>675</sup> N. Luhmann, *Funkcja religii*, przeł. D. Motak, Kraków 1998, s. 264.

<sup>676</sup> A. Datko, *Ruch pielgrzymkowy...*, s. 313.

<sup>677</sup> Wywiad nr 18.

młodemu człowiekowi trudno jest przejść z grzecznościowej formy pan/pani na formę brat/siostra:

„Tutaj nazywamy siebie braćmi i siostrami. Na początku nie mogłem się do tego przyzwyczaić i jak ktoś do mnie mówił »bracie, bracie«, to taki uśmiech na twarzy, czego on chce ode mnie, śmieszyło mnie to strasznie. (...) Teraz po tych kilku dniach inaczej rozumiem te słowa »brat, siostra«. To naprawdę samo słowo przywiązuje już nas i wiemy, że to jest naprawdę brat. (...) Teraz ta pielgrzymka jest kręgiem, w który wchodzimy, i naprawdę to zbliża ludzi“<sup>678</sup>.

Grupa Brata Alberta różni się od innych grup pielgrzymkowych małą rotacją pielgrzymów. Stały trzon grupy stanowią osoby niepełnosprawne, czasami ich rodziny lub przyjaciele wolontariusze, którzy opiekują się nimi przez lata. Pozwala to licznej (czasami 130 osób) grupie odczuć, że są dla siebie bliscy, tworzą jedność. Ci, którzy wracają do grupy, zawsze znajdują w niej ludzi, z którymi pielgrzymowali.

„Jest taki magnes do tej grupy. Wiesz, że będą ci sami ludzie. Pewność, że jakaś część wróci za rok, to coś, co można traktować jako zasób tej grupy, to coś, co przyciąga“<sup>679</sup>.

Do grupy trafiają także co roku osoby nowe. By nikt nie czuł się w grupie anonimowy, są one przedstawiane na pierwszym wieczornym apelu na trasie pielgrzymki. Często to ich talenty i umiejętności są tym, co pozwala nowicjuszom na odnalezienie swojego miejsca w zgranej już grupie:

„Mnie pomogła gitara – to był mój bilet wstępu do tej grupy. To mi pomogło zamaskować swoją nieśmiałość, to była taka moja zastępnym, taka strategia zastępcza. Pierwszy raz miałam grupę wsparcia z Damaśławka. Poszliśmy całą ekipą. Potem z naszej czwórki zrobiła się szesnastka. Zabraliśmy znajomych“<sup>680</sup>.

Zaangażowanie w konkretną służbę budzi w człowieku odpowiedzialność za wypełnianie określonych obowiązków, daje poczucie sprawstwa i tego, że robi się coś potrzebnego dla grupy. Sytuacja taka wymusza również potrzebę kontaktu z innymi osobami z danej służby oraz współdziałania z nimi.

„Kiedy trafiłem do grupy, to nie było osoby, która mogłaby się zajmować służbą techniczną, ja już wtedy studiowałam w Gdańsku, i to się łą-

---

<sup>678</sup> Wywiad nr 6.

<sup>679</sup> Wywiad nr 5.

<sup>680</sup> Tamże.



czyło z moimi zainteresowaniami. Tak znalazłem swoje miejsce w grupie. To mnie pociągnęło do tej grupy. Byłem za coś odpowiedzialny, do kogoś musiałem się odezwać, bo trzeba było coś ustalić, o coś spytać. To budowało znajomości<sup>681</sup>.

Wspólne działanie jednoczy ludzi, powoduje, że rodzą się między nimi przyjaźnie. U podstaw tych znajomości jest ciężka wspólna praca i poczucie tego, że ludzie mogą na siebie liczyć.

„Jest w porządkowych taki zwyczaj, że każdego dnia, kiedy wieczorem doprowadzimy bezpiecznie grupę do szkoły na nocleg, to dziękujemy sobie za dzień pracy. Stajemy przed szkołą w kółku i podsumowujemy ten dzień, dziękujemy sobie za pomoc, współpracę i za to, że możemy na siebie liczyć<sup>682</sup>.”

Wspólna modlitwa i pokonywanie trudów pielgrzymowania, opieka nad osobami niepełnosprawnymi, konieczność zmieniania się przy wózkach i myślenie o innych, nieustanna gotowość pomocy, zaangażowanie w służby pielgrzymkowe powodują budowanie w grupie atmosfery określanej mianem rodzinnej:

„To jest nieliczna z takich grup albo tylko jedna, do której można by pójść samemu i nie czuć się samotnie. Zawsze dobrze być z kimś, na postojach, w czasie drogi łatwiej powiedzieć komuś kogo znasz, że masz kryzys, niż obcemu. Ale w tej grupie jest taka atmosfera jak w rodzinie, wszyscy się znają, dużą rolę odgrywają tu niepełnosprawni. Tu widzisz, że ktoś potrzebuje pomocy, i pomagasz. Apele księży, że trzeba zmieniać się przy wózkach, to wszystko bardzo łączy grupę<sup>683</sup>.”

„Pielgrzymka jako akt wiary staje się nie tylko nową ewangelizacją, ale także praktyką komunikacji i interakcji społecznej, czyli wartości, których coraz bardziej brakuje w rzeczywistości konsumpcyjnej i rywalizacji globalnego społeczeństwa<sup>684</sup>. Pielgrzymi podkreślają, że najlepszym sposobem na nawiązanie znajomości jest dialog, rozmowa, podejmowanie wspólnych aktywności, np. gra w piłkę na noclegach.

„W tej grupie nie ma tak, że jest ktoś, kogo się nie zna. Jak kogoś nie znam, to podchodzę do niego i zaczynam rozmawiać. Tak jest też z tymi, którzy idą pierwszy raz. Podchodzę i o coś pytam, i tak zaczynamy rozma-

---

<sup>681</sup> Wywiad nr 29.

<sup>682</sup> Wywiad nr 49.

<sup>683</sup> Wywiad nr 31.

<sup>684</sup> A. Datko, *Ruch pielgrzymkowy...*, s. 314.

wiać. To jest grupa bardzo otwarta. Po 2–3 dniach człowiek czuje się tu jak swój, bo tu ludzie są bardzo otwarci<sup>685</sup>.

Ważnym elementem w budowaniu wspólnoty jest otwartość. Konieczna jest ona z obu stron. Ważne jest, by grupa pielgrzymkowa była otwarta, by zauważała osoby nowe i nie pozwalała zostać anonimowymi. W Grupie Brata Alberta nieodzowna jest też otwartość ze strony samego pątnika.

„By znaleźć swoje miejsce w tej grupie, trzeba się przede wszystkim otworzyć na osobę niepełnosprawną, bo bez tego człowiek się zraża do drugiego. Trzeba być cierpliwym, wyrozumiałym, a przede wszystkim dobrym dla drugiego człowieka. Głównie poprzez bycie i rozmowę można odnaleźć swoje miejsce w grupie<sup>686</sup>.

Gotowość do spotkania z drugim człowiekiem, pełnosprawnym i niepełnosprawnym, czasami wiąże się z pokonywaniem własnych lęków i kształtowaniem wyobrażeń na nowo:

„Na początku się bałam. Nie miałam wcześniej kontaktu z niepełnosprawnymi. Te osoby podchodziły, chwytaly mnie z rękę, o coś pytały. Osoby niepełnosprawne same podchodziły i się przedstawiały. Teraz już się nie boję, idę kolejny raz, znam te osoby<sup>687</sup>.

Tylko otwarcie na drugiego człowieka (tego niepełnosprawnego) pozwala dostrzec w nim dobro, zobaczyć jego mocne strony, a nie tylko słabości i dysfunkcje. Daje szansę na spotkanie i uczenie się od drugiego:

„Kiedy poznałam specyfikę tej grupy, zobaczyłam, jak to wszystko wygląda, to był dla mnie wstrząs. My, jako ludzie, musimy najpierw przelamać siebie, bo jest jakiś strach przed osobami niepełnosprawnymi. To jest takie przelamanie samego siebie i trzeba spróbować zrozumieć tych ludzi. Zobaczyłam, że oni potrafią kochać innych ludzi lepiej niż my. Są w tym lepsi. Potrafią wybaczać, gdy chcący lub nie chcący ich zranisz<sup>688</sup>.

Pielgrzymowanie uczy ludzi także postawy wdzięczności za okazane im dobro (nocleg, posiłek, pomoc medyczną). Młodzi ludzie, uczestnicząc we wspólnych podziękowaniach czynionych przez grupę, często sami

---

<sup>685</sup> Wywiad nr 21.

<sup>686</sup> Wywiad nr 16.

<sup>687</sup> Wywiad nr 11.

<sup>688</sup> Wywiad nr 32.

podchodzą do gospodarzy i składają indywidualne podziękowanie. Uczą się zauważać dobro, które ktoś obcy im wyświadcza.

„Współobecność przestrzenna i równoczesność czasowa fenomenu pielgrzymowania oparta na wspólnym systemie wartości i wierzeń religijnych, wzmacnia i pogłębia interakcje społeczne w zbiorowości pielgrzymów, kształtując silnie solidarność grupową. Spoistość tej grupy wzmacnia wspólnie akceptowana tradycja religijna, wyrażająca się w nasyconych symboliką obrzędach, liturgii, śpiewie, medytacjach i modlitwach”<sup>689</sup>. W Grupie Brata Alberta widać różnorodność, często pewnie trudno mówić o jedności, np. w podejściu do wiary. Ta grupa pielgrzymkowa to jednak wspólnota wartości, ukierunkowanie na obecność i wsparcie drugiego człowieka, zbieżność myślenia o świecie. Pątników w tej grupie jednoczy współdziałanie dla dobra innego, wyraźnie widać, że urzeczywistniają Tischnerowskie pojęcie solidarności rozumianej jako gotowość niesienia ciężarów drugiego.

## 5.6. Zdobywanie praktycznych umiejętności

W poprzednim rozdziale ukazany został wspólnotowy aspekt grupy pielgrzymkowej na przykładzie Grupy Brata Alberta. Pielgrzymowanie łączy ludzi, każe im podejmować wspólne działania. Działania te przebiegają na dwóch poziomach.

Pierwszym z nich jest poziom organizacyjny. Wielodniowe przemieszczanie się dużych pieszych grup ludzi publicznymi drogami wymaga precyzyjnej organizacji. To oczywiście kwestie bezpieczeństwa drogowego, pilnowania szyku, wyżywienia, noclegów, potrzeb higienicznych, opieki lekarskiej, utrzymania właściwego tempa przemarszu, łączności. Praca ta zajmuje niemal cały rok i wykonują ją wolontariusze „skazani” na współpracę ze sobą, podejmowanie licznych starań dla zapewnienia realizacji pielgrzymki.

Drugi to kwestie koegzystencjalne, czyli wypracowywanie wspólnego bycia razem pielgrzymów. Bycia i wędrowania w niełatwych, najczęściej

---

<sup>689</sup> W. Maik, *Człowiek – przestrzeń – sacrum. Refleksja...*

prymitywnych warunkach, w których marzenia o prysznicu należą do najbardziej nierealnych. To dziesiątki godzin spędzonych na rozmowach, wspólnych modlitwach, uczestnictwie w liturgii, udzielaniu wzajemnej pomocy i wsparcia. Osobnym segmentem zarówno sfery organizacyjnej, jak i koegzystencjalnej pielgrzymki są grupy składające się z pielgrzymów niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach, wędrujących z pomocą innych czy z osób z zaburzeniami mentalnymi, którymi opiekują się pełnosprawni pątnicy – wolontariusze.

W przypadku obu poziomów mamy do czynienia z wymiarem edukacyjnym. Na pierwszym z nich dochodzi do kształtowania dyscypliny, pracy na rzecz drugiego człowieka, działania w grupie, pobudzania aktywności o charakterze *non-profit*, rzetelności, punktualności, niezawodności itd. Na drugim poziomie dochodzą do głosu wymiary wychowawcze, czyli umiejętność odnalezienia się w grupie i znalezienia grupy w sobie. To poniekąd poligon kształtowania postaw i charakterów.

Zachariasz Jabłoński wskazuje na znaczenie zaangażowania ludzi świeckich w przygotowywanie pielgrzymek w czasach komunizmu. Pisze on również o sztabie ludzi, który przygotowuje obecnie Warszawską Pielgrzymkę Pieszą: „Z udziałem i organizacją pielgrzymek pieszych wiąże się możliwość formacji świeckich do aktywnego zaangażowania w życie Kościoła. Miało to szczególne znaczenie w czasach totalitaryzmu komunistycznego, kiedy aktywność świeckich na terenie Kościoła była wręcz zakazana dla niektórych zawodów, a udział w obrzędach religijnych karano zwolnieniami z pracy. Praktycznym wyrazem zaangażowania świeckich pozostaje udział w przygotowaniu miejsc noclegowych – pól namiotowych, noclegów w stodołach użyczanych przez mieszkańców miejscowości, przez które przechodzi pielgrzymka. Także spełnianie funkcji porządkowych – dbanie o właściwy, bezpieczny przemarsz poszczególnych grup, ich właściwą kolejność. Jako wolontariusze czuwa służba medyczna – lekarze i pielęgniarki. Niezastąpioną rolę pełni służba techniczna, odpowiedzialna m.in. za nagłośnienie. Służby ekologiczne dbają, by po przemarszu pielgrzymki pozostawał porządek. Jeszcze inną postugę pełnią odpowiedzialni za przewóz bagaży pielgrzymów. W sumie w tych służbach przy kilkutysięcznej pielgrzymce warszawskiej pracuje kilkaset osób, których każdego dnia wspomagają grupy spontanicznych ochotników”<sup>690</sup>.

---

<sup>690</sup> Z. Jabłoński, *Duszpasterstwo pielgrzymkowe...*, s. 475.

Służby pielgrzymkowe uczą ludzi działania na rzecz drugiego człowieka. Dla niektórych są okazją do pracy nad cechami indywidualnymi. Z uwagi na obecność w grupie ludzi słabszych konieczna jest zmiana nastawienia ludzi zaangażowanych np. w służbę porządkową. Trzeba nauczyć się panować nad własnymi emocjami i złością, szlifować własną cierpliwość:

„Jestem zaangażowana w służbę porządkową. Praca tej służby w naszej grupie wygląda inaczej niż w innych. U nas nikt nie krzyczy, nie pogania, nie odzywa się do nikogo ze złością. Trzeba dużo cierpliwości. Prosi się, by pielgrzymi dołączyli i zapelnili luki i tak się dzieje. Kiedy ktoś nie ma już siły, to są tacy, którzy złapią go pod ramię i mu pomogą, lub jest bus, do którego może taka osoba wsiąść. To funkcja, którą trzeba wypełniać. Ja tego nie traktuję jakoś tak szczególnie, nie czuję, żebym robiła nie wiadomo co, jest taka potrzeba, więc pomagam. Tu każdy pomaga, jak może. Ja potrafię to robić i mogę tak pomóc. To nic wielkiego. (...) Zdarzają się konflikty wśród porządkowych. Rozwiązywać trzeba je natychmiast. Tu chodzi o bezpieczeństwo ludzi”<sup>691</sup>.

Wątek o konieczności natychmiastowego rozwiązywania wszelkich nieporozumień pojawiał się w rozmowie z każdym zaangażowanym w służbę porządkową. Wszyscy byli zgodni, że pielgrzymka uczy rozmawiać i rozwiązywać konflikty.

„No bo są między nami sytuacje nerwowe, stresowe, bo coś nie wychodzi, w czymś się nie możemy dogadać, ale trzeba dojść na nocleg i wyjaśnić sobie wszystko, żeby kolejnego dnia móc razem wyjść na drogę i współpracować”<sup>692</sup>.

Ludzie ci, mimo młodego wieku, byli świadomi, że muszą nauczyć się prowadzić konstruktywny dialog, szukać rozwiązań, a nie udowadniać swoje racje czy czekać, aż problem sam się rozwiąże. Czasami trzeba przyznać się do błędu i przeprosić – na szlaku do takich wniosków dochodzi się szybciej.

„Przez rozmowę wyjaśniamy sobie wszystko, czasami w nerwach, przez podniesiony ton, bo jesteśmy tylko ludźmi. Bo nie ukrywając, idąc z przodu, mamy za sobą grupę, za którą jesteśmy odpowiedzialni, musimy być skupieni, mieć oczy na około głowy. Kiedy wychodzą jakieś nieporozumienia między porządkowymi, to, wiadomo, w człowieku jeszcze bar-

<sup>691</sup> Wywiad nr 17.

<sup>692</sup> Wywiad nr 49.

dziej zło się kumuluje i przez te złe emocje może nakrzyczeć. Czasami tak wychodzi. Czasami jest tak, że te emocje z człowieka już zejda, gdy dochodzimy na nocleg, i rozmawiamy, wyjaśniamy sobie nieporozumienia, przeprosimy się<sup>693</sup>.

Pielgrzymowanie uczy również panowania nad swoimi emocjami, wygaszania złości, zachowania racjonalności w sytuacji niebezpiecznej. Pielgrzymowanie uczy hartu ducha i odwagi:

„Bycie w porządkowych uczy kontroli nad emocjami. Czasami maska auta zatrzymuje się kilka centymetrów przed twoimi kolanami i masz świadomość, że tak być musi. Bo jeżeli nie zatrzymasz tego auta, to szalenie wjedzie w grupę. Trzeba być twardym. Trzeba być wytrzymałym fizycznie. Czasami trzeba zostać na skrzyżowaniu, aż grupa przejdzie i potem ją dogonić, czasami trzeba dobiec wcześniej na skrzyżowanie i zatrzymać auta. To wymaga dobrej kondycji fizycznej. Czuje się odpowiedzialność za ludzi<sup>694</sup>.

Bycie porządkowym od 2009 r. zostało obłożone nowymi przepisami. Osoby chcące kierować ruchem, muszą mieć ważne zaświadczenie wydane przez WORD, potwierdzające ukończenie kursu i zdanie przez kandydata na porządkowego egzaminu teoretycznego i praktycznego (przepisy o ruchu drogowym, pierwszej pomocy, bezpieczeństwa na drodze). Zdarza się, że osoby te wykorzystują posiadane kompetencje i zdobyte doświadczenie w rzeczywistości poza szlakiem:

„Przy wypadku potrafiłam kierować ruchem. Jestem kierowcą, uważam bardziej na pieszych<sup>695</sup>.

Konieczność wspólnego działania widoczna jest także w służbie muzycznej, i nie chodzi tu tylko o zwykłe zgranie instrumentów, ale i charakterów. Ludzie ci sami dostrzegają własny rozwój oraz dokładają wszelkich starań, by ich granie było na wysokim poziomie.

„Staramy się, by nasze granie było na jak najwyższym poziomie. Udaje nam się rozszerzać repertuar, zwiększać liczbę głosów, włączać nowe instrumenty<sup>696</sup>.

Próby grupy muzycznej trwają do późnych godzin nocnych. W zespole śpiewa aktorka warszawskiego teatru muzycznego Roma. Osoby grające

---

<sup>693</sup> Tamże.

<sup>694</sup> Wywiad nr 50.

<sup>695</sup> Wywiad nr 7.

<sup>696</sup> Wywiad nr 12.

na instrumentach to w większości absolwenci i uczniowie szkół muzycznych i szkoły organistowskiej. Zespół muzyczny złożony jest z wielu instrumentów: gitary, skrzypiec, fletu poprzecznego, saksofonu, harmonijki ustnej. Podopieczni grają na tamburynach. Wbrew obiegowym opiniom pielgrzymkowe granie nie jest tylko gitarowym graniem przejawiającym się znajomością trzech chwytów.

Grupa muzyczna okazuje się środowiskiem motywującym do samokształcenia. Dorosły już mężczyzna, który zaczął pielgrzymować z Grupą Alberta, po latach grania nauczył się odczytu zapisu nutowego:

„Wszyscy tam znali nuty, a ja nie. Grałem ze słuchu, nie potrafiłem czytać zapisu nutowego. Wstyd mi było, więc się nauczyłem. Wszyscy chętnie mi pomagali. Ja się tam rozwijam muzycznie, uwielbiam grać. Najtrudniejsze jest grać i śpiewać jednocześnie w czasie marszu. Zwyczajnie braknie tchu. Samo śpiewanie jest przyjemne, bo wtedy człowiek nie myśli o tym, co go boli”<sup>697</sup>.

Ludzie ci dzielą się swoją wiedzą i umiejętnościami. Jest to jeden z wymiarów ich wspólnotowego działania. Czują, że tworzą zgrany zespół, w którym każdy jest potrzebny. Nie są skupieni tylko na sobie i własnym dochodzeniu do mistrzostwa, ale zauważają i mówią o rozwoju i sukcesach innych:

„Filip na naszych oczach z bardzo nieśmiałego dotykającego raz po raz saksofonu chłopca stał się koncertującym po całej Polsce. Uzupełniamy się tutaj umiejętnościami. Ktoś sobie nie radzi z nutami, ale ktoś inny robił to rewelacyjnie. Pielgrzymowanie sprawia, że za każdym razem chcę tutaj wracać i wychodzę stąd o coś bogatsza”<sup>698</sup>.

Ważne dla grupy jest to, że ludzie, którzy zdobędą konkretną wiedzę i umiejętności, wracają do niej i angażują się w pomoc przez lata. To znaczne ułatwienie dla organizatorów, którzy wiedzą, że mają ludzi odpowiedzialnych za konkretne zadania, którzy nauczyli się już logistycznie i technicznie je wykonywać. Wiedzą, jak i ile jedzenia przygotować, gdzie zorganizować pielgrzymkową stołówkę czy sanitariat, co jest niezbędne w pielgrzymkowej apteczce.

„Wstaję godzinę wcześniej niż cała grupa. Trzeba zagotować herbatę, bo nie zawsze są tam jakieś kuchenki, czasami trzeba gotować wodę w czajnikach i uzupełnić gar. Rozłożyć wszystko na stołach, pilnować, żeby ni-

---

<sup>697</sup> Wywiad nr 14.

<sup>698</sup> Wywiad nr 5.

czego nie zabrakło i potem to wszystko sprzątnąć. A kolacja w sumie wygląda tak samo, tyle że zazwyczaj zjeżdżamy wcześniej z trasy. A obiad to zawsze jest w trasie. Na początku oczywiście było tak, że nie wiedziałam, co robić. Teraz to nikt nie musi mi mówić, sama się biorę do pracy, już wiem, co i jak trzeba zrobić. Nauczyło mnie to cierpliwości. Bo tu naprawdę trzeba być cierpliwym. Ludzie przychodzą, pytają o wiele rzeczy, proszą o coś. Teraz wiem, ile trzeba rozłożyć jedzenia, żeby starczyło dla wszystkich. Może nauczyło mnie to takiej organizacji, bo trzeba wiedzieć, ile jedzenia rozłożyć, pilnować, żeby wszystko było, ciągle dokładać, żeby niczego nigdy nie zabrakło. No i odpowiedzialności. Dbania o to, żeby nikt nie był głodny<sup>699</sup>.

Często na pielgrzymim szlaku ludzie służą wiedzą i umiejętnościami już zdobytymi. Prace na rzecz innych traktują jako obowiązek, który uczy ich dobrej organizacji i dysponowania własnym czasem:

„Muszę zadbać o to, żeby nagłośnienie działało, żeby w czasie drogi pielgrzymi słyszeli osoby prowadzące modlitwę, śpiew, konferencję. Traktuję to jako mój obowiązek, łączy się to z moim zawodem, tak mogę pomóc w tej grupie. Czasami są problemy ze sprzętem, ale to moje zadanie. Muszę być bardzo zorganizowany, jeżeli chodzi o ładowanie akumulatorów na noclegach. Muszę zadbać, by nagłośnienie z trasy było gotowe do użycia na wieczornych apelach<sup>700</sup>.

Rozwój i wzrost indywidualnych umiejętności dostrzec można, śledząc biografie pątników. Jedna z dziewcząt przez lata pomagała w grupie w służbie medycznej jako studentka medycyny. Dziś jest już samodzielnym lekarzem, po specjalizacji. To dzięki jej organizacji, zakupowi specjalistycznego sprzętu, a nade wszystko wiedzy i doświadczeniu w wielu przypadkach pielgrzymi unikają wyjazdu do szpitala, np. by otrzymać kroplówkę. Jest to efekt dobrej organizacji i właściwego przygotowania do pielgrzymki. Osoby z sanitariatu to te, które na pielgrzymce często udają się na odpoczynek jako ostatnie.

„Pielgrzymkowe urazy to głównie pęcherze, problemy ze stawami i mięśniami, sprawy żołądkowe. To nie jest ciężka praca, ja to lubię, to mnie uspokaja, trzeba być skupionym i opanowanym. Pracujemy z igłami. Czasami brak sił, a tu każdy pyta i prosi o coś. Sanitariat otwarty jest rano i wieczorem, bo kogoś trzeba opatrzyć, komuś podać leki, zrobić zastrzyk,

---

<sup>699</sup> Wywiad nr 1.

<sup>700</sup> Wywiad nr 29.



zakropić oczy. W ostatnich latach nie ma wyjazdów do szpitala. Grupa ma swojego lekarza, są karty zgłoszeniowe. Wiemy, jakie leki przyjmują podopieczni, przygotowujemy się bardzo przed pielgrzymką. Jest z nami lekarz, który wypisuje recepty, wykupujemy leki i jesteśmy niezależni<sup>701</sup>.

Pielgrzymka, poza nauką dobrego zorganizowania, jest też szkołą punktualności. Pielgrzym musi wstać bardzo rano, zapakować rzeczy, zdać bagaż i przybyć na miejsce, w którym odprawiana jest poranna msza. W wielu grupach praktykowany jest zwyczaj wpisów do książeczek i nagany za spóźnienia. Ganione jest również ociąganie się i długotrwałe przygotowanie do wyjścia z miejsca postoju. Często zdarza się tak, że kilka grup odpoczywa na tej samej polanie czy placu przed kościołem – wówczas obowiązuje bezwzględny nakaz punktualnego ustawienia grupy i wyjścia. Wiąże się to z zasadami bezpieczeństwa i zachowaniem pewnych odstępów między pieszymi kolumnami, co stanowi znaczne ułatwienie dla wyprzedzających pojazdów.

Warunki, jakie panują na pielgrzymce, nie są komfortowe, często zmuszają pielgrzymów do samodzielnego radzenia sobie z wieloma sytuacjami. Zdarzają się pielgrzymi, szczególnie ci młodszy, dla których pielgrzymka jest pierwszym pobytem poza domem. Wówczas trening samodzielności przebiega w trudniejszych warunkach. Trzeba pilnować swoich rzeczy, słuchać i stosować się do ogłoszeń księdza przewodnika, zadbać o kondycję fizyczną.

O wspólnotowym wymiarze edukacji można mówić także na płaszczyźnie nauki wchodzenia w relację opiekun–podopieczny. Tu bardziej doświadczeni uczą nowicjuszy. Depozytariuszami wiedzy są starsi stażem (niekoniecznie wiekiem) pątnicy, pedagodzy specjaliści, pracownicy warsztatów terapii zajęciowej, pielęgniarki. Ubiegłoroczni opiekunowie dają praktyczne wskazówki, jak zorganizować nową diadę opiekun–podopieczny. To oni, dzięki swojej gotowości wsparcia, pomagają ustrzec młodych wolontariuszy przed popełnieniem wielu błędów.

Pielgrzymowanie dla większości młodych ludzi jest czasem intensywnej nauki. Ci, którzy mieli wcześniej kontakt z osobami niepełnosprawnymi, rzadko kiedy pomagali im w czynnościach dnia codziennego. Na pielgrzymce uczą się oni konkretnych umiejętności: jak podnieść takiego człowieka, jak go umyć, ubrać, nakarmić. Opiekun pokazuje młodemu wolontariuszowi, w jaki sposób komunikować się z osobą niepełnosprawną.

---

<sup>701</sup> Wywiad nr 50.

Często bowiem istnieją bariery komunikacyjne. Zdarza się, że mowa niektórych osób niepełnosprawnych obecnych w Grupie Brata Alberta jest niezrozumiała dla tych, którzy pielgrzymują z tą grupą po raz pierwszy. Osoby z mózgowym porażeniem dziecięcym porozumiewają się za pomocą alternatywnych metod. W przypadku posiadania karty z literami alfabetu lub klawiatury komputerowej są one w stanie werbalizować swoje uczucia i potrzeby. Nieodgadniona jest natomiast liczba niewypowiedzianych słów w relacji opiekun – podopieczny. Dostrzec można wagę i istotność komunikacji pozawerbalnej (uśmiech, wyciągnięta dłoń, łzy, grymas bólu).

Osoby pełnosprawne, które nie są pełnoletnie, nie sprawują bezpośredniej opieki nad podopiecznym. Angażują się one w codzienne zadania na szlaku: pchają wózki, niosą tubę, krzyż i znak, pomagają w przygotowaniu posiłku, służbie sprzątajacej i bagażowej. Zdarza się także, że są oni wsparciem dla opiekuna, który zajmuje się podopiecznym. Każda ze służb dzieli się swoimi umiejętnościami z osobami mniej doświadczonymi. Tylko dzięki wspólnym staraniom możliwy jest sprawny i bezpieczny marsz oraz życzliwa atmosfera w grupie. Ważne jest to, by każdy czuł się zaangażowany w działania wspólnotowe.

Pielgrzymowanie młodych ludzi to ich bycie w świecie nakazów i zakazów związanych z przestrzeganiem regulaminu pielgrzymki. To ich zgoda na obecność w innym wymiarze, w rzeczywistości, która wskazuje na świat wartości, uczy wrażliwości na potrzeby słabszych, wyostża zmysły pomocy. Pielgrzym musi zmienić radykalnie swoje myślenie. Trzeba bowiem wpisać je w strategię „posiadać mało”, a nie w światową potrzebę gromadzenia „jeszcze więcej”. Pielgrzymowanie to często odkrycie tego, czego pątnik sam do końca nazwać nie potrafi: „Już wiele dni upłynęło od czasu, kiedy przez te 9 dni maszerowałem w pokorze po tej królewskiej drodze. I do prawdy nie wiem, czy stałem się inny, czy lepiej pracuję, więcej daję? To wiem jednak na pewno, że na wiele spraw patrzę inaczej. Niektóre z nich straciły dla mnie znaczenie, a inne znów okazały się ważniejsze. I wydaje mi się, że w tym wędrowaniu znalazłem coś niezmiernie cennego, czego nie odbierze mi już nikt, i ja sam tego nie zgubię, chociaż bym i chciał. Znalazłem to, czego daremnie poszukiwałem dotychczas, po omacku, po książkach, na wykładach, w szkole. Wśród tej drogi obdarowany zostałem iście po królewsku”<sup>702</sup>.

---

<sup>702</sup> R. Abramek, *Pielgrzymka...*, s. 127.

Pielgrzymka poza stwarzaniem okazji do wspólnego bycia pątników otwiera również przestrzeń do spotkania z drugim człowiekiem. Na pątniczym szlaku ludzie mają czas dla siebie. Często w czasie wywiadów moi badani podkreślali, że na pielgrzymce jest czas na wszystko, a co szczególnie ważne, na rozmowę. Ludzie rozmawiają ze sobą, a nie mijają się w pośpiechu. Brązowi pielgrzymi to ci, którzy gotowi są przekroczyć horyzont egoizmu. Nie ma tu mowy o wielkim patetycznym poświęceniu, a jedynie o dostrzeżeniu drugiego człowieka i jego potrzeb.

## 5.7. Umiejętność rezygnacji z komfortu i egocentryzmu

Współczesnemu człowiekowi umartwienie kojarzy się z życiem zakonnym, średniowiecznymi praktykami pokutnymi, pozostawaniem w eremie. Raczej szuka on przyjemności, aniżeli świadomie wybiera trud czy rezygnuje z wygody. Pielgrzym czyni jednak inaczej. Opuszcza on komfort domowy, decyduje się na zmęczenie wpisane w codzienne przemieszczanie kilkudziesięciu kilometrów niezależnie od warunków pogodowych, na spanie w trudnych warunkach i jedzenie tego, co otrzyma od innych. Pielgrzymka bowiem „przypomina nam, że religia nie jest sprawą tylko duszy – nieszczęsny platonizm ciągle się pląta po naszej religijności – ale sprawą całego człowieka: duszy i ciała, co rozumieci dobrze pielgrzymi w trudzie i postach obchodzący Wielki Tydzień w Jerozolimie i wyrażający swoją wiarę nie tylko pobożnymi wzlotami modlitwy myślniej i kontemplacji Grobu Pańskiego, ale wysiłkiem wędrowki często dla nas niewyobrażalnym”<sup>703</sup>. Także ci, którzy pielgrzymują kilkanaście wieków później, starają się doświadczyć osobiście owego dualizmu: ciała i duszy.

„Wielu z nich [pątników] uważa także pielgrzymkę za dobrą okazję do samowychowania i do treningu ascetycznego”<sup>704</sup>. Biskup Julian Wojtkowski, dziesięciokrotny pielgrzym Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej, twierdzi: „wyrobienie postawy umartwienia i ofiary w marszu, pomimo dotkliwego okaleczenia stóp, mimo skwaru, deszczu, kurzu, błota, niewyspania,

<sup>703</sup> M. Starowiejski, *Przedmowa*, w: *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (VI–VIII w.)*, przeł. P. Iwaszkiewicz, Kraków 1996, s. 17.

<sup>704</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra bliska i daleka...*, s. 319.

a czasem głodu, wyrobienie ducha wspólnotowego w pielgrzymach starszych i młodszych, lekarzach i pielęgniarkach, a przy tym intensywne życie sakramentalne przez spowiedź i Komunię św. to wspaniała praca na wielką skalę<sup>705</sup>.

Jeden z moich rozmówców, młody człowiek, który pielgrzymował po raz pierwszy, podzielił się ze mną wspomnieniem z dzieciństwa:

„Taki obraz z dzieciństwa mam. Bardzo mały wtedy byłem i szedłem z mamą. Spotkaliśmy księdza Adama. Mama go zapytała, gdzie idzie, a on powiedział, że na pielgrzymkę, i zapytał mnie, czy też chciałbym iść na pielgrzymkę. I ja powiedziałem, że chcę, że idę z księdzem. Zapytałem tylko, w jakich hotelach, tzn. ilu gwiazdkowych śpiemy. Ksiądz mi wtedy powiedział: na pielgrzymce masz całe niebo gwiazd. Jakoś mocno to zapamiętałem. I teraz po latach zdecydowałem się iść. Już nie liczę gwiazdek na miejscach noclegowych, szukam czegoś ważniejszego<sup>706</sup>.

Ten sam rozmówca, zapytany o wyrzeczenia, które wpisane są w pielgrzymowanie, powiedział:

„Trzeba zrezygnować z wygody, tu śpiemy w śpiworach na podłodze, trzeba iść pieszo. Tę drogę można pokonać samochodem w sześć godzin, a my idziemy dziesięć dni. Ale właśnie tu jest tak inaczej, tu wszystko ma inny sens<sup>707</sup>.

Pątnik sam wybiera sposób dotarcia na Jasną Górę, nakłada na siebie dodatkowe obowiązki i podejmuje starania, by je wypełnić. Jeden z respondentów wskazał na świadome zrezygnowanie z możliwości podjazdu kilku kilometrów i podjęcie decyzji o pokonaniu pieszo całej trasy. Za wyrzeczenie uznaje on także rozstanie z bliskimi. Mówiąc o tym, czego nauczyło go pielgrzymowanie, wskazuje na wytrwałość i gotowość pomocy osobom niepełnosprawnym.

„Największym wyrzeczeniem na pielgrzymce jest to, że ja sobie tak postanowiłem, że będę starał się iść cały czas, że nie będę siadał do busa. Czyli, że nie ma tego, że jeżdżę samochodem cały czas, tylko, że idę. Tak się zaparłem, że postaram się iść. Pielgrzymowanie nauczyło mnie pewnych wyrzeczeń. Na przykład, że trzeba iść. Trudno, boli, to boli, ale pielgrzymuję.

---

<sup>705</sup> J. Wojtkowski, *Odnowa duszpasterska przez coroczną pielgrzymkę maryjną wiernych z Warszawy na Jasną Górę*, „Studia Claromontana” 1981, nr 2, s. 109.

<sup>706</sup> Wywiad nr 47.

<sup>707</sup> Tamże.

Na przykład też daleko od domu jestem, to też jest pewne wyrzeczenie. Nauczyła mnie także pomocy, bliskim, osobom niepełnosprawnym<sup>708</sup>.

Młody człowiek, który staje się wolontariuszem, opiekunem osoby niepełnosprawnej, musi zrezygnować z egocentryzmu. Przedefiniować swoje myślenie z najpierw Ja na najpierw Ty, uczynić siebie wrażliwym na potrzeby drugiego człowieka.

„To, że kiedy przychodzę, to zajmuję się podopiecznymi, rano muszę wstać, by komuś pomóc. To nie jest takie wyrzeczenie duże, ale jest to świadome zrezygnowanie z zajęcia się sobą czy z odpoczynku i pomocy drugiemu. Czasami są to małe rzeczy: przyniesienie komuś jedzenia, podanie picia. Myślę, że tutaj to oni nas zapraszają do takich drobnych rzeczy<sup>709</sup>.”

Inna pątniczka mówi o trudności wejścia w rzeczywistość pielgrzymkową, pozostawienia swojej codzienności, świata mediów, o konieczności zmiany ubioru. Wspomina również o dodatkowym dobrowolnie podjętym wyrzeczeniu:

„Kiedyś myślałam, że trudne jest dla mnie rozstanie ze światem. Potem zrozumiałam, że wcale nie potrzebuję takiego zintensyfikowanego kontaktu ze światem, będąc na pielgrzymce. To inna rzeczywistość: chodzę inaczej ubrana, wcale mi nie brakuje muzyki i filmów, które oglądam na co dzień. W pierwsze dni to może wyrzeczeniem jest to, że zostawia się cały świat i że gdzieś tam człowiek czuje się bardzo wyrwany i jakiś rozszczępiony, ale to mija, gdy tu tworzy się grupowa wspólnota, i człowiek to poczuje. Ciężko myśleć o tej pielgrzymce w kategorii wyrzeczenia. Ja sobie sama dokładałam dobrowolnie podjęte wyrzeczenia i nie jem słodyczy<sup>710</sup>.”

Pielgrzymi w kategorii wyrzeczeń najczęściej postrzegali:

„Odejdźcie i odcięcie się od świata, życie bez komputera i Internetu, fizyczne pokonywanie trudności, tęsknota za domem<sup>711</sup>.”

Wielu pątników widzi różnice między codziennością a innością świata pielgrzymich doświadczeń. Jeden z moich rozmówców jednoznacznie i radykalnie nazywa świat, w którym żyje, jako zły i podkreśla znaczenie doświadczeń wpisanych w pielgrzymowanie:

---

<sup>708</sup> Wywiad nr 2.

<sup>709</sup> Wywiad nr 33.

<sup>710</sup> Wywiad nr 5.

<sup>711</sup> Wywiad nr 12.

„Co jest dla mnie wyrzeczeniem największym? No, może nie wyrzeczeniem, ale po prostu odmianą, zmianą jest przejście z tego innego świata, z tego złego Matrixa na ten dobry, który tutaj jest. (...) Jednak tutaj doceniamy wszystko, nawet najmniejszy szczegół, a jak przyjdziemy do siebie, to jednak jest ten zły świat, dlatego cieszę się bardzo, że tutaj trafiłem”<sup>712</sup>.

Ten sam pielgrzym dopytany o to, co zaczął doceniać, odpowiedział:

„W domu, na co dzień, mamy luksus, jednak go nie dostrzegamy. Luksus pod nazwą prysznic, łazienka, obiad, dobre jedzenie. Tutaj dostaniemy bułeczkę i cieszymy się tak bardzo, że ktoś, kto na to patrzy z boku, może pomyśleć, że to jest nieporozumienie”<sup>713</sup>.

Jak pisze Michael Rosenberger, „Pielgrzymowanie może przynieść zaskakujące doświadczenie, jak niewiele potrzeba nam do życia. Wielu pielgrzymów opowiadało, że w trakcie pielgrzymki opróżniali jeszcze bardziej swój plecak, ponieważ zauważali, że niektórych z zapakowanych rzeczy w ogóle nie potrzebowali”<sup>714</sup>. Inna pątniczka przyznaje:

„Tutaj doświadczamy tego, że to, co nas cieszy, to w domu nie ma dla nas w ogóle znaczenia, nawet tych parę kropli zimnej wody sprawia nam wielką radość”<sup>715</sup>.

„Siedząc na trawie, jedząc konserwy i śpiąc w stodole, doświadczamy tego, co jest proste i dobre, dowiadujemy się, co naprawdę jest nam potrzebne”<sup>716</sup>. By jednak móc zobaczyć i docenić te drobiazgi, potrzebna jest zmiana stylu życia choć na chwilę, ponieważ „Kto, będąc w drodze, zażywa tych samych wygód, co w domu, ten nie będzie mógł odczuć dystansu. Nie musi się to łączyć z radykalnym ascetyzmem, lecz wymóg alternatywnego stylu życia dla uczestnika pielgrzymki może być czymś bardzo pomocnym”<sup>717</sup>.

Inny młody człowiek, zapytany, z czego musiał zrezygnować, ruszając na pątniczy szlak, wskazał własne lenistwo. Wspomniał również o konieczności zmiany optyki patrzenia na siebie i drugiego człowieka:

---

<sup>712</sup> Wywiad nr 6.

<sup>713</sup> Tamże.

<sup>714</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które...*, s. 43–44.

<sup>715</sup> Wywiad nr 44.

<sup>716</sup> M. Waczyńska, *Kierunek: Jasna Góra*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2011, nr 30, s. 5.

<sup>717</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które...*, s. 53.

„Z czego zrezygnowałem? Zrezygnowałem z lenistwa. Z tego na pewno. Bo gdy wracam ze stażu, to robię wszystko, żeby mi było dobrze i przyjemnie. Jednak tutaj tak się nie da. Tu jesteśmy dla podopiecznych”<sup>718</sup>.

Czasami konieczność wzięcia urlopu przez osoby pracujące była wymieniana jako wyrzeczenie. Zdarzali się jednak i tacy, którzy twierdzili, że pielgrzymka jest dla nich czasem odpoczynku, także odpoczynku od mediów. Często kapłani prowadzący grupę zachęcają pątników, by z telefonów komórkowych korzystali oni tylko na noclegach lub jeśli jest taka konieczność, to na postojach.

„To, że wzięłem urlop, to nie jest dla mnie wyrzeczenie. Ja tu odpoczywam mimo tych wszystkich trudów. Najbardziej odpoczywam od świata mediów. To jest naprawdę piękne”<sup>719</sup>.

Inna pątniczka wskazuje na swoisty mechanizm uzależnienia od pielgrzymki. Potwierdzają to również moje obserwacje. Na szlaku spotykałam pielgrzymów, którzy wędrowali po kilka czy kilkanaście razy, jak sami przyznawali, czekali na pielgrzymkę cały rok. Są też osoby, dla których pierwsza piesza pielgrzymka okazuje się ostatnią, bo uznają, że „to nie ich forma pobożności”.

„Dla kogoś to było dziwne, że biorę urlop i nie jadę nad morze, tylko idę na pielgrzymkę. To moje pielgrzymowanie to taki nałóg. Z pielgrzymowaniem jest tak, że albo pójdziesz raz i już nigdy więcej nie pójdziesz, bo nie znajdujesz w tym swojego miejsca, albo nie możesz doczekać się kolejnej pielgrzymki i czekasz na nią cały rok”<sup>720</sup>.

Pielgrzym w wielu przypadkach musi zrezygnować z własnego zdania. Zobowiązując się do przestrzegania regulaminu, jednocześnie wyraża gotowość do bycia posłusznym księdzu przewodnikowi i służbom porządkowym. Bezdyskusyjne pozostają twarde zasady, których przestrzeganie decyduje o życiu i zdrowiu pielgrzyma. Prostem, ale jednoznacznym przykładem takiej sytuacji jest prośba służb porządkowych o założenie nakrycia na głowę. Czasami zdarza się, że pielgrzymi nowicjusze próbują dyskutować z tym nakazem, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji i niebezpieczeństwa, jakie się z tym wiążą. Jak przyznaje jedna z pątniczek:

---

<sup>718</sup> Wywiad nr 25.

<sup>719</sup> Wywiad nr 29.

<sup>720</sup> Wywiad nr 17.

„Pielgrzymowanie nauczyło mnie postuszeństwa. Słuchania poleceń księdza przewodnika, służb porządkowych”<sup>721</sup>.

Zdarzają się również osoby, które nie postrzegają pielgrzymki jako wyrzeczenia:

„Dla mnie pielgrzymka jest uszczęśliwiającym doświadczeniem. Przy całym trudzie i zmęczeniu nie postrzegam tego jako wyrzeczenie”<sup>722</sup>.

Pielgrzymowanie to zgoda na niedogodności (zmęczenie, złą pogodę, często nie najlepsze warunki sanitarne i noclegowe, skromne wyżywienie i strój), na program religijny realizowany w drodze (Eucharystie, modlitwy, konferencje, nabożeństwa), który różni pielgrzymkę od obozu wędrownego. To rezygnacja z tego, co pożądane i przez wielu uważane za konieczne do codziennego życia<sup>723</sup>.

W czasie swoich badań zobaczyłam nastolatków bez komputerów, słuchawek w uszach, którzy zamiast klikania w klawiaturę telefonu pchają wózek inwalidzki. Zobaczyłam młode dziewczyny, które zamiast wziąć ciepły prysznic, niosą miskę z zimną wodą, by się umyć. W pedagogu badaczu musi to rodzić pytanie: dlaczego? Dlaczego ci młodzi ludzie świadomie podejmują takie wyrzeczenia, dlaczego dobrowolnie wybierają to, co trudne? Odpowiedź zdaje się zawierać w słowach: „Z ascezą łączy się powinność i nieustępliwość marszu, które są symbolami samego życia, cierplivej wędrówki do nieba. Droga jest jałowa i pełna przeszkód... Droga jest trudna i niebezpieczna, gdyż w istocie chodzi o przejście od profanum do sacrum, od ułudy do rzeczywistości i wieczności”<sup>724</sup>. I chyba nie ma

---

<sup>721</sup> Wywiad nr 50.

<sup>722</sup> Wywiad nr 18.

<sup>723</sup> Na stronie Pieszej Pielgrzymki Przemyskiej możemy przeczytać: „Zostałeś pielgrzymem, więc rezygnujesz z wygody. Rezygnujesz z kalorycznego i pełnego witamin pożywienia oraz posiłków, których regularności przestrzegasz. Czasem rezygnujesz nawet z tego, że będziesz syty. Rezygnujesz z lodów i deserów. Rezygnujesz z ubierania się w krótkie spodenki, które na upalne dni wydają Ci się najlepszym ubiorem. Zrezygnowałeś z tego wszystkiego na 10 dni świadomie i dobrowolnie, bo chciałeś być pielgrzymem. Wiesz, że będą Cię bolaty nogi i że będą bąble. I zgadzasz się na to. I w tym jest również głęboki sens pielgrzymowania. Bo spokojnie znosisz wszelkie uciążliwości i własną słabość ciała. I nie narzekasz. Te niewygody ofiarowujesz w pewnych intencjach. I uczysz się poskramiać swe ciało duchową siłą. Najprecyzyjniejszym sprawdzianem Twojego pielgrzymowania jest Twój stosunek do tych bliźnich, którzy nas żywią, wspomagają i czymkolwiek obdarowują. Jeżeli pozwalasz sobie żądać czegokolwiek, to znaczy, że nie wiesz, czym jest pielgrzymka, a Twoja obecność jest tutaj ogromnym nieporozumieniem”. Zob. Piesza pielgrzymka przemyska, Informacje ogólne, Internet, [http://www.pielgrzymka.przemyska.pl/2012/?page\\_id=111](http://www.pielgrzymka.przemyska.pl/2012/?page_id=111) [dostęp: 10.11.2010].

<sup>724</sup> A. Stelmasik, *Kierunek: Jasna Góra...*, s. 12.



tu znaczenia siła wiary i religijność pątnika, ale sama potrzeba kontaktu z *sacrum*.

„Uciekając w szyderstwo, można powiedzieć, że nie ma nic dziwnego w tym, że cywilizacja, która myli duchową doskonałość z poczuciem komfortu psychicznego, religię z myjnią samochodową, a w poczuciu winy upatruje symbol choroby psychicznej, z pewnością pomyli też ascezę z masochizmem”<sup>725</sup>. Umiejętność rezygnacji z komfortu, wygody, egocentryzmu, własnego zdania oraz świadome i dobrowolne podjęcie wyrzeczeń i trudów wpisanych w piesze pielgrzymowanie w wielu budzić będzie zawsze sprzeciw i niezrozumienie.

### 5.7.1. Trudności pielgrzymowania

Trud pokonywania szlaku pątniczego, piesze przemierzanie kilkuset kilometrów, przewyciężanie siebie w fizycznym i duchowym wysiłku, poczucie wolności i niezależności wynikające z porzucenia „zwykłego”, świeckiego życia ma znaczenie terapeutyczne, wspomagające doświadczenie religijne. Pielgrzymka staje się także rytmem odnowy<sup>726</sup>.

Wielu pątników, z którymi rozmawiałam, mówiło nie tylko o radościach i korzyściach, jakie niesie ze sobą pielgrzymowanie. Młodzi ludzie dzielili się też swoim doświadczeniem trudności i problemów, z jakimi przyszło im się mierzyć na pątnicznym szlaku. Najczęściej wskazywali oni na zmęczenie fizyczne, bolące nogi, zmienną pogodę.

„Najtrudniejsza na pielgrzymce jest droga, czasem deszcz, czasem słońce. Nogi bolą strasznie, ale trzeba iść”<sup>727</sup>.

„Pielgrzym, nawet jeśli nie myśli o celu swojej drogi, jest w jego mocy, polu jego przyciągania i oddziaływania. Trudy pielgrzymki, przeszkody, dolegliwości i opór ciała wymagają aktywnej i ciągłej decyzji, uczą mężności i wiernego trwania na drodze”<sup>728</sup>. Jak wielokrotnie wskazywali moi rozmówcy, pielgrzymka uczy wytrwałości, jest testem własnej wytrzymałości<sup>729</sup>.

Wielu z pielgrzymów, mówiąc o trudnościach wpisanych w pielgrzymowanie, przywoływało problemy z poznaniem wszystkich osób w gru-

<sup>725</sup> D. Karłowicz, *Koniec snu Konstancyjna...*, s. 228.

<sup>726</sup> A. Datko, *Ruch pielgrzymkowy jako...*, s. 303.

<sup>727</sup> Wywiad nr 2.

<sup>728</sup> T. Ożóg, *Wychowanie...*, s. 101.

<sup>729</sup> Wywiad nr 25.

pie, zbyt mało czasu na rozmowę z podopiecznymi oraz czas zakończenia pielgrzymki i moment rozstania. Warto zauważyć, że ludzie z tej grupy pochodzą z różnych części Polski. Studenci w ciągu roku przebywają w wielu miastach. W bardzo wielu przypadkach nie mają możliwości na regularny kontakt osobisty, jak sami przyznają, pozostają telefony i maile. Jest jeszcze jeden ważny powód utrudnionych kontaktów – niepełnosprawność podopiecznych. Często to rodzice osób niepełnosprawnych są moderatorem tych kontaktów.

„Jest mi trudno, kiedy czasami zdarzało się tak, że przez to, że gram, to nie mam okazji poznać wszystkich. Zdecydowanie najtrudniejszym momentem jest rozstanie. Bardzo to przeżywam, jak większość grupy. Tęsknię za ludźmi, z którymi byłam bardzo związana. To jest trudność, którą przeżywam co roku”<sup>730</sup>.

Często trudy pielgrzymowania nie są związane ze zmęczeniem fizycznym, ale własnym stanem psychicznym. Pątniczka jako źródło kłopotów w drodze podaje lęki i frustracje. Jednak wskazuje na oczyszczający i uwalniający charakter pielgrzymki, utożsamiając ją z możliwością doświadczenia metanoi.

„Trudne jest to, co przynosimy ze sobą. Nasze lęki, frustracje. Myślę, że pielgrzymka jest takim doświadczeniem oczyszczenia. Jak się tu idzie, to wiele rzeczy się upraszcza, rozjaśnia, wiele innych rzeczy zastanawia niż w codziennym życiu”<sup>731</sup>.

W kontekście trudności pielgrzymowania pątnicy wskazywali na relację z podopiecznym. Mówili o tym, że wymaga to od nich pracy nad własną cierpliwością i delikatnością, a czasami nawet asertywnością, by nie pozwalać się wykorzystywać, oraz pokonywania strachu związanego z własną niekompetencją:

„Czasami brakuje cierpliwości, czasami trzeba podopiecznym powiedzieć: »stop, tak nie wolno«, bo trzeba się nawzajem obdarowywać, a nie wykorzystywać, i to jest dla mnie trudne. Może łatwiej byłoby iść samemu i mieć takie swoje rekolekcje. Ale jak się wejdzie w kontakt z drugim człowiekiem, jest z innym i mu się pomaga, dzieli się swoim doświadczeniem, to zmienia się myślenie. Może czasami jest trudniej, ale taka pielgrzymka jest dla mnie ważniejsza i piękniejsza”<sup>732</sup>.

---

<sup>730</sup> Wywiad nr 5.

<sup>731</sup> Wywiad nr 18.

<sup>732</sup> Wywiad nr 21.

Inna pątniczka dodaje:

„Trudne było to, że bałam się, czy nie zaszkodzę podopiecznemu, nie wiedziałam, jak prowadzić wózek i utrzymać równowagę, nie wyjechać za linkę, nie narazić siebie i podopiecznego. Trudne jest też to, że jak człowiek porządnie zmoknie, to nawet mu się nie chce iść, ta kapryśna pogoda”<sup>733</sup>.

Jak przyznaje wychowawca z domu dziecka, który pielgrzymuje ze swoimi wychowankami, trudność w pielgrzymowaniu spowodowana jest odpowiedzialnością za jego podopiecznych oraz obawami o ich bezpieczeństwo, które to uniemożliwiają mu poświęcenie się tylko pielgrzymowaniu. Jak sam przyznaje, czasami jego strach jest nieadekwatny.

„Trudne jest to, że czasami mając swoje dzieciaki pod opieką, człowiek myśli o tym, żeby im się nic nie stało, i nie zawsze tak do końca potrafi skupić się na samym pielgrzymowaniu. Potem okazuje się, że strach jest tylko w twojej głowie”<sup>734</sup>.

Ludzie ci doskonale wiedzą, że jest prostsza forma pielgrzymowania, że mogą udać się na pielgrzymi szlak sami, bez konieczności podejmowania odpowiedzialności za drugiego człowieka, jak mówią, jest to jednak dla nich forma uboższa.

Jedna z pątniczek, charakteryzując Grupę Brata Alberta, używa określenia „poligon doświadczeń”. Zdaje się ono trafnie obrazować sytuacje, jakie mogą zaistnieć na różnych płaszczyznach: podopieczny–opiekun, opiekun–opiekun, podopieczny–podopieczny.

„Najtrudniejsze są nasze ograniczenia. Kiedyś, kiedy byłam młodszą, trudnością było otoczenie opieką innej osoby, początki relacji między podopiecznym i opiekunem były trudne. Trzeba dużo zrozumienia, delikatności i cierpliwości. Trzeba pamiętać o tym, że te osoby chcą być wysłuchane, że mają coś do powiedzenia. Człowiek nie zaspokoi tych wszystkich przyziemnych spraw, szuka czegoś więcej. Czasami nie trzeba nawet nic mówić, tylko iść obok człowieka niepełnosprawnego, a on już wie i czuje, że nie jest tu sam. Ta grupa to poligon doświadczeń dla opiekunów i podopiecznych. Każdy ma okazję do przeżycia wielu cennych i ważnych życiowo doświadczeń”<sup>735</sup>.

Jeden z pątników, mówiąc o trudach pielgrzymowania, porównał pielgrzymkę do skrótu życia, wskazał na jej nieprzewidywalność, trudności

---

<sup>733</sup> Wywiad nr 35.

<sup>734</sup> Wywiad nr 10.

<sup>735</sup> Wywiad nr 11.

w realizacji założonych planów oraz na fakt, że pielgrzymka uczy zawierzenia Bogu:

„Jak się zawierzy Panu Bogu, to nie ma trudności, to się przyjmuje to, co się dostaje. Tego się uczy na pielgrzymce – zawierzenia. Wędrujesz i przyjmujesz to, co cię spotka. Tak jak w życiu. To jest taki skrót życia, te kilka dni. To tak jak w życiu: nie wiesz, co cię spotka, możesz sobie planować, ale nie wiesz, co cię spotka, i w życiu, i na szlaku. Wczoraj planowaliśmy dojść do Zapolic. Burza nam przeszkodziła i nie dało się iść. Trzeba było ten kawałek podjechać. Nasze życiowe plany też czasami biorą w teń”<sup>736</sup>.

Inny pątnik wspomina, że dyskomfort wiąże się z pokonywaniem własnego zmęczenia. Pielgrzymi przemierzający pieszo kilkadziesiąt kilometrów, skupieni na pomocy innym, przeżywają także trudności związane z oddaniem się modlitwie.

„Trudnością jest przewyciężanie zmęczenia, które może być powodem konfliktów z innymi. Trudne jest to, żeby w tym całym trudzie skupić się na modlitwie. Nie mam siły na rachunek sumienia, a przydałoby mi się spowiedź. Nie mogę się jakoś zebrać”<sup>737</sup>.

Dla służb porządkowych trudnością są lekkomyślni i niestosujący się do ich poleceń kierowcy:

„Duża zastręga w bezpieczeństwie grupy jest po stronie ks. przewodnika. Jest on surowy i wymagający i dzięki temu pielgrzymi przestrzegają regulaminu. Najtrudniejsze jest to, że kierowcy nie słuchają. Zatrzymujesz samochód, a on na ciebie jedzie”<sup>738</sup>.

„Pielgrzymka nie jest dla słabeuszy. Pielgrzymka jest dla ludzi z charakterem albo dla tych, którzy chcą być silni wewnętrznie”<sup>739</sup>. Trzeba być silnym fizycznie, by pokonywać pieszo długie dystanse, znosić kaprysy pogody, żyć przez kilka dni w trudnych warunkach, spać na podłodze, jeść to, co się otrzyma. Trzeba być silnym psychicznie, by pokonywać kryzysy, które przychodzą, wziąć odpowiedzialność za człowieka niepełnosprawnego i pamiętać, by był on zawsze przed Ja, odnaleźć się często w grupie osób zupełnie obcych. Pielgrzymka uczy samodzielności (zadbania o swój bagaż, posiłek, postanie) i samodyscypliny. Punktualnego wstawa-

---

<sup>736</sup> Wywiad nr 48.

<sup>737</sup> Wywiad nr 25.

<sup>738</sup> Wywiad nr 50.

<sup>739</sup> Wywiad nr 36.

nia i bycia na czas w miejscu zbiórki. Pątnicy to ludzie, którzy dostrzegają trudności i niedogodności wpisane w pielgrzymowanie. Zauważają i nazywają również umiejętności, jakie zdobywają często w spartańskich warunkach.

## 5.8. Przemiany w zakresie pojmowania praktyk wiary

„Wierzenia i praktyki religijne należą do ważnych i powszechnych zjawisk życia jednostkowego i zbiorowego”<sup>740</sup>. Mimo głoszonych tez o sekularyzacji, prywatyzacji religii, laicyzacji społeczeństwa, wiara jest obecna w życiu człowieka, a wiedza nie zdołała jej zastąpić. Zygmunt Freud nazywał religię „złudzeniem”, marksizm uznawał ją za „opium dla ludu”, Friedrich Nietzsche twierdził, że „Bóg umarł”, a religia jest składnikiem kultury. Mimo to Bóg i religia przetrwały. J. Mariański pisze: „W społeczeństwie demokratyczno-pluralistycznym nie ma monopolu, lecz istnieje rynek różnorodnych ideologii i filozofii życia lansujący często przeciwstawne systemy wartości i projekty życia. Jednostce nie można narzucić którejś z tych ideologii, wybiera je sama (...) Jednostka osobiście wybiera to, w co wierzy, jak żyje, do jakiego Kościoła należy, w jakim zakresie bierze udział w życiu religijno-kościelnym”<sup>741</sup>. Religia zdaje się produktem, człowiek zaś staje w sytuacji wyboru. Decyduje o tym, co wybierze, pod jaki szyld się schroni: katolika, protestanta, prawosławnego, agnostyka.

Duszpasterstwu kierowanemu do dużej zbiorowości wiernych zarzuca się często „anonimowość, powierzchowność i zewnętrżność praktyk religijnych, teologiczną jałowość, a także to, że chwilowej grze nadmiernie poruszonych emocji i uczuć nie towarzyszy stała przemiana postaw i sposobu myślenia”<sup>742</sup>. Mówi się również, że przebiega cienka granica między formacją pastoralną a manipulacją masami. Katolicyzm rozumiany jest jako „cały zespół praktyk codziennych – regularne uczestnictwo we mszy

---

<sup>740</sup> J. Koziński, *Z Bogiem albo bez Boga. Psychologia religii – nowe spojrzenie*, Warszawa 1991, s. 5.

<sup>741</sup> J. Mariański, *Spółczesność i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Tamów 2008, s. 352.

<sup>742</sup> B. J. Soiński, *Psychologiczno-pastoralne aspekty...*, s. 8.

św., co jakiś czas przyjmowana komunია św. i związana z nią spowiedź, modlitwy i nabożeństwa, prywatne praktyki religijne, a także obrzędy religijne odprawiane w przelomowych chwilach życia, takich jak narodziny, ślub czy śmierć, stanowiły przez dziesięciolecia istotny komponent katolicyzmu codziennego. Do tego dochodziły pielgrzymki i tradycyjne święta kościelne, dzięki którym zwykły rytm tygodnia i roku miał swoje punkty kulminacyjne<sup>743</sup>. Dla katolików praktykowanie wiary skupione jest wokół życia sakramentami. Pielgrzymka nie jest dla nich obowiązkową praktyką religijną<sup>744</sup>.

„W sakramentach wprawdzie przy ich odpowiednim układzie przemawia się bardzo do doznań zmysłowych, także w innych czynnościach liturgicznych dba się usilnie o zmysły, jednak nigdzie indziej ciało wiernego nie staje się tak bezpośrednio miejscem i przestrzenią działań liturgii jak w czasie pielgrzymowania”<sup>745</sup>. Pielgrzymowanie angażuje całego człowieka, jego duchowy i fizyczny wymiar, zmienia zakrepełe i zastygłe praktyki wiary. Wierni biorący udział w tradycyjnej mszy w kościele są często ubożsi o doświadczenia pielgrzymy. Wszystkie trudy pielgrzymowania, chociażby takie jak bólaące mięśnie, pęcherze na stopach, wędrówka w upale lub w deszczu czy skromne posiłki, powodują, że człowiek docenia każdy postój, każde drzewo dające cień i miejsce do odpoczynku. Pielgrzymka pozwala człowiekowi wierzącemu całościowo, głęboko, wręcz fizycznie doświadczyć swojej wiary oraz obecności Boga w każdym miejscu i w każdym spotkanym człowieku. Pozwala ludziom na szukanie ich własnej drogi i kontakt z *sacrum*. W czasie drogi pątnik zapoznaje się z różnymi formami modlitwy, ma okazję do szukania tej, którą może

---

<sup>743</sup> U. Altermatt, *Katolicyzm a nowoczesny świat*, przeł. G. Sowiński, Kraków 1995, s. 431.

<sup>744</sup> W badaniach prowadzonych przez zespół J. Mariańskiego na populacji ponad 2 tys. młodych ludzi (badania z 2002 i 2005 r.) na pytanie o uczestnictwo w praktykach nadobowiązkowych, których jedną z kategorii były pielgrzymki, uzyskano wyniki, według których wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych: 6,9% uczestniczy regularnie, 22,8% uczestniczy nieregularnie, 65,5% nie uczestniczy w ogóle (pozostali badani nie podali odpowiedzi). Kobiety częściej niż mężczyźni informowali o udziale w praktykach nadobowiązkowych, częściej była to młodzież z liceów i techników niż ze szkół zasadniczych, osiągająca dobre wyniki w nauce, pochodząca częściej z rodzin o niższym wykształceniu niż wyższym. Sytuacja materialna rodziny nie różnicowała udziału w praktykach nadobowiązkowych. W prowadzonych badaniach nie poruszano jednak kwestii rozumienia pojęcia pielgrzymki, w tym jej rozróżnienia na piesze, autokarowe, indywidualne (J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Lublin 2008 s. 173).

<sup>745</sup> M. Rosenberger, *Drogi, które...*, s. 17.

uznać za własną. Ważna jest też odmienna forma spowiedzi, postrzegana przez młodych ludzi jako rozmowa.

„Tu jest żywa modlitwa, która nie polega na jakimś kościelnym obrzędku, ustrukturalizowanym, mszalnym, ale można modlić się w czasie drogi. Tu można modlić się różnymi sposobami: śpiewem, tańcem. Młodzi na tym korzystają, bo te msze są dla nich inne od niedzielnych, które uważają za nudne. Podobnie spowiedź bez konfesjonału. Nikt tu nie puka, nie ma stresu, że zapomnę formułki. Nowością jest dla nich spowiedź, która jest rozmową w czasie drogi, na polanie. Ona jest szczególnie ważna dla dzieci i z niej korzystają”<sup>746</sup>.

Pielgrzymi w bardzo ostrym świetle dostrzegają i nazywają różnice między mszą świętą, jaką przeżywają w swojej codzienności, a tą pielgrzymkową, która daje im poczucie wspólnoty, w czasie celebrowania której nikogo nie dziwią pewne gesty (np. podniesienie rąk wiernych w trakcie odmawiania *Modlitwy Pańskiej*). W Grupie Brata Alberta Eucharystia przygotowywana jest przez osoby pełnosprawne i niepełnosprawne. To one odpowiadają za czytania mszalne, śpiewają psalm, wypowiadają swoje prośby w spontanicznej modlitwie wiernych.

„Tu jest taki czas na zjednoczenie z Bogiem i ludźmi. Trudno tego doświadczyć w codziennym życiu, gdy wchodzimy do kościoła tak bez imion, tak samotnie, nie znamy się po prostu, a tu jest nas dużo, ale się znamy, mówimy do siebie po imieniu lub »siostrzo“, »bracie«. To takie zupełnie odmienne doświadczenie przeżywania mszy, np. gest podniesienia rąk na czas modlitwy *Ojcze nasz*. U nas w grupie nikogo to nie dziwi, że ktoś się tak chce modlić, a na »normalnej« mszy ludzie dziwnie się patrzą”<sup>747</sup>.

Modlitwa towarzyszy wszystkim religiom świata. Jest najbardziej typowym przejawem kultu wyrażonym słowami. Najczęściej jest ona pojmowana jako dialog, rozmowa z Bogiem<sup>748</sup>. Na pielgrzymce młodzi ludzie odkrywają, że modlitwa jest czymś naturalnym, wpisanym w pielgrzymowanie. Jeśli ktoś chce się w nią włączyć i skorzystać z niej, robi to, jeśli czuje, że tego nie potrzebuje, idzie w milczeniu.

---

<sup>746</sup> Wywiad nr 10.

<sup>747</sup> Wywiad nr 9.

<sup>748</sup> J. Krasieński, *Homo religiosus. Podmiotowo-personalistyczne ujęcie fenomenu religijności*, Sandomierz 2002, s. 118.

„Na pielgrzymce dzieciaki doświadczają tego, że można modlić się inaczej. Tu, dla tych dzieci modlitwa jest naturalna. Gdybym chciał się modlić z nimi w placówce, byłoby to sztuczne i śmieszne (może nie dla nich, ale z pewnością dla innych). A na pielgrzymce naturalne jest to, że się modlimy. Jest to tak samo wpisane w pielgrzymowanie jak samo wędrowanie. I dzieciaki doskonale to czują. Tu wszystko jest takie naturalne, tak jak, gdy się pobrudziłeś, to wiesz, że trzeba umyć ręce, tak samo wiedzą, że w pielgrzymowanie wpisana jest modlitwa”<sup>749</sup>.

W życiu wielu ludzi pielgrzymka jest doświadczeniem inicjacyjnym, odkrywają oni wiarę i relację z Bogiem jako coś własnego, a nie element systemu wierzeń, z którym się identyfikują, bo urodzili się w takiej kulturze.

„Przed pielgrzymką znałem Boga z tradycyjnych przekazów Kościoła i rodziny. Był to Bóg od święta. Nie miałem odpowiedzi, dlaczego ja w to wierzę. Kiedyś myślałem, że niewiele ludzi pielgrzymuje, że to trzeba być takim fanatykiem religijnym, żeby iść na pielgrzymkę. Jedną z fajniejszych rzeczy, jaką daje pielgrzymka, jest to, że żeby iść, nie trzeba być żadnym fanatykiem, »katolem«, nie trzeba się biczować. To jest po prostu 10 dni życia z ludźmi i to, czy ja będę uczestniczył w modlitwie, odmawiał tzw. pacierze, na pewno jest potrzebne, ale najważniejsze jest to, że wiara jest taka żywa. Tutaj nie trzeba mówić, że ja wierzę. Tu wiara jest naturalna. Zachowuję się tak, a nie inaczej, bo żyję według tego, w co wierzę”<sup>750</sup>.

Ludzie doświadczają, że pielgrzymka nie jest dla „fanatyków”, że wędruje obok siebie człowiek wierzący i poszukujący. Pątnikami są bowiem ludzie będący blisko Kościoła, zaangażowani w służbę liturgiczną, należą do ruchów i wspólnot, wychowywani w domach o mocnych tradycjach religijnych, ale i tacy, którzy pochodzą z rodzin, w których o Bogu się nie mówiło.

„Pielgrzymka to też taka nauka religii. Bo ja pochodzę z domu, gdzie nie wyganiano nas do kościoła. Nie mówiono nam o takich dziwnych rzeczach jak wiara. Dopiero jak zaczęłam chodzić na pielgrzymki, dowiedziałam się tak naprawdę, że... Bóg istnieje w takim wymiarze, że jest dla mnie. Że nie jest On tylko takim pojęciem, które istnieje. Tylko, że w moim życiu może coś znaczyć”<sup>751</sup>.

---

<sup>749</sup> Wywiad nr 10.

<sup>750</sup> Tamże.

<sup>751</sup> Wywiad nr 1.



Modlitwa nie zawsze dla pątnika znaczy rozmowę z Bogiem. Często jest ona środkiem do odnalezienia siebie, okazją do refleksji nad własnym życiem, spojrzeniem z dystansem na własne doświadczenie:

„Pielgrzymowanie przede wszystkim jest wolnością. Przez modlitwę, idąc sami bądź z rodziną, odnajdujemy się tak jak mnisi, którzy wyszli na pustynię, o których mówił ksiądz. Tak samo my, modląc się, odnajdujemy siebie. Jest to taka wolność od pracy, od wszystkiego. Zostawiamy wszystko w domu. Tutaj mamy po prostu asfalt, drogę, pchamy wózek i siłujemy się z własnymi przeciwnościami, myślami, modlimy się. Mamy taki czas, aby namyśleć się, zrozumieć pewne rzeczy, powiązać koniec z końcem i być może jakoś wyjść z tych sytuacji, z których nie mogliśmy wcześniej wyjść”<sup>752</sup>.

Pielgrzymka jest także okazją do stworzenia formacji świeckich. Jak wspomina o. Zachariasz Jabłoński: „Kiedyś stałym punktem na szlaku były »Rozmowy niedokończone«, w czasie których poruszało się ważne religijnie wątki. Wielokrotnie słyszałem zarzut, że to nie jest Klub Inteligencji Katolickiej, ale w tamtych czasach na pielgrzymce trzeba było uczyć ludzi niezależności myślenia. Dziś trzeba tego jeszcze bardziej. Trzeba rozmawiać z pielgrzymami np. o chrześcijańskim spojrzeniu na *in vitro*”<sup>753</sup>. Drogi pieszych pielgrzymek zawsze charakteryzowała przestrzeń wolności słowa, które nie podlegało cenzurze. „W oczach władz komunistycznych przewodnicy grup i prelegenci biorący do ręki mikrofon wobec kilku lub kilkunastu tysięcy ludzi stwarzali potencjalne, zdaniem władz, bardzo realne zagrożenie dla obowiązującej w państwie ideologii i narzuconego systemu”<sup>754</sup>. Zdaniem władz również pątnicy w grupie czuli się ludźmi wolnymi i mocnymi jednością wędrującej wspólnoty i mogli wyrażać swój sprzeciw wobec reżimu pieśnią patriotyczną, wyciągniętymi w górę rękami z palcami w kształcie zwycięskiego „V”, decydowali się często nieść transparenty z wolnościowymi hasłami<sup>755</sup>.

Obecnie ważne jest, by treść rozważań głoszonych na szlaku wpisywała się w temat podany przez Komisję Duszpasterską Episkopatu Polski na dany rok. Stanowić ma to wyraz jedności pielgrzymów z Kościołem i być okazją do religijnej i intelektualnej nauki dla świeckich, gdyż piel-

---

<sup>752</sup> Wywiad nr 6.

<sup>753</sup> Wywiad z o. Z. Jabłońskim.

<sup>754</sup> Z. Jabłoński, *Jasna Góra na drodze ku niepodległości...*, s. 108.

<sup>755</sup> Tamże.

grzymka ma być szkołą życia chrześcijańskiego. Pielgrzymi, dziękując za beatyfikację Jana Pawła II w 2011 r., wędrowali pod hasłem „Błogostawiam nam z domu Ojca”. Rozważali również hasło roku duszpasterskiego „W komunii z Bogiem. Kościół domem i szkołą komunii”. Katechezy głoszone na szlaku są czytelną formą edukacji w oparciu o naukę Kościoła Katolickiego. W wielu grupach praktykowana jest dyskusja po wygłoszonej przez kapłana konferencji. Tym samym organizatorzy pielgrzymek tworzą przestrzeń do wymiany myśli i doświadczeń, która jest ważnym elementem kształcenia intelektualnego młodych chrześcijan.

Dziękując za dzień pielgrzymowania z Grupą Brązową, bp J. Szamocki powiedział: „Dziękuję za wasz śpiew i grę na instrumentach. Ja się tu z wami bardzo pomodliłem. To grupa dla osób niepełnosprawnych, a wy macie takie trudne teksty piosenek, pełne teologicznych treści. Idąc z innymi grupami, często słucham powtarzanego »oj jo joj«. Duchowo to bez znaczenia. U was jest inaczej”. Podobnie konferencje i homilie głoszone na szlaku są osadzone w bardzo silnych kontekstach teologicznych i filozoficznych.

„Jako zjawisko charakterystyczne należy odnotować to, że wiara religijna dzięki zawartym w niej funkcjom, między innymi terapeutycznej i sensotwórczej, odbierana jest przez wielu młodych respondentów jako pozytywna siła (system), pozwalająca pokonać trudne, niekiedy traumatyczne sytuacje życiowe”<sup>756</sup>. Pielgrzymka zdaje się sesją terapeutyczną, szansą na zdystansowanie się od przeszłości i oczyszczenie z trudnych doświadczeń, znalezienie w sobie sił do dalszego życia. Często jest też czasem, który pozwala na dowartościowanie się, zmianę postrzegania własnej osoby.

„Tak jak mówiłam, byłam po rozwodzie, na zakręcie. Po pierwsze, gdzieś tam wymodliłam się za wszystkie czasy i tego ostatniego dnia jak sobie usiadłam i poryczałam tak z trzy godziny, już tak oczyściłam się z wszystkich ciężkich przeżyć, które były wcześniej. To było takie wewnętrzne oczyszczenie. Stwierdziłam, że nie jestem kimś beznadziejnym, jak mi do tej pory ktoś próbował wmówić. Tylko stanęłam na nogi po prostu, znalazłam siłę w sobie. Już wiedziałam, że teraz będzie dobrze i że mogę pójść dalej. W końcu zostawić tamten plecak, wziąć sobie część z tamtego tylko i po prostu iść z nowym i łąpać nowe doświadczenia”<sup>757</sup>.

---

<sup>756</sup> J. Mariański, *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Warszawa 2008.

<sup>757</sup> Wywiad nr 49.

Dla wielu pielgrzymów czas na szlaku jest okazją to zmiany siebie i swojego życia. Jak mówią pątnicy, nie chodzi o spektakularne nawrócenia, ale o poczucie zmian, jakich człowiek doświadcza:

„Jest taka buddyjska przypowieść, ale myślę, że obrazuje moje doświadczenie wiary. Człowiek idzie we mgle, nie czuje tego, że moknie, ale po godzinie jest przemoknięty do szpiku kości. Ja myślę, że coś takiego jest w doświadczeniu pielgrzymkowym. Mnie się nigdy nie zdarzyło jakieś nawrócenie czy olśnienie, natomiast czuję, że to w jakiś niewidzialny sposób oddziałuje na mnie i przemienia i że z każdym dniem na szlaku staję się innym człowiekiem. Dla mnie takim pielgrzymowaniem w ciągu roku jest modlitwa”<sup>758</sup>.

Według współczesnej, encyklopedycznej definicji religijności, opracowanej przez Bogusława Milerskiego, religijność to „zinternalizowany aspekt religii (...), cnota polegająca na okazywaniu Bogu należnej mu czci poprzez akty religijne, kult i określony etos”<sup>759</sup>. Autor wprowadza pewien porządek w rozważaniach nad religijnością i stwierdza, że teologia dialektyczna przeciwstawia religijność wierze, objawieniu i łasce. Jego zdaniem religioznawstwo, etnologia religii, filozofia i psychologia religii opisują religijność jako określone przeżycie (doświadczenie religijne, ekstatyczne stany czy mistykę), zachowania i postawy religijne<sup>760</sup>. Sami pielgrzymi podkreślają poczucie rozwoju duchowego, częściej i chętniej wspominają jednak o religijności niż wierze. Mówią, że ważna jest umiejętność przeniesienia życia na szlaku/wybranych jego elementów do codzienności. Czasami udaje się zmienić coś w sobie, rytmie dnia, np. tak, by znaleźć czas na modlitwę.

„Za każdym razem jestem po pielgrzymce jakoś rozwinięta duchowo. Pielgrzymka przybliżyła do Boga i pogłębia tę relację. To jest cały sens pielgrzymki. Żeby to nie eksplodowało na 10 dni w roku tylko, żeby te doświadczenia ze szlaku pielęgnować w codziennym życiu. Przekuwać owoce tej pielgrzymki na życie codzienne, żeby nie było efektu grubej linii, kiedy to w codziennym życiu oddzielam wszystko to, co było związane z pielgrzymką. Ja po pielgrzymce odkryłam brewiarz, który odma-

---

<sup>758</sup> Wywiad nr 18.

<sup>759</sup> B. Milerski, *Religijność*, w: *Religia...*, t. 8, s. 427.

<sup>760</sup> Tamże, s. 427–429. Dalej autor porusza interesujące wątki związane z badaniami empirycznymi i wyznaczaniem przez badaczy wymiarów religijności. Przywołuje koncepcję G. Le Brasa, G. Leńskiego, Ch. Glocka, M. B. Kinga i R. A. Hunt.

wiam. Modłę się z różańcem. Na szlaku przywiązuję dużą wagę do konferencji i kazań<sup>761</sup>.

Pielgrzym to bardzo często człowiek, który poszukuje własnej religijności:

„Ja swoją religijność odnajduję w śpiewie i ciszy. *Vix credo*, ledwie wierzę<sup>762</sup>.”

Pielgrzymka jest dla niego wzmożonym czasem modlitwy i refleksji nad własnym życiem, spotkań z drugim człowiekiem. Nie mówi on o nawróceniach, życiu duchowym, ale o tym, że potrzeba kontaktu z *sacrum* jest ważnym elementem jego życia:

„Często to, że chodzę na pielgrzymki, ta moja religijność jest tak odbierana: o pewnie masz swój świat i swoje kredki: Bóg, Kościół, Jezus, złoty kielich, alleluja i po przodu. I to są te wszystkie elementy, którymi ty się bawisz. A to nie jest zabawa. To jest ważny element mojego życia<sup>763</sup>.”

„Pielgrzymka kończy się po 9 dniach, a potem znowu zaczyna się życie” – to słowa z jednego z kazań na zakończenie pieszej pielgrzymki. Cały sens pielgrzymowania tkwi w tym, by żyć w codzienności doświadczeniami bycia w drodze.

---

<sup>761</sup> Wywiad nr 3.

<sup>762</sup> Wywiad nr 14.

<sup>763</sup> Wywiad nr 10.



**Wnioski końcowe**

**Edukacyjny  
wymiar pieszego  
pielgrzymowania**



„Szkoła nie wychowuje, to znaczy nie odślania dobra, prawdy i piękna i nie pociąga do urzeczywistniania wartości” – trudno nie zgodzić się z tezą Tadeusza Gadacza<sup>764</sup>. Od wielu lat obserwujemy niewydolność polskiego szkolnictwa w zakresie nauczania i wychowania. Różne alternatywne rozwiązania i eksperymenty pedagogiczne nie zdołały zatrzymać kryzysu, jaki dotknął polską edukację. Kryzys zdaje się pogłębiać, zauważany przez jednych, lekceważony przez drugich, nie zdołano bowiem poprawić stanu polskiej oświaty. O jakości kształcenia świadczą wyniki egzaminu dojrzałości, który stał się zbyt trudny dla co czwartego maturzysty<sup>765</sup>. Z wychowaniem jest – zdaje się – jeszcze gorzej. Oto bowiem środki masowego przekazu dostarczają nam informacji o szkolnej agresji, tej skierowanej w stronę nauczyciela i tej wymierzonej w rówieśnika, o dewastacji czynionej przez młodych ludzi, o filmach kręconych telefonami komórkowymi, które naruszają prywatność, i braku poszanowania dla godności człowieka.

Zbyszko Melosik pisze o zagubieniu młodego człowieka w kulturze bez drogowskazów i bez wartości. O mediach, które odzierają świat ze znaczeń i transcendencji, co nieuchronnie musiało zaowocować tym, że wszystkim, a szczególnie ludziom młodym, jest coraz trudniej żyć. Autor wspomina również o współczesności dyktującej kult sukcesu<sup>766</sup>. Młody człowiek jest zdezorientowany, nie wie, czemu ma być wierny, jakich wartości ma szukać.

Żyjemy bowiem w czasach postmodernizmu. W czasach, które negują istnienie wartości absolutnych, odrzucają etykę opartą na obiektywnie istniejących wartościach. W zamian za to proponuje się człowiekowi wolność i własną kreację wartości uznawanych przez każdego z osobna. O ile modernizm odznaczał się troską o racjonalność, uniwersalizm, jednoznaczność i dobro wspólne, o tyle postmodernizm charakteryzują plu-

---

<sup>764</sup> T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie*, w: *Wychowanie personalistyczne...*, s. 214.

<sup>765</sup> Dane z 2011 r.

<sup>766</sup> Z. Melosik, *Młodość a przemiany kultury współczesnej*, w: *Młodość wobec (nie)gościńskiej przyszłości*, R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), Wrocław 2005, s. 13–29.



ralizm, różnorodność, fragmentaryczność, ambiwalencja i relatywizm<sup>767</sup>. Bodaj najważniejszym postulatem postmodernizmu jest „dążenie do bycia sobą”. Człowiek jest dziś chroniony przez system prawa, ma zagwarantowane szerokie swobody, a każde działanie uderzające w jego „indywidualizm” może zostać odczytane jako przejaw nietolerancji i fobii. Obecnie daje się zaobserwować przejście od filozoficznego *homo viator* (wędrowiec, człowiek drogi) do modelu człowieka tułacza, wolnego podróżnika, który nie ma celu i kresu swojej wędrówki<sup>768</sup>, tym samym nie wie, dokąd i po co zmierza.

„Jednocześnie w społeczeństwie współczesnym zanika styl życia oparty na refleksji nad życiem i nad poszukiwaniem sensu życia. Ideologia konsumpcji, ideologia przyjemności, przymusu życia w natychmiastowości, społecznie skonstruowany nawyk klikania w rzeczywistość; wszystko to powoduje, iż pytania egzystencjalne przestają mieć sens (galaktyki uciekają, a my radośnie wgrzamy się w kolejnego Snickersa)”<sup>769</sup>. Okazuje się jednak, że istnieją ludzie, w których potrzeba zastanowienia się nad sobą i życiem jest większa, niż dyktują warunki doraźności życia w rzeczywistości klikania. Ci właśnie, głównie młodzi, szukają czasu na refleksję, chwili zatrzymania. Jedną z możliwości „ucieczki” z pędzącego świata jest pątniczy szlak. Dojrzała dorosłość przynosi być może inne sposoby i warunki zaspokojenia owej potrzeby.

Znamy diagnozę współczesnego społeczeństwa i edukacji. W tym miejscu należałoby postawić pytanie o propozycje rozwiązań, o wskazania do szukania lub tworzenia alternatywy dla niewydolnego systemu szkolnictwa. Czy istnieją jakieś mapy, które pozwalają nie zagubić się w trudnej rzeczywistości? Czy młodzi ludzie mają kompas, które umożliwiają im odnalezienie swojego miejsca w świecie? Próby odpowiedzi na to pytanie podejmowali już specjaliści z różnych dziedzin. Proponowano nowe trendy w wychowaniu, zrywano z kanonami, szukano innej opcji niż tradycyjna edukacja. Nikt nie odnalazł panaceum na te bóleczki.

„Ideologiczność tekstu w potocznym rozumieniu jest czymś naganym i oczywiście zupełnie nienaukowym. Tylko jak wychowywać, jeśli na

<sup>767</sup> M. Barlak, *Refleksje na temat wolności, postuszerstwa i wychowania*, w: *Drogi i bezdroża sportu i turystyki*, Z. Dziubiński (red.), Warszawa 2007, s. 378–379, *Postmodernizm w kulturze a zdrowie*, w: *Teologia i filozofia sportu*, Z. Dziubiński (red.), Warszawa 1997, s. 171–190.

<sup>768</sup> J. Zyciński, *Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny*, Lublin 2001, s. 15.

<sup>769</sup> Z. Melosik, *Młodość a przemiany...*, s. 18.

horyzoncie nie ma idei, ku której zmierzamy? Jak wychowywać w świecie totalnie bezideowym, w którym nie ma nawet Boga, a zatem wszystko jest dozwolone<sup>770</sup>. Niniejsza monografia jest mocno uwikłana ideologicznie i światopoglądowo; osadzona w agatologicznej koncepcji Józefa Tischnera, zanurzona w wartościach pedagogiki personalistycznej, co jednak, mam nadzieję, nie przysłoniło obiektywizmu badacza.

Złożoność zjawiska pielgrzymowania, jego dynamizm na przestrzeni kilkudziesięciu wieków, różne formy pątnicznych wypraw i różne motywy kierujące ludźmi wyruszającymi na szlak każą zastanowić się nad istotą pielgrzymowania. Optyka patrzenia na pątnicze wyprawy z uwagi na zainteresowania badawcze musiała być perspektywą pedagogiczną. Celem moich badań było szukanie działań edukacyjnych, jakie mają miejsce w czasie pieszego pielgrzymowania. Z dużą uwagą i czujnością przyglądać musiałam się elementom wychowania, ale i samowychowania oraz nauczania. Na pielgrzymim szlaku spotkałam wielu zawodowych pedagogów: nauczycieli, pracownika domu dziecka, pracowników warsztatów terapii zajęciowej, często wędrujących razem ze swoimi uczniami i podopiecznymi. Spotkałam również studentów (wśród nich pedagogiki i pedagogiki specjalnej). Byli tam też uczniowie szkół gimnazjalnych i średnich. Na pątnicznym szlaku obecni byli też ludzie dorośli, mający ustabilizowaną sytuację rodzinną i zawodową, którzy pielgrzymowali ze swoimi dziećmi. Już sama obecność tych ludzi kazała pytać o znaczenie wychowawcy i jego postawy w sytuacji wychowawczej.

Obecny w Polsce chaos aksjologiczny, relatywizm moralny wychowawców, a co za tym idzie wychowanków, znacznie utrudnia proces wychowania i nauczania w warunkach szkolnych. Krystalizacja hierarchii wartości jest procesem, istotne jest więc, by znaleźć lub stworzyć optymalne warunki dla jego przebiegu. Spoteczeństwu, w którym toczy się długie dyskusje na temat ryzyka porzucenia norm i wartości, zburzenia porządku aksjologicznego, nieobce są sytuacje, w których zaobserwować można procesy odwrotne do wyżej wymienionych. Bo oto bowiem młody człowiek potrafi i chce wybierać dobro. Okazuje się, że to sprawa wrażliwości, odpowiadania na sygnały, które docierają do człowieka, i umiejętność właściwego ich interpretowania.

---

<sup>770</sup> A. Nalaskowski, *Wychowanie seksualne jako narzędzie ateizacji*, tekst wygłoszony 31.03.2011 r. w Toruniu na sympozjum „Wychowanie do życia w rodzinie: wyzwania – szanse – zagrożenie”.

Ta rozprawa zawiera pytanie o młodzież, o wyznawane przez nią wartości, o kształtującą się tożsamość. Jest próbą zrozumienia tego, co jest w nauce z nieznanymi powodów mniej atrakcyjne niż agresywne subkultury czy modne, będące często tematem debat naukowych, sekty. A przecież grupy pielgrzymkowe są równie liczne jak grupy blokersów czy hiphopowców. Wybrzmiewa tu także pytanie o młodość, o być może pierwsze ważne wybory, o bunt w sferze społecznej. Pielgrzymka jest czasem, kiedy młodzi ludzie mogą usłyszeć o wartościach zapomnianych lub takich, o których media i popkultura milczą.

W publikacjach z lat sześćdziesiątych możemy doszukać się tezy, która uznaje pielgrzymkę za kulturowy relikwiarz przeszłości, zaspokajający tylko potrzeby turystyczne człowieka, a charakter pokutny tej praktyki religijnej zastępowany jest przez rutynę czy snobizm<sup>771</sup>. Nie potwierdziły tego badania W. Piwowarskiego, R. Jusiaka oraz A. Krynickiego. Również moi rozmówcy nie myśleli o pielgrzymce w tych kategoriach. Jednak „Należy zdać sobie sprawę z niezmienności, a jednocześnie głębokich przemian, jakie zaszły w zjawisku pielgrzymowania. Naszą epokę charakteryzowało nadejście świata świeckiego, który wyodrębnił się ze śmiałego czynu religijnego i odrzucił religię w sferę prywatną”<sup>772</sup>. Nie mogło to pozostać bez wpływu na pielgrzymowanie. Zmieniła się zatem motywacja pielgrzymów. Niewielu pątników mówi o czysto religijnych pobudkach, które kierowały nimi w chwili podejmowania decyzji o wyruszeniu na szlak. Większego znaczenia zaczęły nabierać motywy pozareligijne. Następuje także proces oczyszczania pielgrzymek z wątków pozareligijnych, np. patriotyczno-narodowych, popularnych w przeszłości, kiedy to Jasna Góra „za przyczyną Cudownego Obrazu stanowiła przez stulecia jeden z podstawowych elementów wychowania religijnego i patriotycznego Polaków. To z kolei przekładało się na potrzebę wędrowania do tego niezwykłego sanktuarium przez następujące po sobie pokolenia”<sup>773</sup>. Współcześnie w pielgrzymowaniu akcent kładzie się już nie na spotkanie z miejscem pielgrzymkowym, lecz na spotkanie z innymi ludźmi, obecnymi na pielgrzymim szlaku. R. Häselhoff twierdzi, że pątnicze spotkanie z Bogiem dokonuje się dziś bardziej poprzez wspólnotę z ludźmi niż doświadczenie

<sup>771</sup> E. Ciupak, *Kult religijny i jego społeczne podłoże. Studia nad katolicyzmem polskim*, Warszawa 1985, s. 190.

<sup>772</sup> F. Raphael, G. Herberich-Marx, *Pielgrzymki...*, s. 1989.

<sup>773</sup> A. Jackowski, *Jasnogórskie pielgrzymowanie...*, s. 115.

bycia w sanktuarium<sup>774</sup>. Współczesny pielgrzym to ten, kto na pewien czas zrezygnował z dotychczasowego rytmu życia, kto opuścił dom, bliskich, pracę. Za Erikiem Eriksonem możemy powiedzieć, że to ktoś, kto „eksperymentuje” z nową tożsamością. Człowiek osiadły staje się wędrowcem, pracujący świętującym.

Pielgrzymkowa edukacja przebiega na trzech płaszczyznach. Pierwsza dokonuje się w czasie marszu, pokonywania drogi, życia w trudnych warunkach. Ta rzeczywistość już dawno została odkryta i przez lata efektywnie wykorzystywana była przez twórców harcerstwa, skautingu czy survivalowych obozów. Ludzki charakter hartuje się jak stal w ekstremalnych warunkach. Na pielgrzymim szlaku potrzeba wytrwałości i wytrzymałości fizycznej, samodyscypliny, punktualności, przestrzegania regulaminu i dobrej organizacji.

Druga płaszczyzna otwiera edukacyjną przestrzeń między podopiecznym a opiekunem. I te potencjały odkryto i wykorzystywano w edukacji już wcześniej, np. we wspólnotach Arka, zainicjowanych przez Jeana Vaniera we Francji (gdzie razem z osobami niepełnosprawnymi mieszkają asystenci, przyjaciele). Pielgrzymowanie uczy młodych ludzi praktycznych umiejętności związanych z pomocą i opieką nad osobą niepełnosprawną. Każde być otwartym, cierpliwym, wrażliwym na potrzeby drugiego człowieka. Uczy nawiązywania kontaktu z innym, budzi poczucie odpowiedzialności.

Trzecia, ostatnia, płaszczyzna zderza młodego człowieka z grupą pielgrzymkową. Tam musi on odnaleźć swoje miejsce, nauczyć się szanować odmienność (w jej religijnym, światopoglądowym oraz fizycznym wymiarze). Zadbac o samodyscyplinę wewnętrzną, a jeśli traktuje pielgrzymkę jako wydarzenie religijne, musi znaleźć czas na indywidualną modlitwę.

Życie na pielgrzymim szlaku nie przynosi żadnych rewolucyjnych zmian w obszarze teoretycznych koncepcji. Czerpie z tego, co sprawdzone. Scala i jednoczy różne płaszczyzny edukacji i silnie nasycza nimi rzeczywistość, w której przez kilka dni przebywa młody człowiek. Organizatorzy pielgrzymek odczytują potrzeby, których doświadcza młodzież, i próbują na nie odpowiedzieć.

Młodość charakteryzuje silna potrzeba działania, wykonywania konkretnych obowiązków. Młody człowiek chce robić coś ważnego, anga-

---

<sup>774</sup> M. Ostrowski, *Definicja pielgrzymki i sanktuarium*, Internet, <http://www.pastoralna.pl/files/301Definicjapielgrzymkiisanktuarium.pdf> [dostęp: 18.08.2011].

zować się w pracę, która daje namacalne efekty. Dlatego rusza na szlak. Pielgrzymowanie daje możliwość aktywności ukierunkowanej na innych, nobilitację w postaci komunikatu „Ktoś mi zaufał, uwierzył, że potrafię to zrobić”.

„Jest bardzo dużo dobrej młodzieży. Są szkolne koła Caritas działające w każdej diecezji. Poza tym, tak jak patrzę na tę grupę pielgrzymkową i na dzisiejszą młodzież, to widzę, że młodzi ludzie bardzo lubią działać, i to jest to, co wykorzystuje Owsiak, bo on im daje możliwość działania. I tak jest też w tej grupie, dlatego jak podchodzi do mnie młody człowiek i on chce mnie zmienić przy wózku, to od razu mu daję ten wózek, bo on chce, on chce pomóc. Ja uważam, że jak się zaproponuje działanie młodzieży, to oni w to wchodzi”<sup>775</sup>.

Młody człowiek potrzebuje i chce się sprawdzać. Chce testów własnej wytrzymałości, sprawdzianów z własnej samodzielności:

„To było bardzo widoczne, gdy umarł Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy był taki zryw. I my w szkole przygotowaliśmy msze w intencji zmarłego papieża. I tak normalnie pewnie niewielu by się ujawniło. A wtedy znalazły się dziewczyny do śpiewu, ministrantów się bardzo dużo znalazło. Wydaje mi się, że pielgrzymka jest dla młodzieży taką formą pokazania się z tej dobrej strony. To potwierdzenie słów Ojca Świętego: »Musicie wymagać od siebie, choćby inni od was nie wymagali«. Jest to okazja do sprawdzenia siebie, a młody chce się sprawdzać w różnych sytuacjach, chce rywalizować w dobrej sprawie, a poza tym on chce komuś pomagać. On chce być użyteczny, może nawet zauważony, bo tu się widzi tego człowieka”<sup>776</sup>.

„Istnieją prawdy, których można nauczyć się z książki, do których można dojść przez intelektualne spekulacje. Lecz są takie prawdy, na które nie ma teoretycznej odpowiedzi. Można je poznać jedynie przez osobiste świadectwo i własne życiowe doświadczenie”<sup>777</sup>. Pielgrzymka daje szansę na chwilę zatrzymania, każe zapomnieć o sobie, zobaczyć drugiego człowieka:

„Każdy dzień na szlaku przynosi coś nowego. W szkole uczą matematyki, a tu uczą życia, otwartości, zaufania. Dzisiejsza konferencja o miłości i zaufaniu była dla mnie bardzo ważna. Pielgrzymka uczy słuchać. Wyłączyć siebie i spojrzeć na drugiego człowieka. Tu można zobaczyć

---

<sup>775</sup> Wywiad nr 36.

<sup>776</sup> Tamże.

<sup>777</sup> T. Gadacz, *Wychowanie jako...*, s. 113.

taki znak »STOP« i rzeczywiście się zatrzymać nad pewnymi ważnymi w moim życiu sprawami<sup>778</sup>.

Jak pisze B. Skarga, współczesny człowiek nie chce myśleć samodzielnie, niestęchanie łatwo poddaje się temu, co wypada, zapominając o tym, że utrata wolności musi wiązać się z traceniem siebie. W obecnej kulturze zwycięża bezosobowe „się”, które dla wielu ludzi staje się swoistym wytłumaczeniem, argumentem, uzasadnieniem danego postępowania, ponieważ tak się mówi, tak się robi. Człowiek unika dziś odpowiedzialności za swoje czyny i decyzje. Wybiera melancholię, która daje poczucie iluzorycznego bezpieczeństwa<sup>779</sup>. Dla J. Tischnera każdy czyn etyczny „jest wyrazem autentycznej etycznej twórczości. Etyczne życie nie polega na poddawaniu się obowiązującym powszechnie wzorcom postępowania w ten sposób, w jaki postępują inni; nie chodzi również o bezrefleksyjne powielanie sprawdzonych postaw. Etyczna twórczość to chodzenie własnymi drogami<sup>780</sup>. To szczególnie trudne dla młodego człowieka, dla którego znaczącym innym pozostaje grupa rówieśnicza. Pielgrzymowanie ma uczyć ludzi niezależności myślenia, które przekładać się będzie na działanie. Ma dawać młodzieży siłę do pozostawiania sobą, a nie wbijania się w gorsety, które dyktuje rzeczywistość, ma chronić przed nieustannym zakładaniem i zrzucaniem masek.

„Wróciwszy do swoich domów, tam najtrudniej jest być tym, kim się jest naprawdę. Pokazywać swoje prawdziwe oblicze, to jest trudniejsze tam, w tamtym świecie. Ważne jest dla mnie bycie i tu, i tam jedną osobą. Nie, że tu jestem dobra i czuję się jak ryba w wodzie, a tam przybieram maskę i zachowuję się tak, jak oczekuje ode mnie świat, a nie tak, jak powinienam. Tu bycie dobrym jest prostsze. Tu jest dużo więcej zaufania i miłości, tu dostrzegamy najmniejsze rzeczy, które cieszą. Tak jak dziś niepełnosprawna Ania pomogła dopchać wózek Basi w czasie komunii i to jest takie piękne<sup>781</sup>.

Zadaniem bowiem dorosłych, pedagogów i wychowawców jest przypominanie młodym ludziom, że „Człowieka jako takiego nie ma. Two-

<sup>778</sup> Wywiad nr 15.

<sup>779</sup> B. Skarga, *O filozofię bać się nie musimy*, Warszawa 1999, s. 241.

<sup>780</sup> A. Karoń-Ostrowska, *Kościół Tischnera. Dyskusja panelowa zorganizowana przez Instytut Myśli Józefa Tischnera*, w: *O autorytecie. W poszukiwaniu punktów odniesienia*, J. Jagiełło (red.), Kraków 2008, s. 196.

<sup>781</sup> Wywiad nr 41.

rzy on siebie dopiero poprzez własną egzystencję, to znaczy dokonując wyborów, podejmując takie bądź inne działanie”<sup>782</sup>. Ważne jest, by konstruując własną, dojrzałą tożsamość, człowiek kierował się niezależnością myślenia, by dążył do szukania prawdziwej odpowiedzi na pytanie, kim jestem, a nie przywdziawszy maski, uciekał przed trudem poszukiwania.

Współcześnie w wielu osobach piesza pielgrzymka budzi niezrozumienie, jest odbierana jako swoista ekstrawagancja, przejaw fanatyzmu. W czasach, w których propaguje się indywidualizm i zatowizowanie społeczeństwa, młodym ludziom na pątniczym szlaku proponuje się zawiązanie wspólnoty, uczy się ich braterstwa i solidaryzmu. Pielgrzymowanie chroni przed samotnością, daje szansę spotkania z drugim człowiekiem, otwiera i uwrażliwia na jego potrzeby.

„Najbardziej zapamiętam to, kiedy ustawiła się cała grupa, kiedy zobaczyłam nas wszystkich i tyle wózków. Wtedy zrozumiałam, że nas jest tak wielu i że wszyscy chcemy razem iść na Jasną Górę. Pamiętam też to, że po słowach: »pomagamy sobie, zmieniamy się przy wózkach«, jest bardzo szybka reakcja, że człowiek popcha chwilę wózek i już go ktoś zmienia. Jest to takie niespotykane, bo przecież pchanie wózka to duży wysiłek, a tu ktoś przychodzi i chce mnie zmienić, i mi pomóc. Pamiętam wspólne posiłki. To dla mnie takie ważne – ta wspólnota stołu. Nawet na postojach siadamy obok siebie. Jest się razem kilka dni, jest takie poczucie, że zna się wszystkich. To nie jest taka sztuczna wspólnota, ale takie prawdziwe bycie razem, bo my przecież tyle rzeczy robimy razem. Nawet na noclegach ludzie chcą wyjść ze szkoły i coś też wtedy mnie wyciąga, żeby przyjść, żeby być razem. Jest w ludziach takie pragnienie, żeby być razem. Nawet jak ktoś jest zmęczony, to i tak przychodzi, żeby wieczorem porozmawiać czy pośpiewać”<sup>783</sup>.

Czasami sami wychowawcy widzą wyraźnie edukacyjny potencjał wpisany w piesze pielgrzymowanie, zabierają więc swoich wychowanków, by – jak sami mówią – pokazać im „inny świat”:

„Wziąłem dzieciaki na szlak, żeby im pokazać, że ludzie mogą być dla siebie dobrzy, pokazać im inny świat. Człowiek dla człowieka może być życzliwy, uprzejmy, bezinteresownie pomóc. Tu nie reaguje się gniewem

---

<sup>782</sup> D. Wajsprych, *Pedagogia agatologiczna...*, s. 141.

<sup>783</sup> Wywiad nr 21.

na złe słowo. Te dzieciaki znają ucieczki, alkohol, bunt. Wziąłem je tu, by zobaczyły, że istnieje inna radość, na trzeźwo, że można żyć inaczej”<sup>784</sup>.

„W zasadzie cały otaczający człowieka świat jest lub może być barwiony aksjologicznie (wartościami pozytywnymi lub negatywnymi). Można nawet przyjąć więcej: że doświadczanie wartości jest czymś w rodzaju naturalnego przewodnika po tajemnicach istnienia. (...) Doświadczanie wartości jest oknem na świat”<sup>785</sup>. I jak pisze J. Tischner, wcale nie chodzi o „znajomość” norm moralnych, zasad etyki, wartości, jakie powinny kierować życiem człowieka. Istotne jest znaczenie czegoś ważniejszego: doświadczania owych wartości. Sprawdzania na sobie, jakie konsekwencje będzie miało życie w zgodzie lub wbrew temu, co przyniosła ze sobą filozofia chrześcijańska (nie zabijaj, nie kradnij, szanuj wolność i prawa drugiego itp.). Tylko wówczas człowiek może przyswoić lub odrzucić jakąś wartość, uznać ją za swoją. To wymaga jednak empirii, doświadczenia, a nie etyki wygłaszanej z ambon i katedr.

Aleksander Nalaskowski upomina się o obecność wartości transcendentnych w wychowaniu, o konieczność spotkania w edukacji. Wspomniany autor pisze: „edukacja skazana na horyzontalność, horyzontalność okaleczoną z wertykalności i wykastrowaną z transcendencji, jest edukacją pozbawioną sumienia i tak naprawdę treści. Jest polem do popisu dla musztrujących oficerów, a nie dla refleksyjnych tłumaczy. Jest świątynią, w której nie ma żadnego boga. Przyozdobioną ikonami świętych, których nigdy nie było. W sytuacji gdy ludzi się szantażuje, wypcha w każdy rodzaj nędzy i – co ohydne – kupuje, edukacja jest metodą dialogu – cierpliwego wyjaśniania na przyszłość. Jeśli tylko zechce z powrotem być spotkaniem, niespiesznym romansiem dwóch osób”<sup>786</sup>. Potrzeba jest jednoznacznych układów odniesienia, potrzeba skryzalizowanego ideału wychowania, a nade wszystko potrzeba wychowawcy, który żyje i myśli według wartości. To trudne dziś, by żyć godnie i zgodnie z prawdą, w którą się wierzy. By, jak chce J. Tischner, żyć według wartości.

Warunki pieszej pielgrzymki sprzyjają jej uczestnikom w dążeniu do doskonalenia własnej osobowości, do pokonywania słabości psychicznych i fizycznych oraz pozwalają uwierzyć we własne możliwości.

<sup>784</sup> Wywiad nr 10.

<sup>785</sup> J. Tischner, *Studia z filozofii świadomości*, Kraków 2006, s. 395.

<sup>786</sup> A. Nalaskowski, *Szkoła jako zorganizowane zaprzeczenie przekonaniu o niepowtarzalności*, w: *Wychowanie na rozdrożu*, F. Adamski (red.), Kraków 1999, s. 36–37.



„Uczestnictwo w pielgrzymce to nie tylko bycie świadkiem pobożnego obrzędu, jakiejś szacownej tradycji. Udział w pielgrzymce to także coś innego niż wycieczka turystyczno-krajoznawcza, ale praca nad sobą, przemiana myślenia i postępowania”<sup>787</sup>.

„Przez całe życie byłam nieśmiała i zamknięta w sobie. Tu zaczęłam się otwierać, nabierać odwagi, śpiewać na mszy. Próbuję być lepsza dla swoich bliskich. Ta wspólnota, wspólne modlitwy i wysiłki, to wszystko wzmacnia i pomaga w próbach zmieniania siebie. To uwrażliwia na drugiego człowieka i pomaga wierzyć, że zmienianie siebie jest możliwe”<sup>788</sup>.

Pielgrzym to ktoś, kto dokonuje redefinicji samego siebie za pomocą znaczeń odkrywanych w symbolu drogi oraz wartości, których doświadczają w drodze. „Droga jest odmianą, ale także niesie możliwość zmiany i przemiany”<sup>789</sup>. Dla wielu ludzi koniec pielgrzymki stanowi próbę podjęcia nowego, innego życia. Życia opartego na innych wartościach. Jak podkreślają moi respondenci, człowiek tęskni do życia na szlaku, bo jest ono prostsze, oparte na przejrzystych zasadach. Pielgrzymowanie bowiem „niesie ze sobą resuscytację i rewitalizację wartości oraz norm etycznych”<sup>790</sup>.

„Pieszą pielgrzymkę można traktować jako *sui generis* sytuację wychowawczą, której celem jest stymulowanie zmian zachowania i postaw uczestników. Sytuacja ta posiada pewną wewnętrzną strukturę, na którą składają się osoby (uczestnicy i prowadzący), interakcje, treści, symbole, przedmioty, trasa itd.”<sup>791</sup> Istotnym elementem naukowego rozpoznania już nie w indywidualnym, a szerszym, społecznym wymiarze jest rozumienie pielgrzymki jako zespołu czynników wychowawczych o postagoralnym charakterze. Efekt postagoralności zauważyli socjologowie na przykładzie wizyt papieża Jana Pawła II w różnych krajach. Po ich zakończeniu dochodziło tam do znaczących przemian społecznych i mentalnościowych. Egzemplifikacją jest nie tylko Polska, ale także inne kraje. Chodzi tu o zjawisko „przedłużonego działania”. Pielgrzymka bowiem nie kończy się z chwilą dotarcia na Jasną Górę. Trwa jakby dłużej. Zarówno przed jej roz-

<sup>787</sup> M. Bednarz, J. Królikowski, J. Stala, *Mała katecheza...*, s. 73.

<sup>788</sup> Wywiad nr 11.

<sup>789</sup> A. Wieczorkiewicz, *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i włóczęga*, Gdańsk 1996, s. 8.

<sup>790</sup> T. Ożóg, *Wychowanie...*, s. 101.

<sup>791</sup> Tamże, s. 99.

poczęciem, jak i po jej zakończeniu. Dzieje się to i w sferze niemal natychmiastowych organizacyjno-formalnych przygotowań do następnej edycji, i w tworzeniu się grup towarzyskich czy koleżeńskich, zawiązujących się wśród uczestników pątnicznych wypraw. Pielgrzymka jest tu spoiwem i łącznikiem, źródłem wspomnień, obszarem kolejnych planów.

„Krzepka, solidnie zbudowana tożsamość częściej okazuje się kulą u nogi niż parą skrzydeł”<sup>792</sup>. Jednak czy nie o kształtowanie tożsamości chodzi w wychowaniu? Czy nie o umiejętność odpowiedzenia na pytanie, kim jestem? Czy nie o umiejętność przejścia od wychowania do samowychowania?

---

<sup>792</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2001, s. 143.



# Bibliografia

## A. Literatura przedmiotu

- Ablewicz J., *Pielgrzymka jako znak święty*, „Ateneum Kapłańskie” 1974, nr 394.
- Abramek R., *Kult Bogurodzicy w nawiedzającym obrazie*, w: S. Rożej, *Jasnogórska Bogurodzica w drodze*, Częstochowa 1996.
- Abramek R., *Pielgrzymka*, w: Z. Jabłoński (red.), *Pątniczym szlakiem orlich gniazd*, Częstochowa 1993.
- Altermatt U., *Katolicyzm a nowoczesny świat*, przeł. G. Sowiński, Kraków 1995.
- Arias J., *Zwierzenia pielgrzyma. Rozmowy z Paulem Coelho*, przeł. M. Małkowski, Warszawa 2003.
- Armour R. S., *Islam, chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji*, przeł. I. Nowicka, Kraków 2004.
- Aronson E., *Człowiek – istota społeczna*, przeł. J. Radzicki, Warszawa 1978.
- Balić S., *Pielgrzymka. Islam*, w: A. T. Khoury (red.), *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm, chrześcijaństwo, islam*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa 1998.
- Bania Z., Kobiela S., *Jasna Góra*, Warszawa 1983.
- Baniak J., *Pielgrzymka*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, Warszawa 2001.
- Barlak M., *Postmodernizm w kulturze a zdrowie*, w: Z. Dziubiński (red.), *Teologia i filozofia sportu*, Warszawa 1997.
- Barlak M., *Refleksje na temat wolności, posłuszeństwa i wychowania*, w: Z. Dziubiński (red.), *Drogi i bezdroża sportu i turystyki*, Warszawa 2007.
- Bartnicki R., *Prymas Tysiąclecia – inicjator i architekt peregrynacji wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: Z. Jabłoński (red.), *Peregry-*

*nacja wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w duchowym krajobrazie Polski ku przyszłości (1957–2007)*, Częstochowa 2007.

- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2011.
- Bauman Z., *Socjologia*, przeł. Łoziński J., Poznań 1996.
- Bednarz M., Królikowski J., Stala J., *Mała katecheza o pielgrzymowaniu*, Tarnów 2000.
- *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1995.
- Biela A., *Agora gathering. A new conception of collective behavior*, „Journal for the Theory of Social Behavior” 1989, nr 19.
- Biela A., *Papieskie lato w Polsce. Szkic psychologiczny wizyty – pielgrzymki papieża Jana Pawła II w Polsce*, Londyn 1983.
- Biela A., Tobacyk J. J., *Self-transcendence in the agoral gathering. A case study of pope John Paul II's 1979 visit to Poland*, „Journal of Humanistic Psychology” 1989, nr 4.
- Bilnik P., *Napad „husytów” na Jasną Górę. Fakty – konteksty – legendy*, „Studia Claromontana” 1995, nr 15.
- Bilonowicz-Hutna M., *Jasna Góra na mapie naszego życia. Rozmowa z o. S. Tomoniem*, „Niedziela” 2008, nr 17.
- Bocheński J. M., *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994.
- Borkowska U., *Jasna Góra w pobożności królów polskich*, „Studia Claromontana” 1983, nr 4.
- Borkowska U., *Królowie polscy a Jasna Góra od czasów Jana Kazimierza do końca Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Studia Claromontana” 1985, nr 6.
- Borkowska U., *Polskie pielgrzymki Jagiellonów*, w: H. Manikowska, H. Zaremska (red.), *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, Warszawa 1995.
- Bowie F., *Antropologia religii. Wprowadzenie*, przeł. K. Pawluś, Kraków 2008.
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- Burdziej S., *W drodze do Santiago de Compostela. Portret socjologiczny pielgrzymki*, Kraków 2005.

- Casanova J., *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2005.
- Celary I., *Liturgiczno-pastoralny wymiar chrześcijańskiego pielgrzymowania*, w: Z. Glaeser, J. Górecki (red.), *Pielgrzymowanie a integracja*, Opole 2005.
- Chałas K., *Wychowanie ku wartościom*, t. 1: *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja. Elementy teorii i praktyki*, Kielce 2006.
- Chlewiński Z., *Dylematy tolerancji. Refleksje o charakterze edukacyjnym*, w: J. Brzeziński, Z. Kwieciński (red.), *Psychologiczno-edukacyjne aspekty przesilenia systemowego*, Toruń 2000.
- Chrostowski W., *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 1998.
- Chrościcki A. J., *Gigantomachia, komety i ulotki. Studia nad ikonografią obłężenia Jasnej Góry w roku 1655*, „*Studia Claromontana*” 1987, nr 7.
- Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2010.
- Cichobłazińska A., *Duch pielgrzymi*, rozmowa z ks. prał. Jerzym Pawlikiem – krajowym koordynatorem pielgrzymek, „*Niedziela*” 2003, nr 30.
- Cichy S. (red.), *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, przeł. J. Sroka, Poznań 2003.
- Ciupak E., *Katolicyzm ludowy w Polsce*, Warszawa 1973.
- Ciupak E., *Kult religijny i jego społeczne podłoże. Studia nad katolicyzmem polskim*, Warszawa 1985.
- Ciupak E., *Psychospołeczne elementy katolicyzmu ludowego*, „*Człowiek i Światopogląd*” 1971, nr 7.
- Ciupak E., *Religia i religijność*, Warszawa 1982.
- Ciupak E., *Struktura miejsc odpustowych w Polsce*, „*Studia Socjologiczne*” 1964, nr 4.
- Coelho P., *Alchemik*, przeł. B. Stępień, A. Kowalski, Warszawa 1995.
- Coelho P., *Pielgrzym*, przeł. K. Szeżyńska-Mačkowiak, Warszawa 2003.
- Cross F. L., Livingstone E. A., *Encyklopedia Kościoła*, t. 2, przeł. E. Czerwińska, Warszawa 2004.
- Czaplinski K. K., *Sanktuaria w Polsce*, Katowice 2001.
- Danecki J., *Islam*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 5, Warszawa 2001.

- Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1, Warszawa 1998.
- Dante, *Nowe życie*, przeł. G. Ehrenberg, Warszawa 1902.
- Darley J. M., Boston C. D., *Z Jeruzolimy do Jerycha. Badanie wpływu zmiennych sytuacyjnych i dyspozycyjnych na udzielenie pomocy*, w: E. Aronson (red.), *Człowiek istota społeczna. Wybór tekstów*, Warszawa 2001.
- Datko A., *Człowiek w przestrzeni symbolicznej. Struktura oraz sakralne i społeczne funkcje pielgrzymek na przykładzie pątnictwa do Wejherowa i Swarzewa*, w: A. Jackowski, I. Sołjan (red.), *Pielgrzymki jako element kultury religijnej*, „Peregrinus Cracoviensis” 2001, nr 12.
- Datko A., *Ruch pielgrzymkowy jako zjawisko socjologiczne*, w: S. Zaręba (red.), *Socjologia życia religijnego w Polsce*, Warszawa 2009.
- Datko A., *Sanktuaria i pielgrzymki – pątnictwo w Polsce po 1945 roku*, w: W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski (red.), *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, Warszawa 2000.
- Doktor J., *Chasydyzm*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 2, Warszawa 2001.
- Doroszewski W. (red.), *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1994.
- Dudek A., *O działaniach antykościelnych władz PRL w latach 1958–1966*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Dziekan M., *Symbolika arabsko-muzułmańska. Mały słownik*, Warszawa 1997.
- Dziwisz M. (red.), *Judaizm*, Kraków 1989.
- Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*, przeł. S. Tokarski, Warszawa 1997.
- Flood G., *Hinduizm. Wprowadzenie*, przeł. M. Ruchel, Kraków 2008.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 2001.
- Gach P., *Typologia i znaczenie ośrodków pielgrzymkowych na ziemiach polskich w XIX wieku*, w: J. Bergier, J. Żbikowski (red.), *Turystryka a religia*, Biała Podlaska 2003.
- Gadacz T., *Filozofia Boga w XX wieku. Od Lavelle’a do Tischnera*, Kraków 2007.

- Gadacz T., *Wychowanie jako spotkanie*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie personalistyczne. Wybór tekstów*, Kraków 2005.
- Gašiorowski L., *Historia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej*, przedruk książki wydanej w Częstochowie w 1913 r., Warszawa [b.r.].
- Gethin R., Macios T., *Podstawy buddyzmu*, przeł. A. Stępień, Kraków 2010.
- Glaeser Z., *Kultura pielgrzymowania u chrześcijan i muzułmanów*, w: Z. Glaeser, J. Górecki (red.), *Pielgrzymowanie a integracja*, Opole 2005.
- Gogacz M., *Niepełnosprawność lekcją miłości*, w: M. Gogacz, A. Andrzejuk, *Niepełnosprawność*, Warszawa 1991.
- Golonka J., *Budownictwo i sztuka Jasnej Góry do połowy XVII wieku*, w: F. Kiryk (red.), *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, Częstochowa 2002.
- Golonka J., *Jasna Góra w kulturze polskiej*, w: D. Galas (red.), *U tronu Królowej Polski. Jasna Góra w dziejach kultury i duchowości polskiej*, Warszawa 2006.
- Górniewicz J., *Kategorie pedagogiczne*, Olsztyn 1997.
- Hałas E., *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*, Lublin 1992.
- Hamer H., *Demon nietolerancji. Nie musisz stać się prześladowcą ani ofiarą*, Warszawa 1994.
- Hammersley M., Atkinson P., *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymczyk, Poznań 2000.
- Herbach J. (opr.), *Człowiek mocny Bogiem. Kapitan pilot Władysław Polesiński*, na podstawie dzieła Saturiusza Jarmulskiego, Warszawa 2006.
- Hick J., *Piąty wymiar. Odkrywanie duchowego królestwa*, przeł. J. Grzegorzczak, Poznań 2005.
- Ikonowicz M., *Idą pielgrzymki*, „Przegląd” 2002, nr 32.
- Jabłoński Z., *600 lat Jasnej Góry ważniejszymi wydarzeniami pisane*, w: S. Grzybek (red.), *Maryja. Matka narodu polskiego*, Częstochowa 1983.
- Jabłoński Z., *Duszpasterstwo pielgrzymkowe paulinów*, „Studia Claromontana” 2009, nr 27.
- Jabłoński Z., *Jasna Góra bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym*, Częstochowa 2004.



- Jabłoński Z., *Jasna Góra na drodze ku niepodległości w latach 1795–1989*, w: R. Szwed, W. Palus (red.), *Częstochowy drogi do niepodległości*, Częstochowa 1998.
- Jabłoński Z., *Jasna Góra w odradzającej się Polsce 1918–1921*, Częstochowa 1998.
- Jabłoński Z., *Jasna Góra, Apel Jasnogórski*, w: S. Wielgus (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997.
- Jabłoński Z., *Miejsce Jasnej Góry w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej (1978–1995)*, „*Studia Claromontana*” 2006, nr 24.
- Jabłoński Z., *Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej i inne peregrynacje w polskim modelu duszpasterstwa*, w: Z. Jabłoński (red.), *Peregrynacja wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w duchowym krajobrazie Polski ku przyszłości (1957–2007)*, Częstochowa 2007.
- Jabłoński Z., *W godzinie Apelu*, Częstochowa 1999.
- Jackowski A., *Jasna Góra. Międzynarodowe centrum ruchu pielgrzymkowego*, Częstochowa 1996.
- Jackowski A., *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*, Częstochowa 2005.
- Jackowski A., *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Warszawa 1991.
- Jackowski A., *Pielgrzymki oraz turystyka religijna – problemy terminologiczne*, w: J. Bergier, J. Żbikowska (red.), *Turystyka a religia*, Biała Podlaska 2003.
- Jackowski A., *Pielgrzymowanie*, Wrocław 1998.
- Jackowski A., *Polska pielgrzymująca*, komentarz do wystawy towarzyszącej „Forum Ośrodków Kultu Religijnego” Częstochowa 15–17 XI 1995.
- Jackowski A., *Puri*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, Warszawa 2003.
- Jackowski A., *Święta przestrzeń świata. Podstawy geografii religii*, Kraków 2003.
- Jackowski A., Pach J., Rudziński J. S., *Jasna Góra*, Wrocław 2001.
- Jackowski A., Sołjan I., *O pielgrzymowaniu w Polsce*, „*Niedziela*” 2006, nr 32.
- Jackowski A., Sołjan I., *Pielgrzymki jako element kultury religijnej*, „*Peregrinus Cracoviensis*” 2002, nr 12.

- Jackowski A., Sołjan I., *Pielgrzymki jako przejaw solidarności międzyludzkiej*, „Peregrinus Cracoviensis” 2007, nr 18.
- Jackowski A., Sołjan I., Bilska-Wodecka E., *Wielka encyklopedia geografii świata. Religie świata. Szlaki pielgrzymkowe*, t. 15, Poznań 1999.
- Jadczyk K., *Pielgrzymia korona*, „Niedziela” 2008, nr 37.
- Jaśkiewicz A., *Jasna Góra*, Warszawa 1986.
- Jelonek T., *Chasydzi. Radośni mistycy żydowscy*, Kraków 2007.
- Jełowicka J., *Nawiedzenie polskich parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, „Studia Claromontana” 1981, nr 2.
- Jędrzejewski A., *Jasna Góra. Historia klasztoru i cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, Częstochowa 1946.
- Johnson P., *Historia Żydów*, przeł. M. Godyń., M. Wójcik, A. Nelicki, Kraków 2004.
- Jung C. G., *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, wybrał, przeł. i wstępem poprzedził J. Prokopiuk, Warszawa 1993.
- Jusiak R., *Kościół katolicki wobec wybranych kwestii społecznych i religijnych w Polsce. Studium socjologiczne*, Lublin 2009.
- Jusiak R., *Refleksje o pielgrzymkach w Polsce*, „Homo Dei” 1997, nr 3.
- Kardasz S., *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 1, Toruń 1994.
- Kardasz S., *Takie były początki*, „Niedziela”, dodatek „Głos z Torunia” 2003, nr 31.
- Karłowicz D., *Koniec snu Konstancyna. Szkice z życia codziennego idei*, Kraków 2004.
- Karoń-Ostrowska A., *Kościół Tischnera. Dyskusja panelowa zorganizowana przez Instytut Myśli Józefa Tischnera*, w: J. Jagiełło (red.), *O autorytecie. W poszukiwaniu punktu odniesienia*, Kraków 2008.
- Karp A., Byrski M. K., *Gandhi*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 4, Warszawa 2002.
- *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- Kersten A., *Obrona klasztoru w Jasnej Górze*, Warszawa 1964.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Kersten K., *Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 r. Studia nad „Nową Gigantomachią” ks. Augustyna Koreckiego*, Warszawa 1959.
- Kęder W., *Jasna Góra wobec przemian politycznych w Rzeczypospolitej w latach 1661–1813*, „Studia Claromontana” 1993, nr 13.

- Kluz W., *Adam Chmielowski. Brat Albert*, Kraków 1975.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.
- Kos T. [Skowron Cz.], *Fundacja Klasztoru Jasnogórskiego w świetle nowej interpretacji źródeł*, Kraków 2002.
- Kowalewicz H., *Najstarsze historie o Częstochowskim Obrazie Panny Maryi w XV i XVI wieku*, Warszawa 1983.
- Kowalski P., *Odyseje nasze byle jakie. Droga, przestrzeń i podróżowanie w kulturze współczesnej*, Wrocław 2002.
- Koziński J., *Koncepcja transgresyjna człowieka. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1987.
- Koziński J., *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1996.
- Koziński J., *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997.
- Koziński J., *Z Bogiem albo bez Boga. Psychologia religii – nowe spojrzenie*, Warszawa 1991.
- Krasiński J., *Homo religiosus. Podmiotowo-personalistyczne ujęcie fenomenu religijności*, Sandomierz 2002.
- Królik M., *Kalendarz wydarzeń jasnogórskich*, „Jasna Góra” 1986, nr 9.
- Krzyszowski Z., *Miejsca święte*, w: M. Rusecki, K. Kaucha, I. S. Ledwoń, J. Mastey (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Lublin–Kraków 2002.
- Krzywicki L., *Do Jasnej Góry*, „Studia Socjologiczne” 1923.
- Kuczyński S., *Znaki pielgrzymie*, w: H. Manikowska, H. Zaremska (red.), *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, Warszawa 1995.
- Kwiatkowska H., *Czas, miejsce, przestrzeń – zaniedbane kategorie pedagogiczne*, w: A. Nalaskowski, K. Rubacha (red.), *Pedagogika u progu trzeciego tysiąclecia*, Toruń 2001.
- Kwieciński Z., *Dziesięciościan edukacji. Składniki i aspekty – potrzeba całościowego ujęcia*, w: T. Jaworska, R. Leppert (red.), *Wprowadzenie do pedagogiki. Wybór tekstów*, Kraków 1998.
- Kwieciński Z., *Młodość wobec wartości i norm ładu społecznego. Studia empiryczne*, Toruń 1987.
- Kwieciński Z., *Tropy – ślady – próby. Studia i szkice z pedagogii pogranicza*, Poznań–Olsztyn 2000.
- Langkammer H., *Mały słownik biblijny*, Wrocław 2001.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Warszawa 1994.

- Lechoń J., *Poezje zebrane 1916–1953*, Londyn 1954.
- Lenoir F., Tardan-Masquelier Y., *Encyklopedia religii świata*, t. 2, przeł. J. Artynowski, Warszawa 2004.
- Leon-Dufour X. (red.), *Słownik teologii biblijnej*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1994.
- Lewandowski J., *Peregrynacja Matki Bożej Jasnogórskiej nośnikiem pedagogizacji narodu*, w: Z. Jabłoński (red.), *Peregrynacja wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w duchowym krajobrazie Polski ku przyszłości (1957–2007)*, Częstochowa 2007.
- Luhmann N., *Funkcja religii*, przeł. D. Motak, Kraków 1998.
- Łazarek M., Łazarek R., *Śladami historii turystyki. Od starożytności do współczesności*, Lublin 2005.
- Łukaszewicz R. M., *Edukacja jako metafora wielkiego nawiasu*, masygnopis referatu na konferencji „Natura – Edukacja – Umysł”, Toruń 2008.
- Maik W., *Człowiek – przestrzeń – sacrum. Refleksja na temat turystyki i migracji pielgrzymkowych we współczesnym świecie*, w: B. Domański, S. Skiba (red.), *Geografia i sacrum*, Kraków 2005.
- Majka J., *Taniec pośród mieczów*, Wrocław 1987.
- Malacki Z. (red.), *Ku Jasnej Górze z WAPM*, Warszawa 1998.
- Maliński M., *Czarna Madonna*, Poznań–Warszawa 1985.
- Maliński M., *Polska ikona. Historia świętego obrazu w historii narodu polskiego*, Częstochowa 1994.
- Maniecki K., *Akty zawierzenia*, w: S. Wielgus (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 1997.
- Manikowska H., Zaremska H. (red.), *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, Warszawa 1995.
- Marcel G., *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1984.
- Mariański J., *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Lublin 2008.
- Mariański J., *Opór i konformizm*, w: W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski (red.), *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, Warszawa 2000.
- Mariański J., *Spółczesność i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Tarnów 2008.
- Mariański J., *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Warszawa 2008.

- Matusiewicz C., *Zachowania zbiorowe (tłumy, zachowania masowe)*, w: W. Szewczyk (red.), *Encyklopedia psychologii*, Warszawa 1998.
- Melosik Z., *Młdzież a przemiany kultury współczesnej*, w: R. Lepert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młdzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wrocław 2005.
- Mędała S., *Jerozolimskie świątynia*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 5, Warszawa 2002.
- Michalski J., *Edukacja i religia jako źródła rozwoju egzystencjalno-kognitywnego. Studium hermeneutyczno-krytyczne*, Toruń 2004.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, Kraków 1997.
- Milerski B., *Religijność*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, Warszawa 2003.
- Miles M. B., Huberman A. M., *Analiza danych jakościowych*, przeł. S. Zabielski, Białystok 2000.
- Miszewski W., *Rys historyczny pielgrzymki z Torunia*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2003, nr 30.
- Nalaskowski A., *Dzikość i zdziczenie jako kontekst edukacji*, Kraków 2006.
- Nalaskowski A., *Niepokój o szkołę*, Kraków 1995.
- Nalaskowski A., *Pedagogiczne złudzenia, zmyślenia, fikcje*, Kraków 2009.
- Nalaskowski A., *Szkoła jako zorganizowane zaprzeczanie przekonaniu o niepowtarzalności*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie na drodze*, Kraków 1999.
- Nalaskowski A., *Wychowanie seksualne jako narzędzie ateizacji*, tekst wygłoszony 31.03.2011 r. na sympozjum „Wychowanie do życia w rodzinie: wyzwania – szanse – zagrożenie”.
- Napiórkowski S., *Matka naszego Pana. Problemy – poszukiwania – perspektywy*, Tarnów 1992.
- Niedźwiedz A., *Obraz i postać. Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Kraków 2005.
- Norwid C. K., *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1971.
- Nowak J., *Maryja w liturgii i pobożności Kościoła*, Poznań 2009.
- O’Collins G., Farrugia E. G., *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, przeł. J. Ożóg, B. Żak, Kraków 2002.
- Ohler N., *Życie pielgrzymów w wiekach średnich. Między modlitwą a przygodą*, przeł. M. Ruta, Kraków 2000.

- Olbrycht K., *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Katowice 2000.
- Ostrowski M., *Jan Paweł II o świętej przestrzeni pielgrzymowania*, „Studia Pastoralne” 2006, nr 2.
- Ostrowski M., *Prawno-duszpasterskie aspekty sanktuarium. Wybrane zagadnienia*, „Peregrinus Cracoviensis” 2011, nr 22.
- Ostrowski M., *Przestrzeń pielgrzymowania jako kategoria analityczna*, w: B. Domański, S. Skiba (red.), *Geografia i sacrum*, Kraków 2005.
- Ożóg T., *Wychowawcze walory pieszych pielgrzymek religijnych*, w: J. Bergier, J. Żbikowski (red.), *Turystyka a religia*, Biała Podlaska 2003.
- Ożóg T., Nowak M., *Wychowanie chrześcijańskie a kultura*, Lublin 2000.
- Pach J., *Rocznica wielkich ślubowań*, „Jasna Góra” 1986, nr 8.
- Pach J., Robak W., Tomziński J., *Jasna Góra. Sanktuarium Matki Bożej*, Częstochowa 1999.
- Paczkowska K., *Zadziwiający dar*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2011, nr 34.
- Pasek Z. (red.), *Miejsca święte. Leksykon*, Kraków 1997.
- Pasierb J., *Matka Boska Częstochowska w kulcie i kulturze polskiej*, w: S. Grzybek (red.), *Maryja. Matka narodu polskiego*, Częstochowa 1983.
- Petrykowski P., *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*, Toruń 2003.
- Petrykowski P., *Teoretyczne podstawy wychowania*, Łódź 2008.
- Pieradzka K., *Fundacja klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie w 1382 r.*, Kraków 1939.
- Pietrzykowski J., *Jasna Góra w okresie dwóch wojen światowych*, Warszawa 1987.
- Pilch T., *Tolerancja – wartość społeczna i cnota indywidualna*, w: J. Kłoczowski, S. Łukasiewicz (red.), *Tożsamość, odmiennosc, tolerancja a kultura pokoju*, Lublin 1998.
- Piwowarski W., *Łosiero do Gietrzwałdu*, „Studia Warmińskie” 1977, nr 14.
- Piwowarski W., *Pielgrzymowanie*, „Królów Apostołów” 1992, nr 8.
- Piwowarski W., *Socjologia religii*, Lublin 1996.

- Płatek J., *Urzekło go macierzyńskie oblicze Jasnogórskiej Bogurodzicy*, w: Z. Jabłoński (red.), *Peregrynacja wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w duchowym krajobrazie Polski ku przeszłości (1957–2007)*, Częstochowa 2007.
- Płazowska M. (red.), *Co każdy powinien wiedzieć o judaizmie*, Kraków 2007.
- Prężyna W., *Zgromadzenia agoralne jako zjawisko społeczne. Analiza doświadczeń lat osiemdziesiątych w Polsce*, „Roczniki Filozoficzne” 1993, t. 51, z. 4.
- Raina P., *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego 1656–1956–1966*, Warszawa 2006.
- Raphael F., Herberich-Marx G., *Pielgrzymki*, przet. K. Pachniak, w: F. Lenoir, Y. Tardan-Masquelier (red.), *Encyklopedia religii świata*, t. 2, przet. J. Artynowski, Warszawa 2004.
- Regent M., *Toruńska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Grupa Brązowa św. Brata Alberta*, praca została obroniona na Uniwersytecie Gdańskim w 2009 r.
- Repczyńska M., *Moja droga na Jasną Górę*, w: M. Borzyszkowski (red.), *Z pielgrzymką do Częstochowy. Pamiętniki i wspomnienia*, Olsztyn 1985.
- Richter K., *Pielgrzymka. Chrześcijaństwo*, w: A. T. Houry (red.), *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm, chrześcijaństwo, islam*, przet. J. Marzęcki, Warszawa 1998.
- Rosenberger M., *Drogi, które poruszają. Mała teologia pielgrzymki*, przet. J. Kaczmarek, Poznań 2007.
- Rozanow Z., *Dzieje obrazu i fundacja Jasnej Góry*, w: H. Kowalewicz, *Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi w XV i XVI wieku*, Warszawa 1983.
- Rożej S., *Jasnogórska Bogurodzica w drodze*, Częstochowa 1996.
- Rożej S., *Dzieje obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: S. Grzybek (red.), *Maryja. Matka narodu polskiego*, Częstochowa 1983.
- Rożej S., *Matka Boża w ukryciu*, „Gość Niedzielny” 1975, nr 40.
- Rożej S., *Zakazana pielgrzymka*, „Niedziela” 2003, nr 33.
- Różycka-Bryzek A., Gadomski J., *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w świetle badań historii sztuki*, „Studia Claromontana” 1984, nr 5.
- Rubacha K., *Metodologia badań nad edukacją*, Warszawa 2008.

- Ryszka Cz., *Idzie wierna Warszawa. 300 lat Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej*, Częstochowa 2010.
- Sareto Z., *Granice tolerancji*, w: F. Adamski (red.), *Wychowanie personalistyczne*, Kraków 2005.
- Sekretariat Episkopatu Polski, *Ramowy Regulamin Pieszych Pielgrzymek*, PO 18, 29/1985.
- Silverman D., *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa 2009.
- Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, przeł. J. Ostrowska, Warszawa 2008.
- Skarga B., *O filozofię bać się nie musimy*, Warszawa 1999.
- Skubiś I., *Smak pielgrzymowania*, „Niedziela” 2011, nr 32.
- Soiński B. J., *Psychologiczno-pastoralne aspekty dużych zbiorowości. Zgromadzenia agoralne*, „Teologia Praktyczna”, Poznań 2004.
- Spencer L., Ritchie J., Lewis J., Dillon L., *Quality in qualitative evaluation: a framework for assessing research evidence*, w: D. Silverman, *Prowadzenie badań jakościowych*, przeł. J. Ostrowska, Warszawa 2008.
- Starowieyski M., *Przedmowa*, w: *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (VI–VIII w.)*, przeł. P. Iwaszkiewicz, Kraków 1996.
- Stelmasik A., *Kierunek: Jasna Góra*, „Niedziela” 2009, nr 33.
- Swastek J., *Laicyzacja życia publicznego jako program oświaty i kultury w PRL*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1.
- Szafraniec K., *Z dziejów Jasnej Góry*, Warszawa 1980.
- Szafraniec S., *Jasna Góra. Studium z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej*, w: S. Szafraniec, *Sacrum. Poloniae Millenium*, t. 4, Rzym 1957.
- Szulakiewicz M., *Religia i czas*, Toruń 2008.
- Szyszko-Bohusz A., *Hinduizm, buddyzm, islam*, Wrocław 1990.
- Thiriet D., *Walka ideologiczna Zjednoczonej Partii Robotniczej z Jasną Górą w czasach apogeum stalinizmu 1950–1956*, „Studia Claromontana” 2006, nr 24.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, w: J. Tischner, J. A. Kłoczowski (red.), *Wobec wartości*, Poznań 1982.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 1998.
- Tischner J., *Gra wokół odpowiedzialności*, „Znak” 1995, nr 10.



- Tischner J., *Myślenie według wartości*, Kraków 1982.
- Tischner J., *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.
- Tischner J., *Studia z filozofii świadomości*, Kraków 2006.
- Tischner J., *Zarys filozofii człowieka*, Kraków 1991.
- Tischner J., Kłoczowski J. A., *Wobec wartości*, Poznań 2001.
- Tomaszewski Z., *Przewodnik krajoznawczy. Informator na trasie Toruń–Częstochowa*, Toruń 1992.
- Tomziński J., *Jasna Góra. Informator*, Częstochowa 1991.
- Traczyk S., *Vademecum pielgrzymujących na Jasną Górę*, Lublin 2000.
- Turczyński W., Rutkowski J., *Konserwacje cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej 1925–1926*, Częstochowa 1927.
- Vatter D., *Pielgrzymka. Judaizm*, w: A. T. Khoury (red.), *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm, chrześcijaństwo, islam*, Warszawa 1998.
- Waczyńska M., *Kierunek Jasna Góra*, „Niedziela” dodatek „Głos z Torunia” 2011, nr 30.
- Wajsprych D., *Pedagogia agatologiczna: studium hermeneutyczno-krytyczne projektu etycznego Józefa Tischnera*, Toruń–Olsztyn 2011.
- Walczak P., *Wychowanie jako spotkanie. Józefa Tischnera filozofia człowieka jako źródło inspiracji pedagogicznych*, Kraków 2007.
- Wieczorkiewicz A., *Wędrowcy fikcyjnych światów. Pielgrzym, rycerz i wólcęga*, Gdańsk 1996.
- Wiśniewska K., *About Seeking Values in the World of Cultural Chaos*, „Scientia et Societas” 2021, nr 1.
- Witkowska A., *Kult jasnogórski w formach pątniczych do połowy XVII wieku*, „Studia Claromontana” 1984, nr 5.
- Właźlak W. P., Sznajder A. (red.), *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę 1945–1989. Wybór dokumentów*, Katowice 2009.
- Wojciechowski A., *Obecność. Zebrane teksty. Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu*, Toruń 2001.
- Wojciechowski L., *Fundacja klasztoru jasnogórskiego*, w: F. Kirk (red.), *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego. Okres staropolski*, t. 1, Częstochowa 2002.
- Wojtkowski J., *Odnowa duszpasterska przez coroczną pielgrzymkę maryjną wiernych z Warszawy na Jasną Górę*, „Studia Claromontana” 1981, nr 2.

- Wójcik Z., *Tło historyczne obrony klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, w: F. Kiryk (red.), *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego. Okres staropolski*, t. 1, Częstochowa 2002.
- Zakrzewski A., *Pielgrzymka i folklor pątniczy w świetle siedemnastowiecznych „przewodników” do Jasnej Góry Częstochowskiej*, w: H. Mańkowska, H. Zaremska (red.), *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, Warszawa 1995.
- Zakrzewski A. J., *Jasnogórski ośrodek kultowy w przestrzennym i społecznym udziale kultury w Koronie końca 1. połowy XVIII w.*, w: A. J. Zakrzewski (red.), *Częstochowa i jej miejsce w kulturze*, Częstochowa 1990.
- Zakrzewski A. J., *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995.
- Zaleski W., *Jasna Góra 1382–1982*, Łódź 1982.
- Zbudniewek J., *Jasna Góra w latach okupacji hitlerowskiej*, Kraków 1991.
- Zbudniewek J., *Klasztor jasnogórski i jego rola pielgrzymkowa*, w: F. Kiryk (red.), *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego. Okres staropolski*, t. 1, Częstochowa 2002.
- Zbudniewek J., *Pielgrzymowanie Warszawy na Jasną Górę*, w: S. Wielgus (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997.
- Zbudniewek J., *Prawodawstwo i praktyka władz centralnych i terenowych PRL w zakresie kultu religijnego*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1.
- Zbudniewek J., *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy*, Opole 2001.
- Zieliński Z., *Kościół Katolicki w krajobrazie minionej epoki. Studia i szkice*, Lublin 2008.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009.
- Zieliński Z., *Polska dwudziestego wieku. Kościół – naród – mniejszości*, Lublin 1998.
- Związek J., *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Studia Claromontana” 1983, nr 4.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Życiński J., *Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny*, Lublin 2001.

- Żywicki D., *Spróbuj mnie zrozumieć*, w: A. Wojciechowska (red.), *Terapia spotkania. Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych Zakładu Pedagogiki Specjalnej Instytutu Pedagogiki UMK*, Toruń 2004.

## B. Strony internetowe

- <http://dziedzictwo.ekai.pl/text.show?id=4204> [dostęp: 15.06.2010]
- <http://info.wiara.pl/doc/589997.Konna-pielgrzymka-na-Jasna-Gore> [dostęp: 30.07.2010]
- <http://podlasie24.pl/wiadomosci--patnicy-z-wlodawy-wyruszyli-jako-pierwsi-4062.html> [dostęp: 10.11.2010]
- Strona poświęcona pielgrzymom, którzy odwiedzają Jasną Górę na rolkach, <http://rolkowa.pl> [dostęp: 18.07.2011]
- [http://spia.sarp.org.pl/files/The\\_Place.pdf](http://spia.sarp.org.pl/files/The_Place.pdf) [dostęp: 18.05.2009]
- Regulamin WPP, [http://warszawa.paulini.pl/test/index.php?option=com\\_content&task=view&id=129&Itemid=85](http://warszawa.paulini.pl/test/index.php?option=com_content&task=view&id=129&Itemid=85) [dostęp: 17.06.2010]
- [http://wiadomosci.polska.pl/specdlapolski/article,Polska\\_pielgrzymka,id,287589.htm](http://wiadomosci.polska.pl/specdlapolski/article,Polska_pielgrzymka,id,287589.htm) [dostęp: 14.05.2010]
- <http://www.albertyni.opoka.org.pl> [dostęp: 10.11.2010]
- Strona poświęcona konnej pielgrzymce na Jasną Górę, [http://www.gimzareby.neostrada.pl/kawaleria\\_pielgrz.htm](http://www.gimzareby.neostrada.pl/kawaleria_pielgrz.htm) [dostęp: 18.07.2011]
- <http://www.jezypolski.pl/pts/dzialy/pielgrzymki/podemski.html> [dostęp: 15.09.2008]
- Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej, *XIX Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych*, <http://www.ksnaw.pl/article,76,.html> [dostęp: 12.02.2010]
- <http://www.mati.com.pl/jasnagora/?strona,doc,pol,info,1552,0,758,1,1552,ant.html> [dostęp: 5.06.2010]
- [http://www.mati.com.pl/jasnagora/?strona,menu,pol,info,1552,0,1552,jasnogorskie\\_statystyki,ant.html](http://www.mati.com.pl/jasnagora/?strona,menu,pol,info,1552,0,1552,jasnogorskie_statystyki,ant.html) [dostęp: 12.03.2010]
- <http://www.opoka.org.pl/varia/msze/pielgrzym2.html> [dostęp: 15.06.2010]
- [http://www.opoka.org.pl/varia/msze/pielgrzym2.html?akt\\_row=5&licznik=0](http://www.opoka.org.pl/varia/msze/pielgrzym2.html?akt_row=5&licznik=0) [dostęp: 12.03.2010]
- <http://www.pastoralna.pl/files/301Definicjapielgrzymkiisanktuarium.pdf> [dostęp: 18.08.2011]

- Dominikańskie grupy pielgrzymkowe, [http://www.pielgrzymka.dominikanie.pl/cisza\\_2.php](http://www.pielgrzymka.dominikanie.pl/cisza_2.php) [dostęp: 16.06.2011]
- Świadectwo pątnika, [http://www.pielgrzymka.emit.pl/XIX\\_ppw/index1.htm](http://www.pielgrzymka.emit.pl/XIX_ppw/index1.htm) [dostęp: 18.07.2011]
- Regulamin pieszej pielgrzymki, brak autora, <https://www.pielgrzymka.gda.pl/dla-pielgrzyma/regulamin> [dostęp 15.09.2010]
- Piesza pielgrzymka przemyska, Informacje ogólne, [http://www.pielgrzymka.przemyska.pl/2012/?page\\_id=111](http://www.pielgrzymka.przemyska.pl/2012/?page_id=111) [dostęp: 9.10.2010]
- Znaczki pielgrzymkowe, <http://www.pielgrzymkagoralska.pl/?strona,doc,pol,glozna,1390,0,96,7,1390,ant.html> [dostęp: 15.03.2010]
- [http://www.pielgrzymka-podlaska.sacro.pl/wlasne/2010/krn/historia\\_PPP.pdf](http://www.pielgrzymka-podlaska.sacro.pl/wlasne/2010/krn/historia_PPP.pdf) [dostęp: 24.06.2010]

## C. Źródła archiwalne

### Archiwum Ojców Paulinów na Jasnej Górze (AJG)

- syg. 3450 (Kronika Jasnogórska lata 1945–1949)
- syg. 3075 (Kronika Jasnogórska lata 1949–1956)
- syg. 3003 (Kronika Jasnogórska lata 1963–1969)
- syg. 3571 (Komunikaty, Kronika Jasnogórska 1969 r.)
- syg. 3572 (Komunikaty, Kronika Jasnogórska 1970 r.)
- syg. 3573 (Komunikaty, Kronika Jasnogórska 1971 r.)
- syg. 4293 (Komunikaty, Kronika Jasnogórska 1982 r.)



# Aneksy

## 1. Regulamin Pielgrzymki Pieszej z Torunia na Jasną Górę

Abyś lepiej mógł przeżyć pielgrzymkę pieszą na Jasną Górę, przeczytaj to wszystko, co zostało poniżej dla Ciebie przygotowane. Twój podpis będzie akceptacją wszystkich warunków uczestnictwa w pielgrzymce i gwarancją realizowania w całości pielgrzymkowego programu.

1. Pielgrzymka jest aktem religijnym, dziękczynnym i pokutnym. W duchu modlitwy i ofiary pragniemy nieść pomoc Ojcu Świętemu. Ma charakter „Rekolekcji w drodze”. Każdy, kto w nich uczestniczy:
  - bierze udział w codziennej Mszy św.
  - codziennie odmawia różaniec, *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, Anioł Pański*, słucha konferencji
  - nie będzie palił tytoniu i pił alkoholu
  - będzie przestrzegał zaleceń księdza przewodnika i służb porządkowych.
2. Trzeba z góry nastawić się na zmęczenie, niepogodę, upał, niewygody, skromne jedzenie, brak odpowiednich warunków sanitarnych, różne dolegliwości fizyczne. Może się także zdarzyć, że z różnych względów zmuszony będziesz podjąć decyzję przerwania pielgrzymki i powrotu do domu (zdrowie, sytuacja rodzinna).
3. Idziemy do Matki Bożej jako wspólnota i rodzina pielgrzymkowa, dlatego zwroty „bracie” i „siostrzo” towarzyszą nam podczas kontaktu ze wszystkimi pielgrzymami, bez względu na wiek. W ten sposób budujemy klimat wzajemnej miłości, braterstwa, to także znak, w którym wyraża się nasza wrażliwość na innych.
4. Pielgrzymka to także okazja do wykorzystania swoich talentów muzycznych, medycznych czy technicznych.
5. Dla dobra grupy i całej pielgrzymki pomagamy przy noszeniu tub oraz znaczków i emblematów pielgrzymkowych.

6. W czasie pielgrzymki obowiązuje strój wygodny i skromny (zastąpione ramiona i kolana).
7. W podręcznym bagażu w czasie drogi powinny być: różaniec, książeczka pielgrzyma, nakrycie głowy, płaszcz przeciwdeszczowy, coś do jedzenia i picia na cały dzień, środki opatrunkowe i leki osobiste. Bagaż główny przewożony jest samochodem i dostęp do niego jest możliwy tylko w miejscach noclegowych.
8. Noclegi organizowane są w stodołach i remizach oraz we własnych namiotach. Tylko nieznaczna grupa pielgrzymów ma szansę nocować w domach. Zakazuje się wspólnego nocowania kobiet i mężczyzn w jednym pomieszczeniu (oprócz małżeństw) oraz wcześniejszego zajmowania miejsc noclegowych i rozbijania namiotów przed nadejściem całej grupy.
9. Cisza nocna obowiązuje od godz. 22.00. Proszę o dostosowanie się do wszystkich uwag, jakie pod naszym adresem kierują nasi gospodarze. Absolutnie nie wolno używać ognia na terenie zabudowań i gospodarstw.
10. Nie zabieramy na czas pielgrzymki rzeczy cennych, które mogłyby paść łupem złodziei. Organizator nie ponosi za nie odpowiedzialności.
11. Ze szczególną ostrożnością posługujemy się ostrymi narzędziami (igły, nożyczki) – uważamy, aby nie pozostawały w sianie.
12. Wszystkim napotkanym na szlaku pielgrzymkowym ludziom okazujemy naszą wdzięczność – zwłaszcza tym, którzy nas karmią i przyjmują w swoich domach i gospodarstwach. Pamiętamy, aby podziękować za każdy najmniejszy nawet gest dobroci.
13. Znaczek pielgrzymkowy nosimy przypięty na widocznym miejscu – jest on widzialną oznaką naszego uczestnictwa w pielgrzymce. Legitymację okazujemy na żądanie kierownika pielgrzymki, księży przewodników i służb porządkowych.
14. Z pomocy służb medycznych korzystamy w miarę możliwości na postojach. W czasie drogi, jeśli zachodzi taka potrzeba, schodzimy na prawą stronę drogi, prosząc o przywołanie pielęgniarki lub lekarza. Wszystkie poważniejsze schorzenia zgłaszamy przed wyruszeniem pielgrzymki do księdza przewodnika lub służb medycznych. Pozwoli to na szybkie udzielenie stosownej pomocy. W niektórych

- sytuacjach zgodę na udział w pielgrzymce powinien wyrazić lekarz. Zabieramy ze sobą leki stosowane na co dzień.
15. Osoby niepełnoletnie uczestniczą w pielgrzymce wraz z dorosłym opiekunem po uprzedniej zgodzie rodziców.
  16. Obowiązuje zakaz kąpiei w jeziorach, rzekach, basenach.
  17. Na czas pielgrzymki warto zabrać ze sobą: dobrze rozchodzone buty o grubej podeszwie, ubranie skromne, bieliznę osobistą, dres, gruby sweter, nakrycie głowy (KONIECZNIE), pelerynę lub płaszcz przeciwdeszczowy, przybory higieny osobistej, mały plecak lub chlebak na bagaż podręczny, kubek i tzw. niezbędnik (widelec, łyżka, nóż), podstawowe lekarstwa i środki opatrunkowe (bandaż elastyczny, spirytus salicylowy, witaminy, talk, zasypkę, wapno), śpiwór lub gruby koc, można zabrać namiot.
  18. Zakazuje się wyprzedzania Krzyża niesionego na czele grupy oraz opuszczania grupy bez zgody księdza przewodnika.
  19. Osoby pragnące wcześniej zaangażować się w poszczególnych diakoniach (muzycznej, medycznej, porządkowej) proszone są o wcześniejsze zgłoszenie się do księży przewodników grup.
  20. Wszystkie grupy łączą się na wspólnej Mszy św. w dniu 4 sierpnia o godz. 6.00 w Bazylice Katedralnej pw. Świętych Janów w Toruniu. Mszy św. przewodniczy ksiądz biskup. Jest to oficjalne rozpoczęcie Pieszej Pielgrzymki z Torunia na Jasną Górę. Pielgrzymka zostaje rozwiązana po Mszy św. na Wałach na Jasnej Górze w dniu 12 sierpnia o godz. 18.30. Do domów pielgrzymi wracają indywidualnie.
  21. Każdy, kto pragnie wziąć udział w pielgrzymce, zgłasza swój udział w zależności od miejsca zamieszkania u właściwego przewodnika grupy. Pielgrzymem może być każdy, kto pragnie pogłębić życie religijne i zachować niniejszy regulamin.

„Książeczka pielgrzyma”, Toruń 2010, s. 9–13.

## 2. Metryczka do wywiadów narracyjnych

### Charakterystyka respondentów nastąpiła wg następujących cech:

- a. płeć: K – kobieta, M – mężczyzna,
- b. wykształcenie/etap edukacji,



- c. miejsce zamieszkania,
  - d. liczba posiadanych dzieci,
  - e. który raz respondent uczestniczy w pieszej pielgrzymce,
  - f. który raz respondent uczestniczy w pielgrzymce z Grupą Brązową.
- 
- Wywiad nr 1: K, 22 lata, studentka, miasto, 7 raz na pielgrzymce, 7 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 2: M, 13 lat, uczeń gimnazjum, wieś, 4 raz na pielgrzymce, 4 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 3: K, 20 lat, studentka, miasto, 3 raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 4: K, 59 lat, średnie, miasto, 2 dzieci, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 5: K, 24 lata, wyższe, miasto, 12 raz na pielgrzymce, 8 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 6: M, 19 lat, liceum, miasto, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 7: K, 22 lata, studentka, wieś, 5 raz na pielgrzymce, 5 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 8: K, 20 lat, studentka, wieś, 5 raz na pielgrzymce, 5 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 9: K, 18 lat, liceum, wieś, 3 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 10: M, 29 lat, wyższe, miasto, 2 raz na pielgrzymce, 2 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 11: K, 23 lata, studentka, 8 raz na pielgrzymce, 8 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 12: M, 17 lat, liceum, wieś, 7 raz na pielgrzymce, 7 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 13: K, 30 lat, średnie, miasto, 2 dzieci, 2 raz na pielgrzymce, 2 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 14: M, 32 lata, wyższe, miasto, 5 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 15: M, 32 lata, zawodowe, miasto, 3 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
  - Wywiad nr 16: K, 17 lat, liceum, miasto, 7 raz na pielgrzymce, 7 raz z Grupą Brązową.

- Wywiad nr 17: K, 33 lata, wyższe, miasto, 12 raz na pielgrzymce, 8 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 18: K, 49 lat, wyższe, miasto, 2 dzieci, 8 raz na pielgrzymce, 2 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 19: M, 13 lat, gimnazjum, miasto, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 20: M, 14 lat, gimnazjum, wieś, 2 raz na pielgrzymce, 2 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 21: K, 39 lat, wyższe, miasto, 6 raz na pielgrzymce, 2 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 22: K, 29 lat, studentka, miasto, 9 raz na pielgrzymce, 6 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 23: M, 13 lat, gimnazjum, wieś, 3 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 24: K, 50 lat, wyższe, miasto, 1 dziecko, 7 raz na pielgrzymce, 7 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 25: M, 26 lat, średnie, miasto, 3 raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 26: K, 63 lata, wyższe, miasto, 3 dzieci, 12 raz na pielgrzymce, 2 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 27: K, 56 lat, zawodowe, miasto, 3 dzieci, 3 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 28: K, 13 lat, gimnazjum, wieś, 4 raz na pielgrzymce, 4 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 29: M, 25 lat, wyższe, miasto, 6 raz na pielgrzymce, 4 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 30: K, 50 lat, zawodowe, miasto, 3 dzieci, 24 raz na pielgrzymce, 4 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 31: K, 26 lat, studentka, miasto, 7 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 32: K, 49 lat, wyższe, miasto, 2 dzieci, 9 raz na pielgrzymce, 5 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 33: K, 36, lat, wyższe, miasto, 7 raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 34: K, 45 lat, średnie, miasto, 11 raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.

- Wywiad nr 35: K, 23 lata, średnie, wieś, 7 raz na pielgrzymce, 7 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 36: M, 33 lata, wyższe, wieś, 8 raz na pielgrzymce, 8 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 37: K, 40 lat, zawodowe, miasto, 2 dzieci, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 38: K, 24 lata, studentka, miasto, 4 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 39: M, 52 lata, średnie, miasto, 2 dzieci, 3 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 40: K, 40 lat, średnie, miasto, 3 dzieci, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 41: K, 18 lat, liceum, wieś, 3 raz na pielgrzymce, 3 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 42: K, 28 lat, wyższe, miasto, 9 raz na pielgrzymce, 6 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 43: K, 30 lat, wyższe, miasto, 6 raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 44: K, 39 lat, zawodowe, miasto, 2 dzieci, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 45: K, 35 lat, wyższe, miasto, 2 dzieci, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 46: M, 15 lat, liceum, miasto, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 47: M, 16 lat, liceum, miasto, 1. raz na pielgrzymce, 1. raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 48: M, 37 lat, średnie, miasto, 4 raz na pielgrzymce, 4 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 49: K, 35 lat, wyższe, miasto, 1 dziecko, 15 raz na pielgrzymce, 10 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 50: K, 27 lat, średnie, miasto, 4 raz na pielgrzymce, 4 raz z Grupą Brązową.
- Wywiad nr 51: M, 35 lat, miasto, 6 raz na pielgrzymce, 6 raz z Grupą Brązową.

### **3. Lista tabel**

- Tabela 1. Trasa i noclegi Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej w 2010 r.
- Tabela 2. Motywy wyruszenia na pieszą pielgrzymkę





Ministerstwo  
Edukacji i Nauki

Program:  
**DOSKONAŁA  
NAUKA**

Publikacja wydana dzięki wsparciu uzyskanemu  
w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki  
„Doskonała Nauka” 2021.

JAGIELLOŃSKI  
INSTYTUT WYDAWNICZY



**Monografie**  
Kolegium  
Jagiellońskiego

AKAPIT

WYDAWNICTWO  
EDUKACYJNE

# Edukacyjny potencjał pieszych pielgrzymek

na Jasną Górę

Karolina  
Wiśniewska



ISBN 978-83-66951-11-2



9 788366 951112



ISBN 978-83-65824-64-6



9 788365 824646